

Krakowski Rocznik Historii Harcerstwa



Zarząd Okręgu Małopolskiego Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej, tom XIX

Maria Wilgus o Andrzeju Małkowskim

Teresa Szadkowska-Łakomy, Stanisław Berkietą,
Jagoda Kaczorowska o zbiorowym dobrym uczynku
harcerstwa dla Polski

Marek Gajdziński o Harcerskim Ochotniczym
Pogotowiu Ratunkowym

Krystyna Heska-Kwaśniewicz o harcerstwie
Wandy Póltawskiej

Karolina Kolbuszewska o harcerskich ideałach
Witolda Pileckiego

Krzysztof Wojtycza o Bogusławie Rybskim

Tomasz Maracewicz o harcerskim żeglowaniu



Kraków 2023

KRAKOWSKI ROCZNIK HISTORII HARCERSTWA

Zarząd Okręgu Małopolskiego Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej, tom XIX



Kraków 2023

Redakcja:
WOJCIECH HAUSNER (redaktor naczelny)
MARCIN KAPUSTA
URSZULA KRET
KATARZYNA ONDERKA
BARTOSZ RZOŃCA

Copyright by Zarząd Okręgu Małopolskiego ZHR,
listopad 2023

ISSN 1895-6319

Wydawca
Zarząd Okręgu Małopolskiego ZHR
Kraków, ul. Grzegorzeczka 45–47

Działanie sfinansowane ze środków Rządowego Programu
Wsparcia Rozwoju Organizacji Harcerskich i Skautowych na lata 2018–2030.

Partnerem „Krakowskiego Rocznika Historii Harcerstwa”
jest Archiwum Harcerskie.
Rocznik jest dostępny na stronie www.archiwumharcerskie.pl
w kategorii Prasa Harcerska.

Projekt okładki
Maciej Skoczyński „artKKG”

Przygotowanie do druku
Atelier 2

Druk
Drukarnia Drukmar

SPIS TREŚCI

Początki skautingu 1910–1914/1918

- 5** Wojciech Kądziołek
Kto jest matką skautingu?

Harcerstwo w bojach 1914–1921

- 15** Maria Wilgus
Andrzej Małkowski. Człowiek do zadań specjalnych

ZHP w PRL 1944–1950/1956

- 25** Bartosz Rzońca
*Próba organizacji krakowskiego harcerstwa
przez Związek Walki Młodych na początku 1945 r.*

Harcerstwo poza granicami Polski

- 35** Teresa Szadkowska-Łakomy, Stanisław Berkietta,
Jagoda Kaczorowska
Zbiorowy dobry uczynek Harcerstwa dla Polski

ZHP w PRL 1956–1980

- 41** Wacław Leszczyński
Dzieje wrocławskiej Drużyny „Węzeł”

Harcerstwo niepokorne 1980–1989

- 65** Marcin Kapusta
W czterdziestą rocznicę harcerskiej Białej Służby
- 71** Wojciech Hausner
*Między ZHP a ZHP (r.zał. 1918). Na przykładzie pracy
hufca ZHP Kraków-Krowodrza w okresie 1988–1989*
- 85** Krzysztof Wojtycza
Epizody stanu wojennego w krakowskim harcerstwie

Harcerska historia wczoraj (od 1989)

- 97** Marek Gajdziński
*Geneza i początki Harcerskiego Ochotniczego Pogotowia
Ratunkowego (HOPR)*
- 113** Ewa Borkowska-Pastwa
20 lat Kręgu Anonimowych Harcerek (KAHY)

Biografie

- 131** Beata Hucz-Pszon
Drubna Zosia – wspomnienie
- 134** Karolina Kolbuszewska
Harcerskie ideały Witolda Pileckiego
- 145** Krystyna Heska-Kwaśniewicz
*Harcerska młodość dr Wandy Póltawskiej,
czyli „jasna, z błękitu utkana dal”*
- 156** Joanna Wilk
Julia Lach – wspomnienie
- 162** Krzysztof Wojtycza
Harc mistrz Bogusław Rybski (1922–2007)
- 181** Zofia Węgrzyn
*Harc mistrzyni Jadwiga Kuligowska-Jarecka –
niezapomniana patronka*

Archiwalia

- 189** Jarosław Wąsowicz SDB
*O czytaniu dobrych książek. Okólnik dla salezjańskich
drużyn harcerskich z 1938 r.*

Varia

- 199** Tomasz Maracewicz
Pierwsze dwie dekady harcerskiego żeglowania
- 233** Elżbieta Wyszynska
Karty z albumu harcerki

Kronika harcerskiego życia

- 235** Urszula Kret
Kronika Okręgu Małopolskiego ZHR. Rok 2022
- 289** *Informacja o działaniach Okręgu Małopolskiego ZHR
podjętych w ramach pomocy Ukrainie*
- 293** *Noty o autorach*
- 300** *Archiwum Harcerskie*

Wojciech Kądziołek

KTO JEST MATKĄ SKAUTINGU?

Jak każdy ruch wspólnotowy, tak i skauting ma swój mit założycielski. Doświadczony obłęzieniem Mafekingu generał Robert Baden-Powell postanowił promować wśród chłopców zdrowy tryb życia i umiejętność radzenia sobie na łonie przyrody. Jest to heroiczna historia, być może nawet nie odbiegająca zbyt od prawdy, ale nie weryfikacją tej legendy chcę się zająć. Chciałbym natomiast spojrzeć na przemiany, jakich dokonał skauting w kontekście epoki, oraz zastanowić się, na ile były one rzeczywiście nowe, a na ile ten ruch wykorzystał zgłaszane już przez innych postulaty.

Wbrew naszemu obecnemu wyobrażeniu nie zawsze młodość i sprawność fizyczna były cechami pożądanymi przez społeczeństwo. Wychowany w Wiedniu intelektualista, Stefan Zweig, tak wspominał po latach ostatnią dekadę XIX stulecia w monarchii austro-węgierskiej:

Ojciec nie przyjąłby nigdy do swej firmy „kogoś niepoważnego”, a ten, kto miał nieszczęście wyglądać młodo, musiał wszędzie przewycięzać uprzedzenia. [...] dwudziestocztero- lub dwudziestopięcioletni młodzi lekarze [...] zakładali (choć wcale nie były im potrzebne) binokle [...] starali się w miarę możliwości przybrać na tuszy [...]¹.

Trend ten, wobec złych warunków bytowych w miastach XIX wieku², zaczął się odwracać. Należało zatem ukazać społeczeństwu korzyści płynące z trybu życia, który obecnie nazwalibyśmy zdrowym, a wówczas określany był mianem higienicznego. Zadania tego podjęli się zarówno lekarze,

¹ S. Zweig, *Świat wczorajszy*, tłum. M. Wisłowska, Warszawa 1958, s. 49–50.

² XIX wiek rozumiem w kontekście szerszym, sięgając nie do jego granicy chronologicznej, ale kulturowej, a więc do 1914 roku.

tacy jak Anna Fisher-Dükelmann³ czy Henryk Jordan⁴, jak i osoby bez wykształcenia medycznego, jak Franciszek Baytel⁵. W poradnikach z epoki szczególną uwagę zwracano na dzieci i młodzież jako na przyszłość ludzkości i naturalny nośnik nowinek wszelkiego rodzaju, które w tej grupie miały się najłatwiej przyjmować⁶. Starano się, aby najmłodszy nie tylko prowadził aktywny tryb życia, ale żeby działało się to na zewnątrz. Zwracano uwagę na stan jakości powietrza, w tym celu postulowano powstawanie parków miejskich. Polecenia dotyczące ruchu na świeżym powietrzu były jedynie dodatkiem do szeregu innych. Również w obecnych opracowaniach tego tematu można wyczuć tę tendencję.

Poniżej przedstawię, jakie były zalecenia i podejście higienistów do zabaw dzieci na świeżym powietrzu w okresie od ostatniego dziesięciolecia XIX wieku aż do wybuchu Wielkiej Wojny, zestawiając je z тезami spisanyymi przez Baden-Powella (również po pierwszej wojnie światowej). Przez dzieci i młodzież rozumieć będziemy osoby do około dwudziesto-dwudziestego piątego roku życia, mieszkające w Europie Zachodniej i Środkowej. Współcześnie stosowane słowa, jak: gry, sport, ćwiczenia i tym podobne, rzadko występują w źródłach z epoki. Wówczas te aktywności określano jako zabawy, rozumiejąc przez to zarówno ciuciubabkę, grę w kręgle, zapasy czy strzelanie z łuku. Było to więc pojęcie bardzo szerokie.

Jak argumentowano potrzebę ruchu?

Propagatorzy spędzania czasu na zewnątrz podjęli się przekonania mas do słuszności swoich postulatów. Argumentację rozpoczynano zwykle od odwołania do historii, czas na zabawach spędzać mieli starożytni Grecy i Rzymianie⁷, jako wzór podawano ćwiczenia rycerstwa z wieków średnich i okresu nowożytnego⁸. U Henryka Jordana pojawia się nawet pochwała dla gier uprawianych przez chłopów w dawnych czasach⁹. Powoływano się

³ A. Fisher-Dükelmann, *Kobieta lekarzką domową. Podręcznik lekarski do pielęgnowania zdrowia i lecznictwa w rodzinie, z szczególnem uwzględnieniem chorób kobiecych i dziecięcych, położnictwa i pielęgnowania dzieci*, tłum. T. Jaroszewicz i A. Czarnowski, Mikołów-Warszawa 1908.

⁴ H. Jordan, *O zabawach młodzieży*, „Przewodnik Higijeniczny” 1891, nr 2, s. 33–52.

⁵ F. Baytel, *Higiena i zdrowie. O własnościach leczniczych promieni słonecznych*, wyd. 2, Warszawa 1911.

⁶ H. Jordan, *O zabawach młodzieży*, „Przewodnik Higijeniczny” 1891, nr 2, s. 35.

⁷ Tamże, s. 38.

⁸ Tamże, s. 38–40.

⁹ Tamże, s. 40.

też na poglądy sławnych filozofów (Jeana-Jacques'a Rousseau, Platona, Likurga¹⁰). Wina za upadek dobrych praktyk ruchowych obarczano wiek XVIII i opanowanie Europy przez modę francuską¹¹. Baden-Powell, wpisując się w ten trend, podawał za wzór ćwiczenia rycerstwa czy starożytnych wojowników¹².

Aby ukazać korzyści płynące z ćwiczeń, odwoływano się również do rozwiązań stosowanych wówczas w innych zakątkach świata. Wskazywano na metody, jakie przyjęto w krajach lepiej rozwiniętych¹³. Tu na pierwsze miejsce wysuwało się Imperium Brytyjskie, uznawane za wzorcowe pod tym względem¹⁴. Inspiracją było też naśladowanie ludów pierwotnych, tych, które zachowały spójność z przyrodą, nieskażonych w większym stopniu technologią¹⁵. Jeśli chodzi o te tendencje, Naczelny Skaut Świata krytykował wyspecjalizowaną infrastrukturę sportową, często natomiast zwracał uwagę na zwyczaje ludów z obszarów kolonizowanych przez Brytyjczyków¹⁶.

Podawano niemal cudowne rezultaty, jakie wynikać miały ze zmiany trybu życia. Mogły być nimi: wzmocnienie organizmu i jego odporności¹⁷ (stosowanie się do zaleceń mogło powodować nawet wyleczenie daleko posuniętej gruźlicy¹⁸), a także przywrócenie pacjentowi apetytu i radości. Aktywność fizyczna była więc lekarstwem dla ciała i duszy. Wreszcie, prowadzić miała do powstania lepszej rasy ludzkiej, piękniejszych i silniejszych nadludzi¹⁹. Również i BP pisał o zbawiennych skutkach stosowania proponowanych przez niego metod²⁰.

Jednak nie zawsze przebywanie na powietrzu służyło zdrowiu. Ku przestrodze wspomniano o ludziach wystawionych całymi dniami na działanie warunków atmosferycznych, a jednak często chorujących i umierających

¹⁰ Tamże, s. 34–35.

¹¹ Tamże, s. 40.

¹² R. Baden-Powell of Gilwell, *Skauting dla Chłopców, wychowanie dobrego obywatela metodą puszczaiską*, tłum. S. Kąpiszewski, wyd. 2, Warszawa 1938, s. 259; tenże, *Wilczęta*, t. 1, tłum. T. Strumiłło, Kraków 2014, s. 16–17; tenże, *Wędrówka do sukcesu*, tłum. A. Kamiński, Kraków 2007, s. 22.

¹³ H. Jordan, *O zabawach młodzieży*, „Przewodnik Higijeniczny” 1891, nr 2, s. 46.

¹⁴ S. Zweig, *Świat wczorajszy*, s. 77.

¹⁵ F. Baytel, *Hygiena i zdrowie*, s. 105–107.

¹⁶ R. Baden-Powell of Gilwell, *Skauting dla Chłopców*, s. 66–69, 168, 170; tenże, *Wilczęta*, t. 1, s. 15–16, 61, 74; tenże, *Wędrówka do sukcesu*, s. 22–23, 96–97.

¹⁷ R. Baden-Powell, *Wędrówka do sukcesu*, s. 110–111.

¹⁸ Tamże, s. 108, 112.

¹⁹ Tamże, s. 12, 122–123; A. Fischer-Dückelmann, *Kobieta lekarką domową*, s. 683.

²⁰ R. Baden-Powell, *Wilczęta*, t. 1, s. 119.

młodo. Sytuacje takie miało wywoływać niestosowanie się do pozostałych zasad higieny. Aby uniknąć losu przedstawicieli takich zawodów, jak na przykład dorożkarze²¹, nie wystarczyło spędzać wiele czasu na zewnątrz, ale należało też pamiętać też o odpowiednim odżywianiu, ubiorze i hartowaniu się.

Hartowanie

Hartowaniem nazywano czynności mające wytworzyć odporność na wiatr, zmiany temperatury i moknięcie.

Każdy troskliwy rodzic mógł zastanawiać się, w jakim wieku powinien zacząć hartować swoje dziecko. Odpowiedź na to pytanie była jednak nieco przewrotna, zdaniem autorów poradników nie należało czekać aż do narodzin. Już kobieta ciężarna powinna być poddawana takim zabiegom. Częste przybywanie matki na powietrzu i wietrzenie mieszkania uważano za czynnik mający równy wpływ na zdrowie przyszłego potomstwa, jak odciążenie kobiety czy odpowiednia dieta²². Zalecano, aby dziecko po urodzeniu przebywało stale w przewietrzonym pomieszczeniu. Jeśli była sprzyjająca ku temu pora roku, należało wozić je na częste spacery i pozwalać spać na zewnątrz²³. W trakcie nauki chodzenia polecano, aby odbywało się to na świeżym powietrzu, dziecku należało zbudować, jak to określa Anna Fisher-Dückelmann: „pokoik lub ogródek dziecięcy do zabawy”²⁴, aby było bezpieczne. Trawa miała amortyzować upadki. Gdy warunki klimatyczne i pogodowe na to nie pozwalały, można było tę samą budowlę umieścić w pomieszczeniu, znowu jednak zwracano uwagę na jego częste wietrzenie²⁵. Dodajmy tylko, że pokój musiał być odpowiednio umiejscowiony, aby przez okno nie dostawał się dym z kominów i wyziewy ze znajdujących się na podwórzach toalet. Starsze dzieci powinny przebywać w stale wietrzonych pomieszczeniach, jedynym wyjątkiem, na jaki pozwalano, było przy siarczystych mrozach pozostawienie otwartego jedynie lufcika²⁶. Fisher-Dückelmann zachęca nawet do sypiania w specjalnych

²¹ F. Baytel, *Hygienu i zdrowie*, s. 13.

²² A. Fischer-Dückelmann, *Kobieta lekarką domową*, s. 683–684.

²³ Tamże, s. 769.

²⁴ Tamże.

²⁵ M. Nawrot-Borowska, *Higiena małego dziecka w świetle poradników z początku XX wieku*, „Przegląd Pedagogiczny” 2012, nr 1, s. 174.

²⁶ F. Baytel, *Hygienu i zdrowie*, s. 28.

altanach, zwanych szalaszami powietrznymi²⁷. Zwracała jednak uwagę, że nie należy sypiać bezpośrednio na ziemi, od której powinno się izolować, aby unikać chorób. Problem ten nie istniał u Baden-Powella wychwalającego życie puszczańskie²⁸. Z racji niewspominania przez niego o potrzebie budowy podłogi w drewnianych schronieniach i braku ich umiejscowienia na rycinach, można stwierdzić, że nie uważał jej za konieczną, a nawet potrzebną. Zwróćmy też uwagę, że u generała pojawiają się już szalasy sensu stricto (schronienia budowane z gałęzi). Naczelny Skaut Świata nakazywał również, podobnie jak inni, aby przebywać w stale wietrzonych pomieszczeniach²⁹.

Hartowanie odbywać się mogło nie tylko dzięki powietrzu, lecz również przy udziale wody, najlepiej zimnej. Polecano zażywać kąpeli kilka razy w tygodniu, na co dzień autorzy poradników zalecali: „trzyj ręcznikiem suche ciało, żeby aż poczerwieniało”³⁰. Baden-Powell pisze jedynie o konieczności dokładnego mycia, niekoniecznie codziennego, nie natrafiłem na dodatkowe wskazówki dotyczące tego zabiegu, jednak mając na uwadze aspekt puszczaństwa, wydaje się, że zimna woda była przez niego rozumiana domyślnie³¹.

Co należało robić na powietrzu?

Dopuszczanie do otoczenia świeżego powietrza zalecano łączyć, dla wzmocnienia efektu, z różnymi czynnościami ruchowymi określanymi jako zabawy. Postulowano, aby najmłodszym dzieciom pozostawić swobodę, jednak zabawę ograniczyć jedynie do mieszkania i ogrodu, starszym pozwalano spędzać czas w parkach. Należało jedynie zapewnić dzieciom nieco zabawek i piasku. Pozostawienie takiej swobody miało wpływać korzystnie na rozwój najmłodszych³². Dzieci mające już około ośmiu lat zachęcano do rozpoczęcia gimnastyki, choć zdarzali się i tacy, którzy polecali ćwiczyć

²⁷ A. Fischer-Dückelmann, *Kobieta lekarką domową*, s. 168–170.

²⁸ R. Baden-Powell of Gilwell, *Skauting dla Chłopców*, s. 107–109; tenże, *Wilczęta*, t. 1, s. 110–111.

²⁹ Tenże, *Wilczęta*, t. 1, s. 121; tenże, *Skauting dla Chłopców*, s. 224; tenże, *Wędrówka do sukcesu*, s. 93.

³⁰ J. Tuwim, *Raz dwa trzy*. Ze strony: https://poezja.org/wz/Tuwim_Julian/27676/Raz_dwa_trzy.

³¹ R. Baden-Powell, *Wędrówka do sukcesu*, s. 94.

³² A. Fischer-Dückelmann, *Kobieta lekarką domową*, s. 767–772.

znacznie wcześniej³³. Dzieci szkolne miały uprawiać sporty, głównie zespołowe, głośno protestowano na zbyt długie trzymanie dziatwy szkolnej na lekcjach i zadawanie wielu zadań do domu. Uważano, że należy zmniejszyć ilość takich obowiązków, a wprowadzić więcej czasu wolnego³⁴. Dziecku należało również pozwalać dowoli „pluskać się” w wodzie³⁵.

Innym sposobem spędzania czasu na wolnym powietrzu były kąpiele słoneczne. W klasycznym ujęciu było to opalanie, któremu poddawano szczególnie małe dzieci w czasie snu, wystawiając je w niezacienione miejsce w koszu³⁶ (ale jedynie, gdy dzień nie był zbyt upalny). Niektórzy rozszerzali jednak to pojęcie, według nich leżenie, czy też siedzenie na słońcu, przynosiło znikome³⁷ efekty, lepiej było chodzić, a najwięcej korzyści upatrywano z biegania³⁸. Młodzież mogła też brać udział w polowaniach, z lekką bronią³⁹.

Niektóre inne zalecenia znajdujemy u Baden-Powella, propagował on bezkrwawe polowania, polegające na obserwowaniu, czasem fotografowaniu, ale nie zabijaniu zwierzyny⁴⁰. Młodzi chłopcy mieli odbywać długie wyprawy piesze, rowerowe lub wodne⁴¹ oraz wspinaczki⁴². Obozować pod namiotami i w szałasach (tu znowu nie było mowy o podłodze). Zgodnie z nakazami skauci mieli budować sobie pryzce i samodzielnie robić sienniki⁴³. Generał dostrzegał też wielkie korzyści płynące z uprawiania wschodnich sztuk walki⁴⁴.

Ubiór

Aby dziecko mogło spokojnie się bawić, należało odpowiednio je ubrać. Stanowczo potępiano ślepe podążanie za modą, piętnowano zmuszanie

³³ M. Nawrot-Borowska, *Higiena małego dziecka w świetle poradników z początku XX wieku*, „Przegląd Pedagogiczny” 2012, nr 1, s. 189.

³⁴ H. Jordan, *O zabawach młodzieży*, „Przewodnik Higijeniczny” 1891, nr 2, s. 42–52.

³⁵ A. Fischer-Dückelmann, *Kobieta lekarką domową*, s. 765.

³⁶ Tamże, s. 769.

³⁷ Tamże, s. 763.

³⁸ F. Baytel, *Hygiena i zdrowie*, s. 120.

³⁹ Tamże, s. 108.

⁴⁰ R. Baden-Powell, *Wilczęta*, t. 1, s. 76–83, 91–92; tenże, *Skauting dla Chłopców*, s. 194.

⁴¹ Tamże, s. 69–70.

⁴² R. Baden-Powell, *Wędrówka do sukcesu*, s. 37–39.

⁴³ Tamże, s. 104–137; R. Baden-Powell, *Wilczęta*, t. 1, s. 109–116.

⁴⁴ R. Baden-Powell, *Wilczęta*, t. 1, s. 218.

do chodzenia w gorsetach⁴⁵. Ubiór miał być przede wszystkim praktyczny, dopiero w drugiej kolejności ładny. Zwracano uwagę, że ma on nie krępować ruchów, być zrobiony z materiałów przepuszczających powietrze⁴⁶. Preferowano tkaniny łatwe do prania, było to ważne wobec wyżej wspomnianych zaleceń co do pozostawienia dziecku swobody w wyborze i przeprowadzaniu zabaw⁴⁷. Polecano jednak założyć najmłodszym ciepłą bieliznę, aby siedząc na ziemi, nie nabawiali się chorób. Na zimniejszą pogodę należało dać odpowiednio cieplejsze okrycie wierzchnie, nie przesadzając jednak, a by dziecka nie przegrzać⁴⁸.

Dla dzieci w wieku szkolnym i młodzieży zalecenia dotyczące wyboru materiału na ubranie do zabawy były takie same, wciąż miało być ono przepuszczalne i wytrzymałe na częste pranie. Gry najczęściej uprawiano w krótkich spodniach i koszulach, z podwiniętymi rękawami⁴⁹. Zwracano uwagę, aby unikać kaloszy⁵⁰, gdyż powodowały one dużą potliwość. U Baden-Powella rękawy opuścić można było jedynie w czasie wielkiej spiekoty czy mrozu, w tym drugim wypadku wkładano też swetry⁵¹. Na nogi polecał on zakładać pończochy i niskie buty⁵², zaś na głowę czapkę dla wilczków i kapelusz dla skautów, szyję otaczać miała chusta⁵³.

Gdy tylko była taka możliwość, polecano chodzić nago. Zwracano jednak uwagę, że dziać się to musi w miejscu odosobnionym, aby nie wywoływać zgorzenia⁵⁴. Niezależnie od wieku i ubioru lub jego braku kilka zasad pozostawało niezmiennych. Głowę od słońca należało chronić kapeluszem, obowiązkowo posiadającym jakąś formę wywietrzników, w zimie zaś opatulić ciepłą, ale lekką czapką, zalecano unikać szalików, zwłaszcza grubych⁵⁵. O nakryciach głowy i ochronie szyi zalecanych przez

⁴⁵ F. Baytel, *Hygiena i zdrowie*, s. 49–54; A. Fischer-Dückelmann, *Kobieta lekarzką domową*, s. 763.

⁴⁶ A. Fischer-Dückelmann, *Kobieta lekarzką domową*, s. 750, 765; F. Baytel, *Hygiena i zdrowie*, s. 17.

⁴⁷ A. Fischer-Dückelmann, *Kobieta lekarzką domową*, s. 765.

⁴⁸ Tamże, s. 764.

⁴⁹ H. Jordan, *O zabawach młodzieży*, „Przewodnik Higijeniczny” 1891, nr 2, s. 43–44, przypis dolny.

⁵⁰ F. Baytel, *Hygiena i zdrowie*, s. 17.

⁵¹ R. Baden-Powell of Gilwell, *Skauting dla Chłopców*, s. 49.

⁵² Tamże, s. 49.

⁵³ Tamże, s. 48–49; tenże, *Wilczęta*, t. 1, s. 63–64.

⁵⁴ A. Fischer-Dückelmann, *Kobieta lekarzką domową*, s. 765; F. Baytel, *Hygiena i zdrowie*, s. 108, 111.

⁵⁵ F. Baytel, *Hygiena i zdrowie*, s. 17; A. Fischer-Dückelmann, *Kobieta lekarzką domową*, s. 794.

Pierwszego Skauta wspomniałem już wyżej, warto podkreślić jedynie, że są one dokładnie takie same jak u innych higienistów. Natomiast, co się tyczy chodzenia nago, to postulat ten został odrzucony, skauting jest ruchem grupowym, a obnażanie się w tłumie nie było wówczas dopuszczalne. Wyjątek stanowiło jedynie pływanie, wszelako nie wiadomo, czy w tym przypadku chodziło o całkowitą nagość⁵⁶.

Inne kwestie

Zwracano też uwagę na problemy związane z prawidłowym odżywianiem się. Niedożywienie i jądanie niskowartościowych posiłków jest kilkakrotnie wspomniane jako szkodliwe i niebezpieczne. Zwykle za jego źródło uznawano brak apetytu albo biedę, oba te problemy miały zwalczać właśnie ćwiczenia⁵⁷. W pierwszym przypadku prowadzić miały do uczucia głodu, w drugim pozwalać na wydobycie z pożywienia wszelkich wartości. Również Baden-Powell polecał stosowanie bogatej diety, która miała wzmocnić siły skautów⁵⁸.

Wprowadzanie zasad higienicznego trybu życia nie zachodziło jednak wszędzie w tym samym tempie. Zauważyć można zależność, że „moda na sport” docierała zwykle z Zachodu, przez co jej oddziaływanie było różne w zależności od regionu. Postulaty te docierały raczej do ludności miejskiej i ziemiaństwa, pozostając właściwie nieznanymi dla chłopów. W miastach działania te omijały rzemieślników i robotników poza nielicznymi wyjątkami⁵⁹. Zapewne decydował o tym czynnik ekonomiczny.

Z problemem klasowości nie radził sobie również Baden-Powell, pod tym względem pozostawał wierny epoce. Wydaje się, że opisane przez niego założenia stworzenia silnego narodu, który górować będzie nad innymi, były podobne. Jednak dość szybko odszedł od nich, chcąc, aby silny i sprawny był każdy skaut, niezależnie od narodowości, koloru skóry czy wyznania. Podstawowe zasady skautingu do złudzenia przypominają zasady ruchu higienicznego. Jest jednak kilka czynników, które czynią tę ideę wyjątkową. Korzystając ze zdobyczy cywilizacyjnych Wielkiej Brytanii, BP mógł jako

⁵⁶ R. Baden-Powell, *Wilczęta*, t. 2, s. 98, 100.

⁵⁷ H. Jordan, *O zabawach młodzieży*, „Przewodnik Higijencyjny” 1891, nr 2, s. 42; F. Baytel, *Hygienu i zdrowie*, s. 107.

⁵⁸ R. Baden-Powell of Gilwell, *Skauting dla Chłopców* s. 216, 218, 234; tenże, *Wilczęta*, t. 1, s. 120; tenże, *Wędrownka do sukcesu*, s. 65.

⁵⁹ H. Jordan, *O zabawach młodzieży*, „Przewodnik Higijencyjny” 1891, nr 2, s. 49.

jeden z pierwszych przeprowadzić krytykę ruchu higienicznego, odrzucając część jego rozwiązań. Ponadto, co jest chyba ważniejsze, ów brytyjski generał wypracował system, który miał szansę (choć do dziś się to nie udało) objąć całe społeczeństwa. Natomiast porady Fisher-Dükelmann czy Baytela dotyczyły tylko osób posiadających odpowiedni status majątkowy (budowa szalasów powietrznych, wyjazd w step i tym podobne). Podobne rozwiązania proponowane przez Jordana, mimo iż przystępniejsze, nadal natrafiały na ograniczenie. Szczególnie w sezonie zimowym, kiedy zakładano zabawy w specjalnych salach, powstawała konieczność zaangażowania fachowców, którzy prowadziliby zajęcia. Tymczasem za pomysłami brytyjskiego lorda mogła podążyć każda grupka młodzieży, która miała do tego motywację. Nie będzie zatem zbytnią przesadą nazwanie skautingu zwieńczeniem ruchu higienicznego w każdym niemal aspekcie.

Niemal, ponieważ istnieje na tym wizerunku wyprzedzających epokę rozwiązań drobna rysa, dotycząca płci pięknej. W pierwotnych pracach Baden-Powell nie zajmuje się rozwojem dziewcząt, lecz tworzy *scouting for boys*⁶⁰. Pod tym względem większą dalekowzrocznością wykazał się Henryk Jordan⁶¹. Mimo to nie powinno nas oburzać postępowanie lorda. Jest ono zgodne z duchem epoki. Nikt właściwie nie troszczył się wówczas o zapewnienie odpowiedniej ilości ruchu dziewczętom⁶².

Zakończenie

W ostatnich latach XIX wieku dużą uwagę zwracano na przebywanie na świeżym powietrzu. Szczególnie dbano, aby robiły to dzieci i młodzież, będące grupą najłatwiejszą do wprowadzania wszelkich zmian. Postrzegano je jako przyszłość narodu, którego siłą mieli się stać. Zaprawieni w zabawach młodzi mieli zasilić szeregi wojskowe. Tak się niestety stało, gdy pomaszerowali oni we wrogich armiach na fronty Wielkiej Wojny. Jak wspominał Kosma Lenczowski: „Oddziały składały się z młodzików 14–20 lat, przeważnie uczniów, członków Strzelca i Drużyn Strzeleckich i innych organizacji”⁶³.

⁶⁰ Skauting dla chłopców.

⁶¹ H. Jordan, *O zabawach młodzieży*, „Przewodnik Higijiczny” 1891, nr 2, s. 47–48.

⁶² Jako pierwsza skauting na dziewczynki rozszerzyła siostra Roberta, Agnes, organizując pierwsze drużyny żeńskie.

⁶³ K. Lenczowski, *Pamiętnik kapelana legionów*, Kraków 1989, s. 16.

Odpowiadając na tytułowe pytanie, wysunąłbym tezę, że o ile ojcem skautingu jest niewątpliwie Baden-Powell, o tyle za matkę uznać należy ruch higieniczny. Bez dokonania pokoleń mających na celu propagowanie zdrowego trybu życia, przeprowadzonych przez kolejne osoby eksperymentów i ćwiczeń, Robert Baden-Powell miałby znacząco utrudnioną pracę i zapewne nigdy nie udało mu się nie tylko wymyślić, ale i rozpoznać swoich pomysłów. To higienicy przygotowali grunt pod rozwój skautingu. Być może więc nie do końca uprawnione jest nazywanie generała pierwszym skautem, byli przed nim inni działający w tym samym duchu, a nawet bardzo podobnymi metodami. Tym samym tytuł preskauta w Polsce przysługiwałby profesorowi Henrykowi Jordanowi.

Bibliografia

1. R. Baden-Powell of Gilwell, *Skauting dla Chłopców, wychowanie dobrego obywatela metodą puszczalską*, tłum. S. Kapiszewski, wyd. 2, Warszawa 1938.
2. R. Baden-Powell, *Wilczęta*, t. 1 i 2, tłum. T. Strumiłło, Kraków 2014.
3. R. Baden-Powell, *Wędrówka do sukcesu*, tłum. A. Kamiński, Kraków 2007.
4. F. Baytel, *Higiena i zdrowie. O własnościach leczniczych promieni słonecznych*, wyd. 2, Warszawa 1911.
5. A. Fischer-Dückelmann, *Kobieta lekarką domową. Podręcznik lekarski do pielęgnowania zdrowia i lecznictwa w rodzinie, z szczególnym uwzględnieniem chorób kobiecych i dziecięcych, położnictwa i pielęgnowania dzieci*, tłum. T. Jaroszevska i A. Czarnowski, Mikołów-Warszawa 1908.
6. H. Jordan, *O zabawach młodzieży*, „Przewodnik Higieniczny” 1891, nr 2, s. 33–52.
7. K. Lenczowski, *Pamiętnik kapelana legionów*, Kraków 1989.
8. M. Nawrot-Borowska, *Higiena małego dziecka w świetle poradników z początku XX wieku*, „Przegląd Pedagogiczny” 2012, nr 1, s. 169–197.
9. J. Tuwim, *Raz, dwa, trzy*. Ze strony: https://poezja.org/wz/Tuwim_Julian/27676/Raz_dwa_trzy
10. S. Zweig, *Świat wczorajszy*, tłum. M. Wisłowska, Warszawa 1958.

Maria Wilgus

ANDRZEJ MAŁKOWSKI. CZŁOWIEK DO ZADAŃ SPECJALNYCH

Andrzej Małkowski, człowiek, który ponad 100 lat temu porwał za sobą młodzież i stworzył harcerstwo na ziemiach polskich, lubi o sobie przypominać. Tak było w czasach międzywojennych, potem w PRL, tak jest i dziś. „Podobnie jak wiele innych postaci w PRL-u został skazany na nieistnienie, a jednak jego imię przetrwało – stwierdził Stanisław Czopowicz, Przewodniczący Rady Porozumienia Kręgów Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego (KIHAM)¹.

11 stycznia 2023 roku w Muzeum Śląskim w Katowicach odbyła się premiera filmu dokumentalnego *Harcerz nr 1. Rzecz o Andrzeju Małkowskim* w reżyserii Adama Turuli i mojej. Film powstawał przez siedem lat. Znalazły się w nim nowe i nieznane fakty z życiorysu Andrzeja Małkowskiego odkryte przez współczesnych biografów. Wieść o nim rozeszła się szybko wśród harcerzy w Polsce i na świecie. Pół roku po premierze producent filmu, Fundacja Na Dobro Harcerstwa Górnośląskiego, otrzymał prawie 200 próśb o udostępnienie filmu do pokazów w Polsce, Australii, Austrii, Argentynie, Belgii, Kanadzie, Norwegii, Ukrainie, USA i Wielkiej Brytanii². Film ma 50 minut, gdyż taki format pozwala na częstsze emisje w stacjach telewizyjnych niż dłuższe produkcje. Życiorys Andrzeja Małkowskiego jest jednak tak bogaty, że z opowiedzenia ciekawych wielu wątków musieliśmy zrezygnować. Na spotkaniach autorskich, w których chętnie jako twórcy

¹ Wywiad ze Stanisławem Czopowiczem, zarejestrowany dnia 30.08.2022, transkrypcja w zbiorach Fundacji Na Dobro Harcerstwa Górnośląskiego.

² Film dystrybuowany jest w formule non-profit. Prośby o udostępnienie filmu na pokazy należy kierować pod adresem: filmomalkowski@gmail.com podając nazwę instytucji / hufca / drużyny / środowiska, miejsce i planowaną datę pokazu.

uczestniczymy, powtarza się pytanie: co musieliśmy wyciąć, jakie treści „nie weszły” do filmu?

W filmie wypowiadają się Krystyna Małkowska, Stefan Adamski, Stanisław Czopowicz, Lesław Dall, Edyta Głowacka-Sobiech, Bolesław Leonhard, Beata Pawlikowska, Marek Popiel, Marek Szablewski i Marek Wierzbicki. Z przyczyn niezależnych i losowych nie ma wywiadu z Katarzyną Traczyk, emerytowaną dyrektorką Muzeum Harcerstwa w Warszawie, tymczasem to ona, na etapie prac przygotowawczych, podsunęła nam jeden z ciekawszych, ale niewykorzystanych wątków. Jako dyrektor Muzeum Harcerstwa śledziła aukcje, na których od czasu do czasu pojawiały się archiwalia harcerskie. 25 maja 2011 roku na jednej z aukcji pojawiła się zaginiona przed laty korespondencja Olgi i Andrzeja Małkowskich. Dzięki niezwyklej solidarności i hojności instruktorów i przyjaciół harcerskich w ciągu kilku dni udało jej się zebrać niezbędne środki finansowe. Muzeum Harcerskie stanęło do licytacji i ostatecznie nabyło kolekcję³. Katarzyna Traczyk zwróciła uwagę na charakter pisma Andrzeja Małkowskiego. Muzeum dysponowało jego innymi listami, ale druhna Katarzyna zauważyła, że charakter pisma Andrzeja się w nich różnił, więc aby potwierdzić autentyczność listów, oddała je do analizy grafologicznej. Na szczęście ekspertyza wykazała, że listy były pisane przez tą samą osobę, chociaż różnym stylem. Katarzyna Traczyk postawiła wówczas tezę, że Andrzej Małkowski, w ramach zajęć skautowych przygotowując się do służby wywiadowczej, nauczył się zmieniać charakter pisma, a później w swojej działalności, a nawet w korespondencji prywatnej, wykorzystywał i ćwiczył tę umiejętność. Zainspirowana rozmową, postanowiłam przesłedzić wątek służby wywiadowczej i specjalnej w życiorysie Andrzeja. Odkryłam, że przy odrobinie wyobraźni niektóre akcje śmiało można by wpisać w fabułę kolejnych przygód Jamesa Bonda.

Celem jego zadań specjalnych było Imperium Rosyjskie, więc warto w tym miejscu uzasadnić, dlaczego nadawał się do misji w tym kraju. Urodził się w Trębkach i do 12 roku życia mieszkał w zaborze rosyjskim, m.in. uczył się w szkole Rontalera w Warszawie⁴. Później rodzina przeprowadziła się do zaboru austriackiego, lecz Andrzej co najmniej raz, tj. w czasie rewolucji 1905 roku, mając 17 lat, odwiedził w Warszawie brata dziadka, umierającego senatora Konstantego Małkowskiego. Zaangażował się

³ Na podstawie *Bo Polska To Ty! Listy Olgi i Andrzeja Małkowskich z lat 1911–1933 w zbiorach Muzeum Harcerstwa i Archiwów PAN w Poznaniu i Warszawie*, oprac. i red. nauk. M. Jarosińska, Warszawa 2014, s. 9.

⁴ A. Kamiński, *Andrzej Małkowski*, Warszawa 1979, s. 11.

w tym czasie w walkę o polskość uczniów szkoły Rontalera. Znał więc język rosyjski, a także miasto i okolice, miał kolegów ze szkolnej ławki i życzliwe przyjęcie w mieszkaniu swojej krewnej – wdowy Heleny Aleksandry Małkowskiej. W Warszawie mogła mieszkać również jego babcia Paulina Zachert, która jest tam pochowana⁵.

Pierwsza misja specjalna Małkowskiego miała miejsce w 1911 roku. Andrzej przedarł się z „bibułą” skautową ze Lwowa do Warszawy. Poprzez zarzewiackie „punkty kontaktowe” rozproszony w zaborze rosyjskim czasopismo „Skaut” i swój *Skauting jako system wychowania młodzieży*. Odbił szereg rozmów inspiracyjnych. Kiedy przekradał się z powrotem, na „zielonej granicy” zatrzymała go straż graniczna. W nocy pilnikiem z kieszonkowego angielskiego „przybornika”, który zawsze nosił sobie, przepiłował kraty w oknie prowizorycznego więzienia. Zeskoczył i uciekł⁶. Nie wiadomo, czy przewoził kompromitujące go materiały, ale nielegalnie przekraczał granicę i jak sam później pisał, był „uciekiniem z wojska moskiewskiego, do którego na wezwanie nie wstąpiłem, choć mego ojca uważali Moskale za swego «poddanego»”⁷. Oczywiście łatwo dziś napisać: „przepiłował kraty i uciekł”, ale wyobraźmy sobie te nerwy, ryzyko i ten łut szczęścia.

Andrzej Małkowski sam kilkakrotnie przedostawał się do zaboru rosyjskiego, zawsze za cudzym paszportem, bo z własnego nie mógł korzystać, gdyż groziło mu aresztowanie [...]. Zresztą szczęście mu sprzyjało zawsze, gdyż w czasie swoich kilku wypraw [...] dwa razy był aresztowany i osadzony w więzieniu i oba razy udało mu się uciec. Podczas swej drugiej ucieczki (w r. 1912) używał już skautowych forteli przy przekraczaniu granicy i choć Kozacy strzegący granicy dostrzegli Go i puścili się za Nim w pościg, umknął im dzięki temu, że w pewnym momencie błyskawicznie rzucił się pod krzak i «zakrzepł». Kozacy minęli go, wcale go nie zauważywszy⁸.

Po wybuchu wojny światowej 14 sierpnia 1914 roku wymaszerował Andrzej z Zakopanego wraz z grupą skautów i zameldował się w Krakowie, gdzie – za zgodą władz austriackich – powstawały pierwsze polskie oddziały wojskowe do walki z Rosją. Ich mundury wyróżniały się kolorem khaki, gdyż w zamyśle

⁵ Paulina Zachert zmarła w 1931 roku i została pochowana na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie w kwaterze 22 razem ze swoją siostrą, senatorową Małkowską i szwagrem. Por.: T. Ściborowski, *Rodzina Andrzeja Juliusza Małkowskiego. Między fikcją a rzeczywistością*, Kraków 2018.

⁶ Na podstawie: A. Kamiński, *Andrzej Małkowski*, s. 56.

⁷ *Andrzej Małkowski. Korespondencja 1911–1919*, wyd. M. Popiel, Zakopane 2018, s. 234.

⁸ O. Małkowska, *Andrzej Małkowski 1888–1919*, Warszawa 1985, s. 8.

Małkowskiego jako wyszkoleni harcerze-skauci mieli stanowić oddział wywiadowczy. Jeszcze przed rozpoczęciem wojny uczyli się terenoznawstwa, czytania map, sztuki obserwacji, a w czasie gier terenowych – podkradania się pod stanowiska wroga itp. „Naszym wspólnym planem opracowanym przez śp. Małkowskiego było z Krakowa wyruszyć do Piłsudskiego i zgłosić się do niego do służby wywiadowczej na terenie Królestwa⁹ (a było wśród nas kilku „królewików”) nawet na tyłach wojsk nieprzyjacielskich”¹⁰. Pluton zakopiańskich skautów sprawdził się w tej roli, co opisał ich dowódca Leon Berbecki: „Swymi nadzwyczaj sumiennymi wywiadami przyczynili się wielokrotnie do uniknięcia przez pułk, a nawet przez brygadę dużych niebezpieczeństw”¹¹.

„Także dawne doświadczenie Małkowskiego – emisariusza spraw skautowych z Galicji za kordon, jego talent dyplomaty umiejącego rozmawiać z ludźmi różnych poglądów politycznych i zdolności organizatorskie – wszystko zostało teraz wykorzystane na terenie Królestwa w służbie I Pułku (13 XII 1914 przemianowanego na I Brygadę Legionów)”¹².

Andrzej Małkowski przekroczył granicę zaborów i pojawił się wraz z pierwszymi oddziałami strzeleckimi w Kielcach¹³. Piłsudski potrzebował ludzi takich jak Małkowski, potrafiących porwać za sobą młodzież z zaboru rosyjskiego, gdyż liczył na powstanie narodowe (które jednak nie wybuchło). Piłsudski wysłał więc Małkowskiego do Warszawy z tajną misją do Romana Dmowskiego.

Jednym ze źródeł potwierdzających ten fakt są wspomnienia Aleksandry Piłsudskiej: „Piłsudski, stojąc na stanowisku, że wojsko jest wykonawcą woli rządu narodowego, dążył do oparcia się na społeczeństwie polskim w Królestwie i wylonionym przez nie rządzie. Mnie i p. Wandzie Wasilewskiej polecił udać się przez front do Warszawy do R. Dmowskiego, do czego nie doszło; z misją tą posłał Piłsudski harcerza Małkowskiego [...]”¹⁴.

Tak oto w 1914 roku Andrzej Małkowski stanął przed unikalną szansą doprowadzenia do współpracy między dwoma przyszłymi architektami

⁹ Na części terytorium zaboru rosyjskiego utworzono Królestwo Polskie, tzw. Kongresowe, które straciło autonomię w wyniku powstań narodowych w 1830 i 1863.

¹⁰ Wspomnienia Stanisława Warcholika za: M. Rokosz, L. Dall, *Harcerstwo zakopiańskie w latach 1913–1945*, Zakopane 2013, s. 75.

¹¹ M. Rokosz, L. Dall, *Harcerstwo zakopiańskie w latach 1913–1945*, s. 76.

¹² Tamże, s. 80–81.

¹³ List A. Małkowskiego do Stanisława Osady, 6.05.1915 roku, w: *Andrzej Małkowski. Korespondencja 1911–1919*, s. 182.

¹⁴ A. Piłsudska, *Wspomnienia*, Warszawa 1989, s. 132.

niepodległości Polski – Piłsudskim i Dmowskim. „Wybuchła wojna, trzeba się w pewnych sprawach dogadać, porozumieć. My Polacy. Mimo że jesteśmy z dwóch skrajnych obozów”¹⁵.

Do spotkania doszło około 22 września 1914 roku na zebraniu sprawozdawczym o akcji NKN¹⁶ w mieszkaniu Henryka Konica (adwokata, polityka i profesora Uniwersytetu Warszawskiego). Małkowski został przedstawiony Dmowskiemu jako „inicjator polskiego ruchu skautowego”¹⁷.

Misja się nie powiodła. Co więcej, prawdopodobnie Dmowski przekonał Małkowskiego do niektórych swoich poglądów, gdyż Małkowski, przebywając na emigracji, dwa lata później napisze, że uważa go za „wodza politycznego Polski”¹⁸. Doceniał przy tym determinację i „wielkie serce” Piłsudskiego: „Piłsudski nie wierzył w wojnę europejską i wszystko budował na wojnie wyłącznie austriacko-rosyjskiej [...]. Jest on jednakże niewątpliwie bohaterem i żołnierzem, człowiekiem silnym, który małego promyka nadziei trzyma się wytrwale”¹⁹. Na marginesie należy dodać, że po rozmowie z Dmowskim Małkowski wystąpił formalnie z Legionów, o czym jeszcze będzie mowa.

„To była próba, która się nie udała. Małkowski wypełnił swoje zadanie. Przecież to nie Małkowski miał przekonywać Dmowskiego, to Piłsudski miał przekonywać. Małkowski był tylko kurierem i on wypełnił swoje zadanie bardzo dobrze”²⁰ – tak skomentował fakty Lesław Dall.

Dalej Małkowski opisuje swoje losy tak: „przez tygodnie przebywałem w różnych miejscowościach w okolicy Warszawy”²¹. W relacji Olgi działalność Andrzeja wyglądała tak: „Najpierw służba wywiadowcza, praca w roli nauczyciela na żeńskiej pensji w Piotrkowie, Warszawa, znów Piotrków. Powrót do Zakopanego, służba liniowa”²².

¹⁵ Transkrypcja wywiadu z Lesławem Dallem, Zakopane 2017, w archiwach autorki.

¹⁶ Naczelny Komitet Narodowy – reprezentacja polityczna Polaków w Galicji, powstała 16 sierpnia 1914 w Krakowie w wyniku porozumienia wszystkich polskich środowisk politycznych zaboru austriackiego.

¹⁷ List A. Małkowskiego do Dmowskiego z 2.11.1916 roku, w: *Andrzej Małkowski. Korespondencja 1911–1919*, s. 312.

¹⁸ Tamże, s. 311.

¹⁹ List A. Małkowskiego do członków Wydziału Związku Sokołów Polskich w Ameryce 12–13.12.1915 roku, w: *Andrzej Małkowski. Korespondencja 1911–1919*, s. 221.

²⁰ Transkrypcja wywiadu z Lesławem Dallem, Zakopane 2017, w archiwach Fundacji Na Dobro Harcerstwa Górnośląskiego.

²¹ A. Małkowski do Stanisława Osady, 6.05.1915 roku w: *Andrzej Małkowski. Korespondencja 1911–1919*, s. 182.

²² O. Małkowska, *Andrzej Małkowski 1888–1919*, s. 20–21.

Uwagę zwraca „praca w roli nauczyciela na żeńskiej pensji w Piotrkowie”, będąca zapewne „przykrywką”. To miasto znajdujące się w zaborze rosyjskim, w którym w 1911 roku pierwszy zastęp skautowy założył Stefan Rowecki, przyszły dowódca Armii Krajowej. „Zastęp ten został zresztą wkrótce zwizytowany przez Andrzeja Małkowskiego i uzyskał pozytywną opinię”²³. Miał więc Andrzej punkt oparcia w tym mieście w postaci dobrej drużyny skautowej.

Piotrków był strategicznym miastem, które na początku wojny przechodziło z rąk do rąk²⁴. „Żołnierze i emisariusze Legionów Polskich przybyli na krótko do Piotrkowa już w październiku 1914 roku. Poza werbunkiem grupy młodych ochotników, związanych głównie ze skautingiem, nie prowadzili szerszych działań”²⁵. Jednak w 1915 roku w Piotrkowie siedzibę znajdzie Centralne Biuro Werbunkowe Legionów Polskich, a służby wywiadowcze przy Komendzie Legionów będą wzmocnione przez oddział skautowy utworzony przy 6 pp. w Piotrkowie²⁶. Małkowski przebywał w Piotrkowie nie dłużej niż do połowy listopada 1914 roku, więc prawdopodobnie to on nawiązał kontakty, inspirował i prowadził werbunek, a także stworzył podwaliny przyszłego oddziału wywiadowczego.

W 1916 roku, odpowiadając na zarzuty prasy polonijnej w USA o „uciekierstwo z Legionów”, Małkowski pisał:

Ja jednakże muszę dodać, iż nigdy formalnie c.k. legionistą nie byłem, gdyż swego czasu odmówiłem złożenia Franc. [iszkowski] Józ. [efowil] przysięgi. Moja zaś służba w czasie wojny – w czasie której pełniłem różne czynności, które wręcz przeciwną opinię, niż «tchórza» wyrobiły o mnie w sferach, w których się obracałem, na przykład między innymi sześć razy przekradałem się przez linje moskiewskie, narażając się nie na ranę lub niewolę, lecz na stryzyk, oraz także przez miesiąc jako podporucznik dowodziłem plutonem «na linji» w czasie zaciętych walk – uczyniła mnie dobrym znajomym zarówno Piłsudskiego, jak i departamentu wojskowego N.K.N. z którym od 1 paźdz. 1914 r. byłem w ciągłej, aż do wyjazdu z Wiednia, styczności²⁷.

²³ <http://grot.rowecki.prv.pl/biografia.html> (dostęp 28.07.2023).

²⁴ <https://epiotrkow.pl/news/Piotrkow-w-latach-I-wojny-swiatowej,19577> (dostęp 27.07.2023).

²⁵ https://marcepany.pl/?page_id=417 (dostęp 27.07.2023).

²⁶ https://bazhum.muzhp.pl/media/files/Przeglad_Historyczny/Przeglad_Historyczny-r1996-t87-n1/Przeglad_Historyczny-r1996-t87-n1-s33-42/Przeglad_Historyczny-r1996-t87-n1-s33-42.pdf, s. 37 (dostęp 27.07.2023).

²⁷ *Andrzej Małkowski. Korespondencja 1911–1919*, s. 235.

Z tej wypowiedzi można wysnuć co najmniej dwa wnioski. Sześć razy przekradał się przez linie frontu, czyli według mojego rachunku raz do Warszawy i dwa razy do Piotrkowa (i z powrotem). Natomiast drugi taki, że Piłsudski docenił jego umiejętności oraz zasługi i mianował go podporucznikiem (pierwszy stopień oficerski).

Zastanawia mnie też inny list Małkowskiego: „Z końcem września umknąłem spod szubienicy rosyjskiej, ażeby zostać aresztowanym przez Prusaków. Z kolei uniknąłem aresztowania przez władze austriackie, które nie mogły mnie osiągnąć na nowym stanowisku podporucznika w pułku Piłsudskiego”²⁸. Dlaczego został aresztowany przez Prusaków i miał być aresztowany przez Austriaków? Przyłapali go na granicy i uznali za rosyjskiego szpiega? Wówczas pracujący dla austriackiego wywiadu Piłsudski musiał interweniować, mianując go swoim podporucznikiem?

Zgodnie z aktami personalnymi I Brygady Legionów Małkowski dowodził plutonem wywiadowczym w liczbie 27 ludzi²⁹, dopóki nie zachorował na tyfus przed bitwą pod Łówczykiem (22–25 XII 1914). Jego oddział prawdopodobnie dokonywał rozpoznania pozycji nieprzyjaciela i wyszukiwał drogę. W książce Kamińskiego znajdujemy opisy dwóch wydarzeń z tego okresu: „Jednego dnia w czasie szturmu ktoś strzela do Andrzeja z odległości zaledwie kilku kroków, innego dnia – strzela Andrzej, biorąc do niewoli cały oddziałek”³⁰.

„Z legionów polskich wystąpiłem 30/IX/14³¹ i zostałem formalnie ze służby zwolniony, jako taki, który odmówił złożenia przysięgi Franz Józefowi³². Później pozostawałem w porozumieniu z wielu zwierzchnikami Legionów na Podhalu, lecz w mundurze skautowym i wyraźnie zaznaczając, że przy-

²⁸ Andrzej Małkowski do Stanisława Osady, 6.05.1915 roku, w: *Andrzej Małkowski. Korespondencja 1911–1919*, s. 182.

²⁹ M. Rokosz, L. Dall, *Harcerstwo zakopiańskie w latach 1913–1945*, s. 82–83.

³⁰ A. Kamiński, *Andrzej Małkowski*, s. 89.

³¹ Po rozmowie z Romanem Dmowskim Aleksandra Piłsudska zapisała: „...widział się z Dmowskim, ale wrócił z niczym, a później opuścił Legiony”. A. Piłsudska, *Wspomnienia*, s. 132. Odmowę przysięgi można też wpisać w kontekst historyczny: pod koniec września zostaje rozwiązany Legion Wschodni wskutek oporu przeciwko składaniu przysięgi, co pokazuje ogólne nastroje polskich żołnierzy.

³² Andrzej Małkowski był w kwestii składania przysięgi konsekwentny, np. w roku 1913/1914 pracował w gimnazjum w Zakopanem na etacie nauczyciela kontraktowego, co nie dawało mu stabilizacji, ale zwalniało go od składania służbowej przysięgi urzędniczej lojalności wobec austriackiej władzy. Ta postawa widoczna jest też w jego dzienniczku, kiedy wynotowuje słowa z Ewangelii św. Mateusza: „Niechaj mowa wasza będzie: tak, tak – nie, nie”. B. Wachowicz, *Drubno Oleńko! Drubu Andrzeju!*, Warszawa 1995, s. 138.

sięgi nie złożę. Po opuszczeniu szpitala legionów departament wojskowy N.K.N., z którym od początku wojny przez 9 miesięcy pozostawałem w ciągłym kontakcie, osobiście ułatwił mi wydobycie się zagranicę³³ – pisał Andrzej rok później.

Po opuszczeniu szpitala Małkowski „uzyskał od Komendanta «zwolnienie na słowo», że wróci do pułku, kiedy otrzyma wezwanie³⁴. Zanim jednak „wydostał się za granicę” przyjął na siebie kolejne zadanie specjalne, o czym w cytowanym liście nie napisał, a które było przyczyną jego późniejszej ucieczki. Chodziło o projekt Rzeczypospolitej Podhalańskiej zwany też „Tatrzańskie Termopile”.

Plan wybuchu powstania narodowego na Podhalu i zamknięcia go przed wszystkimi zaborcami powstał w głowie Małkowskiego jeszcze przed wybuchem wojny, o czym wspomina Adam Ciołkosz³⁵. Termopile, miejsce bohaterskiej bitwy Spartan z Persami, były symbolem bliskim polskim romantikom w XIX wieku, czego przykładem może być choćby pieśń Legionów: „Legiony to – są Termopile, Legiony to – zza świata zew...”. Piłsudski nazwał „legionowymi Termopilami” miejsce bitwy na polach wsi Krzywopłoty (14–17 XI 1914)³⁶.

Małkowskiemu sprzyjały okoliczności, gdyż wojska rosyjskie zajęły prawie całą Małopolskę i przygotowywały natarcie na Kraków. „Podhale było jakby półwyspem pozbawionym wojsk. Lada chwila opuścić je miały urzędy austriackie, lada chwila zjawić się tu mogły patrole kozackie³⁷. Padł Lwów, prawie padła potężna twierdza Przemyśl będąca ostoją wojsk austriackich (akt kapitulacji miał miejsce 23 III 1915), spodziewano się, że Kraków też może paść. Rozważano wariant taki, że wojska austriackie się ewakuują, a wojska rosyjskie ominą tereny górskie.

Na Podhalu przebywało wówczas wielu żołnierzy z rozwiązanego Legionu Wschodniego, a wśród nich wielu skautów. Wspominają o tym F.M. Usarz – skaut lwowski z Legionu Wschodniego³⁸ a także gen. Klemens Rudnicki – rozbitek Legionu Wschodniego³⁹. Żołnierze ci pracowali w lasach i tartaku,

³³ List A. Małkowskiego do członków Wydziału Związku Sokolów Polskich w Ameryce 12–13.12.1915 roku, w: *Andrzej Małkowski. Korespondencja 1911–1919*, s. 227.

³⁴ A. Kamiński, *Andrzej Małkowski*, s. 91.

³⁵ List Ciołkosza do redakcji londyńskiego „Skauta” nr 11 z 1969 – odpis w zbiorach Muzeum Harcerskiego im. Olgi i Andrzeja Małkowskich w Zakopanem.

³⁶ <https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/jozef-pilsudski/61005,Lowczowek-krwawa-Wigilia-Pierwszej-Brygady.html> (dostęp 29.07.2023).

³⁷ A. Kamiński, *Andrzej Małkowski*, s. 91.

³⁸ Tamże.

³⁹ M. Rokosz, L. Dall, *Harcerstwo zakopiańskie w latach 1913–1945*, s. 93.

aby zarobić na swoje utrzymanie. Killkudziesięciu żołnierzy, „oddział druha Pieniążkiewicza”, zachował „zwarłość i uzbrojenie [...]”. Nie mieliśmy ochoty oddawać broni [...]”⁴⁰. I dalej Usarz pisze: „Podobnie jak my urządzili się inni uciekinierzy z Legionu. Całe Podhale, a nawet góry usiane były większymi lub mniejszymi koloniami roboczymi byłych legionistów”. Małkowski liczył też na swoich skautów w Zakopanem (245 chłopców i 168 dziewczyn), na okoliczną ludność i na góry, które stanowiły naturalną twierdzę.

Plan swój, według wspomnień Olgi Małkowskiej, przedstawił Komendantowi Piłsudskiemu „Piłsudski uznał ten pomysł za fantastyczny i nieżyłociowy”⁴¹, co nie znaczy jednak, że przy sprzyjających okolicznościach nie skorzystałby z niego. Według A. Kamińskiego po raz pierwszy rozmawiali o tym zaraz po zgłoszeniu się Małkowskiego do legionów⁴².

Można plan tej operacji porównać do tzw. buntu Żeligowskiego, kiedy to w 1920 roku gen. Lucjan Żeligowski upozorował nieposłuszeństwo wobec Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego, zajął Wilno i jego okolice, proklamując powstanie Litwy Środkowej, która następnie została przyłączona do Polski. Ta równie „fantastyczna i nieżyłociowa akcja”, jak się później okazało, została przeprowadzona na polecenie Piłsudskiego, który zapewne nie przyznałby się do niej, gdyby skończyła się porażką.

Warto zwrócić też uwagę na zapiski Piłsudskiego z Magdeburga pt. *Moje pierwsze boje*: „Jeżeli istotnie Austriacy czują się tak pobici, że się cofają tak szalenie szybko, [...] to nieprzyjaciel musi minąć całą Galicję. I wtedy trudno dostępne górskie okolice dadzą możliwość trzymania się dłużej niż gdzie indziej. Górale pewno pomogą [...]. Jest już listopad, muszą przyjść śniegi, które stworzą wszędzie trudne defilé, łatwe do obrony nawet małemi siłami. Więc spróbować się tam dostać, oto zadanie!”⁴³. „[...] byłem zdecydowany podnieść do wojny górali, prowadzić akcję zaczepno-odporną, a w ostateczności skończyć nasz los jakąś uwieczniającą strzelców hekatombą. Nie było dnia, w którym bym paru godzin nie przemyślał nad tym planem”⁴⁴.

„Olga Małkowska, wypełniając jeszcze przedwojenne instrukcje męża, wyruszała z najbardziej zaufanymi chłopcami i dziewczętami o zmroku na dyskretne wycieczki na Nosal i na Hałę Pyszną, aby w grotach ukrywać

⁴⁰ A. Kamiński, *Andrzej Małkowski*, s. 92.

⁴¹ B. Wachowicz, *Drubno Olenko! Drubu Andrzej!*, s. 137.

⁴² A. Kamiński, *Andrzej Małkowski*, s. 88.

⁴³ https://pl.wikisource.org/wiki/Moje_pierwsze_boje/II (dostęp 29.07.2023).

⁴⁴ https://pl.wikisource.org/wiki/Moje_pierwsze_boje/III (dostęp 29.07.2023).

zdobywaną różnymi sposobami broń: karabiny (mauser i menlichery), granaty ręczne, amunicję⁴⁵.

Przebywający wówczas w Zakopanem Stefan Żeromski odnotował: „Skoro zaś p. Andrzej Małkowski wrócił ze swej do Warszawy wycieczki poprzez walczące armie, skauci zakopiańscy znowu silnie zostali zorganizowani i wzięci w mocną rękę. Życie na nowo zawrzało. Pracowano za dnia i w nocy. Coś noszono, gromadzono, wytaszczano w góry, dźwigano w głębokim sekrecie z miejsca na miejsce⁴⁶. Ktoś jednak doniósł władzom austriackim w Nowym Targu o tej działalności i Małkowscy, ostrzeżeni przez życzliwego im żandarma, opuścili Zakopane. 25 II 1915 roku wsiedli do pierwszego pociągu jadącego do Wiednia.

Być może w tym kontekście można by jeszcze przeanalizować fakt, że Józef Piłsudski w dniach 15–16 XII 1914 roku w drodze do Wiednia zatrzymał się w Zakopanem, gdzie skautki Olgi przyszykowały mu kwatery⁴⁷, jednak należy wziąć też pod uwagę to, że armia rosyjska już wtedy została zatrzymana i utraciła inicjatywę strategiczną w bitwie pod Limanową (2–12 XII 1914).

Choć plan upadł, idea nie umarła. W 1918 roku Zakopane okazało się pierwszym miejscem na ziemiach polskich, gdzie ludność zdecydowała się otwarcie wypowiedzieć posłuszeństwo władzom zaborczym⁴⁸, a Stefan Żeromski został prezydentem Rzeczypospolitej Podhalańskiej, przejściowego tworu państwowego istniejącego przez 35 dni (od 13 X do 16 XI 1918).

Andrzej Małkowski podjął jeszcze dwie ważne misje specjalne – utworzenia legionu polskiego w Ameryce – do której gorąco przekonywał Romana Dmowskiego, a później – w mundurze Armii Hallera – ściągnięcia Polaków z południowej Rosji do powstającej z gruzów Polski. Te dwie misje pokazaliśmy w filmie i są one szeroko omówione w literaturze.

Mam nadzieję, że udało mi się, wychodząc od anegdotycznej historii o charakterze pisma Małkowskiego, zarysować jego postać jako wybitnego oficera wywiadu. Przy innym splocie okoliczności być może Małkowski wymieniany byłby dziś jako inicjator kolejnego powstania narodowego. Jego przygody jako kuriera, ucieczki, aresztowania i fortele, a także tajne rozmowy z najważniejszymi politykami tamtej epoki – Piłsudskim i Dmowskim – mogłyby posłużyć za kanwę osobnego filmu.

⁴⁵ A. Kamiński, *Andrzej Małkowski*, s. 90.

⁴⁶ https://pl.wikisource.org/wiki/O_Adamie_Żeromskim_wspomnienie (dostęp 29.07.2023).

⁴⁷ T. Kasprzycki, *Kartki z dziennika oficera I Brygady*, Warszawa 1934, s. 163, w: M. Rokosz, L. Dall, *Harcerstwo zakopiańskie w latach 1913–1945*, s. 95.

⁴⁸ https://pl.wikipedia.org/wiki/Rzeczpospolita_Zakopiańska (dostęp 29.07.2023).

Bartosz Rzońca**PRÓBA ORGANIZACJI KRAKOWSKIEGO HARCERSTWA
PRZEZ ZWIĄZEK WALKI MŁODYCH NA POCZĄTKU 1945 R.**

2 II 1945 roku odbyła się pierwsza zbiórka Hufca Harcerstwa Polskiego w Krakowie¹. Z dokumentów wynika, że w Krakowie powołano Zarząd Wojewódzki oraz hufiec. Na pierwszej zbiórce hufiec został podzielony na dwanaście tymczasowych drużyn, z których trzem nadano patronów (Władysława Jagiełłę, Romualda Traugutta i Tadeusza Kościuszkę). Drużyny wybrały tymczasowych „dowódców”. Na końcu spotkania hufcowy Jerzy Zator-Dymny HO wygłosił referat o harcerstwie. Następnie ustalono terminy zbiórek drużyny i kolejnego spotkania całego hufca.

Była to prawdopodobnie próba odtwarzania struktur harcerskich w Krakowie przez Związek Walki Młodych (ZWM).

Dlaczego w ogóle ZWM miały odtwarzać krakowskie harcerstwo po okresie wojennej zawieruchy i dlaczego do tego nie doszło?

Komuniści wobec młodzieży

Intencją polskich komunistów było utworzenie jednej organizacji młodzieżowej na wzór sowieckiego Pioniera, która miała wychowywać dzieci na świadomych obywateli nowej, „demokratycznej Polski”. Zgodnie z wyobrażeniami komunistów młody umysł był jak biała karta, którą należy zapisać. Chodziło o przejęcie nadzoru nad kształtowaniem postaw społecznych i politycznych młodzieży. Jedna organizacja zwiększała szanse całkowitej kontroli młodego powojennego pokolenia. Dlatego już jesienią

¹ Kolekcja hm. dr. hab. inż. Jacka Nawrockiego; *Sprawozdanie z I-szej zbiórki Hufca Harcerstwa Polskiego w Krakowie z 3.II.1945 r.*

1944 roku, podczas narady kierownictwa Polskiej Partii Robotniczej (PPR) w Lublinie, ówczesny sekretarz generalny KC PPR Władysław Gomułka stwierdził, że konieczne jest stworzenie jednolitej organizacji młodzieżowej obejmującej całą młodzież pracującą i inteligencką. Do czasu powołania takiej organizacji rola ta miała przypaść Związkowi Walki Młodych (ZWM)².

W realiach powojennej Polski koncepcja ta okazała się jednak nie-realna z powodu różnic w podejściu do zjednoczenia innych organizacji młodzieżowych, ale przede wszystkim samej młodzieży. W okresie Polski Ludowej organizacje młodzieżowe przyjmowały różne postawy, opór bądź też akceptację istniejącego porządku.

Jak wskazywali w swoim oświadczeniu z wiosny 1946 roku do premiera Osóbki-Morawskiego działacze harcerscy, większość młodych ludzi wyrosła na walce z okupantem hitlerowskim, charakteryzowali się wręcz „fanatycznym nastawieniem do niepodległości”, „negatywnym stosunkiem do Związku Sowieckiego”, „ujemnym nastawieniem do komunizmu” oraz „życiem się psychicznie z instytucjami i grupami, nadającymi kierunek polskiemu życiu politycznemu przed 1945 r.”³. Zmiana tego stosunku wymagała czasu i odpowiedniej polityki ze strony władz.

Istniała też młodzież, która w pełni akceptowała poczynania nowej władzy. Podyktowane to było m.in. chęcią zrealizowania osobistych ambicji, osiągnięciem awansu społecznego, przypodobania się rówieśnikom, działalnością społecznikarską czy też po prostu wiarą w idee i program komunistów. Czasami wiara była tak mocna, że przesłaniała negatywne strony systemu.

Zjednoczeniu nie sprzyjał również układ polityczny, zwłaszcza wznowienie działalności opozycyjnego względem komunistów Polskiego Stronnictwa Ludowego (PSL). Zdając sobie sprawę, że pozyskanie młodego pokolenia będzie kluczowe dla wprowadzanych i utrwalanych zmian politycznych i społecznych, komuniści prowadzili ostrożną politykę wobec młodzieży. Odłożyli w czasie plan szybkiego zjednoczenia młodzieży. Dali temu wyraz w czasopiśmie „Walka Młodych”, na łamach którego stwierdzono, że „[...] drogą, która prowadzi do zjednoczenia, jest zacieśnienie

² *Kształtowanie się podstaw programowych PPR w latach 1942–1945*, Warszawa 1958, s. 310.

³ Memoriał A. Kamińskiego, S. Broniewskiego, Z. Zakrzewskiej, w: K. Persak, *Odrodzenie harcerstwa w 1956 roku*, Warszawa 1996, s. 177–181; *Oświadczenie starszyny harcerskiej z 19 maja 1946 r.*, w: R. Ptaszynski, *Trzymanny Straż nad Odrą, Propaganda – Fakty – Dokumenty*, Szczecin 2007, s. 103; A. Janowski, *Aleksander Kamiński, święty Jerzy i realia życia*, „Tu Teraz. Pismo Oświaty Niezależnej” 1988, nr 65, s. 6.

współpracy organizacji ZWM, TUR, i Wici, wspólna akcja w mobilizowaniu i kierowaniu całą młodzieżą oraz współdziałanie w rozwiązywaniu wszystkich problemów, stojących przed narodem i młodym pokoleniem Polski [...]”⁴.

Następnie pozwolili na reaktywację niektórych przedwojennych organizacji młodzieżowych, z wyjątkiem tych o proweniencji prawicowej. Dając zgodę na legalną działalność kilku organizacjom o różnej ideologii, komuniści nie zrezygnowali z podporządkowania sobie ruchu młodzieżowego. Rozwój sytuacji politycznej w kraju, m.in. wygranie przez komunistów sfałszowanych wyborów w styczniu 1947 roku, przyczynił się do zaostrzenia kursu wobec legalnych organizacji młodzieżowych. W latach 1947–1950 w kraju nastąpiła radykalna centralizacja aparatu państwowego, upaństwowiono gospodarkę, zlikwidowano własność prywatną oraz wprowadzono monopol państwa na wychowanie dzieci i młodzieży.

Początki Związku Walki Młodych w Krakowie

Jednym z zasadniczych celów PPR było pozyskanie jak największej ilości młodzieży polskiej dla idei rewolucyjnej zmiany ustroju społecznego w Polsce. Już w czasie okupacji podejmowano działania mające na celu zjednanie sobie młodzieży. W jednym z wewnątrzpartyjnych okólników można przeczytać „[...] Śmielsze wciąganie młodzieży do organizacji odbija się korzystnie na pracy partii. Większy rozmach pracy dla organizacji nowe, świeże siły, odciążą starych towarzyszy, na których barkach leży niejednokrotnie zbyt wiele pracy, właśnie dlatego, że nie wciągnęli młodzieży. Wychowanie nowych kadr partyjnych niezbędnych przy rozroście organizacji, to właśnie wychowanie młodzieży”⁵.

Aby zrealizować powyższy cel oraz wzmocnić ideowo-polityczne oddziaływanie na młodzież, utworzono konspiracyjny ZWM.

Według oficjalnej historiografii okresu PRL ZWM był organizacją młodzieżową stworzoną pod auspicjami PPR, mającą skupiać młodzież, która z racji wieku nie mogła być członkami partii oraz konspiracji wojskowej.

⁴ ZWM w szeregach budowniczych jutra. Uchwała plenarnego zebrania Zarządu Głównego ZWM, „Walka Młodych”, 12 III 1945, s. 1.

⁵ Kształtowanie się podstaw programowych PPR w latach 1942–1945, Warszawa 1958, s. 49.

Utworzono go w styczniu 1943 roku⁶. W licznych powojennych opracowaniach można przeczytać o bohaterskich czynach jego członków⁷.

Oprócz walki zbrojnej związek w swojej „Deklaracji ideowej” ogłoszonej we wrześniu 1943 roku postulował prawo do współdecydowania o losach narodu, prawo do ziemi i pracy, nieograniczony dostęp do oświaty i kultury⁸. Deklaracja miała świadczyć o czynnym udziale młodzieży komunistycznej w walce oraz budowie przyszłej wolnej, ludowej ojczyzny.

Z badań na temat początków PPR przeprowadzonych przez Piotra Gontarczyka⁹ wylania się zupełnie inny obraz jej młodzieżowej przybudówki. Gontarczyk napisał, że nie znalazł potwierdzenia w źródłach na temat samodzielności organizacyjnej ZWM. Związek nie wykształcił żadnych struktur i był sztydem, pod którym działało kierownictwo PPR¹⁰. Wszystkie informacje dotyczące działalności konspiracyjnej ZWM są wymysłem powojennej peerelowskiej propagandy.

Tak naprawdę ZWM zaczął swoją działalność w sierpniu 1944 roku, w momencie powstania Polski lubelskiej. Miesiąc później ukonstytuował się nowy Zarząd Główny (ZG) z Zofią Jaworską jako przewodniczącą, a w styczniu 1945 wyszedł pierwszy legalny numer „Walki Młodych”¹¹.

Od stycznia 1945 roku w ślad za posuwającymi się w kierunku zachodnim wojskami sowieckimi, w ramach operacji wiślańsko-odrzańskiej, podążały tzw. grupy operacyjne ZWM, które miały za zadanie zakładać koła organizacji w zajmowanych miastach i wsiach. Działacze ZWM na czele z Heleną Jaworską przybyli do Krakowa 21 I 1945 roku¹². W sprawozdaniu opisującym założenie ZWM w województwie krakowskim czytamy:

⁶ B. Hillebrandt, *Nasze tradycje. Postępowa organizacja młodzieżowa w Polsce w latach 1918–1957*, Warszawa 1970, s. 49–50.

⁷ Szerzej o konspiracyjnej działalności ZWM: C. Kozłowski, *Związek Walki Młodych 1943–1948*, Warszawa 1978; tenże, *Zarys dziejów ZWM*, Warszawa 1980; B. Hillebrandt, *Związek Walki Młodych*, Warszawa 1975; tenże, *Czyn zbrojny ZWM*, Warszawa 1989; H. Jaworska, *Związek Walki Młodych 1943–1948*, „Z Pola Walki” 1961, nr 4.

⁸ H. Jaworska, *Związek Walki Młodych 1943–1948*, s. 75; *Związek Walki Młodych na ziemi krakowskiej. 40-lecie ZWM 1943–1983*, Kraków 1983, s. 5.

⁹ P. Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza. Droga do władzy 1941–1944*, Warszawa 2013.

¹⁰ Tamże, s. 234.

¹¹ B. Hillebrandt, *Nasze tradycje*, s. 67; H. Jaworska, *Związek Walki Młodych 1943–1948*, s. 79.

¹² We wspomnieniach byłych działaczy ZWM w Krakowie Tadeusza Fellnera oraz Tadeusza Grzesły napisanych już wiele lat po wojnie pojawia się data 20 I, zob. *Związek Walki Młodych na ziemi krakowskiej*, s. 15, 49. Datę 20 I podaje również prof. Andrzej Chwalba w swojej książce na temat powojennego Krakowa, zob. A. Chwalba, *Dzieje Krakowa*, t. 6: *Kraków w latach 1945–1989*, Kraków 2004, s. 137. Natomiast 21 I pojawia się w dokumencie *Sprawozdanie org. od początku założenia ZWM w wojew. Krakowskim do dnia 1.VI.47* przechowywanym w Archiwum Narodowym

„[...] Powitanie nadzwyczaj entuzjastyczne. Na ulicach tłumy ludzi, którzy na widok polskich mundurów krzyczeli, płakali, nie dawali nam przejść [...]”¹³. Grupa nawiązała kontakt z powołanym Komitetem Wojewódzkim PPR (KW PPR) i przejęła w dniu 23 I na siedzibę związku zespół budynków przy al. Słowackiego 98 i 100¹⁴. 24 I w Domu Żołnierza na ulicy Lubicz zorganizowano wiec pod przewodnictwem Jerzego Putramenta i Heleny Jaworskiej¹⁵. Uczestniczyła w nim duża część krakowskiej młodzieży, m.in. byli członkowie ZWM, Organizacji Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego (OM TUR), Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici” oraz harcerze. W trakcie dyskusji padły hasła o uzyskaniu pierwszy raz przez młodzież pełnych praw obywatelskich i swobodzie zrzeszania się, która prowadzi do twórczej pracy nad odbudową Ojczyzny.

Realizowano tym samym taktykę ustaloną 10 I 1945 r. przez KC PPR, która przedstawiała procedury instalowania się PPR na terenach zajmowanych przez Armię Czerwoną. Chodziło o nawiązywanie kontaktów z wychodzącą z konspiracji terenową siatką PPR i szybką rejestrację ich członków w celu rozpoczęcia legalnej działalności. Następnie na zebraniach powoływano kierownictwa terenowe oraz organizowano wiece, na których zapoznawano społeczeństwo z celami i założeniami partii¹⁶. Wiece takie były bardzo popularne wśród ludzi, ponieważ oprócz spraw politycznych dostarczały m.in. pierwszych informacji na temat sytuacji w gminie, powiecie czy też województwie. Wiece wykorzystywane były również do rejestracji nowych członków rekrutowanych z słuchaczy. Stąd tak wielki skok ilościowy w początkowej fazie działalności poszczególnych organizacji. Przedwojenny działacz ludowy, adwokat Stanisław Grodziski zanotował w swoim dzienniku: „[...] piątek. Zebrania, wiece, posiedzenia, odezwy, nawoływania, organizowanie związków zawodowych. Ludziska

w Krakowie (ANKr) pod sygn. 29/2568/4 – Sprawozdania o pracy ZW ZWM 1947 r., k. 9–21. Jako że dokument wytworzony był wcześniej, przyjąłem datę 21 I.

¹³ ANKr, Zarząd Wojewódzki Związek Włki Młodych – Sprawozdania o pracy ZW ZWM 1947 r., sygn. 29/2568/4, *Sprawozdanie org. od początku założenia ZWM w wojew. Krakowskim do dnia 1.VI.47*, k. 9.

¹⁴ *Związek Włki Młodych na ziemi krakowskiej*, s. 15.

¹⁵ W przytoczonym wcześniej dokumencie, *Sprawozdanie org. od początku...* oraz we wspomnieniach Tadeusza Grzesły podano 24 I jako datę zorganizowania wiecu. Taką samą datę podano w „Dzienniku Krakowskim” 1945, nr 1, s. 2. Natomiast w „Walce Młodych” 1945, nr 4, s. 6 oraz we wspomnieniach Tadeusza Fellnera podano datę 26 I.

¹⁶ Z. Kozik, *Partie i stronnictwa w województwie krakowskim 1945–1947*, Kraków 1975, s. 15.

przelewają się z ulicy na ulicę, chodzą po zebraniach, wiecach, słuchają, krytykują, mruczą [...]”¹⁷.

Powojenny Kraków bardzo się zmienił. Z miasta, które było uważane za „inteligenckie”, stawał się powoli miastem robotniczym. W czasie okupacji duża część inteligencji została wymordowana. Dlatego zmalał odsetek ludzi pracujących w wolnych zawodach, ale także i twórców. Wśród mieszczan zmniejszyła się liczba przedsiębiorców, kupców, bankierów i fabrykantów, a wzrosła natomiast robotników przemysłowych i budowlanych oraz urzędników. Nowa władza odwróciła również utartą hierarchię. Stara inteligencja krakowska straciła swoją uprzywilejowaną pozycję i uległa materialnej degradacji. Zyskiwali natomiast nowi ludzie związani politycznie m.in. z PPR¹⁸.

Na początku 1945 roku zmiany te nie były jeszcze tak widoczne, a komuniści uważali Kraków za siedlisko reakcji. I sekretarz KW PPR Włodzimierz Zawadzki pisał w sprawozdaniu do KC PPR: „Naszym zdaniem województwo krakowskie zostało wybrane jako Wanda reakcji polskiej. Tu w Krakowie jest wyjątkowe zagęszczenie mózgow reakcji, a więc ministrów londyńskich, takich wodzów jak Zaręba, Witos, Kiernik, Żóławski [...]. Naszym zdaniem reakcja, usadawiając się w Krakowie, będzie usiłowała robić wypadki na pozycje demokracji w kraju”¹⁹.

W województwie krakowskim, a zwłaszcza w samym Krakowie przewały postawy wrogie Związkowi Sowieckiemu, co za tym idzie również nowemu obozowi władzy. Mimo to krakowski PPR zdecydował się na bardzo ostrą politykę i przejęcie kontroli nad całym życiem społecznym i politycznym miasta. Już wiosną 1945 roku pepeerowcom udało się obsadzić 18 spośród 19 starostw powiatowych oraz funkcje prezydenta miasta Krakowa, którym został przedwojenny działacz Komunistycznej Partii Polski (KPP) Alfred Fiderkiewicz²⁰. Zastępcami przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej zostali również członkowie PPR²¹.

¹⁷ Stanisław Grodziski 1889–1946: *Dziennik krakowskiego adwokata*, oprac. K. Grodziska, S. Grodziski, Kraków 2013, s. 201.

¹⁸ A. Chwalba, *Dzieje Krakowa*, t. 6: *Kraków w latach 1945–1989*, s. 23–26.

¹⁹ Cyt. za: Z. Zblewski, *Między wolną Polską a „siedemnastą republiką”*, Kraków 1998, s. 16.

²⁰ Tamże. Przed Fiderkiewiczem prezydentem Krakowa był działacz PPS, członek Krajowej Rady Narodowej Aleksander Żaruk-Michalski, który pełnił swoją funkcję jedynie przez kilka dni. W lutym 1945 r. został powołany w skład sekretariatu Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS i przeniósł się do Warszawy.

²¹ Byli to Witold Wyspiański, Zygmunt Mysłakowski oraz Stefan Wolas – późniejszy prezydent Krakowa.

Wojewódzka organizacja PPR nie posiadała członków wywodzących się z miejscowego środowiska, dlatego tak szybkie i skuteczne obsadzenie najważniejszych stanowisk budziło zdziwienie, ale także niechęć innych środowisk politycznych. Działania komunistów w Krakowie nie przysparzały im popularności i doprowadziły do izolacji. Jak wspominał Stanisław Grodziski: „O Rządzie Jedności Narodowej nie słyhać w ogóle – tu rządzi PPR i to rządzi niepodzielnie, a jak? Nawet tam, gdzie nigdy nikt o PPR nie słyszał, PPR zakładają. W Krakowie rozwiązano Główną Radę Opiekuńczą jako czynnik reakcyjny, obecnie idzie atak na Uniwersytet, także z tych powodów niemiły pewnym czynnikom. Świadczy to o zmianach, jakie niewątpliwie zajdą tak między uczniami, jak i profesorami reakcjonistami”²². Sytuacja stała się na tyle trudna, że władze centralne zdecydowały się na interwencję, odwołując Zawadzkiego z funkcji I sekretarza KW i jednocześnie nakazując działaczom krakowskim umiar w działaniu²³.

Próba sił

Inaczej sytuacja wyglądała w sprawach młodzieżowych. Młode zaplecze krakowskiego PPR nie przejęło całkowitej kontroli nad powierzonym odcinkiem działalności. Choć zgodnie z założeniami ideowymi i wytycznymi Władysława Gomułki z jesieni 1944 roku to ZWM miała przyspaść czołowa rola w ruchu młodzieżowym. Wznowienie pracy przez inne organizacje, takie jak OM TUR, Wiciowców, ale przede wszystkim harcerstwo, stanowiło wyzwanie dla ZWM. Nie tylko z powodu różnic na temat spraw dotyczących funkcjonowania młodzieży w nowej rzeczywistości, ale świadczyło także o żywotności i było przejawem zakorzenienia się tradycji działalności tych organizacji w środowisku krakowskiej młodzieży.

Dokument, który przytoczyłem na początku tekstu, świadczy o próbie realizacji założeń Gomułki na odcinku pracy krakowskiego harcerstwa.

Prawdopodobnie zbiórka Hufca Harcerstwa Polskiego była pokłosiem pierwszego spotkania krakowskiej młodzieży po okresie okupacji, o którym pisałem wyżej. Spotkanie wywołało ogromny entuzjazm wśród młodzieży,

²² Stanisław Grodziski 1889–1946: *Dziennik krakowskiego adwokata*, s. 201.

²³ Jak zauważył w swojej pracy Z. Zblewski, *Między wolną polską, a „siedemnaścą republiką*, s. 16, działania kierownictwa PPR mogły przyczynić się do zaostrzenia represji ze strony sowieckich i polskich organów bezpieczeństwa i prowadziły do napięć społecznych i dużej niechęci wśród krakowskich mieszkańców.

która zaczęła gromadnie zgłaszać chęć zaangażowania się w prace obecnych tam organizacji.

Okazało się również, że niektórzy członkowie krakowskiej Zawiszy włączyli się początkowo w tę akcję, ale po otrzymaniu informacji o powstaniu komendy chorągwi przestali się tam pokazywać²⁴.

Jest jeszcze drugi dokument, który może świadczyć o zaangażowaniu się i próbie przechwycenia organizacji harcerskiej przez ZWM. Pod datą 8 II 1945 roku Zarząd Wojewódzki ZHP prosi o odsprzedanie przyborów harcerskich w składzie przy ulicy Karmelickiej. Dalej widnieje odpowiedź Wojewódzkiego Komendanta Milicji Obywatelskiej „Zarząd Z.H.P. przy Związku Walki Młodych jest upoważniony do zakupu wymienionych przyborów”²⁵.

Działania podjęte przez członków ZWM względem krakowskiego harcerstwa okazały się nieskuteczne, ponieważ już 20 I 1945 roku przy Karmelickiej odbyły się pierwsze odprawy instruktorskie²⁶. Natomiast 30 I na spotkaniu, w którym uczestniczyli Władysław Szczygieł, Władysław Muż, Kazimierz Lisiński, Rudolf Korzeniowski, Leon Dmytrowski, Tadeusz Rokossowski, Waclaw Wierzewski, Leon Rydel i Stanisław Walawander, podjęto decyzję o wyborze na funkcję komendanta chorągwi Eugeniusza Fika, byłego komendanta Szarych Szeregów w Krakowie²⁷. Była to decyzja niezgodniona z „lubelskim” ZHP.

Harcerskie władze naczelne, które zostały powołane w grudniu 1944 roku chciały mieć znaczący wpływ na obsadę poszczególnych funkcji w odradzających się strukturach. Dlatego w lutym 1945 roku wysłały do Krakowa, w celu organizowania harcerstwa, Jana Stróżyńskiego, który zastał już odtworzony załazek komendy chorągwi²⁸.

Można wysnuć wniosek, że działania polegające na organizacji harcerstwa w Krakowie chciały prowadzić dwie struktury – ZWM i „lubelski” ZHP, obie związane z władzą komunistyczną.

Byli też krakowscy przedwojenni i szaroszeregowi instruktorzy, którzy czuli się odpowiedzialni za odradzający się ruch harcerski i to oni przejęli

²⁴ Relacja hm. prof. dr. hab. Mariana Młynarskiego z 25 I 2016 r. (w posiadaniu autora).

²⁵ Kolekcja hm. dr. hab. inż. Jacka Nawrockiego; *Upoważnienie Zarządu Wojewódzkiego ZHP 8 II 1945 r. do zakupu przyborów harcerskich*.

²⁶ B. Leonhard, *Kalendarium z dziejów harcerstwa krakowskiego 1910–1950*, Kraków 2001, s. 183.

²⁷ Tamże.

²⁸ M. Haykowski, *ZHP w pierwszych latach Polski Ludowej*, Gdańsk 1986, s. 10; Archiwum Komisji Historycznej (AKH), B. Cabała, *Obsady personalne chorągwi z lat 1945–1949*, Warszawa 1983, s. 1 [msp.].

inicjatywę. Po licznych ustaleniach 12 II 1945 roku minister oświaty, który był również pełnomocnikiem Rządu Tymczasowego na woj. krakowskie, upoważnił E. Fika do organizowania i prowadzenia ruchu harcerskiego na terenie Okręgu Szkolnego Krakowskiego, a kurator tegoż okręgu, Witold Wyspiański, powierzył mu obowiązki instruktora harcerstwa przy Kuratorium²⁹.

Wobec zaistniałych faktów Naczelnictwo ZHP z dniem 26 III 1945 roku mianowało E. Fika komendantem Krakowskiej Chorągwi Harcerzy³⁰. 30 III E. Fik wydał pierwszy rozkaz komendy Krakowskiej Chorągwi Harcerzy, w którym m.in. powołał skład komendy³¹.

W pracę odradzającego się krakowskiego harcerstwa od razu włączyli się instruktorzy, którzy mieli za sobą służbę w konspiracji i tym samym nadali mu przedwojenny charakter. Tomasz Strzembosz, wspominając swoje harcerskie początki, napisał: „Krakowskie harcerstwo to było harcerstwo w stu procentach «przedwojenne», a nadto «akowskie»”³². Natomiast Wojciech Bednarski tak charakteryzował początki krakowskiego harcerstwa: „Harcerstwo w okręgu krakowskim, jak niemal w całej Polsce, było wówczas na wskroś katolickie i narodowe, a to między innymi dzięki temu, że prawie wszyscy przedwojenni instruktorzy, którzy ocalili podczas zawieruchy wojennej i nie mogli przedostać się do armii Sikorskiego lub Andersa za granicą, wrócili do pracy harcerskiej, wykonując ją bezinteresownie, bez jakiegokolwiek wynagrodzenia, owszem, wiele dopłacając. Przyniesienie harcerskie składano według przedwojennej formy: «Mam szczerą wolę całym życiem pełnić służbę Bogu i Polsce...»”³³.

Zwirowania z obadą funkcji komendanta nie wpłynęły na działania poszczególnych krakowskich środowisk harcerskich. Okres okupacji uniemożliwiał jawną działalność harcerską, dlatego po wyzwoleniu, w pierwszej połowie 1945 roku, często odbywały się masowe imprezy harcerskie. Pierwszy przegląd drużyn odbył się 4 III 1945 roku. Harcerze i zuchy przemaszzerowali z alei 3 Maja na ulicę Karmelicką, a starszyzna

²⁹ A.M. Kwiatek, *6 Krakowska Drużyna Harcerzy w latach 1911–1971*, praca magisterska napisana po kierunkiem dr. Jana Krukowskiego, WSP Kraków 1983, s. 36.

³⁰ Rozkaz Naczelnika Harcerzy L. 5 z 18 IV 1945 r., „Wiadomości Urzędowe ZHP” 1945, nr 1.

³¹ AKH, Rozkazy komend chorągwi z lata 1945–1950; Rozkaz komendy Krakowskiej Chorągwi Harcerzy L. 1 z 30 III 1945 r.

³² T. Strzembosz, *W stronę zachodzącego słońca*, Warszawa 2003, s. 14.

³³ [W. Bednarski] W.B. Szczęśny [pseud.], *W kręgu wspomnień harcerskiej piosenki*, Londyn 1975, s. 135.

z przedwojennym sztandarem odebrała defiladę³⁴. W kwietniu zaczęły odbywać się kursy drużynowych. Pierwszym kursem kierował Kazimierz Lisiński. 21 IV odbył się Dzień Pracy Harcerza, w ramach którego zuchy i harcerze porządkowali park Jordana i sprząтали dziedziniec wawelski³⁵.

W relacjach uczestników tamtych wydarzeń powtarzają się wspomnienia autentycznego pędu młodzieży do harcerstwa i spontanicznego, imponującego wzrostu liczby drużyn i harcerzy. W swoich wspomnieniach prof. Marian Młynarski napisał: „Nigdy chyba harcerstwo nasze nie było tak liczne, zgrane, zdyscyplinowane i wybornie wyekwipowane”³⁶.

Jeżeli chodzi o ZWM, to po nieudanej próbie organizacji harcerstwa na terenie Krakowa położył nacisk na prowadzenie akcji propagandowych i podejmowanie inicjatyw kulturalnych. W późniejszych latach przejął inicjatywę i za sprawą władz państwowych doprowadził do zjednoczenia wszystkich organizacji młodzieżowych w jeden Związek Młodzieży Polskiej (ZMP).

Natomiast władze „lubelskiego” ZHP, zdając sobie sprawę ze zbyt słabej legitymizacji społecznej, pozwoliły włączyć się w prace drużyn harcerskich instruktorom przedwojennym i szaroszeregowym. Dzięki temu podnieśli wiarygodność ZHP i w dużej mierze odciągnęli młodzież od konspiracji. W maju 1945 roku zrekonstruowały się władze harcerskie. Do Tymczasowej Naczelnej Rady Harcerskiej (TNRH) weszli przedwojenni instruktorzy, akceptujący istniejący układ polityczny. W czerwcu rozpoczęły się rozmowy o włączeniu szaroszeregowców do TNRH. Zakończyły się w lutym 1946 roku powołaniem Aleksandra Kamińskiego na funkcję wiceprzewodniczącego ZHP.

³⁴ W. Wierzewski, *Jak pracuje krakowskie harcerstwo*, „Dziennik Polski” 1945, nr 34, s. 4.

³⁵ AKH, Rozkazy komend chorągwi z lat 1945–1950; Rozkaz komendy Krakowskiej Chorągwi Harcerzy L. 2 z 1 V 1945 r. – Kronika.

³⁶ M. Młynarski, *Moja harcerska służba*, Kraków 2013, s. 82.

**Teresa Szadkowska-Łakomy, Stanisław Berkietą,
Jagoda Kaczorowska**

ZBIOROWY DOBRY UCZYNEK HARCERSTWA DLA POLSKI

Tło historyczne

Pierwsze jednostki skautów polskich działały na terenie Niemiec jeszcze przed I wojną światową. W roku 1913, przebywając w Berlinie w sprawach naukowych, Tadeusz Strumiłło nawiązuje kontakt z polską młodzieżą akademicką i organizuje drużyny skautowe^{1,2}.

Harcerstwo działało na terenie Niemiec w latach 20. i 30. XX wieku. W „Wiadomościach Urzędowych”, wydawanych przez Naczelnictwo w Warszawie, są wzmianki o działalności drużyn harcerskich w Niemczech, np. w kwietniu 1924 roku podano, że działało 12 drużyn męskich oraz 9 żeńskich³.

Podczas II wojny światowej w obozach koncentracyjnych i obozach jeńческих było wiele harcerek i harcerzy. Kręgi starszoharcerskie założono w obozach jeńców wojennych: Murnau, Woldenberg, Dessel, Grossborn oraz w KZ Ravensbrück, gdzie były dwie drużyny harcerek „Mury”⁴ i „Szare Szeregi”⁵. Działalność ta była tajna.

¹ Zeszyty Historyczne – Historia Harcerstwa, t. 1: 1910–1921, Londyn 1975, Archiwum ZHP [Z_01]-Londyn, s. 69.

² W roku 1914 przyjęta została nazwa „Harcerstwo” zamiast „Skauting” i ustalono tekst Przrzeczenia i Prawa Harcerskiego. Słowo „harcerstwo” pochodzi od słowa „harce”. Były to pojedynki, które odbywały się na oczach wrogich sobie wojsk przed rozpoczęciem bitwy. Do harców stawali najbardziej odważni rycerze. Harcerze i harcerki, jak niegdyś rycerze – harcownicy, są szlachetnymi ludźmi gotowymi bez wahania ruszyć do służby Bogu, Polsce i bliźniemu. Autorzy Prawa Harcerskiego oparli się na etyce chrześcijańskiej oraz na kodeksie rycerskim.

³ Archiwum ZHP[E_2_0_24_04]-Londyn, s. 14.

⁴ Archiwum ZHP[D_1_1_1]-Londyn, s. 2.

⁵ „Ognisko Harcerskie”, Londyn, październik–grudzień 2021.

Po zakończeniu działań wojennych na terenie Niemiec było około miliona Polaków. Ludzie ci byli rozrzućeni po całych Niemczech, czasem w większych skupiskach, a czasem w małych grupkach. Władze alianckie zaczęły tworzyć dla Polaków obozy liczące od kilkuset do kilkunastu tysięcy osób⁶.

Polacy w obozach dzielili się na 3 grupy:

- a. oficerską, która dzieliła się na tych z 1939 r. i tych z AK. Bardzo różne doświadczenia wojenne nieraz powodowały brak wzajemnego zrozumienia,
- b. żołniersko-wojskową, włącznie z powstańcami,
- c. ludności cywilnej z obozów koncentracyjnych i robót przymusowych, wyczerpanej przeżyciami wojennymi, które odcisnęły swoje piętno.

Każda z tych grup miała odrębny wyraz i oblicze⁷.

W każdym obozie Harcerstwo organizowało się pierwsze. Oprócz pracy w kręgach starszoharcerskich, drużynach harcerskich i gromadach zuchowych harcerki i harcerze prowadzili pracę społeczną w obozach, np. byli komendantami obozów, prowadzili szkoły, organizowali teatry, sport, odczyty i kursy.

Praca harcerska była prowadzona w bardzo trudnych warunkach. Działalność była zagrożona, kiedy przekazano zarządzenie z Brytyjskiego Foreign Office, zawierające następujące punkty:

1. Kwestia tworzenia oddziałów harcerskich wśród przesiedleńców z Polski została przekazana do Foreign Office, które uznało, że o ile nie będzie możliwe zagwarantowanie wykluczenia w takich organizacjach wszelkich wpływów londyńskich Polaków, nie może wyrazić zgody na ich tworzenie.
2. Ponieważ sukces takiej organizacji rekreacyjnej nie musi zależeć od jej nazwy, proponuje się utworzenie „Polskich Klubów Młodzieżowych”. Można to zrobić bez odwoływania się do Rządu Polskiego ani do Związku Harcerstwa Polskiego w Londynie.

⁶ Archiwum ZHP[A_1_1_3_8]-Londyn. Hm. Kazimierz Burmajster, referat wygłoszony na zebraniu Naczelnej Rady Harcerskiej w 1946 roku.

⁷ Archiwum ZHP [E_1_9_3]-Londyn, s. 138–149. Sprawozdanie hm. Dziekońskiego (Zebranie Prezydium Komitetu Naczelnego, 16 lipca 1945).

Pomimo tych zaleceń władze harcerskie kontynuowały pracę i działały prężnie⁸.

Alianci mieli problem z dostawą żywności nawet dla lokalnego społeczeństwa, toteż najbardziej odpowiadałoby im, gdyby Polacy wrócili do Polski. Jednocześnie alianci obawiali się, że polskie społeczeństwo może się mścić na Niemcach, więc zależało im, aby Polacy nie byli zbyt dobrze zorganizowani. Negatywny stosunek aliantów do rozwoju pracy społecznej i organizacyjnej był dla Polaków trudny do pojęcia.

W porozumieniu z Naczelnym Komitetem ZHP, który miał siedzibę w Londynie, powstała tymczasowa Komenda Główna ZHP w Niemczech z siedzibą w Haren nad rzeką Ems. Miasteczko to stało się centrum życia polskiego i w roku 1945 nadano mu nazwę Lwów, ale wobec opozycji ze wschodu, w 1946 roku przemianowano na Maczków⁹. Nazwa ta była używana do roku 1948. Maczków stanowił polską enklawę z własną administracją, urzędami, szkołą, parafią i nawet z polskimi nazwami ulic.

Przewodniczącą Rady Starszyzny ZHP w Niemczech została hm. Irena Mydlarzowa, która równocześnie była Komendantką Chorągwi Harcerek. Komendantem Głównym Harcerzy od maja do listopada 1945 r. był hm. Stanisław Broniewski, a następnie hm. Kazimierz Burmajster. Władze te podlegały Władzom ZHP, które działały w Londynie, z Przewodniczącym dr. Michałem Grażyńskim na czele.

ZHP w Niemczech prowadził działalność na terenie okupacji aliantów. W strefie okupacji brytyjskiej stworzono Okręg Północny, posiadający 4 chorągwie. W strefie okupacji amerykańskiej i francuskiej działał Okręg Południowy składający się z 3 chorągwi.

Chorągwie dzieliły się na hufce, a hufce na drużyny harcerki i harcerzy oraz gromady zuchów. Były też kręgi starszoharcerskie.

Według statystyki pod koniec roku 1945 stan organizacji wynosił 25 tys., w tym około 120 instruktorek i instruktorów. Praca była prowadzona w 100 hufcach i 800 drużynach. Stany się zmniejszały na skutek wyjazdów, m.in. do Polski i Wielkiej Brytanii. Z Wielkiej Brytanii wielu potem wyjechało, m.in. do Australii, Argentyny, Kanady i Stanów Zjednoczonych, gdzie kontynuowali pracę harcerską. Ci, którzy pozostali na terenie Niemiec, nadal prowadzili działalność harcerską. W roku 1953 jeszcze było ponad 1000 młodzieży harcerskiej i ponad 100 członków grona instruktorskiego.

⁸ Tamże.

⁹ Nazwa Maczków pochodzi od nazwiska gen. Stanisława Maczka, dowódcy 1 Polskiej Dywizji Pancerniej, która zasłużyła się w walkach w północnej Europie, m.in. pod Falaise, i wyzwoliła wiele miast we Francji, Belgii i Holandii, aż dotarła do północno-zachodnich Niemiec.

Latem roku 1954 powołano Delegaturę Naczelnictwa ZHP z uprawnieniami Zarządu Okręgu¹⁰.

Praca była dostosowana do warunków, w których polskie społeczeństwo żyło. W sprawozdaniu Komendy z dn. 8 X 1945 roku silnie podkreślono następujące elementy¹¹:

- Celem pracy harcerskiej jest chrześcijańskie wychowanie młodzieży polskiej metodami harcerskimi w myśl Przynależności i Prawa Harcerskiego.
- Przez pogłębienie uświadczenia narodowego i solidarności narodowej należy wpoić w wychowanków, że wszyscy Polacy rozrzucony po całym świecie są jedną wielką Rodziną – obowiązuje nas wzajemna pomoc braterska, zachowanie godności Polaka oraz walka o prawdziwie demokratyczną i niepodległą Polskę, bez względu na to, gdzie i w jakich warunkach się znajdujemy.
- Prowadzenie szeroko pojętej pracy społecznej z mocnym podkreśleniem indywidualnej pomocy bliźniemu zarówno moralnej, jak i materialnej (dobry uczynek).
- Wpojenie przekonania w harcerzy i harcerki, że praca zawodowa jest jednym z najbardziej istotnych elementów pojęcia „służba Polsce”. Wszyscy członkowie ZHP mają obowiązek pracować zawodowo (nauka w szkole, kursy kształcące, kursy zawodowe, praca zawodowa, praca zarobkowa itp).
- Mocny nacisk kładziemy również na poszanowanie każdej uczciwej pracy. Mocne związanie harcerki i harcerza z domem rodzinnym (wzgl. z internatem, z mieszkańcami wspólnej sali itp.). Harcerka, harcerz, jako członek rodziny, ma obowiązek dopomagania wszystkimi siłami do podniesienia poziomu moralnego swego najbliższego otoczenia.

Zbiórka na odbudowę kościołów w Warszawie

Pomimo bardzo ciężkich warunków życia w roku 1947 w odpowiedzi na apel prymasa Polski kard. Augusta Hlonda do Polaków poza Krajem ogłoszono wśród Polaków w Niemczech akcją zbiórkową na odbudowę kościołów warszawskich. Harcerstwo włączyło się do tego czynu. Komenda

¹⁰ Z rozdziału „Harcerstwo w Niemczech” książki hm. Leonidasa Kliszewicza pt. *Harcerstwo w Europie 1945–1985*. Wyd. Harcerska Komisja Historyczna, Londyn 1992 (Archiwum ZHP[Z_07]-Londyn).

¹¹ Archiwum ZHP[C_4_9_1]-Londyn, s. 21.

Główna rozkazem specjalnym z dn. 23 IX 1947 roku zwróciła się do wszystkich harcerzek, harcerzy i zuchów, by podjęli się przeprowadzenia zbiorów pieniężnych na ten cel, jako „zbiorowy dobry uczynek”. Postanowiono ogłosić konkurs pomiędzy hufcami i chorągwiami na najlepsze wyniki czynu. Komisarzem zbiórki był hm. Kazimierz Burmajster.

W licznych dokumentach, które są w naszym archiwum, można znaleźć przykłady pomysłowości i zaradności w osiągnięciu tego celu. Wśród przykładów pracy zarobkowej były m.in.: wyrzekanie się jazdy na karuzeli czy pójścia do kina i przekazanie zaoszczędzonych pieniędzy, opróżnianie kieszeni z pieniędzy na zbiórce drużyny, sprzedaż własnoręcznie wykonanych wieńców i lampek na Wszystkich Świętych, kalendarzyków, zabawek na choinkę oraz kartek świątecznych i robótek. Organizowano m.in. loterie fantowe, kominki, spotkania, wieczorki taneczne, z których dochód był przeznaczony na odbudowę kościołów warszawskich¹²⁻¹³.

W niektórych ośrodkach władze obozowe nie były przychylnie tej akcji. Spowodowane to było wpływem reżimu w Warszawie. Jeden taki przykład został przytoczony w liście do Komendy Głównej w Maczkowie przez p.o. hufcowego w obozie Jaegerslust w brytyjskiej strefie¹⁴. Tłumacząc, dlaczego jego hufiec zebrał małą sumę w stosunku do tego, co inne hufce zebrały, pisze¹⁵:

Chciałem przeprosić i podać przyczyny. Hufiec nasz znajduje się w obozie, gdzie są duże wpływy «W-wy». Praca ta jest w ogóle bardzo trudna. Organizowanie zbiórki w obozie było rzeczą niemożliwą. Wszelkie inne próby spaliły na panewce.

Jeden przykład.

Krąg St. Harc. zamierzał urządzić zabawę sylwestrową, a dochód przeznaczony miał być na Odbudowę Kościołów.

Komenda Obozu tak manewrowała, że zabawa nie odbyła się i dochodu, o którym nadmienilem, nie wysłaliśmy.

Kom. Chor. jest poinformowana dokładnie o stosunkach w obozie...

Konkurs zbierania funduszy zakończył się 31 grudnia 1947 roku. Na ręce wikariusza generalnego przekazano 277 981 marek, kilkanaście części

¹² Archiwum ZHP[C_4_11_1]-Londyn.

¹³ „Harcerstwo”, Londyn 1947, nr 7–8, Archiwum ZHP [W_H_08]-Londyn.

¹⁴ Obóz dla przesiedlonych Polaków Jaegerslust Rendsberg, Schleswig Holstein.

¹⁵ Archiwum ZHP[C_4_06]-Londyn, s. 15.

ubioru liturgicznego oraz kilkaset papierosów, które w tamtych czasach stanowiły walutę. Akcja trwała nadal przez następny rok.

Było to wielkim przedsięwzięciem, w które włączyła się młodzież harcerska i zuchy. Osiągnęli wspaniałe wyniki materialne w akcji, która miała też rezultaty społeczno-wychowawcze. Hufcowy pfm. Stanisław Letkowski, który organizował zbiórkę w obozie w Wiederlahnstein, ujął to w następujących słowach: „Wspólna nasza postawa społeczeństwa dała zrozumienie tak wielkiego czynu potrzeby duchowej dla naszych braci w OJCZYŹNIE”¹⁶.

¹⁶ Tamże, s. 134.

Wacław Leszczyński

DZIEJE WROCŁAWSKIEJ DRUŻYNY „WĘZEŁ”

Po (częściowej) reaktywacji ZHP na Zjeździe Łódzkim w grudniu 1956 roku w całej Polsce powstawały drużyny harcerskie. Również na wyższych uczelniach pracujący lub studiujący tam byli instruktorzy ZHP i harcerze organizowali kręgi i drużyny akademickie. Było ich w Polsce około 20. Nabór do nich następował spontanicznie, wstępowali wszyscy chętni. We Wrocławiu pierwszą drużyną akademicką była XX Drużyna Harcerska III Hufca Wrocław-Krzyki przy Wyższej Szkole Ekonomicznej (dziś Uniwersytet Ekonomiczny). Zorganizował ją zimą 1957 roku Jerzy Prociuk, były działacz komitetu rewolucyjnego z Października 1956, a jej członkami były osoby z Komitetu Rewolucyjnego WSE. Z czasem uzupełniali ją „zwykli” studenci. Z Jurkiem Prociukiem znałem się z komitetów rewolucyjnych i akcji wyborczej do Sejmu w styczniu 1957 roku. Gdy się z nim spotykałem, opowiadał o swej drużynie. Mówił, że ZHP jest względnie niezależne, że hm. Aleksander Kamiński jest Przewodniczącym Rady Naczelnej. Namawiał mnie, by podobną drużynę zorganizować na mojej uczelni, Wyższej Szkole Rolniczej (dziś Uniwersytet Przyrodniczy). Ja miałem dotąd tylko trzy krótkie epizody harcerskie. W 1945 roku należałem w miejscowości Pokój do drużyny zorganizowanej przez syna wójta (byłego folksdojczca), do czasu gdy on z miejscową (śląską) młodzieżą z drużyny zaczął rozmawiać po niemiecku (i wkrótce uciekł do Niemiec). Latem 1946 roku należałem przez miesiąc do drużyny zorganizowanej przez ucznia liceum, będącego w Pokoju na wakacjach. W roku 1947/1948 należałem do drużyny harcerskiej w Pokoju, przyjętej do ZHP w hufcu Opole. Po wakacjach 1948 roku miałem złożyć Przyrzeczenie Harcerskie. Ale nasz drużynowy wstąpił do powstałego wówczas Związku Młodzieży Polskiej i porzucił drużynę. W tej sytuacji, będąc nawet bez Przyrzeczenia, nie czułem się uprawniony do działalności harcerskiej. Byłem też bardzo

zajęty – za zgodą Rady Wydziału Rolniczego na dwóch specjalizacjach wykonywałem prace magisterskie, co wiązało się z 60 godzinami zajęć w tygodniu i zdawaniem podwójnej liczby egzaminów. Sprawą harcerstwa próbowałem zainteresować studiującego na tym samym wydziale mego przyjaciela, Tadek Mazura. On przed 1949 rokiem należał do ZHP (w zastępie z pisarzem Markiem Hłasko), był po Przychyleniu, a w latach pięćdziesiątych był przewodnikiem w OH.

25 IV 1958 roku był u mnie Jurek Prociuk. Powiedział, że usunięto z Naczelnej Rady Harcerskiej ZHP Aleksandra Kamińskiego. On, odchodząc, apelował, żeby obsadzać drużyny harcerskie i oddziaływać na młodzież. To były takie czasy, że nie przyszło mi do głowy odmówić, bo mam bardzo dużo zajęć na uczelni czy że się po prostu na tym nie znam. Jeśli istnieje taka potrzeba, to należy to wykonać, bez dyskusji. Postanowiłem więc zorganizować Harcerską Drużynę Akademicką przy Wyższej Szkole Rolniczej we Wrocławiu. Wstąpienie do niej będę proponował tylko znanym mi studentom naszej uczelni i to takim, do których miałem pełne zaufanie. Miałem też nadzieję znaleźć przyszłego drużynowego. Tadek Mazur zgodził się wstąpić do drużyny, zgodziła się też Basia Czarnoleska z młodszego rocznika studiów. Ona była harcerką przed 1949, a teraz była przyboczną w drużynie harcerek. I tak było już nas troje, a stało się to 3 V, więc tę datę przyjąłem za dzień powstania Drużyny.

Z propozycją objęcia funkcji drużynowego zwracałem się kolejno do dwóch asystentów na Wydziale, do których miałem pełne zaufanie i wiedziałem, że kiedyś należeli do harcerstwa. Obaj jednak odmówili, motywując to pracą i rodziną. Siebie nie brałem pod uwagę, nie byłem harcerzem i wkrótce kończyłem studia, a drużyna miała być akademicka. Tadek zgodził się być drużynowym, gdy zda egzaminy. Tworzyłem trzon drużyny, którego można być pewnym. Poza Basią zwerbowałem Ewę Rzewuską. Jej ojciec i dwaj bracia niedawno wyszli z więzienia, a ona, będąc w internacie, wychodziła z I piętra przez okno i spuszczała się po piorunochronie, żeby pójść do kościoła, co tam było zabronione. Doszedł też Leon Błażków, działający ze mną w 1956 roku i harcerz sprzed 1949 oraz kolega z klasy Zbyszek Mucha. Przyjąłem też paru innych znajomych studentów, tak że w połowie czerwca było nas ośmioro.

Jurek Prociuk zaprowadził mnie do asystenta swej uczelni, Zygmunta Gałdzickiego phm., instruktora Komendy Chorągwi. On przedstawił sytuację w ZHP w Polsce i na Dolnym Śląsku. W ZHP obowiązywała Deklaracja Ideowa, ze zdaniem o „ideowym przewodnictwie” PZPR. Władze naczelne Związku są z PZPR. Komendantem Dolnośląskiej

Chorągwi jest działacz ZMP i PZPR Wojciech Jaskot (później zastępca Naczelnika ZHP i ambasador PRL w USA), zastępcą Longin Kusiak z OH i partii. Zastępcą komendanta jest też hm. Zofia Skalowa¹, jeszcze ze Lwowa, ale z nią się nie liczą. Ze starych instruktorów jest hm. Roman Korek, ostatni komendant Szarych Szeregów Chorągwi Zagłębiowskiej, hm. Wanda Tomaszewska², komendantka Chorągwi Dolnośląskiej Harcerek przed rokiem 1949, i jeszcze paru innych. We Wrocławiu komendantami hufców są „starzy” instruktorzy, więc hufce „miejskie” są gorzej widziane przez komendę chorągwi. Komendantem „Sztabu Wieś”, czyli drużyn wiejskich, jest Mieczysław Kasprzyk, b. funkcjonariusz UB. Kontakt z Galdzickim musi być konspiracyjny. On ma opinię „starego instruktora” i znajomość z nim może zaszkodzić naszej pracy w hufcach i drużynach.

Należało sformalizować istnienie naszej drużyny. Basi w komendzie Hufca II Wrocław powiedzieli, żebyśmy zaprosili kogoś z komendy na zbiórkę. Poszliśmy do zastępcy hufcowego, Witolda Bąldysa phm., do jego zakładu pracy, i uzgodniliśmy termin wizytacji na 20 VI. Na zbiórce drużyny 14 VI omówiliśmy scenariusz zbiórki z udziałem przedstawicieli hufca, a potem ja pisałem to, co Tadek jako drużynowy miał wygłosić na wizytowanej zbiórce.

19 VI byłem z Tadekiem w kościółku św.św. Piotra i Pawła na prelekcji ks. Zienkiewicza³ dla nauczycieli o tolerancji. Wśród słuchaczy byli też instruktorzy harcerscy, co można było poznać po miniaturkach krzyża. Ksiądz Aleksander Zienkiewicz (dziś Sługa Boży) był bardzo mądrym człowiekiem, łączącym wielką pobożność z realistycznym spojrzeniem na świat i ogromnym patriotyzmem. Na spotkaniach śpiewaliśmy pod jego przewodnictwem piosenki nie tylko religijne, ale także ludowe, a zwłaszcza harcerskie. Lolo Błażków mówił, że w latach czterdziestych należał do drużyny harcerskiej,

¹ **Zofia Skalowa** (z d. Konopelska) (1916–2003), hm., w czasie wojny żołnierz AK Okręgu Lwów, czynna w Pogotowiu Harcerek; od 1941 łączniczka komendantki podziemnej Chorągwi Lwowskiej; brała udział w organizowaniu i przeprowadzaniu tajnego nauczania. Po wojnie inicjatorka nowych metod nauczania i wychowania; założycielka i pierwsza dyrektor Szkoły Podstawowej nr 71 we Wrocławiu, wprowadziła tam z sukcesem metody opisane przez A. Kamińskiego w jego pracy *Nauczanie i wychowanie metodą harcerską*. Wszystkie przypisy pochodzą od redakcji.

² **Wanda Tomaszewska** (1908–2004), absolwentka Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, przed wojną pracowała w służbie dyplomatycznej II RP; członkini ZWZ-AK i Szarych Szeregów we Lwowie; od najmłodszych lat związana z harcerstwem. Harcmistrzyni, w latach 1946–1948 komendantka Dolnośląskiej Chorągwi Harcerek. Przewodnicząca Kręgu Seniorów „Iglia”.

³ **Aleksander Zienkiewicz** (1910–1995), duchowny katolicki, w czasie wojny kapelan męczennic z Nowogródka, siostr nazaretanek beatyfikowanych w 2000 r., duszpasterz akademicki, Sługa Boży.

której opiekunem był ks. Zienkiewicz. Szybko doszedłem do wniosku, że duchowny może mi pomóc w doborze studentów do Drużyny, o której mu opowiedziałem. Przyjąłem zasadę, że do Drużyny przyjmowane są osoby mi znajome, osoby z poparciem dwóch członków drużyny i osoby pozytywnie opiniowane przez ks. Zienkiewicza. Później, gdy Drużyna rozrosła się liczbowo, wstępowały do niej osoby nie spełniające tych kryteriów. 20 VI zbiórka była u Jurka Prociuka. W komendzie hufca była odprawa i dopiero o 21.30 przyszedł pfm. Baldys. Zaśpiewaliśmy parę harcerskich piosenek, Tadek wygłosił napisany przeze mnie tekst o celach i zadaniach drużyny akademickiej i o przygotowywaniu studentów do pracy instruktorskiej. Potem dh Baldys mówił o braku instruktorów i w związku z tym trudnej sytuacji harcerstwa we Wrocławiu. W sumie zrobiliśmy na nim dobre wrażenie i obiecał daleko idącą pomoc ze strony komendy hufca. Zbiórka skończyła się po 23.00.

Któregoś dnia Tadek powiedział mi, że na uczelni już jest wiadome, że jest organizowana drużyna akademicka, a były instruktor OH i działacz PZPR tow. Czesław Kania bardzo się tym interesuje. Wiedziałem, że drużynie grozi śmiertelne niebezpieczeństwo. Partia zechce wcisnąć do niej swych ludzi i drużynowego, a instruktorzy OH byli weryfikowani i otrzymywali stopnie instruktorskie. Musiałem podjąć decyzję, by temu zapobiec i to zaraz, jak w Październiku 1956. Zmieniłem drużynę akademicką przy uczelni na „starszoharcerską” przy Komendzie II Hufca Wrocław-Sródmieście, co zaakceptował dh Baldys. Teraz towarzysze partyjni z uczelni „stracili trop”, bo drużyna akademicka przestała na uczelni egzystować. Rekrutując osoby do Drużyny, dużo czasu spędzałem na rozmowach z nimi na korytarzu lub w holu uczelni. Nie uszło to uwadze kierownika jednej ze specjalizacji i źle go do mnie nastawiło. Uważał, że nie mam „gadać”, a pracować w polu i w laboratorium. W efekcie, gdy po zdaniu egzaminów zaliczyłem już drugi semestr na obu specjalizacjach (pozostał ostatni semestr, na obliczenie wyników i napisanie pracy), z tej specjalizacji mnie usunięto. Było mi przykro, tyle pracy włożonej poszło na marne! Ale dzięki temu miałem więcej czasu na zajęcie się drużyną.

Na zbiórce 27 X Tadek zrezygnował z prowadzenia naszej drużyny. Byłem więc zmuszony samemu zostać drużynowym. Okazało się, że dh Baldys złamał nogę, a zastępuje go instruktorka KH, Anna Łyszcz. W komendzie hufca uczestniczyłem w prowadzonym przez nią szkoleniu drużyny drużynowych. Kazała mi opracować i dostarczyć do komendy hufca roczny plan pracy drużyny. Robiłem to naprędce z Basią Czarnoleską i Jurkiem Prociukiem. 8 XI z druhem Zygmuntem Galdzickim i Jurkiem Prociukiem

pojechaliśmy do Poznania. Galdzicki wcześniej nawiązał kontakt z poznańskimi harcerzami. W Komendzie Chorągwi Wielkopolskiej był kominek drużyny akademickiej z Uniwersytetu „Płomień” i zaproszonej drużyny z poznańskiego WSR („Rola”). Drużynowym „Płomienia” został właśnie Jan Sielicki hm., instruktor jeszcze z czasów sprzed 1948 roku. Przyboczną była studentka geografii Uniwersytetu, Urszula Słomska. Na kominku były skecze i śpiewy oraz opowiadanie o rajdzie drużyny po Kocich Górach. Uczono piosenki „Banda” z tego rajdu, a potem była potańcówka.

9 XI poszedłem z Ewą Rzewuską do komendy hufca. Dhna Hanka Łyszcz narzucała się na szefową drużyny, mówiąc, że będziemy zastępem drużyny drużynowych hufca. Miałem inne plany, ale ona tu rządzi, więc nie dyskutuję. Z planu pracy drużyny wcale nie wynikało, żeby tak było. Od września uczęszczałem na spotkania duszpasterskie prowadzone przez ks. Zienkiewicza. Tam zwróciłem uwagę na dziewczynę, która na wykładach pilnie notowała. Spytałem o nią księdza. Powiedział, że to Danusia Grys, dobra dziewczyna i mogę ją do drużyny przyjąć. Zaproponowałem jej wstąpienie do drużyny, na co się zgodziła (11 XI). Zaprotegowała także dwie swoje koleżanki. Za protekcją Tadka do Drużyny doszła Wanda Łozińska, a potem jeszcze parę dziewcząt, tak że było nas już siedemnaścioro. 13 XI poszedłem do Galdzickiego, gdzie był już Jurek Prociuk i Włodzimierz Stawski pwd. Uzgodniliśmy, że on obejmie XX Drużynę Harcerską, prowadzoną przez Jurka, który się tego domagał, bo nie miał stopnia instruktorskiego, a musi też kończyć studia.

18 XI zmarł komendant hufca, dh Dendor. Jednak następnego dnia odbyła się w salce komendy hufca zbiórka Drużyny na temat Deklaracji Ideowej ZHP i założeń Głównej Kwatery. Dhna Łyszcz chciała przejąć naszą drużynę. Jednak ja prowadziłem zbiórkę i dyplomatycznie powitałem „dhnę zastępcę komendanta hufca” (więc ona nie bardzo mogła mi przebrać i objąć prowadzenie) i miałem gawędę na podany temat. Przyjęło się, że dawałem rozkaz „Bacność” i czytałem rozkaz. W nim cytowałem rozkazy komendy hufca, nadanie stopni, przyjęcia do drużyny itp., a po jego odczytaniu dawałem „Spocznij”. Zgłosiły się dwie dziewczynki ze Szkoły Laborantów Medycznych, wyrażając chęć wstąpienia do naszej drużyny. Naradzaliśmy się z Basią Czarnoleską i Ewą Rzewuską i ustaliliśmy przyjęcie zastępu 10 chętnych laborantek do naszej drużyny. Ewa, mianowana przeze mnie przyboczną drużyny, ma się nimi opiekować. Później sprawę ich udziału w Drużynie załatwiłem formalnie z dyrektorką szkoły.

Po kilku dniach była zbiórka w Szkole Laborantek. Miałem gawędę i trochę pośpiewaliśmy. Później poznałem Zbyszka Lubczyńskiego, on

wyraził chęć wstąpienia do Drużyny, co poparł ks. Zienkiewicz. Parę dni później byłem z Włodkiem Stawskim na odprawie rady drużyny Jurka i radziliśmy nad sprawą wspólnego zimowiska. Wieść o tym, dzięki gadulstwu dziewcząt, mogła dotrzeć do komendy hufca. Powiadomiłem więc szybko Baldysa i Łyszcz, ona była bardzo zła z tego powodu. Okazuje się, że hufiec ma robić zimowisko, ale to nie jest pewne. Instruktor KH, Marian Nowak, prymitywny osobnik, wrzeszczał, że nas zmusi do wyjazdu na zimowisko hufca. Na początku istnienia drużyny źle się narażić władzom. Ale Baldys wyraził zgodę na wyjazd z drużyną Jurka. On miał bardzo dobrą opinię o III hufcu, a zwłaszcza o jego komendantcie Dąbrowskim, byłym dowódcy plutonu w oddziale legendarnego „Jędrusia”.

Od września uczęszczałem z Danusią Grys na wykłady Katolickiego Instytutu Naukowego (w miejsce Wydziału Teologicznego), którego rektorem został ks. Aleksander Zienkiewicz. 7 XII na „Mikołaju” Instytutu z udziałem bp. Kominka⁴ przyjąłem do drużyny Alę Modelską, absolwentkę Niepokalanek w Szymanowie, studentkę fizyki. Ona dawała korepetycje córce dyrektora zakładów mięsnych. Dzięki temu on obiecał mnie i Ali załatwić w zakładach mięsnych w Jeleniej Górze skrzynkę słoików pasztetu, po cenach hurtowych, na zimowisko.

17 XII, o 17.00 w komendzie hufca złożyłem Przyrzeczenie Harcerskie na ręce Witolda Baldysa, przy zniczu z płonącego denaturatu, a Ewa Rzewuska na ręce Łyszcz. Wypowiadałem tekst Przyrzeczenia w formie obowiązującej od 1956 roku: „Mam szczerą wolę całym życiem pełnić służbę Polsce Ludowej, walczyć o prawdę i sprawiedliwość społeczną, nieść chętną pomoc każdemu człowiekowi, być posłusznym prawu harcerskiemu”. Otrzymałem Krzyż Harcerski Seria XXVII nr 7645, książeczkę harcerską i stopień wywiadowcy. Później składali Przyrzeczenie na ręce Baldysa Zbyszek Mucha i Zbyszek Lubczyński, a na ręce Łyszcz Zofia Latawiec, Danuta Grys, Wiktoria Kondiuch, Maria Kurzbauer i Anna Ślebodzińska. Obecne na zbiórce były 22 osoby. Dorośli ludzie z wielkim wzruszeniem składali pierwszy raz w życiu Przyrzeczenie Harcerskie, by przestrzegać Prawa Harcerskiego. Danusia Grys przeżywała to bardzo i opisała tak:

⁴ **Bolesław Kominek** (1903–1974), organizator polskiego życia kościelnego po II wojnie światowej na Ziemiach Zachodnich i Północnych; od 1945 administrator apostolski w Opolu, 1951 usunięty przez władze państwowe; od 1954 biskup; 1956–1972 administrator apostolski we Wrocławiu; od 1972 arcybiskup metropolita wrocławski; od 1973 kardynał; inicjator orędzia Episkopatu Polski do biskupów niemieckich.

Był wieczór 17 grudnia 1958 r., wieczór, zdawałoby się, jak wszystkie, a jednak który głęboko zapisał się w naszym umyśle. 17 grudnia złożyliśmy przyrzeczenie, otrzymaliśmy krzyż harcerski, nie dlatego, że nań założyliśmy, lecz dlatego, że chcemy... Chcemy całym życiem służyć Polsce, chcemy z myślą o niej i dla niej pracować. Chcemy żyć dla Prawdy i w prawdzie. Chcemy ją nieść innym ludziom. Chcemy być wszędzie, gdzie znajdzie się potrzebujący człowiek. Chcemy dać siebie innym ludziom. Czy zawsze byliśmy harcerzami? Nie, nie zawsze udawało się nam. Nie jesteśmy ideałami, ale chcemy... bardzo chcemy być prawdziwymi ludźmi!

Za zgodą Baldysa pojedziemy na zimowisko z drużyną Jurka.

28 XII o 10.00 wyjeżdżamy do Karpacza całą grupą, nasi i ci z WSE. W pociągu tłok, przez większą część drogi staliśmy na korytarzu. Ale wszyscy byli weseli i śpiewali harcerskie piosenki. Z dworca kawał drogi z ciężkimi plecakami. Jurek załatwił dom kolonijny Wytwórni Wodomierzy we Wrocławiu, na Wilczej Porębie (dzielnica Karpacza). Po przyjeździe wyciągaliśmy przy pomocy grubej liny piecyk cyganek z piwnicy. Dom nie miał ogrzewania, użytkowany był tylko latem. Umywalnia i dwie kabiny WC znajdowały się w piwnicy. Wydzieliliśmy pomieszczenia na sypialnię dziewcząt, sypialnię chłopców i komendę. W sypialni dziewcząt był piec, do sypialni chłopców wstawiono wyciągniętego cyganika, a w salce komendy był kaloryfer ogrzewany gazem, z zaworem, którego nie można było zakręcić. W piwnicy, gdzie była kuchnia, znajdował się główny zawór gazu, zamykany na noc. Rano zastęp służbowy przygotowywał śniadanie i otwierał ten zawór, żeby można było ugotować wodę na herbatę. Wtedy w komendzie rozlegał się głośny syk gazu z kaloryfera. Jurek Prociuk zrywał się i leciał do kuchni, by zamknąć zawór, a po wywietrzeniu pomieszczenia komendy go odkręcano, zapalając gaz przy kaloryferze. To powtarzało się prawie co dzień. Gdyby Jurek się nie budził, toby cała komenda została zatruta gazem albo budynek wyleciałby w powietrze.

Komendantem zimowiska był Włodzimierz Stawski, ja zastępcą, Jurek Prociuk oboźnym, instruktorem Marian Klose, z I hufca. Dwóch instruktorów wf. z WSE, Zientarski i Kolarz, mieli prowadzić instruktaż narciarski. Jurek załatwił dofinansowanie zimowiska z uczelni, jako obóz narciarski. W sumie było nas 41 sztuk, w tym z naszej drużyny trzynaścioro. W pomieszczeniu komendy spaliśmy w czwórce: Włodek, ja, Jurek i Marian Klose, na piętrowych łóżkach. Kolarz i Zientarski nocowali gdzieś w Karpaczu. We wszystkich salach były łóżka piętrowe. Poza salami sypialnymi i gospodarczymi była duża jadalnia. Dziewczęta ją udekorowały,

było w niej ładnie i ciepło, bo działał tam piec kaflowy. Zaproponowano nawiązanie zimowiska do „Misia Puchatka” i wykonano rysunki z tego cyklu. Dzień zakończyliśmy opłatkiem. Jako nazwę zimowiska przyjęliśmy „Rój”, jego hymnem był „Już lipa roztula” Konopnickiej.

29 XII pojechałem do Jeleniej Góry, do Zakładów Mięsnych po pasztet, obiecany przez dyrektora z Wrocławia. Po rozmowie z miejscowym dyrektorem kupiłem po cenach hurtowych dwie skrzynki pasztetu. Kolejnego dnia poszedłem z Włodkiem na zimowisko „Płomienia”. Komendantką była hm. Brzezińska, jej zastępczynią hm. Calkowa (przedwojenne instruktorki). Rozmawiałem z Ulą Słomską, przyboczną drużyny, i umówiliśmy się na wspólnego sylwestra. Wieczorem w sylwestra poszliśmy do „Płomienia”. Zaczęło się od różnych gier i wspólnego śpiewie, potem były tańce. Atmosfera była miła, wiara się rozbawiła. Po godzinie 23.00 był marsz z pochodniami do lasu, gdzie przy ognisku witaliśmy Nowy Rok. Później pochodem poszliśmy składać życzenia tym, którzy musieli pracować w noc sylwestrową: straż ogniowa, milicja. Potem powrót do kwatery „Płomienia” i tańce do późna. Rano w kościele oba obozy śpiewały „Modlitwę harcerską”. Na kominku u nas dhna Brzezińska miała gawędę o genezie harcerstwa. Potem opowiadano o historii „Płomienia” i drużyny Jurka, my dopiero powstajemy, więc nie było o czym mówić. Jedliśmy „małe co nieco” Kubusia Puchatka, „mjut” (dżem). Śpiewaliśmy kolędy, była miła atmosfera, wszyscy byli zadowoleni i trwało to do 20.00.

Następnego dnia mimo silnego wiatru obóz wyruszył na Śnieżkę. Z Wilczej Poręby najbliższej było tam iść czarnym szlakiem. Szliśmy przez las w kopny Śniegu, Jurek i inni chłopcy na nartach przecierali drogę. Nagle zatrzymał nas patrol WOP (Wojskowa Ochrona Pogranicza). Zabronili iść czarnym szlakiem, w zimie zamkniętym. Robiąc ślady na śniegu, „ułatwiamy nielegalne przejście przez granicę”, czyli „wroga robota”. Kazali wracać. Po dyskusji i porozumieniu się z ich dowództwem zrobiono „wyjątek dla harcerzy” i nas puszczono. Po wyjściu z lasu trudno było iść, wiał bardzo silny wiatr (20m/s), nie było śniegu, zwianego wiatrem, tylko oblodzone kamienie. Rozciągnięto linę, na końcach stanęli Jurek Prociuk (na górze) i któryś z chłopców z jego drużyny na dole. Trzymając się tej liny, wdrapaliśmy się do góry, pomijając oficjalną drogę, idącą mniej stromo, ale niebezpieczną. Z trudem wdrapaliśmy się na Równię pod Śnieżką. Z powodu wichru nie można było dojść do schroniska. Jurek doczołgał się tam do drzwi i kładąc się na podłodze, wciągał liną poszczególne osoby. Po odpoczynku i gorącej herbacie ruszyliśmy dalej. W końcu, wdrapując się przy pomocy liny, weszliśmy na Śnieżkę! Gdy dostaliśmy się do drzwi

schroniska, wszyscy stanęli parami i ze śpiewem wkroczyliśmy do środka, w takt mazura. Po odpoczynku i posileniu się wracaliśmy. Teraz schodziliśmy drogą, po oblodzonych kamieniach. Było stromo i ślisko, ale wiatr osłabł. Narciarze z Bogdanem i instruktorami wf. usiłowali zjechać, ale ze względu na wystające kamienie i cienką warstwę śniegu nie bardzo im się to udawało. Zmęczeni, ale szczęśliwi, że udało się nam pokonać trudności, do domu dotarliśmy ok. 18.30. Henio Dereń przewidująco nagołował wielką ilość makaronu, na który wygłodniaли rzuciliśmy się zaraz po powrocie. Ta wyprawa zorganizowana, wydawało się, wbrew rozsądkowi, bardzo scementowała uczestników naszego zimowiska. Opowiadano sobie różne przygody, jakie spotykały poszczególne osoby. W wyniku tego samorzutnie powstała piosenka opisująca naszą wyprawę.

Następnego dnia był kominek u „Płomienia”, z gawędą na temat Prawa Harcerskiego i przestrzegania go przez instruktorów. Działacze byłego OH przeforsowali „poprawkę” do X punktu Prawa (picie i palenie), że pełnoletnich instruktorów on nie obowiązuje. Po gawędzie dyskusja, bo wielu chłopców z WSE paliło papierosy i piło piwo. Kolejnego dnia, w niedzielę po mszy, odbył się marsz patrolowy zastępami na azymut, kończący się przy Wangu⁵. Potem z „Płomieniem” zwiedzaliśmy Wang. Danusia Gryś zaproponowała, by piosenką naszej drużyny była „Złączeni węzłem”. Zaproponowała też nazwę dla naszej drużyny, „Węzeł”. Pomyśl się podobał, tak nazwa, jak i piosenka drużyny zostały zaakceptowane i się przyjęły. Danusia tak nazwę tę uzasadniała:

Dnia 4 stycznia 1959 r. drużyna nasza przyjęła nazwę „Węzeł”. Węzłem łączącym nas są te same ideały, wspólne dążenie do ich realizacji, wspólne przeżycia. Istotą węzła jest to, że łączy pewne małe znaczące cząstki w jedną silną całość. Silni w tej jedności, chcemy być węzłem łączącym ludzi z tym, co dobre, radosne i godne człowieka. Pragniemy „Węzłem” naszym połączyć wszystkich ludzi. Węzeł widniejący na chuście jest dla nas symbolem słowa „pamiętaj”, pamiętaj realizować w swoim życiu treść Przyrzeczenia Harcerskiego.

Dodaliśmy na patrona Drużyny „Węzeł” Andrzeja Małkowskiego. Celem istnienia „Węzła” było stworzenie grona przyjaciół o światopoglądzie chrześcijańskim z poczuciem patriotyzmu i dostarczenia im godziwej

⁵ Chodzi o ewangelicki kościół parafialny w Karpaczu przeniesiony w 1842 r. z miejscowości Vang w Norwegii.

rozrywki oraz przygotowanie większości z nich do pracy wychowawczej jako drużynowych harcerskich. Mieli młodzieży przekazywać treści i idee, jakie przejęli podczas pracy w Drużynie. Służyły temu prowadzone przeze mnie zbiórki ukierunkowane tematycznie na problem dzieci i młodzieży. XX Drużyna Harcerska przyjęła nazwę „Rój” i jako hymn „Już lipa roz-tula”. 5 I porządkujemy i pakujemy się. O 16.24 odjazd, przez 3 godziny podróży śpiewamy. We Wrocławiu byliśmy o 20.00.

Organizowałem zbiórki drużyny w hufcu, nie zwracając uwagi na szarogęszenie się Łyszcz. Na stanie miałem 36 osób (z 11 laborantkami). 28 I była zbiórka, z przyjęciem (z datą 15 I) Drużyny „Węzeł” do ZHP i mianowaniem mnie jej p.o. drużynowym (p.o., bo bez stopnia instruktorskiego). Był komendant Baldys hm. i Łyszcz, mianowana „opiekunem” naszej drużyny, odbył się obrzęd zapalania 10 świec, symbol 10 punktów Prawa Harcerskiego. Parę dni potem urządziliśmy wieczorek dla drużynowych i instruktorów komendy hufca, w salce hufca. Hufiec zorganizował szkolenie, na które miała chodzić nasza drużyna. Marian Nowak, kierownik referatu harcerskiego, prymitywny osobnik, szkolił tak: „Na pierwszej stronie książki pracy drużyny jest rubryka «chorągiew». Tu należy wpisać nazwę chorągwi, w naszym przypadku Dolnośląską. W drugiej rubryce «Hufiec». Tu wpisać...”. I tak dalej. Powiedziałem ludziom, że jak nie chcą, to niech na te szkolenia nie chodzą. Na zbiórki przychodziła połowa drużyny, ale to nie rzucano się w oczy, bo na szkolenie mieli chodzić wszyscy drużynowi hufca. W ramach kursu był marsz patrolowy i gra terenowa. Były też dwa ciekawe wykłady zastępcy komendanta chorągwi, drużny hm. Zofii Skalowej, nt. rozwoju psychofizycznego dzieci i młodzieży (do lat 16) i na temat kształtowania się światopoglądu młodzieży powyżej 16 lat.

Zygmunt Galdzicki wciągnął nas do opracowywania materiałów programowych akcji letniej Chorągwi Dolnośląskiej pt.: „Wrastamy w ziemię ojców”. Został kierownikiem referatu młodzieży starszej KCh i wymyślił hasło oraz założenia tego programu. Chodziło o związanie harcerzy z terenem Śląska tak Dolnego, jak i Opolskiego. Mieliśmy wiele spotkań dotyczących tego opracowania. Z „Węzła” udział w nim brali: Wacław Leszczyński, Danuta Grys, Maryla Kurzbauer, Ewa Rzewuska, Alicja Modelska, Anna Ślebodzińska i Zbigniew Mucha. 22 IV na biwaku 4 Drużyny Harcerzy, prowadzonej przez Zbyszka Lubczyńskiego, odbyło się Przyrzeczenie siedmiu harcerek z „Węzła” na ręce Łyszcz phm. Danusie Grys mianowano drużynową 3 Drużyny Harcerek, Alę Modelską drużynową 11 Drużyny Harcerek, a Teresę Załucką drużynową 17 Drużyny Harcerek. W ten sposób już 4 drużyny były prowadzone przez członków „Węzła” i to po

6 tygodniach od przyjęcia Drużyny do ZHP, a w 9 miesięcy od jej powstania! Wkrótce prowadzona przez Danusią drużyna „Pomarańczek” stała się najlepszą drużyną hufca. 25 IV Drużyna brała udział w złazie hufca. Drużynowi z „Węzła” podpalali ognisko z czterech stron. Byli to: Danusia Grys, Wanda Łozińska, Zbyszek Lubczyński i ja. Potem była odprawa drużynowych „przed 1 Maja”. Rozkazem Komendy Hufca z 28 IV zatwierdzono noszone przez nas chusty harcerskie, czarne z zielonym obszyciem. To „zielone” było „pozostałością” po chustach zielonych, jakie nosiliśmy na początku istnienia Drużyny, jako akademickiej, przy Wyższej Szkole Rolniczej.

Aby uniknąć marszu Drużyny w pochodzie pierwszomajowym, wymyśliłem „rocznicowy” (w I rocznicę powstania) udział w oficjalnym Rajdzie Świętokrzyskim. Trasę wytyczyłem ja, a Ewa Rzewuska zorganizowała noclegi. Podzieliliśmy się na 4 drużyny rajdowe. Dojechaliśmy 1 V kolejną z Kielc do Łącznej i pieszo szliśmy przez Bukową Górę, miejscowość Barcza do Zagnańska. Potwierdziliśmy swe przyście w punkcie rajdowym, było ognisko, kolacja i nocleg w szkole na słomie. Rano z Zagnańska jechaliśmy pociągiem towarowym do stacji Wiśniówka. Z niej szliśmy przez Pasma Masłowskie, Zagórze, do Świętej Katarzyny. Tam o zmroku było rocznicowe ognisko „Węzła”, kolacja i nocleg. 3 V szliśmy grzbietem Gór Świętokrzyskich przez Łysicę na Łysą Górę i Święty Krzyż. Byliśmy na mszy w klasztorze w Świętej Katarzynie. Ze Świętego Krzyża zeszedliśmy do Hucisk i stamtąd pojechaliśmy wąskotorówką do Zagnańska i potem kolejną do Kielc. We Wrocławiu byliśmy rano. Ten rajd znów zintegrował Drużynę.

31 V wzięliśmy udział w Rajdzie Szlakiem Tysiąclecia („Milenium”). Pojechaliśmy pociągiem do Wałbrzycha, tramwajem do Szczawna i pieszo przez Górę Parkową–Rusinową–Klasztorzysko–Zagórze Śląskie do Zamku Chojnik. Byliśmy w Książu i dzięki znajomościom Ewy odwiedziliśmy też stadninę koni. Z Zagórza pojechaliśmy do domu.

Po zdaniu egzaminu magisterskiego mogłem zająć się sprawami harcerstwa. Komenda Chorągwi organizowała kursy drużynowych. Na kurs pojechali Ewa Rzewuska, Wanda Łozińska, Danuta Grys, Maryla Kurzbauer, Marylka Czemeses i ja. Materiały programowe akcji letniej CAS 1959 Chorągwi Dolnośląskiej „Wrastamy w ziemię ojców” wydrukowano w formie (144 stron) książki formatu A4. Ja byłem w grupie kwatremistrzowskiej i na kursie byłem zastępowym.

Po wakacjach Baldus sięgnął po kadry z „Węzła”. Mnie mianował instruktorem referatu harcerskiego, Ewę Rzewuską instruktorem „specjalności” turystyki, Marylkę Czemeses od służby zdrowia, a Hankę Broniewską

łącznikiem Harcerskiej Służby Informacyjnej. Ewa, jako instruktor „turystryczny” Komendy Hufca, z dziewczętami z „Węzła” przygotowała „Rajd na raty”, oficjalnie organizowany przez Komendę Chorągwi. W jego ramach 20 IX mieliśmy wycieczkę na Ślężę, biorąc ze sobą kilkanaście harcerek z 3 Drużyny Danusi Grys. 28 IX Ewa Rzewuska zwołała alarmową zbiórkę „Węzła”. Było uroczyste ognisko na rozpoczęcie roku harcerskiego i składano mi życzenia imieninowe. Uczestniczyli w nim też przedstawiciele 33 Drużyny Harcerskiej przy Studium Nauczycielskim z V Hufca, członkowie „Roju” i z 3 Drużyny Harcerek z I Hufca, prowadzonej przez Basię Czarnoleską w liceum.

W drugą sobotę października pojechałem z Jurkiem Prociukiem do Poznania na zaproszenie „Płomienia”. W Puszczykowie, u Janka Sielickiego, odbyło się zakonspirowane spotkanie. Oprócz nas, Janka, jego żony Flory i Urszuli Słomskiej był Wiesław Jasiński⁶, wódz „Zodiaka” z Gdańska, Bogumił Filipek i Maria Frank z „Westerplatte” z Gdańska i kilkoro funkcyjnych z „Płomienia”. Rozmawialiśmy o sytuacji naszych drużyn i o możliwości współpracy. Ze Słomską uzgodniliśmy zorganizowanie wspólnego zimowiska naszych drużyn z „Płomieniem”.

Nie zdawałem sobie wówczas sprawy z tego, że od roku jestem inwigilowany przez Tajnych Współpracowników SB. Dowiedziałem się tego po latach z materiałów IPN. Zaangażowanie w duszpasterstwie akademickim nie uszło uwadze „bezpieki”. Napuścili więc na mnie kilkoro donosicieli. Z dokumentacji IPN dowiedziałem się, że moja korespondencja była czytana na SB, a czasem do mnie nie dochodziła. Na podsłuchu był też telefon w naszym mieszkaniu. Jakiś szpicel pisał, że Leszczyński na wykładach Katolickiego Instytutu Naukowego przygląda się uważnie słuchaczom, a potem z ks. Zienkiewiczem rozmawia na ich temat. Inny pisał, że w moim mieszkaniu wisi wiele świętych obrazków (!). Gdy angażowałem się w organizowanie i prowadzenie „Węzła”, SB pisało we wskazówkach dla swych szpicli, że trzeba wprowadzić do niego swojego konfidenta. Z żadnych dokumentów nie wynika jednak, by w Drużynie był jakiś Tajny Współpracownik SB, bo w piśmie SB z 19 X 1960 roku napisano:

⁶ **Wiesław Jasiński** (1931–2018), nauczyciel akademicki, docent Wydziału Mechanicznego Politechniki Gdańskiej, dziekan, specjalista z zakresu termodynamiki; hm., autorytet instruktor-ski, wychowawca wielu pokoleń harcerskich i instruktorskich Trójmiasta. W roku 1957 został drużynowym Kręgu Starszoharcerskiego „Zodiak” działającego przy Politechnice. Funkcję tę pełnił do 1962 r., kiedy na polecenie Komitetu Wojewódzkiego PZPR został zmuszony do rozwiązania Kręgu. W tym czasie był też współpracownikiem ówczesnego Komendanta Chorągwi Gdańskiej ZHP Józefa Grzesiaka „Czarnego”. Jeden z założycieli ZHR w 1991 r.

„Wiadomym jest, że Leszczyński aktywnie pracuje również w kręgu starszoharcerskim „Węzeł”, gdzie kler ma swoje wpływy, o czym świadczą posiadane materiały, lecz bliższych informacji o działalności Leszczyńskiego i innych osób nie posiadamy z braku odpowiedniego dotarcia”.

5 XI oddałem do Komendy Hufca „Raport Statystyczny Drużyny”. Wynikało z niego, że było nas 26: 7 chłopców i 19 dziewcząt. W niedzielę 8 XI odbyła się zbiórka Drużyny w sali Szkoły Laborantów Medycznych. Tematem była sprawa Śląska Opolskiego, polskości tych ziem i ich ludności. Ponadto zastanawialiśmy się nad możliwością zarobienia pieniędzy na planowane zimowisko. Jurek Prociuk poprosił, żeby nasi instruktorzy 7 XI pomogli w biegu na stopnie jego drużyny „Rój”. Mnie z Danusią Grys powierzono punkt „ideologii”, tzn. znajomość Prawa Harcerskiego, symboliki lilijki i krzyża, historii skautingu i harcerstwa itp. Byliśmy ukryci wśród drzew i krzewów, trzeba było nas znaleźć. Patrole były dwuosobowe, było ich bardzo dużo. Poza „Rojem” w biegu uczestniczyli też harcerze z innych drużyn hufca III Wrocław, m.in. ze szczepu „Byków”, prowadzonego przez Aleksandra Gołębiowskiego phm., zastępcę komendanta hufca Wrocław III Krzyki. 14 XI odbyła się w komendzie hufca zbiórka Kręgu Drużynowych, związana z wręczaniem granatowych podkładek przewodnika. Z „Węzła” otrzymali je: Ewa Rzewuska, Marylka Czemeses, Basia Czarnoleska, Danusia Grys, Maryla Kurzbauer, Wanda Łozińska, Teresa Załucka i ja. Na tej zbiórce, prowadzonej pod hasłem „Na słowie harcerza polegaj jak na Zawiszy”, nowo mianowane przewodniczki znajdowały swoje granatowe podkładki z sentencjami z „Księgi Jaszczurki”. Przy podkładce Danusi Grys była sentencja: „Życie nie może być złożone z samej tylko radości i przyjemności. Przyjdą dla Ciebie cierpienia i przykrości tak, jak przyszły dla wszystkich. Przyjdą smutki. Trzeba je przewycięzać i jeszcze uśmiechnąć się do ludzi”.

17 XI zaproponowałem (w uzgodnieniu z Bałdysem) Danusi Grys funkcję kierownika referatu drużyn młodszych w komendzie hufca, ja byłem kierownikiem referatu drużyn starszych (liceum). 28 XI zorganizowaliśmy „andrzejki” Drużyny. Pośpiewaliśmy, a potem były wróżby, lanie wosku, ciągnięcie losów, imię ukochanego/ukochanej, jego zawód i miejsce z nim poznania się. Od 10 do 22 XII sprzedawaliśmy choinki, by zarobić na zimowisko. Przez znajomości dostaliśmy na zimowisko nieodpłatnie dom kolonijny Dyrekcji Dróg Wodnych „Mewa” w Szczytnej Śląskiej. To był duży i przyzwoity budynek, w którym zmieściły się drużyny „Węzeł”, „Rój” i „Płomień”. Uczestnicy zimowiska otrzymali na piśmie informację o miejscu i terminie obozu, godzinie wyjazdu z Wrocławia (godzina 6.11,

28 XII 1959 r.), z wykazem potrzebnego ekwipunku i mottem: „Na szczytach Tatr szaleje wiatr i śniegiem w złęby miota, a poprzez zleb na zbity łeb szusuje w dół...”. Otrzymaliśmy niewielkie dofinansowanie z komendy hufca i przydział żywności z komendy chorągwi. Na zbiórce 19 XII omówiliśmy sprawy organizacyjne związane m.in. z zimowiskiem.

Do Szczytnej przyjechaliśmy 28 XII i po naprędcie skomponowanej kolacji odbył się kominek. W sumie było nas 59, z czego 25 stanowią „Płomień”, my z „Rojem” po 12, a jeszcze było 10 starszych dziewczynek z drużyn prowadzonych przez Danusię i przez Basię Czarnoleską. Każda z trzech drużyn miała swoją komendę, Ula Słomska z „Płomienia”, Jurek Prociuk z „Raju” i ja z „Wężła”. W naszej komendzie była też Ewa, jako obożna, Wanda, kwatermistrz, i Danusia, jako instruktor, wszyscy ze stopniem przewodnika. Wspólne śniadania i kolacje przygotowywały na zmianę zastępy służbowe, na obiady chodziliśmy do gospody. Wszystkie trzy komendy ustaliły wspólny porządek dnia. Pobudka o 7.00, gimnastyka i porządkowanie. O 8.00 apel i śniadanie, od 9.00 zajęcia programowe w terenie. O 14.30 obiad, cisza poobiednia i zajęcia własne, od 17.30 zajęcia programowe, o 19.00 kolacja, potem mycie itp. O 20.20 apel wieczorny, a potem kominek. Od 22.30 cisza nocna. Z braku śniegu odbywały się wycieczki piesze. 29 XII był marsz do Gór Stołowych przez Duszniki. Mimo złych warunków atmosferycznych wiara weszła na Szczeliniec i obeszła labirynty Gór Stołowych. Nowy Rok witaliśmy tradycyjnie w lesie przy ognisku. Tam powstała nazwa naszego obozu, „Szaniec”, pomysłu Jurka Prociuka, w nawiązaniu do *Kamieni na szaniec*, że i my w razie potrzeby pójdziemy, „jak kamienie przez Boga rzućcane na szaniec”. Wiara zносиła kamienie na stos, szaniec. Tak powstała nazwa zastępu „Kamienie”, kierowanego przez Ewę Rzewuską, a zastępową była Ola Drozdowska. Ten zastęp z powodu swej liczebności zamienił się w pluton „Kamieni”, kierowany przez Hanię Ślebodzińską. A Danusia Gryś, Zosia Kosakowska, Krysia Krupińska i inne tworzyły zastęp „Dorotek”, nazwa od słów piosenki „Ta Dorotka, ta malutka...”. Po powrocie do miejsca zakwaterowania był bal sylwestrowy (przy płytach).

2 I był bieg patrolowy parami na stopnie. Na trasie stali instruktorzy, ja z Ulą Słomską, Danusia Gryś z Januszem Morycem z „Płomienia”, Ewa z Jurkiem Prociukiem. W wyniku biegu przyznano trzem osobom stopnie pionierki, jednemu wywiadowcy, czterem tropicielki. Nie przyznawałem młodzika/ochotniczki, uznając, że nie wypada dawać ich ludziom dorosłym. Tego dnia przybył do nas komendant chorągwi tow. Kusiak, by się przekonać, czy nie prowadzimy wrogiej roboty. Nie zauważył wspólnoty z „Płomieniem”, bo większość była na biegu. Następnego dnia wizytował

nas dh Roman Korek hm., pozytywnie ocenił warunki bytowe obozu, porządek w sypialniach, realizację programu, poziom kadry itp. Następnego dnia przy ognisku odbyło się Przyrzeczenie, które złożyły trzy członkinie „Węzła”. Kolejnego dnia była dyskusja o Prawie Harcerskim i nauka śpiewu. Zakończenie obozu nastąpiło przy ognisku 4 I 1960 roku, 5 I sprzątanie i o 17.30 wyjazd koleją do domu. Trzeba było obóz rozliczyć, złożyć raport poobozowy zimowiska i czekać na ocenę komendy chorągwi.

W związku z tym wezwano do komendy Jurka Prociuka i mnie. Był komendant chorągwi tow. Longin Kusiak hm., zastępca tow. Ewa Zajac hm. i tow. („Tenia”) Michałowska hm. Pytali o realizację programu zimowiska i o nasze związki z harcerzami z Poznania. Tego ostatniego solidarnie się z Jurkiem wyparliśmy. Nie wiem, czy nam uwierzyli, ale jeśli nie, to i tak mieli satysfakcję, że dzięki ich „wychowawczej” pracy gładko klamiemy, łamiąc drugi punkt Prawa Harcerskiego. Obaj z Jurkiem wiedzieliśmy, że w razie przyznania się do kontaktów z Poznaniem byłyby poważne konsekwencje dla naszych drużyn. Związki z „reakcyjnymi” ośrodkami, jak Poznań, Gdańsk i Kraków, były bardzo źle widziane. A że się do nich nie przyznaliśmy, to „nie było sprawy”. Podczas omawiania programu wspomnieliśmy o zdobywaniu na zimowisku stopni i składaniu Przyrzeczenia. Na to Michałowska z oburzeniem spytała: „Jak to! Dorośli członkowie waszych drużyn składają przyrzeczenie? Po co?!”. Jurka to zaskoczyło i „zamurowało”. Ja więc „wyjaśniłem”, że to jest przeprowadzane w celach szkoleniowych, żeby nasi przyszli instruktorzy potrafili powtórzyć to później w prowadzonych przez siebie drużynach młodzieżowych. Na to towarzysze z komendy odetchnęli, bo bali się, że ktoś może Przyrzeczenie potraktować poważnie i na serio wziąć sobie do serca jego wskazania. Po tych ceregielach nasze zimowiska (książki obozów i raporty poobozowe „Raju” i „Węzła” składaliśmy osobno za pośrednictwem swoich komend hufców) zostały ocenione pozytywnie.

16 I odbyła się zbiórka Drużyny oceniająca przebieg i efekty zimowiska. Ludzie się zżyli, rozśpiewali, poznali się z „Rojowcami” i „Płomykami”. Na zaproszenie „Płomienia” do Poznania pojechałem ja i Danusia Grys. Na kominku oprócz „Płomienia” byli przedstawiciele kręgów akademickich: „Zodiaka”, Wiesław Jasiński, „Westerplatte”, Bogusław Filipek, i „Zeusa” (Toruń), Teresa Kurlowicz. 6 II odbyła się zbiórka, na której przeprowadziłem dyskusję na temat: „Jaka jest nasza młodzież”. Prawie wszyscy obecni zabierali głos. Po dyskusji prosiłem, żeby dyskutanci przelali swoje wypowiedzi na piśmie (anonimowo). Potem kartki z głosami w dyskusji przepisałem na maszynie i maszynopis przekazałem do Komendy

Chorągwi. 17 II byliśmy z Drużyną w teatrze na spektaklu *Drzewa umierają stojąc*, a 25 II odbyła się zbiórka z omówieniem sprawności dla młodzieży starszej i znaków służb. Zapowiedziałem, że będziemy zdobywać Znak Harcerskiej Służby Krajoznawczej. Do jego zdobycia trzeba było uzyskać kilka określonych sprawności.

Zbiórki „Węzła” odbywały się w zasadzie raz w miesiącu, przeważnie w mieszkaniach prywatnych. W zastępach „Kamienie” zajmowały się turystyką (tężyzna fizyczna) i historią najnowszą, „Dorotki” spotykały się co tydzień, zajmując się poezją. Sporo czasu poświęcały na kulturę, wiarę itp., ale najważniejsza była comiesięczna zbiórka o pełni księżyca. Raz zadzwoniły do prof. Rybki, dyrektora Instytutu Astronomicznego, aby ustalić taki dzień. Stąd powstało powiedzenie, że „Dorotki wyją do księżyca”. Zdobywanie Znaku Harcerskiej Służby Krajoznawczej otwarto nam rozkazem Komendy Hufca. Chcieliśmy też zdobywać stopień Harcerza Orlego-Wędrowniczki według programu Chorągwi Warszawskiej i rozkazem Komendy Hufca kilkorgu z nas otwarto próbę. Odbyła się też na zbiórce dyskusja na temat sylwetki instruktora. Ja do każdej zbiórki musiałem się przygotować. Zawsze pisałem rozkaz, który odczytywałem. Potem miałem gawędę na określony temat, kierowałem dyskusją i ją podsumowywałem. Przygotowywałem też zestaw i kolejność piosenek i moment ich śpiewania. W marcu odbyła się wycieczka z „Rojem” do Wojnowic. Tam w opuszczonym zamku miała być w przyszłości stacja harcerska. Zamek był w marnym stanie, wymagał dużego remontu.

Jedna z zaplanowanych przeze mnie zbiórek „Węzła” miała stanowić zachętę do podjęcia pracy instruktorskiej, wychowawczej. Chodziło o to, żeby członkowie Drużyny sami poczuli taką potrzebę. Wobec tego wszystkie zastępy, a było ich 6, otrzymały zadania do wykonania i złożenia sprawozdania z ich realizacji na zbiórce drużyny. Te zadania poszczególnych zastępów były różne, odwiedziny w sądzie dla nieletnich i udział w rozprawie, wizyta w zespole kuratorów sądowych dla nieletnich, odwiedzenie domów dziecka o podopiecznych w różnym wieku itp. Zbiórka ze sprawozdaniami i dyskusja nad nimi odbyła się 9 IV, niespodzianie zaszczyliła ją swą obecnością zastępca komendanta chorągwi tow. Ewa Zając hm. Referujący wyniki swego zadania zastępowi w sposób bardzo emocjonalny składali sprawozdania i podobnego też typu była dyskusja. Wynikało z tego, że potrzeba wielkiej pracy wychowawczej wśród młodzieży, także tej zaniedbanej i zagrożonej, a do tego celu bardzo dobrze nadaje się harcerstwo i że nasza Drużyna winna się również w to włączyć. O taki efekt tych zadań mi właśnie chodziło. A przysłuchująca się temu dhna Ewa Zając była

szczerze zachwycona i nie szczędziła mnie i naszej Drużynie słów uznania i pochwały. A to także było bardzo ważne.

Stanica „Piast” przy KH Wrocław II, kierowana przez Ewę Rzewuską, organizowała we współpracy z PTTK II Młodzieżowo-Harcerski Rajd „Dookoła Wrocławia”. Drużyna musiała jej pomóc w wytyczaniu tras, uczestniczyłem w tym także ja, a 23 IV odbył się Rajd. Wpierw było ogólne ognisko nad Odrą z jakimiś konkursami. Potem urządziliśmy bieg na stopnie, który skończył się już po ciemku, przy naszym ognisku. Tam odczytałem rozkaz o uzyskaniu w efekcie biegu stopnia ćwika i ośmiu osób wywiadowcy/tropicielki. Odbyło się też Przyrzeczenie siedmiu członków Drużyny. Potem, o późnej porze, poszliśmy spać w jakiejś stodole, a rano ruszyliśmy opracowaną przeze mnie (okazało się, że dobrze) trasą.

Rocznicowa zbiórka „Węzła”, 3 V 1960 roku, odbyła się na ognisku z 4 Drużyną Harcerzy, prowadzoną przez Zbyszka Lubczyńskiego. Był też Jurek Prociuk i w imieniu „Roju” wręczył mi proporzycyk z naszytą złotą lilijką na czarnym tle i napisem „3.05.1960 Węzłowi” „Rój”. Ja odczytałem rozkaz Drużyny. Trwał spór na temat mego zakazu udziału w duszpasterskich spotkaniach u ks. Zienkiewicza w mundurze harcerskim i mówienia tam o przynależności do „Węzła”. To byłyby dowody na związek Drużyny z Duszpasterstwem. Część członków „Węzła” krytykowała mój rozkaz, twierdząc, że trzeba zająć jawne stanowisko powiązania harcerstwa i Kościoła. To głosił zastęp „Kamieni”, a że w dyskusjach popierała mnie Danusia Grys, więc wielu jego członków okazywało jej nieprzychylność. Na tej zbiórce mianowałem więc Danusię Grys drugą przyboczną. Poza tym przyznałem stopień pionierki/ćwika czterem członkom „Węzła”. Przyznawania stopni harcerzom dokonywano na podstawie protokołów Komisji ds. Stopni Harcerskich Komendy Hufca. Myśmy mieli własną komisję, dzięki czemu w rozkazach Komendy Hufca tylko podawano mianowania, na podstawie naszych pism. 9 V 1960 roku grupą duszpastersko-harcerską (bez mundurów) wybraliśmy się z ks. Zienkiewiczem do Częstochowy. Był tam tłum młodzieży i robiono zdjęcia. Ja ich unikałem, żeby nie dawać materiału SB. Spotkaliśmy studentów, harcerzy w mundurach, z „Zodiaku” i „Westerplatte”.

Rozkazem Komendy Hufca z 18 V 1960 roku zezwolono członkom Drużyny nosić Znak Drużyny „Węzeł”. Twórcą graficznego Znaku był Jerzy Komorowski⁷ (później działał w ZHR). Znak miał kształt tarczy

⁷ **Jerzy Komorowski** (1935–2006), inżynier mechanik, przewodnik turystyczny, hm., wiceprzewodniczący Ruchu Harcerskiego w latach 80., namiestnik Harcerstwa Starszego ZHR; badacz i znawca historii harcerstwa.

herbowej o wymiarach 9x7,5 cm podzielonej pionowo na dwie połowy. Na prawej – na czerwonym tle znajdowała się połowa czarnego śląskiego orła, mówiąca o umiejscowieniu Drużyny na Śląsku. Na lewej połowie tarczy, na zielonym tle umieszczona była połowa żółtej lilijki, mówiącej o tym, że znak jest znakiem harcerskim. Pośrodku była żółto- (od strony czarnego orła) -czarna (po stronie żółtej lilijki) igła busoli skierowana ku górze, wskazująca kierunek dążeń harcerza. Lilijka i orzeł związane były węzłem tatrzańskim skrajnym, koloru szarego, mówiącym o tym, że noszący ten Znak związani są „węzłem braterskiej miłości”. Na górze Znak na białej wstędze był napis WĘZEL. Prawo jego noszenia zatwierdzone było rozkazem komendy hufca. Znak był odznaką instruktorską i według ułożonego przeze mnie regulaminu mogli go otrzymać członkowie „Węzła” o stażu w Drużynie minimum półrocznym, którzy wykazali się wkładem w życie i rozwój Drużyny, pełniąc funkcje instruktorskie w ZHP lub w Drużynie, uczestniczyli przynajmniej w jednym obozie lub zimowisku Drużyny, względnie prowadzili obóz młodzieżowy lub uczestniczyli w obozach szkoleniowych ZHP. Znak mogli otrzymać również honorowi członkowie „Węzła”. Znak nosiło się na prawym rękawie munduru, tak jak herb czy lilię instruktorską na lewym, a członkowie honorowi na prawej kieszeni munduru. Znaki (od spodu) były numerowane.

Na zbiórce Drużyny 19 VI omawialiśmy sprawy letnich obozów „Węzła”. Jeden, w drugiej połowie lipca, obóz kajakowy na Pojezierzu Augustowskim miała poprowadzić Ewa Rzewuska z częścią „Kamieni”. Drugi, w sierpniu, miałem poprowadzić ja, na trasie od Szczyrku do Bukowiny Tatrzańskiej. 25 VI wieczorem wyjechalśmy na V Rajd Nocny na Sobótkę. Szliśmy szlakiem po ciemku z latarkami, a na Ślęzie było ognisko na zakończenie rajdu. Tam też w prymitywnych warunkach resztę nocy spaliliśmy. Potem zeszliśmy na dół i pojechalśmy do Wrocławia. Wędrowny obóz „Węzła” prowadzony przez Ewę Rzewuską, z kwatermistrzem Olą Drozdowską, rozpoczął się 17 VII we Wrocławiu, skąd autostopem jego uczestnicy pojechali do Łodzi. Stamtąd też autostopem przyjechali do Warszawy, gdzie zwiedzali miasto i Muzeum Wojska Polskiego. W kolejnym dniu autostopem przejechali przez Białystok do Suwałk. Dalej udali się do wsi Stary Folwark i na wypożyczonych kajakach od 22 VII płynęli trasą: jezioro Wigry–Czarna Hańcza–Kanał Augustowski–Augustów. Przetransportowali potem sprzęt do Gawrychrudy nad jeziorem Wigry i dopłynęli do Starego Folwarku. Po zdaniu kajaków przejechali przez Suwałki do Elku, gdzie 30 VII nastąpiło zakończenie obozu.

Ja po powrocie z kursu podharcemistrzowskiego w Łazach 2 VIII 1960 roku wyruszyłem na obóz. Koleją dojechalśmy do Bielska i autobusem do

Szczyrku. Wyciągiem krzeselkowym wjechaliśmy na Skrzyczne i poszliśmy przez Malinowskie Skały i Baranią Górę, do Milówki, gdzie kupiliśmy chleb. Szliśmy w góry, gdzie nie było możliwości zaopatrzenia się w żywność. Na wierzchu plecaka, na namiocie przytrzymałem więc jeszcze dwa dwukilowe bochenki chleba, było co nieść! Dalej nasza trasa prowadziła przez Halę Boraczą, Halę Lipowską, Halę Rysiankę, Halę Miziową, Pilsko do Korbielowa i byliśmy na wieczornej (wtedy rzadkość) mszy świętej. Rano po zrobieniu zakupów (bochny chleba!), szliśmy przez Jaworzynę, Halę Czarnego, Markowe Szczawiny, szczyt Babiej Góry do Zawoi. Po drodze nocowaliśmy po trzech/trzy w dwuosobowych namiotach. W Zawoi zakupiliśmy żywność na trzy dni (bochny!), autobusem pojechaliśmy do Makowa i autostopem do Chabówki. Dalej pieszo przez Rabkę, Polanę Bardo na Stare Wierchy. Stąd zeszedłem na zakupy w Nowym Targu, reszta poszła na Turbacz.

Po moim powrocie poszliśmy przez Halę Długą, Polanę Gabrowską i Gorc, do Ochotnicy Górnej. Tam kupiliśmy chleb (bo to była sobota) i po mszy świętej, przez Lubań doszliśmy do Krościenka. Tu w kościele (15 VIII) spotkaliśmy „Westerplatte” z dhną Marią Hrabowską (przewodnicząca ZHP w latach dziewięćdziesiątych). Z Krościenka poszliśmy przez Wąwóz Sopczański do Sromowców Niżnych, skąd przepłynęliśmy przełom Dunajca. Potem szliśmy przez Pieniny: Szczawnica–Sokolica–Sokoła Perć–Przełęcz Szopka–Góra Zamkowa–Trzy Korony i powrót do Sromowców. Stamtąd kolejnego dnia ruszyliśmy przez Wąwóz Gorczyński, grzbietem Pienin do Czorsztyna i dalej do Niedzicy. Stamtąd poszliśmy przez Łapsze Wyżne, Pawlików Wierch, do Bukowiny Tatrzańskiej. Tu nastąpiło zakończenie obozu, 19 VIII ok. godziny 15.00.

12 X odbyła się w komendzie hufca zbiórka Drużyny z dyskusją o zimowisku. 28 X do komendy hufca przyszli tow. Longin Kusiak, tow. Ewa Zając, tow. Ludmiła Michałowska i Bogusław Stocki i oświadczyli, że w hufcu źle się dzieje. Najcięższym ich zarzutem było: „łamanie świeckości ZHP”, bo była (po cywilnemu) delegacja komendy hufca (m.in. ja) na kościelnym ślubie dwojga instruktorów hufca. Baldysa zawieszono w funkcji komendanta na 3 miesiące. On nie należał do PZPR, a takich instruktorów zwalniano z funkcji. W wyniku tego hufiec prowadziliśmy ja z Danusią Gryś i kwatermistrzem. Codziennie po pracy szedłem do komendy hufca i przyjeżdżała tam Danusia. W tygodniu dokonywaliśmy 3 do 4 wizytacji drużyn, pisaliśmy sprawozdania, chodziliśmy na odpawy do Komendy Chorągwi. I hufiec egzystował. Wielu instruktorów nas wspierało, zwłaszcza członkowie „Węzła”.

4 XII urządziliśmy uroczyste wręczenie granatowych podkładek kolejnym czterem członkiniom „Węzła” i przyznanie Znaku „Węzła” Jerzemu Komorowskiemu phm. i Jerzemu Prociukowi phm. Ustaliliśmy, że organizujemy zimowisko od 28 XII 1960 do 5 I 1961 roku i zabieramy na nie młodzież z drużyn prowadzonych przez członków „Węzła”. 17 XII, w drugą rocznicę pierwszego w Drużynie Przyrzeczenia, odbyła się zbiórka „Węzła”, na której Przyrzeczenie złożyła jedna osoba, na płonący znicz. Po świętach pojechalśmy na zimowisko do Szklarskiej Poręby Górnej. Wynajęliśmy prawie cały prywatny dom w Białej Dolinie, za grube pieniądze. Z „Węzła” było 13 osób. Ja byłem komendantem, Ewa Rzewuska obożną, kwatremistrzem Zosia Kosakowska. Oprócz nas w budynku było oficjalnie odrębne zimowisko drużyn młodzieżowych prowadzonych przez członkinie „Węzła”. Było w sumie 25 dziewczynek z 1 DH-ek (Danusi Grys), 3 DH-ek (Zosi Kosakowskiej), 4 DH-ek (Wandy Łozińskiej) i 12 DH-ek (Oli Drozdowskiej). Jego komendantką mianowałem Wandę Łozińską, Olę Drozdowską obożną, Krysę Krupińską kwatremistrzem. Ale zimowisko było wspólne, z moimi rozkazami, posiłkami. Warunki były trudne, nasze dziewczęta spały na siennikach na podłodze (dzieci na łózkach), bywało zimno, bo piece kaflowe szybko stygły, ale zimowisko się udało.

Na zimowisku były całodniowe wycieczki. 30 XII szliśmy trasą Szklarska Poręba – Hala Szrenica – Szrenica – Łabski Szczyt – Schronisko nad Śnieżnymi Kotłami – Wielki Szyszak do Jagniątkowa, skąd autobusem do Sobieszowa i stamtąd do domu. Młodsze dzieci z Agnieszką Chrzanowską wróciły wcześniej do domu, starsze dziewczynki z Olą Drozdowską wróciły z Hali Szrenickiej. Najstarsze dziewczynki szły całą trasę. Każdego wieczora był kominek, a po odejściu młodzieży do spania odbywały się dyskusje o metodzie harcerskiej i potrzebie pracy instruktorskiej. Na sylwestra zjechało się sporo wiary z Wrocławia i zaczęto wspominać Październik 1956. Powstał jakiś trochę wisielczy nastrój i spontanicznie zaczęliśmy śpiewać ZMP-owskie pieśni, „Hej wy konie rumaki stalowe”, „Ani góry wysokie, ani morza głębokie”, „Cóż to za zmiana, któż to wie”, z harcerskich oficjalnie popierane „Otwarte okna”. Sylwestra świętowaliśmy w 25 Drużynie Harcerzy z naszego hufca. Nowy Rok witaliśmy tradycyjnie w lesie przy ognisku, a potem wróciliśmy do 25 DH. Ale młodsze dziewczęta zostały o 23.00 odprowadzone do domu, a starsze czekały w 25 DH na nasz powrót. 1 I była wycieczka na Wysoki Kamień, 2 i 3 I biegi na stopień pionierki, tropicielki i ochotniczki dla młodzieży. 4 I była wycieczka do Huty Kryształów. 5 I po obiedzie likwidacja zimowiska i wyjazd do Wrocławia.

29 XII mieliśmy wizytację z Komendy Chorągwi. Trzydziestego była wizyta Inspektora Oświaty z Jeleniej Góry. W Nowy Rok zjawił się tow. phm. Narcyz Cizio, instruktor zachowy naszego hufca, przewodniczący Rady Młodzieży przy Komitecie Dzielnicowym PZPR, a 2 I odwiedził nas tow. Chmielewski, sekretarz Komitetu Dzielnicowego, i zapewnił o wszelkiej pomocy ze strony partii. 3 i 4 I była instruktorka Komendy Chorągwi, od finansów. Tak że codziennie mieliśmy gości. Wizytatorzy oceniali obóz pozytywnie. Wielkie wrażenie na nas zrobił tow. Narcyz Cizio, bo gdy nas nie było, pytał naszych podopiecznych, co śpiewaliśmy na Nowy Rok. Myślał, że to były kolędy (łamanie świeckości!) i zdziwił się, jak było. Chciał nas „złapać” przy użyciu komunistycznych metod, ale mu się to nie udało!

1 I 1961 roku zostałem mianowany podharc mistrzem. Jurek z rodziną wyjeżdżał do Australii, gdzie odnalazł się jego ojciec. Drużynę „Rój” po nim obejmuje Ewa Rzewuska. W związku z tym na zbiorce 19 I zwolniłem ją z funkcji przybocznej „Węzła”. Zwolniłem też z tej funkcji Danusię Gryś. Była moją narzeczoną i nie wypadało, żeby była jednocześnie przyboczną. Przybocznymi na ich miejsce mianowałem Krysę Krupińską pwd. i Barbarę Kitę, pionierkę. Członkowie „Węzła” w tym czasie prowadzili 11 drużyn w hufcu (w pewnym momencie nawet 14) i kilkoro z nas było instruktorami i członkami komendy hufca. W końcu lutego do komendy hufca przyszedł komendant chorągwi tow. Kusiak z tow. Narcyzem Cizio i przedstawił go jako komendanta naszego hufca. Myśmy z Danusią nic nie powiedzieli, tylko wyszliśmy z komendy, by tam więcej do pracy nie wrócić. W marcu złożyliśmy plany organizacji obozów „Węzła” i młodzieży. Obóz „Węzła”, wędrowny w Tatrach, miała prowadzić Krysia Krupińska, Obóz 1 i 18 Drużyny Harcerki w Łopusznej, w Gorcach, miała prowadzić Danusia Gryś, obóz 3 i 4 Drużyny Harcerki w Ustce miała prowadzić Wanda Łozińska. Komendant Narcyz Cizio nie zgodził się na Wandę jako komendantkę obozu w Ustce, bez podania przyczyny (jest dla niego „zbyt pobożna”). Na komendantkę tego obozu wyznaczona została Zosia Kosakowska.

Na zbiorce w dniu 8 III zakomunikowałem o przyznaniu rozkazem Komendy Hufca nr 1/1961 stopni Harcerza Orlego–Wędrowniczki Danucie Gryś, Wandzie Łozińskiej, Ewie Rzewuskiej i Wacławowi Leszczyńskiemu. 12 IV przyjąłem do Drużyny czterech chłopców. W dniach 21–23 IV odbył się pieszy Rajd „Węzła” z Wlenia na Krzyżną, a na jego zakończenie Przyrzeczenie na ognisko złożyły dwie członkinie „Węzła”. Na rocznicowej zbiorce Drużyny 3 V przyznałem kolejny Znak „Węzła” i przyjąłem do Drużyny trzech chłopców z II Drużyny Harcerzy. Na zbiorce 31 V odczytałem rozkaz Komendy Chorągwi nr 6/1961 o przyznaniu

stopnia podharc mistrza Danusi Gryśównie i przewodnika Stasi Hawlickiej. Przyznałem też stopień Wędrowniczki Oli Drozdowskiej, Barbarze Czarnoleskiej, Krystynie Krupińskiej i Zofii Kosakowskiej oraz powiedziałem o obozie wędrownym „Węzła” w Tatrach.

26 VI w Lesznie odbył się nasz ślub z Danusią Grys (udzielał go ks. Zienkiewicz), a już 2 VII pojechaliśmy oboje na obóz młodzieżowy prowadzony przez Danusię w Łopusznej. W dniu mych imiennin, 28 IX, odbyła się, zwołana przez Ewę Rzewuską, zbiórka Drużyny z ogniskiem nad Odrą i tam złożono nam życzenia z okazji ślubu. 10 X nad Odrą, w międzywale, odbyła się zbiórka „Węzła” na oficjalne rozpoczęcie roku harcerskiego. 24 tegoż miesiąca była kolejna zbiórka. Skreśliliśmy na niej „martwych” członków, którzy się nie pokazywali na zbiórkach i nie było z nimi łączności. 30 X byliśmy Drużyną na wycieczce pod Wrocławiem z harcerkami z 3, 4 i 11 Drużyn Harcererek, prowadzonych przez członków „Węzła”. 3–4 XI mieliśmy wycieczkę „Węzła” do Barda i w góry Sowie. 7 XI odbyła się zbiórka Drużyny, na której zreferowałem życiorys bohatera Drużyny, Andrzeja Małkowskiego. W rozkazie ogłosiłem wstrzymanie przyjmowania nowych członków do „Węzła”, ze względu na sytuację Drużyny. Na zbiórce 21 XI przeprowadziłem dyskusję nad artykułem Kazimierza Koźniewskiego pt.: *Model harcerza 1961 r. z „Polityki”* (28 X 1961 r.). On był sceptyczny w stosunku do „kuronionych” zmian w metodyce pracy w ZHP. W dniach 2–3 XII urządziliśmy „andrzejki” Drużyny w schronisku w Sobótce. Rano 3 XII poszliśmy na Ślązę. Około 18.00 byliśmy we Wrocławiu.

Nie pamiętam wszystkich zbiórek „Węzła” w 1962 roku, bo zniszczyłem dokumentację. 6 II omawialiśmy obozy letnie, wędrowny „Węzła” po Pojezierzu Kaszubskim, a młodzieży w Lubiatowie koło Sławy. W rozkazie czytałem ustęp Rozkazu Komendy Hufca 4/61 o stopniu ćwika-pionierki dwojgu, i czterech wywiadowcy-tropicielki przyznanych członkom „Węzła”. Przyznałem też Znaki „Węzła” dziewięciorgu i dopuściłem do Przyrzeczenia troje członków Drużyny. 24 II był wieczorek „Węzła”. Wiosną 1962 roku komenda hufca zaczęła naciskać że, „albo wszyscy członkowie «Węzła» zaraz obejmą drużyny młodzieżowe, albo...”. Potem się okazało, że to była akcja ogólnopolska, zlikwidowano wtedy w Gdańsku „Westerplatte” i „Zodiak”, w Poznaniu „Płomień” i „Rolę”, w Toruniu „Zeusa”. Postanowiłem więc rozwiązać „Węzeł”, aby ktoś nie przejął jego nazwy i tradycji. Zwołałem zbiórkę Drużyny na 23 VI, pod Krzyżną. Na jej szczycie stał wielki żelazny krzyż sprzed 130 lat. O 22.00 poszliśmy na Krzyżną i pod krzyżem rozpaliliśmy ognisko. O północy odczytałem Rozkaz Specjalny Drużyny: „Ustęp z Rozkazu Komendy Hufca Wrocław II 5/62: „Rozwiązuję Starszoharcerską

Drużynę «Węzeł» im. Andrzeja Małkowskiego. Członkowie Drużyny chcący pracować jako instruktorzy w naszym hufcu mogą się włączyć w pracę Kręgu Pracy”. Członkom Drużyny za pracę w «Węźle» dziękuję. Życzę wszystkim powodzenia w pracy instruktorskiej, zawodowej i w życiu osobistym. W związku z rozwiązaniem Drużyny przez Komendę Hufca zwalniam:” i wymieniałem wszystkich członków Drużyny. Przyjąłem ostatnie Przyrzeczenie Harcerskie, składane na ten wielki żelazny krzyż. Rano poszliśmy przez przełęcz Karpnicką, zamek Bolczów, do Janowic Wielkich i koleją wróciliśmy do Wrocławia. W lipcu odbył się w Lubiatowie obóz drużyn prowadzonych przez członków byłego „Węzła”, kierowany przez Wandę Łozińską. W sierpniu odbył się obóz wędrowny „Węzła” po Szwajcarii Kaszubskiej. W kwietniu 1963 roku, przed 5. rocznicą powstania „Węzła” ułożyłem piosenkę na melodię „Już rozpalilo się ognisko”, którą śpiewaliśmy potem na różnych spotkaniach. Oto jej tekst:

1. Już rozpalilo się ognisko
Trzeciomajowe jak co rok.
Dym ściele się nad Odrą nisko
poza krąg nasz umyka mrok.
 Tak nas połączył „Węzeł” z sobą,
 choć jego dni oddalił czas,
 zawsze w przyjaciół miło gronie
 nic nie rozdzieli dzisiaj nas.
2. Mienią się złociste płomienie,
w konarach drzew zaszumiał wiatr.
My wspominamy przyrzeczenie
składane za dojrzałych lat.
 Chociaż w księżycu widać blasku,
 że nie harcerski na nas strój,
 to w śpiewie wiatru, w ognia trzasku
 „Węzłowych” wspomnień dzwoni rój.
3. My zawsze wierzyć będziemy święcie,
że znowu się odrodzi Ruch
i w całej Polsce nieugięcie
harcerski zmartwychwstanie Duch.
 Wtedy i my staniemy rotą,
 „Węzłowy” znów zawiążem krąg.
 Harcerstwu będziemy z ochotą
 nie szczędzić serca, głów ni rąk.

Tak zakończyła się czteroletnia historia „Węzła”. Przez Drużynę przewinęło się ponad 100 osób, w zachowanych niepełnych dokumentach jest 99 nazwisk, w tym 75 z datami przyjęcia. Jedni przychodzili, inni, ukończywszy studia, opuszczali Wrocław. Zawięzały się cztery małżeństwa „wewnątrzdrużynowe”. Wiadomo o 18 zmarłych członkach „Węzła” i że żyje 18, jest kontakt z 7 z nich, w wieku 82–92 lata.

Z pierwszych członków Drużyny:

Na emeryturze:

Wacław Leszczyński, prof. dr hab. nauk rolniczych,
Barbara Czarnoleska, mgr inż. rolnictwa, wydalona z uczelni,
nauczycielka, jest zakonnica,
Ewa Rzewuska, dr ochrony środowiska, jest wiele kadencji radną
samorządową,
Leon Błażkow, inż. rolnictwa,
Krystyna Krupińska-Drozdowska, mgr biologii i jej mąż Marek,
architekt,
Jadwiga Okrent-Lubczyńska, dr mikrobiolog i jej mąż Zbigniew,
dr elektryk, działacz SEP.

Zmarli:

Tadeusz Mazur, mgr inż. rolnictwa,
Zbigniew Mucha, mgr inż. elektroniki,
Wanda Łozińska-Łaska, mgr matematyki,
Danuta Gryś-Leszczczyńska, dr biologii,
Alicja Modelska, mgr fizyki,
Aleksandra Drozdowska, mgr inż. melioracji,
Zofia Kosakowska-Cebrat i jej mąż dr hab. Jan, botanicy,
Barbara Kita, mgr inż. geodezji.

Marcin Kapusta

W CZTERDZIEŚĄ ROCZNICĘ HARCERSKIEJ BIAŁEJ SŁUŻBY¹

W 2023 roku przypada 40. rocznica pierwszej Białej Służby pełnionej przez harcerzy podczas pielgrzymki Jana Pawła II do Polski. Została zorganizowana w 1983 roku, gdy papież przybył po raz drugi do ojczyzny, aby wesprzeć wolnościowe dążenia rodaków i dodać otuchy społeczeństwu. Białą Służbę przygotowali harcerze „niepokorni”, czyli działający według przedwojennych wzorców, którzy pod koniec PRL utworzyli jawne organizacje – Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej i Związek Harcerstwa Polskiego rok zał. 1918. Pełnili ją również podczas następných pielgrzymek Jana Pawła II, a także w czasie wizyt w Polsce jego następców na Stolicy Piotrowej.

„Pokój Tobie, Polsko! Ojczyzno moja!” – po raz drugi w ojczyźnie

Druga pielgrzymka odbywała się w złożonej sytuacji politycznej. W kraju, choć zawieszony, nadal obowiązywał stan wojenny. Ojciec Święty chciał przybyć do Polski rok wcześniej, jednakże ze względu na przewlekanie przez władze negocjacji dotyczących warunków przyjazdu mógł przyjechać dopiero w roku 1983. Program wizyty był efektem rozmów prowadzonych w Komisji Wspólnej przedstawicieli rządu PRL i Episkopatu Polski. Po długich negocjacjach ustalono listę miast i miejsc, które papież odwiedzi w czasie pielgrzymki. Znalazły się na niej Warszawa, do której Jan Paweł II przybył 16 czerwca, a następnie Niepokalanów, Częstochowa – Jasna Góra, Poznań, Katowice, Wrocław, Góra św. Anny. Ostatnie dwa dni, 21–23 czerwca, spędził w Krakowie.

¹ Artykuł jest przedrukiem tekstu, który pierwotnie został opublikowany na stronie www.krakow.ipn.gov.pl.

Wierni Bogu, wbrew oficjalnej świeckości ZHP

Druga papieska pielgrzymka do ojczyzny odbyła się niedługo po zdelegalizowaniu przez oficjalne władze ZHP struktury kierowniczej „harcerskiej Solidarności”, czyli Kręgów Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego (KIHAM) i w konsekwencji poszczególnych kręgów. Na przełomie roku 1982 i 1983 środowiska dążące do odnowy harcerstwa w duchu tradycyjnych ideałów zdały sobie sprawę z konieczności zmiany formy działania, dostosowania jej do pracy niejawniej i zbudowania nowej struktury opartej na środowisku „pokihamowskim”. Zastanawiając się wiosną 1983 roku, jak to przeprowadzić, ustalono, że służyć temu będzie akcja programowo-metodyczna polegająca na zdobywaniu przez instruktorów i harcerzy starszych podczas papieskiej pielgrzymki sprawności Biała Służba. Z inspiracji hm. Wojciecha Wróblewskiego, który opracował wymagania sprawności, w środowisku niepołomickiego szczeplu „Puszcza” przygotowano jej znak graficzny. Informacje, nieoficjalnymi kanałami, rozesłano do wielu środowisk w Polsce. Przygotowania starano się utrzymywać w jak najgłębszej tajemnicy przed władzami ZHP, partyjnymi, a zwłaszcza Służbą Bezpieczeństwa. Warto zaznaczyć, że pomysł czynnego włączenia się w pielgrzymkę harcerzy z ówczesnego ZHP, związanych z nurtem „niepokornych”, nie był całkowicie nowy. Krakowscy instruktorzy – ok. 30 osób – w sposób zupełnie nieformalny, bez mundurów, wsparli organizację papieskiej mszy świętej w Krakowie już podczas pierwszej pielgrzymki. Jak wspomina hm. Antoni Wiatr, przy współpracy z ks. Janem Zającem – obecnym emerytowanym biskupem, zorganizowano grupę stworzoną z zaufanych instruktorów, która pełniła służbę o charakterze porządkowym, zabezpieczając ołtarz na Błoniach. Zdobywając sprawność BS 83, harcerze mieli pełnić w ramach struktur kościelnych służbę porządkową, informacyjną i medyczną. Do tej ostatniej w Krakowie uczestnicy przygotowywali się m.in. w ramach nieoficjalnych szkoleń odbywanych na pogotowiu ratunkowym.

Jasna Góra – harcerski dar

Najważniejszym miejscem działania harcerzy była Jasna Góra. To tam nastąpiła pamiętna chwila, kiedy wśród delegacji składających dary Ojcu Świętemu znalazła się reprezentacja „harcerstwa niepokornego”. Udział w służbach, a także złożenie harcerskiego daru ze strony kościelną

uzgadniali hm. W. Wróblewski i o. płk. Adam Studziński – dominikanin, kapelan wojskowy i harcerski. Rozmowy były długie i trudne. Strona kościelna ze zdziwieniem i niedowierzaniem przyjęła ofertę włączenia się w uroczystość kościelną harcerzy z postrzeganego jako „czerwony” ZHP. Ostatecznie przedstawiciele Kościoła zgodzili się na wydanie identyfikatorów służb kościelnych. Prawdopodobnie przeważał autorytet o. Studzińskiego. Do Częstochowy harcerki i harcerze zjechali się z wielu stron Polski. Podróżowali bez mundurów, „po cywilu”. Z Krakowa jechali, m.in. korzystając z miejsc w pociągach, które nie podając faktycznego celu, zarezerwował hm. Kazimierz Wiatr, wtedy komendant szczepu „Dąbie”. Były obawy, jak władze zareagują na obecność umundurowanych harcerzy podczas uroczystości kościelnych. Czy będą zatrzymania? Represje? Druh Wróblewski wspomina, że już kilka dni przed wyjazdem nie spał w domu, w obawie przed prewencyjnym zatrzymaniem. Obawy te nie były bezpodstawne. W Krakowie bezpieka zatrzymała, na szczęście krótkotrwale, phm. Marka Jędrzejewskiego z Hufca Podgórze. Natomiast na północy Polski SB, w ramach działań operacyjnych, uniemożliwiła przeprowadzenie w Cierpicach, stanowiącego element przygotowań do Białej Służby, zlotu drużyn z woj. bydgoskiego, toruńskiego i wrocławskiego. Zatrzymano na 48 godzin instruktora Jacka Podolskiego, dziewięć osób ukarano mandatami karnymi. Jakże niezwykły był widok setek harcerzy w mundurach tworzących szpaler wzdłuż alei, którą na Jasną Górę jechał Ojciec Święty. Na jezdni widniała ułożona, m.in. przez hm. Wiatra, hm. Jerzego Bukowskiego i hm. Wiesławę Stojek, wielka lilijka z kwiatów. Wierni na pewno zapamiętali harcerzy, którzy wielkim wysiłkiem przed napierającym zewsząd tłumem utrzymywali drogę przejazdu dla karettek i ewakuacji do punktów medycznych osób, które zasłabły. W czasie składania papieżowi darów przez harcerską delegację złożoną z dwóch harcerzy z Mazowsza i Wielkopolski oraz harcerkę z Małopolski zostały wypowiedziane pamiętne słowa: „My, polscy harcerze i harcerki, którzy zgodnie z naszą już ponad siedemdziesięcioletnią tradycją pragniemy poprzez nasze przyrzeczenie i prawo służyć Bogu i Polsce oraz Bliźniemu (...). Prosimy, udziel nam i naszej służbie Swego Apostolskiego Błogosławieństwa”. W czasie uroczystości Papież wygłosił homilię, adresując ją szczególnie do młodych. Zawarł w niej, jakże ważne dla harcerzy, rozważania o znaczeniu słowa „CZUWAJ”.

Na krakowskich Błoniach

W dniu 22 czerwca 1983 roku na krakowskich Błoniach Ojciec Święty odprawił mszę beatyfikacyjną brata Alberta Chmielowskiego i ojca Rafała Kalinowskiego. Także tam stawiły się harcerskie patrole, niosąc pomoc potrzebującym. Przygotowaniami do służby w Krakowie kierowali instruktorzy wchodzący w skład Rady Duszpasterstwa Harcerki i Harcerzy przy kościele św. Idziego, m.in. hm. Małgorzata Rohleder, hm. Maria Ciechanowska, hm. Ryszard Wcisło. W organizację byli także zaangażowani harcerscy duszpasterze – o. A. Studziński, o. Norbert Paciora i o. Dominik Orczykowski. We wspomnieniach jednego z instruktorów „Szarej 7” wymieniony jest również, jako osoba zaangażowana w organizację służby na Błoniach, hm. Jan Guśpiel. Udział środowisk harcerskich w służbach wymagał oczywiście ustaleń ze stroną kościelną. Nie mamy pewności, kto prowadził te rozmowy. W relacjach pojawiają się nazwiska o. A. Studzińskiego, hm. Władysława Zawislaka czy hm. M. Ciechanowskiej. Można przyjąć, że tak jak w odniesieniu do udziału w służbie na Jasnej Górze nie były to rozmowy łatwe. Sądzę, że w tamtym okresie część przedstawicieli strony kościelnej patrzyła na krakowskich harcerzy z dystansem – formalnie byli członkami socjalistycznej organizacji o świeckim charakterze. Z drugiej strony byli hierarchowie, np. bp Jan Pietraszko, nastawieni do harcerzy przychylnie. W uroczystościach na Błoniach wzięli udział głównie instruktorzy, harcerze starsi (dzisiejsi wędrownicy), funkcyjni. Precyzyjne, całościowe określenie liczby osób zaangażowanych w służby jest trudne do dokładnego oszacowania. Można ją, powołując się na relacje dawnych instruktorów – w przybliżeniu i raczej ostrożnie – określić na ok. 200 osób. Nie jest także wykluczone, że uczestników było nawet więcej, ok. 250. W służbie uczestniczyli przedstawiciele m.in. następujących środowisk: 3 KDH – „Zielona Trójka” (ok. 55 osób), 5 KDH „Wichry” (ok. 5–6 osób), „Szara 7” (ok. 25 osób), Szczep „Żurawie”, 13 KDH „Czarna Trzynastka” (ok. 15 osób), „Biały Szczep”, 19 LDH (najprawdopodobniej wszystkie trzy szczepy), „Huragan”, „Huragan 28”, „Dąbie”, „Żbiczka Gromada” (kilka osób), 70. zczep „Puszcza” (ok. 15 osób), „Słowiki”, „Zielony Szczep” (kilka osób z kadry), „Wagabundy” (ok. 25–30 osób). Z niepołomickiego szczepu „Puszcza” służbę pełniło ok. 25 osób, w tym harcerze młodszy. Harcerskie patrole były w różnych sektorach. Poszczególnymi grupami kierowali wyznaczeni instruktorzy, m.in. phm. Wojciech Kolka i phm. Marek Jędrzejowski. Ponieważ nie wszyscy harcerze byli zaangażowani bezpośrednio w służbę, tych, którzy jej nie pełnili, zgromadzono jako zwartą grupę w jednym z sektorów. Warto także przypomnieć,

że wśród osób przystępujących do komunii z rąk Ojca Świętego znaleźli się, ubrani w harcerskie mundury – druha Rohleder i druha Wcisło. Błonia nie były jedynym miejscem, w którym wierni mogli zobaczyć umundurowanych harcerzy. Grupa ok. 50 osób z kilku środowisk Hufca Nowa Huta uczestniczyła w służbie na terenie Mistrzejowic. Pojedyncze osoby były także wśród wiernych przemieszczających się spontanicznie z Błoni do Mistrzejowic. W zbiorach archiwalnych IPN zachowało się zdjęcie osób zgromadzonych w Mistrzejowicach, a wśród nich hm. A. Wiatra. Jak wspomina druha Katarzyna Onderka, harcerze byli także obecni podczas wieczornego spotkania z Ojcem Świętym na ul. Franciszkańskiej.

Kogo reprezentowała ta delegacja?

Udział umundurowanych harcerzy w spotkaniach z Ojcem Świętym został zauważony przez władze. W gazecie „Motywy”, oficjalnym „organie prasowym” ZHP, Piotr Łapa opublikował artykuł, fragmentami o pozornie stonowanym wydźwięku, odnoszący się szczególnie do złożenia przez harcerską delegację daru papieżowi. Autor wypuklał fakt złożenia tablicy z wyrytym Prawem i Przyrzeczeniem o treści niezgodnej z oficjalnie obowiązującą w ZHP. W tekście pyta, kogo reprezentowały „zorganizowane zespoły harcerzy”, obecne w miejscowościach, które odwiedzał papież. Kieruje zarzuty pod adresem „pewnej grupy instruktorów”, która nie zawahała się wykorzystać wizyty do „zamanifestowania rzekomego związku organizacji [ZHP] z Kościołem” i której działanie było przywłaszczeniem sobie „prawa występowania w imieniu organizacji”. Czy były represje? Na podstawie aktualnego stanu wiedzy – być może niepełnej – można stwierdzić, że wewnątrz Chorągwi Krakowskiej wobec uczestniczących w pierwszej Białej Służbie nie stosowano szykan czy represji. Także w zachowanych dokumentach dawnego Kuratorium Oświaty i Wychowania w Krakowie nie odnalazłem wzmianek odnoszących się do tej tematyki. W odniesieniu do innych województw wymaga to dalszych badań, które umożliwią sformułowanie wniosków.

Co przyniosła harcerska służba?

Jeżeli celem BS 83 było nawiązanie kontaktów i zbudowanie struktury „pokohamowskiej”, to został on osiągnięty. Jednakże aktywność ta miała

znaczenie nie tylko dla zbudowania struktur niejawnego ruchu harcerskiego. Jej istotnym efektem była także zmiana postrzegania harcerstwa przez przedstawicieli hierarchii Kościoła, a także społeczeństwo. Do tej pory harcerzy kojarzono raczej wyłącznie ze szkolnymi akademiami, często „ku czci” różnych komunistycznych postaci czy państwowo-partyjnymi uroczystościami. Po BS 83 nastąpiła zmiana. Wspominając o owocach Białej Służby z 1983 roku, trzeba przywołać słowa skierowane przez Ojca Świętego 6 września 1984 r. do instruktorów z Małopolski podczas ogniska w Castel Gandolfo: „...muszę powiedzieć, że kiedy byłem zeszłego roku w Polsce, w czerwcu, niektóre sprawy były dla mnie zaskoczeniem, trochę bolesnym zaskoczeniem (...) ale wśród tych zaskoczeń na pewno zaskoczeniem radosnym było stwierdzenie obecności harcerzy w mundurach harcerskich na wszystkich etapach mojego pielgrzymowania po Polsce. (...) Więc przekazuję to pozdrowienie i błogosławieństwo wszystkim harcerzom w Polsce, równocześnie życząc im, ażeby Prawo Harcerskie, całe Prawo Harcerskie – i to związane »Czuwaj« – pozostało słowem wywoławczym dla tego wszystkiego, co jest dobre i szlachetne w naszych dziejach i w naszych duszach – a zwłaszcza w naszej młodzieży”. Warto podkreślić, że opisana akcja metodyczno-programowa okazała się niesamowitym sukcesem, świetnie wpisującym się w potrzeby następnych pokoleń harcerek i harcerzy. Dość powiedzieć, że Biała Służba była kontynuowana wielokrotnie – w 1987, 1991, 1993, 1995, 1997, 1999, a także po śmierci Jana Pawła II. Kilka lat po 1989 roku podjęli ją także harcerze z ZHP. Setki młodych osób uczestniczyły w niej w czasie największego chyba spotkania z Ojcem Świętym, jakim była msza święta na krakowskich Błoniach w 2002 roku.

Wojciech Hausner

MIĘDZY ZHP A ZHP (R.ZAŁ. 1918). NA PRZYKŁADZIE PRACY HUFCA ZHP KRAKÓW-KROWODRZA W OKRESIE 1988–1989

W październiku 1988 roku rada niejawnego Ruchu Harcerskiego Rzeczypospolitej przyjęła uchwałę o ujawnieniu się pod nazwą RHR. Pojawiła się koncepcja działań zmierzających do reaktywowania ZHP na podstawie Statutu z roku 1936. Ponieważ w tym samym czasie w ówczesnym ZHP rozpoczynały się konferencje sprawozdawczo-wyborcze hufców przed kolejnym IX Zjazdem, postanowiono tam, gdzie to jest możliwe, proponować związanych z RHR kandydatów na komendantów hufców. Mieli oni podjąć próbę wprowadzenia przynajmniej niektórych elementów organizacyjnych i metodycznych wynikających ze Statutu z roku 1936¹. W Krakowie tak działo się w hufcach Śródmieście i Krowodrza.

Pierwsze dwa miesiące nowego roku harcerskiego 1988/1989 przebiegały tak jak zwykle. 2 X apel chorągwi odbył się w Krzeszowicach, miejscu urodzin Olgi Małkowskiej w ich 100-lecie. W Śródmieściu przeprowadzono tradycyjne „Dni Hufca” pod hasłem „Niepodległość” w związku z 70-leciem odzyskania niepodległości. Instruktorzy hufca Krowodrza spotkali się na VI Jesiennym Zlocie Instruktorskim na Durbaszcze w Małych Pieninach. 10 XI pod Kopcem Niepodległości rozpoczęły się XV „Dni Hufca”².

¹ Zob. W. Hausner, *Ruch harcerski na przełomie 1988 i 1989 roku – geneza spotkania założycielskiego ZHR 12 lutego 1989 z perspektywy krakowskiego „szczepu” Ruchu Harcerskiego Rzeczypospolitej*, „Krakowski Rocznik Historii Harcerstwa”, t. I: 2005, s. 157–173.

² Miały formę dużej akcji, przeprowadzonej w dniach 10–12 XI, a poświęconej 70. rocznicy odzyskania Niepodległości. Podczas akcji o charakterze ćwiczeń drużyn i zastępów 331 osób zdobyło sprawność „NIEPODLEGŁOŚĆ”. Patronat nad uroczystymi obchodami sprawował Krąg HR, a komendantem akcji był hm. R. Wcisło (przyp. red.).

27 XI 1988 roku instruktorzy hufca Śródmieście na V Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej na komendanta hufca wybrali hm. Kazimierza Wiatra. W tym samym dniu VI Konferencja hufca Krowodrza funkcję tę powierzyła hm. Wojciechowi Hausnerowi³.

W wybranej 21-osobowej Radzie Hufca znaleźli się:

- phm. Grażyna Baran, szczep „Srebrzyste Ptaki” (44 głosy)
- hm. Magdalena Furmańska, szczep „Srebrzyste Ptaki” (43 głosy)
- phm. Artur Gortych, szczep „Gwiazdzisty Szlak” (40 głosów)
- hm. Wojciech Hausner, szczep „Wichry” (61 głosów)
- phm. Tomasz Jaroszewski, szczep „Słoneczne Drogi” (35 głosów).
- hm. Ryszard Jaworski, szczep „Harnasie” (44 głosy)
- phm. Marek Kądziołek, szczep „Wichry” (47 głosów)
- hm. Marek Kudasiewicz, szczep „Srebrzyste Ptaki” (58 głosów)
- pwd. Małgorzata Okrzesik, szczep „Słoneczne Drogi” (41 głosów)
- hm. Małgorzata Panek, szczep „Wagabundy” (49 głosów)
- hm. Krzysztof Pawluś, szczep „Słoneczne Drogi” (55 głosów)
- phm. Stanisław Pelc, szczep „Wichry” (40 głosów)
- hm. PL Marek Pieniążek, szczep „Harnasie” (55 głosów)
- phm. Mikołaj Rej, 8 KKDH (55 głosów)
- hm. Lech Stachura, szczep „Srebrzyste Ptaki” (53 głosy)
- phm. Dariusz Waligórski, szczep XV „Wierchy” (52 głosy)
- hm. Jan Warysz, szczep „Huragan” (56 głosów)
- hm. Zbigniew Wilk, szczep „Wichry” (47 głosów)
- hm. Teresa Wilk, szczep „Wichry” (52 głosy)
- hm. Ryszard Wcisło, szczep „Gwiazdzisty Szlak” (45 głosów)

Wybrano także Komisję Rewizyjną (hm. Zbigniew Bułga ze szczepu „Arkona-12”, hm. Kazimierz Dziedzic ze szczepu „Słoneczne Drogi”, hm. PL Krystyna Gorgoń z „Żurawi”, hm. Ryszard Malinowski ze „Słonecznych Dróg” i hm. Władysław Zawisłak z „Huraganu”) oraz Komisję Instruktorską (hm. Wojciech Kolka z „Wichrów”, phm. Stanisław Kańka, hm. Aleksander Wcisło ze „Srebrzystych Ptaków”, phm. Anna Zachwieja z „Wichrów”).

*

Pierwsze decyzje, które podjęto w Krowodrzy, dotyczyły zmiany struktur wspierających drużynowych i drużyny w ich codziennej pracy. Pod takim

³ Zob. K. Wojtycza, *Hufiec Kraków-Śródmieście w latach 1973–1989*, Kraków 2018, s. 213–218; tenże, *Hufiec Kraków-Krowodrza w latach 1973–1989*, Kraków 2014, s. 196–205.

kątem została zbudowana Komenda Hufca; zarówno statutowa, jak i funkcyjna. Wiele informacji z tamtego czasu zachowało się w grubym brulionie z tytułem „KH Krowodrza” – książce pracy prowadzonej przez hm. Ryszarda Wcisło z „notatkami w roku harcERSkim 1988/1989”⁴.

Zmierzając w kierunku przyszłego utworzenia odrębnych hufców harcerki i harcerzy, powołano Krąg Drużynowych Harcerzy i Krąg Drużynowych Harcerki. Poza tym powstał Krąg Drużyn Harcerzy Starszych i Krąg Drużynowych Zuchowych (Namiestnictwo Zuchowe). Schemat organizacyjny i obsada personalna Komendy Hufca przedstawiały się następująco:

Komendant hufca	hm. Wojciech Hausner HR
Zastępca komendanta ds. programowych	hm. Ryszard Wcisło HR (równocześnie szef Kręgu Drużynowych Harcerzy)
Zastępca komendanta ds. organizacyjnych	hm. Zbigniew Wilk HR (także szef Biura Hufca i Referatu Szczepowych i Drużynowych Kręgów Instruktorskich)
Kwatermistrz	hm. Lech Stachura HR
Instruktor kwatermistrzostwa	phm. Czesław Przybytek HO
Krąg Drużynowych Harcerki	hm. Teresa Wilk HR
Krąg Drużyn Harcerzy Starszych	phm. Stanisław Pelc HO
Krąg Drużynowych Zuchowych	phm. Wiesław Hajos HO
Referat Sportu i Turystyki	phm. Piotr Hausner HO
Referat Instruktorski	hm. PL Janina Rybska HR
Komisja Stopni Instruktorskich	hm. PL Bogusław Rybski HR
Komisja Kształcenia	hm. Marek Kudasiewicz HR
Komisja Stopni Harcerskich	hm. Łukasz Węsierski HR
Krąg Harcerzy Rzeczypospolitej	hm. PL Bogusław Rybski HR
Referat Propagandy	hm. Jerzy Bukowski HR
Magazyn Hufca	phm. Tomasz Jaroszewski HO
Kluby Specjalnościowe	
Archiwum Hufca	
Biblioteka Hufca	

⁴ Brulion w zbiorach autora; znajdziemy w nim również informacje organizacyjne z pierwszych tygodni działania Małopolskiej Chorągwi Harcerzy ZHP (r.z.1918) od października 1989 r.

Statutową, czyli wybraną przez Radę Hufca, komendę hufca tworzyli: W. Hausner, R. Wcisło, Z. Wilk, L. Stachura, T. Wilk, S. Pelc, W. Hajos. Zwrócić należy uwagę, że w pracy komendy hufca zaangażowani zostali instruktorzy pochodzący ze środowisk w latach osiemdziesiątych związanych z KIHAM, a później z RHR, co było ściśle powiązane z koncepcją realizowania uchwały RHR⁵. W hufcu jesienią 1988 roku pracowało 18 drużyn harcerzy, 16 drużyn harcerek, 5 drużyn starszohacerskich męskich, 4 drużyny starszoharcerskie żeńskie i 4 drużyny starszoharcerskie koedukacyjne oraz 29 drużyn wychowawczych. Większość drużyn była skupiona w 13 szczepach. Trzy działały samodzielnie.

⁵ Szczep 5 KDHL „Wichry” – W. Hausner, Z. Wilk, T. Wilk, S. Pelc, W. Hajos, P. Hausner; Szczep 19 KDHL „Gwiazdzisty Szlak” – R. Wcisło, Ł. Węsierski; Szczep 19 KDHL „Srebrzyste Ptaki” – L. Stachura, M. Kudasiewicz; Szczep 19 KDHL „Słoneczne Drogi” – Cz. Przybytek, T. Jaroszewski; Szczep „Żurawie” – J. Bukowski, J. Rybska, B. Rybski.

DRUŻYNY STARSZHARCERSKIE HUFCA KROWODRZA – JESIEŃ 1988

Szczep	Nazwa drużyny	Drużynowy	Uwagi
Budowlani	21 KDH	pwd. Monika Dwietomska pion.	
	22 KDH	pwd. Jerzy Stopka węgl.	
Huragan 28	40a KDH Ostoja	hm. Włodzimierz Musiałowicz HO	ZHP-1918 [od jesieni 1989]
Północna Gwiazda	17 KDH Waregowie	Jadwiga Figiel odkr.	
Srebrzyste Ptaki	19 KLDH Orli Szlak	phm. Agnieszka Mróz pion	ZHP-1918 [od jesieni 1989]
	19 KLDH Wędrownicy	pwd. Joanna Kujacz	drużyna przestała działać
Hamasie	24a KDH Zawrat	Dorota Różycka pion.	
	24b KDH Orkan	pwd. Paweł Maliszewski HO	drużyna przestała działać
Wichry	5 KDH Grom	Mariusz Palej ćw.	ZHP-1918 [od jesieni 1989]
	5 KDH Szare Wilki	hm. Wojciech Hausner HR	drużyna przestała działać
Wagabundy	20a KDH Gromy Gór	pwd. Agata Maziarz	
	20b KDH Strzygi	pwd. Maria Piotrowska	
-	1 KDH Jedynka	Piotr Śladek ćw.	
-	8 KKDH	phm. Mikołaj Rey HO	

DRUŻYNY HARCEREK I HARCERZY HUFCA KROWDRZA – JESIEŃ 1988

Szczep	Nazwa drużyny	Drużynowy	Uwagi
Arkona 18	18 KDH-y Lechici	pwd. Michał Sanowski ćw.	ZHP-1918 [od jesieni 1989]
	18 KDH-ek Redarowie	Kamila Darlak pion.	ZHP-1918 [od jesieni 1989]
Huragan 28	28 KDH-ek	phm. Anna Kaczmarz wędr.	ZHP-1918 [od jesieni 1989]
	40a KDH-y Barykada	pwd. Konrad Zagajewski ćw.	ZHP-1918 [od jesieni 1989]
Arkona 12	18 KDH Narendanie		drużyna przestała działać
	18 KDH Wagrowie	pwd. Miłogost Ćwiertnia HO	zmiana drużynowego phm. Piotr Stefański HO
Żurawie	10 KDH-y Dzieci Słońca	Krzysztof Górniak ćw.	ZHP-1918; zmiana drużynowego ćw. Marek Kapusta
	33 KDH-ek Ognisko wśród skał	pwd. Agnieszka Ryliko pion.	ZHP-1918 [od jesieni 1989]
Północna Gwiazda	11 KDH-y Wikingowie	hm. PL Wiesław Górnisiewicz	Zmiana drużynowego Jarosław Ciecniak odkr.
	17 KDH-ek Astrea Gens	pwd. Renata Surzyn	
Srebrzyste Ptaki	19 KLDH-y Czarne Sokoly	pwd. Bartłomiej Cetera ćw.	ZHP-1918 [od jesieni 1989]
	19 KLDH-ek Gwiazda Północy	phm. Grażyna Baran	
Gwiaździsty Szlak	19 KLDH Gwiezdna Rozeta	pwd. Ludmila Madeja	
	19 KLDH-y/I	hm. Ryszard Wcisło HR	ZHP-1918; zmiana drużynowego phm. Artur Gortych HO
Słoneczne Drogi	19 KLDH-y/II	pwd. Sławomir Dudzik HO	Drużyna przestała działać
	19 KLDH-ek	pwd. Anna Kozłowska pion.	ZHP-1918 [od jesieni 1989]
	19 KLDH-y Krzyż Południa	pwd. Jarosław Kwadras	
	19 KLDH-y Korona Północna	Marcin Czubek ćw.	
	19 KLDH-ek Wietrzne Mglawice	pwd. Marta Oszczypko pion.	
	19 KLDH-ek Wielka Niedźwiedzica	Danuta Sulich trop.	

Wierchy XV	15 KDH-y Regle	Jakub Łodziński wyw.	ZHP-1918 [od jesieni 1989]
	15 KDH-y Turmie	phm. Dariusz Waligórski HO	ZHP-1918 [od jesieni 1989]
	15 KDH-y Smreki	Marcin Wrnek ćw.	ZHP-1918 [od jesieni 1989]
	15 KDH-y Gromy Gór*	pwd. Marek Serafin ćw.	
	15 KDH-ek Wanty	Joanna Szybowicz pion.	ZHP-1918 [od jesieni 1989]
	15 KDH-ek Watra	Iwona Libuszewska pion.	ZHP-1918 [od jesieni 1989]
Harnasie	24a KDH-y Granie	Sławomir Porębski mł.	
	24c KDH	Renata Podhorska	
Żbiczka Gromada	34 KDH Pantery	pwd. Marek Sioński ćw.	ZHP-1918 [od jesieni 1989]
	34 KDH Rysie	pwd. Artur Kołodziej ćw.	Drużyna przestała działać
Wichry	5 KDH-ek Burza	pwd. Lidia Zyblikiewicz pion.	ZHP-1918 [od jesieni 1989]
	5 KDH-ek Błyskawica	Blanka Dyduch	ZHP-1918 [od jesieni 1989]
	5 KDH-y Piorun	pwd. Andrzej Zachwieja ćw.	ZHP-1918 [od jesieni 1989]; zmiana drużynowego wyw. Radosław Ficek
	5 KDH-y Huragan	Maciej Stoszek ćw.	ZHP-1918 [od jesieni 1989]; zmiana drużynowego wyw. Wszebor Boksa
-	44 KDH Delta	pwd. Jacek Press	
-	35 KDH-ek Turnia	pwd. Marta Hausner wędz.	
-	1 KDH-y Jedyńka	Adam Plutecki ćw.	Zmiana drużynowego ćw. Piotr Śladek

* „Gromy Gór” faktycznie nie były drużyną, nazwę nadano kursowi zastępowych w szczytce „Wierchy” (przyj. red.).

DRUŻYNY ZUCHOWE HUFCA KROWDRZA – JESIEŃ 1988

Szczep	Nazwa drużyny	Drużynowy-drużynowa	Uwagi
Arkona 18	18 KDZ Wiślanie	Małgorzata Piekarska	ZHP-1918 [od jesieni 1989]
	18 KDZ Bobrzanie	pwd. Jolanta Kramarz	ZHP-1918 [od jesieni 1989]
Huragan 28	28a KDZ	Gabriela Sławińska pion.	ZHP-1918 [od jesieni 1989]
Arkona 12	18a KDZ Słowińska Gromada	pwd. Małgorzata Łazan	
	18a KDZ Słowińska Gromada	Piotr Żelecki	
Żurawie	10/33 KDZ	pwd. Beata Kramarska wędz.	ZHP-1918 [od jesieni 1989]
Północna Gwiazda	11 KDZ Dzieci Neptuna	pwd. Jolanta Bednarczyk odkr.	
	17 KDZ Czajki	pwd. Agnieszka Wołosewicz odkr.	
Srebrzyste Ptaki	19 KLDZ Księżycowe Ludki	pwd. Ewa Blaschke	ZHP-1918 [od jesieni 1989]
	19 KLDZ Wesole Meteoriki	pwd. Barbara Węgrzynowicz	ZHP-1918 [od jesieni 1989]
	19 KLDZ Śmiałe Orilki	Monika Kapton	ZHP-1918 [od jesieni 1989]
Gwiazdźisty Szlak	19 KLDZ	Krzysztof Książek ćw.	ZHP-1918 [od jesieni 1989]
	19 KLDZ	Dorota Gołda trop.	ZHP-1918 [od jesieni 1989]
Słoneczne Drogi	19 KLDZ Wenusjanie	pwd. Dorota Mikolajek trop.	
	19 KLDZ Astronauci	Ewa Pawłowska	
	19 KLDZ Skrzydłaci	pwd. Małgorzata Okrzęsik pion.	
	19 KLDZ Selenonauci	pwd. Mirosław Kremer wyw.	
Wierchy XV	15 KDZ Leśne Ptaki	Anna Komorowska och.	ZHP-1918 [od jesieni 1989]
	15 KDZ Harnasie	Joanna Lupa	ZHP-1918 [od jesieni 1989]
	15 KDH Janosikowe Zuchy	Tomasz Rojek wyw.	ZHP-1918 [od jesieni 1989]

Harnasie	24a KDZ Żacy Krakowiaci	pwd. Zbigniew Malec	
	24c KDZ Sabatowa Gromada	pwd. Bogusław Staszkiewicz	
	24 KDZ Ondraszkwici Zbojcy	Elżbieta Baran	
Wichry	5 KDZ Słoneczna Gromada	Anna Wierzewska trop.	ZHP-1918 [od jesieni 1989]
	5 KDZ Wicherkowe Bractwo	phm. Wiesław Hajos HO	ZHP-1918 [od jesieni 1989]
	5 KDZ Bożęta	Katarzyna Szymańska och.	ZHP-1918 [od jesieni 1989]
	5 KDZ Sakabataki	Rafał Alasa wyw.	ZHP-1918 [od jesieni 1989]
	34 KDZ Młode Pantery	Jan Legutko wyw.	ZHP-1918 [od jesieni 1989]
Żbiczka Gromada	34 KDZ Młode Rysie	pwd. Ewa Legutko	ZHP-1918 [od jesieni 1989]
	44 KDZ Dacota		
	35 KDZ	Iwona Olczyk	

W kręgach drużynowych opracowano plany i zasady pracy. W pracy Kręgu Drużynowych Harcerzy brali udział zarówno drużynowi posiadający stopnie instruktorskie, jak i pełniący obowiązki drużynowi bez stopni instruktorskich. Do głównych zadań Kręgu należało: wzmocnienie dyscypliny, kształtowanie postaw patriotycznych, zorganizowanie kursu drużynowych, prowadzenie dla drużynowych prób na stopnie harcerskie ćwika i Harcerza Orlego, przeprowadzenie spotkań z radami drużyn i komisjami stopni harcerskich. Planowano zbiórkę w Dniu Myśli Braterskiej oraz zorganizowanie 1 Zlotu Drużyn Harcerskich Hufca Krowodrza.

Krąg Drużynowych Harcererek przyjął nazwę „Rzeka”. Celem jego pracy było wyrównanie i podniesienie poziomu pracy drużyn, zastępów zastępowych, komisji stopni, a przede wszystkim praca nad przywróceniem elementów metody i programu harcerstwa żeńskiego. Planowano m.in. spotkanie wigilijne, grę w Dniu Myśli Braterskiej, wizytacje drużyn, spotkania metodyczne „Obozownictwo dziewcząt”.

Od grudnia 1988 roku do lutego 1989 roku odbyły się trzy zbiórki Kręgu Drużynowych Harcerzy. Krąg miał być wspólnotą drużynowych, a nie dotychczasowym „referatem”. Zaplanowano, że jeden raz w tygodniu jest czas na porady metodyczne, dotyczące m.in. pracy komisji stopni harcerskich, realizacji prób na stopnie HO. Poza tym Krąg miał pracować podczas okazjonalnych odpraw, zbiorów. Te ostatnie miały być zwolowane „w celu zaakcentowania naszego udziału w jakiejś uroczystości, w celu podjęcia specjalnej służby jak BS, zlot harcerstwa, św. Jerzy itp., kominek lub ognisko Kręgu 22 II, zbiórki we wszelkich akcjach ruchu”. Wspomniane akcje i uroczystości zostały na pierwszej zbiórce przedstawione jako propozycje:

- 20 grudnia – instruktorski opłatek
- 16 stycznia – 70. rocznica śmierci A. Małkowskiego i 10. rocznica śmierci O. Małkowskiej
- 22 lutego – Dzień Myśli Braterskiej
- 23 kwietnia – gra rycerska w dniu św. Jerzego
- 26 marca – 50. rocznica akcji pod Arsenałem
- maj – Rajd Górski Ćwików jako wyczyn dla Harcerzy Orlich (2-dniowy bieg na stopień ćwika)
- czerwiec – odprawa i przygotowanie do udziału w ogólnopolskich uroczystościach 50-lecia Szarych Szeregów.

W tej pierwszej zbiórce brało udział 8 drużynowych. Pozostałych piśmiennie wezwano do usprawiedliwienia nieobecności.

Na drugiej zbiorce głównym tematem była realizacja prób na stopnie. W tym miejscu warto przytoczyć notatkę hm. R. Wcisło.

Jak realizować próby stopni w drużynie?

- młodzik – prowadzi osobiście drużynowy
- wywiadowca – wzywa – prowadzi komisja stopni harcerskich (kto wołuje – szczerpowy lub Komenda Hufca na wniosek hufcowej komisji stopni harcerskich)

1. Rozpoczęcie

- zakończenie okresu próby harcerza część „A” tzw. warunki próby (drużynowy)
- otwarcie próby rozkazem drużynowego

2. Realizacja

- formami przygotowania są: a) zbiórki zastępów, b) zbiórki drużyny, c) literatura, d) zadania; na zakończenie rozmowa indywidualna z każdym kandydatem do próby
- formy zaliczeń: a) rozmowy z drużynowym (mł.) lub przedstawicielem KSH (wyw.), b) realizowanie zadań specjalnych, c) uczestnictwo w grach, ćwiczeniach z technik harcerskich, d) zdobywanie sprawności odpowiadającej danej technice (np. sygnalista, ratownik, dziewiętnastak)
- element emocjonalny – bieg harcerski

3. Sposób zamknięcia próby

- młodzik – drużynowy powiadamia ustnie harcerza, że próbę zakończył i będzie występował na Radzie Drużyny z wnioskiem o przyznanie stopnia; powiadamia członków Rady
- wywiadowca, ćwik – Komisja Stopni Harcerskich wzywa kandydatów na spotkanie, podsumowuje przebieg prób i zamyka próby, występując do drużynowego o przyznanie stopnia

4. Dokumenty

- próba z wszystkimi podpisami i podaniem RL dnia przyznania (teczka prób)
- rozkaz drużynowego, w którym przyznano stopień

Trzecia zbiórka, podobnie jak dwie poprzednie, miała problem z frekwencją. Średnia obecnych drużynowych to około 50%. Skierowano życzenia Dnia Myśli Braterskiej do hm. Stanisława Broniewskiego-Orszy,

a także oglądano film dokumentalny ze Światowego Zlotu Harcerstwa w USA latem 1988 roku.

Drużyny Kręgu od stycznia do marca 1989 roku dokonał wizytacji 12 drużyn. Nie jest to odnotowanie w „Książce pracy”, ale pozostałe 6 mogło być zwizytowane do czerwca.

W tym czasie Komenda Hufca, która spotykała się średnio co dwa tygodnie, zajmowała się m.in. przygotowaniem do akcji letniej, koncepcją obchodów 50-lecia Szarych Szeregów, wzorcem planu pracy obozu, projektem zlotu hufca, podsumowaniem wizytacji drużyn. 9 marca 1989 roku Rada Hufca rozmawiała o powstającym Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej. Podjęto wspólne działania programowe. W dn. 31 I–25 II 1989 odbyła się Nieobozowa Akcja Zimowa (komendantka phm. Marta Dzidek ze szczepu „Huragan”). Szczep „Północna Gwiazda” organizował imprezę dla dzieci niepełnosprawnych i Narciarskie Mistrzostwa Hufca w Jaworkach (24–26 II 1989), a „Srebrzyste Ptaki” Harcerski Przegląd Artystyczny.

Potem były obozy. Większość drużyn prowadziła swoje podobozy w zgrupowaniach szczepów. 5 października 1989 roku Rada Hufca Krowodrza podjęła decyzję o opuszczeniu struktur Związku Harcerstwa Polskiego i usamodzielnieniu się w postaci Obwodu ZHP (r.z.1918). Powstały Małopolska Chorągiew Harcerzy i Małopolska Chorągiew Harcerek. Z dotychczasowego Hufca ZHP Krowodrza w strukturach ZHP (r.z.1918) znalazły się drużyny ze szczepów 28/40 KDH „Huragan 28”, 10/33 KDH „Żurawie”, 19 KLDH „Srebrzyste Ptaki”, 19 KLDH „Gwiazdzisty Szlak”, „XV Wierchy”, 34 KDH „Żbiczka Gromada”, 5 KDH „Wichry” i 35 KDH, a zaraz potem „Arkona 18”. W ZHP pozostały 19 KLDH „Słoneczne Drogi”, 24 KDH „Harnasie”, 21/22 KDH „Budowlani”, 11/17 KDH „Północna Gwiazda”, 20 KDH „Wagabundy”, „Arkona 12” oraz 1 KDH i 44 KDH⁶.

Komendantem Małopolskiej Chorągwi Harcerzy ZHP (r.z.1918) został hm. Ryszard Wcisło⁷. Z jego notatek wynika, jak była zorganizowana chorągiew w pierwszych tygodniach. Pierwsza niespodzianka to czerwony tytuł na początku, potem przekreślony: „Komenda Chorągwi Harcerzy im. Jana Pawła II w Krakowie”. R. Wcisło myślał zapewne o tym, aby patronem

⁶ Z tych środowisk w roku 2020 w ZHP pozostały „Słoneczne Drogi” i „Północna Gwiazda”, a w ZHR „Wichry”, „Żurawie”, „Huragan”, „Arkona”, 19 KLDH, 34 KDH.

⁷ Rozkaz GKH-y L.3/89 z dn. 25.09.1989.

chorągwi został żyjący jeszcze wtedy Ojciec Święty. Wydaje się, że był to pomysł, którego realizacja nie została podjęta⁸.

Według komendanta struktura komendy chorągwi przedstawiała się następująco:

- zastępca komendanta chorągwi ds. hufców – hm. Remigiusz Bochenek („Leśni Ludzie”)
- zastępca komendanta chorągwi ds. organizacyjnych – hm. Krzysztof Heilman („Puszcza”)
- kwatremistrz – hm. Jan Warysz („Huragan 28”)
- wydział kształcenia kadry – hm. Marek Kudasiwicz („Srebrzyste Ptaki”), hm. Marek Jędrzejowski („Fioletowa Trójka”), phm. Paweł Miłobędzki (Zabierzów)

Każdy z instruktorów Komendy miał szczegółowo rozpisane swoje obowiązki. R. Wcisło przewodniczył komisji stopni instruktorskich (pwd. i phm.). R. Bochenek przygotowywał zaliczenia służby instruktorskiej i prowadził wykazy drużynowych. K. Heilman przygotowywał sprawozdania dla GKH-y. M. Kudasiwicz przygotowywał kursy instruktorskie. Znajdziemy takie zastrzeżenie, że kursy na stopień przewodnika (drużynowego) miały się odbywać koniecznie w czasie obozów. Wokół wydziału kształcenia mieli gromadzić się instruktorzy metodycy i praktycy.

Tworzyły się pierwsze hufce i samodzielne środowiska: Hufiec Harcerzy Krowodrza (phm. Dariusz Waligórski z „XV Wierchy”), Hufiec Harcerzy Śródmieście (phm. Dariusz Kuszczak z „Zielonego Szczepu”), Hufiec Zuchów Śródmieście (phm. Zbigniew Gurgul z „Szarej Siódemki”), Hufiec Starszych Harcerzy (phm. Maciej Kurzyniec z „Leśnych Ludzi”), Hufiec Harcerzy Podgórze (phm. Wojciech Pabian z „Fioletowej Trójki”), Hufiec Harcerzy Zakopane (hm. Piotr Bąk), Hufiec Harcerzy Nowa Huta (pwd. Andrzej Płatek) oraz Niepołomice (pwd. Leszek Wojas), Mieszna, Zabierzów, Jaworzno (phm. Dariusz Placek), Chrzanów.

24 IX została również mianowana komendantka Małopolskiej Chorągwi Harcererek, hm. Małgorzata Rohleder. Pierwsze spotkanie utworzonej komendy chorągwi odbyło się 5 X w mieszkaniu phm. Anny Zachwiei. Później obie chorągwie znalazły swoje miejsce w harcówce „Huraganu” przy ul. Rakowickiej 6.

⁸ Małopolska Chorągiew Harcerzy dopiero w roku 2009–2010 zrealizowała program i przyjęła 16 I 2010 jako patrona Andrzeja Małkowskiego. Sztandar z hasłem „Si Deus nobiscum, quis contra nos” został wręczony na Wawelu w czerwcu 2000.

Komenda chorągwi harcerek ułożyła się następująco:

- komendantka hufców harcerek – phm. Anna Zachwieja („Wichry”)
- namiestniczka zuchowa – hm. Wiesława Stojek („Czarna Trzynastka”)
- skarbniczka – phm. Anna Szywała („Puszcza”)
- referentka ds. terenu – phm. Małgorzata Satora
- referentka ds. instruktorskich – phm. Urszula Kret

Powstało 9 hufców harcerek: Hufiec Harcerek Starszych i Wędrowniczek Kraków 1 (p.wd. Agnieszka Węgrzyn), Hufiec Harcerek Kraków-Śródmieście 2 (phm. Katarzyna Kupiec), Hufiec Harcerek Kraków-Śródmieście 3 (phm. Klaudia Olszewska-Jakubek), Hufiec Zuchów Kraków-Śródmieście 4 (hm. Katarzyna Ryblewska), Hufiec Harcerek Kraków-Krowodrza 1 (p.wd. Kinga Brożek), Hufiec Zuchów Kraków-Krowodrza 2 (p.wd. Marta Hausner), Hufiec Harcerek i Zuchów Kraków-Podgórze (phm. Ewa Millan-Żuławska), Hufiec Harcerek i Zuchów Kraków-Nowa Huta (phm. Elżbieta Stępień), Hufiec Tatrzański (phm. Joanna Nawieśniak). Utworzono Komisję Dostaw Harcerskich z phm. Martą Dzidek. Ukazał się pierwszy numer pisma „Harcerka” (phm. Katarzyna Onderka i phm. Agata Kwiatkowska)⁹.

Wśród przedsięwzięć integrujących instruktorki i instruktorów obu chorągwi jest spotkanie oplatkowe (19 XII 1989) i bal instruktorski (20/21 I 1990).

Tymi decyzjami i działaniami m.in. środowiska dawnego Hufca Kraków-Krowodrza weszły w nową rzeczywistość organizacyjną – w latach 1989–1992 w ZHP (r.z.1918), a od jesieni 1992 roku w ZHR¹⁰.

⁹ Zob. M. Rohleder, *Odrodzenie harcerstwa żeńskiego w Krakowie 1989–1990 (wspomnienie komendantki chorągwi harcerek)*, „Krakowski Rocznik Historii Harcerstwa”, t. I: 2005, s. 189–204.

¹⁰ Zob. W. Hausner, *Związek Harcerstwa Polskiego (rok założenia 1918) w latach 1989–1992 – kalendarz wydarzeń*, „Krakowski Rocznik Historii Harcerstwa”, t. IV: 2008, s. 69–100.

Krzysztof Wojtycza

EPIZODY STANU WOJENNEGO W KRAKOWSKIM HARCERSTWIE

Gdy w 1980 roku powstał Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”, także w harcerstwie wyczuwało się „powiew nowego”. Wyczuwane to było nawet na poziomie komendy chorągwi, co tak opisała ówczesna komendantka: „Rok 1981 upływał niezwykle twórczo i bardzo szybko, pomysły i inicjatywy prawie natychmiast wprowadzane były w życie, zrobiono w czasie kilku miesięcy więcej niż kiedy indziej w ciągu kilku lat. Sprzyjało temu ożywienie społeczne, chociaż większość kadry nie angażowała się politycznie, lecz po prostu zajęła się wykorzystaniem dużych możliwości działania, jakie otworzyły się przed drużynami, szczepami, hufcami”¹.

Ten okres przelomu, który wtedy nastąpił, i następujące po nim lata 80. tak scharakteryzował komendant Hufca Kraków-Krowodrza hm. Zbigniew Sabiński: „Chyba była w tym pewna rola tego zlotu krakowskiego, w którym gros funkcji objęli KIHAM-owcy, w który ja też byłem wciągnięty jako zastępca do spraw organizacyjnych. Bo Rysiu [Wcisło] powiedział «Wiesz co, Saba, ty nie masz obrzydzenia wobec Indian², więc chciałbym żebyś był w kontakcie z komendą chorągwi i nas reprezentował na różnych naradach».

¹ D. Noszka-Leśniewska, *Wspomnienia z okresu pełnienia funkcji komendantki Chorągwi Krakowskiej w latach 1981–1984*, w: *Komendanci Chorągwi Krakowskiej ZHP z lat 1956–1996 o swojej pracy*, Kraków 1999, s. 88.

² „Indianie” to określenie działaczy partyjnych wymyślone przez harcerzy metodą kolejnych skojarzeń: „partyjni” to „czerwoni”, a „czerwonoskórzy” to „Indianie”. Autorem takich zabaw słownych był często hm. Zbigniew Sabiński, człowiek o wielkim poczuciu humoru, bez którego byłoby mu zapewne trudno funkcjonować w istniejącej sytuacji.

Wtedy już zaczął się pewien luz. Partia miała wtedy dość kłopotów ze strajkami i odpuściła. Ponadto myśmy cieszyli się dużą sympatią w tym komitecie. Był taki Piotr Cybulski, który jakoś inaczej do tego podchodził. Myśmy się osobiście lubili i ta sympatia dotąd pozostała. Zmienił się w tym czasie I sekretarz. Przyszedł nowy, też «indianin», ale miał inne podejście do harcerstwa, bo to był dawny harcerz z Olkusza. O wiele bardziej tolerancyjny. Wtedy brałem udział w rozmowach z dyrektorami szkół i wtedy było ważne, co się dzieje z gromadą szkolną. Przesztano się zajmować harcerstwem na tym szczeblu. Ten powiew wolności, który wszedł w harcerstwo, które nie musiało się już liczyć z nikim, to był jego rezultat. Dotyczyło to głównie dwóch hufców [Krowodrza i Śródmieście]. Nowa Huta była inna. Podgórze miało też swoją linię postępowania. Zresztą zawsze im zazdrościłem umiejętności kultywowania lokalnych tradycji. Jest to jedyna dzielnica, która harcerskich bohaterów potrafiła umieścić w nazwach ulic.

To się zaczęło walić właśnie w 1981 roku, a stan wojenny jeszcze to wszystko przygwoździł. Nikt tego nie kontrolował. Oni zawierzili WRON, że harcerstwo jest organizacją pozytywną i z tą grupą nie mają problemów. Na początku stanu wojennego uzbrojony w pistolet hm. Sławomir Mazur z komendy chorągwi przyszedł na naradę hufcowych, bo on został komisarzem ds. harcerskich, i powiedział, że decyzją «Wrony» [Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego] my możemy działać. KIHAM w naszym hufcu był bardzo rozwinięty i wpływowy. Mówiło się też o tym, żeby się zaopiekować najmłodszymi harcerzami, żeby nie zaczęli się bawić w Szare Szeregi, chociaż wszystkim to imponowało³.

W niedzielę 13 grudnia 1981 roku został ogłoszony stan wojenny. Komendant hufca hm. Zbigniew Sabiński tak to wspominał: „W momencie zarządzenia stanu wojennego byliśmy na dużym kursie drużynowych w Chorzowie. Ale wróciliśmy stamtąd bez problemu do Krakowa, mimo że w pierwszej chwili «Pucek» mówił, że będziemy wracać na piechotę do Krakowa (70 km) i trzeba zabezpieczyć żywność. Natomiast u nas na Reymonta koczowała w tym czasie Wiesia Stojek z harcerzami z KIHAM⁴.”

Zima tego roku była wyjątkowo ciężka. Rada Porozumienia Kręgów Instruktorskich im. Andrzeja Małkowskiego zorganizowała «Pogotowie Zimowe Harcerki i Harcerzy». Komendantem Pogotowia został hm. Ryszard Wcisło. Na początku stycznia nawiedziła kraj kłęska powodzi.

³ Relacja hm. Zbigniewa Sabińskiego, za: K. Wojtycza, *Hufiec Kraków-Krowodrza w latach 1973–1989*, Kraków 2014, s. 19–20.

⁴ Relacja hm. Zbigniewa Sabińskiego, tamże, s. 153.

W związku z tym 12 stycznia 1982 roku Naczelnik ZHP ogłosił Alert. Sztab alertu wystąpił do szkół oraz do drużyn i szczeptów hufca z apelem o włączenie się do akcji zbiórki darów dla powodzian. Położono szczególny nacisk na pomoc dla dzieci w postaci pomocy szkolnych (podręczniki, zeszyty, książki), odzieży, obuwia itp. Jak wykazał przebieg akcji, zbierano również pieniądze. Zadania wyznaczone przez Sztab Alertowy zostały w przypadku niektórych szczeptów znacznie rozszerzone poprzez zbiórkę darów nie tylko na terenie szkół, ale także na terenie osiedli mieszkaniowych. W wyniku przeprowadzonej zbiórki zgromadzono 287 pojemników z odzieżą, obuwiem, książkami, pomocami do szkoły, kosmetykami, żywnością. Ponadto harcerze wpłacili na konto powodzian 132 877,90 zł. W *Sprawozdaniu Rady Chorągwi Krakowskiej* podkreślono, że hufiec wykazał się szczególną sprawnością organizacyjną w organizacji alertu „Pomoc dla powodzian” w dniach 12–23 I 1982 r.⁵ Komendant hufca w rozkazie udzielił pochwały za wzorowe przeprowadzenie Alertu Naczelnika ZHP 13 szczeptom⁶.

Natomiast hm. Wojciech Biedrzycki wspominał że: „stan wojenny [...] zastał nas: Marka Eminowicza, Wojtka Godziembę-Czyżę, Jasia Leśniaka i Lecha Mroza na Magurce nad Suchą w chacie Marka Eminowicza, gdzie wspólnie obchodziliśmy 25-lecie odnowienia działalności drużyny [3 KDH – «Zielonej Trójki»]”⁷.

A tak opisał swoje działania w tym okresie instruktor z pozycji drużynowego: „We wrześniu 1980 roku powróciłem do Krakowa po dwuletnich studiach w Poznaniu. Po przenosinach na III rok Wydziału Lekarskiego, dysponując już większą ilością wolnego czasu, chciałem też ponownie rozpocząć pracę instruktorską w mojej macierzystej «Piątce Krakowskiej». Upřednio w klasie maturalnej prowadziłem w stopniu organizatora męską drużynę starszoharcerską w IX LO przy ul. Bogatki. W ciągu minionych dwóch lat utrzymywałem kontakt ze środowiskiem. W tym czasie szczept, do którego powróciłem, zmienił się. «Wichry» stały się środowiskiem wyłącznie starszoharcerskim. Nastąpiła wymiana pokoleniowa. Większość dotychczasowej kadry definitywnie zakończyła swoją harcerską drogę.

⁵ *Sprawozdanie Rady Chorągwi Krakowskiej za okres od 11 I 1981 do 13 I 1985. Sprawozdanie Chorągwianej Komisji Rewizyjnej. Sprawozdanie Chorągwianej Komisji Instruktorskiej*, red. A. Krzyworzeka, Kraków 1985, s. 11.

⁶ Archiwum Hufca Kraków-Krowodrza, Książka Pracy Hufca rok 1981/82, *Rozkaz L. 9/81/82 z 24 II 1982 r.*

⁷ W. Biedrzycki, *Harcerstwo – moja życiowa przygoda*, w: *Historia Zielonej Trójki Krakowskiej*, red. J. Marewicz, W. Biedrzycki, Kraków 2011, s. 209.

Pojawiła się duża grupa młodzieży z ambicjami, ale jeszcze z niewielkim doświadczeniem w pracy instruktorskiej. Wywodziła się w zdecydowanej większości z uczniów i absolwentów «Dziwiątki». Było to środowisko w swej istocie wielkomięskie, ale jednak zróżnicowane pod względem poglądów i wyznawanych wartości. Oprócz osób mających korzenie w tzw. inteligencji pracującej była też spora grupa pochodząca z rodzin wojskowych oraz aparatu partyjnego, co było związane z sąsiedztwem Komitetu Dzielnicowego PZPR. Obecni byli też przedstawiciele rodzin o tradycjach rzemieślniczych oraz pracujących fizycznie. Chociaż w szkole były pojedyncze osoby z rodzin rolniczych, dojeżdżające codziennie do szkoły, to jednak z uwagi na trudności komunikacyjne nie uczestniczyły one w pracy drużyn. Siłą rzeczy różny był też stosunek tej młodzieży do panującego ustroju. W zasadzie nikt nie był jego jawnym zwolennikiem, co o ile wiem zdarzało się w innych środowiskach. Większość młodzieży była wierząca i w trakcie obozów regularnie uczestniczyła w praktykach religijnych, chociaż zwykle bez mundurów. Były też osoby mające w rodzinach tradycje niepodległościowe. Poglądy i postawy rodziców nie miały, przynajmniej dla mnie, widocznego przełożenia na zachowania ich dzieci. Wiadomo i oczywiste było to w tamtych czasach, że pewne tematy omawiano jedynie w zaufanym gronie. Druga strona też była wstrzeźliwa, co pozwalało na zachowanie poprawnych relacji w drużynach. Dowodem na to jest fakt, że w jednym zastępie znakomicie funkcjonowały i przyjaźniły się wnuczka zamordowanego w Katyniu gen. Smorawińskiego oraz córka naczelnika jednego z wydziałów SB w Krakowie. Takie to były czasy i dzisiejsze próby widzenia przez niektóre osoby wszystkiego w kategoriach czarno-białych mocno mijają się z prawdą. Zresztą i późniejsze losy tych osób, zmiana ich poglądów i zachowań są świetnym materiałem na zupełnie inne opracowanie. Niemniej jednak przemiany, jakie nastąpiły w Polsce na początku lat 80., nie mogły pozostać bez wpływu na nasz stosunek do świata.

Na zimowisku w Muszynie Złockiem w roku 1980 pojawiły się pierwsze zmiany. Wieczorne kominki, dotąd poświęcone głównie śpiewaniu i zabawie, stały się areną dyskusji o historii, polityce, zagadnieniach społecznych. Dochodziło do pierwszych sporów i konfrontacji poglądów. W kolejnych miesiącach wraz ze strajkami na Wybrzeżu zjawiska te nasilały się. W tym okresie kolejne roczniki kadry zdały maturę i rozpoczęły studia, nawiązując kontakty w środowisku studenckim, co nie pozostawało bez wpływu na ich radykalizację.

Na początku roku 1981 prowadziłem 5 KDHS «Grom» i wraz z drużynowym bratniej późniejszej młodszoharcerskiej 5 KDH «Piorun» org.

Adamem Kwaśnym podjęliśmy w naszych drużynach próby powrotu do starego systemu stopni, opierając je na wymaganiach przedwojennych z pewnymi modyfikacjami. Bohaterowie naszych drużyn też już byli inni. W «Gromie» gen. Mariusz Zaruski, w «Piorunie» – legionści 1914 roku. Zgłosiliśmy także z Adamem w lipcu 1981 roku akces do KIHAM-u, ale sprawa pozostała w zawieszaniu z uwagi na brak poparcia naszego środowiska. W tym samym miesiącu odbyliśmy wspólny obóz wędrowny po Roztoczu Lubelskim. W jego trakcie udaliśmy się na mszę świętą w mundurach, wzbudzając sensację w kościele. Na tym terenie takie sytuacje były niespotykane. Harcerstwo kojarzyło się z młodzieżówką partii i ateistycznym światopoglądem. Po mszy, na której zostaliśmy pozdrowieni przez księdza, otoczyło nas kilka osób, pytając, skąd jesteśmy i jakie środowisko reprezentujemy. Uświadomiło nam to fakt, że krakowskie warunki pracy harcerskiej to nie norma, ale wyjątek. Po tym obozie nawiązali z nami kontakt organizatorzy przyszłej «Zawiszy», proponując włączenie się w ten projekt.

Na obozie letnim w Kornem w roku 1981 obozowaliśmy wspólnie ze Szczepem «Żurawie», prowadzonym wówczas przez hm. Jurka Bukowskiego. Był on propagatorem idei piłsudczykowskiej i niepodległościowej. Przygotowywał ogniska, wykorzystując pieśni i poezję legionową. Z uwagi na tradycję rodzinną ta wizja realizacji wychowania patriotycznego była dla mnie przekonująca. Natomiast dla wielu z naszych harcerzy było to odkrycie nowego, nieznanego im dotychczas świata. Na tym samym obozie w trakcie wędrowki do Gdańska odbyliśmy wraz z naszym ówczesnym komendantem szczepu hm. Jurkiem Gasem apel pod nowo odsłoniętym pomnikiem gdańskich stoczniovców. Zachowała się pamiątkowa fotografia prezentowana w naszej monografii.

Jesienią 1981 roku «Grom» pozostał jedyną drużyną na terenie IX LO, a szczep rozpoczął działania na terenie Szkoły Podstawowej nr 33, przenosząc tam kadre istniejącej drużyny «Piorun» i organizując od podstaw 5 KDH «Burza» – na bazie 5 KDH «Żaki Krakowskie». Powstały wówczas także dwie drużyny zuchowe. Tak więc stan wojenny zastał większość szczepu w stanie głębokiej reorganizacji.

Jesienią 1981 roku odbył się w Krakowie Jubileuszowy Zlot Harcerstwa⁸, w którym częściowo uczestniczyliśmy jako organizatorzy. Z uwagi na obowiązki na uczelni brałem w nim jedynie częściowo udział. Jednym z niezapomnianych wydarzeń, które na zawsze pozostanie w mojej,

⁸ Zob. K. Wojtyca, *Jubileuszowy Zlot Harcerstwa z okazji 70-lecia. Błonia Krakowskie 18–20 IX 1981 r.*, „Krakowski Rocznik Historii Harcerstwa”, t. XIII: 2017, s. 37–70.

a także, jak sądzę, pamięci innych uczestników, było ognisko na Skalkach Twardowskiego. Uczestniczyliśmy w nim jako grupa młodych ideowych instruktorów «Piątki» przepojonych chęcią powrotu do «prawdziwego harcerstwa». Widzieliśmy je głównie jako powrót do tradycji oraz odrzucenie tego, co uważaliśmy za odejście od niej. Jak pokazały następne lata, było to znacznym uproszczeniem, bo nie da się dwa razy wejść do tej samej rzeki. Ale nastrój tych dni, obecność środowisk z całej Polski stwarzały niepowtarzalną atmosferę. Doskonale wpisała się w to gawęda «Orszy». Ukształtowała w nas wizję harcerstwa na kolejne lata. Symbolem takich poglądów była m.in. «10» wyhaftowana na instruktorskich lilijkach na rękawach naszych mundurów. To był znak, który określał poglądy, a także pozwalał na wzajemną identyfikację środowisk w trakcie różnych spotkań.

Jesienią 1981 roku Hufiec Kraków-Krowodrza zorganizował kursy instruktorskie dla wszystkich pionów metodycznych. Ich podsumowaniem był wyjazd do Szkoły Instruktorskiej w Chorzowie. Jako członek referatu drużyny starszoharcerskich hufca udałem się też tam w piątek 12 grudnia 1981 roku celem przeprowadzenia zajęć. Ponieważ miałem zaplanowane kolokwium na studiach, wróciłem do domu tego samego dnia już po kominku. Wracałem z moim ówczesnym przyboczny Bogdanem Abakumowiczem, uczestnikiem kursu, który też musiał wrócić z jakiegoś powodu wcześniej. Jechaliśmy w prawie pustym wagonie, za zaparowanymi szybami przesuwiał się zimowy krajobraz. Odczuwało się jakieś napięcie, ale chyba nikt nie spodziewał się nadchodzących wydarzeń. Poranek 13 grudnia był już wielokrotnie opisany. Brak «Teleranka», wyłączone telefony i patrole wojska na ulicach, a także godzina milicyjna stały się naszą codziennością. Po krótkim okresie dezorientacji, bo nikt w zasadzie nie wiedział, co będzie dalej i czego należy się spodziewać, zaczęliśmy się jakoś dostosowywać do nowej sytuacji. Ponieważ telefony były wyłączone, zaczęliśmy nawiązywać wzajemne kontakty osobiście. Jak już wspomniałem, środowisko było skupione wokół IX LO, czyli dzisiejszych ulic Lea, Królewskiej i Kazimierza Wielkiego. Łączność nawiązaliśmy więc stosunkowo szybko. Jako młodzi ludzie wychowani w kulcie Szarych Szeregów mogliśmy mieć różne pomysły. Pamiętam obawy rodziców przed tymi naszymi spotkaniami, bo spotkanie więcej niż dwóch osób mogło zostać uznane za zbiegowisko, patrole legitymowały przechodniów. Starsi jeszcze dobrze pamiętali wojnę i czasy stalinowskie, stąd obawiali się naszych reakcji i ich konsekwencji. Te obawy były nieuzasadnione. Nasze działania były wyważone. Jednym z pierwszych było wyniesienie z harcówki sztandaru szczeputy. Pamiętaliśmy historię poprzedniego, z 1945 roku, wówczas

uważanego za zaginiony. Przez niedomknięte okienko piwniczne weszliśmy do szkoły i wynieśliśmy sztandar, a następnie przekazaliśmy nowemu komendantowi szczerpu hm. Zbigniewowi Wilkowi.

Pierwsze zbiorowe wyjście instruktorów szczerpu nastąpiło 24 grudnia, kiedy to z okazji pasterki zniesiono w tym dniu godzinę milicyjną. Pamiętam, że szliśmy z placu Inwalidów środkiem nieodśnieżonej ul. Karmelickiej przez Rynek do kościoła Świętego Idziego i potem nasz powrót przez rozdeptane błoto pośniegowe – efekt przejścia tłumów krakowian szczęśliwych, że mogą znowu wyjść wieczorem na ulice miasta.

Z początkiem roku w szczerpie nastąpiły dwa aresztowania. Dotyczyły one drużny Agnieszki Szanieckiej (obecnie Tombińskiej) z byłego zastępu «Bobry», wówczas studentki pierwszego roku UJ, i przybocznego «Pioruna» druha Pawła Gaca. Było to związane z ich aktywnością pozaharcerską. Oboje zaangażowali się w działalność konspiracyjną, ale czynili to zbyt jawnie. Obydwoje przypłacili to kilkumiesięcznym aresztowaniem. Te przeżycia spowodowały, że do pracy harcerskiej już nie wrócili.

W styczniu otwarto do użytku młodzieży siedzibę hufca w «Domu Harcerza» przy ul. Reymonta 18. Tam właśnie przeniosła się cała nasza aktywność, tam odbywały się pierwsze zbiórki drużyn ze szkoły nr 33, «Pioruna» i «Burzy». Tam też dwa żeńskie zastępy «Gromu»: «Krywań» i «Cotopaxi» włączyły się w Akcję Harcerskiej Pomocy Zimowej. Ich działalność polegała głównie na pomocy osobom starszym i niedołącznym, poprzez przyniesienie obiadów, zakupy i pomoc w pracach domowych.

Zimowisk w tym roku oczywiście nie było. W lokalu hufca przygotowaliśmy tylko nieobozową akcję zimową dla większości naszych harcerzy. Ponieważ «Grom» miał specjalizację górską, naturalną formą naszej pracy były wycieczki. Większość terenów, gdzie mogliśmy je odbywać, znajdowała się w rozszerzonej strefie granicznej. Zmuszeni byliśmy każdą taką aktywność zgłaszać odpowiednim organom i początkowo była ona sporadyczna. Każdy nocleg w schronisku związany był z wypełnianiem listy nazwisk z datami urodzenia, numerami legitymacji szkolnych i miejscem zamieszkania. Stąd do dnia dzisiejszego potrafię jeszcze niekiedy przypomnieć sobie takie szczegóły, czym budzę zdziwienie u moich byłych harcerzy. Wraz z łagodzeniem rygorów stanu wojennego poszerzaliśmy formy pracy. Oprócz dawnych form pracy szczerp włączył się w różne działania o charakterze patriotycznym: od opieki nad legionistami (5 KDH «Piorun») przez udział w uroczystościach kościelnych i rocznicowych. Staraliśmy się przestrzegać zasady, żeby niepełnoletnia młodzież nie uczestniczyła w działaniach mogących być podstawą do represji.

Zdarzały się co prawda różne samowolne akcje naszych harcerzy, ale na szczęście nie spowodowały one poważniejszych konsekwencji. Stałym zwyczajem stało się niedzielne uczestnictwo w mszach o godz. 9 w kościele św. Idziego, gdzie spotykały się kadry nie tylko naszego szczebu. W tym okresie kształtował się nasz system działalności, którego zwieńczeniem było powstanie «ZHP 1918»⁹.

A tak wspomina początek stanu wojennego instruktor z Hufca Kraków-Śródmieście: „13 grudnia 1981 roku Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego (WRON) wprowadziła stan wojenny (SW). By nie dopuścić do wyjścia harcerzy na ulice, zainspirowano niektóre komendy hufców do organizacji wyjazdów szkoleniowych już od 11 grudnia. Ponieważ stan wojenny oznaczał zakaz przemieszczania się, blokadę telefonów i kontrolę rozmów, godzinę policyjną, cenzurę korespondencji, środowiska harcerskie zostały zdeintegrowane. Rada Naczelna ZHP na posiedzeniu zwołanym także w tych dniach, zamknięta w hotelu, została odcięta od chorągwi, hufców, szczebów i drużyn. Na szczęście przeważał głos rozsądku i RN ZHP nie potępiła stanu wojennego. To ograniczyło represje wobec harcerzy i pozwoliło harcerstwu działać. Szczep 44 KDH i HZA «Krak» (kierowany przez T. Perzanowskiego wspólnie ze współpracującymi instruktorami 27 KDH) przestał istnieć w związku z rozwiązaniem Młodzieżowego Centrum Kultury, które wiosną wystąpiło z FSZMP i zmieniło statut. [...]

Trudna sytuacja spowodowana śnieżną, mroźną zimą zmobilizowała środowiska harcerskie. Pomimo zakazu WRON ogłoszono i zorganizowano Pogotowie Zimowe, w którym wzięły udział drużyny i szczebu. Nie było trzeciej konspiracji harcerskiej – była wielka ofensywa niesienia pomocy potrzebującym (zbieranie m.in. ubrań, koców, żywności). Trudne negocjacje (m.in. A. Weyssenhoffa z komendy hufca i T. Perzanowskiego) z komisarzami wojskowymi (pochodzili z innych miejscowości, zastąpili władze cywilne) doprowadziły do ich zgody na organizację zimowisk Hufca Kraków-Śródmieście (przeważał argument, że «lepiej mieć harcerzy na stokach Bukowiny niż na ulicach Krakowa»). ZHP było jedyną organizacją w Polsce, która mogła prowadzić działalność (nawet szkoły były nieczynne)¹⁰.

Drużynowy Harcerskiego Zespołu „Krak” wspominał: „Na 13 grudnia 1981 roku zaplanowaliśmy wielką stylizowaną grę ze scenariuszami krakowskich akcji Szarych Szeregów. W Barbakanie, do którego

⁹ Relacja hm. Wojciecha Kolki.

¹⁰ T. Perzanowski, *Kantata historyczna. Marsz Zielonego Szczebu opus 27*, Kraków 2020, s. 179.

klucze otrzymywaliśmy od gospodarza – Zjednoczonych Przedsiębiorstw Rozrywkowych, zgromadziliśmy rekvizyty – nosze, apteczki, opaski z kotwicami PW, atrapy broni, szyfrogramy, mapy akcji likwidacji konfidentów itp. Na szczęście nie zdążyliśmy otworzyć Barbakanu, gdy agresywnie zaatakowali nas żołnierze patrolu oficerskiego i musieliśmy zrezygnować z inicjatywy. Przy braku komunikacji (nieczynne telefony, nie jeździły tramwaje ani autobusy miejskie) musieliśmy odwołać wszystkie patrole z różnych dzielnic, bowiem «Krak» zrzeszał dzieci z terenu całego miasta. Przez całe przedpołudnie nikt nie wiedział, że w całej Polsce został wprowadzony stan wojenny. Potajemne opróżnianie Barbakanu z ryzykownych rekvizytów trwało do lutego. Dzięki spotkaniom z byłymi konspiratorami sztukę kamuflażu harcerze opanowali do perfekcji, a mogło być gorzej»¹¹.

Odzyskanie zarekwirowanego sprzętu „Kraka” tak opisał ten sam instruktor: „Trzy wynajęte taksówki, opłacone przez rodziców, kierowane przez znanych «Krakowi» taksówkarzy wjechały do Rynku Głównego od strony ul. Mikołajskiej. [...] Tymczasem innymi ulicami, również strzeżonymi, do Rynku Gł. weszli rodzice, harcerki i kierownik. J. Hess, niosący pod kurtką duże nożyce do metalu, rozciął łańcuch na drzwiach magazynu, plomby zerwał M. Kołęda i w pośpiechu ładowano do taksówek kostiumy, rekvizyty, kopie taśm z nagraniami, sprzęt obozowy, kuchenny i pionierski. Przy załadunku trzeciego pojazdu padło ostrzeżenie czujek o zbliżającym się patrolu. Natychmiast przerwano załadunek. Harcerze i rodzice opuścili bramę w różne strony i wyszli z Rynku. Taksówki przewiozły sprzęt do Domu Harcerza, gdzie druga ekipa równie szybko go rozładowała i przeniosła do piwnic (sali kominkowej). Reszty sprzętu nigdy nie udało się odzyskać. [...] Ta śmiała akcja harcerek i harcerzy, rodziców, instruktorów i niewtajemniczonych kierowców, rodem z tradycji SzSz [Szarych Szeregów] uratowała działalność «Kraka». Bez sprzętów i kostiumów mógłby się nie odrodzić»¹².

Ten sam instruktor wspominał jeszcze inny epizod: „Gdy zakazano działalności NSZZ Solidarność, pozbawiając 10 mln Polaków nadziei na poprawę warunków życia, druh P. Brodzicki wraz z trzema kolegami postanowili wyrwać krakowian z letargu frustracji. Puskami po kawie «Marago» wypełnionymi szarym proszkiem i dziesiątkami metrów starych

¹¹ T. Perzanowski, *Wykorzystanie tradycji Szarych Szeregów w pracy wychowawczej ZHP*, w: *Konspiracja harcerska w Krakowie 1939–1945*, red. J. Wojtycza, Kraków 2019, s. 113.

¹² T. Perzanowski, *Zespół Artystyczny „Krak” – wspomnienie pięknych lat 1978–1997 – Szczep 44 KDH HZA „Krak” im. K.K. Baczyńskiego* [Kraków 2020], s. 112–113.

kabli «zaminowali» dwa piętra budynku krakowskiego «szkieletora»¹³. Na najwyższym piętrze, pod osłoną nocy młodzi ludzie wywiesili przygotowany wcześniej wielki transparent z napisem: «Solidarność żyje». Rankiem tysiące mieszkańców podróżujących do pracy przez rondo Mogiłskie błyskało uśmiechem, machało rękami, powiadało innym. Radość była wielka. Ktoś pokazał funkcjonariuszom Służby Bezpieczeństwa, żołnierzom ZOMO i wojskowemu komisarzowi, że jest poza ich zasięgiem. Przez dwie godziny saperzy mierzyli się z atrapami ładunków wybuchowych, a tysiące Polaków doznawało chwil radości. Piotr nigdy nie wpadł. Autorstwo dywersji zostało ujawnione dopiero po zmianach ustrojowych¹⁴.

Natomiast w monografii Hufca Kraków-Śródmieście wspomniano, że wyjątkowo mała liczba zimowisk wiązała się z trudnościami, jakie powstały po ogłoszeniu stanu wojennego. Początkowo planowano akcję zimową na 1000–1200 uczestników¹⁵, ale ostatecznie wzięło w nich udział tylko 312 (dla porównania w poprzedniej AZ zorganizowano 32 zimowiska dla 1187 uczestników)¹⁶.

Nad organizacją 7 zimowisk w Bukowinie Tatrzańskiej czuwał Sztab Akcji Bukowina. Należy podkreślić ogromny udział Dzielnicowej Rady Przyjaciół Harcerstwa w umożliwieniu zakupu i dowozu na miejsce opału (węgiel i koks) dla górali goszczących harcerzy, zdobyciu przydziału żywności, pomocy w wynajęciu autobusów do przewozu uczestników oraz urlopowaniu pracującej kadry instruktorskiej¹⁷.

Inny instruktor z tego hufca wspomina takie „perypetie”: „Jako organizator kolejnych edycji Rajdu Instruktorskiego AZYMUT¹⁸ zaplanowałem na dzień 13 grudnia 1981 roku kolejny rekonesans w terenie. Tuż przed wyjazdem «nawalił» telewizor, bo nie było sygnału i małżonka objechała

¹³ Szkieletor – dwudziestoczeropiętrowy budynek przy rondzie Mogiłskim (obecnie ul. Lubomirskiego 20), którego budowę rozpoczęto w 1975 roku i nie kończono przez wiele lat. Nie był użytkowany i służył jedynie do wywieszania banerów reklamowych. Budowę wznowiono w 2016 roku, a do użytku przekazano w 2020 roku. Obecnie jest to najwyższy budynek kompleksu biurowego Unity Centre.

¹⁴ T. Perzanowski, *Przemilczane epizody służby krakowskich harcerzy dla niepodległości Polski*, w: *Udział harcerstwa w odzyskaniu i zachowaniu niepodległości Polski na przestrzeni dziejów*, materiały konferencyjne, Kraków UMK, 28 września 2013.

¹⁵ Archiwum Hufca Kraków-Śródmieście, Teczka protokołów Rady i Komendy Hufca z lat 1981–1988, *Protokół z Rady Hufca odbytej w dniu 22 XI 81 r. w Bukowinie Tatrzańskiej*, s. 1.

¹⁶ *III Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza Hufca ZHP Kraków-Śródmieście. Sprawozdanie za okres kadencji 1980–1984*, [Kraków 1984], s. 7.

¹⁷ K. Wojtycza, *Hufiec Kraków-Śródmieście w latach 1973–1989*, Kraków 2018, s. 178.

¹⁸ Zob. tamże, s. 90–94.

mnie, że rekonesans jest dla mnie ważniejszy niż naprawa TV, a dzieci nie mogą oglądać poranka. Dysponując samochodem Hufca UAZ wraz z wymaganymi dokumentami, jak np. delegacjami dla uczestników rekonesansu, oraz mapami wojskowymi (!!!) jak i radiotelefonami (!!!) wyjechałem spod Szkoły nr 2 – siedziba Czarnej Trzynastki Krakowskiej (gdzie parkowałem). Zdziwił mnie brak ludzi na ulicach, ale za to sporo trzyosobowych patroli MO czy ZOMO. Już przy pierwszej wizycie u uczestnika rekonesansu – Wolskiego – dowiedziałem się o wprowadzeniu stanu wojennego, no i zobaczyłem Jaruzelskiego w TV. Chciałem zadzwonić do kolejnego uczestnika – Dzierwy – a tu telefon głuchy. Jak obowiązek, to obowiązek, i sam podjąłem rekonesans, mając zaplanowane działania w terenie. Daleko nie zajechałem, choć moje auto, UAZ podobny do innych UAZ-ów MO czy ZOMO, nie był zatrzymywany na ulicach, ale do czasu. W Opatkowicach zostałem już zatrzymany przez patrol ZOMO, szef patrolu, nieco wiekowy zomowiec, po sprawdzeniu papierów i wglądu do auta, powiedział mi, że papiery mam w porządku, ale trochę dalej jest już ścisła kontrola wszelkich aut, a zwłaszcza typu wojskowego, gdzie może być mi auto skonfiskowane, a ja odwieziony do domu milicyjnym autem. Oświadczył mi niemal do ucha, że był kiedyś harcerzem i powiedział wprost, abym wracał, by hufiec nie stracił auta. Jak powiedział, tak zrobiłem. Wróciłem na szkolny parking i na wszelki wypadek rozregulowałem w silniku całą klawiaturę zaworów, spuściłem powietrze w jednym kole, a rezerwę schowałem w piwnicy szkoły, spodziewając się interwencji MO w celu rekwizycji tego typu samochodu. Już we wtorek 15 grudnia 1981 zostałem wezwany gościem do Komendy Chorągwi, gdzie Danusia Noszka nakazała mi natychmiastowe odstawienie auta na Mogiłską. Odmówiłem kategorycznie, że auto jest w naprawie, a ja naprawiać nie umiem, a MO, jak chce auto mieć, to niech go sobie do naprawy zabierze. Całe szczęście, że nie mieli czasu na jakieś remonty i auta nie wzięli. Jak się tylko nieco uspokoiło, w marcu 1982 UAZ-a naprawiliśmy z Andrzejem Czajką «Hawajem» (instruktorem CTK i kierowcą u Antka Weyssenhoffa) i kontynuowałem rekonesanse bez przeszkód.

Taki był mój harcerski i azymutowy epizod w stanie wojennym”¹⁹.

Pisząc monografię hufców działających m.in. w okresie stanu wojennego, szczególnie zwracałem uwagę na reperkusje, jakie on spowodował w działalności harcerskiej. Jak widać, w Krowodrzy i Śródmieściu został on zapamiętany przez niektórych działających w nich instruktorów. Natomiast

¹⁹ Relacja hm. Ryszarda Korskiego.

w pozostałych wydanych przez Komisję Historyczną Chorągwi monografiach: Hufca Kraków-Nowa Huta, Hufca Kraków-Podgórze oraz Hufca Brzesko brak jakichkolwiek wzmianek o stanie wojennym. Z tego można wysnuć wniosek, że nie był on dla działających w nich instruktorów specjalnie uciążliwy i dlatego przeszedł bez echa.

Marek Gajdziński

GENEZA I POCZĄTKI HARCERSKIEGO OCHOTNICZEGO POGOTOWIA RATUNKOWEGO (HOPR)

20 XI 2022 roku minęła 20. rocznica powołania Harcerskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego ZHR. To dobra okazja, aby przypomnieć genezę i początki pogotowia.

Oficjalne dokumenty dotyczące jego powstania są łatwo dostępne w archiwum¹, jednak nie znajdzie się w nich śladu iskry, która zapaliła nas do poświęcenia części swojego życia temu pomysłowi. Celem niniejszego artykułu jest zaprezentowanie toku myślenia, który doprowadził do skrytalizowania koncepcji i ostatecznie powołania pogotowia. Warto o tym wspomnieć także po to, aby pokazać, jak niewiele trzeba, aby mogła się zrodzić pożyteczna idea, jeśli tylko niepozorne nawet ziarenko padnie na podatny grunt. Pisząc „grunt”, mam na myśli środowisko ludzi mających we krwi nakaz służby i niepotrafiących być obojętnymi. Mogę dość precyzyjnie wskazać czas i okoliczności, w których pojawił się i dojrzał ten pomysł.

W czwartek 26 VII 2001 roku nad Warszawę nadciągnęła gwałtowna burza. W Alejach Jerozolimskich nieopodal centrum handlowego dwoje młodych ludzi schroniło się pod drzewem przed ulewnym deszczem. O godz. 13.15 w drzewo uderzył piorun i poraził ich oboje. Zmarli otoczeni wianuszkami gapiów, zanim nadjechała karetka pogotowia.

W sylwestra tego samego roku na kolacji u jednego z instruktorów Warszawskiej Szesnastki, Lecha Najbauera, pojawiła się przyjaciółka jego żony Izabeli, dr Beata Badowicz², była harcerka Białej Jedyńki działającej

¹ ArchiwumHarcerskie.pl Organizacje/Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej/Harcerskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe (HOPR): [https://archiwumharcerskie.pl/index.php?title=Kategoria:Harcerskie_Ochotnicze_Pogotowie_Ratunkowe_\(HOPR\)](https://archiwumharcerskie.pl/index.php?title=Kategoria:Harcerskie_Ochotnicze_Pogotowie_Ratunkowe_(HOPR))

² **Beata Wudarska** (z.d. Badowicz) – dr nauk med., chirurg dziecięcy i specjalista medycyny ratunkowej, instruktor certyfikowanych kursów Europejskiej Rady Resuscytacji i AHA, symulacji

w Skarżysku-Kamiennej, a obecnie lekarka specjalizująca się w ratownictwie medycznym i członek Europejskiej Rady Resuscytacji (ERC). Podczas spotkania nie obeszło się oczywiście bez wspomnień i dzielenia się swoimi pasjami życiowymi; Lech opowiadał o harcerstwie, Iza o filmie i literaturze, a Beata o ratownictwie. W pewnym momencie rozmowa zesłała na wspomniany wcześniej wypadek. Beata twierdziła, że jego ofiary być może mogłyby zostać uratowane, gdyby wśród gapiów znalazła się choć jedna osoba zdolna do udzielenia im pierwszej pomocy. Osobę rażoną piorunem, jeśli oczywiście jej ciało nie zostanie zwęglone, można uratować, o ile w ciągu kilku minut od porażenia podejmie się stosowne czynności resuscytacyjne. Nie jest to zbyt skomplikowane. Czynności te opisuje prosty algorytm BLS (ang. *Basic Life Support*), który streszcza się w prostym kryptonimie „ABC” (znów po angielsku: „A” oznacza „*airways*”, czyli udrożnienie dróg oddechowych, „B” to „*breathing*”, czyli oddychanie, a „C” to „*circulation*”, czyli krążenie). Mówiąc najkrócej: chodzi o sztuczne oddychanie i masaż klatki piersiowej. Czynności te może wykonać każda osoba posiadająca minimum wiedzy i umiejętności oraz reprezentująca sobą co najmniej 50 kg żywej wagi. Lech, prawnik z zawodu, zauważył, że trzeba jeszcze mieć odwagę, bo udzielając pomocy, łatwo można popełnić błąd i narazić się na odpowiedzialność prawną. To zrozumiałe, że taka obawa może sparaliżować ludzi, którzy chcieliby pomóc ofiarom wypadku. Dyskusja toczyła się dalej i w końcu doprowadziła do pytania: czy przeciętny harcerz, który powinien się przecież kierować w życiu ideałem służby bliźniemu, ma wystarczające umiejętności i odwagę, by odpowiednio zareagować w podobnej sytuacji? Lech z żalem przyznał, że raczej nie. Istnieje wprawdzie technika harcerska nazywana „samarytanką” i harcerze (przynajmniej w tych drużynach, w których zdobywa się jeszcze stopnie i sprawności) uczą się pierwszej pomocy, ale dotyczy to raczej innych zagadnień – opatrywania oparzeń, odmrożeń, ran, krwotoków i złamań, co bywa szczególnie przydatne podczas zajęć w terenie. Resuscytacja nie jest zwykle ćwiczona. W dodatku takich drużyn nie ma za wiele, a odkąd większość obozów harcerskich zmuszona została do zabierania ze sobą lekarza, czy choćby pielęgniarki, samarytankę zaczęto traktować jak piątą koło u wozu. Stąd niedaleko już było do pojawienia się konkluzji, że warto zmienić ten stan. Beata zadeklarowała przeprowadzenie kursu

wysokiej wierności, symulacji wirtualnej; lekarz na pokładzie „Pogorii”; wolontariusz Polskiej Misji Medycznej w Kosowie, Rumunii i Moldawii. W młodości harcerka Białej Jedyńki w Skarżysku-Kamiennej.

BLS (po polsku: bezprzyrządowych zabiegów resuscytacyjnych) dla około 20 harcerzy.

Następnego dnia, w Nowy Rok, Lech podzielił się ze mną wrażeniami z rozmowy i pomysłem zorganizowania kursu ratownictwa w naszej drużynie. Pojawiła się sugestia, że szkolenie trzeba obudować odpowiednim metodycznie poprawnym działaniem. Może jakaś sprawność lub odznaka? To było moje zadanie.

Wieczorem spotkaliśmy się, żeby omówić szczegóły. Do dziś pamiętam wrażenie, jakie wywarł na mnie zapal Beaty do podjęcia się tego zadania. Już wiedziałem, że kurs nie jest mrzonką, że się odbędzie, i że jego poziom będzie wysoki. Szybko uzgodniliśmy termin, program szkolenia i spisaliśmy niezbędny do jego przeprowadzenia sprzęt. Po czym zaczęliśmy się zastanawiać: co dalej?

Beata z racji swojego zaangażowania w ERC знаła i przytaczała szokujące statystyki. Według danych z 1998 roku w Polsce czas dotarcia poszkodowanego w wypadku do definitywnego leczenia wynosił średnio trzy godziny, a śmiertelność okołowypadkowa 12 na 100 ofiar. W tym samym okresie w Unii Europejskiej wskaźnik ten był ponad dwukrotnie niższy i wynosił poniżej 5 zgonów na 100 ofiar. Beata była przekonana, że jednym z najskuteczniejszych sposobów pozwalających zmniejszyć odsetek ofiar wypadków, które nie dotrwiają do przyjazdu lekarza, jest rozpowszechnienie w społeczeństwie wiedzy na temat udzielania pierwszej pomocy. Pytała nas, czy harcerstwo może się do tego przyczynić? Każdy przyzna, że było to iście harcmistrzowskie pytanie.

Rozstaliśmy się z zapewnieniem, że pomyślimy o tym. Umówiliśmy się na kolejne spotkanie 2 III; tego dnia miał się odbyć zaplanowany przez nas kurs.

Rozpoczęły się przygotowania. Zaprojektowałem odznakę, która miała być pierwotnie przyznawana jako plakietka przyszywana do munduru, a także stosowny certyfikat³ ukończenia kursu, któremu nadaliśmy prostą nazwę „Harcerski Kurs Pierwszej Pomocy”.

Pierwotnie szkolenie miało być przeznaczone dla wędrowników i instruktorów Szesnastki. Ale ponieważ mieliśmy jeszcze kilka wolnych miejsc, postanowiliśmy ogłosić na stronie Okręgu Mazowieckiego ZHR informację o nim, licząc, że kilka osób będzie chciało skorzystać z okazji. To, co się wydarzyło, było dla nas niemalym zaskoczeniem. W ciągu kilku dni otrzymaliśmy ponad 40 zgłoszeń, tak iż biorąc pod uwagę, że kurs pierwotnie

³ Wzór certyfikatu: https://archiwumharcerskie.pl/index.php?title=Plik:2002-03-03_Warszawa_HKPP_Wzór_certyfikatu.pdf

planowaliśmy dla 20 uczestników, z dnia na dzień pojawiła się potrzeba przeprowadzenia od razu dwóch szkoleń. Z pewną obawą powiadomiliśmy o tym Beatę, ale ku kolejnemu naszemu zaskoczeniu ucieszyła się z takiego obrotu spraw. Podjęła się przeprowadzić tyle kursów, ile będzie potrzeba, ma się rozumieć – zupełnie bezpłatnie.

Pierwsze dwa jednodniowe kursy⁴ odbyły się w dniach 2 i 3 III 2002 roku. Uczestniczyły w nich łącznie 42 harcerki i harcerzy (w tym także my dwaj, tzn. Lech i ja). Kurs przeprowadziły Beata i jej koleżanka, dr Elżbieta Lipska⁵ (obie z ERC). Już w trakcie trwania kursu w mojej skrzynce odbiorczej pojawiły się kolejne maile ze zgłoszeniami. Wybiegając w przyszłość, dwa identyczne co do programu kursy⁶ zorganizowaliśmy w dniach 8 i 9 VI 2002 roku. Ukończyły je kolejne 24 wędrowników i instruktorów ZHR.

W niedzielę, po zakończeniu obu pierwszych kursów, wróciliśmy do rozmowy o tym co dalej? Stało się dla nas jasne, że istnieje duże zapotrzebowanie na tego typu szkolenia. Widzieliśmy na własne oczy wysoki poziom zaangażowania harcerek i harcerzy i szczerą chęć pogłębiania wiedzy i umiejętności ratowniczych. Na podstawie tych obserwacji, rozmów z uczestnikami oraz naszego doświadczenia sformułowaliśmy kilka istotnych wniosków:

Żadne jednorazowe szkolenie, nawet poparte dużą dawką ćwiczeń z wykorzystaniem profesjonalnego fantomu, nie wystarczy, aby osoba przeszkolona poczuła się pewnie, kiedy życie postawi ją w stresującej sytuacji wymagającej udzielenia pierwszej pomocy. Umiejętności te trzeba co jakiś czas odnawiać, a najlepiej systematycznie ćwiczyć, aby nabrać biegłości i pewności.

Nauka skutecznego udzielania pierwszej pomocy, jej ćwiczenie i utrzymywanie się w stanie psychicznej gotowości do wykorzystania swoich umiejętności jest bardzo konkretnym wyrazem służby bliźniemu. Młodzi

⁴ Relacja z kursów: <http://www.16wdh.pl/relacje/40-harcerski-kurs-pierwszej-pomocy> (dostęp: 28.04.2023 r.) oraz https://archiwumharcerskie.pl/index.php?title=Plik:2002-03-03_Warszawa_HKPP_Relacja.pdf

⁵ **Elżbieta Lipska** – dr nauk med., specjalistka endokrynologii i diabetologii dziecięcej, chorób dzieci oraz medycyny ratunkowej. Obecnie pracuje w Poradni Endokrynologicznej Instytutu Matki i Dziecka w Warszawie. Jest członkinią Panelu Dyscyplinarnego II instancji przy Polskiej Agencji Antydopingowej. Odpowiadała za przygotowanie opieki medycznej i ratownictwa w Polsce do Turnieju UEFA EURO 2012 oraz Mistrzostw Europy w piłce ręcznej EHF 2016, kierowała organizacją wydarzeń na Stadionie Narodowym w Warszawie. Przez wiele lat uczestniczyła w międzynarodowych działaniach ratowniczych i humanitarnych w Polskiej Misji Medycznej.

⁶ Relacja z kursów: <http://www.16wdh.pl/relacje/48-druga-edycja-kursu-pierwszej-pomocy> (dostęp: 28.04.2023 r.).

ludzie noszący harcerskie mundury doskonale to wyczuwają. Ujawnione właśnie ogromne zainteresowanie kursami jest przejawem ich tęsknoty do wyjścia poza sferę szczerych, ale nieco pustych deklaracji, na poziom konkretnego praktykowania służby.

Jeśli chcemy zmieniać świat na lepszy (a przecież chcemy), to przeszkolenie 40, 100 czy choćby 200 harcerek i harcerzy, nawet jeśli zmieni to ich samych i nawet jeśli ktoś z nich będzie mieć okazję uratowania ludzkiego życia, jest kroplą w morzu potrzeb. Zadanie szerszego upowszechnienia umiejętności udzielania pierwszej pomocy wymaga bardziej przemyślanego programu działania i stworzenia systemowych mechanizmów umożliwiających jego realizację.

Oparcie się wyłącznie na społecznym zaangażowaniu dwóch lekarek, które mają przecież swoje, bardzo absorbujące obowiązki zawodowe, społeczne i rodzinne, może być wystarczające tylko w początkowej fazie tego projektu. Organizacja kursów i ćwiczeń na większą skalę wymaga radykalnego powiększenia zasobu kadry szkoleniowej.

Przetestowana właśnie formuła podstawowego kursu BLS opracowana przez Beatę, a także prostota czynności składających się na protokół ratowniczy, sprawiają, że do jego przeprowadzenia nie są konieczni szkoleniowcy z dyplomami lekarskimi. Taki kurs może przeprowadzić osoba nieposiadająca formalnego wykształcenia medycznego, o ile potrafi biegle wykonywać te czynności, posiada pewien zakres wiedzy stanowiący podbudowę teoretyczną i ma doświadczenie w prowadzeniu zajęć edukacyjnych. Osoby takie możemy znaleźć w harcerstwie.

Do naszych wspólnych wniosków mogłem dodać część własnego doświadczenia instruktorskiego, które uznałem za ważne, myśląc intensywnie (przez poprzednie dwa miesiące) o harcerskiej formule tego przedsięwzięcia.

Prowadząc moją drużynę wędrowniczą (16 WDH „Sulima” im. Zawiszy Czarnego) przez całe niemal lata osiemdziesiąte, uczyniłem jednym z filarów jej pracy działalność specjalizacyjną w dobrze zorganizowanych sekcjach. Było ich kilka: fotograficzno-filmowa, muzyczna, żeglarska itp. Miałem świadomość, bo widziałem to na własne oczy i doświadczyłem na własnej skórze, jak młodzi ludzie w wieku wędrowniczym potrzebują stałego pola profesjonalnej działalności w dziedzinach, które mogą ich interesować. Widziałem, z jaką pasją pogłębiali swoje zainteresowania i jak bardzo cenili to, że harcerstwo stwarza im takie możliwości.

Wiosną 1987 roku dane mi było organizować Białą Służbę podziemnego Ruchu Harcerskiego na terenie Mazowsza podczas pielgrzymki

Jana Pawła II do Polski. Jednym z pól tej służby było udzielanie pomocy medycznej uczestnikom spotkań z papieżem, liczonych w setki tysięcy. Obserwowałem, z jakim zapalem harcerki i harcerze przygotowywali się do tego działania, przechodząc organizowane dla nich szkolenia i ćwiczenia. A potem widziałem ich w akcji, jak odpowiedzialnie patrolowali wśród tłumów wyznaczone rejony i z jaką dumą nosili opaski służb sanitarnych – białe z czerwonym krzyżem, z jaką troską pochylali się nad ludźmi, którzy zasłabli czy potrzebowali łyka wody. W wielu przypadkach udzielano poważniejszej pomocy, a kilku osobom uratowano życie. A co ważniejsze: na własne oczy widziałem, jak ta służba zmienia harcerki i harcerzy, jak ich buduje zgodnie z ideałami Prawa Harcerskiego.

Wspominając te dwa doświadczenia, wpadłem na pomysł, aby je połączyć i stworzyć coś, co będzie zarazem ratowniczą sekcją specjalizacyjną i utrzymywaną w stałej gotowości formacją harcerską przeznaczoną do służby ratowniczej. Tak doszło do skojarzenia z formułą ochotniczego pogotowia ratunkowego, wedle której działają np. pogotowia górskie czy wodne. Wtedy też wyklarował się pomysł na nazwę tej formacji: Harcerskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe.

Nazwa ta po raz pierwszy została użyta w dokumentacji załączonej do wniosku o dofinansowanie zakupu sprzętu szkoleniowego, zwłaszcza bardzo drogiego fantomu treningowego. Wniosek wraz z uzasadnieniem przygotowaliśmy już wcześniej, jednak czekaliśmy z jego złożeniem do chwili, w której będziemy mogli wykazać się konkretnym dokonaniem, czyli przeprowadzeniem kursu. W archiwum pogotowia zachowały się dwie wersje uzasadnienia – wcześniejsza z nagłówkiem „Harcerski Kurs Pierwszej Pomocy”⁷ i druga z 9 III 2002 roku posiadająca już nagłówek „Harcerskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe”⁸.

Czuliśmy wówczas, że trafiliśmy na trop czegoś, co może okazać się wielką przygodą życia i zarazem niezwykle pożyteczną inicjatywą. Kolejne tygodnie poświęciliśmy na opracowanie założeń ideowych, szkoleniowych i organizacyjnych pogotowia. Pracowaliśmy, wymieniając się mailami. Nie było innego sposobu, ponieważ Beata pracowała i mieszkała w Szczecinie.

Podczas kolejnego spotkania na początku czerwca, przy okazji kolejnych dwóch kursów, dopięliśmy ostatnie szczegóły projektu. Po wakacjach 2002 roku zgłosiliśmy się do Naczelnictwa ZHR z gotowym wnioskiem

⁷ Uzasadnienie wniosku, plik datowany na 04.03.2002 r. https://archiwumharcerskie.pl/index.php?title=Plik:2002-03-04_Warszawa_HKPP_Uzasadnienie_wniosku_dotacyjnego.pdf

⁸ Uzasadnienie wniosku z 09.03.2002 r.: https://archiwumharcerskie.pl/index.php?title=Plik:2002-03-09_Mazowsze_HOPR_Uzasadnienie_wniosku_dotacyjnego.pdf

o powołanie HOPR. Przedstawiliśmy władzom Związku pełne oprzyrządowanie projektowanej działalności: regulaminy, projekt struktur, wzory odznak, programy działania, metodykę stopni ratowniczych i kilka bardziej szczegółowych instrukcji działania. Mieliśmy świadomość, że władze ZHR mogą i zapewne będą chciały wprowadzić modyfikacje do naszych projektów. Byliśmy gotowi do dyskusji. Jednak sprawy potoczyły się w dość zaskakujący sposób.

Moja relacja opiera się na czasem zawodnej pamięci; od tamtych wydarzeń minęło już ponad 20 lat. Dlatego pewne szczegóły mogły mi umknąć lub przypominać mi się nieco inaczej. W każdym razie miałem wówczas silne wrażenie, że niektórzy członkowie Naczelnictwa ZHR nie widzieli potrzeby powoływania pogotowia jako stałej struktury w ramach Związku. Co więcej, wyrażali pewne obawy. W efekcie nie znaleźliśmy poparcia dla tej inicjatywy. O ile mogę sobie przypomnieć niektóre z argumentów, które wówczas padły, były dla mnie zdumiewające. Mówiono, że pogotowie zaprojektowano jako strukturę wspólną dla harcerek i harcerzy, podczas gdy działania wychowawcze w ZHR muszą być rozdzielone i podlegać osobno Naczelnikowi Harcerzy i Naczelniczce Harcerek. Twierdzono, że próbujemy stworzyć przeciwwagę dla niepopieraną przez nas (sic!) władz Organizacji Harcerzy, tworząc „państwo w państwie”. Zarzucano pogotowiu, że może zdominować i sprowadzić na boczny tor wychowanie harcerskie.

W pierwszym odruchu uznaliśmy, że w obliczu tych zarzutów nie ma sensu podejmowanie dyskusji z osobami, które – w naszym mniemaniu – odmiennie niż my widzą rolę wychowania harcerskiego i sens służby.

Ale rąk nie opuściliśmy. Na razie postanowiliśmy działać lokalnie. Na szczęście ówczesne władze Okręgu Mazowieckiego ZHR, widząc entuzjazm towarzyszący tej nowej idei i właściwie ją rozumiejąc, zgodziły się powołać HOPR jako lokalną mazowiecką strukturę ratowniczą przeznaczoną dla Mazowieckiej Chorągwi Harcerek i Mazowieckiej Chorągwi Harcerzy, skąd rekrutowała się zdecydowana większość przeszkolonych dotąd osób. W archiwum zachował się wniosek⁹ dotacyjny z 9 IX 2002 roku sporządzony przez Zarząd Okręgu Mazowieckiego ZHR na dofinansowanie ćwiczeń Mazowieckiego Okręgu HOPR.

To pozwoliło nam odnowić kontakt z Naczelnictwem ZHR. Czworko członków ówczesnego Naczelnictwa, Przewodniczący hm. Piotr Koj,

⁹Wniosek dotacyjny: https://archiwumharcerskie.pl/index.php?title=Plik:2002-09-09_Mazow-sze_HOPR_Wniosek_dotacyjny_na_cwiczenia.pdf

Naczelniczka Harcererek hm. Ewa Borkowska-Pastwa oraz hm. Tomasz Maracewicz i hm. Jarosław Błoniarczyk, wykazało zainteresowanie projektem i zaprosiło nas do rozmowy. Rozpoczęły się negocjacje, których celem było właściwe osadzenie pogotowia w strukturach ZHR w sposób zgodny ze statutem i niebudzący wątpliwości co do intencji. Trwały one od 11 XI 2002 roku, kiedy to złożyliśmy komplet projektów i pisemne ich uzasadnienie¹⁰. Pewne zmiany okazały się konieczne i wyszły temu projektowi na dobre. Było ich dużo, przy czym większość miała charakter kosmetyczny. Wspomnę wszakże o tych, które miały na celu rozwianie wątpliwości pozostałych członków Naczelnictwa.

W pierwotnie opracowanym regulaminie¹¹, wzorując się na innych pogotowiach ochotniczych, przewidziano, że na jego czele będzie stało Naczelnictwo i Naczelnik Pogotowia. Oczywiście z naszej perspektywy nie była to próba uzurpacji i powołania „państwa w państwie”. Ale przyznaliśmy naszym rozmówcom rację, że w warunkach ZHR nie jest to najszcześliwiej dobrane nazewnictwo i zgodziliśmy się zmienić je na Komendę Główną i Komendanta Głównego. Ponieważ zakładaliśmy utworzenie struktury pokrywającej się z Okręgami ZHR, dla okręgowego szczebla uzgodniono analogiczną formę Komendy Okręgu i Komendanta Okręgu. W projekcie odznaki zastąpiliśmy lilijkę skautową lilijką ZHR, aby podkreślić organiczny związek HOPR z naszym stowarzyszeniem. O ile dobrze pamiętam tamte rozmowy, obawy o koedukacyjny charakter pogotowia uznano za nieuzasadnione. Zważywszy na charakter działania, wysoce niepraktyczne byłoby powoływanie dwóch oddzielnych i niezależnych od siebie struktur: pogotowia harcererek i pogotowia harcerzy. Za wątpliwy uznano również zarzut niezależności pogotowia od statutowych władz sprawujących nadzór nad działalnością wychowawczą prowadzoną w Organizacji Harcererek i Organizacji Harcerzy. W przedstawionym projekcie od początku zakładano ogromny wpływ Naczelnika Harcerzy i Naczelniczki Harcererek jako członków Naczelnictwa na wybór ogólnopolskiego szefa pogotowia i takież sam wpływ komendantów chorągwi na wybór szefa struktur okręgowych. Mogli oni mieć wystarczającą kontrolę nad metodyczną charakterystyką działań HOPR.

¹⁰ Uzasadnienie powołania HOPR dla Naczelnictwa ZHR: https://archiwumharcerskie.pl/index.php?title=Plik:2002-11-11_HOPR_Uzasadnienie_dla_Naczelnictwa_ZHR.pdf

¹¹ Pierwszy projekt regulaminu opracowany jeszcze bez konsultacji z Naczelnictwem ZHR: https://archiwumharcerskie.pl/index.php?title=Plik:2002-09-09_Mazowsze_HOPR_Wniosek_dotacyjny_na_%C4%87wiczenia.pdf

Na 20 XI 2002 roku wyznaczono nam spotkanie z Naczelnictwem. Podczas posiedzenia oficjalnie przedstawiliśmy koncepcję HOPR, a następnie odbyła się dyskusja, w której staraliśmy się rozwiązać zgłaszane wcześniej wątpliwości. Nie byliśmy pewni, czy przekonaliśmy członków Naczelnictwa, którzy z rezerwą podchodzili do przedstawionego projektu, ale opuszczając posiedzenie, liczyliśmy na pozytywny rezultat. Jeszcze tego samego dnia Naczelnictwo większością głosów powołało do życia Harcerskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe jako „wyodrębnioną i wyspecjalizowaną stałą służbę, wchodzącą w skład Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej”. Niestety nie jestem w posiadaniu żadnego oficjalnego dokumentu, który dokumentowałby tę decyzję. Uchwała o powołaniu HOPR, nadaniu mu regulaminu¹² i zatwierdzeniu deklaracji członkowskiej¹³ datowana jest na 19 I 2003 roku. Jedyna wzmianka odnosząca się do daty 20 XI 2002 roku, która uznawana jest za datę powołania HOPR, pochodzi z serwisu internetowego Warszawskiej Szesnastki, gdzie w dziale „Kronika” opublikowano notatkę¹⁴ sporządzoną przez Lecha Najbauera.

Komendantem Głównym HOPR zostałem z racji starszeństwa ja. Lech miał wtedy stopień przewodnika, ja zaś byłem harcmistrzem od wielu lat. Pewnie dlatego przyjęło się uważać mnie za ojca HOPR. Zawsze cierpliwie to dementuję, wyjaśniając (jakkolwiek to może być odczytane), że jeśli już, to HOPR ma dwóch ojców i jedną matkę. Lech został Komendantem Mazowieckiego Okręgu HOPR. Stosowny wniosek¹⁵ o powołanie okręgu został złożony równolegle do starań o rejestrację pogotowia na poziomie ogólnopolskim 6 XI 2002 roku. Wspomniałem już o przychylności, jaką cieszyła się ta inicjatywa we władzach mazowieckiego ZHR. Wprawdzie wobec trwających w Naczelnictwie uzgodnień struktura mazowiecka nie została powołana, ale Lech otrzymał stosowne pełnomocnictwa i dzięki temu mogliśmy zacząć wykonywać czynności, które wymagały podstaw formalnych. Na przykład zaczęliśmy przygotowywać wnioski o dotacje

¹² Uchwała Naczelnictwa ZHR z 19.01.2003 i tekst zatwierdzonego regulaminu HOPR: https://archiwumharcerskie.pl/index.php?title=Plik:2003-01-19_HOPR_Uchwała_Naczelnictwa_ZHR_Regulamin.pdf

¹³ Załącznik do uchwały z 19.01.2003 zatwierdzona deklaracja członkowska HOPR: https://archiwumharcerskie.pl/index.php?title=Plik:2003-01-19_HOPR_Załącznik_do_uchwały_Naczelnictwa_ZHR_Wzór_deklaracji.pdf

¹⁴ Notatka o powołaniu HOPR: <http://www.16wdh.pl/kronika/4-rok-2002>

¹⁵ Wniosek o powołanie Okręgu Mazowieckiego HOPR: https://archiwumharcerskie.pl/index.php?title=Plik:2002-11-06_Mazowsze_HOPR_Wniosek_o_powołanie_Okręgu_Mazowieckiego_pogotowia.pdf

na zakupy sprzętu szkoleniowego (bez wsparcia finansowego z zewnątrz nie udałoby się tego dość drogiego sprzętu kupić). Okręg Mazowiecki HOPR został formalnie powołany dopiero 4 IV 2003 roku na podstawie zatwierdzonego przez Naczelnictwo regulaminu pogotowia.

Beata została pierwszym Instruktorem Kontraktowym HOPR. Status taki przewidziano dla lekarzy, którzy nie będąc członkami ZHR, chcieli współpracować z pogotowiem, prowadząc szkolenia i ćwiczenia na zasadzie wolontariatu lub innej umowy.

Streszczając cele i zadania HOPR, posłużę się cytatem ze wspomnianego już uzasadnienia naszego wniosku do Naczelnictwa ZHR.

1. Pierwszym celem HOPR jest przygotowanie harcerzy do podejmowania indywidualnych akcji ratowniczych w sytuacjach, z jakimi spotykają się w codziennym życiu; zwłaszcza chodzi tu o najczęstsze obecnie wypadki komunikacyjne.
2. Drugim zadaniem HOPR jest stworzenie sprawnej i stosunkowo licznej formacji ratowników, która mogłaby być użyta w sytuacjach zagrożenia bezpieczeństwa publicznego wywołanego klęskami żywiołowymi i katastrofami. Doświadczenia ostatnich dwóch powodzi wskazują, że tego typu formacja, przygotowana do działania, a nie tworzona „ad hoc”, może okazać się niezwykle pożyteczna.
3. Trzecim zadaniem HOPR jest udział w służbach medycznych przy okazji masowych zgromadzeń, takich jak Biała Służba, zloty i obozy. Stosunkowo łatwa do osiągnięcia liczebność HOPR może być wielkim atutem ZHR w przeprowadzaniu tego typu służb.
4. Czwartym polem do działania może być użycie patroli HOPR do współpracy z policją w zakresie prowadzenia różnego rodzaju akcji poszukiwawczych osób zaginionych. Dotyczy to zwłaszcza tych sytuacji, w których konieczne jest szybkie przeszukanie rozległego terenu, kiedy istnieje szansa uratowania życia osoby zaginionej.
5. Piątym obszarem działania HOPR jest udział harcerzy-ratowników w pracy profesjonalnego pogotowia ratunkowego w charakterze wolontariuszy. Służba ta, poza wymiarem czysto praktycznym z punktu widzenia służby zdrowia, ma walor stałego doskonalenia wiedzy i umiejętności oraz zdobywania doświadczenia i obycia z sytuacjami i zjawiskami ekstremalnymi: śmiercią, bólem, krwią itp.

Często jeszcze bardziej streszczaliśmy program działania HOPR, sprowadzając go do czterech haseł: szkolenia, ćwiczenia, gotowość i służba.

Aby pogotowie mogło zrealizować swój program, konieczne było stworzenie systemu szkoleń i permanentnych ćwiczeń ratowniczych, utrzymanie funkcjonalnej sieci powiadomień alarmowych, zapewnienie współdziałania z profesjonalnymi służbami ratunkowymi oraz stworzenie licznych okazji do pełnienia służby zabezpieczenia medycznego, tak aby każdy ratownik mógł przynajmniej raz w roku wziąć udział w praktycznym działaniu.

Pogotowie zostało pomyślane w ten sposób, że jego członkami mogli być harcerze i harcerki powyżej 15. roku życia, a więc wędrownicy. Podstawową jednostką był patrol ratowniczy złożony z 4–6 ratowników, czyli harcerek bądź harcerzy odpowiednio przeszkolonych. Kilka patroli mogło utworzyć drużynę wędrowniczą – ale ten szczebel struktury nie był obowiązkowy. Patrole mogły podlegać bezpośrednio Komendantowi Okręgu. Z kolei drużyny ratownicze stanowiły swoisty ukłon w stronę drużyn wędrowniczych chcących w całości specjalizować się w ratownictwie, a towarzyszyła im także myśl o bardziej lokalnych strukturach pogotowia działających z dala od ośrodków kierowniczych, a chcących samodzielnie nawiązywać współpracę z potencjalnymi partnerami w dziedzinie szkoleń, ćwiczeń i służb ratowniczych.

Zadaniem okręgów była organizacja podstawowych szkoleń ratowniczych i egzaminów na stopień młodszego ratownika dla harcerek i harcerzy chcących wstąpić do pogotowia i ratownika dla członków pogotowia, organizacja ćwiczeń i służb, współpraca z profesjonalnymi jednostkami ratowniczymi w dziedzinie wspólnych ćwiczeń i udziału w realnych akcjach ratowniczych, organizowanie sprawnej sieci alarmowej, a także pozyskiwanie sprzętu na potrzeby patroli, szkoleń i wspólnych ćwiczeń.

Do zadań Komendy Głównej HOPR należało przede wszystkim szkolenie instruktorów HOPR (uprawnionych do prowadzenia podstawowych szkoleń ratowniczych) i instruktorów trenerów HOPR (uprawnionych do prowadzenia szkoleń instruktorów HOPR), nawiązywanie współpracy w dziedzinie ratownictwa z władzami służb ratowniczych na poziomie krajowym i administracją rządową i samorządową, a także pozyskiwanie funduszy i organizacja ćwiczeń ogólnopolskich.

Zaczęła się intensywna praca organizacyjna, odbywały się kolejne szkolenia, organizowano patrole ratownicze w drużynach i tworzone sieci alarmowe. Uruchomiliśmy również akcję pozyskiwania funduszy i dokonaliśmy pierwszych zakupów wyposażenia dla przeszkolonych i zarejestrowanych ratowników – na początku były to odznaki i kamizelki, dobrane wyposażone apteczki dla patroli i kołnierze ortopedyczne. Wkrótce

byliśmy w stanie kupić pierwszy fantom treningowy i nowoczesną deskę ratowniczą na potrzeby kolejnych kursów (pierwsze kursy prowadziliśmy przy użyciu ekwipunku użyczonego przez jeden ze szpitali, co było możliwe dzięki uprzejmości i zaangażowaniu matki jednego z harcerzy. W ten sposób powstała pierwsza baza szkoleniowa HOPR. W porównaniu z dzisiejszym wyposażeniem pogotowia to pierwsze wydaje się bardzo ubogie. A jednak ten skromny, kupiony w części za prywatne pieniądze sprzęt pozwolił podnieść poziom szkoleń samarytańskich wysoko ponad to, co harcerze mogli robić dotychczas.

5 I 2003 roku odbyły się ćwiczenia jednego z pierwszych patroli HOPR – powołanego zaledwie miesiąc wcześniej w 16 WDH. Przy okazji wykonalem serię zdjęć z myślą o promocji pogotowia. Kilka dni później w serwisie 16wdh.pl pojawiła się relacja fotograficzna z ćwiczeń¹⁶, a link do niej został rozpropagowany przez stronę i mailing Okręgu Mazowieckiego ZHR. W następnych dniach stało się to, czego się już mogliśmy spodziewać. Skrzynka mailowa pogotowia została zasypana zgłoszeniami od drużyn, które deklarowały chęć przeszkolenia harcerek i harcerzy oraz powołania patroli ratowniczych. Zgłoszenia spływały z całego ZHR, nie tylko z terenu okręgu mazowieckiego.

Ich liczba i powszechność nie pozostawiała wątpliwości. HOPR okazał się długo oczekiwaną inicjatywą. Nie było wątpliwości, że prawidłowo odczytaliśmy znaki czasu. Próbuując odgadnąć przyczyny popularności tej idei, skierowaliśmy myśl w stronę ataku terrorystycznego, do którego doszło 11 IX 2001 roku w Nowym Jorku. W światowych mediach ukazywały się liczne relacje i świadectwa podkreślające poświęcenie, jakim wykazywali się nowojorscy ratownicy, w szczególności strażacy, którzy nie bacząc na ryzyko, ruszyli z pomocą tysiącom ludzi uwięzionych w wieżach WTC. Wielu z ich oddało życie, ratując innych. W świadomości powszechnej zaistniał wówczas z wielką mocą etos ratownika. Młodzi, ideowi ludzie, a takimi przecież są harcerki i harcerze, zyskali aktualny, bardzo wartościowy i porażający wzorzec heroicznej postawy służby bliźniemu.

Idea HOPR doskonale wpisowała się w ten etos, wprzegając go w wychowanie harcerskie. Dlatego między innymi zdecydowaliśmy się na taką, a nie inną formułę ochotniczego pogotowia ratunkowego. Co prawda można było podejść do problemu tradycyjnie, tworząc program intensyfikacji zwykłych szkoleń samarytańskich, jakie od początku naszego ruchu

¹⁶ Relacja: <http://www.16wdh.pl/relacje/68-cwiczenia-patrolu-ratowniczego-hopr> (dostęp: 28.04.2023).

przechodzą harcerze w swoich zastępach, zdobywając kolejne stopnie i sprawności fachowe. Być może w innych czasach takie podejście miałyoby szanse powodzenia, ale nie w ZHR na początku XXI wieku. A na pewno nie w Organizacji Harcerzy, w której w tym czasie dawał się zauważyć kryzys używania narzędzi metodycznych, takich jak system stopni, system sprawności czy system zastępowy.

W tej sytuacji pogotowie okazało się świeżą i atrakcyjną formułą pracy wychowawczej. W pierwszych tygodniach działalności stanowiło zapowiedź istotnej odmiany, przełamania metodycznego marazmu i odpowiedzią na aspiracje młodych ludzi, którzy serio traktowali nakaz służby bliźniemu. Etos harcerza-ratownika był podkreślany poprzez specjalnie zaprojektowane mechanizmy i narzędzia. Istotne były szczegóły zewnętrzne. Przykładowo: kamizelki ratownicze HOPR, które członkowie patroli ratowniczych dostawali (wówczas raczej kupowali) na własność, mogły być używane podczas zbiórek, szkoleń i ćwiczeń oraz pełnienia służby. Spełniły one doskonale swoją rolę – zadziałały tak, jak opaski patroli sanitarnych w 1987 roku podczas Białej Służby, tyle że z wielokrotnie większą mocą motywacyjną. Pamiętam instruktora, który zarzucał nam, że to nie etos, tylko moda. No cóż! Nawet jeśli w wielu przypadkach, wśród najmłodszych ratowników HOPR, była to tylko moda, to czyż nie warto było ją wykorzystać, aby zainspirować ich do szkoleń, ćwiczeń i służb medycznych, na jakie już wkrótce wyruszyli? A jednak mogę to zaświadczyć z pełną odpowiedzialnością: nie była to tylko moda! Samo „szpanowanie” kamizelką nie zachęciłoby setek ludzi do odbywania wymagających szkoleń i ćwiczeń. Wróć jeszcze do tego wątku. Teraz chciałbym wspomnieć o dwóch kolejnych narzędziach, które doskonale zadziałały.

Metalowa i numerowana odznaka ratownika HOPR stała się z dnia na dzień, na równi z kamizelką, obiektem pożądania harcerek i harcerzy, którym marzyło się bycie potrzebnym i pożytecznym. Podobne symbole HOPR znalazły się na kamizelkach ratowniczych i na apteczkach patrolowych. Ratowniczkę i ratownicy nosili je i nadal noszą z nieukrywaną dumą.

Innym elementem, który zaskakiwał i pociągał harcerzy, była nowoczesna jak na owe czasy sieć alarmowa, którą oparto na telefonii komórkowej. Dziś może brzmi to śmiesznie, ale w 2002 roku ta forma komunikacji dopiero się w Polsce rozwijała i była synonimem technologicznej nowoczesności. Każdy ratownik musiał posiadać zarejestrowany w sieci alarmowej pogotowia numer telefonu, na który w razie konieczności wysyłane były SMS-em proste kody alarmowe oznaczające wezwanie do akcji lub do

służb ratowniczych i na ćwiczenia z odpowiednim ekwipunkiem. Zasady tej komunikacji zostały określone w instrukcji alarmowej¹⁷.

Wiem od wielu ówczesnych ratowników HOPR, że miłym zaskoczeniem był dla nich poziom wymagań stawianych członkom pogotowia. Nie mam tu na myśli sprawy tak oczywistej, jak umiejętności niezbędne do zdobycia stopnia młodszego ratownika czy ratownika. Wymagaliśmy od każdego skompletowania osobistej apteczki ściśle według instrukcji¹⁸, udziału w minimum dwóch ćwiczeniach rocznie i utrzymywania telefonu w gotowości (odbywały się nawet ćwiczenia samej łączności alarmowej). Każdy patrol musiał skompletować wymagany ekwipunek¹⁹. Z tego obowiązkowego wykazu w pierwszym, przejściowym okresie nie wymagano tylko posiadania deski transportowej ze względu na stosunkowo wysoki koszt jej zakupu. Okazało się (wbrew sceptykom, którzy uważali, że od harcerzy nie można oczekiwać zbyt wiele, jeśli się chce ich utrzymać w organizacji), że określenie realnych wymagań jest nie tylko akceptowane, ale i doceniane, o ile oczywiście są one uzasadnione. Widać było jak na dłoni, że ich formułowanie i egzekwowanie odczytywane jest jako wyraz poważnego traktowania ratowników. Że to nie zabawa w pogotowie, tylko realna i pożyteczna służba. Kto dobrze zna naturę przeciętnego harcerza, ten nie mógł być tym zaskoczony. Jednak dla niektórych ówczesnych instruktorów harcerskich było to zaskoczenie. Z perspektywy czasu mogę powiedzieć, że słusznie obawiali się, iż powstanie pogotowia przeora świadomość instruktorów i zmieni ich podejście do służby w harcerstwie.

Na koniec wrócę jeszcze do chronologii wydarzeń, aby w największym skrócie ukazać pierwszy impet, z jakim zaczęło się realizowanie założonego programu pogotowia. Już 22 i 23 II 2003 roku odbyły się w Warszawie dwa kolejne podstawowe kursy ratownictwa, które ukończyło 33 harcerek i harcerzy z Mazowsza. Momentem przełomowym stał się pierwszy kurs instruktorów HOPR, który odbył się w Warszawie w dniach 1 i 2 III 2003 roku. Ukończyło go 40 osób z wielu zakątków Polski, głównie instruktorów harcerskich. Od tej chwili HOPR mógł radykalnie zwiększyć liczbę szkoleń podstawowych. I tak też się stało. Świeżo wyszkoleni instruktorzy nie ograniczyli się do obnoszenia z dumą białej podkładki pod odznaką

¹⁷ Instrukcja alarmowa HOPR: https://archiwumharcerskie.pl/index.php?title=Plik:2003-02-10_HOPR_Instrukcja_alarmowa.pdf

¹⁸ Wykaz wyposażenia apteczki osobistej: https://archiwumharcerskie.pl/index.php?title=Plik:2003-02-10_HOPR_Wykaz_wyposazenia_osobistej_apteczki_ratownika.pdf

¹⁹ Wykaz ekwipunku patrolu ratowniczego: https://archiwumharcerskie.pl/index.php?title=Plik:2003-02-10_HOPR_Wykaz_ekwipunku_patrolu_ratowniczego.pdf

pogotowia. Z całego kraju zaczęły napływać raporty ze szkoleń, listy nowych ratowników i tworzonych patroli. Już miesiąc później, 6 IV, odbył się kolejny kurs instruktorski, który ukończyło 20 osób. Pogotowie było już w stanie organizować do 30 kursów ratownictwa w każdy weekend i to dla niemal wszystkich chętnych. Nastąpił gwałtowny rozwój HOPR. Powstawały nowe okręgi, m.in. małopolski i podkarpacki (gdzie centrum działań stał się nie Rzeszów, ale Ropczyce). W maju, podczas zlotu Mazowieckiej Chorągwi Harcerzy, odbył się w Płocku zorganizowany przez mazowiecki HOPR pokaz akcji ratowniczej²⁰, obfotografowany i rozpropagowany przez lokalne media. Do Komendy Głównej zaczęły docierać pierwsze raporty ze zorganizowanych służb zabezpieczenia medycznego. Najbardziej spektakularnym wydarzeniem tego typu była służba krakowskich patroli HOPR podczas wizyty prezydenta USA na Wawelu²¹. Zachowało się zaledwie kilka sprawozdań ze służb pełnionych wiosną 2003 roku w całej Polsce. Znajdują się one w zbiorze HOPR w portalu ArchiwumHarcerskie.pl. Zachowały się również relacje fotograficzne, jak choćby ta ze służby kilku patroli HOPR podczas centralnej procesji Bożego Ciała w Warszawie²².

Nie zabrakło ćwiczeń okręgowych. Dysponujemy zdjęciami z ćwiczeń Okręgu Mazowieckiego HOPR w grudniu 2003 roku w Wesolej²³ i w kwietniu 2004 roku w Zalesiu Górnym²⁴.

Ten początkowy okres działania HOPR kończy się umownie w chwili odbycia pierwszych ogólnopolskich ćwiczeń pogotowia. Zostały one przeprowadzone w dniach 19 i 20 VI 2004 roku w okolicach Radomia²⁵.

HOPR istnieje nadal i wciąż pełni służbę. Nieraz szarą, a nieraz bardzo spektakularną, jak choćby ta podczas ŚDM w Krakowie w 2016 roku czy w Panamie w 2019 roku. Do zadań pogotowia dodano kolejne, jak choćby szkolenie instruktorów harcerskich z zakresu kwalifikowanej pierwszej pomocy KPP. Nadal jednak głównym jego celem jest przygotowanie harcerzy

²⁰ Zdjęcia z pokazu HOPR w Płocku: https://archiwumharcerskie.pl/index.php?title=Kategoria:2003-05-18_Plock_HOPR_Pokaz_na_zlocie_choragwi.

²¹ Relacja ze służby na Wawelu: https://archiwumharcerskie.pl/index.php?title=Plik:2003-05-31_Krakow_HOPR_Relacja_ze_služby_na_Wawelu.pdf

²² Zdjęcia ze służby podczas centralnej procesji Bożego Ciała w Warszawie: https://archiwumharcerskie.pl/index.php?title=Kategoria:2003-06-19_Warszawa_HOPR_Boze_Cialo.

²³ Zdjęcia z ćwiczeń okręgowych w Wesolej: https://archiwumharcerskie.pl/index.php?title=Kategoria:2003-12-13-14_Wesola_HOPR_Cwiczenia_Okręgu_Mazowieckiego.

²⁴ Zdjęcia ćwiczeń okręgowych w Zalesiu Górnym: https://archiwumharcerskie.pl/index.php?title=Kategoria:2004-04-23-24_Zalesie_Gorne_HOPR_Cwiczenia_Okręgu_Mazowieckiego.

²⁵ Zdjęcia z ćwiczeń ogólnopolskich HOPR: https://archiwumharcerskie.pl/index.php?title=Kategoria:2004-06-19-20_Radom_HOPR_1_Cwiczenia_Ogólnopolskie.

do indywidualnych akcji pierwszej pomocy, gdy życie postawi ich w sytuacji podobnej do tej, od której to wszystko się zaczęło.

Nie czuję się powołany do całościowej oceny działania HOPR. Nie wiem, na ile udało się przyczynić do poprawy ogólnych wskaźników bezpieczeństwa. Nigdy się tego nie dowiemy. Mogę tylko przypuszczać, że ZHR miał w tym pewien wkład. Wiem natomiast, że dla bardzo wielu harcerek i harcerzy służba w pogotowiu miała znaczenie na drodze rozwoju ich postaw, a nawet wyboru zawodu. Niektórzy z naszych instruktorów i ratowników są obecnie lekarzami i ratownikami medycznymi. Zaczęło się od naszej trójki, ale jeśli możemy mówić o sukcesie, to jest on udziałem setek ludzi, którzy tak jak my poświęcili się przez te 20 lat wychowaniu młodzieży i służbie bliźniemu. Nie sposób wszystkich wymienić z imienia i nazwiska. Ale każdy, z kim dane mi było współpracować w HOPR, niech wie, że nasza wspólna służba była dla mnie zaszczytem. Dziękuję! Czuwaj!

Ewa Borkowska-Pastwa

20 LAT KRĘGU ANONIMOWYCH HARCEREK (KAHY)

W różnych gronach instruktorek i harcerek od końca lat dziewięćdziesiątych XX wieku rodziła się potrzeba integracji osób, które tworzyły ruch żeński najpierw w ramach KIHAM (Kręgów Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego) w ZHP, a od 1989 roku w ZHR i ZHP-rok zał. 1918.

Pomysł na te spotkania zawdzięczamy niewątpliwie działaniom naszych Poprzedniczek z przedwojennej Organizacji Harcerek – Wędrowniczkom po Zachodnim Stoku, których wiele mamy w czulej pamięci, działających pod wodzą śp. dh. hm. Zofii Florczak. To One w latach sześćdziesiątych XX wieku ustanowiły pierwszą niedzielę października (związaną blisko z dniem upadku Powstania Warszawskiego) międzynarodowym Dniem Polskiej Harcerki, jako dzień pamięci o Tych, które odeszły na wieczną wartę. Osią tego dnia jest niedzielna msza św. o godzinie 11.00 w kościele św. Marcina na ul. Piwnej w Warszawie. Doroczne spotkania naszych Poprzedniczek, na które zaczęły nas zapraszać pod koniec lat siedemdziesiątych, były dla nas świadectwem, jak można przechowywać harcerskie wartości i przyjaźń po zakończeniu służby instruktorskiej w organizacji harcerskiej.

Na spotkaniach po mszy poruszane były ważne tematy, m.in. dotyczące współczesnego harcerstwa, szeroko rozumianej kultury (pamiętam poezję recytowaną przez znaną aktorkę), a także ich życia zawodowego i rodzinnego. Ważnym elementem ich działań było spisanie wspomnień, a także realizacja Harcerskiej Próby Starszej Pani.

Owoce pracy tego zespołu było wydanie książek *Harcerki 1939–1945* (w 1983) i *Harcerki 1939–1945 – relacje-pamiętniki* (w 1985).

Dnia 8 III 2003 roku z inicjatywy dotychczasowych Naczelniczek Harcerek ZHR hm. Bogusławy Pasieki-Butkiewicz (1989–1992) z Bydgoszczy, hm. Urszuli Kret (1994–1998) z Krakowa, hm. Ewy

Borkowskiej-Pastwy (1998–2004) z Trójmiasta oraz hm. Moniki Figiel z Warszawy doszło do pierwszego spotkania.

Klucz osób zapraszanych na to spotkanie był bardzo szeroki i ogólny – miały to być byle instruktorki, związane z ruchem żeńskim w różnych okresach historycznych, niezależnie od przynależności organizacyjnej.

Na pierwszym spotkaniu były obecne instruktorki zarówno z przedwojennej Organizacji Harcerek (m.in. hm. Zofia Nikiel, hm. Hanna Szolc, hm. Maria Więckowska-Malec, phm. Maryla Strzemboszowa, phm. Hanna Grabińska), z lat siedemdziesiątych – osiemdziesiątych z Warszawy, Krakowa, Poznania, Trójmiasta, Torunia, jak i pełniące aktualnie służbę, przede wszystkim w ZHR.

To pierwsze spotkanie było poszukiwaniem formuły spotkania i właściwie, jak się później okazało, zdecydowało o ich kształcie w kolejnych latach.

Poruszono następujące tematy:

Historia – potrzeba „ocalenia od zapomnienia” działań związanych z powojenną historią Harcerstwa, w tym harcerstwa żeńskiego, tego, co my przeżyliśmy, doświadczyliśmy: zbieranie, porządkowanie, archiwizowanie dokumentów, zdjęć, pamiątek harcerskich, zbieranie relacji (nagrania magnetofonowe, zapisy komputerowe) różnych pokoleń instruktorek i instruktorów, głównie związanych z powojenną historią Harcerstwa, być może organizacja wystaw dotyczących harcerstwa żeńskiego.

Działania na rzecz rodziny – organizowanie wspólnych wędrowek w góry (Bieszczady, Beskidy, Tatry), rodzinnych spływów kajakowych (na Pomorzu odbywały się takie od sześciu lat na przełomie lipca i sierpnia). W Organizacji Harcerek ZHR zrodziła się inicjatywa zorganizowania kilkudniowego spotkania rodzin harcerskich w ostatnim tygodniu sierpnia 2003 roku nad jeziorem k. Złotowa (jako I Złot Harcerskich Rodzin); zloty odbywają się corocznie do teraz).

Służba – zaangażowanie naszych instruktorek w: rodzinne domy dziecka, rodziny zastępcze i adopcyjne oraz działania na rzecz społeczności lokalnej (np. Stowarzyszenie Przyjaciół Nowicy).

Podróż po Polsce i świecie – pomysł organizowania wspólnych wypraw byłych instruktorek – po kraju i po świecie, a także możliwość relacjonowania wspomnień (zdjęć, slajdów, filmów) z wypraw indywidualnych podczas wspólnych spotkań.

Organizacja Harcerek ZHR (OH-ek) dziś – stworzenie płaszczyzny wspierania kursów instruktorskich, kapituł stopni, pisanie artykułów do pisma „Krajka” i odpowiadanie na inne potrzeby Organizacji Harcerek ZHR czy to w poszczególnych chorągwiach, czy na poziomie ogólnopolskim

W trakcie spotkania były też gry integracyjne (m.in. Milionerzy), wspólny śpiew i poczęstunek.

To wtedy inicjatorki spotkania zaproponowały, by podtrzymać tradycję poprzednich pokoleń instruktorek i spotykać się w Warszawie raz w roku w pierwszą niedzielę października w możliwie szerokim gronie. Zaproponowano także, aby w sobotę poprzedzającą niedzielą mszę św. w intencji poległych i zmarłych harcerzek i instruktorek organizować tematyczne lub przygotowywane przez poszczególne środowiska byłych instruktorek spotkania.

Wtedy (chyba po raz pierwszy) pojawiła się nazwa KAHA – Krąg Anonimowych Harcerzek. Pojęcie nawiązywało (żartobliwie) do inicjatywy AA (anonimowych alkoholików), z której najważniejsze było „wsparcie w trwaniu”, w naszym przypadku trwaniu w wierności idei harcerstwa – braterstwa (siostrzeństwa?) i służby. Na spotkaniu w marcu 2003 roku zdecydowano o przygotowaniu strony internetowej i elektronicznej komunikacji pomiędzy byłymi instruktorkami (kaha.org.pl i grupa dyskusyjna KAHY).

W trakcie kolejnych spotkań doszedł element organizowania ich w ciekawych miejscach w Warszawie, podejmowania istotnych tematów dotyczących naszej współczesności i naszego życia, odwiedzania wystaw, wspólnych wyjść do teatru lub organizowania innych atrakcji kulturalnych.

I tak:

W październiku 2003 roku spotkanie odbywało się w gmachu i ogrodach Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego (BUW) i prof. Jadwiga Bińczycka podczas wykładu pt. „Prządki mądrości czyli samorozwój w kobiecym wydaniu?” opowiedziała o możliwościach i szansach samorozwoju poprzez spotkania z ludźmi i przedstawiła to na przykładzie swoich „spotkań” z postacią Janusza Korczaka (sama jest przewodniczącą Polskiego Stowarzyszenia Janusza Korczaka); a dr Monika Figiel przedstawiła koncepcję psychologiczną Erika Eriksona – psychoanalityka zajmującego się psychologią rozwojową – obejmującą także okresy dorosłości i starości.

W bloku „Kobiety po przejściach” – Bogusia Pasieka-Butkiewicz poprowadziła dyskusję na temat trudnych, kryzysowych sytuacji w życiu instruktorek i niejednoznacznym wpływie harcerskich doświadczeń na ich rozwiązywanie. Dyskusja wywołała wiele emocji i pokazała różnorodne indywidualne i „środowiskowe” podejścia do sytuacji rozpadu (także instruktorskich) rodzin. Kasia Niewiarowska (b. instruktorka z Warszawy) opowiedziała o swoich czteroletnich doświadczeniach w prowadzeniu Rodzinnego Domu Dziecka.

Na to spotkanie przybyły Komendantki Chorągwi, Komendantki Szkół Instruktorok i Główna Kwatera Harcerok. Naczelniczka Ewa Borkowska-Pastwa opowiedziała o działaniach OH-ek, a część z obecnych wzięła udział w wieczornych zajęciach Kursu Harcmistrzyń.

W niedzielę po mszy na Pivnej część KAHY uczestniczyła w spotkaniu Wędrowniczek po Zachodnim Stoku, na którym m.in. był prezentowany program „Pełnia” – działań ZHR na rzecz osób niepełnosprawnych.

Pracująca w Muzeum Narodowym Ewa Frąckowiak oprowadzała uczestniczki spotkania po głośnej wystawie *Transalpinum. od Giorgiona i Dürera do Tycjana i Rubensa*.

W 2004 roku KAHA spotkała się w Lasku Bielańskim, w odnowionych podziemiach starego pokamedulskiego kościoła Niepokalanego Poczęcia NMP. Powitał nas tam proboszcz tamtejszej parafii ksiądz Wojtek Drozdowicz (znany niektórym z telewizyjnego programu *Ziarno*), który opowiedział też o historii miejsca.

Temat przewodni zamykał się w cytacie z *Kupletów* Jeremiego Przybory i Jerzego Wasowskiego „Już nie to zdrowie, a w sercu ciągle maj...”. KAHA spotkała się z warszawską ginekolog dr Anną Zygler (kiedyś harcerką 133 WDH z Saskiej Kępy) i rozmawiała o zdrowiu kobiety. Członkinie KAHY lekarki pediatrii Agnieszka Turzańska i Magda Wysocka podzieliły się swoimi doświadczeniami dotyczącymi także zdrowia dzieci.

Ponadto odbyła się dyskusja w grupach na temat naszego postrzegania harcerstwa (ZHR) w trzech płaszczyznach: idei, działań do wewnątrz organizacji i kształtowania wizerunku na zewnątrz. Wypracowane z tej dyskusji wnioski zostały przekazane do wykorzystania na Kursie Harcmistrzyń. W trakcie tego spotkania zdecydowano o utworzeniu bankowego konta pomocowego KAHY (dobrowolne wpłaty), z którego środki przeznaczano na uzgodnione wcześniej cele, w które były zaangażowane członkinie KAHY (np. na dofinansowanie wyjazdu na wakacje dzieci z rodzinnego domu dziecka prowadzonego przez naszych instruktorów).

Chętne osoby udały się do Teatru Roma na głośne przedstawienie *Koty* w reżyserii Wojciecha Kępczyńskiego, a potem uczestniczyły w nocnym zwiedzaniu Muzeum Powstania Warszawskiego, które tego dnia zostało otwarte z okazji 60. rocznicy zakończenia Powstania Warszawskiego.

Na spotkaniu po mszy św. z Wędrowniczkami po Zachodnim Stoku Komendantka obchodów „Bądź Gotów” z okazji 60. rocznicy Akcji Burza w Organizacji Harcerok ZHR współorganizowanych przez Stowarzyszenie

Harcerskie hm. Ewa Ciosek podsumowała sierpniowy zlot z udziałem 900 harcerek z całej Polski, który był ważnym elementem tych obchodów.

W 2005 roku spotkanie KAHY odbyło się na Uniwersytecie Warszawskim, w odnowionym właśnie gmachu Pałacu Kazimierzowskiego, który miałyśmy okazję zwiedzić z przewodnikiem. Zaprzyjaźniona pani psycholog opowiadała nam, jak udzielać wsparcia rodzinom w kryzysie, bo różne kryzysowe sytuacje dotyczą nas, nasze rodziny, przyjaciół i dobrze jest wiedzieć i „przećwiczyć”, jak w takich sytuacjach postępować.

Wieczorem chętne osoby obejrzały premierowy spektakl *Odyseja* w reżyserii J. Kiliana w Teatrze Polskim. Spotkanie po mszy św. z Wędrowniczkami po Zachodnim Stoku, po raz pierwszy prowadzone przez reprezentantki OH-ek ZHR z młodszych pokoleń (hm. Ewa Borkowska-Pastwa, hm. Magda Masiak i hm. Anna Dudzik), było poświęcone spotkaniom harcerek i harcerzy obu Organizacji z Ojcem Świętym Janem Pawłem II. W spotkaniu uczestniczył ks. prałat Zdzisław Peszkowski.

Pozostałe uczestniczki KAHY oprócz „wspólnej kawy” (która stała się powoli niedzielną tradycją) miały okazję zobaczyć w Muzeum Narodowym wystawę *Fantazja i rzeczywistość* – sztuka niemiecka XIX i początku XX wieku.

W 2006 roku spotkanie KAHY odbyło się w Muzeum Powstania Warszawskiego, po którym oprowadzała nas (pracująca tam) hm. Ewa Ciosek, zwracając naszą uwagę na udział kobiet w Powstaniu Warszawskim. W temat, który wzbudził wiele emocji: „Moralność w niestabilnym świecie”, wprowadziły nas były instruktorki: Ewa Gronkiewicz (dziennikarka), Agnieszka Turzańska (lekarka), Ania Kania-Ptaszek (prawniczka), opowiadając o dylematach moralnych, z jakimi spotykają się w swoim życiu zawodowym. Dyskusję podsumował dr (hm.) Mariusz Zięba (kiedys z Tarnobrzegu, ostatnio z Poznania) ze Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej (mąż byłej Naczelniczki hm. Marysi Kuczmy (Zięby)!), który przedstawił psychologiczne spojrzenie na współczesne dylematy i niejednoznaczności moralne.

Poruszano także temat trudnych doświadczeń związanych z chorobami nowotworowymi dotyczącymi naszych bliskich (Alicja Peplińska) i przedstawiono (Ewa Borkowska-Pastwa) realizowany w OH-ek program „Nieborak”, dotyczący profilaktyki onkologicznej. Członkinie GKH-ek hm. Bożena Dybowska i phm. Agnieszka Leśny przedstawiły pomysł na założenie w OH-ek Skrzatów (nowego pionu wychowawczego dla dzieci w wieku przedszkolnym).

Część uczestniczek spotkania wybrała się jeszcze do Teatru Syrena na *Stalowe magnolie* w reżyserii Wojciecha Malajkata.

W 2007 roku spotkanie KAHY odbyło się w Muzeum w Żydowskim Instytucie Historycznym (ŻIH). Po obejrzeniu wstrząsającego filmu dokumentalnego *912 dni getta warszawskiego* dr Renata Piątkowska, koordynatorka zespołu wystawy głównej, z wielkim entuzjazmem opowiedziała i pokazała prezentację o koncepcji Muzeum Historii Żydów Polskich i projekcie architektonicznym. Ciekawe były też informacje o nieznaney nam dotąd historii organizacji Haszomer Hacair – nawiązującej m.in. do idei skautingu.

O trudnych doświadczeniach związanych ze śmiercią dziecka przed lub krótko po narodzinach i działaniach Stowarzyszenia Rodziców po poronieniu opowiadała była instruktorka Małgosia Bronka z Bydgoszczy, a o formacji duchowej w różnych środowiskach byłych instruktorek, instruktorów i ich rodzin Ewa Hoffmann-Piotrowska.

Część z obecnych zakończyła dzień w Teatrze Żydowskim na spektaklu pod tytułem *Straszna gospoda*.

Po mszy św. w niedzielę osoby chętne odwiedziły Synagogę im. Rywki i Zalmana Nożyków zbudowaną w latach 1898–1902 oraz cmentarz żydowski założony w 1806 roku.

W 2008 roku spotkanie KAHY, którego tematem wiodącym był „Bardzo Bliski Wschód”, rozpoczęło się w gościnnej siedzibie Stowarzyszenia Wolnego Słowa przy ul. Marszałkowskiej. Pani Dalia Nazmi-Fahim, młoda i świetnie wykształcona doktorantka w Zakładzie Arabistyki i Islamistyki Uniwersytetu Warszawskiego, uporządkowała nasze wyobrażenia o świecie islamu, wprowadziła w życie codzienne kobiet muzułmańskich, a przede wszystkim w sposób niezwykle otwarty odpowiadała na – ze zrozumiałych względów trudne – pytania związane z funkcjonowaniem rozmaitych uprzedzeń i przekłamań po obu stronach: europejskiej i muzułmańskiej. Odbyło się też spotkanie z imamem, czyli przewodnikiem duchowym Gminy Warszawskiej Muzułmańskiego Związku Religijnego w Rzeczypospolitej Polskiej panem Nezarem Charifem w meczecie w Wilanowie, który objaśnił zasady duchowości swojej religii, a także odpowiadał na pytania o prawo koraniczne, miejsce kobiety w strukturach religijnych, funkcjonowanie rodziny, wreszcie o samą warszawską wspólnotę muzułmańską.

Dopełnieniem dla wybranych były przedstawienia teatralne *Upiór w Operze* w Teatrze Roma i *Bajki robotów* w Teatrze Capitol. Chętne osoby

mogły odwiedzić Muzeum Narodowe w Warszawie, gdzie miała miejsce wystawa *Orientalizm w malarstwie, rysunku i grafice w Polsce w XIX i I. połowie XX wieku*.

W 2009 roku KAHA odbyła się w Domu Spotkań z Historią, gdzie jego dyrektor (były harcerz) pan Kuba Kozłowski oprowadzał nas po znajdujących się tam wystawach stałych. Tematem przewodnim była współczesna Rosja, o której opowiadała pani Maria Przelomiec – dziennikarka, była korespondentka sekcji polskiej BBC, specjalizująca się w tematyce związanej z krajami byłego ZSRR (od lutego 2007 w TVP Info prowadząca program *Studio Wschód*). W drugiej części „rosyjskiego” spotkania ks. dr hab. Michał Janocha opowiadał nam o ikonie. Następnie Magda Karowska-Koperwas, Małgosia Jarszewska opowiadały o swoich doświadczeniach związanych z pomocą osobom niepełnosprawnym. Wieczór zakończyliśmy jak zwykle w teatrze na *Wieczorze rosyjskim* w Teatrze Buffo lub w Teatrze Kamienica na spektaklu pod tytułem *Piękne panie i panowie*.

W 2010 roku KAHA odbyła się na terenie bursy Uniwersytetu Muzycznego Fryderyka Chopina w tzw. Dziekanecie. Pierwsza część spotkania upłynęła pod znakiem Fryderyka Chopina – bo tego roku przypadało 200-lecie jego urodzin, a także 200-lecie szkoły muzycznej w stolicy. Zwiedziłyśmy niedawno otwarte supernowoczesne Muzeum Fryderyka Chopina w Warszawie na Tamce (przy Pałacu Ostrogskich). Następnie na terenie Uniwersytetu Fryderyka Chopina (tuż obok muzeum) odbyło się spotkanie z panią Natalią Sukiennik z działu promocji i współpracy z zagranicą, która była naszym przewodnikiem po Uniwersytecie, oraz koncert muzyki Chopina w wykonaniu dwóch koreańskich stypendystek Uniwersytetu Muzycznego.

Część druga spotkania poświęcona była odpowiedzi na pytanie, jak sobie radzić ze stratą i jak pomagać bliskim w sytuacji straty. Spotkanie poprowadziła pani Żaneta Kulerska z Centrum Terapii i Interwencji Kryzysowej w Warszawie (www.ctik.pl), która pomagała w Moskwie rodzinom ofiar tragedii smoleńskiej (katastrofy lotniczej polskiego samolotu wojskowego, do której doszło w Smoleńsku 10 kwietnia 2010 roku, w której zginęło 96 osób, wśród nich: prezydent RP Lech Kaczyński z małżonką, a także kilkoro instruktorek i instruktorów harcerskich).

O własnych doświadczeniach straty opowiedziały były instruktorki: Danka Stawicka z Poznania, Małgosia Bronka i Ewa Gronkiewicz, a także Olga Morawska. Olga w kwietniu 2009 roku straciła w Himalajach

męża Piotra, a swoje doświadczenia opisała w książce *Od początku do końca* wydanej właśnie przez National Geographic. Zaprosiłyśmy też księdza hm. Henryka Błaszczuka z Zakonu Maltańskiego, który – na prośbę Ministerstwa Zdrowia – był z rodzinami ofiar katastrofy smoleńskiej w Moskwie.

W 2011 roku mottem X spotkania KAHY były słowa: „Zdolność serca do radości jest jedyną rzeczą, która się nie starzeje”. Tym razem spotkanie odbyło się w Muzeum Marii Skłodowskiej-Curie, którego dyrektorka Małgosia Sobieszczak-Marciniak, kiedyś harcerka z 22 WDH, bardzo ciekawie opowiedziała o muzeum i z ogromną pasją oprowadziła po wystawie poświęconej życiu i pracy noblistki. Z okazji setnej rocznicy przyznania Nagrody Nobla rok 2011 został ogłoszony Rokiem Marii Skłodowskiej-Curie. Wystawa pozwoliła nam zobaczyć Marię Skłodowską-Curie nie tylko jako wybitnego naukowca, ale także kochającą matkę i żonę oraz patriotkę oddaną całym sercem ojczyźnie.

Po obiedzie była niespodzianka – deser, który przygotowały instruktorki Organizacji Harcerki ZHR z Naczelniczką Marysią Brzeską-Deli na czele. Komendantki Chorągwi wniosły uroczyste cztery różnokolorowe torty na 10 urodziny KAHY. Były świece, życzenia, upominki, a potem Magda Masiak w prezentacji przypomniała nam wszystkie poprzednie spotkania – tematy, miejsca, osoby.

Podczas następnego części spotkania pani dr Aneta Gawkowska z Uniwersytetu Warszawskiego (Instytut Stosowanych Nauk Społecznych, Katedra Socjologii i Antropologii Obyczajów i Prawa) wprowadziła nas w tajniki Nowego Feminizmu.

Po burzliwej dyskusji przeszliśmy do zajęć praktycznych z cyklu „Zawsze piękne – harmonia ducha i ciała”. Wizażystka pani Magda Stępień oraz kostiumolog pani Marysia Dutkiewicz dzieliły się swoimi umiejętnościami i doświadczeniem i cierpliwie odpowiadały na wszystkie pytania.

Na wieczór część z nas pojechała na ul. Grójecką do Och-teatru na muzyczny spektakl Agnieszki Osieckiej, Magdy Umer i Krystyny Jandy *Biała bluzka*.

W 2012 roku motywem przewodnim spotkania KAHY była kultura i problemy Afryki. Spotkanie odbyło się w etnicznych wnętrzach Afryka Cafe, której właścicielka, pani Izabella Indovino, spędziła w Lagos w Nigerii 15 lat i przygotowała dla nas poczęstunek z kuchni afrykańskiej. Magiczny klimat Czarnego Łądu przybliżyły uczestniczkom spotkania trzy prelegentki.

Poznałyśmy Afrykę Doroty Kozarzewskiej, podróżniczki i harcerki (4 WDH). Podczas prezentacji multimedialnej, na którą składały się fotografie dokumentujące jej przygodę w krajach wschodniej, południowej i centralnej Afryki, Dorota przedstawiła dwie role, w jakich obecnie funkcjonuje. Pierwsza to prowadzenie wypraw komercyjnych po afrykańskim buszu, w których dla swoich gości jest przewodniczką. W drugiej roli angażuje się w projekty ochrony przyrody i zwierząt jako wolontariuszka.

Swoją opowieść o Afryce przedstawiła nam pani Anna Grupińska, która była ambasadorem RP w latach 2007–2012 w Kenii, od 2010 roku w Burundi, Mauritiusie, Somalii i Tanzanii. Bycie ambasadorem w Afryce to nie brylowanie na dyplomatycznych rautach i wydawanie bankietów. Jak wynikało z jej opowieści, to stawianie czoła bardzo trudnym wyzwaniom, takim jak np. porachunki etniczne (w ich wyniku spalono 40 kobiet i dzieci w kościele), niestabilna Somalia, podzielony Sudan.

Siostra Anna Fidor ze Zgromadzenia Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego opowiedziała nam o swojej Afryce – życiu i pracy w Tanzanii, gdzie obecnie zakonnice prowadzą m.in. przedszkola i domy dla sierot, edukują i ewangelizują oraz uczą, jak wychodzić z bezradności.

Odwiedziliśmy także „Niewidzialną Wystawę”, która umożliwiała poznawanie świata niewidomych za pomocą interaktywnych ekspozycji w ciemnych salach.

Ciesząc się wielkim powodzeniem w Londynie sztukę Joanny Muray-Smith pod wiele mówiącym tytułem *Kobiety w sytuacji krytycznej* uczestniczki KAHY po pełnym wrażeń dniu obejrzały w Teatrze Polonia.

W 2013 roku spotkanie KAHY odbyło się w siedzibie Fundacji Kawalerów Maltańskich w Warszawie. Motywem przewodnim była Azja.

Anna Kania-Ptaszek, dla przyjaciół „Kaniuta”, opowiadała o swoich licznych podróżach do Azji. Była w Birmie, Kambodży, Laosie, Singapurze, na Bali i Borneo, w Japonii, Chinach.

Maciej „Magura” Góralski – orientalista, muzyk, tłumacz literatury buddyjskiej, związany z Muzeum Azji i Pacyfiku w Warszawie – przedstawił historię i ceremonię parzenia herbaty.

Do wątku azjatyckiego „dodałyśmy” (w ramach dzielenia się wrażeniami oraz ciągłości z poprzednią KAHĄ) prezentację poświęconą wyprawie kilkunastu dziewczyn z KAHY do Afryki w czerwcu 2013 roku z Dorotą Kozarzewską jako przewodniczką.

Prezentację publikacji *Epilog do Kamieni na szaniec* hm. Grzegorza Nowika oraz dyskusję nt. kontrowersji wokół filmu tworzono na

podstawie książki Aleksandra Kamińskiego przez Roberta Glińskiego poprowadziły Ewa Frąckowiak i Ewa Hoffmann-Piotrowska.

Wieczór spędziłyśmy w Teatrze Polonia na przedstawieniu *Baba Chanel*.

Przewodnikiem po wystawie w Pałacu Staszica pt. *Polscy odkrywcy Syberii* była Małgorzata Sobieszczak-Marciniak.

W 2014 roku KAHA spotkała się w Fantastic Studio, modnej wielofunkcyjnej przestrzeni, umiejscowionej w socrealistycznej zabudowie placu Hallera na warszawskiej Pradze. Jola Kreczmańska (ZHP), przedsiębiorczyni – dyrektor zarządzający firmy Arthot, i Julita Wasilczuk (ZHR), ekonomistka, dr hab. na Wydziale Zarządzania i Ekonomii Politechniki Gdańskiej, kierownik Katedry Przedsiębiorczości i Prawa Gospodarczego Politechniki Gdańskiej, podzieliły się swoim doświadczeniem w rozmowie panelowej „Sekrety sukcesu”.

Jakub Pogorzelski i Joanna Sobura ze Strefy Rytmu przeprowadzili bardzo emocjonujące warsztaty gry na bębnach Djembe.

Z kolei Agnieszka Kalbarczyk (16 WDH), psycholog organizacji i pracy z Uniwersytetu Warszawskiego, przygotowała i poprowadziła warsztaty o tym, jak radzić sobie w sytuacji kryzysu w pracy zawodowej oraz jak pomóc własnym dzieciom na rynku pracy.

Spotkanie zakończyłyśmy wspólnym kominkiem i śpiewem, który poprowadziła Iza Tarnowska-Cechosz (z Wejherowa).

W 2015 roku spotkanie KAHY odbyło się w Instytucie Głuchoniemych przy placu Trzech Krzyży.

Warsztaty na temat „Minimalizmu” poprowadził dla nas pan Krzysztof Głowacki z Pracowni „5 Kamieni”. Podczas warsztatów i dyskusji rozmawialiśmy o tym, co jest dla nas ważne, a także jak oczyszczać przestrzeń wokół nas i nasze myśli z rzeczy zbędnych, które zajmują nam czas i miejsce.

Odbył się też bazar różności, na którym wymienialiśmy się rzeczami zbędnymi dla nas, ale być może przydatnymi dla innych.

Bardzo poruszająca była wieczorna opowieść hm. Gosi Czajkowskiej-Kisil (CODA, surdopedagog, nauczycielka w Instytucie Głuchoniemych) o świecie ciszy, problemach i wyzwaniach osób głuchoniemych.

W 2016 roku w sali konferencyjnej przy Katedrze Polowej WP w Warszawie odbyła się XV (Kryształowa) KAHA. Dawna instruktorka 70 WDH Barbara Kochlewska – psycholog, przedstawiła prezentację,

w której omówiła różnice między językiem kobiet, językiem mężczyzn oraz trudności w porozumiewaniu się kobiet i mężczyzn.

Gosia Bronka z Bydgoszczy, certyfikowana instruktorka modułu CANTIENICA, poprowadziła ćwiczenia na macie, pomocne zwłaszcza w dolegliwościach mięśni dna miednicy i kręgosłupa i zachęcała do pracy z własnym ciałem i wsłuchiwania się w nie po to, aby lepiej rozumieć jego potrzeby.

Po obiedzie instruktorki z Pomorza przedstawiły prezentacje na temat „Nowoczesna kobieta i technologie dla niej”, a w nich przegląd najbardziej przydatnych programów urządzeń, aplikacji: Wanda Rytlewska – o możliwościach narzędzia google form na podstawie tworzenia formularza zgłoszeniowego na spotkanie KAHY. Iza Tarnowska-Cechosz opowiadała o czytaniu Biblii w sieci przez stronę: www.twojabiblia.pl, a Julita Wasilczuk o przydatnych aplikacjach na telefon.

Następnie część z nas udała się do Och-teatru na spektakl *Truciciel*, a część na drugi brzeg Wisły na tradycyjnych łodziach wiślanych – „płaskodenkach”. Podczas rejsu po Wiśle, w drodze na ognisko spotkałyśmy różne pokolenia instruktorek – Naczelniczki i przysze harcmistrzynie, uczestniczki dwóch Kursów Harcmistrzyń OH-ek ZHR („W góry/ę” i „Biała i czarna”). Tematem ogniska była „Organizacja Harcerki, skąd i jaka była, jest i będzie”.

Ostatnim elementem programu było zwiedzanie z przewodnikiem POLIN – Muzeum Historii Żydów Polskich.

W 2017 roku spotkanie odbyło się w Centrum Europejskim Natolin (CEN). W panelu dyskusyjnym poświęconym problemowi opieki nad starzejącymi się rodzicami wzięły udział:

Pani Agnieszka Waszkiewicz prowadząca Centrum Opiekuńczo-Rehabilitacyjne „Alter Domus” w Otwocku k. Warszawy, która w swoim wystąpieniu zwróciła uwagę na to, że starość budzi w każdym z nas mieszane uczucia, bo wyzwaniem jest połączenie pracy zawodowej i życia rodzinnego z całodobową, trwającą często wiele miesięcy troską o naszych seniorów. Panelistka podkreślała, aby nie bać się prosić o pomoc! I mieć świadomość możliwości wyboru: poświęcić się bez reszty pielęgnowaniu rodziców czy pozwolić wyręczyć się powołanym do tego instytucjom.

Pani Barbara Kucharska, pełnomocnik Województwa Mazowieckiego ds. pieczy zastępczej, przedstawiła niektóre slajdy z prezentacji „Senior w środowisku lokalnym” i wskazała na istotną rolę „samodzielności”, autonomiczności w życiu człowieka, od narodzin do śmierci.

Barbara Kochlewska, psycholog, poruszyła tematykę zespołu stresu opiekuna (CSS – Caregiver Stress Syndrome), który pojawia się u części osób sprawujących długotrwałą opiekę nad kimś, kto samodzielnie nie może funkcjonować.

Magda Jędrzejewska-Pyrzanowska z Warszawy (265 WDH-ek), która jako pracownik CEN zajmuje się oprowadzaniem wycieczek po Pałacu Natolińskim (w wakacyjne weekendy udostępniono zwiedzanie mieszkańcom Warszawy) oprowadziła nas po Pałacu i zapoznała z historią miejsca.

Następnie pani Hanna Kopczyńska-Kłos z firmy „Archivena”, zawodowo zajmująca się archiwizacją i genealogią, przedstawiła bardzo interesującą prezentację „Genealog w potrzasku”, która zawierała szereg rad na temat tego, jak poznawać i utrzymywać dzieje swojej rodziny.

Po przerwie w Sali Jadalnej Pałacu Natolińskiego w repertuarze pieśni ludowych z różnych stron Polski wystąpił zespół KUMY (śpiewały w nim dwie uczestniczki KAHY, Basia Kochlewska i Hania Berlak). Potem w Sali Bawialnej Pałacu aktorka Teatru Żydowskiego pani Hanna Klepacka specjalnie dla nas przedstawiła wybrane teksty Juliana Ursyna Niemcewicza, akompaniując sobie na fortepianie, a także zaśpiewała kilka własnych piosenek oraz przeczytała poruszający fragment książki Tiziano Terzaniego *Koniec jest moim początkiem*.

Część z nas uczestniczyła w otwarciu wystawy pt. *Emancypantki czy siłaczki. Polskie harcerki w latach 1911–1949* na placu Zamkowym przy kościele św. Anny, a część w zwiedzaniu Starych Powązek z panią przewodnik.

W 2018 roku KAHA gościła w Muzeum Gazownictwa. Stanowi ono część dawnego zakładu produkcji gazu, mieszczącego się przy ul. Kasprzaka 25 w Warszawie. Po zwiedzaniu Muzeum Gazownictwa, którego główną część ekspozycji stanowią dziewiętnastowieczne urządzenia związane z produkcją gazu z węgla kamiennego, merytoryczną część spotkania rozpoczęła prelekcja pana dr. Piotra Kopszaka z Muzeum Narodowego w Warszawie. Gość opowiedział o kulisach przygotowań wystawy z okazji 550-lecia parlamentaryzmu polskiego, prezentowanej na Zamku Królewskim w Warszawie do końca sierpnia 2018 roku. Kolejnym tematem spotkania był dialog międzyreligijny. Trzy osoby osobiście zaangażowane w prace nad utrzymaniem porozumienia między trzema nomenistycznymi religiami świata: judaizmem, islamem i chrześcijaństwem opowiedziały nam o swoich doświadczeniach: siostra Anna Bodzińska ze Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej z Syjonu (była harcerka Bursztynowego Szczepu w Gdyni), siostra Violeta Skowera z zakonu Małych Sióstr Jezusa

oraz pan Konrad Sztylek, arabista od lat pracujący na Bliskim Wschodzie w organizacjach międzynarodowych.

Dzięki ich opowieściom mogliśmy zrozumieć, jak trudny w obecnych czasach jest dialog pomiędzy religiami, szczególnie w tak zapalnym regionie świata jak Bliski Wschód, oraz jak rozległy jest obszar, od dalekiej Azji po egzotyczne wyspy, który zajmują rozmaite, często także zwalczające się nawzajem grupy wyznaniowe islamu.

Trzecim elementem spotkania było szkolenie z elementami warsztatu dotyczące stresu i sytuacji konfliktowych, które poprowadziła pani Grażyna Knitter – trener, mediator, doradca zawodowy.

Spotkanie zakończyło się dla części z nas wspólnym wyjściem do Teatru Roma na sztukę *Piloci*.

Część z nas skorzystała z zaproszenia instruktorek Mazowieckiej Chorągwi Harcerki i wzięła udział w spotkaniu z panią Eweliną Chelstowską, współautorką projektu „Być kobietą urzekającą”.

W 2019 roku spotkanie KAHY odbyło się w pięknym budynku Narodowej Galerii Sztuki Zachęta, a Ewa Frąckowiak i kurator wystawy pan Stanisław Welbel oprowadzili nas po wystawie *Strajk: Käte Kollwitz, Hito Steyerl, Keren Donde*.

Kilka pierwszych godzin poświęciłyśmy na spotkania z czterema poetkami i pisarkami. Z panią Joanną Czczcott rozmawiałyśmy o tym, jak to jest być dziewczynką. O tym, jak matki stworzyły (nie tylko) dla swoich córek czasopismo, żeby wspierać dziewczynki, aby dorastając, nie traciły poczucia swojej siły i wartości. Pani Paulina Adamczyk opowiedziała nam o młodych, trzydziestoletnich polskich pisarkach: Weronice Murek, Oldze Hund, Annie Cieplak i wydanych przez nich książkach. O dojrzałości rozmawiałyśmy z panią Joanną Mueller z pomocą wierszy z dwóch antologii współczesnej poezji polskiej: *Solistki. Antologia poezji kobiet (1989–2009)* oraz *Warkoczami*. Z panią Justyną Bargielską rozmawiałyśmy o starości wspierane przez wiersze Ursuli K. Le Guin (*Dotąd dobrze*) spolszczone przez Justynę i Jerzego Jarniewicza w świeżo wydanym tomie. Justyna mobilizowała nas do odpowiedzi na pytanie, czy starzenie się jest traceniem i czy ta utrata jest zawsze smutna.

Wieczorem niektóre z nas udały się do warszawskich teatrów (Teatr Wielki, Teatr Współczesny, Teatr Kamienica).

W 2020 roku po dłuższej debacie postanowiłyśmy w związku z zagrożeniem pandemią COVID-19 nie narażać się na podróże i liczne kontakty.

Spotkanie odbyło się w wersji hybrydowej (najpierw zdalnie, a potem w małych grupach na żywo). Po krótkich opowieściach o tym, jak sobie radzimy w czasach pandemii i izolacji, kolejnym punktem programu była prezentacja Piotra Wysockiego dotycząca trendów społecznych w czasie pandemii. Szczegółowe omówienie badań dotyczących tego, co zysujemy, a co tracimy w czasach pandemii, było bardzo ciekawe, choć wnioski trudno nazwać optymistycznymi.

W sobotni wieczór odbyły się spotkania bezpośrednie – kilkusobowe kolacje w naszych domach, w różnych miastach w Warszawie, Gdańsku, Bydgoszczy, Krakowie.

Podczas spotkania zdalnego pani Urszula Król, historyk sztuki, kustosz w Muzeum Narodowym w Warszawie, współautorka części edukacyjnej dla francuskiej oraz polskiej wersji wystawy *Polska. Siła obrazu*, przygotowanej specjalnie dla paryskiego Muzeum w Luwrze, nie tylko pokazała nam sporą część obrazów wystawianych w Luwrze, ale też bardzo ciekawie opowiedziała o okolicznościach powstania każdego obrazu, jego tematyce i symbolice, a w niektórych przypadkach zwróciła naszą uwagę na szczegóły, które nam dotychczas umykały.

W czasie pandemii spotykałyśmy się wirtualnie raz w miesiącu. W listopadzie 2020 roku warsztat „Koronawirus druga fala” prowadziła Magda Wysocka z Instytutu Matki i Dziecka, a po strajkach kobiet o pracy hospicjum perinatalnego opowiadały Małgosia Bronka i Nikola Niewęglowska.

W 2021 roku rozpoczęłyśmy wirtualną podróż po świecie, spotykając się z instruktorkami harcerskimi z różnych stron świata.

W styczniu „Afryka 8 – lat później” – spotkanie z Dorotą Kozarzewską z Zimbabwe, w lutym z hm. Krzysią Adamską ze Lwowa, w marcu z hm. Marysią Nowak z Sydney, w kwietniu z phm. Edytą Maksymowicz z Wilna, w maju z hm. Bogną Maramaros z Londynu.

Te spotkania dużo nam dawały, pozwalały zapomnieć o zamknięciu spowodowanym koronawirusem i побыć razem, mimo wszystko.

W 2021 roku spotkanie KAHY odbyło się w siedzibie Caritas Polska. Małgosia Jarszewska, zastępca dyrektora Caritas Polska, opowiadała nam o działaniach Caritas – programach dla seniorów i pomocy humanitarnej, a także o kryzysie uchodźczym.

Rozmawiałyśmy o śmierci. Podczas dwóch ćwiczeń prowadzonych przez Monikę Figiel i Małgosię Bronkę odkrywałyśmy, co jest najważniejsze w życiu dla każdej z nas, oraz wspominałyśmy ważnych dla nas ludzi, miejsca, z którymi wiążą się dobre wspomnienia. Potem był obiad w grupach, na

który każda z nas przywiozła wspomnienie o jednej bliskiej, niezjącej już osobie. Zaprosiłyśmy je do stołu, uhonorowałyśmy, poznawałyśmy. Rozmawiałyśmy o tym, co ważne w odchodzeniu nas i naszych bliskich. Następnie psycholożka, pani Anna Długołęcka z Warszawskiego Centrum Psychoonkologii, mówiła o słuchaniu potrzeb tych, którym towarzyszymy, i dbaniu o siebie, a także o tym, jak ułatwić bliskim radzenie sobie po naszym odejściu. Była też biblioteczka, broszura z tekstami i linkami o tym, jak napisać testament, o żalobie i rozmawianiu o śmierci z dziećmi, tytuły książek i filmów wartych obejrzenia.

Po wybuchu wojny w Ukrainie w lutym 2022 roku wiele członkiń KAHY zaangażowało się w działania Pogotowia Harcerek i Harcerzy przy ZHR, włączając się w codzienną służbę na rzecz Ukrainy na dworcach, a także w różne działania pomocowe dla potrzebujących uchodźców w wielu miastach.

W 2022 roku KAHA gościła w Jezuickim Centrum Społecznym (JCS) „W Akcji”, przy kościele Jezuitów na Rakowieckiej w Warszawie. Tematem wiodącym było pomaganie, o czym opowiadały nam: pani Sylwia Janowska – dyrektor wykonawczy JCS, które koncentruje się na pomocy uchodźcom, także tym przybywającym z Ukrainy, psycholog, pani Agnieszka Wróblewska z Fundacji „Adapa” działającej na rzecz dorosłych osób z autyzmem lub innymi zaburzeniami, oraz pani Joanna Urban, trener nurkowy ze Stowarzyszenia „To ma sens”, które rehabilituje przez wodę, organizując kursy nurkowe dla dorosłych niepełnosprawnych oraz aquaterapię dla dzieci i dorosłych. Tworzyłyśmy też „Poradnik mądrego pomagania”, korzystając z doświadczeń byłych instruktorek: Ewy Gronkiewicz, która stworzyła Fundację „Z serca ochotnego”, Ewy Frąckowiak, działającej w JCS, oraz Małgosi Jarszewskiej z Caritas Polska. Poczęstunek dla nas przygotowały migrantki ze spółdzielni socjalnej „Słuszna strawa”. Atrakcją kulturalną, która wzbudziła wiele emocji i wniosła dobrą energię, był dwugodzinny warsztat wspólnego śpiewu poprowadzony przez dyrygentkę międzynarodowego chóru „W akcji” panią Luizę Chrzanowską.

Każdego roku na spotkaniach KAHY były z nami, choćby na części spotkania, kolejne Naczelniczki Harcerek ZHR (w kolejności: hm. Ewa Borkowska-Pastwa, hm. Magda Masiak, hm. Maria Brzeska-Deli, hm. Katarzyna Bieroń, hm. Dominika Romanowicz, hm. Justyna Kralisz), które opowiadały nam o sukcesach i wyzwaniach Organizacji Harcerek. Mogłyśmy pytać je o interesujące nas sprawy dotyczące współczesnych

harcerek, kursów, pracy drużyn czy głośnego wypadku na obozie w Suszku w 2018 roku, kiedy zginęły dwie harcerki.

Każdego roku w pierwszą niedzielę października w niedzielny poranek spotykamy się w kościele św. Marcina na mszy św. za poległe i zmarłe harcerki, kontynuując rozpoczętą w 1960 roku przez Wędrowniczki po Zachodnim Stoku – przedwojenne harcerki i instruktorki tradycję Dnia Polskiej Harcerki – przekazaną uroczyście harcerkom ZHR i ZHP w 2001 roku (na ręce Naczelniczki ZHR i Naczelnik ZHP).

Każdego roku podczas mszy św. przypominamy życiorysy i żegnamy druhny, które odeszły „na wieczną wartę” w danym roku.

Każdego roku po mszy św. stajemy w harcerskim kręgu przy tablicy z Prawem i Przyrzeczeniem Harcerskim w wirydarzu kościoła św. Marcina, razem z harcerkami Mazowieckiej Chorągwi Harcerek oraz harcerskimi przyjaciółmi. Coraz mniej już staje z nami w kręgu Wędrowniczek po Zachodnim Stoku, ale wiemy na pewno, że są tam z nami.

Każdego roku po mszy spotykamy się w poszerzonym (o harcerzy, naszych mężów i przyjaciół) gronie na wspólnej kawie i wciąż nienasycone swoją obecnością dyskutujemy o aktualnych problemach naszej rzeczywistości, o naszych rodzinach, planujemy kolejne spotkania KAHY i omawiamy atrakcje kulturalne warte naszej uwagi.

Przez ostatnie 20 lat na spotkania KAHY przyjeżdżało średnio około 40 osób z całej Polski. Są to były instruktorki i harcerki z różnych pokoleń, różnych organizacji w kraju i za granicą (także ZHP poza granicami Kraju, Harcerstwo Polskie na Ukrainie).

Fenomen KAHY trwa, bo wciąż jest wśród uczestniczek KAHY wzajemna życzliwość, „szczerza wola”, gotowość do niesienia pomocy, radość z kolejnego spotkania, otwartość i ciekawość świata oraz wiara w moc harcerskiej wspólnoty.

Kolejny raz KAHA spotyka się w Warszawie w dniach 30 września – 1 października 2023.

Zebrałam na podstawie sprawozdań ze spotkań KAHY w latach 2003–2022 i własnych wspomnień.

HARCERSKA PRÓBA STARSZEJ PANI

1. Nie mówi o swoich dolegliwościach fizycznych.
2. Nie ma nikomu „za złe” i nie wszystko wie najlepiej.
3. Nie rozprzestrzenia złych wiadomości z żadnej dziedziny.
4. Podkreśla wszelkie pozytywne zjawiska życiowe, dobre ludzkie cechy, życiowe osiągnięcia swego otoczenia.
5. Nie używa zwrotu „za moich czasów było lepiej” – najwyżej „inaczej”, pozostawiając wyciągnięcie wniosków innym.
6. Jest bardzo powściągliwa w krytyce.
7. Nie traci głowy, unika spieszenia się, ma czas na wszystko i dla wszystkich.
8. Radzi, ale nigdy nie narzuca.
9. Mimo wszystkich przeszkód stara się zachować własne życie osobiste i od czasu do czasu stara się zapewnić sobie „kurację samotności”.
10. Stosuje szeroko pojętą życzliwość do ludzi i do świata.
11. Wie, że każdy wiek ma swoje dobre strony i piękne przeżycia.

Beata Hucz-Pszon

DRUHNA ZOSIA – WSPOMNIENIE

Corocznie 15 maja obchodzimy imieniny Zofii i to przez długi czas był dzień mojego osobistego spotkania z Zosią Nalewką. Pod koniec życia Zofia ze względu na stan zdrowia odizolowała się od otoczenia, aby jak sądzę, nie sprawiać innym kłopotu, co spowodowało, że nie mogłam się z nią pożegnać. To wspomnienie nich będzie formą mojego pożegnania z druhną Zosią, moją starszą siostrą w harcerstwie, towarzyszką i przyjaciółką moją i mojej rodziny.

Zofia Nalewka (1929–2020) z urodzenia i wychowania była warszawianką. Pochodziła z inteligentnej rodziny, jej rodzice Joanna i Gracjan byli lekarzami. Po wybuchu II wojny światowej ojciec Zosi walczył (zmarł w 1944), a mama leczyła ludzi. W trakcie okupacji przeniosły się do Białej Podlaskiej, gdzie panowała epidemia tyfusu i mama zgłosiła się do pracy z chorymi. Do harcerstwa Druhna Zosia wstąpiła jeszcze w okupowanej Warszawie, do konspiracyjnej Organizacji Harcerek, po zakończeniu wojny kontynuowała służbę w 13 Drużynie Harcerek „Młoda Polska”, a następnie była drużynową 17 Żeńskiej Drużyny Harcerek „Młody Las” w Białej Podlaskiej. Z Białej Zosia wyruszyła na studia do Torunia, gdzie studiowała polonistykę i pedagogikę (później jeszcze uzupełniła wykształcenie o psychologię). Po ukończeniu studiów rozpoczęła pracę zawodową – najpierw w Liceum Pedagogicznym w Białymstoku, gdzie skierowano ją z nakazu pracy, a potem w Pszczynie na Śląsku, ponieważ jej mama wyszła ponownie za mąż i zamieszkała w Katowicach. W Liceum Pedagogicznym w Pszczynie Zofia prowadziła klasę metodą harcerską zgodnie z wytycznymi hm. Aleksandra Kamińskiego, co dziś nazywamy innowacją pedagogiczną. Był to bardzo udany eksperyment, ponieważ uczennice tej klasy i Zofia cały czas były w kontakcie, wzajemnie się wspierały, a większość z nich całe swoje życie zawodowe związana była

z oświatą, często pełniąc kierownicze stanowiska. Ostatnim miejscem pracy Zosi był Pałac Młodzieży w Katowicach. Z działalnością harcerską Druhna Zosia związała się ponownie w latach 1956–1960, czyli w okresie próby odnowy ZHP. Między innymi reaktywowała wówczas 17 Żeńską Drużynę Harcerek „Młody Las” w Białej Podlaskiej oraz współpracowała z Aleksandrem Kamińskim. Po okresie nieskutecznej odnowy harcerstwa w Polsce Zosia zrezygnowała z aktywnej działalności harcerskiej, ale pozostała z harcerstwem w sercu. Do aktywnej służby wróciła w 1978 lub 1979 roku, związując się z Duszpasterstwem Harcerek i Harcerzy w Katowicach prowadzonym przez księdza Stefana Czermińskiego. W ramach działań duszpasterstwa ustanowiono Harcerską Odznakę Maryjną, którą Druhna Zofia osobiście ofiarowała Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II w trakcie pielgrzymki do Rzymu w dniu 25 września 1985 roku. Z duszpasterstwa organizowanego w ramach Ruchu Harcerskiego prowadziła prosta droga Zosi do ZHR. Na zbiórce w maju 1990, która odbyła się w Pałacu Młodzieży w Katowicach, gdzie gościny udzieliła właśnie Zosia, instruktorki i instruktorzy działający w strukturach Ruchu Harcerskiego z terenu Górnego i Opolskiego Śląska oraz Podbeskidzia podjęli decyzję o wstąpieniu do ZHR i powołali Górnośląską Chorągiew Harcerek i Harcerzy, której komendantem został hm. Piotr Koj. Po powołaniu chorągwi nastąpiła nostryfikacja stopni instruktorskich i Druhna Zofia Nalewka uzyskała stopień harcmistrzyni, stanowiąc kadrę instruktorską nowej jednostki. Na zbiórce założycielskiej poznałam się z Zosią i od razu przypadłyśmy sobie do gustu. Do Zosi dołączyły kolejne seniorki: hm. Maria Furmanek i hm. Barbara Fiktus, przy wsparciu których tworzyłyśmy podwaliny harcerstwa żeńskiego ZHR na Górnym Śląsku. Zosia była dla harcerek i instruktorek tworzącej się chorągwi ogromnym wsparciem, zawsze służyła pomocą i radą, otaczając wszystkich ciepłem starszej siostry. Doświadczone instruktorki, których nigdy nie traktowałyśmy jak seniorki, tylko właśnie starsze siostry, pomagały nam w tworzeniu harcerskich instytucji, takich jak komisja stopni harcerskich i komisja instruktorska. Zosia aktywnie uczestniczyła także w organizacji kursów instruktorskich i kształceniowych, prowadziła zajęcia czy organizowała je w ciekawych miejscach, np. w bibliotece klasztoru OO. Paulinów na Jasnej Górze. Dzięki niej miałam możliwość osobistego kontaktu z harcerkami z obozowej drużyny „Mury”. Po powstaniu Górnośląskiej Chorągwi Harcerek ZHR w czerwcu 1993 roku Zosia pozostawała czynną instruktorką angażującą się w życie chorągwi i organizacji. Współpracowała także z Komisją Historyczną oraz Kręgiem Seniorów Śląskiej Chorągwi ZHP.

Prywatnie Zosia Nalewka była osobą głęboko wierzącą, która w całym swoim życiu kierowała się prawem i przyrzeczeniem harcerskim na równi z przykazaniami Bożymi. Była fanką muzyki poważnej, uwielbiała szczególnie koncerty fortepianowe, na które systematycznie uczęszczała do katowickiej filharmonii. Bardzo dużo czytała, mimo że pod koniec życia miała problemy z oczami, na co nigdy nie narzekała. Zofia była osobą samotną, ale bardzo lubiła ludzi, dla których była zawsze życzliwa. Dla moich synów była cicią Zosią.

Zosia odeszła od nas na swoich zasadach, nie obciążając nas – harcerzy swoimi kłopotami. Pochowana jest na cmentarzu komunalnym w Katowicach-Panewnikach, w grobie, który przygotowała sobie jeszcze za życia.

Na zakończenie zacytuję słowa drużyny Zosi Nalewki, które przekazała jako swój postulat dla obecnych organizacji harcerskich, w trakcie ankiety skierowanej przez zespół historyczny ZHR: „Abyśmy wychowywali młodzież w sprawiedliwości i prawdzie i uczyli ich rzetelności. Aby harcerstwo stało się wymagania, aby nie była to organizacja masowa, bez przymuszania”.

Od redakcji:

Harc mistrzyni Zofia Nalewka, ur. w 1929 w Warszawie, zm. w 2020 na Śląsku; z wykształcenia polonista i pedagog; pracowała w Liceum Pedagogicznym w Białymstoku i Pszczynie oraz w Pałacu Młodzieży w Katowicach. Do harcerstwa wstąpiła jeszcze w okupowanej Warszawie, do konspiracyjnej Organizacji Harcerzek, a po zakończeniu wojny kontynuowała służbę w 13 Drużynie Harcerzek „Młoda Polska”, następnie była drużynową 17 Żeńskiej Drużyny Harcerzek „Młody Las” w Białej Podlaskiej, a w okresie próby odnowy ZHP w 1956 r. współpracowała z Aleksandrem Kamińskim. Do aktywnej służby wróciła w 1978 lub 1979 r., związując się z Duszpasterstwem Harcerzek i Harcerzy w Katowicach; w 1985 w trakcie prywatnej wizyty w Watykanie wręczyła papieżowi św. Janowi Pawłowi II Harcerską Odznakę Maryjną od katowickiego duszpasterstwa.

Następnie należała do grona instruktorów i instruktorek powołujących Górnosląską Chorągiew Harcerzek i Harcerzy, wstąpiła do ZHR; swoją służbę w ZHR związała z Namiestnictwem Harcerzek, a następnie z Górnosląską Chorągwią Harcerzek, pełniąc funkcje w komisji stopni harcerskich i komisji instruktorskiej. W latach 1994–2005 członkini Komisji Harc mistrzyń Organizacji Harcerzek.

Pod koniec życia ze względu na stan zdrowia wycofała się z aktywnej działalności harcerskiej, jednak zawsze chętnie służyła młodym pokoleniom harcerzek swoją wiedzą i doświadczeniem, a przede wszystkim ogromną życzliwością.

Karolina Kolbuszewska

HARCERSKIE IDEALY WITOLDA PILECKIEGO

Witold Pilecki to niewątpliwie jedna z najbardziej inspirujących postaci historycznych XX wieku. Sledząc jego biografię, mamy możliwość spojrzenia na wiele ważnych wydarzeń w historii Polski, gdyż Witold, w różnej formie i w różnym zakresie, staje się ich uczestnikiem. Miejsce jego urodzenia – Ołonec, Karelia w północnej Rosji – wyznacza podobny los wielu polskich rodzin, potomków powstańców styczniowych. Odzyskanie przez Polskę niepodległości, utrwalanie granic, wojna z bolszewikami, dwudziestolecie międzywojenne, II wojna światowa, powojenna konspiracja niepodległościowa, aż wreszcie śmierć z rąk komunistów.

W większości z tych wydarzeń był jednym z wielu i na pewno znajdziemy mnóstwo postaci historycznych, które wyróżniły się bardziej, zapisały się większymi literami na kartach historii. Ale w jednej kwestii Witold jest jedyny i niepowtarzalny. Tylko o nim możemy powiedzieć „Ochotnik do Auschwitz”. Tylko on jeden podjął się niezwykle niebezpiecznej misji zinfiltrowania obozu koncentracyjnego – dla organizacyjnych przełożonych, dla Polski, dla osadzonych tam więźniów, aż wreszcie dla świata, który dzięki temu mógł usłyszeć o skali dokonywanych tam zbrodni.

Co sprawiło, że się na to zdecydował? Co pomogło mu przetrwać? Skąd się brała jego siła do tworzenia tajnej organizacji konspiracyjnej? Przy tworzeniu wystawy stałej w Muzeum – Dom Rodziny Pileckich autorzy scenariusza zadali sobie te pytania i uznali, że jednym ze źródeł – obok patriotycznego wychowania oraz bardzo głębokiej wiary w Boga – musiała być formacja harcerska Witolda Pileckiego.

Na początek trochę faktów

Mimo wielu napisanych już biografii Witolda, nikt nie pokusił się o dokładne przesledzenie jego działalności harcerskiej. Znajdujemy informacje szczerkowe, często ze sobą niespójne. To jest nadal zadanie do wykonania. W tym krótkim rysie oprę się wyłącznie na dokumentach źródłowych: Życiorysie Witolda napisanym przez niego samego 30 VI 1926 roku w Wilnie, „Wspomnieniach” Witolda – dokumencie dość specyficznym, gdyż napisanym przez niego w trzeciej osobie, oraz dokumentach harcerstwa w Orle.

Już na początku tej historii spotykamy niejasność. 3 III 1913 roku (według pamiętnika Witolda) lub 1914 (według życiorysu Witolda oraz dokumentów z Orła) Witold Pilecki zostaje harcerzem 6 Drużyny im. Romualda Traugutta w Wilnie. Wiemy, że to pierwsze lata rodzenia się polskiego skautingu, na tym terenie pozostającego w konspiracji. Dużo w działalności harcerskiej w tym czasie było elementów szkolenia wojskowego oraz dbałości o kondycję fizyczną. Losy harcerskie i wojskowe w kolejnych latach mocno się przeplatają. W Wilnie zdaje I egzamin 10 IX 1914 roku oraz składa Przymierzenie Harcerskie 15 III 1915 roku.

W 1915 roku, po wkroczeniu wojsk niemieckich do Wilna, matka Witolda podejmuje decyzję o wyjeździe wraz z dziećmi do Hawryłkowa. Na rok szkolny 1915/16 Witold podejmuje naukę w szkole w Orle i tam – jak twierdzi w pamiętniku – zakłada pierwszy zastęp harcerski w ramach I Orłowskiej Drużyny im. Józefa Poniatowskiego. W dokumentach znajdujemy potwierdzenie, że na funkcję zastępowego Witold zostaje mianowany 15 III 1916 roku, a 5 II 1917 roku na funkcję przybocznego. Czytamy również w zaświadczeniu z dnia 2 VI 1918 roku, że: „Obowiązki swe w ciągu całego czasu spełniał sumiennie. Szczególnie odznaczył się jako świetny sygnalista”. Pewnie dzięki tym kompetencjom rozkaz z dnia 9 XII 1917 roku potwierdza pozostawanie Witolda na funkcji przybocznego, ale również mianuje go instruktorem zastępu sygnalistek (w powstałej w Orle drużynie żeńskiej). Rozkazem z dnia 6 II 1918 roku drużyna męska „wobec wielkiej liczebności oraz niejednorodności stylów zostaje podzielona” na dwie: przy I Orłowskiej pozostały pierwsze 4 zastępy, pozostałe zostały przydzielone do II Orłowskiej. Witold Pilecki nadal pozostał przybocznym w I Orłowskiej. Nie zapomniano o podziale majątku. Przy pierwszej drużynie miały pozostać toporki, imbryk i linki, przy drugiej laski, a kasa została podzielona po połowie.

30 V 1918 roku w Orle Witold Pilecki zdaje swój II egzamin z wynikiem ogólnym dobrym.

Marzeniem harcerzy w tym czasie jest wstąpienie w szeregi Wojska Polskiego. Z tego powodu grupa ośmiu z nich nocą dokonuje akcji włamania do bolszewickich magazynów za rzeką Oką, pod Orłem. Zdobywają kompletne mundury i oporządzenie, ale wpadają pod kule wartowników. Wychodząc cało z opresji, po tym pierwszym chrzcie bojowym trafiają do różnych oddziałów – Witold do płk. Ostrowskiego, który tworzy oddział artylerii koło stacji Krynki. Niestety oddział już się rozformowuje, więc Witold wraca do rodziny.

Latem 1918 roku Witold z rodziną wraca do Wilna, wstępuje do Gimnazjum im. Joachima Lelewela i zgłasza się do pracy w ZHP. Wskutek wydarzeń listopadowych harcerstwo staje się wojskiem – powstaje Kompania Harcerska, wchodząca w skład II Baonu Samoobrony Wileńskiej. Witold dowodzi harcerzami jako plutonowy. Po kapitulacji w nocy 5 stycznia 1919 roku Witold ustępuje z szeregow Samoobrony Wileńskiej i dołącza do oddziału Władysława Dąbrowskiego, staje się ułanem. Skierowany do Warszawy celem kontynuowania nauki wstępuje tam do Gimnazjum im. Kazimierza Kulwiecia oraz 40 Warszawskiej Drużyny Harcerskiej im. Stanisława Rudnickiego, ale tylko na dwa miesiące. Nie może usiedzieć na miejscu i wraca do oddziału. Dąbrowszczacy w międzyczasie powiększyli swój stan liczebny i urosli do rozmiaru pułku, więc na postoju w Mińsku Litewskim otrzymują oficjalną nazwę: 13 Pułk Ułanów Wileńskich oraz sztandar. Jesienią 1919 roku Witold jako uczeń-ochotnik zostaje zwolniony ze służby, ponownie wstępuje do gimnazjum Lelewela, gdzie zakłada i prowadzi 8 Wileńską Drużynę Harcerską złożoną z byłych wojskowych, którzy na zbiórki przychodzą w mundurach swoich pułków. 12 VII 1920 roku wstępuje do I Kompanii Harcerskiej (nie zdąża do swojego 13 Pułku) i walczy w wojnie z bolszewikami. 1 I 1921 roku jako uczeń-ochotnik zostaje zwolniony z wojska. Wraca do Wilna. Zgłasza się do pracy w ZHP, a 11 II 1921 roku wstępuje do powstałego Związku Bezpieczeństwa Kraju. W maju zdaje maturę. Jak pisze, często bywa w Lidzie, więc organizuje tam pracę harcerską. Podejmuje pracę w „Demat”¹, który ma siedzibę w Nowych Święcianach. Tam również prowadzi pracę harcerską oraz oddział Związku Bezpieczeństwa Kraju. W 1923 r. otrzymuje informację z ZHP, iż nie może łączyć pracy w obu organizacjach. Nie zgadza się z tym i nie rozumie, jednak w wyniku tego występuje ze Związku Harcerstwa Polskiego. Tak się kończy harcerska

¹ Oddział Likwidacji Demobilu Wojskowego, który zajmował się demontażem na ziemi wileńskiej pozostającego po minionej wojnie niemieckiego i rosyjskiego mienia wojskowego.

służba Witolda. Specyficzna, bo widzimy w niej brak przywiązania do konkretnej jednostki harcerskiej, a jednocześnie duże zaangażowanie w działalność w strukturach harcerskich w każdym miejscu, w którym się znajduje w tym okresie swojego życia.

Harcerskie lata Witolda to też czas, kiedy kształtuje się Prawo Skautowe, które początkowo ma 9 punktów, a w 1914 roku uzyskuje już treść analogiczną do funkcjonującej obecnie w niektórych organizacjach harcerskich. Właśnie mając na uwadze punkty Prawa Skautowego, spróbujemy się przyjrzeć bliżej tej niesamowitej i wszechstronnej postaci.

Skaut w każdym widzi bliźniego, a za brata uważa każdego innego skauta

Ciekawym wątkiem w kontekście tego punktu Prawa Skautowego jest budowanie przez Witolda organizacji konspiracyjnej wewnątrz Auschwitz. O okolicznościach dostania się do obozu napiszę nieco później, w tym miejscu chciałabym odnieść się do wykonywanej tam przez niego pracy. Aby wypełnić powierzone mu misje, Witold Pilecki rozpoczął budowanie struktur organizacyjnych, zwanych Związkiem Organizacji Wojskowych. Były to małe grupy, zwane „Piątkami”, które wzajemnie o sobie nie wiedziały, jednak miały te same cele i działały na rzecz wspólnego dobra. Zbierały informacje o transportach, zbrodniach na więźniach, ale też organizowały wzajemną pomoc dla więźniów. W pewnym momencie osób zaangażowanych w tę działalność było tak dużo, że członkowie piątek przychodzili do Witolda, twierdząc, że w obozie musi działać jeszcze inna organizacja. Witold jednak wiedział, że to po prostu piątka „wpadła” na inną piątkę. Istotny był w tej strukturze dobór liderów. Sam Witold w Raporcie opisuje, że wybierając dowódców poszczególnych mniejszych i większych jednostek, brał pod uwagę wyłącznie zalety osobiste i charyzmę lidera, pomijając jednocześnie funkcje pełnione w przeszłości. Udało mu się przejść również ponad podziałami politycznymi: „Nareszcie doczekałem się momentu, o którym kiedyś można było marzyć beznadziejnie, zorganizowaliśmy komórkę polityczną naszej organizacji, gdzie bardzo zgodnie współpracowali koledzy, którzy na ziemi zjadali się wzajemnie”.

Jego troskę o towarzyszy znamy również z relacji z działalności harcerskiej. Jego kolega z zastępu, Witold Ferchmin, tak wspomina jedną z harcerskich eskapad:

Puchacze podjęli się rozpoznania największej jaskini w klifie Oki, dostępnej wyłącznie dla wytrawnych speleologów [...]. W labiryncie sal, komór i komnat młodzi harcerze zgubili drogę, stając o krok od nieszczęścia. Zastępowy Puchaczy, Witold Pilecki, postanowił wybrnąć z sytuacji. Przyjmując na siebie odpowiedzialność za bezpieczeństwo kompanów, skokami do przodu (z pomocą zapalek oświetlających drogę), wyprowadził wszystkich ku wyjściu.

Skaut służy Ojczyźnie i dla niej spełnia sumiennie swoje obowiązki

Witold Pilecki po otrzymaniu wyroku śmierci napisał do prezydenta Bolesława Bieruta prośbę o ulaskawienie rozpoczynając się następującymi słowami: „Przez całe życie pracowałem dla Polski”. Podobnie w liście o ulaskawienie męża pisze Maria: „Kochał Polskę i ta miłość przesłaniała wszystkie inne”. I tak właśnie było.

Całe życie Witolda Pileckiego jest skoncentrowane na Polsce. Przychodzi na świat, kiedy Polski nie ma na mapie, gdyż jest pod zaborem. Otacza go język rosyjski, jednak troską mamy Ludwiki jest utrzymywanie polskości w rodzinie. Czyta dzieciom książki po polsku, m.in. bajki z *Bajarzy polskiego* oraz dzieła Sienkiewicza. Kiedy dzieci mają iść do szkoły, podejmuje decyzję o wyjeździe do Wilna, żeby mogły podjąć naukę w języku polskim.

Witold rozpoczyna naukę i wstępuje do harcerstwa, które wtedy, jak doskonale wiemy z historii harcerstwa, co prawda powstaje na bazie brytyjskiego skautingu, jednak od początku funkcjonuje jako coś więcej niż metoda puszcząńska wychowania młodzieży. Zyskuje on w polskim wydaniu bardzo ważny komponent: walkę o niepodległość. Każda harcerka i harcerz poznaje to równanie: skauting + niepodległość = harcerstwo. Dodatkowo harcerstwo ma różne możliwości działania w poszczególnych zaborach. W przypadku Witolda jest to właściwie pierwsza organizacja konspiracyjna, do której wstępuje, gdyż harcerstwo wileńskie nie mogło działać jawnie. Ten komponent patriotyczny jest niezwykle wyraźny, kiedy zwrócimy uwagę na fakt, że zwykłą drogą do harcerstwa w tym czasie (zarówno w Wilnie, jak i w Orle) są organizacje samokształceniowe, w których Witold poznaje orędowników pracy niepodległościowej.

Naturalnym wyborem dla Witolda jest zamiana munduru harcerskiego na wojskowy i uczestnictwo w wojnie z bolszewikami. Bierze udział w walkach w 1939 roku, tworzy jedną z pierwszych organizacji konspiracyjnych o nazwie Tajna Armia Polska, wchodzi z misją do KL Auschwitz,

gdzie również prowadzi działalność konspiracyjną, walczy w Powstaniu Warszawskim, zostaje wcielony do 2 Korpusu Polskiego gen. Władysława Andersa. Wraca do kraju i prowadzi działalność wywiadowczą na rzecz Rządu Polskiego na Uchodźstwie. Mimo tak dużego zaangażowania ginie z rąk rodaków, staje się ofiarą systemu komunistycznego.

Na słowie skauta polegaj jak na Zawiszy

W biografii Witolda w sposób jednoznaczny z tym punktem Prawa Skautowego kojarzą mi się dwa momenty: decyzja o podjęciu się misji w KL Auschwitz, a później o wyjściu z obozu. W 1940 roku Niemcy na terenie Oświęcimia uruchamiają obóz koncentracyjny. W czerwcu przyjeżdża tam pierwszy transport polskich więźniów. Potem następne. Wśród aresztowanych znajdują się kolejni członkowie Tajnej Armii Polskiej. W sierpniu Komendant TAP mjr Włodarkiewicz wymienia nazwisko Witolda w rozmowie z gen. Stefanem Roweckim „Grottem” jako oficera, który byłby gotów się podjąć zadania wejścia do obozu. Miał on ustalić możliwość uwolnienia osadzonych tam więźniów, utworzyć konspiracyjną organizację wojskową oraz przysyłać dane o popełnianych tam zbrodniach. Pilecki się wahał, jednak ostatecznie zdecydował się podjąć tej misji. Dał się schwytać 19 IX 1940 roku. Przez cały czas pobytu w obozie starał się podjęte zobowiązania w miarę swoich możliwości realizować, co dziś możemy przeczytać w niezwyklej publikacji, jaką jest Raport Witolda.

Ale w kontekście dotrzymywania danego słowa niesamowitym momentem jest koniec jego pobytu w obozie.

„Powiedziałem: «Siedzę tu dwa lata i siedem miesięcy. Prowadziłem tu robotę. Ostatnio nie dostawałem dalszych dyspozycji. Obecnie wywieźli Niemcy najlepszy materiał, z którym pracowałem. Trzeba by było zaczynać od początku. Uważam, że dalsze siedzenie moje tutaj nie ma sensu. I dlatego wychodzę».

KPT. 159 spojrzal na mnie zdziwiony i powiedział: «No tak. Rozumiem Pana, lecz czyż można kiedy się chce przyjeżdżać i wyjeżdżać z Oświęcimia?». Odpowiedziałem: «Można»”.

W dużym uproszczeniu można skonkludować te słowa Witolda: jak powiedział, tak zrobił. Wraz z dwoma towarzyszami zaplanował i zrealizował ucieczkę z obozu. Wiadomo oczywiście, że na powodzenie tej misji miało wpływ wiele czynników, a także odrobina szczęścia, jednak czytając takie słowa, ma się poczucie, że Witold Pilecki nie rzuca słów na wiatr.

Z relacji Zofii Pileckiej poznajemy również stosunek Witolda do kłamstwa: „Ojciec nienawidził kłamstwa. Nienawidził. Był na to bardzo wyczulony do tego stopnia, że uważał, że życie zgodne z prawdą należy do człowieka i dzięki temu człowiek jest godzien nazywać się człowiekiem. To jest człowiek prawdy. Nie kłamstwa”.

Skaut postępuje po rycersku

O realizacji w życiu Witolda Pileckiego tego punktu Prawa Skautowego najwięcej możemy się dowiedzieć z jego wspomnień z lat spędzonych w majątku Sukurcze. To jednak jest moment na wyjaśnienie, jak to się stało, że Witold poznaje Marię Ostrowską, swoją przyszłą żonę, pochodzącą z Ostrowi Mazowieckiej. Maria kończy naukę w Ostrowi Mazowieckiej, a następnie kursy nauczycielskie w Łomży. Jako nauczycielka dostaje pracę w Bieniakoniach, a potem w Krupie, w pobliżu której znajduje się majątek Pileckich Sukurcze. Witold w swojej bogatej działalności społecznej na miejsce spotkań często wykorzystuje szkołę w Krupie i tam poznaje Marię. Z okresu ich narzeczeństwa znamy kilka romantycznych historii. Jedną z nich opowiada, że Witold przejeżdżał konno pod oknem Marii i wrzucał jej kwiaty przez okno. Wykorzystał też swoje talenty artystyczne, pomagając pięknej nauczycielce w przygotowaniu scenografii przedstawienia. Znamy również opowieść, jak pozbył się pewnego konkurenta, lotnika. Tu akurat zachował się mniej rycersko, gdyż zabrał lotnikowi rower i odprowadził do jednostki. Zmusiło to adoratora do przemierzenia kilku kilometrów pieszo, co podobno ostudziło jego gorące uczucia do Marii. Ale również z czasów kiedy już byli małżeństwem, dzieci zapamiętały bardzo ciepły i opiekuńczy stosunek Witolda do małżonki. Wspominają, że zawsze starał się przygotować dla niej miłą niespodziankę i niezwykle troszczył się o jej zdrowie i samopoczucie.

W pamięci Andrzeja Pileckiego pozostał ogromny szacunek ojca do ciężkiej pracy. Kiedy Witold z Marią chodzili na zabawy taneczne, Witold gorączkowo spoglądał na zegarek i jak tylko świtało, czym prędzej zabierał Marię i wracał do domu. „Nie chciał, żeby ludzie, którzy idą skoro świt do pracy w polu, widzieli, że on wraca z zabawy. Musiał być szybciej przed nimi w domu”. Dla mnie osobiście to niesamowicie mocne świadectwo, bo pokazuje niespotykaną wrażliwość na drugiego człowieka.

Skaut jest pożyteczny i niesie pomoc bliźnim

Jednym z celów organizacji konspiracyjnej założonej przez Witolda w KL Auschwitz było niesienie pomocy współwięźniom, wspieranie się ze wszystkich sił, na ile to było w tych warunkach możliwe. Ale również w czasie pokoju dostrzegamy u Witolda postawę bycia pożytecznym we wszystkim, co robi. Kiedy zdobywa wiedzę rolniczą, nie robi tego tylko dla siebie. Podejmuje studia rolnicze, ale też zdobywa publikacje, którymi dzieli się z innymi gospodarzami.

Ze wspomnień Andrzeja Pileckiego: „Ojciec prawie każdego rolnika tam znał. I radził im, co mają uprawiać. Oni go na początku nie słuchali, ale jak zobaczyli, że ma z tego dochód, to zaczęli się z nim liczyć”.

Witold razem z miejscowymi chłopami zakłada kółko rolnicze, ochotniczą straż ogniową, a także Konne Przysposobienie Wojskowe „Krakusów” z młodzieży wiejskiej. To właśnie z Krakusami w sierpniu 1939 roku wyrusza na front.

Z relacji córki Zofii: „Ojciec nie mógł ścierpieć tego, że do biednych sukurczowskich rolników, którzy w pocie czoła schylali się ku ziemi, starając się o plody roli, wyrabiali mleko i sery, masło – a były to wyroby pierwszej klasy – przyjeżdżali kupcy z Wilna i Lidy i kupowali te towary za grosze, by potem sprzedać je o wiele drożej w Wilnie. [...] Ojciec nie mógł patrzeć na ten wyzysk. Dlatego postanowił założyć mleczarnię [...] i ustalił korzystne ceny, żeby ludzie mogli otrzymywać odpowiednią zapłatę za swoją ciężką pracę”.

Skaut jest oszczędny i ofiarny

Bardzo wyrazistym przykładem ofiarności Witolda jest jego decyzja o wejściu do KL Auschwitz. Decyduje się na wykonanie niezwykle trudnej misji. Rezygnuje z własnego bezpieczeństwa, wygody (o ile można w ogóle o niej mówić w okresie okupacji). Fakt, jego wiedza w tamtym czasie o niemieckich zbrodniach jest na pewno mniejsza niż obecnie nasza, jednak wojna trwa od wielu miesięcy i nikt nie ma złudzeń, że realizacja tej misji jest niezwykle poświęceniem i bohaterstwem.

Skaut miłuje przyrodę i stara się ją poznać

W Życiorysie Witolda czytamy: „od dzieciństwa moją myślą przewodnią była praca na roli”.

Witold Pilecki bierze ślub z Marią 7 IV 1931 roku w Ostrowi Mazowieckiej. Na zdjęciu ślubnym, a także na zdjęciach wykonanych tego dnia w ogrodzie teściów widzimy Witolda w mundurze. Jednak, jak spojrzymy na akt ślubu, przeczytamy w nim: rolnik. Te lata życia Witolda, pomiędzy wojnami, czas narzeczeństwa i tworzenia rodziny jest ściśle związany z prowadzeniem majątku rodzinnego Sukurcze. Ponieważ przejął majątek, nie mając wcześniej doświadczenia z pracą w gospodarstwie, starał się pozyskać w tym zakresie maksymalnie dużą wiedzę, stąd rozpoczyna studia rolnicze i czerpie wiedzę z najnowszych publikacji.

Jego miłość do tego miejsca możemy dostrzec w przepięknych opisach przyrody zawartych w poemacie *Sukurcze*. Znajdziemy też na to dowód w listach do dzieci: „Bardzo się cieszę, że jesteś taką zawołaną gosponią i lubisz różne zwierzątka hodować, jak również plantować wszelkie roślinki w ogródku. Ja również lubię każdego robaczka, żuczka, groszek i fasolkę i wszystko co żyje – dlatego też, jest mi bardzo przyjemnie, że w Was – dzieciakach moich – widzę te same cechy”.

Witold bardzo dobrze jeździł konno. Jego ulubionym koniem była klacz Bajka, która w 1939 roku uratowała Witoldowi życie, gdyż osłoniła go przed kulą (sama ginąc). Na jednym ze znanych zdjęć możemy zobaczyć Witolda z psami: Neronem oraz małym szczeniakiem. Jedno ze zdjęć przedstawia również Witolda i małego Andrzejka dogładających krów. Ta łączność z przyrodą, nabyta w harcerstwie oraz w dzieciństwie, podczas wakacji spędzanych na wsi, sprawia, że Sukurcze stają się jego miejscem na ziemi. Niestety ten spokojny, sielski czas przerywa wybuch II wojny światowej.

Skaut jest zawsze pogodny

Pogoda ducha i aktywna postawa wobec życia cechuje Witolda Pileckiego w każdym momencie jego życia. Najbardziej jest to jednak widoczne podczas realizacji jego najtrudniejszej misji – w KL Auschwitz. W Raporcie możemy przeczytać takie zdanie: „Wtedy wśród stojących ramię przy ramieniu Polaków, czułem jedną myśl przesywającą wszystkich, czułem, że wreszcie jesteśmy zjednoczeni wszyscy taką samą wściekłością chęcią odwetu, czułem się w środowisku doskonale nadającym się do rozpoczęcia

tu pracy, i wtedy odkryłem w sobie jakby namiastkę radości... Za chwilę przeraziłem się, czy jestem przy zdrowych zmysłach tu z jakiegokolwiek powodu czuć radość niepodobna! Jest to chyba nienormalne...”

W innych fragmentach Raportu również możemy dostrzec tę pogodę ducha, chociażby w opisie sytuacji z listami, których Witold z obozu nie chciał wysłać, żeby nie narażać rodziny, a utrzymywał, że listy wysyła, tylko są mu zwracane z niewiadomych przyczyn.

Witold wykazuje się w wielu momentach poczuciem humoru. Świadczy o tym złośliwy żart z rowerem wobec konkurenta do ręki Marii – lotnika, ale też możemy lekki humor zobaczyć m.in. w listach do dzieci, nawet kiedy je strofuje.

*Cóż to za chłopak – czy wszyscy wiecie?
Co to wyglądał niby tak mile
Długi a cienki i wiersze plecie
Teraz się uwziął na biedne motyle*

Skaut jest karny i posłuszny rodzicom i wszystkim swoim przełożonym

Karność i posłuszeństwo są w sposób nieodłączny związane są z przynależnością do formacji mundurowych. Znajdujemy jednak w życiu Witolda dwa momenty, kiedy nie jest karny, co ma oczywiście poważne konsekwencje w przyszłości. Pierwszy moment to lato 1944 roku. Witold jest członkiem tajnej organizacji konspiracyjnej NIE (to organizacja wojskowa, której zadaniem było kontynuowanie walki o niepodległość Polski po wkroczeniu Armii Czerwonej). W związku z tym nie powinien walczyć w Powstaniu Warszawskim. Jednak już 2 VIII nie wytrzymuje i wchodzi do powstania (jako cywil, dopiero w trakcie walk przyznaje się do przeszkolenia wojskowego) jako członek Zgrupowania Chrobry II. To powoduje, że po upadku powstania dzieli los powstańców i zostaje wywieziony do obozu jenieckiego w Lamsdorf, a potem Murnau.

Drugim momentem jest rok 1946, kiedy Witold otrzymuje rozkaz wyjazdu na Zachód. Na wyjazd z dziećmi nie zgadza się Maria, więc Witold, utrzymując, że nie ma komu przekazać prowadzonej przez siebie działalności, również nie decyduje się na wyjazd. Jak wiemy, ma to swoje tragiczne konsekwencje, gdyż zostaje zaarrestowany, osadzony w więzieniu na Rakowieckiej, poddany zbrodniczemu procesowi, skazany na karę śmierci, która 25 V 1948 roku zostaje wykonana.

Skaut nie pali tytoniu, nie pije napojów alkoholowych i jest czysty w myśli, w mowie i w uczynkach

Czy Witold palił? Takie pytanie pojawiło się w naszych głowach jakiś czas temu i zaczęliśmy je zadawać członkom rodziny. Z przeprowadzonego wywiadu wynika, że popalał, ale na pewno nie palił nałogowo. Może na to wskazywać również fragment Raportu:

„W ogóle należało panować nad zachciankami. [...] Kto nie mógł się opanować i sprzedawał chleb na papierosy, ten już «kopał sobie grób». Znałem takich wielu wszyscy się wykończyli”.

Pewne jest, że Witold bardzo dbał o kondycję fizyczną. Jeździł konno, brał udział w zawodach hippicznych. Podkreślał, że dzięki temu udało mu się przeżyć pobyt w Auschwitz.

Mam szczerą wolę całym życiem pełnić służbę Bogu i Ojczyźnie, nieść chętną pomoc bliźnim, być posłusznym Prawu Harcerskiemu

Witold Pilecki zostaje zamordowany 25 maja 1948 roku.

Kwestię ogromnej roli, jaką w życiu Witolde odgrywała wiara w Boga najlepiej podsumowują słowa, które ciężko doświadczony przez Auschwitz, a potem komunistyczne więzienie („Auschwitz to była igraszka”), skazany na karę śmierci człowiek mówi do swojej żony w 1948 r.: „Kup koniecznie książkę Tomasza à Kempis *O naśladowaniu Chrystusa* i czytaj dzieciom fragmenty. To ci da siłę”.

W wyniku procesu rehabilitacyjnego 1 X 1990 roku został unieważniony wyrok z 1948. Szczątków Rotmistrza do dziś nie odnaleziono. Pamięć, która miała zginąć, przetrwała: w licznych publikacjach, filmach, twórczości artystycznej.

Od 2 XI 2022 roku w Ostrowi Mazowieckiej, w Muzeum – Dom Rodziny Pileckich, można oglądać jedyną w Polsce ekspozycję muzealną prezentującą kompleksowo sylwetkę Witolde Pileckiego. Człowieka, który swoją postawą może być dla harcerek i harcerzy inspiracją i wzorem. Zapraszamy!

Krystyna Heska-Kwaśniewicz

HARCERSKA MŁODOŚĆ DR WANDY PÓLTAWSKIEJ, CZYLI „JASNA, Z BŁĘKITU UTKANA DAŁ”

Wanda Półtawska to znana doktor psychiatrii, więźniarka Ravensbrücka, przyjaciółka polskiego Papieża, autorka wielu ważnych książek, harcmistrzyni^{1*}, osoba tak niezwykła, że ks. Tadeusz Fedorowicz z Łasek stwierdził, iż z jej biografii można by „wykroić 30 życiorysów”, dodajmy – także życiorys harcerski. Tekst niniejszy jest właśnie próbą „biografii harcerskiej” autorki *Beskidzkich rekolekcji* – na ile udaną, Łaskawy Czytelnik sam oceni.

Wanda Wojtasik „Duśka”, po wyjściu za mąż za filozofa Andrzeja Półtawskiego – Półtawska, jako młoda dziewczyna pięknie przeżywała harcerstwo, które stało się dla jej rozwoju tak istotne, że przez całe życie wskazuje ważność tego ruchu, nie tylko dla swego formatu duchowego i wyborów życiowych, ale także dla każdego młodego człowieka, który się z nim zetknie. W bardzo wielu publikacjach powraca do swego harcerstwa, nie tylko do wzruszającej młodości, ale też do ludzi i wydarzeń, które zapamiętała na całe życie.

W dwudziestoleciu międzywojennym polskie harcerstwo przeżywało swój rozkwit, przyciągało wybitne jednostki, w szkołach instruktorskich na Buczu i w Górkach Wielkich oraz w Cisowym Dworcu w Sromowcach Wyżnych kształciły się zastępy młodzieży harcerskiej, powstawała wartościowa literatura, wychodziły znakomicie redagowane czasopisma:

* **Dr Wanda Półtawska** zmarła 25 X 2023 r. w Krakowie. Z kwerendy dha Bolesława Leonharda na temat jej stopnia instruktorskiego wynika, że służbę instruktorską zakończyła w stopniu podharcemistrzyni: w „Wiadomościach Urzędowych” N.ZHP, nr 1-12, Warszawa, styczeń-grudzień 1947, na s. 16 w akapicie Chorągiew Krakowska, podharcemistrzyni, na końcu spisu znajduje się nazwisko Wojtasik Wanda (przyp. red.).

¹ Podaję za <https://lubelska.zhp.pl/2021/11/druhna-hm-dr-wanda-poltawska-ukonczyla-> (dostęp 9.06.2023).

lwowski „Skaut”, katowickie „Na Tropie”, wileńskie „Na Przełaj” i „Brzask”. W Lubelskiej Chorągwi ZHP było podobnie, dość powiedzieć, że powstałemu w latach 1919–1920 Tymczasowemu Zarządowi Oddziału Okręgu Lubelskiego ZHP przewodniczył początkowo o. Jacek Woroniecki². Podczas jubileuszowego Zlotu ZHP w Spale w roku 1935 Chorągiew Lubelska organizowała ogólną służbę łączności, a XVII Walny Zjazd Związku w roku 1939 odbywał się właśnie w Lublinie³. Wtedy Chorągiew Lubelska, w której działały 23 hufce, 237 drużyn, 39 gromad zuchowych i cztery kręgi starszoharcerskie, już trwała w pogotowiu wojennym. Ten czas miał „życie” polskiego harcerstwa, także drużyny Wandy, przełamać bohatercko i tragicznie.

Wanda Póltawska związała się z harcerstwem za przyczyną matki Bożeny Szerwentke, dyrektorki szkoły sióstr urszulanek, do której uczęszczała. To „matka Bożena” założyła IV Lubelską Drużynę Harcerzek im. Orłąt Lwowskich, zwaną „Błękitną Czwórką” od koloru chust, przy Gimnazjum i Liceum ss. Urszulanek w Lublinie (1937–1939). Duśka szybko została przyboczną. Matka Bożena dużo wymagała od siebie i od swoich uczennic i harcerzek, toteż drużyna prędko zdobyła dobrą opinię i stała się znana w środowisku harcerskim. Gdy zwołano wielki Zlot Harcerzy Lubelszczyzny, Wanda wraz z całą drużyną przygotowywała programy ognisk, zbierała dokumentację folklorystyczną w sposób prawie naukowy, potem wspominała to jako „szaleństwo”⁴. Zlot odbywał się w Zemborzycach pod Lublinem, a przeżycie było tak silne, że zawsze sumienna uczennica na moment zaniedbała obowiązki szkolne. We wspomnieniach wiele razy pisze, że „szalała” w harcerstwie. Wakacje pod namiotami, wędrówka po leśnych przestrzeniach stawały się niezapomnianą przygodą i dodawały siły na kolejny rok nauki i pracy w drużynie. Całe życie wspomina tamtą czystą radość, zdobywanie gór, noclegi na sianie, prawdziwą przyjaźń, nawet braterstwo. Wspólna praca fizyczna chłopców i dziewcząt łączyła w wysiłku fizycznym, a wieczorem ognisko, czasem własne produkcje artystyczne i wspólne śpiewanie modlitwy harcerskiej *O Panie Boże, Ojczyźnie* zamykały dzień wzruszeniem i pełną powagą refleksją.

Tam też spotykała się młodzież z poważnym, nawet podniosłym traktowaniem treści patriotycznych:

² **O. Jacek Woroniecki** – dominikanin, Sługa Boży Kościoła katolickiego, wybitny teolog i filozof, etyk i pedagog, profesor Katolickiego Uniwersytetu w Lublinie oraz rektor w latach 1922–1924, jeden z najwybitniejszych polskich tomistów.

³ Więcej na temat rozwoju harcerstwa w dwudziestolecu zob. W. Błażejowski, *Z dziejów harcerstwa polskiego (1910–1939)*, Warszawa 1985, rozdział: *W jasny wolności czas*, s. 155–242.

⁴ Zob. W. Póltawska, *O więcej niż życie*, Częstochowa 2023, s. 34.

Sztandar na maszcie...

Ileż miałam takich przeżyć obozowych! Pobudka w lesie. W pięknym miejscu, na jakiejś polanie stawały nasze namioty kręgiem, a w środku wysoki – jak najwyższy maszt, i na nim powiewająca chorągiewka, biało-czerwona. I codziennie rano najbardziej „zasłużona” dziewczyna w szarym mundurku wciągała na maszt ten znak, a cała drużyna, wyprężona na baczność, oddawała sztandarowi cześć.

Na ten sztandar, pięknie ozdobiony srebrnym haftem, składały przyrzeczenie harcerskie Szare Szeregi⁵.

Tak na progu dnia oddawano cześć barwom narodowym, ucząc szacunku dla symboli patriotycznych. Ważną misją było pomaganie całej okolicy, ponieważ do zadań należało dobre rozpoznawanie terenu i „szeroko otwarte oczy”, mające dostrzec każdą biedę ludzką i każdą potrzebę. A przy tym dbano o harmonijną równowagę potrzeb duszy i ciała, ruch, gimnastyka, wysiłek fizyczny, ale też pływanie i jazda na rowerze i na nartach – to wszystko dawało młodym harcerstwo.

W roku 1938, w sierpniu, „Duśka” brała udział w obozie drużynowych Chorągwi Lubelskiej ZHP w Zielenicy, po tym była już w pełni wykształconą i uprawnioną instruktorką, podharcmistrzynią. Na zachowanych zdjęciach widzimy ją poważną, skupioną, staranną w ubiorze, jakby starszą od pozostałych harcerek. Ma czyste młodzieńcze rysy, ale we wzroku jest dorosła refleksja, nawet cień smutku. W harcerstwie poznała harcmistrzynie Marię Walciszewską, „druhnę Marylkę”, nauczycielkę ze Szkoły Podstawowej nr 12, instruktorkę o pięknej, silnej osobowości: prostą, dzielną, odpowiedzialną za słowa i czyny, pod jej wpływem pozostała właściwie na całe życie⁶. „Druhna Marylka”, zawsze elegancka, staranna w ubiorze, w sukienkach szarych czy popielatych, stylizowanych na wzór harcerskiego munduru, związana była ze Szkołą Instruktoerek na Buczu na

⁵ W. Półtawska, *Z prądem i pod prąd*, Częstochowa 2001, s. 5.

⁶ **Maria Jadwiga Walciszewska** (1902–1941), w latach 1928–1932 komendantka Chorągwi Lubelskiej, harcmistrzynie, od XI 1939 do III 1940 komendantka konspiracyjnej Chorągwi Lubelskiej, związana z Komendą Lubelskiego Okręgu Służby Zwycięstwu Polski (później ZWZ AK) jako szef łączności konspiracyjnej (V K), aresztowana 18 II 1941 i osadzona w więzieniu Gestapo „Pod Zegarem”, popełniła samobójstwo, by w ten sposób ochronić współtowarzyszy konspiracyjnych. Dokładną biografię hm. Walciszewskiej podaje S. Witkowska w: S.J. Dąbrowski, *Harcerki z tamtych lat...*, Lublin 2013, s. 139. Liczne wzmianki na jej temat zob.: *Harcerki 1939–1945*, wyd. 2, popr. i uzupeł., Warszawa 1983, por. też: http://www.zs8.lublin.eu/index.php?option=com_content&task=view&id=310&Itemid=41 (dostęp 18.06.2023).

Śląsku Cieszyńskim⁷, dokąd wielokrotnie jeździła na kursy instruktorskie, spotykając tam wybitne instruktorki z całej Polski, a przede wszystkim Józefiną Łapińską (1900–1986), komendantką szkoły. Do Łapińskiej Zofia Kossak, z harcerkami bardzo zaprzyjaźniona, kiedyś napisała: „Józefino moja mądra i kochana «ministerialna głowo»”⁸, bo takie właśnie były wszystkie „Buczanki”, mądre i silne, sprawne w działaniu i myśleniu. Wanda Półtawska wspomina ją w wielu publikacjach, stwierdzając wprost, iż „druhna Marylka” trwa w niej jako wzór.

Ostatni obóz przed wybuchem wojny Wanda wraz ze swoją drużyną spędzała na pograniczu polsko-niemieckim, we wsi Żabiny na granicy dawnych Prus Wschodnich; takie było zalecenie Głównej Kwatery, by lato harcerskie związać ze strefami nadgranicznymi⁹. Z zachowanych fragmentów „Kroniki obozowej” z lipca 1939 roku w Rybnem¹⁰ możemy poznać dość szczegółowo metodykę pracy drużyny, porządek dnia, a także obrzędowość. Z okazji zmiany rezerwistów Korpusu Ochrony Pogranicza harcerki zorganizowały ognisko, na którym śpiewały nastrojowe, poważne pieśni podkreślające wagę chwili. Inne było ognisko poświęcone polskiej armii, a piosenki żołnierskie i legionowe były zarazem lekcją historii, połączone głosy harcerek, harcerzy i młodego wojska brzmiały silnie i promieniowały energią. Towarzysząca im poezja wzruszała, przypominając żołnierskie losy, i tak było aż do ostatniego echa trąbki wzywającej do odwrotu.

Bardzo interesującym znakiem czasu była wycieczka na granicę niemiecką 26 VII 1939 roku, jakby nic nie zapowiadała rychłego wybuchu wojny. Wyprawie towarzyszyła żywiołowa radość. Zarumienione od wiatru, radosne, rozśpiewane były uosobieniem młodzieńczego optymizmu: „Słyszymy zaróżowione od wiatru, a był porządny, jasne od śmiechu i uśmiechów, sprężone rytmem kroków lewa, prawa, lewa, prawa, bez liczenia nogi same chwytaly rytm, szłyśmy w dal, prosto przed siebie upojone pokonywaniem przestrzeni... cała szosa nasza, hej! Z drogi, wszyscy z drogi, ukorzyć się przed naszą siłą, młodością, uśmiechem triumfu!!!! Czyż jest coś jaśniejszego, coś miłszego i coś mocniejszego niż zastęp wędrujących harcerek? Dookoła nich świat bez granic, a na tym świecie ONE, ufne w swą siłę i moc!!!”¹¹.

⁷ Por. A. Zawadzka, *Szkoła Instruktorska Harcerstwa Żeńskiego na Buczu*, Warszawa 2000.

⁸ Z. Kossak, *Listy*, oprac. A. Zaleska, Lublin 2017, s. 124.

⁹ Pisz o tym Waław Błażejewski, *Z dziejów harcerstwa polskiego (1910–1939)*, s. 333.

¹⁰ Stanisław Jan Dąbrowski w książce *Harcerki z tamtych lat...*, na s. 77 podaje, że obóz był zlokalizowany we wsi Żabiny k. Rybna Pomorskiego, komendantką była hm. Henryka Żurawska, obożną pfm. Janina Łotocka, a w komendzie była m.in. Wanda Duśka Wojtasik (Półtawska).

¹¹ Wanda Półtawska, *O więcej niż życie*, s. 40.

Warto się na chwilę zatrzymać przy tym fragmencie, ma swój niepowtarzalny rytm wynikający nie tylko z samej istoty marszu, ale także z uchwycenia dynamiki młodzieńczego przeżywania świata. Gdy zważyć, że pochodzi on z kroniki obozowej prowadzonej przez niespełna osiemnastoletnią dziewczynę, to zaskakuje literackością, urodą słowa, trafnym ujęciem istoty młodego poczucia siły i wspólnego przeżywania świata.

Kronika mieni się bogactwem uczuć, opisów i refleksji. I tak burza i oslepiające pioruny pokazały siłę rozszalałego żywiołu, który przeżyty pod namiotami pozwolił odczuć potęgę przyrody. Harcerki jednak przeżywały wówczas nie lęk, ale poczucie bezpieczeństwa, dach namiotu i bycie razem, miały w sobie coś kojącego i bezpiecznego. To właśnie harcerstwo pozwoliło najgłębiej poznać las. „Duśka” lubiła nocne warty, bo wtedy las odkrywał nowe dźwięki, cienie, księżycowe noce były pełne uroku. Zapewne wówczas las stał się jej wielką miłością, jednym z „filarów życia”¹², po latach napisała: „Polskie harcerstwo działało pod hasłem «Bóg i Ojczyzna» – Msze św. w lesie pod gołym niebem dołożyły te treści, które trudno odnaleźć na ulicach wielkich miast. Las odsłaniał niebo, co więcej, łączył z niebem; i gdy w wieczornej pieśni śpiewaliśmy na zakończenie dnia «Bóg jest tuż», to była prawda przeżycia. Bóg niejako na zawsze zamieszkał w lesie”¹³. Las, kluczowy symbol młodopolski, u Półtawskiej jest przebóstwiony, jest miejscem ciszy i kontemplacji podobnie jak świątynia¹⁴, w jej twierdzeniu, że szum lasu budzi pełnię człowieka, jest zaskakująca głębia. Harcerze, tak wrażliwi na urodę świata, mieli wpisane w swoje „Prawo” ochronę przyrody, czyli „czuwali” nad pięknem. Półtawska pisze, że „Przeżycia estetyczne wzbogacają ludzką duszę”, a celem wędrowek, biwaków, obozów było poznanie tego piękna. Harcerstwo opierało się na samowychowaniu, młody człowiek uczył się wymagać sam od siebie, kierować swe myśli i czyny nieustannie „ku górze”! Po latach z pewną nostalgią dodała, że „chciałoby się przywrócić tamtą rzeczywistość: rozśpiewane wieczory przy ognisku, wędrowki w słońcu, czystą radość bycia razem w przyjaźni i pięknie otaczającego świata”¹⁵.

Ostatni obóz przed wybuchem wojny, jak wspomiano, był w lipcu 1939 roku w Rybnie Pomorskim. 29 VII 1939 roku, zaróżowione od wiatru, doszły do Prus, wsi w pobliżu jeziora Rumian, zachwycającego

¹² Tamże, s. 601.

¹³ Tamże, s. 637.

¹⁴ Por. Ireneusz Sikora, *Las – bór – puszcza, w: Przyroda i wyobraźnia. O symbolice roślinnej w poezji Młodej Polski*, Wrocław 1992, s. 140.

¹⁵ W. Półtawska, *O więcej niż życie*, s. 552.

zmienną tonią barw, i dalej przez Szczupliny do granicy z przerażającym napisem „Deutschland” stanowiącej granicę dwóch światów. W dzienniczku młodej dziewczyny zachował się opis dziś posiadający wartość historyczną: „na pozór wszystko takie samo, taki sam świat, a przecież czułyśmy to dobrze, że tam jest zupełnie inaczej, no tam, na tej naszej ziemi, jest inne, obce wyryte piętno, którego widomym znakiem jest ta tablica «Landesgrenze»”¹⁶. Pod okiem kontrolera podeszły do samej bariery, potem przyszedł do nich niemiecki strażnik, przyjaźnie uśmiechający się do harcerzek, nawet pożyczył im swojej lornetki. Jednak gdy weszły głębiej w przestrzeń niemieckich Prus Wschodnich, zaskoczył je ten sam, co po polskiej stronie krajobraz, ale rozmowa z mieszkańcami się nie kleiła, chyba nie tylko ze względu na słabą znajomość niemieckiego, była jakaś bariera, której nie rozumiały, ale ją czuły. Wracając, wstąpiły do znajomego gospodarza w Wądzyniu, i ta wizyta była ważna, tak ze względu na świadomość historyczną, wspomnienia i mądrość starego człowieka, jak i przeczucie nadchodzącej wojny, co pogodnym, ucieszonym pięknie spędzonym czasem harcerkom nie wydawało się zbyt prawdopodobne. Jednak żegnając się, poczuły jakieś przekonanie, że najważniejsze zadania są jeszcze przed nimi. Ten fragment „Kroniki obozowej” jest naprawdę bardzo istotny, pokazuje nastroje na pograniczu, stan psychiczny młodzieży, ale też nieokreślony niepokój, który już wówczas unosił się „w powietrzu”. Wanda wtedy była już drużynową.

Wrzesień 1939 roku zaczął się alarmem Hufca, a potem alarmową zbiórką drużyny, która stanęła w komplecie do wykonywania zadań; piękne, młode dziewczęta: „Błękitne chusteczki, białe tenisówki. Sprawne i szybkie, i bardzo przejęte”¹⁷. Teraz dla młodej drużynowej nadszedł czas, w którym harcerskie umiejętności organizacyjne i przez lata zdobywane sprawności świetnie się sprawdziły, od razu zwołała zbiórkę drużyny, według sprawności przydzieliła zadania i wybrała trzy najlepsze zastępowe: „kucharki” organizowały kuchnie polowe. „łączniczkę” – komendę Dowództwa Okręgu, „samarytanki” zameldowały się w szpitalu polowym. Ona sama na noc szła do szpitala, potem wprost do komendy garnizonu. Taki podział obowiązków świadczył o znakomitym wyczuciu potrzeb. Stanisława Witkowska, wówczas harcerka z jej drużyny, o tamtych dniach napisała: „Drużynową moją była wspinała dziewczyna – Duśka – Wanda Wojtasik, świetny organizator. Już

¹⁶ Tamże, s. 41.

¹⁷ W. Półtawska, *Z prądem i pod prąd*, s. 163.

w październiku kolportowałyśmy prasę konspiracyjną, ulotki, odbywałyśmy zbiórki. Byłyśmy zorganizowane w warunkach rozpoczętej okupacji. Od mojej drużynowej Duśki otrzymywałam tajne biuletyny informacyjne¹⁸. A ona sama wraz z drugą harcerką, Krysią Czyżówną, z płonącej księgarni św. Wojciecha przenosiła książki do klasztoru OO. Kapucynów przy ul. Krakowskie Przedmieście.

Protestującemu wobec takiego zaangażowania córki ojcu matka odpowiedziała: „...niech robi to, co uważa, że trzeba” – i tak było w całym życiu Wandy Półtawskiej, zawsze czyniła to, co trzeba. Wtedy, w tych wrzesniowych dniach, podczas bombardowania Lublina, stanęła przed zdumiewającym dla młodej dziewczyny zadaniem: odebrania porodu w schronie, a pępowinę zawiązała sznurówką, bo niczego innego pod ręką nie było. Czy to był znak? Przecież całe życie poświęciła ratowaniu najmniejszych i najbardziej bezbronych. Opis harcerskiej samoobrony Lublina, do którego powraca w wielu tekstach, jest wstrząsający. Tak jakby w jednym momencie skończyła się harcerska młodość, a zaczęło dojrzałe, bardzo odpowiedzialne życie – łączniczki i konspiratorki.

Wtedy znowu podjęła bliską współpracę z Marią Walciszewską, teraz pełniącą obowiązki komendantki Chorągwi w konspiracji, jednocześnie posiadającej bliskie kontakty z Komendą Okręgu Lubelskiego Służby Zwycięstwu Polski, potem Związku Walki Zbrojnej AK.

Po wielu latach Wanda Półtawska wspominała: „Kobieta, która przetrwała we mnie chyba trochę jak wzór. Opanowana, zawsze spokojna, zawsze lekko uśmiechnięta. [...] Druhna Marylka była moją bezpośrednią władzą w czasach konspiracji. [...] To ona odbierała ode mnie przysięgę, która wtedy wydawała mi się ważniejsza niż życie, i sprawa, która za tym stała, wydawała mi się bezcenna. Taką mi ją pokazywała czujna, skupiona, wysoka – moja «władza». Trudna do ukrycia, charakterystyczna sylwetka miała jakąś przedziwną swobodę i zręczność¹⁹”.

Maria Walciszewska organizowała przede wszystkim łączność konspiracyjną i była w tym znakomita. Zachowując zupełny spokój, z wielką precyzją przekazywała młodzieży harcerskiej trudne czasem zadania, zawsze z wiarą w powodzenie zamierzenia. „Duśka” była teraz bezpośrednią łączniczką i kurierką swej ukochanej komendantki. Wspominając tamte lata, zauważała: „Kontakty nasze czasem były błyskawiczne, ale zawsze tak pomysłowe, że poza wszystkim innym fascynowała mnie ta jej swoboda

¹⁸ S.J. Dąbrowski, *Harcerki z tamtych lat...*, s. 80.

¹⁹ W. Półtawska, *Stare rachunki*, Częstochowa 1969, s. 45.

i panowanie nad sytuacją. W jej rękach czułam się zupełnie bezpieczna, choć nieraz wozilałm czy nosilałm rzeczy, za którymi po prostu stała śmierć”²⁰. Dostawała coraz trudniejsze zadania, dorosła wewnątrz, była coraz bardziej świadoma tego, czym ryzykuje. Jesień 1940 roku to już było przewożenie broni, pieniędzy, kontakty z coraz większą ilością osób, których imion i nazwisk lepiej było nie znać. Często osłaniała działaczy ZWZ, nosząc za nimi dokumenty, nawet dźwigając ciężkie walizki. Młoda, drobna dziewczyna mniej zwracała uwagę niemieckich patroli. Z początkiem roku 1941 zaczęły się w Lublinie aresztowania harcerek, 10 II drużna Marylka wezwała Wandę i poinformowała ją, że prawdopodobnie jest śledzona i może zostać aresztowana, zapytała, czy chce uciekać? Mogła schronić się w lesie, w partyzantce. Odpowiedź była oczywista: „nie”. Duśka tylko obciąła długie warkoczki. Chciała świadomie trwać w walce na pierwszej linii, nie opuszczać harcerek w chwili próby. Jeszcze 15 II odebrała ostatnią pocztę, jednak nie zdążyła już jej rozwieźć, wieczorem została aresztowana, a kompromitujące materiały przytomnie, już w więzieniu, spuściła w ubikacji. Musiała być istotnie od dawna śledzona, gdyż przyszło po nią, jedną drobną harcerkę, sześciu mężczyzn. Marię Walciszewską aresztowano kilkanaście godzin później. Z Wandą spotkała się jeszcze na schodach Zamku w Lublinie, gdy wieziono ją na przesłuchanie, jeszcze usłyszała wyszeptane słowa „Wszystko na mnie”, a potem dowiedziała się, że ukochana komendantka w celi połknęła cyjanek i tak ocalała życie wielu osób²¹. Taka była „drużna Marylki” harcerska Służba – „całym życiem”. Zapamiętała ją na całe życie.

Wanda trafiła zrazu do piwnicy i zanim wezwali ją na przesłuchanie, bała się, wyobrażając sobie wszystko najgorsze, co ją może spotkać. Obolała, posiniaczona, pobita nie wydała nikogo. Była torturowana jak inne harcerki²² i jak one przetrzymała, z cierpienia czerpiąc jakąś satysfakcję, że jest silna! Po śledztwie „Pod Zegarem” trafiła na Zamek, początkowo do celi, w której były kryminalistki i złodziejki. Potem przybyły tam też inne harcerki, Krystyna Czyżówna oraz Krystyna i Nina Krzyżańskie, i już było raźniej. Na Zamku przebywała osiem miesięcy. Ten pobyt, jak i dalsze losy po wojnie opisała w książce mającej charakter terapeutycznych wspomnień

²⁰ Tamże, s. 44.

²¹ Zob. S. Witkowska, *Maria Walciszewska*, w: S.J. Dąbrowski, *Harcerki z tamtych lat...*, s. 139–145.

²² Opis tych tortur znajdziemy w: T. Krzyżak, *Wanda Półtańska. Biografia z charakterem*, Kraków 2017, s. 108–110.

*I boję się snów...*²³. Wszystkie harcerki czekały na wykonanie wyroku śmierci, gdyż w kaplicy zamkowej odczytano im wyrok. Chciały zginąć razem. Wszędzie, gdzie czytamy o tych wydarzeniach, uderza piękna wspólnota, zawsze my – nigdy ja. 21 IX 1941 roku drużny zostały załadowane do pociągu, który dwa dni później zatrzymał się w Brandenburgii, na stacji Fürstenberg. Tak zaczął się czas Ravensbrück, znaczone masowymi egzekucjami, torturami i pseudomedycznymi eksperymentami. Trzeba by tu przepisać całą książkę, czego nie będziemy robić, o tych sprawach Wanda Półtawska musi mówić własnym głosem, więc zainteresowanych czytelników odsyłamy do tej książki, zwłaszcza jej ostatniego wydania. Powiedzmy jednak w tym miejscu, że jest ona pomnikiem postawionym organizacji, która nakazywała „nieść chętną pomoc każdemu człowiekowi”²⁴, zawsze i w każdej sytuacji.

Lagier szczęśliwie przeżyła, po wojnie nie wróciła już do czynnej służby w harcerstwie, ale z młodzieżą w szarych i zielonych mundurach zawsze chętnie się spotykała. Po studiach medycznych jako specjalizację wybrała psychiatrię i wtedy z całą siłą przyplęnęło wspomnienie ukochanej „drużny Marylki”. Już jako psychiatra z doktoratem Wanda Półtawska spotkała przywiezioną przez pogotowie piętnastolatkę po próbie samobójczej, która uważała, że nie ma powodu, żeby żyć. Po długich, trudnych próbach nawiązania kontaktu zaczęła jej opowiadać o swoim harcerstwie i o swojej „Harc mistrzyni”: „Chciałam tej dziewczynie przekazać rzeczy nieprzekazywalne i bałam się słów. Bałam się, że te wielkie rzeczy, o których nie sposób mówić bez wielkich słów, zepsują mi z trudem nawiązany kontakt, a wielkie słowa mają to do siebie, że od razu niszczą wielką treść. Jakże to przekazać? Nie wiedziałam, co robić. Dwa portrety: ta «mała», rozparta, gruba, z gołymi kolanami, z grymasem znudzenia – i tamta, szczupła, z kosmykiem jasných włosów”²⁵. Opowieść o Marii Walciszewskiej wstrząsnęła niedoszlą samobójczynią, uświadomiła jej nie tylko wartość życia, ale też potrzebę ideału, dla którego warto żyć. Przez całe życie Wanda Półtawska, ilekroć

²³ W. Półtawska, *I boję się snów*, pierwsze wydanie książki ukazało się w roku 1962 nakładem Wydawnictwa „Czytelnik”, ostatnie, uzupełnione i poszerzone nakładem „Świętego Pawła”, w roku 2009.

²⁴ Na temat harcerek w Ravensbrück zob. też Danuta Brzosko-Mędryk, *Mury w Ravensbrück*, Warszawa 1978; *Mury. Harcerska konspiracyjna drużyna w Ravensbrück. Wspomnienia*, red. nauk. A. Szefer, Katowice 1986; W. Sikora, *Wspomnienie o drużynie harcerskiej „Mury”*, w: *Po ziemi naszej rozesłem harcerzy... Z dziejów harcerstwa polskiego na Górnym Śląsku*, red. K. Heska-Kwaśniewicz, Katowice 2007, s. 254–263.

²⁵ W. Półtawska, *Harc mistrzyni*, w: *taż, Stare rachunki*, s. 52–53.

była w Lublinie, gdzie na nowym cmentarzu jest grób „Harc mistrzyni”, nad nim zastanawiała się, jak pogubionej młodzieży przekazywać ważną prawdę o sensie i wartości życia. Ta modelowa postać instruktorki harcerskiej powraca wielokrotnie w pisarstwie i wspomnieniach Wandy Półtawskiej. Jej osoba ma swój nieustający blask i niegasnącą jasność, której nie niszczy upływający czas. Skupia się w niej, jak w soczewce, wszystko to, co określało tamtą młodość i żywe, gorące harcerskie ideały. „Myślę dziś po wielu latach, że najbardziej adekwatnym określeniem naszej harcerskiej młodości jest słowo: «jasna». Jasna – odkryta przed ludźmi i Bogiem, tak jak w tej piosence: «Idziemy w jasną, z błękitu utkaną dal»²⁶. Ta piosenka, nieznanego autora, wciąż śpiewana przy ognisku w harcerskich drużynach, posiada niepowtarzalny nastrój tęsknoty za czymś wzniosłym i pięknym, za taką młodością i takimi instruktorami, jakich miała drużna Wanda Półtawska.

Całe jej pisarstwo przenika wielką pochwałą harcerstwa jako najlepszego systemu wychowawczego, uczącego dzielności, wpajającego patriotyzm, zbliżającego do ideałów Dekalogu, choć nie jest organizacją religijną. Pięknie o tym pisała i chyba nikt wcześniej takich wielkich, mocnych i podniosłych słów o harcerstwie nie wypowiedział:

Jest potrzeba duszy ludzkiej do rzeczy wielkich, większych niż on sam. I program wychowania harcerskiego do tego zmierzał: do przekroczenia mierności, do realizacji prawdziwego człowieczeństwa, do człowieka tak wolnego, że nikt go nie może zniewolić i do czynu haniebnego przymusić. Do tego, by przekroczyć samego siebie, człowiek potrzebuje pomocy z góry, z nieba, i dlatego życie drużyny na obozie zaczynało się modlitwą, Mszą św., a kończyło hymnem harcerskim i prośbą do Boga o pomoc: „w opiece swej nas miej”²⁷.

To było właśnie owo Mickiewiczowskie „nad poziomy”, dążenie do pełnego rozwoju, odrzucanie tego, co przeciętne i przyziemne. Życie, w którym trzeba nieustannie iść pod prąd, takie też wybrała Wanda Wojtasik Półtawska, podobnie jak inni z Szarych Szeregów, którzy z rozważą i świadomości „całym życiem” podjęli Służbę „Bogu i Polsce”.

²⁶ W. Półtawska, *O więcej niż życie*, s. 553.

²⁷ Mowa o „Modlitwie harcerskiej” *O Panie Boże, Ojczy nasz* napisanej w roku 1919 i wykonanej po raz pierwszy 2 VIII tegoż roku przez Stanisława Bugajskiego, nowosądeckiego nauczyciela i komendanta Hufca Harcerzy w latach 1918–1921.

Bibliografia

- Błażejowski W., *Z dziejów harcerstwa polskiego (1910–1939)*, Warszawa 1985.
- Brzosko-Mędryk D., *Mury w Ravensbrück*, Warszawa 1978.
- Dąbrowski S.J., *Harcerki z tamtych lat...*, Lublin 2013.
- Harcerki 1939–1945*, oprac. zespół, wyd. 2, popr. i uzupeł., Warszawa 1983.
- Kossak Z., *Listy*, oprac. A. Zaleska, Lublin 2017.
- Krzyżak T., *Wanda Półtawska. Biografia z charakterem*, Kraków 2017.
- Mury. Harcerska konspiracyjna drużyna w Ravensbrück. Wspomnienia*, red. nauk. A. Szefer, Katowice 1986.
- Półtawska W., *Beskidzkie rekolekcje*, Częstochowa 2009.
- Półtawska W., *I boję się snów*, Częstochowa 2009.
- Półtawska W., *O więcej niż życie*, Częstochowa 2023.
- Półtawska W., *Stare rachunki*, Częstochowa 1969.
- Półtawska W., *Z prądem i pod prąd*, Częstochowa 2001.
- Sikora I., *Las – bór – puszcza*, w: *Przyroda i wyobraźnia. O symbolice roślinnej w poezji Młodej Polski*, Wrocław 1992.
- Sikora W., *Wspomnienie o drużynie harcerskiej „Mury”*, w: *Po ziemi naszej roześlem harcerzy... Z dziejów harcerstwa polskiego na Górnym Śląsku*, red. Krystyna Heska-Kwaśniewicz, Katowice 2007.
- Witkowska S., *Maria Walciszewska*, w: S.J. Dąbrowski, *Harcerki z tamtych lat...*, Lublin 2013.
- Zawadzka A., *Szkoła Instruktorska Harcerstwa Żeńskiego na Buczu*, Warszawa 2000.

Źródła internetowe

- <https://lubelska.zhp.pl/2021/11/druhna-hm-dr-wanda-poltawska-ukonczy-la>
http://www.zs8.lublin.eu/index.php?option=com_content&task=view&id=310&Itemid=41

Joanna Wilk

JULIA LACH – WSPOMNIENIE

Julia Lach była instruktorką Dolnośląskiej Chorągwi Harcererek. Najpierw była drużynową, potem pozostała opiekunką drużyny – Pierwszej Wrocławskiej Drużyny Harcererek „Kasztanowe Ptaki” im. Zofii Kossak, następnie pełniła też różne funkcje w Chorągwi – była komendantką chorągwi w latach 1997–1999, członkinią kapituły stopni harcerskich i instruktorskich oraz szkoły instruktorskiej.

Julia urodziła się 1 marca 1939 roku w Dobrej koło Limanowej, na Sądeckczyźnie, w chłopskiej góralskiej rodzinie. Miała troje rodzeństwa. Tak się złożyło, że do Wrocławia przyjechała jako bardzo młoda dziewczyna – miała tylko 14 lat. Przyjechała ze swoją starszą siostrą. Mieszkała w internacie, ukończyła Technikum Chemiczne. Przez blisko 30 lat pracowała jako technik w Instytucie Hodowli i Aklimatyzacji Roślin we Wrocławiu; później na Akademii Rolniczej. Była bardzo solidnym, lubianym i cenionym pracownikiem.

Była szczupłą, drobnej budowy, zawsze skromna, najczęściej uśmiechnięta. Nie wyszła za mąż i nie założyła własnej rodziny. Może po prostu nie spotkała odpowiedniego człowieka, ale nigdy jej o to nie spytałam. Ze swoim wielkim sercem była jednak matką dla wielu. Zawsze aktywna, ruchliwa. Uwielbiała chodzić po górach i jeździć na nartach.

To, co odróżniało ją od większości instruktorek harcerskich, to fakt, że Julia dołączyła do harcerstwa jako osoba dorosła i w pełni ukształtowana. My, czyli grupa instruktorów i instruktorek stosunkowo młodej chorągwi – co tu mówić, w nowo powstałej organizacji, jaką był wówczas ZHR – nie zawsze mieliśmy pomysł, co robić z takimi osobami, nie wiedzieliśmy, jak wykorzystać ich potencjał, może trochę się baliśmy? Zdarzały się młode samodzielne drużyny, które zaczynały działać gdzieś w jakimś miasteczku na obrzeżach Dolnego Śląska, które pisały, że chcą wstąpić do ZHR-u;

zdarzały się całe środowiska, które chciały przejść z ZHP do ZHR – takie sytuacje były dla naszej kadry prostsze niż momenty, kiedy dorosłe osoby pojawiały się w naszym lokalu na Pomorskiej z informacją, że prowadzą drużynę przy parafii, i chcą, aby ta drużyna była w ZHR, w naszej chorągwi... Teraz popatrzyłabym na to zupełnie inaczej, ale wtedy było to dla nas trudne – bo niestandardowe. Mimo że oczywiście nasze instruktorki wywodziły się z różnych drużyn i środowisk, raczej znałyśmy się od lat, spotykałyśmy się na rajdach, zlotach i turniejach, i miałyśmy podobną harcerską historię. A tu ktoś zupełnie obcy i z autorytetem wieku. Tym bardziej że drużyna powstała przy parafii, z nakazu księdza proboszcza, że przy parafii mają działać harcerze. Na początku działali razem, koedukacyjnie; kiedy zaczynali, nie było też drużynowej harcerki, całe środowisko kierowane było przez kilka osób, starszych instruktorów ZHP. Ale – takie były czasy; każdy, kto w roku 1990 miał stopień instruktorski wyższy niż przewodnik, musiał zdobyć go w strukturach ZHP, gdyż innych po prostu wcześniej nie było. Wyzwanie – jak ich naprawdę wcielić do naszej organizacji?

Otóż Julia była taką niesamowitą osobą dla nas – pojawiła się nagle i znikąd, na każdy temat miała własne zdanie (ha, często inne niż nasze), uparcie uważała, że pewne rzeczy należy robić inaczej, i swoje zdanie zawsze oznajmiała wszem wobec – a po kilku latach stała się jedną z nas. Osobą, która stoi na „pierwszej linii frontu” instruktorskiego, której zawsze można się poradzić i oprzeć na niej. Co oczywiście nie znaczy, że przestała mieć swoje zdanie albo że przestała robić inaczej niektóre rzeczy :).

Kiedy Julia zaczęła prowadzić drużynę, miała 50 lat! Po zimowisku w roku 1995 Julia pojechała na kurs drużynowych; latem 1995 roku wzięła też udział w kursie podharcemistrzowskim, organizowanym chyba przez Łódzką Chorągiew Harcererek. Powiem szczerze, używając dzisiejszego słownictwa – szacun! Myślę, że chyba ja sama nie podjęłabym takiego wyzwania...

Zapewne można się domyślić, ale jednak napiszę – Julii przyboczna i zastępowe także odnalazły się w naszej chorągwi, potem już samodzielnie prowadziły drużynę, i po kilku latach wspólnego działania można było spokojnie zapomnieć o tych naszych różnych początkach.

Osoba dorosła i w pełni ukształtowana. Ale jak ukształtowana? Julia była przede wszystkim bardzo głęboko wierząca. Jej wiara realizowała się zawsze przez uczynki. Zanim zetknęła się z ZHR-em, bardzo aktywnie działała w Arcybiskupim Komitecie Charytatywnym, później też w Komitecie Charytatywnym przy swojej parafii (parafia ojców jezuitów, pod wezwaniem Świętego Ignacego Loyoli, przy ul. Wincentego Stysia 16 we Wrocławiu).

Włączała się w pomoc biednym, wigilie dla samotnych; była inicjatorką wielu wydarzeń w parafii. Razem z Komitetem organizowała kiermasze odzieżowe i kiermasze książkowe, dochód z tych zdarzeń był przeznaczony na pomoc ubogim. Członkowie komitetu docierali z realną pomocą do konkretnych osób potrzebujących w parafii.

Kierownikiem parafialnego Komitetu był ksiądz Kazimierz Kucharski. Po śmierci Julii napisał o niej książkę. Większość informacji o wydarzeniach z życia Julii, niezwiązanych z harcerstwem, pochodzi z tego właśnie źródła. Ksiądz Kazimierz zamieścił też w książce notatki Julii z czasu aresztowania w czasie jej działalności w Solidarności – są dostępne w IPN. Julia w 2005 roku przekazała ich kopie do IPN, po jej śmierci jej siostrzeniec Leszek przekazał też oryginały.

Była zaangażowana niemal od samego początku w działalność pierwszego schroniska Brata Alberta we Wrocławiu, i potem następnych. Do współpracy wciągnęła kilka osób, z którymi współpracowała w innych dziedzinach, w późniejszych latach wciągała też harcerki. W latach 1992–1995 była nawet członkiem zarządu Koła Wrocławskiego Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta.

Bardzo ważną osobą w życiu Julii był Ojciec Święty Jan Paweł II. Nie opuściła żadnej pielgrzymki Papieża do Polski – jechała chociaż na kilka godzin do Warszawy czy innej miejscowości, aby zobaczyć go z daleka. W czasach jej działalności harcerskiej brała udział w Białej Służbie, zawsze ze swoimi harcerkami. Razem brałyśmy udział w służbie przy organizacji Kongresu Eucharystycznego we Wrocławiu, na początku czerwca 1997 roku. Była również dwukrotnie w Rzymie, a w jej mieszkanku przy ul. Zielińskiego we Wrocławiu dumnie wisiała fotografia z audiencji u Papieża.

Tu mała dygresja odnośnie do mieszkania Julii, we Wrocławiu przy ul. Zielińskiego 42/12 – wystrój tego miejsca odzwierciedlał jej styl życia i wartości. Było to nieduże mieszkanko, kawalerka, z kuchnią, która miała doświetlenie przez pokój, i małą łazienką dostępną przez kuchnię. Wszystkie ściany Julia miała pomalowane na biało, meble – drewniane, w stylu góralskim. Na ścianach piękne paprocie, i duże drewniany krzyż, także wiele zdjęć – pamiątek. Wszystko urządzone skromnie i bardzo funkcjonalnie.

Jeśli popatrzyć, w ile inicjatyw zaangażowana była Julia, i przyjrzeć się dokładnie jej życiu, to widać, że harcerstwo było dla niej jedną z takich inicjatyw, jednym z zadań, jakie postawiło przed nią życie. Zadaniem, które – jak wiele innych – po prostu z marszu wzięła na siebie. Dla Julii zawsze najważniejsza była służba. Służba Bogu i służba bliźnim. Wydaje

mi się, że to był dla niej najważniejszy, wewnętrzny imperatyw, odpowiedź na każdą okoliczność.

Nic więc dziwnego, że analogicznie angażowała harcerki w służbę. Kiedy na Dolnym Śląsku mieliśmy powódź, w lipcu 1997, w czasie wakacji – Julia zaangażowała wszystkie siły, swoje i harcerek, w pomoc ofiarom powodzi. Niosła pomoc przez Komitet Charytatywny swojej parafii, ale też zachęcała harcerki (i oczywiście harcerzy – właśnie wtedy została komendantką chorągwi, weszła do Zarządu Okręgu) do organizowania samodzielnej pomocy oraz angażowania się w akcje urzędu miasta / urzędu wojewódzkiego. Poszkodowani przez powódź byli ludzie w wielu miejscowościach na Dolnym Śląsku, organizowanie harcerzy nie było najprostsze, gdyż właśnie trwały obozy letnie, ale Julia działała nieustraszenie. Z księdzem Kazimierzem sprawdzali wiadomości na temat potrzebujących, jeździli do różnych odległych miejsc, weryfikowali informacje – aby potem tym skuteczniej zaopiekować się potrzebującymi.

Działając w kapitule stopni harcerek, zawsze miała jasność, jakie zadania powinny podejmować harcerki w ramach prób na stopnie – związane z pomocą osobom starszym, chorym, potrzebującym. Oczywiście nie jest tak, że zanim Julia zasiadła w naszej komisji, takich zadań nie było, oczywiście były – ale przy Julii takie zadania stały się bardziej oczywiste i proste. Pamiętam te nasze kapituły, często siedziałyśmy do późnej nocy, czasem zostawałyśmy już we dwie, Julia i ja, omawiając próby i problemy chorągwi. Jeśli się zdarzało, że już zostawałyśmy same, zaczynałam śpiewać Julii piosenkę Zdzisławy Sośnickiej – *„Bo Julia i ja, przez całą noc, szukujemy cudów moc...”*.

W tym też widać było pewną różnicę między nami instruktorkami – te z nas, które przeszły całą drogę harcerek od zwykłej harcerki, albo od zucha, do instruktorki, zwracały też zawsze uwagę na inne elementy idei harcerek – puszczaństwo, przygodę, kontakt z przyrodą. A z Julią było inaczej – miałam wrażenie, że dla niej znaczenie miała tylko i wyłącznie służba. Przy tym zawsze gdzieś w środku była w niej taka radość dziecka, uśmiech małej dziewczynki. Pamiętam taką sytuację – dzwonimy do zamkniętych drzwi naszego lokalu na Pomorskiej, Julia pomyliła dzwonki, wcisnęła dzwonek do prywatnego mieszkania. Spojrzała na mnie, i mówi: uciekamy! I już była w połowie schodów na dół!

Nic dziwnego, że zaraz po Sierpniu 1980 Julia zaangażowała się w ruch Solidarności. W jej przypadku wydaje się to naturalne i nieuniknione... Działała w Komisji Zakładowej w Instytucie. Została nawet wybrana na przewodniczącą komisji. Od pierwszego dnia stanu wojennego zaczęła

działać jako łączniczka – jeździła z ulotkami i materiałami do Milicza, Wałbrzycha, Świdnicy, Dzierżoniowa i Bielawy. Zajmowała się prasą i dystrybucją książek z drugiego obiegu, które przywożono z Warszawy oraz Krakowa. 14 grudnia została aresztowana. Od 14 grudnia 1983 do 22 czerwca 1984 przebywała w więzieniu. Była podejrzana o przynależność do Solidarności Walczącej – do której nigdy nie należała. Przebywała w areszcie przy ul. Muzealnej we Wrocławiu, potem w więzieniu przy ul. Kleczkowskiej, przez jakiś czas przebywała też w Opolu.

Przez cały czas pobytu w więzieniu Julia robiła notatki, na serwetkach. Wiedząc, że zawsze gdzieś między więźniami jest jakiś esbek, Julia czytała je wieczorem na głos wszystkim osobom w celi. Notatki te zachowały się. Przebija z nich głęboka wiara w Boga, szacunek do drugiego człowieka, życzliwość dla współwięźniarek. A także wielka tęsknota do wolności.

Gdy otrzymywała paczkę żywnościową, dzieliła ją równo ze wszystkimi współwięźniarkami. W czasie modlitwy klęczała przy łóżku, czym budziła zdziwienie koleżanek. Dbała o czystość celi. Zajęła się praktyczną resocjalizacją, albo – jeśli patrzeć przez pryzmat metodyki harcerskiej – realizowała wychowanie przez przykład osobisty.

Przez wiele lat mieszkalam właśnie przy ul. Kleczkowskiej – tej, przy której mieści się wrocławskie więzienie. Do tej pory mieszkam blisko, a na Kleczkowskiej mieszka moja mama. Zdarzało się, że jakieś spotkania harcerskie odbywały się u mnie w domu. Julia zawsze wołała jednak spotkać się w lokalu chorągwi, ewentualnie spotykałyśmy się też u niej. Mieszkaliśmy dokładnie naprzeciwko więzienia, z okien mojego pokoju – 4 piętro starej kamienicy – widać dziedziniec więzienia, spacerniak. Kiedy Julia przyszła do mnie pierwszy raz na jakieś spotkanie, stanęła i długo patrzyła przez okno na dziedziniec. Powiedziała, że to przywodzi jej na myśl wiele ciężkich wspomnień. Potem odwróciła się, i już unikała patrzenia w tę stronę.

Dlatego spotkania u mnie odbywały się tylko w wyjątkowych sytuacjach.

Wydaje mi się, że to pół roku uwięzienia odcisnęło szczególnie bolesne piętno na jej życiu.

Pod koniec lipca 2003 Julia znalazła się nagle w szpitalu. Wróciła z przetoką. Wracała powoli do sił. W styczniu 2004 miała wykonywaną trudną operację – po niej półtora roku walczyła jeszcze z chorobą. Zmarła 5 sierpnia 2006 roku. Tak jak chciała, została pochowana w Dobrej, obok swoich rodziców. Niestety nie byłam na jej pogrzebie, od 2003 roku pracowałam poza Polską. Odwiedziłam jej grób dopiero kilka lat później.

W ostatnich miesiącach życia Julii bardzo intensywnie opiekowało się nią wielu jej przyjaciół i podopiecznych. Jak wspominał jej ukochany

siostrzeniec Leszek Zalewski, dobroć ludzi w ostatnich dniach życia zaskoczyła ją całkowicie. Jedną z osób, które opiekowały się Julią prawie codziennie w te ostatnie, najtrudniejsze miesiące jej życia, była nasza harcerka i instruktorka, wtedy studentka medycyny, Ola Wikowicz (teraz Ciesiołka).

Przytaczam tutaj – za zgodą Oli, jedno z jej wspomnień z ostatnich chwil spędzonych z Julią.

„Pamiętam pewne popołudnie. Julia spała, a ja sobie coś czytałam. Nagle się odezwała: «Oleńko, chciałabym Ci się jakoś odwdziżyć za Twoją pomoc. Proszę Cię, weź sobie mój telewizor». Szczerze rozbawiły mnie te słowa Julii – nie wiedziałam, czy mówi coś przez sen, czy rzeczywiście się obudziła. Zrozumiałam jednak, że czuje się wobec mnie zobowiązana, więc aby ją uspokoić, odpowiedziałam: «Julio, jeśli będziesz się za mnie modlić, to będziemy kwita». «Za co konkretnie mam się modlić?» – zapytała. Nie spała. Była bardziej obecna, niż myślałam. W tej chwili przyszła mi do głowy niesamowita myśl – aby poprosić Julię o modlitwę w trzech najważniejszych dla mnie intencjach. Pomyślałam, że komu jak komu, ale Julii Pan Bóg nie będzie w stanie odmówić, czułam się jak rybak, który złowił złotą rybkę! Pośpiesznie wymówiłam 3 życzenia – intencje. Julia się uśmiechnęła i nie otwierając oczu, odpowiedziała: «Oleńko, obiecuję Ci, że za życia i po śmierci będę się modliła, aby w Twoim życiu działa się wola Boża». Zamarłam. Wcale nie takie były moje życzenia – intencje! Lecz za chwilę zrozumiałam. Julia wiedziała, co jest dla mnie najważniejsze, i to właśnie chciała mi ofiarować. Dziękuję Ci, Julio!”

Krzysztof Wojtycza

HARCMISTRZ BOGUSŁAW RYBSKI (1922–2007)¹

W ubiegłym roku przypadło stulecie urodzin i piętnastolecie śmierci hm. Bogusława Rybskiego, który był w krakowskim harcerstwie postacią wyjątkową. Mimo że niemal pół wieku wcześniej przestał być komendantem chorągwi, nadal był traktowany, jakby nim był. „Żył harcerstwem”, wielokrotnie wypowiadał się na jego temat, zawsze z pasją, często trafiając w sedno sprawy. Nie pisał dużo, raczej działał; można nawet powiedzieć, że nie pisał historii harcerstwa, lecz ją tworzył.

Bogusław Rybski urodził się 3 maja 1922 roku w Krakowie w rodzinie Antoniego (1883–1940) i Zofii z Wiochów (1892–1959). Ojciec pracował jako radca Zarządu Miejskiego w Krakowie. Miał siostrę Janinę (ur. 1924, ekonomistkę, uczestniczkę konspiracji, harcmistrzynię).

Był chłopcem szczupłym i wątłym – wspomina siostra – dlatego rodzice dbali o to by mógł rozwijać swoją tężyznę fizyczną przez uprawianie sportu. Tak więc jako dziecko pływał, grał w ping-ponga, jeździł na nartach, łyżwach, ale przede wszystkim szalał na rowerze, za co tatuś czasem musiał płacić mandaty. Był zawsze otoczony grupą kolegów i koleżanek, i razem wyprawiali się pieszo lub na rowerach w okolice Krakowa, najczęściej był to Tynec, Ojców lub Zarabie Myślenickie, by popływać. Mając czternaście lat, omal nie utopił się w Bałtyku, bo fala zniosła go zbyt daleko od brzegu².

¹ Wykorzystano: J. Wojtycza, *Bogusław Rybski (1922–2007)*, w: *Harcmistrz Bogusław Rybski we wspomnieniach*, red. J. Wojtycza, Kraków 2008, s. 9–20.

² List siostry Janiny Rybskiej z sierpnia 2007 r.

Po ukończeniu szkoły powszechnej kontynuował naukę w III Gimnazjum im. Króla Jana Sobieskiego w Krakowie. Tutaj 10 maja 1935 roku wstąpił do Związku Harcerstwa Polskiego, ściślej do 3 Krakowskiej Drużyny Harcerzy im. Kazimierza Pułaskiego, popularnie zwanej „Zieloną Trójką”.

Drużynowym jej był wówczas druh Kazimierz Bugajski, którego tak scharakteryzował w swoich wspomnieniach Włodzimierz Borkowski:

KaBe – zastępca komendanta Wyprawy Czarnomorskiej, korespondent IKC, objął drużynę w gimnazjum, którego był absolwentem, a w którym pracował jego brat, nauczyciel WF, późniejszy komendant Chorągwi. [...] Magister praw, elokwentny i inteligentny (przystojny!), surowy dla siebie i dla innych.

Wiedziałem, że będę miał w nim nie tyle pomoc, co surowego sędziego. Chciałem zasłużyć na pochwałę wymagającego przełożonego, a równocześnie pamiętałem pierwszą patelnię na pierwszym obozie i zdawałem sobie sprawę, że nie mogę liczyć na pobjaźanie w razie zaniedbania z mojej strony³.

Druh Bugajski przeprowadził w tym okresie reorganizację, rozwinął pracę drużyny, ożywił zastępy. Drużyna często występowała na zewnątrz, brała udział w różnych zawodach, zdobywając m.in. mistrzostwo drużyn krakowskich w siatkówce, II miejsce w tenisie stołowym, III – w zawodach strzeleckich. Została mianowana drużyną sztandarową hufców krakowskich, a na zjeździe byłych skautów pełniła obowiązki gospodarza uroczystego ogniska, w czasie którego spotkali się również członkowie drużyny z lat 1911–1920. W roku 1936/37 drużyna przystąpiła do harcerskiego wyścigu pracy na najwyższym (III) stopniu jako jedyna na tym poziomie drużyna w hufcu, a prawdopodobnie także w całym Krakowie. Drużyna liczyła wówczas 104 harcerzy. Organizowała szereg imprez, przeznaczając zyski na zakup namiotów. W zimie odbyła 25 wycieczek zastępów i drużyny, za co trzy zastępy otrzymały od Naczelnictwa ZHP wyróżnienie – dyplomy „Białych Harców”.

Na wiosnę 1937 roku odbyły się uroczystości jubileuszu 25-lecia drużyny, 15-lecia Koła Przyjaciół oraz poświęcenia sztandaru. Były one ukoronowaniem znakomitej pracy drużyny. Harcerze 3 KDH byli delegowani do kierowania innymi organizacjami szkolnymi, jak samorząd czy Koło Sportowe. W lecie roku 1937 odbyło się 16 obozów drużyny i zastępów (!).

³ W. Borkowski, *Wspomnienia z Trójki*, w: W. Biedrzycki, J. Marewicz, *Zielona Trójka 1911–1986*, Kraków 1986, s. 108.

Liczna kadra drużyny uczestniczyła w kursach. Prowadzono przynoszące duże zyski akcje zarobkowe, przeznaczane na zakup inwentarza, książek, dofinansowanie obozów. Drużyna posiadała dużą i piękną izbę harcerską w podziemiach gimnazjum. Nadal rozwijał się w drużynie sport. Na obozach przebywali zaprzyjaźnieni skauci z zagranicy. Tradycyjnie zastępy po obozach stałych wyruszały na własne wędrówki. Świetna passa drużyny trwała do września 1939 roku⁴. W takiej właśnie drużynie rozpoczął swoją harcerską drogę druh Bogusław. W kwietniu 1939 roku po ukończeniu kursu drużynowych w Ojcowie otrzymał pierwszy stopień instruktorski – dpp – drużynowy po próbie⁵.

Wybuchła wojna, a po niej nastąpiła okupacja. Wspominał, że pewnego jesiennego dnia 1939 roku szli grupą kolegów-maturzystów Plantami w kierunku Collegium Novum. Trzech z nich postanowiło odebrać dokumenty złożone na studia i udało się do gmachu. Pozostali, w tym druh Bogusław, postanowili to załatwić innym razem i poszli na Błonia grać w piłkę. I to właśnie uchroniło ich od aresztowania i wywiezienia do obozu w Oświęcimiu, gdzie trafili trzej pozostali. Z tych jeden w obozie zachorował i zmarł.

W roku 1939 podjął pracę zawodową w charakterze sprzedawcy w sklepie konfekcyjnym, gdzie pracował do września 1940 roku, a następnie, zagrożony wywiezieniem do Niemiec, zatrudnił się w Biurze Zasobów Generalnej Dyrekcji Kolei Wschodniej (Generaldirektion der Ostbahn) w Krakowie. W biurze tym pracował od grudnia 1941 do stycznia 1945 roku.

W dorosłość wkroczył w wieku osiemnastu lat, kiedy zmarł jego ojciec. Od tego czasu musiał przejąć obowiązek utrzymania matki i młodszej siostry, uczennicy gimnazjum. Była wojna, zarabiał więc jak mógł, udzielał korepetycji z języka niemieckiego, handlował artykułami żywnościowymi i innymi, przywożąc towar na rowerze z okolic Miechowa i Słomnik. Gdy podjął pracę w Dyrekcji Kolei Wschodnich w Krakowie, korzystał z możliwości poruszania się także po godzinie policyjnej w mundurze kolejarza, co ułatwiało mu pracę konspiracyjną w AK. Pomagało to również w przywożeniu mięsa i kiełbasy z okolic Dębicy (przejazdy miał bezpłatne), by jego rodzina nie zaznała niedostatku. Nadal skupiał wokół siebie kolegów z gimnazjum oraz współpracowników.

⁴ *Historia 3 Krakowskiej Drużyny Harcerzy im. K. Pułaskiego i szczerpu „Zielona Trójka”*, w: W. Biedrzycki, J. Marewicz, *Zielona Trójka 1911–1986...*, s. 24–29.

⁵ B. Leonhard, *Kalendarium z dziejów harcerstwa krakowskiego 1910–1950*, Kraków 2001, s. 150.

W Krakowie Niemcy panoszyli się coraz bardziej i potrzebowali mieszkań dla swoich urzędów i rodzin. Tak więc w 1942 r. eksmitowali rodzinę Rybskich z 4-pokojowego mieszkania przy ul. Łobzowskiej do jednego pokoju przechodniego z wspólną kuchnią przy ul. Zyblikiewicza. Przyjaciele nie zawiedli – część mebli ulokowali w swoich mieszkaniach, przenosząc je na plecach lub wożąc na wózkach.

Marzeniem Bogusia było zostać lekarzem, więc przygotowywał się do studiów medycznych, wertując podręczniki wieczorami i nocami pomimo obowiązującego zaciemnienia. Nie zrezygnował z młodzieńczych wypadów na wycieczki już tylko piesze, gdyż Niemcy zarekwirowali wszystkie rowery w mieście. Grał w tenisa w klubie „Juwenia”. Troszczył się o chorującą matkę, sprowadzał lekarzy i konsultował się w sprawie jej choroby, pomagał jej do końca jej życia, mieszkając razem mimo zawarcia małżeństwa⁶.

Od roku 1942 należał do Armii Krajowej – Zgrupowania „Żelbet” w Krakowie. Pełnił w nim funkcję dowódcy sekcji rozpoznawczej w stopniu plutonowego podchorążego. Po latach tak wyjaśniał motyw decyzji wstąpienia do AK, a nie do Szarych Szeregów:

Z moich najbliższych przyjaciół harcerskich z „Trójki” przy III Gimnazjum im. Jana Sobieskiego w Krakowie jeden zginął przy przekradaniu się przez granicę węgierską, dwóch dostało się do obozu koncentracyjnego. Zarzutowało to na podjęcie decyzji niewstępowania do konspiracyjnej organizacji młodzieżowej, lecz bezpośrednio do wojskowej. Tym samym nie znalazłem się nigdy w Szarych Szeregach, lecz należałem do AK, choć we własnym zespole harcerskim. Jest to o tyle znamienne, że była nas cała grupa...⁷

W ramach konspiracji wykonywał zadania z zakresu wywiadu, m.in. rysował szkice obiektów wojskowych i zajmowanych przez Niemców. Nigdy jednak nie uważał się za bohaterskiego kombatanę, rzadko i niechętnie podejmował ten temat.

W lutym 1945 roku podjął pracę w Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych, gdzie pracował jako pracownik zmilitaryzowany do października tegoż roku. W listopadzie 1945 został prokurentem, a następnie zarządcą (dyrektorem) Spółki „Eris” w Krakowie. Firmę tę prowadził do

⁶ List siostry Janiny Rybskiej z sierpnia 2007.

⁷ B. Rybski, *Nie chcę odchodzić w przeszłość... z.... rozmawia Janusz Wojtyca*, „Harczerz Rzeczypospolitej” 1986, nr 10, s. 9.

grudnia 1948 roku, zaś od stycznia 1949 roku pracował w Odzieżowej Spółdzielni Pracy „Sprawność”, będąc jej członkiem-założycielem i pełniąc funkcję wiceprezesa. W tym miejscu dodać należy, że Odzieżowa Spółdzielnia „Sprawność” powstała w miejsce Składnicy Harcerskiej – spółki z o.o., jednostki gospodarczej Krakowskich Komend Chorągwi Harcerek i Harcerzy, znakomitej i umożliwiającej niezależność materialną harcerstwa, która jeszcze przed przekształceniem ZHP w OH ZMP decyzją wyższych władz harcerskich została rozwiązana⁸. Równocześnie odbył studia na Akademii Handlowej w Krakowie, gdzie w roku 1949 uzyskał tytuł magistra nauk ekonomicznych i handlowych⁹. Znamienne, że tematem swojej pracy magisterskiej uczynił „Związek Harcerstwa Polskiego jako stowarzyszenie wyższej użyteczności”¹⁰, który to związek właśnie został w tym czasie rozwiązany. W tym samym roku zawarł związek małżeński z Zofią Broszkiewicz (1918–1998), starszym kustoszem, a następnie dyrektorem Biblioteki Akademii Ekonomicznej w Krakowie.

Zaraz po zakończeniu wojny podjął na nowo pracę w Związku Harcerstwa Polskiego, wracając do odrodzonej 12 lutego 1945 roku 3 Krakowskiej Drużyny Harcerzy. Objął tam funkcję plutonowego jednego z dwóch plutonów drużyny, liczącej łącznie 200 harcerzy¹¹. W kwietniu 1945 harcerze krakowscy w liczbie 2400 brali udział w odgruzowywaniu dziedzińca wawelskiego, wywożąc stamtąd 15 ton gruzu, zasypywali również okopy w parku Jordana. Na odgruzowanym dziedzińcu odbyły się uroczystości „Dnia Harcerza”, w których uczestniczyło 6000 harcerek i harcerzy, w większości umundurowanych¹². Druh Boguś jako jeden z pierwszych po wojnie otrzymał w czerwcu 1945 stopień podharcmistra. Drużyna rozrosła się w szereg, składający się trzech plutonów, z których pierwszym kierował druh Bogusław. Wzięła ona udział w przeprowadzonej w czerwcu 1945 roku akcji zbierania książek dla Śląska, w wyniku której

⁸ W. Wierzewski, *Składnica Harcerska. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Jednostka gospodarcza Krakowskich Komend Chorągwi w Krakowie. Działalność od lutego 1945 do grudnia 1949 oraz okres likwidacyjny 1949 styczeń do grudnia 1950 r.*, Kraków 1993, s. 17–18.

⁹ Bogusław Rybski, *honorowy członek PTTK*, w: *Działacze we władzach centralnych PTTK. Biogramy*, Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze, Główna Komisja Rewizyjna, Warszawa 1994, s. 117.

¹⁰ B. Rybski, *Związek Harcerstwa Polskiego jako stowarzyszenie wyższej użyteczności*, praca magisterska, Akademia Handlowa, Kraków 1949.

¹¹ *Historia 3 Krakowskiej Drużyny Harcerzy...*, s. 34.

¹² B. Leonhard, *Z dziejów harcerstwa krakowskiego*, w: *Informator harcerski*, red. W. Wierzewski, Kraków 1985, s. 67, 127.

harcerstwo krakowskie przekazało ok. 24 000 książek¹³. W lipcu 1947 druh Bogusław był zastępcą komendanta obozu drużyny w Ostródzie. Pracował równocześnie w Komendzie Hufca Kraków-Wawel, pełniąc funkcję zastępcy komendanta, a od stycznia 1949 także w Komendzie Chorągwi Harcerzy jako kierownik działu gospodarczego¹⁴.

Z tego tytułu dokonywał przejęcia schroniska na Głodówce, co tak wspominał ponad pół wieku później:

... skąd ja się tutaj wzięłem. Była jesień roku 1945. Główna Kwatera wzięła się do uporządkowania spraw majątkowych ZHP. Przygotowała ze swoich dawnych przedwojennych notatek spis obiektów, które były własnością ZHP, i rozesała do komend chorągwi, równocześnie prosząc o odszukanie i innych obiektów, których oni nie mieli w swoich notatkach. Kraków dostał w przydziale kilka obiektów, w tym najważniejszy – Głodówkę. Byłem wtedy skarbnikiem komendy chorągwi – potem ta funkcja nazywała się kierownik referatu finansowo-gospodarczego – naturalnie społecznie.

Wybraliśmy się z Wackiem Wierzewskim na tą Głodówkę, na której nigdy wcześniej nie byłem [...] Nie bardzo wiedzieliśmy, gdzie ta Głodówka jest. Pojechaliśmy gazikiem. Po dojechaniu na dzisiejszą krzyżówkę, zapytaliśmy, gdzie to jest: „O tutaj górką, to se koło tej chałupy pójdziecie, tam będzie Głodówka. Ale samochodem to tam nie dojedziecie”. Skoro powiedziano, że nie dojedziemy, to zostawiliśmy samochód i poszliśmy ścieżką, którą się tam górą spaceruje, a teraz częściowo szosą. Grzbietóweczka była leśna, ale od czasu do czasu były też młaki, na których położone były wzdłuż belki, o których góral powiedział „Dylóweczką to se tam zańdziecie wprost na Głodóweczkę”. To my se ta chodzili, chodzili, a pojechali my se w półbutach, bo my ta pany z Krakowa. To my się upaprali, ślizgając się, jakbyśmy przeszli co najmniej czterdzieści kilometrów, a nie cztery.

No i przyszliliśmy tu od góry. Stoi budynek, nawet nie przypuszczaliśmy, że harcerstwo coś tak porządnego ma. Ale okazało się, że w ruinie. Porozbijane. W środku, co się dało, było rozkradzione. Normalne warunki powojenne, każdy korzystał z tego, co się dało. Pooglądaliśmy to wszystko, pogadaliśmy z Bigosową. Jej mąż był starym przemysłowikiem stąd na Słowację, a w następnych latach jak wrócił i popił, godki góralskie godoł. Był to jednak taki sympatyczny pijocek, który potem tego pilnował.

¹³ J. Ryblewski, *Harcerstwo dla ziem odzyskanych*, „Młoda Rzeczpospolita” 1947, nr 5, s. 8.

¹⁴ B. Leonhard, *Kalendarium z dziejów harcerstwa krakowskiego 1910–1950...*, s. 205.

Zgłosiliśmy więc do Głównej Kwatery, jaka była sytuacja: budynek był opuszczony i żadnego sprzętu nie było. Wtedy dostaliśmy polecenie, że komenda Krakowskiej Chorągwi Harcerzy ma przejąć budynek do zagospodarowania. Sami jako młode chłopaki nie wiedzieliśmy, jak to zrobić, a tu trzeba było ośrodek zagospodarowywać. Równocześnie powiadomiono nas, że ZHP uzyskało we Wrocławiu część koszar poniemieckich w dzielnicy Sępolno i że możemy stamtąd pobrać sprzęt, jaki chcemy, czyli wyszabrować z tych niemieckich koszar, to nam się może przydać. Pojechaliśmy furgonem, należącym do Składnicy Harcerskiej, którą prowadziliśmy na rogu Dunajewskiego i Karmelickiej. Pojechaliśmy tam i faktycznie całkiem porządne zostawione rzeczy pobraliśmy. Naładowaliśmy całą masę talerzy wojskowych (takich jak więzienne), łyżek, patelni, garnków, co się dało. Przywieźliśmy tutaj, ale wiedząc, że tą dylówką to tu nie dojedziemy, pojechaliśmy tą starą drogą z Zakopanego. Zjechaliśmy z niej ze 150 m i utopiliśmy się w kolejnej młacie, która była na poprzeczce (dzisiaj nie ma tej drogi, bo szosa ją przecięła). Było nas czterech wtedy i wydzwigaliśmy ten transport na plecach. Następne transporty już bez nas kierowcy przywozili stamtąd.

Pozabijaliśmy okna i zaczęliśmy zagospodarowywać. Coś się z tego zrobiło, żeby nadawało się do użytku. Stał tu oczywiście tylko ten budynek podstawowy. Były tu bardzo ciekawe rozwiązania, szczególnie dla nas młodych ludzi, którzyśmy jeszcze niewiele świata widzieli. Budynek był zasilany prądem przez olbrzymie akumulatory. Na dole w piwnicy był osobny dość duży pokój, w którym na regałach stało ze 150 akumulatorów, z których może 50 ukradziono, a reszta została. Wtedy akumulator mało do czego był komuś potrzebny. Do akumulatorni ściągnęliśmy jakichś speców z Krakowa, żeby spróbowali to uzupełnić. Ale uznano to za nieopłacalne, bo jak i gdzie to ładować? Zdecydowano się na agregat, na który zbudowano taką drewnianą szopkę. Puszczano się go wieczorem, zrywając ręce, ale hałasował tak cholernie, że trudno było rozmawiać w budynku. Agregat zresztą był stary, przywieziony też z zachodu. Takie było tu oświetlenie i zostało na dość długo, zanim elektryczność doprowadzono.

Drugim podstawowym problemem był zupełny brak wody. Woda jest tam pod skarpą, gdzie się najlepiej na nartach jeździ. Tutaj była taka dość głęboka studnia. Woda w niej była lub nie była w zależności od tego, czy deszcz padał lub czy śnieg topniał. A więc podstawowym problemem była woda, mimo że budynek miał centralne ogrzewanie. Był tam zbiornik u góry na poddaszu i jak tylko wody brakowało, to tam na poddaszu ryczało i wydawało się, że wyleci w powietrze. Ale jakoś się to załatało i zaczęło to działać. Zrobiliśmy ten agregat, przygotowaliśmy wielką dokumentację

przepompowni wody. Stale ten problem z wodą, bardzo trudny do rozwiązania, bo chyba przed wojną kiepsko przeliczono wydajność tych źródeł na liczbę osób do zamieszkania. I tej wody było po prostu za mało. Może przed wojną zębów nie myli, to wody mniej wychodziło¹⁵.

Lata 40. tak podsumował w rozmowie w latach 80.:

To lata pracy pełnej entuzjazmu, organizowanie obozów drużyny i grupowań hufca na Mazurach, co dopiero odzyskanych. Te piękne lata nie trwały długo, przyszedł nagły, przykry koniec w roku 1950¹⁶.

W tej sytuacji, podobnie jak wielu instruktorów harcerskich, z dniem 1 sierpnia 1951 roku podjął działalność społeczną w Polskim Towarzystwie Turystyczno-Krajoznawczym. Jako jeden z pierwszych został przodownikiem turystyki górskiej¹⁷. Wspomnieć w tym miejscu wypada, że to właśnie instruktorzy harcerscy rozbudowali system odznak turystyki kwalifikowanej, a za wzór posłużył im system stopni harcerskich. Druh Bogusław założył także Koło Zakładowe PTTK przy Spółdzielni Pracy „Sprawność”, którego został prezesem. Pełnił tę wybieralną funkcję przez 41 lat. Liczące od 30 do 40 członków koło było bardzo aktywne, posiadało sekcję górską, narciarstwa turystycznego, a także motorowo-krajoznawczą, w tym zagraniczną. Pozwalało to na szerokie propagowanie działalności i zaspokajanie różnorodnych zainteresowań członków. Wiele było w tym zasługi prezesa, który pasjonował się szczególnie krajoznawstwem i turystyką górską¹⁸.

Co zadecydowało o tak długiej jego wierności dla tej organizacji? Odpowiadając na to pytanie, podkreślał w pełni społeczną działalność aktywistów PTTK, w odróżnieniu od działaczy wielu innych organizacji, elastyczny program, łatwy do dopasowania do indywidualnych zainteresowań, ciekawą integrację różnych dyscyplin turystyki, krajoznawstwa, ochrony przyrody i zabytków, wreszcie wyłącznie społeczne kierownictwo organizacji, oparte na etatowych biurach zarządów, co zupełnie nie przeszkadza bardzo aktywnej działalności¹⁹.

Kiedy tylko zaistniały ku temu warunki, włączył się do działań mających na celu reaktywowanie ZHP.

¹⁵ Relacja hm. Bogusława Rybskiego na spotkaniu w schronisku na Głodówce.

¹⁶ B. Rybski, *Nie chcę odchodzić w przeszłość...*, s. 9.

¹⁷ Posiadał uprawnienia Przodownika Turystyki Górskiej nr 287 na wszystkie grupy górskie.

¹⁸ *Bogusław Rybski, honorowy członek PTTK...*, s. 117.

¹⁹ B. Rybski, *Nie chcę odchodzić w przeszłość...*, s. 10.

Nadchodziła „odwilż”, zbliżał się polski Październik, budziły się nowe nadzieje i możliwość usamodzielnienia. Skorzystała na tym również Organizacja Harcerska Polski Ludowej, chcąc się oderwać od rozlatującego się Związku Młodzieży Polskiej. Zaczęto „uharcerzać się”, wprowadzać metodykę harcerską, podniesiono górną granicę wieku z 14 do 16 lat i co najważniejsze, zwrócono się do dawnych instruktorów ZHP z propozycją podjęcia pracy. Akces zgłosiło wielu zuchmistrzów, którzy jako pierwsi (ze względu na wiek członków drużyn Organizacji Harcerskiej) podjęli współpracę. Powstała Komenda Główna OHPL, a następnie komendy wojewódzkie.

Tymczasem również w Krakowie dał się odczuć powiew Października. Instruktorzy ZHP spotykali się, dyskutowali, nawiązywali kontakty. Na spotkaniu w dniu 1 listopada 1956 roku w klubie sportowym „Kolejarz” za Halą Targową na Grzegórkach po raz pierwszy rozważano możliwość reaktywowania Związku Harcerstwa Polskiego. Również nowa Komenda Wojewódzka OHPL dążyła do nawiązania z nimi rozmów. Z ich inicjatywy obie strony spotkały się w dniu 14 listopada 1956 roku w „Klubie Dziennikarzy” (róg ulic Sławkowskiej i Szczepańskiej). Wywiązała się bardzo ostra dyskusja. Chcąc jednak znaleźć możliwość porozumienia, powołano wspólną komisję.

Odbłyło się wiele rozmów, mniej lub bardziej miłych, ale w każdym razie znalazł się consensus. Decydujące było spotkanie w dniu 4 grudnia w Collegium Novum na Uniwersytecie Jagiellońskim, na którym zapadły uchwały o reaktywaniu ZHP i powołaniu wspólnej z OHPL Komendy Chorągwi ZHP w Krakowie. Wystosowano pismo do ministra oświaty oraz zaapelowano do wszystkich środowisk harcerskich w Polsce o podjęcie akcji reaktywowania ZHP na ich terenach. Było to pierwsze w PRL zadziałanie metodą faktów dokonanych. Już w następnym dniu, 5 grudnia, doszło do pierwszego posiedzenia komendy chorągwi, na którym ustalono jej skład z hm. Marianem Wierzbiańskim jako komendantem²⁰.

Druh Bogusław brał udział w Krajowym Zjeździe Działaczy Harcerskich w Łodzi, zwanym Zjazdem Łódzkim, który reaktywował ogólnopolski ZHP. W komendzie chorągwi pełnił funkcję kierownika Wydziału Organizacyjnego Komendy Chorągwi, a następnie zastępcy komendanta Krakowskiej Chorągwi Harcerstwa. 2 września 1957 roku otrzymał stopień harcmistrza. W rok po Październiku tak oceniał ten okres pracy:

²⁰ B. Rybski, *Wspomnienia z okresu pracy w krakowskiej komendzie chorągwi w latach 1956–1959*, w: *Komendanci Chorągwi Krakowskiej ZHP z lat 1956–1996 o swojej pracy*, red. J. Wojtycza, K. Wojtycza, Kraków 1999, s. 12.

Czy mogłem się spodziewać rok temu, w październiku 1956 roku, że dziś o tej porze znów będę nosił mundur instruktora harcerskiego z tradycyjnymi, a tak dobrze znanymi społeczeństwu odznakami organizacyjnymi? – Ale trzeba powiedzieć, że my, instruktorzy harcerscy – mimo iż w roku 1949 zmuszeni byliśmy masowo odejść od pracy z młodzieżą – zawsze żyliśmy głębokie przekonanie, że odrodzenie ruchu harcerskiego w Polsce jednak nastąpi – prędzej czy później... Temu więc przekonaniu zawdzięczać należy fakt, że w okresie polskiego Października – w ślad za rozpadaniem się b. ZMP – zrodził się w całej Polsce twórczy ferment, który odrodził ruch harcerski w utworzonym i istniejącym obecnie Związku Harcerstwa Polskiego. Wyniki były zdumiewająco korzystne. Harcerska metoda na gruncie nowych przemian społecznych – „chwyciła”. W młodzieży wyzwolił się nieoczekiwany, ogromny zasób energii, entuzjazmu i zapału...

Dzięki temu zapałowi – a równocześnie wytężonej społecznej pracy instruktorów i działaczy harcerskich, ludzi, którzy posiadają przecież własne swe, niekiedy niezwykle absorbujące zawody: są inżynierami, nauczycielami, lekarzami, prawnikami, urzędnikami, robotnikami – udało nam się skupić pod sztandarem ZHP w województwie krakowskim ok. 54 tys. młodzieży. I to młodzieży aktywnej, a nie figurującej jedynie w „papierkach” czy sprawozdaniach... I przyszły konkretne wyniki: pierwsza po odrodzeniu ruchu harcerskiego obozowa akcja letnia Chorągwi Krakowskiej objęła 5290 uczestników na przeszło 100 obozach. Wystaliśmy krakowskich harcerzy do Francji, Austrii, Jugosławii, ZSRR. A zaczynaliśmy przecież kompletnie bez sprzętu, bez namiotów, bez lokali, bez funduszy, bo przecież majątek dawnego ZHP uległ zupełnemu rozproszeniu...²¹

Należał do ścisłego kierownictwa Komendy Chorągwi, która w przyspieszonym tempie odbudowywała krakowskie harcerstwo. Zgłaszały się setki młodzieży, którą trzeba było jakoś ująć w ramy organizacyjne, zbudować na nowo strukturę organizacji na terenie całego województwa, skonstruować program działania, przeszkolić funkcyjnych od hufcowych do zastępowych, pomóc harcerstwu wiejskiemu. Komenda Chorągwi organizowała w tym czasie bardzo liczne akcje obozowe, letnie i zimowe: w lecie 1957 – 105 obozów, 1958 – 223; zimą 1957/58 – 40, 1958/59 – 38. Większość tych obozów uzyskała wysokie oceny w czasie wizytacji. Duży dorobek miała na swoim koncie oficyna wydawnicza komendy chorągwi,

²¹ B. Rybski, wypowiedź w: *Od października do października*, „Echo Krakowa” nr 245 z 19–20 X 1957, s. 4.

która zaopatrywała instruktorów w niezbędnie podręczniki metodyczne. Działo się tak nie bez istotnego wkładu pracy zastępcy komendanta chorągwi. Nic też dziwnego, że kiedy odszedł z funkcji z powodu choroby komendant hm. Eugeniusz Fik, komendantem chorągwi został mianowany, wówczas już harcmistrz, Bogusław Rybski. Na odbywającym się w tym czasie II Zjeździe ZHP został on również wybrany w skład Naczelnej Rady Harcerskiej. A niebawem po jego zakończeniu rozpoczęły się przygotowania do akcji letniej.

Chorągiew Krakowska zorganizowała w lecie 1959 roku 180 obozów, w tym 13 kursów instruktorskich. Dla porównania – w roku poprzednim odbyło się ogółem w Chorągwi Krakowskiej aż 218 obozów z liczbą 8512 harcerzy i harcerek. Drużyny harcerskie i hufce włączyły się w centralne akcje programowe, posiadające szczególne znaczenie społeczne i wychowawcze. Chorągiew – wspólnie z Chorągwią Rzeszowską – prowadziła tzw. akcję „Bieszczady”, a więc harcerskie obozowanie na terenach Bieszczad. Proponowała ona harcerzom ciekawe zadania i możliwości: aktywizację turystyczną i kulturalną Bieszczad, atrakcje krajoznawcze i przyrodnicze, harcerską pomoc przy zagospodarowywaniu tego regionu, nawiązanie bliższych kontaktów z miejscową ludnością. W Bieszczady wyjechało ponad tysiąc krakowskich harcerzy i harcerek – oraz kilka kursów instruktorskich.

Poza akcją „Bieszczady” harcerze naszej Chorągwi uczestniczyli w drugiej, niemniej ważnej społecznie akcji, nazwanej „Spisz i Orawa”. Ponadto drużyny nasze uczestniczyły w innych akcjach obozowych, noszących kryptonimy: „Perkoz” i „Kormoran” (obozowanie na Warmii i Mazurach), „Sprzysiężenie świętokrzyskie” (woj. kieleckie), „Orle Gniazda” (obozy wędrownie), w kolarsko-wodnym „Rajdzie nadodrzańskim”, w okolicach Kołobrzegu i Koszalina. No i oczywiście nie można zapomnieć o licznej rzeszy obozów harcerskich „rozsianych” na terenie naszej Chorągwi, w najpiękniejszych zakątkach woj. krakowskiego.

Dla młodzieży wiejskiej zorganizowano – już po raz drugi – tzw. Lato Wiejskich Drużyn, czyli LWD. Do prowadzenia tej akcji przeszkolono 1114 zastępowych i 80 instruktorów. Sztab „Wies” zarejestrował 565 drużyn z Chorągwi, które zgłosiły swój udział w pracach LWD. Samych zastępów LWD było 1096, z liczbą ok. 10 tys. uczestników. Do tego doliczyć trzeba jeszcze zastępy z tzw. drużyn kadrowych – przy technikach rolniczych, liceach pedagogicznych itp.

Akcja „Niewidzialna ręka” – pomoce gospodarcze i porządkowe, akcja „Radość” – ogniska, imprezy, „wesołe miasteczka”, „rozśpiewane wieczory” itp., akcja „Praca” – organizowanie przez harcerzy wiejskich przedszkoli

i dziecińców podczas zniw, pomoc w pracach polnych itp. – były to tylko niektóre formy harcerskiego działania LWD²².

Obozy były wizytowane przez Główną Kwaterę z naczelniczką Zofią Zakrzewską na czele i wojewodę Józefa Nagórzańskiego. Nasi krakowscy instruktorzy zdali egzamin – wszystkie wyżej wymienione zamierzenia zostały zrealizowane i to na najwyższym poziomie.

Na kursie podharcemistrzowskim prowadzonym przez pfm. Andrzeja Bukowskiego powstała myśl zorganizowania wystawy poobozowej w Krakowie w parku dr. Jordana, z wykorzystaniem przywiezionych ze sobą elementów zdobnictwa obozowego: totemów zastępów, korzenioplastyki i pionierki. I tak powstała wspaniała wystawa w formie prawdziwego obozu harcerskiego – 12 namiotów, 2 z wyposażeniem pioniersko-mieszkalnym dla zastępów wartowniczych, świetlica, namiot gospodarczy i namioty wystawowe. Druh „Pucek” (hm. Władysław Piliński) zbudował dużą kuchnię połową z drewnianych bali pokrytych gliną (sic!), na której gotowano różnego rodzaju zupy obozowe dla gości. Była też kawiarenka na pniach. Drużyny żeglarskie zaprezentowały swój sprzęt pływający, a drużyny lotnicze modele latające. Harcerska Agencja Fotograficzna (HAF), bo i taka była, wyświetlała wieczorem filmy z życia harcerskiego. Wystawa trwała 8 dni i była dużą atrakcją dla krakowian. Zwiedziła ją również przelotem naczelniczka, wracając z narady w Nowym Sączu.

Komendant wspominał:

Słyszała już, co my wyrabiamy, jak się nam w głowie przewraca, że Boniecki przyjmuje na Błoniach defiladę harcerzy po obozach, jak wojsko wracające z manewrów. Niebezpieczna sprawa. I jak się okazało, ta wystawa stała się jakby podsumowaniem naszego dorobku, a zarazem mocnym akcentem zakończenia pracy ówczesnej komendy chorągwi²³.

Niestety, mimo ewidentnie wybitnych osiągnięć krakowskiego harcerstwa przeważały argumenty polityczne. Krakowska Komenda Chorągwi była zbyt tradycyjna, zbyt „skautowa” dla ówczesnych władz harcerstwa, w którym koniec „odwilży” sygnalizowało już rok wcześniej odejście z władz naczelnych druha Aleksandra Kamińskiego. Komendant został zmuszony do ustąpienia w grudniu 1959 roku, a z nim odeszła część

²² B. Rybski, *Harcerze na starcie do akcji letnich. Z... rozmawiał Ryszard Kwieciński*, „Echo Krakowa” nr 145 z 24 VI 1959, s. 4.

²³ B. Rybski, *Wspomnienia z okresu pracy w krakowskiej komendzie chorągwi w latach 1956–1959*, w: *Komendanci Chorągwi Krakowskiej ZHP z lat 1956–1996 o swojej pracy...*, s. 30.

instruktorów pełniących funkcje w komendzie²⁴. W tym miejscu trzeba dodać, że druh Bogusław był ostatnim na wiele lat komendantem pełniącym swoją funkcję społecznie, podobnie zresztą postępowała znakomita większość ówczesnych instruktorów. Mogło to być także jedną z przyczyn jego odwołania, bowiem komendant społeczny był mniej „dyspozycyjny”, a przede wszystkim nie był zależny materialnie od władz ZHP²⁵.

Tak wspominał tę zmianę jeden z instruktorów komendy chorągwi:

Odczułem boleśnie fakt odsunięcia Aleksandra Kamińskiego z czynnej pracy w związku. Był to błąd, nie jedyny w wydaniu ekipy Gomułki. Fatalny krok dotyczący Krakowa popełniła Zofia Zakrzewska, naczelniczka ZHP. Usunęła mianowicie z funkcji komendanta chorągwi Bogusława Rybskiego, ikonę harcerskiego i inteligentckiego zaangażowania. Miałem okazję odbyć po latach długą rozmowę z druhną Zofią; wiele zdążyła przemyśleć i przyznała się do wielkiej pomyłki z tamtych czasów²⁶.

To samo przyznała hm. Zofia Zakrzewska w 1990 roku w „Harcerzu Rzeczypospolitej”²⁷.

Druh Rybski nie „złożył broni”. Postanowił wrócić na pierwszą linię, tam gdzie dobra praca instruktora harcerskiego jest najważniejsza. Został drużynowym 10 Krakowskiej Drużyny Harcerzy im. Andrzeja Małkowskiego (była to wówczas chyba jedyna drużyna o takim patronie w całym ZHP), którą prowadził przez kolejne 5 lat i rozwinął w Szczep „Żurawie”, którego komendantem pozostał przez lat 10. Wychował w tym czasie wielu wartościowych instruktorów i pozostawił szczep swoim następcom w znakomitej kondycji. W roku, w którym przekazał funkcję szczepowego, otrzymał honorowy stopień Harcmistrza Polski Ludowej. Nie był nigdy instruktorem „lewicowym”, ale stopnia tego się nie wstydził.

²⁴ Po latach naczelniczka Z. Zakrzewska przyznała, że jej decyzja była błędna i odbiła się niekorzystnie na pracy Krakowskiej Chorągwi Harcerstwa. Z. Zakrzewska, *Do rady i zespołu instruktorskiego bufców ZHP Kraków-Śródmieście i Kraków-Krowodrza*, „Harcerz Rzeczypospolitej” 1990, nr 2, s. 27.

²⁵ Warto także zasygnalizować, że B. Rybski był rozpracowywany i inwigilowany przez SB. Na ten temat zob. m.in.: M. Kapusta, *Aparat represji wobec krakowskiego harcerstwa w latach 1956–1966*, w: *Między Kamińskim a Kuroniem. Ewolucja Związku Harcerstwa Polskiego w latach 1956–1964*, red. M. Wenklar, Kraków 2021 (przyp. red.).

²⁶ J. Lipiec, *Harcerski szlak*, Kraków 2011, s. 107–108.

²⁷ Z. Zakrzewska, *Do rady i zespołu instruktorskiego bufców ZHP Kraków-Śródmieście i Kraków-Krowodrza*, „Harcerz Rzeczypospolitej” 1990, nr 2, s. 27.

Może chociaż w części atmosferę Szczepu „Żurawie” odda wspomnienie-refleksja pióra jednego z wychowanków szczepu, zamieszczona w jubileuszowej jednodniówce szczepu.

To już dwadzieścia lat minęło, kiedy na zimowisku 33 KDHarcerki i 10 KDHarcerzy zapłonęło pierwsze ognisko Szczepu „Żurawie”. [...] Dziś Szczep z szacunkiem spogląda na przebytą drogę i w tradycji widzi siłę do dalszego działania. Wzruszająca to chwila, kiedy spotykają się ze sobą ludzie, których połączyły przed laty ideały, jakich nigdy potem może już nie dane im było poznać. Gdy wspominając dawne lata, dopiero teraz zdają sobie sprawę, ile nauczyło ich harcerstwo i ile szlachetności, i fantazji wynieśli z „żurawiovych” szeregów. Gdy, patrząc na swych dawnych kolegów i koleżanki, przypominają sobie nagle znaczenie słów: przyjaźń, braterstwo, wspólne dążenia.

Wzwyż, tylko wzwyż – oto hasło, któremu starały się być „Żurawie” zawsze wierne. „Nie tyle chodzi o to, abyśmy osiągnęli nasze najwyższe ideały, lecz o to, aby były one naprawdę wysokie” – te wypowiedziane przed wieloma latami słowa były busolą kolejnych Komend Szczepu.

Kiedy na obozie wszyscy rozchodzili się po „bratnim słowie” do namiotów, parę osób często gromadziło się przy żarzącym się ogniu; przychodzili nie na zwołaną radę, nie na zaplanowaną odprawę, lecz z wewnętrznej potrzeby bycia razem, pomilczenia przy blasku ognia i wypowiedzenia najszerszych słów oceny, propozycji. Słów, do których wypowiedzenia zobowiązywał czar ognia, przy którym brzmieć może tylko to, co szczerze, z głębi duszy, to, co szlachetność i piękno duchowe ma na celu. Wtedy czuliśmy się naprawdę wielką rodziną: i z naszymi poprzednikami w instruktorskiej pracy w „Żurawach” i z tymi, co przyjdą po nas i ze wszystkimi innymi komendami, które w ten letni wieczór spotykają się przy takim samym kręgu ognia i podają nam braterską dłoń w niewidzialnym serdecznym uśmiechu i niesłyszalnym lecz jakże „mocno” wszechobecnym „Czuwaj”²⁸.

Trudno jest przeprowadzić podsumowanie dorobku środowiska harcerskiego, bo to głównie praca wychowawcza, a nie organizacyjna, która łatwiej poddaje się statystyce. Jednak spróbujmy. Te 10 lat kierowania przez druha Rybskiego szczepem „Żurawie” to 20 obozów, w tym 16 prowadzonych osobiście, 43 wyszkolonych instruktorów: 34 przewodników, 8 podharcistrzów i 1 harcistrz. Są wśród nich m.in. profesorowie: Jacek

²⁸ J. Bukowski, Wstęp, w: *Dzieje Szczepu barcerskiego „Żurawie” w Krakowie w latach 1960–1980*, red. L. Boryczko [i in.], Kraków 1980, s. 5–6.

Bomba, Aleksander Skotnicki i Wacław Uruszczak (wszyscy UJ), dr inż. Marek Valenta jachtowy kpt ż.w., oraz dr inż. Jerzy Iwanciw (AGH), dr Piotr Bieńkowski (PAN), dr Jerzy Bukowski (AE) i dr Jan Friedberg. To także 200 harcerek i harcerzy, którzy złożyli w tym czasie w szczepie przyrzeczenie harcerskie²⁹. A także mnóstwo innych akcji, zbiórek, wycieczek i setki szczęśliwych, roześmianych twarzy podopiecznych – zuchów, harcerek i harcerzy ze szczeplu „Żurawie”.

Równocześnie pełnił szereg funkcji, głównie w zakresie szkolenia instruktorów, kolejno w Hufcach: Kraków Kleparz-Łobzów, Kraków-Zwierzyniec i Kraków-Krowodrza. Pracował na tych odcinkach, na których, jak uważał, miał jeszcze coś do przekazania młodszym. Na kursach, na kanwie swojego opracowania *Rys historii harcerstwa*³⁰, wspaniale, ze swadą wykladał historię harcerstwa zarówno w warstwie intelektualnej, jak i sposobie interpretacji tematu.

Tak o podjęciu przez niego funkcji przewodniczącego Komisji Kształcenia i Prób Instruktorskich (1969–1972) w komendzie Hufca Kraków-Zwierzyniec napisał jeden z instruktorów:

Mam kompletną teczkę dokumentów Komisji Kształcenia i Prób Instruktorskich Komendy Hufca Kraków-Zwierzyniec, w której po jakimś czasie od jej powstania rozpoczął swe „urzędowanie” i to od razu jako przewodniczący wspominany tu Druh Boguś. Po bardzo krótkim czasie, tzn. już na trzecim spotkaniu tej komisji, Druh Rybski przedstawił opracowany przez siebie plik podstawowych dokumentów, służących sprawniejszemu działaniu tej ważnej Komisji.

Na początku spotkania omówił je, szczegółowo wyjaśniając różne podstawowe kwestie w tej działalności i przeprowadził przyjęcie ich przez wspólne przegłosowanie, jako tzw. stałe obowiązujące. A były to dokumenty dla prac Komisji podstawowe, a równocześnie własne, czyli precyzyjnie dostosowane do lokalnych potrzeb i istniejącej wtedy, nie najlepszej sytuacji kadrowej w hufcu: roczny plan pracy, instrukcja wewnętrzna w sprawie organizacji kursów szkoleniowych na stopnie instruktorskie oraz zwięzły tekst uchwały, określającej czas stażu pracy instruktorskiej wymaganej na poszczególne stopnie, które odtąd były bezwzględnie i konsekwentnie przez Niego przestrzegane³¹.

²⁹ 10 lat Szczeplu Harcerskiego „Żurawie” w Krakowie, Kraków 1972, s. 20–29.

³⁰ B. Rybski, *Rys historii harcerstwa*, cz. 1–2, Kraków 1984.

³¹ M. Kudasiwicz, *Odległe wspomnienia z Rusińskiego Wierchu... i nie tylko*, w: *Harcistrz Bogusław Rybski we wspomnieniach*, s. 45.

W Hufcu Kraków-Krowodrza był sekretarzem (1973–1976), a następnie przewodniczącym Komisji Kształcenia i Stopni Instruktorskich (1976–1989). Pełnienie funkcji w komisji kształcenia przez tak długi okres pozwoliło mu mieć świetne rozeznanie w sprawach kadrowych hufca i skutecznie kierować kształceniem instruktorów w czasie pełnienia funkcji komendanta hufcowej filii Chorągwiej Szkoły Instruktorów. Filia ta organizowała kursy, na których przeszkolono obok własnych także setki instruktorów z hufców terenowych, którzy nierzadko stanowili nawet większość uczestników kursu. Dzięki temu instruktorzy hufca mogli im przekazywać zasady dobrej pracy i silne w środowisku miejskim tradycje harcercskie³².

Tak jego pracę w tym hufcu wspominał ten sam instruktor:

Oprócz kursów były prowadzone także szkoleniowe spotkania kadry kształcącej, doskonalące i ujednociające zakres tematyczny kursów. Podobne pomysły (choć wynikające z innych przesłanek) miały też „władze centralne” – partyjne, państwowe i ówczesna GK ZHP, całkowicie podporządkowana tym władzom. Toteż już w roku 1976 zostały wprowadzone przez Wydział Kształcenia GK ujednoczone programy (co można było uznać za słuszne), jednak były one «wzbogacone» sporą dozą indoktrynacji, ukrytej pod nazwą wiedzy społeczno-politycznej (którą uważaliśmy za co najmniej mniej potrzebną).

Jak przez mgłę, ale ciągle pamiętam nasze (tj. w większości krowoderskich instruktorów Kadry Kształcącej) pierwsze spotkanie, czy też seminarium, na którym otrzymaliśmy broszurki nowych programów kształcenia. Był na nim też oczywiście druh hm. Bogusław Rybski, nasz intelektualny guru kształceniowy, dziwnie skupiony i niezwykle zaczytany, niebiorący zupełnie udziału w panującym właśnie «wrzątku» dyskusyjnym, pozostałych po naradzie instruktorów. I nagle «stało się», jak opisywałem to już powyżej...

Druh Boguś nagle przerwał czytanie, wstał i milcząco wkładał swe, rzadko używane okulary do etui. Uciszyliśmy się, kierując uwagę na Niego. A On spokojnie, lecz bez cienia uśmiechu, jakby energiczniej się wyprężył i rzekł nieco hiobowym tonem: „Drodzy Druhowie! Sprawa jest poważna, ale myślę, że nie aż tak poważna, by teraz i natychmiast podejmować jakieś wiążące decyzje. Wróćmy spokojnie do domów, ułóżmy się do snu, a jutro jest niedziela. Po śniadanku, po kościółku oraz po dotleniającym spacerze sięgnijmy do broszurki (tu uniósł ją i potrząsał nią wymownie). A jak się zastanowimy, zapiszemy, bardzo proszę, swe myśli, opinie i propozycje,

³² K. Wojtyca, *Hufiec Kraków-Krowodrza w latach 1973–1989*, Kraków 2014, s. 33.

to spotkamy się, pogadamy, jak załatwić sprawę, tak by wilk był syty, ale i owca cała. W przyszłym tygodniu zatelefonuję do... tu rozglądając się po nas wskazał kilku (w tym także mnie), a oni przy pomocy planu alarmowego powiadomią innych o spotkaniu.

Kto będzie miał czas i ochotę – przyjdzie, pogadamy, może wtedy wspólnie zadecydujemy, albo nawet coś napiszemy do naszej (i tu powtórzył dobitnie), tylko naszej komendy chorągwi i zobaczymy, jakie będzie stanowisko komendantów (miał wyraźnie na myśli zwykle biernych zastępców). Wtedy dopiero siądziemy, rozważymy, bo co nagle – to po diable³³.

W grudniu 1989 roku, w sytuacji rozbitcia harcerstwa, złożył rezygnację z czynnej działalności, współpracując później jedynie z chorągwiąną komisją historyczną.

Równoległe do pracy w harcerstwie druh Boguś kontynuował swoją działalność w PTTK. W roku 1964 został członkiem Oddziałowej Komisji Rewizyjnej, a następnie pełnił funkcję jej wiceprezesa do kwietnia 1970 roku, kiedy został jej prezesem. W tym czasie komisja rewizyjna była aktywnym ogniwem oddziału, zgłaszającym szereg cennych wniosków i dbającym o ich realizację. Na Krajowym Zjeździe PTTK w 1981 roku został wybrany w skład Głównej Komisji Rewizyjnej i wszedł w skład prezydium tej komisji. W roku 1985 ponownie został członkiem prezydium, a na kolejnym zjeździe w 1989 roku – wiceprezesem Głównej Komisji Rewizyjnej. Funkcję tę pełnił do 1993 roku. W okresie kolejnych kadencji pełnienia funkcji brał czynny udział w pracach komisji przygotowujących propozycje uchwał programowych kolejnych zjazdów. Publikował też na łamach „Gościńca”, głównie na temat turystyki kwalifikowanej, obiektów turystycznych PTTK, a także postulując niezbędne zmiany statutowe³⁴.

Interesował się nie tylko turystyką, wiele czytał o architekturze, zwłaszcza starożytnej, wspomagając wiadomości lekturą historyczną. Ukończył kurs przewodników i oprowadzał wycieczki po Krakowie, uzupełniając suche informacje o mieście przeczytanymi ciekawostkami. [...]

Był „duszą” towarzystwa. W trudnym okresie PRL, kiedy wszystko trzeba było zdobywać, był w stanie zorganizować wycieczki zagraniczne dla rodziny (żony, siostry) i grona przyjaciół. Tak w towarzystwie różnych znajomych

³³ M. Kudasiwicz, *Odległe wspomnienia z Rusińskiego Wierchu... i nie tylko*, w: *Harcistrz Bogusław Rybski we wspomnieniach*, s. 49–50.

³⁴ *Bogusław Rybski, honorowy członek PTTK...*, s. 117.

zwiedził Grecję, Włochy, Turcję, Azję, Indie, Tajlandię, Bucharę, Samarkandę, Kaukaz i Bajkał. W kraju przez wiele lat organizował wyjazdy – zima na narty, w lecie wędrówki górskie lub spływy kajakowe na jeziorach mazurskich³⁵.

W roku 1988 po 49 latach pracy zawodowej, w tym 39 na stanowisku wiceprezesa Spółdzielni Pracy „Sprawność”, odszedł na emeryturę.

Druh Boguś otrzymał za swoją wykonywaną, co można powiedzieć bez żadnej przesady, z pełnym poświęceniem pracę szereg wyróżnień, w tym Krzyż Oficerski i Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Medal Komisji Edukacji Narodowej, Złoty Krzyż Zasługi, Złoty Krzyż „Za Zasługi dla ZHP”, Złotą Odznakę Zasłużonego Działacza Turystyki, tytuł Honorowego Członka PTTK, Złotą Odznakę „Za Pracę Społeczną dla Miasta Krakowa” i wiele innych³⁶.

W czterdziestolecie Zjazdu Łódzkiego, którego był czynnym uczestnikiem i z którego dokonania się identyfikował, tak go podsumował:

Dzięki Zjazdowi Łódzkiemu ZHP pozostał do dzisiaj bardzo silną organizacją harcerską prowadzoną przez zapałonych i ofiarnych instruktorów, umiających dostosować się do bieżących zmian i układów politycznych w PRL.

Spełniły się słowa A. Kamińskiego skierowane do członków NRH przy składaniu funkcji Przewodniczącego Związku:

„O życiu harcerstwa decydują «doły» mające pełne poparcie społeczeństwa, a nie «góra» zawsze rozpolitykowana”.

Tę wznowioną pracę Związku, kontynuowaną do dzisiaj, zawdzięczamy jednak Zjazdowi Łódzkiemu, który mimo dużych kontrowersji potrafił dojść do kompromisu, i jego mądrym oraz – jak na tamte czasy – postępowym decyzjom³⁷.

W 2002 roku zawarł związek małżeński z Teresą Grzelak, która otoczyła go troskliwą opieką w ostatnich latach jego życia. W maju tegoż roku Komisja Historyczna Krakowskiej Chorałgi ZHP zorganizowała mu jubileusz 80-lecia, na którym spotkali się jego liczni przyjaciele i wychowankowie.

Do końca życia interesował się działalnością dwóch organizacji, którym poświęcił wiele lat bezinteresownego trudu – harcerstwa i PTTK.

³⁵ List siostry Janiny Rybskiej z sierpnia 2007.

³⁶ Tamże.

³⁷ B. Rybski, *Ocena rezultatów Zjazdu Łódzkiego po 40 latach od jego zwołania*, w: *W 40-lecie Zjazdu Łódzkiego. Materiały z seminarium z dnia 7 grudnia 1996 roku w Muzeum Miasta Łodzi*, red. W.J. Katner, Łódź 1997, s. 145.

Kiedy 4 grudnia 2006 r. odbywała się w 50 rocznicę odrodzenia harcerstwa w Krakowie konferencja naukowa „Odrodzenie harcerstwa i walka o jego oblicze ideowe w latach 1956–1959”, przysłał do organizatorów list, w którym napisał:

Gratuluję zorganizowania tak bogatej harcerskiej uroczystości, żałując jednocześnie, że nie mogę w niej uczestniczyć, tym bardziej że obejmuje ona okres, w którym i ja miałem swój wkład. [...] Niech ta moja wypowiedź będzie dowodem, że nadal myślami uczestniczę w życiu ZHP, a szczególnie dzisiaj jestem z Wami³⁸.

W roku 1986 na pytanie o osobistą zasadę życiową odpowiedział:

Zasadę? Słowność, solidność oparta na dobrej organizacji pracy. Aż do przesady. [...] Tak właśnie wychowało mnie harcerstwo, nie tylko przez tę wspaniałą zasadę, lecz przez przykład wspaniałych instruktorów, którzy mnie wychowali. Zostało mi to naturalnie również w pracy zawodowej, choć nie jest to wygodne w dzisiejszych czasach³⁹.

Dla tych, którzy go znali, był nadal komendantem chorągwi i duchowym przywódcą pokolenia, które odbudowało harcerstwo w drugiej połowie lat pięćdziesiątych, a potem bezinteresownie oddawało młodym swój codzienny instruktorski trud, żeby nie obniżyć wypracowanego wówczas wysokiego poziomu pracy. Pozostanie we wdzięcznej pamięci wielu pokoleń młodzieży i instruktorów harcerskich oraz miłośników turystyki.

Nie należał do żadnej partii politycznej.

Zmarł 31 marca 2007 r. w Krakowie w wieku 84 lat. Został pochowany z honorami harcerskimi na cmentarzu Rakowickim 4 IV 2007 r. Nad grobem żegnali go w imieniu władz PTTK hm. dr Wojciech Biedrzycki, a w imieniu władz Krakowskiej Chorągwi ZHP – hm. dr Janusz Wojtycza.

³⁸ *Odrodzenie harcerstwa i walka o jego oblicze ideowe w latach 1956–1959. Materiały z konferencji naukowej odbytej w auli Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego 4 grudnia 2006 roku*, red. A. Pankowicz, J. Wojtycza, Kraków 2007, s. 8.

³⁹ *Nie chcę odchodzić w przeszłość...*, s. 10.

Zofia Węgrzyn

HARCMISTRZYNI JADWIGA KULIGOWSKA-JARECKA – NIEZAPOMNIANA PATRONKA

„Jeszcze dziś, zatrzymawszy czas, możemy wśród tłumów ulicznych Rzeszowa rozpoznać tę wечно zapracowaną dziewczynę, biegnącą z dobrocią ręk przed siebie, aby nieść pomoc bliźnim”¹.

Czas przyjaźni

Jest rok 1994. W harcówce w domu parafialnym przy parafii Świętej Rodziny w Rzeszowie siedzi kilka dziewcząt i intensywnie o czymś dyskutuje. To zastęp zastępowych VIII Rzeszowskiej Drużyny Harcerek „Dąbrowa”. Rozmowa dotyczy rozpoczęcia starań o zdobycie patronki dla swojej jednostki. Drużyna powstała trzy lata wcześniej z podziału VIII Rzeszowskiej Drużyny Harcerskiej działającej w ramach ZHP r.zał. 1918 na jednostkę żeńską i męską. Do tej pory harcerki pracę opierały na obranej nazwie drużyny „Dąbrowa”, ale to za mało, potrzebny był jakiś wzór, ktoś z krwi i kości, kogo będzie można poznać, polubić i naśladować. Od samego początku postawiły na „lokalność”, więc zaczęły szukać harcerki z Rzeszowa lub okolic, której osobowość i czyny mogłyby pobudzić u współczesnych harcerek rozwój cnót oraz dać im wzór do naśladowania. Poszukiwania polegały głównie na rozmowach z przedwojennymi i wojennymi rzeszowskimi harcerkami, których w połowie lat 90. XX wieku żyło jeszcze w mieście kilkanaście. Mimo że z każdą druhną seniorką rozmawiały osobno, to jednak wybór nie był trudny i można powiedzieć, że wydawał się naturalny. Ze wspomnień wyłoniła się postać hm. Jadwigi

¹ J. Krężel, *Czas przyjaźni i służby*, Mielec 1987, s. 50.

Kuligowskiej-Jareckiej i druhnny z „Dąbrowy” szybko poszły w tym kierunku. Ówczesna drużynowa, phm. Agata Maniak (z domu Szejnar) tak wspomina te poszukiwania: „Ujęło nas to, w jaki sposób mówiły o niej druhnny – «nasza Jaga». Była im bliska i ceniły to, jakim była człowiekiem – odważna, zaradna, a jednocześnie zawsze pamiętająca o innych. Służba była na co dzień wpisana w Jej życie. Jeśli ja czułam, że poznawanie Jej historii wzbudza we mnie chęć bycia lepszą, to byłam pewna, że i u moich harcerzek to zadziała”.

Zapoznanie się z postacią Druhnny Jagi, jak nazywały ją jej harcerki, druhnny z VIII RwdHek zaczęły od wyszukiwania informacji o niej, docierania do miejsc, w których bywała, czy ludzi, którzy ją znali. Mimo silnych więzi z Rzeszowem, w którym toczyła się większość jej pracy harcerskiej, Jadwiga Kuligowska-Jarecka nie urodziła się w tym mieście, ani nawet na terenie Podkarpacia. Pochodziła z miejscowości Skoryki. W tym miejscu, już na samym początku jej biografii, harcerki poszukujące informacji o niej natrafiły na trudności. Wiedziały na pewno, że miejscowość ta leży na dawnych wschodnich rubieżach RP. Należy pamiętać, że były to lata 90. i nie można było łatwo znaleźć miejscowości, po prostu wpisując hasło w wyszukiwarkę internetową. Do trudnego zadania odnalezienia rodzinnej miejscowości Druhnny Jagi została wyznaczona druwna Izabela, było to jej zadanie na stopień „ochotniczki starszej”. Mimo włożenia wielkiego wysiłku w znalezienie map z okresu międzywojennego, a nawet wcześniejszych (Druwna Jadwiga urodziła się w 1898 roku), przeszukania wielu bibliotek i przewertowania opasłych tomów, w których mogłyby być wzmianki o Skorykach, nie udało się zlokalizować ich na mapie. I właśnie z poszukiwania miejscowości urodzenia pochodzi pierwszy dowód na to, że takiej patronki jak Jadwiga Jarecka się nie zapomina. Na początku 2017 roku z druhnami z „Dąbrowy” skontaktowała się dawna druwna Iza z informacją, że udało jej się zlokalizować Skoryki w Bazie Miejscowości Kresowych. Dzięki determinacji Izy i jej pamięci o Jadwidze Jareckiej oraz zadaniu, którego się podjęła, dziś wiemy, że Skoryki leżały w powiecie zbaraskim, w województwie tarnopolskim. Nie tylko z miejscem urodzenia Jadwigi, ale także z datą tego wydarzenia VIII Rzeszowska Drużyna Harcerzek „Dąbrowa” wiąże swoje zwyczaje. Jako że urodziny Druhnny Jagi przypadają 28 IX, pierwsza zbiórka drużyny w każdym roku harcerskim łączy się z przyozdobieniem biało-czerwoną wstęgą tablicy upamiętniającej cztery rzeszowskie harcerki (w tym Jadwigę Jarecką). Tablica ta znajduje się w Rzeszowie na ul. Bernardyńskiej, na budynku, w którym w okresie międzywojennym miało swoją siedzibę Żeńskie Seminarium Nauczycielskie.

Przy seminarium działała I Żeńska Drużyna im. Królowej Jadwigi, której drużynową była Druhá Jadwiga².

Jadwiga Kuligowska przybyła do Rzeszowa w roku 1918. Wcześniej uczyła się w Stryju, ukończywszy tam szkołę powszechną i gimnazjum, oraz we Lwowie, gdzie uczyła się w szkole medycznej. Gdy dwudziestolatka przybyła do obecnej stolicy województwa podkarpackiego, natychmiast zgłosiła się do drużyny Jadwigi Luśniak, ówczesnej hufcowej Hufca Harcerek w Rzeszowie. Sama Luśniakówna tak wspominała to wydarzenie: „W 1918, 7 stycznia, osiada w Rzeszowie druhá Jadwiga Kuligowska, dentystka z zawodu. Zgłasza się do pracy harcerskiej i podejmuje się organizowania i prowadzenia wycieczek krajoznawczych. Jest pełna energii i rozmachu...”³. Już rok później Jadwiga przejmuje od drużyny Luśniak I Drużynę Harcerek im. Królowej Jadwigi. Najlepszy obraz Drużyny Jagi jako drużynowej wyłania się ze wspomnień jednej z jej harcerek – Maryli Gołąbówny.

Moja wspaniata drużynowa Druhá Jadwiga Kuligowska, pełna życia i inwencji, uczyniła moje życie wspaniałym. Poza zbiórkami zastępu zaczęłyśmy odbywać wycieczki w okolice Rzeszowa, a potem dalej. Jeszcze w czerwcu tego roku (1919) uczestniczyłam w dwudniowej wycieczce do Krosna i Odrzykonía. Od 2 VIII do 8 VIII również tego roku uczestniczyłam w tygodniowej wycieczce do Sandomierza pociągiem, a potem statkiem do Warszawy, Puław, Wilanowa i Częstochowy. Wycieczkę prowadziła Druhá Jadwiga Kuligowska. Później prowadziłam zastęp „Orlic” w I Drużynie im. Królowej Jadwigi. W pamiętnym roku 1920 uczestniczyłam w wycieczce do Zakopanego. Wycieczkę tę również prowadziła Druhá Jadwiga Kuligowska⁴.

Jej nieprzeciętną energię, ale także odważne, a czasem szalone pomysły potwierdza kolejne wspomnienie Jadwigi Luśniak: „Do Lwowa pojechaliśmy trochę jeszcze słabo zorganizowane na zlot w 1921, pod komendą Drużyny Jagi. Pamiętam, że kwaterowałyśmy w szkole, a żywiłyśmy się u ss. Urszulanek i że Jaga z żywiołową radością w jakimś niby tańcu otoczyła naszą gromadką Generała Józefa Hallera – dostałyśmy za to jakieś wyróżnienie”⁵. Dużą fantazję i swego rodzaju odwagę Drużyny Jadwigi widać nie tylko w jej życiu harcerskim, ale też prywatnym. Gdy przybyła do Rzeszowa,

² „Nowiny”, 29 grudnia 1994.

³ Notatka w Księdze patronki VIII RwdHek.

⁴ Tamże.

⁵ Tamże.

pracowała jako technik dentystyczny, ale już w roku 1922 uzupełniła studia dentystyczne w Krakowie i założyła własny gabinet przy ul. 3 Maja 18 w Rzeszowie. Zarówno zawód, który wykonywała, jak i adres, pod którym mieścił się gabinet, są szczegółami, które z jej życiorysu pamiętają wszystkie harcerki należące na przestrzeni dziesięcioleci do „Dąbrowy”. Myślę, że każda z nas, niezależnie od tego, czy ma lat 40 czy 14, przechodząc głównym deptakiem Rzeszowa i mijając kino „Zorza”, podnosi wzrok i wpatruje się w okna, które były kiedyś oknami mieszkania i gabinetu Druhny Jagi. 23 czerwca 1927 Jadwiga Kuligowska wyszła za mąż za majora artylerii Józefa Jareckiego. Jego siostrzenica wspominała, że w rodzinie uważano Jadwigę za bardzo nowoczesną osobę. Miała ona na przykład prawo jazdy, co nie było częste u kobiet w tym czasie, i przyjeżdżając autem do Niewodnej (rodzinnej miejscowości męża), wywoływała tym prawdziwą sensację⁶.

Czas służby

Rok 1996. W tej samej harcówce w Rzeszowie, przy parafii Świętej Rodziny, kilka harcerek pochyla się nad trójkątnym kawałkiem szarego płótna. Jest na nim wyszyty napis „Zastęp Przepiórki” oraz godło tegoż zastępu. To zastęp zastępowych podziwiał swój proporzec – pierwszy w drużynie. Dlaczego ZZ obrał taką nazwę? Jest to również związane z postacią patronki, ale po kolei. W roku 1924 Druhna Jadwiga zaczęła pełnić funkcję komendantki Hufca Harcerek w Rzeszowie (i pełniła ją aż do roku 1935)⁷. Jako hufcowa zachęcała i inspirowała dziewczęta do rozwoju na różnych płaszczyznach i poszerzania swoich umiejętności. Jej szczególną domeną, chociażby ze względu na wykształcenie medyczne, były kursy sanitarne. Już w 1920 roku, gdy na terenie Rzeszowa powstało Ochotnicze Pogotowie Harcerskie, „harcerki pod kierunkiem druhny J. Kuligowskiej włączyły się do pracy”⁸. Jeszcze przed wybuchem wojny Jadwiga Jarecka, za zgodą hufcowej Stanisławy Sakowskiej-Chodzińskiej, zorganizowała odprawę drużynowych, informując je o trudnej sytuacji politycznej, i poleciła przygotować drużyny żeńskie do pracy konspiracyjnej. Potwierdza to relacja druhny Marii Czech-Masny: „W harcerstwie przygotowywano nas do przewidzianej wojny już wcześniej. Były to kursy sanitarne i z obrony

⁶ Wspomnienia Pani Barbary Pawlus spisane w Księdze patronki VIII RwdHek.

⁷ Zob. J. Krężel, *Konspiracja barcerek 1939–1945*, Tarnów 1996, s. 168.

⁸ M. Książek-Mileśka, *Materiały do historii Krakowskiej Chorągwi Harcerek w latach 1911–1939*, t. 2, Kraków 1982, s. 120.

przeciwgazowej. W mieszkaniu naszej hufcowej, harcmistrzyni Jareckiej, szyłyśmy torby sanitarne i kompletowałyśmy wyposażenie”⁹. Po wybuchu II wojny światowej Jadwiga Jarecka natychmiast włączyła się do pracy konspiracyjnej, przyjmując pseudonim „Przepiórka”.

Z chwilą wybuchu wojny „Przepiórka” wezwała harcerki do dalszej pracy konspiracyjnej, do której stanęły karnie i z wielką ochotą. W pierwszych dniach wojny niemal wszystkie harcerki pracujące pod rozkazami Jadwigi Jareckiej „Przepiórki” zajęły się udzielaniem pomocy rannym rezerwistom, ich transportem do szpitali. Otaczały opieką uciekającą ludność, a później opiekowały się rodzinami tych, których ojcowie zginęli albo znaleźli się poza granicami kraju¹⁰.

„Przepiórki”, bo tak z czasem zaczęto nazywać dowodzoną przez nią grupę¹¹, działały sprawnie i systematycznie, ale też ostrożnie i w ukryciu, przypominając w tym zwyczaje szarych ptaków, których nazwę przyjęły. Nawiązując do sanitarnych działań „Przepiórki”, w rocznicę jej śmierci, w styczniu, harcerki z „Dąbrowy” organizują co roku szkolenie sanitarne, by wcielać w życie ideały wyznawane przez patronkę drużyny. To właśnie zastęp zastępowych „Przepiórki” czerpie w drużynie najczęściej z postaci Druhny Jagi. Odwiedzają miejsca związane z jej życiem. Prawie każdy nowy skład zastępu, na przestrzeni ponad 30 lat istnienia drużyny, odwiedza Niewodną, gdzie na grobowcu rodziny Jareckich wmurowana jest tablica upamiętniająca jej męczeńską śmierć. Jeszcze w latach 90. „Przepiórki” ułożyły dodatkową zwrotkę do pieśni „Bratnie słowo”, którą kończyły swoje zbiórki zastępu.

*Gdy „Przepiórki” się rozstają
Zawsze służyć przyrzekają,
Druhna drubnie, drubnie drub,
Hasło znaj, „Czu duch!”*

Czas walki

Jest rok 1997. Harcówka VIII Rzeszowskiej Drużyny Harcerok „Dąbrowa”. W kręgu siedzi cała drużyna. Jest nawet gość specjalny, komendantka chorągwi hm. Renata Dzieszko. Zbiórka jeszcze się nie rozpoczęła, harcerki

⁹ J. Krężel, *Konspiracja...*, s. 41.

¹⁰ Tamże, s. 37.

¹¹ Zob. tamże, s. 168.

rozmawiają przyciszonymi głosami onieśmielone obecnością ważnego gościa oraz atmosferą zbliżającej się uroczystości. Jedna z harcerzek jest szczególnie zdenerwowana, pocą się jej dłonie, a przez głowę przebiega tysiące myśli. Za chwilę ma wygłosić pierwszą gawędę w życiu, i to w tak ważnym momencie – na zbiórce, podczas której drużynie zostanie nadane imię hm. Jadwigi Jareckiej. Gawęda ta nie jest tylko opowieścią, harcerki z zastępu zastępowych mają ilustrować słowa krótkimi scenkami z życia bohaterki. Po pierwszej odsłonie, przedstawiającej beztróską harcerską wędrówkę Druhny Jagi z harcerkami, pojawiają się te bardziej niepokojące, nawiązujące do tego, co działo się po wybuchu wojny. Gdy we wrześniu 1939 roku do Rzeszowa dotarły fale uchodźców, Druhna Jadwiga pełniła ze swoimi harcerkami służbę na Dworcu Głównym. W tym czasie dworzec został zbombardowany, a Druhna Jaga dostała się pod gruzy, na szczęście nic poważnego jej się nie stało. Pierwszą konspiracyjną akcją pod wodzą „Przepiórki” było przeniesienie książek wyrzuconych przez Niemców z Żydowskiego Domu Ludowego przy ul. Tanenbauma do biblioteki przy ul. 3 Maja¹². Kolejna scenka przedstawia gabinet dentystyczny Druhny Jareckiej. Na fotelu siedzi Niemiec, a za ścianą odbywa się konspiracyjne spotkanie. „Jej pracownia dentystyczna, mająca liczną klientelę, była miejscem spotkań i realizacji bardzo odpowiedzialnych zadań konspiracyjnych. Mieszkanie jej, przy ul. 3 Maja, było oparciem dla oficerów i żołnierzy uciekających do Wojska Polskiego, tworzonego na Zachodzie”¹³.

Jadwiga Jarecka miała bardzo szerokie kontakty konspiracyjne. Wraz ze swoimi „Przepiórkami” włączyła się w działalność Związku Walki Zbrojnej i wypełniały zadania zlecone przez Wojskową Służbę Kobiet, która działała w ramach ZWZ, a później AK. O jej ostatnich działaniach konspiracyjnych wspomina Karolina Ciejka: „Z końcem 1942 roku hm. J. Jarecka, zagrożona aresztowaniem, zdążyła zdać całość pracy hm. Jadwidze Nedyj ps. «Iskra». W parę dni po tym hm. Jarecką aresztowano”¹⁴. Najpierw umieszczono Druhną Jagę w więzieniu w Rzeszowie. Wojciech Jarecki (brat męża Druhny Jadwigi) tak wspominał te wydarzenia: „Wiem, że bratowa jako gorąca patriotka wykonywała odważnie nakazane jej zlecenia i rozkazy. Wiadomo mi, że mimo zastosowania przez gestapowców znanych metod nie wydała nikogo. Z więzienia w Rzeszowie została transportowana do więzienia w Tarnowie, a następnie do Oświęcimia”¹⁵.

¹² Notatka w Księdze patronki VIII RwdHek.

¹³ J. Krężel, *Konspiracja...*, s. 168.

¹⁴ Tamże, s. 46.

¹⁵ Tamże, s. 33.

Jedyne zachowane bezpośrednie słowa Druhny Jadwigi, do których udało się dotrzeć harcerkom z VIII RwdHek w trakcie swoich poszukiwań, pochodzą z listu „Przepiórki” z dnia 10 I 1943 roku, wysłanego z więzienia w Rzeszowie. Jarecka dziękuje w nim rodzinie męża za opiekę nad swoją bratanicą, prosi o przekazanie mężowi informacji o swojej sytuacji, pyta o zdrowie i samopoczucie krewnych. Ufała Bogu i wierzyła, że spotkają się jeszcze: „Niech się [mąż] nie martwi niczem, Bóg łaskaw i pozwoli nam po wojnie zobaczyć się razem. [...] Co do mojej sprawy, nie wiem, jak długo potrwa, ale mam w Bogu wielką nadzieję”¹⁶. Niestety Druhna Jadwiga nie zobaczyła już rodziny. Zmarła 27 I 1944 w obozie koncentracyjnym Auschwitz-Birkenau, jej ciało spalono w krematorium. W trakcie II wojny światowej okupanci próbowali zatrzeć pamięć o wielu ofiarach swoich zbrodni, nie zostały nawet ich groby. Jednak w wielu przypadkach to się nie udało. Tak jest właśnie z hm. Jadwigą Jarecką „Przepiórką”. Pamięć o niej i jej życiu wciąż trwa i ciągle jest przekazywana kolejnym pokoleniom harcerek „Dąbrowy”.

¹⁶ Oryginał listu znajduje się w Muzeum Okręgowym w Rzeszowie.

Jarosław Wąsowicz SDB

O CZYTANIU DOBRZYCH KSIĄŻEK. OKÓLNIK DLA SALEZJAŃSKICH DRUŻYN HARCERSKICH Z 1938 R.

W okresie dwudziestolecia międzywojennego salezjanie na szeroką skalę zaangażowali się w działalność Związku Harcerstwa Polskiego. Wynikało to z korelacji wychowania harcerskiego z salezjańskim systemem wychowawczym, zwanym prewencyjnym, który opierał się na trójmianie: rozum, religia, miłość. Aby zrealizować cele wychowawcze, od czasów założyciela zgromadzenia św. Jana Bosko w salezjańskiej pracy pedagogicznej wykorzystywano muzykę, teatr, sport. W oratoriach i innych placówkach wychowawczych rozwijano różne stowarzyszenia religijne, tworzone koła zainteresowań, promowano działalność turystyczną. Wszystkie te elementy były także żywo obecne w pracy harcerskiej. Ze względu na popularność harcerstwa wśród dzieci i młodzieży w dwudziestoleciu międzywojennym salezjanie zainteresowali się tym ruchem i propagowali harcerstwo wśród młodzieży. W tym czasie drużyny salezjańskie działały niemal przy każdej placówce¹.

Protagonistami harcerstwa na gruncie salezjańskim byli klerycy studentatu teologicznego w Krakowie: Henryk Boryński, Henryk Czepułkowski, Józef Dryżałowski i Henryk Pieglowski. W ruchu harcerskim działali jeszcze przed wstąpieniem do zgromadzenia. Za zgodą ówczesnych przełożonych utworzyli seminaryjną drużynę harcerską, której nadali nazwę „Orla Gromada”. Powstała ona 29 X 1934 roku. Głównym jej celem było przygotowanie odpowiednich kadr salezjanów do pracy w drużynach harcerskich, działających przy oratoriach, internatach, szkołach prowadzonych

¹ Więcej na temat korelacji salezjańskiego wychowania z harcerstwem zob.: Z. Formella, *Salezjańskie „Dęby”*, Piła 2005, s. 34–59.

przez zgromadzenie w Polsce. Jednym z pierwszych zadań członków drużyny było przestudiowanie założeń wychowawczych Baden-Powella i porównanie z systemem wychowawczym ks. Jana Bosko. Pracą kierowali profesorowie seminarium². Do seminaryjnej drużyny harcerskiej zaczęło zapisywać się coraz więcej nowych członków, którzy zdobywali odpowiednie sprawności. Z czasem „Orla Gromada” wyszła z propozycją zorganizowania obozu instruktorskiego i podharcemistrzowskiego. Pierwszy z nich odbył się latem 1936 roku³.

W Krakowie oprócz drużyny kleryckiej „Orla Gromada” funkcjonowała także salezjańska IX Drużyna Harcerska im. Stefana Żółkiewskiego działająca przy Oratorium im. Jezusa Młodzieńca. Jej założycielem i opiekunem był ks. Józef Nęcek, wykładowca seminarium. W 1936 roku zorganizował przy seminarium oratorium. Jego staraniem na skraju seminaryjnego boiska został wybudowany piętrowy budynek na potrzeby młodzieży. Został poświęcony 13 XI 1938 roku przez metropolitę krakowskiego abp. Adama Sapiechę⁴. Przy oratorium działało kilka grup młodzieżowych, m.in. ministranci, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej, sekcja sportowa. Wśród nich także drużyna harcerska, która na tle innych grup wyróżniała się aktywnością. Oprócz duchowej opieki nad IX Drużyną Harcerską od 1937 roku ks. Nęcek pełnił także funkcję kapelana Hufca Podgórze, którego komendantem był hm. Tadeusz Mitera⁵.

W edycji źródłowej zaprezentowane są dwa dokumenty, które ukazują, jak w drużynach harcerskich adoptowano salezjańskie praktyki wychowawcze. W tym wypadku chodzi o czytelnictwo dobrych książek, na które zwracał uwagę w swoim systemie prewencyjnym św. Jan Bosko. Pierwszy z dokumentów to list okólny przełożonego salezjańskiej inspektorii pp. św. Jacka w Krakowie ks. inspektora Adama Cieślara, który zachęca salezjanów, aby zwrócili uwagę na rozwój czytelnictwa wśród młodzieży w powierzonych im placówkach. Drugi z dokumentów to odpowiedź ks. Józefa Nęcka na powyższy apel ks. inspektora, który w liście do harcerzy wzywa do czytelniczej aktywności i korzystania z pożytecznych lektur.

² Por. J. Niewęgłowski, *Salezjańskie barcerstwo w latach 1918–1939*, „Seminare”, 40 (2019) nr 2, s. 131–144.

³ Por. K. Golec, *Kleryckie kręgi harcerskie w latach 1927–1939*, Wrocław 2000, s. 43.

⁴ Por. A. Świda, *Synowie chwalał ojca. Inspektorzy polskich prowincji salezjańskich*, cz. I, Warszawa 1989, s. 136.

⁵ Por. B. Leonhard, *Kalendarium z dziejów harcerstwa krakowskiego 1910–1950*, Kraków 2001, s. 144.

Prezentowane dokumenty pochodzą z Archiwum Salezjańskiego Instytutu Teologicznego (ASIT) w Krakowie. Na potrzeby wydawnictwa w tekstach dokumentów uwspółcześniono ortografię i interpunkcję. Dokumenty zostały opatrzone przypisami rzeczowymi, w których znalazły się objaśnienia konieczne do właściwego zrozumienia ich treści oraz noty biograficzne występujących w nich osób. Przy sporządzaniu biogramów korzystano z dostępnych opracowań oraz wydawnictw encyklopedycznych.

Edycja źródłowa

Nr. 1

1938 wrzesień 26, Kraków – List okólny ks. Inspektora Adama Cieślara
SDB w sprawie organizacji czytelnictwa w zakładach salezjańskich

Kraków, d. 26 września 1938 r.

Okólnik X⁶.

Przewielebny Księżu Dyrektorze!

I.

W załączeniu posyłam tłumaczenie listu św. Jana Bosko⁷ „O czytaniu książek”. Proszę wykorzystać cenne rady naszego św. Założyciela z okazji drugiej konferencji miesięcznej do Współbraci w m.[iesiącu] październiku. Aktualność tematu ma tak doniosłe znaczenie pedagogiczne, że zasługuje na specjalną uwagę wszystkich wychowawców.

Niedawno temu z ust jednego z naszych wychowanków słyszałem następujące smutne wyznanie: „Nieszczęsne książki, których mi dostarczyli koledzy w zakładzie! One mi wiarę podważyły i zatrwały duszę zgnilizną moralną”. Mądre przestrogi największego Apostoła młodzieży niech nam posłużą: 1. – by biblioteki i czytelnie nasze otaczać najczujniejszą strażą, wykluczając

⁶ Zgodnie z Konstytucjami Towarzystwa św. Franciszka Salezego kilka razy w roku prowiniał jest zobowiązany do przekazywania współbraciom listów okólnych (okólników). Mają one charakter formacyjny-duchowny i administracyjny, odnoszący się do bieżącej misji zgromadzenia w Kościele i świecie.

⁷ ks. Jan Bosko (1815–1888), ur. 16 VIII 1815 r. w Becchi k. Turynu. W pracy wychowawczej stosował własne – oryginalne, jak na owe czasy, rozwiązania, które określone zostały przez niego samego mianem systemu prewencyjnego (uprzedzającego). Modelowe rozwiązania, jakie zastosował w zakładzie turyńskim, były realizowane przez salezjanów w zakładach we Włoszech, a później także w innych krajach europejskich i misyjnych. Ksiądz Bosko był także budowniczym świątyń, pisarzem i wydawcą książek, zwłaszcza dla młodzieży i ludzi niewykształconych, w których podejmował i przedstawiał w sposób przystępny trudne zagadnienia z dziedziny religijnej, moralnej, ascetycznej i historycznej. Był także założycielem czasopism o tematyce religijnej. W latach 1867–1878 był pośrednikiem w rokowaniach między antyklerykalnym rządem włoskim a Stolicą Apostolską, w wyniku czego przyczynił się m.in. do obsadzenia 40 wakujących stolic diecezjalnych. Jan Bosko zmarł 31 I 1888 r. w Turynie. Został beatyfikowany (2 VI 1929 r.) i kanonizowany (1 VI 1934 r.) przez papieża Piusa XI. Por. S. Wilk, *Jan Bosko, Encyklopedia katolicka*, t. VII, pod red. S. Wielgusa, Lublin 1997, kol. 760762; *Bosco sac. Giovanni, santo, fondatore dei Salesiani e delle Figlie di M.A.*, w: *Dizionario Biografico dei Salesiani*, red. Eugenio Valentini, Amedeo Rodin, Torino 1969, s. 50–55; M. Chmielewski, J. Wąsowicz, *św. Jan Bosko (1815–1888) na tle epoki. Tabele synoptyczne*, „Seminare”, 18 (2002), s. 561–600; E. dal Covolo, *Zaangażowanie Zgromadzenia Salezjańskiego na rzecz rozwoju społecznego. Wczoraj i dziś*, tłum. P. Przesmycki, „Annales. Etyka w życiu gospodarczym”, 13 (2010), s. 13–16 (20).

z nich wszystko, co mogłoby przynieść szkodę Współbraciom lub wychowankom. 2. – by zaopatrzyć zakłady – nawet kosztem pewnej ofiary – w książki i pisma wartościowe i zachęcać umiejętnie do ich czytania. Załączone tłumaczenie jest próbą dostarczenia materiału na konferencje dla Współbraci z bogatego skarbcza, jakim jest dla nas żywot i pisma św. Jana Bosko. O ile [pozwolą] możliwości – będę się starał, by co miesiąc przesłać choć cząstkę z tej niezmiernej spuścizny – i w ten sposób ułatwić Księdzu Dyrektorowi spełnienie ważnego obowiązku urzędzenia miesięcznej konferencji – a Współbraci przepoić duchem naszego świętego Patriarchy.

II.

W myśl art. 14. Naszych Ustaw – pragnę zorientować się, jakie w każdym zakładzie czytane są dzienniki i inne pisma periodyczne. W tym celu proszę Księdza Dyrektora, by do końca października nadesłał mi spis wszystkich czasopism (codziennych, tygodniowych, miesięcznych i kwartalnych), proponowanych w bieżącym roku szkolnym dla Współbraci i młodzieży. Proszę w spisie zaznaczyć: a/ ilość egzemplarzy, b/ wysokość prenumeraty, c/ kto pokrywa koszty abonamentu.

III.

Okólnik do Współbraci – zwłaszcza drugą jego część polecam gorąco trosce Księdza Dyrektora, byśmy mogli jak najprędzej przystąpić do wydania życiorysów tak nam drogich i zasłużonych Przełożonych.

Łączę wyrazy pozdrowień i życzenia, by miesiąc różańcowy rozbudził w sercach wszystkich najżywsze nabożeństwo do Wspomożycielki Wiernych.

Oddany w Chrystusie Panu
Ks. Adam Cieślars⁸
Inspektor

Źródło: ASIT, t. Listy okólne do 1939 r., akta bez sygn.

⁸ ks. **Adam Cieślars** (1893–1978), urodził się 27 VII 1893 r. w Gródku na Śląsku Cieszyńskim. I profesję zakonną złożył 5 VIII 1913 w Radnej (Słowenia), święcenia kapłańskie przyjął 9 V 1920 r. w Przemyślu. Następnie był wychowawcą w studentacie filozoficznym w Krakowie oraz studiował mineralogię na Uniwersytecie Jagiellońskim. W l. 1925–1928 był dyrektorem Schroniska im. Księcia A. Lubomirskiego w Krakowie, w l. 1928–1932 pracował w Wydawnictwie Salezjańskim w Warszawie. W 1932 r. został dyrektorem nowej placówki salezjańskiej w Ostrzeszowie. W 1934 r. rozpoczął pracę w domu formacyjnym w Marszałkach. W l. 1937–1941 był inspektorem prowincji św. Jacka w Krakowie. W maju 1941 r. uniknął aresztowania, ale pozbawiono go możliwości sprawowania władzy. Do końca wojny pracował jako kapelan sióstr w Maćkowicach koło Przemyśla.

Nr 2

1938 wrzesień, Kraków – Pismo kapelana Hufca Podgórze ks. Józefa Nęcka z zadaniami na rok harcerski 1938/1939

Kochani Druhowie!

Jak z końcem ubiegłego roku szkolnego żegnałem Was na czas wakacyjny, życząc Wam przyjemnych i zdrowych wakacji, tak u progu nowego roku szkolnego ślę Wam serdeczne życzenie: „Szczęść Boże” i rzucam hasło na cały rok pracy harcerskiej. Rok dopiero mija, jak żyjemy z sobą, a jednak czuję, że zażyłość nasza jest ścisła i mimo że niedawno się znamy, to jednak mogę przemówić do Was językiem zrozumiałym. Dlatego w przekonaniu, że zrealizujecie hasło podane Wam ze stanowiska mojego urzędu, przedstawiam zamierzenia moje w Hufcu na rok harcerski 1938/39.

1. Zamierzenie społeczne: życzyłbym sobie, żeby poszczególne Drużyny i Gromady w ciągu tego roku postarały się o kapelanów Drużyn i Gromad.
2. Zamierzenie indywidualne: Dewizą każdego Druha w ciągu tego roku będzie: „Nie wezmę do ręki książki niedobrej; będę się rozsądnie oddawał lekturze pożytecznej”.

Kochani Druhowie!

Jakże odmienne panowały stosunki w średniowieczu od dzisiejszych czasów pod względem czytelnictwa i posiadania książek. Skarżymy się przed rozpoczęciem roku szkolnego na wysokie ceny nowo wydanych książek. O ileż wyższą musiała być wówczas cena książki mozolnie, a jednak miśternie napisanej. Kilka książek stanowiło skarb człowieka średniowiecznego. Ich treścią my się karmimy i świat zawsze będzie się karmił. Gdyby te książki były ogółowi znane, nie byłoby tyle docinków pod adresem średniowiecza. Dzięki wynalazkowi Jana Gutenberga⁹ możemy rozczytywać się

Po wojnie był dyrektorem zakładów salezjańskich w Ostrzeszowie, Oświęcimiu i Przemysłu. W 1952 r. został aresztowany przez UB i był przez miesiąc więziony w areszcie na Montelupich w Krakowie. W l. 1963–1965 był ponownie przełożonym inspektorii krakowskiej. W l. 1965–1975 pełnił posługę kapelana sióstr w Ostrzeszowie, w l. 1975–1978 był rezydentem w Marszałkach, gdzie zmarł 19 XII 1978 r. Por. J. Pietrzykowski, *Salezianie w Polsce 1945–1989*, Warszawa 2007, s. 98; A. Świda, *Synowie chwałą ojca...*, t. 1, s. 80–103; *Nowy inspektor południowej prowincji salezjańskiej w Polsce*, „Pokłosie Salezjańskie”, 20 (1937) nr 8–9, s. 188–189.

⁹ **Johannes Gutenberg**, właściwie: Johannes Gensfleisch zur Laden zum Gutenberg (ur. ok. 1400 r. w Moguncji, zm. 3 II 1468 r.), niemiecki rzemieślnik, złotnik i drukarz, twórca pierwszej przemysłowej metody druku na świecie.

w rozmaitych dziełach, wzbogacać umysł i uszlachetniać serce. Lecz książka jest mieczem obosiecznym i może się stać przyjacielem i wrogiem. W czasie kolonii i obozów letnich urządzanych na Podkarpaciu mieliście na pewno okazję zaobserwować potoki górskie. Przypomnę Wam powódź w 1934 r.¹⁰ Ile szkód i nieszczęść sprowadziły górskie, kapryśne, niuregulowane potoki! Ile porwały z sobą majątku ciężko zapracowanego, bydła domowego, a nawet istot ludzkich! Ile łez wycisnął nieujarzmiony potok! Tymczasem jakże dobroczynnie działa strumyk uregulowany nie idący samopas: nawadnia łąki, daje wzrost nadbrzeżnym drzewom, daje ochłodę w upalne dni, porusza tartaki, darzy światłem – istny dobroczyńca ludzkości. Podobnie jest z lekturą. Samowolne, nierozsądne czytanie książek sprowadza ruinę w duszy, a umiejętne czytanie duszę wzbogaca i upiększa. Dlatego pamiętaj! Kochany Druhu! O hasła na rok 1938/39 „Nie wezmę do ręki książki niedobrej; będę się rozsądnie oddawał lekturze pożytecznej”. I jakże przeprowadzić to zamierzenie? Podam Ci sposób! Tylko bądź rzetelnym harcerzem i wykonaj!

1. Nie czytaj książek złych, tzn. kryminalistycznych, niemoralnych, niereligijnych. Cóż byś powiedział o koledze, który spędza czas w towarzystwie kryminalistów, rozpustników, bezbożników? Miałbyś współczucie nieszczęśliwca; chciałbyś go wyrwać z takiego niesamowitego towarzystwa. Bądź konsekwentny względem siebie i nie czytaj książek złych, bo wtedy właśnie Ty byłbyś takim nieszczęśliwcem.
2. Jeśli zaś chodzi o książki dobre, to uważaj na to, żeby nie czytać samych powieści. Ty masz się rozwijać harmonijnie; masz umysł przyzwyczajając do myślenia, do produktywności. Czytając same powieści, będziesz karmił jedynie wyobraźnię, a przecież prócz wyobraźni powinieneś rozwijać umysł, urabiać wolę, uszlachetniać serce. Harcerz nie może być marzycielem, ale musi być człowiekiem czynu. A zatem bierz się również do lektury wymagającej myślenia.

¹⁰ Powódź zaczęła się od intensywnych opadów deszczu (dobowo ponad 50 mm) w dorzeczu górnej Wisły w dniach 13–17 VII 1934 r. Silne opady zanotowano w dorzeczach Raby, Skawy i Wisłoki, a w szczególności Dunajca (Tatry, Gorce). 16 VII osiągnięty został polski rekord wysokości opadów w ciągu jednej doby, kiedy to na Hali Gąsienicowej spadło 255 mm deszczu. W sumie w województwie krakowskim woda zalała 1260 km² (ogółem 2000 km²), zabijając 55 osób. Uszkodzeniu bądź zniszczeniu uległo 22 059 budynków, 167 km dróg i 78 mostów.

3. Nie zaniedbuj lektury religijnej. Gdy św. Hieronim¹¹, jeden z wielkich uczonych Zachodu, oddawał się namiętnie studiom nad dziełami Cyserona¹², miał pewnej nocy sen. Zdawało mu się, że stanął przed Chrystusem – Sędzią, który mu zadał pytanie: „Kim jesteś?” na to Hieronim: „Chrześcijaninem”. A Chrystus: „Co? Chrześcijaninem? Tyś cyseronianinem!” i kazał go surowo ukarać, tak że Hieronim jeszcze długo czuł razy uderzeń. Czyby i Tobie Chrystus nie wymierzył takiej kary? Może poświęcasz za dużo godzin na czytanie czasopism sportowych, a zaniedbujesz lekturę religijną? Ile już przeczytałeś książek wymienionych w harcerskiej broszurce „Uderzmy w głąb”¹³? może przy końcu roku zrobimy ankietę na ten temat?

Moi kochani!

Nie czytajcie złych książek, bo to trucizna, chociaż może podana w złotym kubku. Czytajcie dobre książki, ale z rozsądkiem, tzn. hamujcie popęd do czytania powieści, oddawajcie się lekturze, ale po spełnieniu obowiązków; każdą książkę dajcie naprzód do przeglądu starszym; róbcie notatki z przeczytanej książki, bo tylko „to umiesz, co zapamiętasz”. Nie wmawiaj w siebie, że Ty możesz wszystko czytać, bo jesteś starszy; błoto czepia się również tego człowieka, który po nim umiejętnie stąpa. Kto bez wyboru je, musi w końcu zachorować. A pamiętaj, co powiedział pewien dyrektor więzień: „Większa część młodocianych zлочyńców dostała się tu przez czytanie pism niemoralnych” .

¹¹ św. **Hieronim ze Strydonu** (ur. między 331 a 347 r. w Strydonie, zm. 30 IX 420 r. w Betlejem), święty Kościoła katolickiego, doktor Kościoła, apologeta chrześcijaństwa; Jego największym dokonaniem jest tłumaczenie tekstu Pisma Świętego z języków oryginalnych, greckiego i hebrajskiego, na łacinę. Przekład ten, tzw. *Wulgata* (co oznacza „powszechnie przyjmowane”), został przyjęty przez Sobór Trydencki jako tekst urzędowy. Hieronim napisał także komentarze do wielu ksiąg Pisma oraz przełożył liczne teksty ojców Kościoła. Zwalczał współczesne mu herezje.

¹² **Marek Tulliusz Cyseron** (ur. 3 I 106 p.n.e., zm. 7 XII 43 p.n.e.), pisarz, mówca, polityk, dowódca wojskowy, filozof, prawnik i kapłan rzymski. Jako polityk i wódz stojący na czele stronnictwa broniącego republiki rzymskiej przeciw Cezarowi, Antoniuszowi i Oktawianowi, poniósł klęskę. Jako mówca i pisarz, podziwiany nawet przez wrogów, już za życia odniósł wielki sukces. Współcześnie jest uważany za jedną z najważniejszych postaci w dziejach światowej literatury.

¹³ Chodzi o broszurę, której autorami byli salezianie z drużyny kleryckiej „Orla Gromada” w Krakowie. Zob. H. Boryński, W. Nowaczyk, *Uderzmy w głąb! Wskazówki metodyczno-programowe harcerskiej służby Bogu*, Kraków 1938. Znajdują się w niej m.in. wskazówki dotyczące czytelnictwa jako elementu pracy wychowawczej w drużynie harcerskiej. Autorzy zamieścili w opracowaniu także wykaz polecanych lektur z podziałem na zuchów, harcerzy, starszych chłopców, starszych harcerzy i instruktorów.

Do Was zaś, Druhowie Drużynowi, którzy macie wskazywać błękitne [???] Swoim Druhom, zwracam się z apelem, byście zechcieli powyższy tekst przeczytać i objaśnić na zbiórkach swych drużyn.

Czuwaj!
Ks. Dr Józef Nęcek¹⁴
Kapelan Hufca

Źródło: ASIT, t. Listy okólne do 1939 r., akta bez sygn.

¹⁴ ks. **Józef Nęcek** SDB (1903–1982), urodził się 24 VII 1903 r. w Jeleniu. Wychowanek zakładu salezjańskiego w Oświęcimiu. Pierwszą profesję zakonną złożył 26 VII 1921 r. w Kleczy Dolnej; w l. 1921–1924 studiował filozofię w seminarium salezjańskim w Krakowie; 24 VII 1924 złożył śluby wieczyste w Kleczy Dolnej; asystencję w latach 1924–1927 odbył w Daszawie i Czerwińsku; w l. 1927–1930 studia teologiczne na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie. W dniu 3 VIII 1930 przyjął święcenia kapłańskie z rąk abpa A. Sapięhy w Krakowie. W latach 1930–1940 profesor teologii w Salezjańskim Studentacie Teologicznym w Krakowie. Zagrożony aresztowaniem udał się do Przemyśla, gdzie w latach 1940–1943 uczył kleryków na tajnych kompletach. W l. 1943–1946 dyrektor domu zakonnego i proboszcz parafii MB Ostrobramskiej na Łyczakowie we Lwowie. W l. 1946–1947 dyrektor Małego Seminarium Salezjańskiego w Marszałkach. W l. 1947–1957 dyrektor wspólnoty zakonnej i proboszcz parafii Najświętszego Serca Jezusowego we Wrocławiu. W latach 1957–1963 inspektor salezjańskiej prowincji pw. św. Jacka w Krakowie. W latach 1963–1966 wykładowca i profesor teologii moralnej i pastoralnej w WSD Towarzystwa Salezjańskiego w Łądzie n. Wartą. W latach 1966–1969 dyrektor domu salezjańskiego w Częstochowie, następnie pracował w Przemyślu, Oświęcimiu, Krakowie i w Kopcu, gdzie posługiwał nowicjuszom. Zmarł 24 VII 1982 r. i został pochowany na cmentarzu parafialnym w Białej. Por. A. Świda, *Synowie chwałą ojca...*, t. 1, s. 130–148.

Tomasz Maracewicz

PIERWSZE DWIE DEKADY HARCERSKIEGO ŻEGLOWANIA

Obecność polskich harcerzy na morzach ma historię równie długą jak historia polskiego jachtingu. Ba, był taki czas, kiedy to właśnie polscy skauci kładli kamień węgielny dla przyszłego sportu żeglarskiego. A zaczęło się to daleko, bo aż we Władywostoku, gdzie już w 1919 roku polscy harcerze zaczęli uprawiać żeglarstwo na przystosowanych do tego drewnianych szalupach. Powstał tam, kierowany przez dyrektora ośrodka wychowawczego dla polskich sierot dr. Józefa Jakóbkiewicza, harcerski Hufiec Syberyjski (właśc. Hufiec Dalekiego Wschodu). Należący do niego harcerze uczestniczyli w zbiórkach, obozowali i żeglowali na drewnianych szalupach po Zatoce Amurskiej, wokół szczególnie urokliwego Złotego Rogu, a także zapuszczali się na wody Morza Japońskiego. Po ewakuacji okrężną drogą przez Japonię i Stany Zjednoczone członkowie Hufca dotarli do Polski i osiedli w Wejherowie, tworząc tam w 1922 roku Dom Dzieci Syberyjskich, w którym zamieszkało 130 wychowanków. Hufiec szybko pozyskał dla siebie jednostki pływające. Były to pochodzące z Marynarki Wojennej szalupy, które przebudowano na jachty żaglowe. Nazwy, które otrzymały, przypominały jeszcze czasy dalekowschodnie: wśród nich możemy odnaleźć takie jak: „Sadako” czy „Katorii”. Zarazem były to pierwsze harcerskie jachty, które pływały po polskim morzu.

Równocześnie w całej Polsce zaczęły tworzyć się harcerskie drużyny żeglarskie, które na swoich łodziach i kajakach niestrudzenie przemierzały wody Rzeczypospolitej. Pierwsza poważniejsza wyprawa morska polskiego harcerstwa miała miejsce w 1927 roku. Wówczas to poznańscy harcerze z drużyny „Wilków Morskich”, wyruszyli swoją, w zasadzie śródlądową łodzią żaglową, na której na co dzień pruli wody Warty, na Jamboree Skautów Morskich odbywające się w Helsingör, w Danii. Liczącą 800 km trasę wiodącą Wartą i Odrą do Świnoujścia, a następnie morzem do Danii

„Rybitwa” pokonała w 8 dni, stając się jedyną skautową jednostką, która na Jambo przyplęnęła. W drodze powrotnej harcerze odwiedzili polską Gdynię. Rok później harcerze polscy (m.in. z 39 WDH) docierają swoimi łodziami Dunajem do Morza Czarnego.

Wraz z rozwojem ruchu wodnego nad rzekami i jeziorami zaczęły powstawać liczne stacje wodniackie. Z myślą o żeglarstwie morskim w 1929 roku harcerze „przytulili” się też do Ośrodka Morskiego Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego w Gdyni organizującego kursy żeglarskie i rejsy morskie. Tam też zetknęli się z prowadzącym owe kursy gen. Zaruskim.

Zaruski widzi ten rosnący ruch w harcerstwie, podoba mu się to, ale jeszcze nie zdaje sobie w pełni sprawy z potencjalnych możliwości tej gromady młodych zapaleńców. Gdy organizuje u siebie w domu kilka prywatnych spotkań czołowych żeglarzy, jak Pankiewicz, Dembowski i inni, są wśród nich już harcerze. Na zebraniach tych powstaje wspólna platforma do wymiany myśli na tematy żeglarskie. Harcerze wykazują wyjątkową dojrzałość myśli, szerokość horyzontów i społeczno-patriotyczne podejście do sprawy. Ich zapał i rozmach pociąga również niektórych z jachtsmenów. Mariusz Zaruski patrzy i obserwuje. On zna morze, wie, że walka z nim niełatwa, zna też społeczeństwo i kłody, które ono z takim upodobaniem rzuca ofiarnym działaczom pod nogi¹.

Ale harcerstwo nie stoi w miejscu. Przeprowadzony w 1930 roku spis wykazał, że drużyny żeglarskie skupiają ok. 830 członków i dysponują 83 jednostkami pływającymi, podczas gdy istniejący wówczas Polski Związek Żeglarski liczył jedynie 745 członków i 122 jednostki².

W 1931 roku powołano Kierownictwo Harcerskich Drużyn Żeglarskich z hm. Witoldem Bublewskim na czele.

Hm. Witold Bublewski

Bublewski jest jedną z najważniejszych postaci polskiego wodniactwa. Urodził się 20 VI 1904 roku w Kamyszynie nad Wołgą jako syn zesłańca – dra weterynarii, ichtiologa – i nauczycielki. Już jako dziecko pływał z ojcem³

¹ B. Miazgowski, *Ze wspomnień żeglarza*, Warszawa 1959.

² M. Heykowski, *Droga na oceany*, Gdynia 1995.

³ Ojciec Bublewskiego pełnił tam wówczas funkcję zarządcy rybolóstwa na obszar Dolnej Wołgi.

łodzią po Wołdze i Donie, co zrobiło na nim duże wrażenie. Niestety po śmierci ojca w Wielkiej Wojnie zaledwie jako trzynastolatek został „głową” rodziny, opiekując się matką i trojgiem rodzeństwa. Podczas nauki w gimnazjum w Carycynie⁴ wstąpił do zastępu polskich skautów, z którymi rozpoczął pływanie po Wołdze. Po wybuchu rewolucji Bublewscy okrężną drogą, przez Noworosyjsk, Konstantynopol i Rumunię, wrócili do kraju, najpierw do Wołomina, a potem do Warszawy. Tam, w harcerskim plutonie Kompanii Inżynieryjnej, Witold walczył w wojnie bolszewickiej. Po wojnie wstąpił do 39 WDH im. Józefa Wybickiego, w której z czasem został drużynowym.

Po ukończeniu w 1924 roku Państwowej Szkoły Budownictwa, wobec kłopotów z zatrudnieniem, rozpoczął pracę w szkolnej bursie, do której z czasem przeniosła się 39 WDH. Wtedy też, 10 IV 1924 roku ukazał się list admirała Porębskiego do harcerzy, w którym wzywał on do tworzenia drużyn harcerstwa morskiego (seascoutingu), jako elementu działań na rzecz promocji w narodzie spraw morskich.

Idea trafiła na podatny grunt, a przede wszystkim na człowieka, który miał w sobie dość cierpliwości, siły i konsekwencji w działaniu, by „całym życiem” wcielać ją w czyn. Już w lecie 1924 roku Bublewski wziął udział w kursie morskim zorganizowanym przez środowisko Hufca Syberyjskiego na Helu. Wtedy też wstąpił do Ligi Morskiej i Rzecznej, której stał się zaangażowanym działaczem, a od 1926 aż do wybuchu wojny – etatowym pracownikiem. Równocześnie rozwijał działalność wodniacką macierzystej drużyny. Zaprojektowana przez niego w 1929 roku bandera 39 WDH z czasem stała się banderą Związku Harcerstwa Polskiego, a dzisiaj – banderą całego harcerskiego ruchu wodnego. Pełniąc funkcję Kierownika Harcerskich Drużyn Żeglarskich, tworzył i organizował ruch wodny, przede wszystkim wędrując po Polsce, spotykając się i pisząc. Do wojny opublikował liczne artykuły o wychowaniu wodnym i morskim, zredagował kilkanaście pozycji książkowych, napisał kilka, w tym szalenie ważną dla ruchu wodnego broszurę pt. *Organizacja harcerskich drużyn żeglarskich*.

W 1932 roku Bublewski został komendantem krajowego Zlotu Harcerzy Wodnych w Garczynie koło Kościerzyny i uczestniczył w organizacji odbywającego się tamże w tym samym roku Międzynarodowego Zlotu Skautów Wodnych. Rok później przeprowadził polskiemu obozowi harcerzy wodniaków na Skautowym Jamboree w Gödöllö k. Budapesztu. Tam, wraz ze swoją 39 WDH, oszalałmiającym pokazem kajakowym wygrał zawody wodniackie.

⁴ Późniejszy Stalingrad, a obecnie Wołgograd.

Równocześnie wciąż się rozwijał. W 1939 roku ukończył Wydział Prawa i Nauk Ekonomiczno-Społecznych na UW. Nie zakończył na tym swojej edukacji, już po wojnie, w wieku 56 lat, dołożył jeszcze do swojego dossier dyplom z Wydziału Transportu Morskiego WSE w Sopocie.

Po wybuchu wojny dh Witold walczył w obronie Płocka, Warszawy i Modlina, po czym nie podporządkowawszy się rozkazowi, nie poszedł do niewoli. Szybko nawiązał kontakty z druhami z Harcerskiego Kręgu Morskiego (HKM), odszukał też we Lwowie Zaruskiego, a po jego aresztowaniu przejął kierownictwo Kręgu. Działał zarówno w Szarych Szeregach (m.in. jako członek Rady Programowej GK Szarych Szeregów), jak i w AK, jako członek „Alfy”, czyli konspiracyjnej komórki Marynarki Wojennej. Na zlecenie władz wojskowych opracował, wraz z przyjaciółmi z HKM, plan przejścia i zabezpieczenia portów w razie ogólnonarodowego powstania oraz program wychowania morskiego młodzieży na „pojutrze 11 XI 1942 roku otrzymał awans na podporucznika.

Bezpośrednio po wojnie, za pośrednictwem znajomych z Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej (w latach powojennych – ludzi władzy), przedłożył ów program i uzyskał akceptację ministra przemysłu i handlu. W ten sposób już w lutym 1946 roku powstał i rozpoczął działalność kształceniową PCWM⁵. Trzon tej instytucji stanowili ściągnięci z Warszawy instruktorzy HKM.

Sam Bublewski zajmował się wówczas przejmowaniem i uruchamianiem portów na Ziemiach Odzyskanych, wtedy też współpracował blisko z Eugeniuszem Kwiatkowskim, do czasu jego politycznej banicji. Działalność społeczna Bublewskiego w tym czasie to przede wszystkim harcerstwo. Zajmował się odbudową struktur wodniackich Chorągwi Gdańskiej ZHP, próbował odtwarzać harcerską flotyllę i przedwojenny Harcerski Ośrodek Morski (HOM) w Gdyni. Równocześnie pełnił funkcję hufcowego hufca Sopot i zastępcy przewodniczącego Zarządu Okręgu ZHP w Gdańsku, którym był Eugeniusz Kwiatkowski. Działał też w Lidze Morskiej, został członkiem jej Zarządu Głównego.

W toku nasilania się walki politycznej również Bublewski został na jakiś czas odsunięty od wszystkiego, ale za sprawą przyjaciół sprzed wojny odnalazł w końcu dla siebie miejsce. Pracował w różnych agendach Ministerstwa Żeglugi, kierował Żeglugą Bałtycką „Gryf”, pracował w Centralnym Zarządzie Polskiej Marynarki Handlowej, w Polskim Ratownictwie Okrętowym, Polskim Rejestrze Statków i w Centromorze.

⁵ Państwowe Centrum Wychowania Morskiego.

Po powrocie harcerstwa do oficjalnej działalności w 1956 roku Bublewski wszedł w skład zespołu morskiego Kierownictwa Harcerskich Drużyn Wodnych GK ZHP, a od 1959 roku przez 10 lat pełnił społecznie funkcję komendanta HOM w Gdyni, który przekształcił w Centrum Wychowania Morskiego ZHP (CWM). Był to ośrodek organizujący przeróżne kursy żeglarskie⁶ i rejsy stażowo-szkoleniowe. W CWM powstała m.in. słynna flotylla „Czerwoniaków”, jachtów o czerwonych żaglach zbudowanych na bazie starych szalup z „Batorego”. I to CWM właśnie został armatorem „Zawiszy Czarnego”.

Bublewski został też komandorem odtworzonego HKM, a w 1961 wszedł w skład Rady Wychowania Morskiego ZHP. W 1986 roku hm. Witold Bublewski otrzymał tytuł Honorowego Komodora ZHP.

To nie wszystko. Trzeba też przypomnieć o jeszcze jednym obszarze jego działalności. Otóż bezpośrednio po wojnie Bublewski stworzył wokół siebie nieformalny komitet dla uczczenia pamięci gen. Zaruskiego. Działalność rozpoczęli od znalezienia w Rosji Sowieckiej i sprowadzenia do Polski żony Generała, Izabeli. Równocześnie zajęli się też zabezpieczeniem i odbudową warszawskiej willi Zaruskich. To za sprawą „komitetu” zadbano, by basen jachtowy w Gdyni otrzymał imię gen. Mariusza Zaruskiego. W ówczesnej Polsce nie było to wcale proste. No i wreszcie, kiedy było to możliwe, nalegano na powrót szkunera „Młoda Gwardia” do nazwy „Mariusz Zaruski”, a potem wreszcie „Generał Zaruski”. Dużo później, będąc już w wieku 95 lat, Bublewski doprowadził do przywiezienia do Polski ziemi z Chersonia i zorganizowania uroczystości symbolicznego pogrzebu Generała na Pęksowym Brzyzku, a cztery lata później pogrzebu morskiego.

Bublewski zmarł w wieku 103 lat 22 VII 2007 roku w Sopocie i został pochowany na warszawskich Powązkach.

Nie trzeba wiele pisać o tym, jakim był człowiekiem. Najlepiej świadczą o nim jego czyny. Przede wszystkim potrafił perfekcyjnie przeprowadzić pracy zespołowej. Jego wielkość nie polegała jednak na narzucaniu woli innym. Bublewski był mistrzem inspirowania swoich współpracowników do myślenia i działania, a także do zbierania się dla wspólnej pracy i dobrowolnego podporządkowania się: nie przywódcy, ale głoszonej przez niego idei.

⁶ Nie tylko harcerskie, np. w CWM odbywały się też kursy zapoznawcze dla czytelników „Morza” należących do „Klubu Neptuna”.

Symbioza dwóch postaw – walki i pracy [...], ze zrozumienia konieczności zespolenia obydwu tych elementów wywodzi się postawa Witolda Bublewskiego jako wychowawcy dzielnych ludzi, a w potrzebie – żołnierza czy działacza gospodarczego, zawsze świetnego organizatora obdarzonego intuicją oraz pragmatyzmem oraz bardzo silnym związkiem z ideą budowy polskiej obecności na morzu i nad morzem⁷.

Analizując historię jego życia, można odnieść wrażenie, że każde jego działanie służyło wciąż tej samej idei. Idei wychowania morskiego narodu. I tu spotkał się Bublewski z Zaruskim. Jednak o ile Generał nieco lekceważył żeglarzy śródlądowych, to Bublewski wiedział, że wychowanie morskie zaczyna się na stawach, jeziorach i rzekach. Na łodziach, kajakach i żaglówkach. Zaskakująca jest konsekwencja Bublewskiego. I to jego skupienie na celu. I wykorzystanie wszelkich zasobów, w tym „ludzkich”: przedwojennych instruktorów HKM zaprzął do pracy w konspiracyjnej Marynarce, opracowany w AK program wychowania morskiego wdrażał w komunistycznej Polsce. Wciąż do przodu.

Niesamowite są też naturalnie te niebywale ramy czasowe działania i oddziaływania Bublewskiego na współpracujących z nim ludzi. Co tu dużo mówić, współpracował z nim w latach trzydziestych XX wieku w ramach Zarządu Głównego Ligi Morskiej i Kolonialnej pradziadek autora Wiktor Maracewicz⁸, współpracował z nim również sam autor w latach osiemdziesiątych ub. wieku, przy organizacji „Maszopskich” warsztatów drużynowych drużyn wodnych.

Kapitan Waldemar Mieczkowski, który odwiedzał Bublewskiego u schyłku jego życia, wspominał, iż był on mężczyzną niesłychanie eleganckim, o nienaganych manierach. Bez względu na sytuację przestrzegał stosownych form. I był niestrudzonym gawędziarzem.

Środowiska „niezlomnych” instruktorów harcerskich, szczególnie tych ze środowiska legendarnego komendanta chorągwi gdańskiej Józefa Grzesiaka „Czarnego”, zarzucały Bublewskiemu flirt z władzą ludową. Był w końcu członkiem PZPR, a po ogłoszeniu stanu wojennego w 1981 roku podjął się działania w PRON⁹, był nawet przewodniczącym Rady

⁷ W. Kuczkowski, *Witold Bublewski – wychowawca, człowiek, żeglarz...*, „Żagle” 1999, nr 8.

⁸ **Wiktor Maracewicz** (1876–1953), ur. w Kijowie, inż. kolejnictwa, zesłaniec, po rewolucji lutowej wiceminister kolei w rządzie Kiereńskiego, w II RP m.in. działacz Ligi Morskiej i członek władz naczelnych ZHP.

⁹ Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego, istniejący w l. 1982–1989, organizacja polityczna popołana przez PZPR w celu uzyskania poparcia dla jej polityki (przyp. red.).

Miejskiej tej organizacji w Sopocie. Z perspektywy lat autor uważa, iż ten aspekt jego postawy wynikał bardziej z chęci zachowania możliwości oddziaływania niż pragnienia uzyskiwania jakichkolwiek korzyści osobistych.

Rejs „Zjaw”

Oprócz organizacji obu zlotów skautów wodnych w Garczynie rok 1932 był też z innych powodów znamieny dla polskiego harcerstwa. Wtedy właśnie zaczyna się wspaniała morska epopcja Władysława Wagnera. Władek, wówczas dwudziestoletni harcerz z Gdyni, wraz z kolegą z drużyny Rudolfem Korniewskim wyruszają w rejs małym jachtem o nazwie „Zjawa”, zaadaptowanym przez nich z porzuconej łodzi rybackiej. Rejs oficjalnie miał się odbywać na Bałtyku, a faktycznie stał się rejssem dookoła świata. Jacht przygotowany własnym przemysłem i załoga z niewielkim doświadczeniem z wielkim trudem dotarli do hiszpańskiego Santander, gdzie skończyły się pieniądze. Okazało się wówczas, że nie jest to przeszkoła, która potrafi zatrzymać Władka. Wykorzystując talenta plastyczne Korniewskiego, uruchamiają produkcję pocztówek, na których co nieco zarobili.

W Lizbonie dosiada się trzeci załogant i w takiej ekipie ruszają do Casablanki, gdzie „Zjawa” nareszcie przechodzi poważny remont zafundowany przez... francuską marynarkę wojenną. Teraz dopiero staje się możliwy skok na drugą stronę Atlantyku i tak, nieomal w rok po rozpoczęciu rejsu, żeglarze trafiają do Cristobal na terytorium Panamy. Tam, nie widząc możliwości dalszej żeglugi na rozpadającym się jachcie, obaj załoganci zmuszowali i Władek zostaje sam. Mimo licznych perypetii udaje mu się kupić nowszy, choć wymagający przebudowy jacht – „Zjawę II”. W takim stanie, w trakcie wyposażania z nowym współzałogantem jachtu, dochodzi do spotkania z „Darem Pomorza”.

Władysław Wagner tak je wspominał:

Naprawdę wielką przyjemnością było patrzeć, jak [„Dar Pomorza”] wchodził do portu. Wielki, biały, z rozwiniętą flagą, wchodził majestatycznie i pewnie, zataczając lekkie łuki strzelistymi masztami. Przez parę dni postoju „Dar Pomorza” byłem prawie codziennym gościem na jego pokładzie, a nawet pierwszej nocy spałem na statku w łóżku, w którym – jak mi oficerowie mówili – „sypiał komendant podczas żeglugi”.

Zdziwiony byłem spotkaniem paru kolegów szkolnych: Wiesława Szczepkowskiego, który pomagał mi niegdyś przy przerabianiu „Zjawy”

w Gdyni, Mirosława Garnuszewskiego oraz syna p. kapitana Maciejewicza, który w gdyńskich czasach należał do mojej drużyny harcerskiej. [...] Wielu chłopców ofiarowało mi swą pomoc i praca na „Zjawie II” zawrzała. Ponieważ często musiałem wychodzić na ląd dla załatwienia przeróżnych spraw przedodjazdowych, nad wszystkim czuwali Szczepkowski i Maciejewicz, syn kapitana; sypiali jedynie parę godzin na dobę¹⁰.

I tak 1 XII 1934 roku „Dar Pomorza”, holując przy burcie harcerską „Zjawę II”, jako pierwszy polski statek przeszedł Kanał Panamski. Po wyjściu z Balboa jeszcze przez jakiś czas „Dar”, idąc na silniku, holuje „Zjawę”, ale zbyt duża prędkość powoduje, iż Wagner ostatecznie oddaje hol. Następuje pożegnanie dwóch polskich żaglowców.

Tak po prawie pięćdziesięciu latach wspominał te chwile Wiesław Szczepkowski, harcerz z drużyny Władka, uczeń na pokładzie „Daru Pomorza” w rejsie dookoła świata:

Podeszliśmy do „Zjawy” i wówczas Władek odrzyknął, że żegna się z nami, podnosi żagle i idzie bardziej na południe!

Jeszcze ostatnie pożegnania, życzenia i bandera na „Zjawie” poszła w dół – znak pożegnania. Naturalnie i my oddaliśmy salut banderą, po czym wolno, jakby w jakiejś zadumie i zastanowieniu, dzioby tych dwóch statków skierowały się każdy w swoją nieznaną przyszłość!

Mam wrażenie, że dla każdego z nas był to moment wyjątkowy, niezapomniany, bardzo osobisty. Żegnały się dwie bandery – duża i mała, na jak długo, nikt nie umiał tego przewidzieć. Rozstawało się też dwóch wspaniałych ludzi – „Macaj”, doskonały człowiek i żeglarz, niezapomniany wychowawca i młody zapaleniec o silnej woli, wielkiej odwadze, harcie ducha, pełen miłości do morza – Władek Wagner¹¹.

Po rozstaniu „Zjawy II” kontynuuje rejs i z licznymi perypetiami dociera do wyspy Suva w archipelagu Fidżi, gdzie Wagner decyduje się porzucić jacht uszkodzony poważnie przez świdraki i zawrócić do Ameryki Południowej. Płyne parowcem przez Australię do Ekwadoru, gdzie według własnego projektu buduje kolejny jacht, „Zjawę III”. Stamtąd wraz z drugim Polakiem, Władkiem Kornilowiczem, dociera ponownie do Australii. Warto zwrócić uwagę, że od spotkania z „Darem Pomorza” minęły wówczas prawie cztery lata.

¹⁰ W. Wagner, *Pokusa horyzontu*, Warszawa 1937.

¹¹ „Darem Pomorza” *dookoła świata*, Gdynia 1981.

Z Australii Wagner planuje powrót do domu przez Ocean Indyjski, Kanał Sueski i Morze Śródziemne. Zabiera ze sobą dwóch australijskich skautów, by wraz z nimi dotrzeć na odbywający się w sierpniu 1939 roku w Szkocji Zlot Skautów Brytyjskich. Docierają na czas, witani entuzjastycznie. Mimo że na europejskim niebie zbierają się czarne chmury, australijscy załoganci zdecydowali się towarzyszyć Władkowi w drodze do kraju. Wychodzą z Southampton 29 VIII 1939 roku. Niestety, 2 IX zostali zatrzymani w Great Yarmouth. Wojna.

Władek Wagner, harcerz, pierwszy Polak, który na małych jachtach opłynął świat dookoła, nigdy nie wrócił do kraju. W czasie wojny służył w marynarce wojennej, potem był rybakiem, wreszcie na Portoryko prowadził własną stocznię, zmarł w 1992 roku na Florydzie i choć w czasach minionego ustroju starano się bardzo zatrzeć pamięć o nim i jego dokonaniach, żeglarze polscy pamiętali i w stosownym momencie się o niego upomnieli.

Tymczasem w kraju wciąż aż huczy od działalności wodniackiej. Jednym z działań Kierownictwa Drużyn Żeglarskich, z roku 1933, jest propagująca transport wodny i morski akcja edukacyjna pod hasłem „Płyniemy z węglem kajakami, po to by w przyszłości wozić go barkami”, przeprowadzona przez 39 WDH Bublewskiego.

Przewodniczący ZHP Michał Grażyński, wojewoda śląski, zjechał do kopalni, wyrwał bryłę węgla. Na bryle umieszczono plakietkę z powyższym hasłem. Bryłę opleciono linką. Przywiązano pływak, żeby w razie wywrotki kajaka cenny skarb nie zatonął. Bryłę tę przekazywali sobie harcerze w wielkiej sztafecie z Oświęcimia do Gdańska. Zmiany następowały co kilka kilometrów. Bez przerwy: dzień i noc. Udział wzięło 1500 harcerzy z drużyn wsi i miast nadwiślańskich. Każda zmiana sztafety to była lokalna uroczystość. Całą tę wielką imprezę zorganizowała jedna, jakże potężna drużyna!¹²

W rok później ZHP tworzy w Gdyni Harcerski Ośrodek Morski, którego celem miało być stworzenie flotyli jachtów morskich i prowadzenie szkoleń żeglarskich. ZHP otrzymuje wówczas od Urzędu Morskiego 25 metrów nabrzeża, teren na budowę ośrodka i hangar. Głównym motorem znów staje się Bublewski. To wtedy podejmuje on bodaj najbardziej wizjonerskie działania mające wpływ na drogi rozwoju wodniactwa: zaczyna od tego, że inicjuje zakup i sprowadzenie do Polski z Finlandii

¹² W. Kuczkowski, *Honorowy Komodor*, „Żagle” 1988, nr 8.

flotyli dziesięciu „Czajek” (vingbotów), czyli przeznaczonych do szkoleń typowych jachtów zatokowych. W tym czasie także w duży jacht morski zaopatrują się polskie harcerki. Zostaje nim, zakupiona przy wsparciu wojewody i przewodniczącego ZHP Grażyńskiego, „Grażyna”, jednostka dowodzona przez pierwszą w Polsce kapitan jachtową: Jadwigę Wolf. To na jej pokładzie powstała pieśń „Pod żaglami Grażyny”, skradziona następnie przez harcerzy...

Harcerski żaglowiec

Równocześnie instruktorom-wodniakom udało się uzyskać akceptację władz ZHP dla projektu zakupu do celów szkoleniowych dużego żaglowca. Głównymi motorami napędowymi tego pomysłu byli: Witold Bublewski i Jan Kuczyński, absolwent Państwowej Szkoły Morskiej i pracownik Ośrodka Morskiego Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego. To Kuczyńskiego doświadczenie z praktyki na „Lwowie” przywiodło do poglądu, że „droga do upowszechnienia harcerskiego żeglarstwa morskiego wiedzie poprzez zakup i odpowiednią przebudowę sporego żaglowca handlowego, na którym można by szkolić po kilkadziesiąt osób jednocześnie”¹³.

Po uzyskaniu kilku odpowiedzi na wysłane zapytania ofertowe harcerze zdecydowali się wybrać ofertę Szwedów. Na oględziny statku, który akurat przybył do Kopenhagi, udał się Jan Kuczyński wraz z zaufanym rzeczoznawcą. Opinia była pozytywna. ZHP wpłaciło jako zادةk¹⁴ wszystkie fundusze, jakie miało na ten cel, do zapłacenia pozostała jednak kwota główna w wysokości 29 000 zł. Na szczęście harcerze mieli już wysoką markę, jeśli chodzi o wychowanie morskie młodzieży, dzięki czemu minister handlu i przemysłu Florian Reichman, odpowiedzialny za sprawy marynarki handlowej, podjął decyzję, by na konto Harcerskiego Funduszu Żeglarskiego przelać pozostałość z sumy zebranej przez młodzież szkolną na rzecz Komitetu Floty Narodowej, którego rachunek właśnie likwidowano. A było to okragłe 40 000 zł! Zatem już bez przeszkód w czerwcu 1934 roku szwedzka załoga przyprowadziła do Gdyni piękny handlowy szkuner o nazwie „Petrea”.

¹³ J. Miciński, *Księga statków polskich 1918–1945*, t. 2, Gdańsk 1977.

¹⁴ Zادةk wyniósł 10 000 zł.

W środowisku żeglarzy zawrzało. W sferach kierowniczych Polskiego Związku Żeglarskiego, w klubach „dorosłych” czyn ten spotkał się z nie-
wiarą, nieufnością i różnymi zastrzeżeniami i obawami. A Zaruski? Zaruski
rozumie, że statek szkolny – ale nie dla zawodowych marynarzy, to już nie
jachcik i nie jacht, to prawdziwa pływająca szkoła. [...] Generał jest nieuf-
ny. Jeszcze nie wierzy w siły młodych harcerzy, żywi obawy, czy poradzą
sobie z tak dużą jednostką, nie wie tego, co wiedzą harcerze: kto będzie
kapitanem „Zawiszy”¹⁵.

Żaglowiec ten został zbudowany w 1902 roku w stoczni I.E. Holm
a. A.K. Gustafssons w miejscowości Råå leżącej po szwedzkiej stronie
przy wejściu z Sundu na Kattogat. Był to trzymasztowy szkuner marsłowy
typu jacht, o dużej dzielności morskiej, a to dlatego, że przeznaczony był
do żeglugi po Bałtyku i Morzu Północnym, akwenów znanych z silnych
sztormów jesiennych i wiosennych. Kadłub żaglowca, o długości 38 m
(z buksprytem) zbudowano z drewna dębowego, a maszty z litych pni
sosnowych, przy czym pierwsze dwa maszty były dwuczęściowe. Jego po-
jemność wynosiła 168 BRT, a powierzchnia żagla – 432 m².

W toku eksploatacji uproszczono takielunek „Petrei”, likwidując mars-
ręję i mocując na stałe gafel bezana, co m.in. pozwoliło zmniejszyć liczeb-
ność niezbędnej załogi. W 1930 roku ostatecznie odsprzedano szkuner
firmie armatorskiej ze Skarhamn leżącego na północ od Goeteborga. Nowy
armator dołożył do konstrukcji statku niewielki i dość prostej konstrukcji
silnik napędowy.

W stosunku do istniejących w Polsce żagłowców takich jak należąca do
marynarki wojennej „Iskra” (nie mówiąc już o „Darze Pomorza”) szkuner
ten był istotnie mniejszy, główną różnicą jednak była konstrukcja kadłuba
– nowy żaglowiec miał kadłub drewniany. Sprawiało to, że miał trochę
inne własności żeglugowe, można założyć, że lepiej, bardziej miękko „pra-
cował” na fali. Szczególnie na fali bałtyckiej i Morza Północnego – bo dla
tych akwenów był zaprojektowany. Z drugiej strony kadłub taki wymagał
więcej pieczołowitych zabiegów konserwacyjnych. Na szczęście harcerze
pokazali, że dają sobie z tym radę.

Po przejęciu przez harcerzy szkunera w Gdyni żaglowiec otrzymał na-
zwę „Harcerz”. Po krótkim postoju Jan Kuczyński wraz z harcerską załogą
przeprowadził go do Jastarni, gdzie znajdował się sezonowy Harcerski
Ośrodek Morski. To tam przez całe lato prowadzona była praca harcerska,

¹⁵ B. Miazgowski, *Ze wspomnień żeglarza*.

głównie szkolenia i żegluga na małych jachtach. „Harcerz”, dowodzony przez Jana Kuczyńskiego, kilkakrotnie wychodził owego lata na wody Zatoki. Niemniej żegluga na nim w takim stanie, bez ładunku czy też zastępującego go balastu – była praktycznie niemożliwa. Statek nie słuchał steru i dryfował z wiatrem. Dla wszystkich od początku było oczywiste, że żaglowiec wymaga remontu i przebudowy. Należało go przede wszystkim dobalastować, a ładownie zamienić na kubryk dla załogi szkolnej. Dlatego też w pierwszym sezonie pod harcerską banderą szkuner pełnił głównie rolę bazy szkoleniowej podczas morskich kursów żeglarskich.

Jesienią, po zakończeniu sezonu, zlikwidowano sezonowy HOM w Jastarni, a rozebrane baraki umieszczono w ładowni „Harcerza”, który wyruszył z nimi do Gdyni. Dzięki ciężarowi ładunku wróciła żeglowność szkunera. W powrotnym rejsie brał udział jeden ze znanych późniejszych kapitanów, a wówczas student pracujący jako wolontariusz w HOM-ie, hm. Stanisław Ludwig¹⁶. Jego wspomnienie jest bardzo charakterystyczne dla zrozumienia idei harcerskiego wychowania:

Kuczyński postanowił trochę poćwiczyć manewrowanie trzymasztowego szkunera. Myślałem, że nam, a było nas na pokładzie tylko kilku, będzie wydawać komendy do żagli i steru. Tymczasem usłyszałem: „Druh wykona zwrot przez sztag!”. Rozstawiłem kolegów na szotach i kolejno wydawałem komendy luzowania żagli przednich i wybierania bezanżagla na rufie. Dziób doszedł do linii wiatru, ale zobaczyłem, że zaczynamy się cofać. Dałem więc ster na drugą burtę i rzuciłem komendy dla obsługujących żagle. Zwrot udał się „na tylnym biegu”. Podziwiałem Kuczyńskiego, że zamiast samemu sprawić sobie przyjemność wykonaniem zwrotu, wykorzystał okazję, żeby podszkolić załogę w manewrowaniu. To było przygotowanie harcerzy do samodzielnego żeglowania na własnym statku szkolnym, wymarzonem przez Niego¹⁷.

Wracając do kwestii remontu i przebudowy „Harcerza”, jak łatwo się spodziewać, na przeszkodzie stanął ten sam problem, co zawsze. Brak pieniędzy. Najkorzystniejszą ofertę złożyła Stocznia Gdańska (Danziger Werft), niemniej była ona siedmiokrotnie wyższa niż cena zakupu szkunera! Sprawdziło się powiedzenie: „Kto ma statki, ten ma wydatki”. Wobec tej

¹⁶ Instruktor harcerski, przed wojną pływał na „Zawiszy Czarnym” jako oficer, w czasie okupacji działał w „Alfie”, gdzie przygotowywał koncepcje i materiały do powojennej akcji wychowania morskiego. Po wojnie redaktor czasopism i wydawnictw morskich. Współtworzył PCWM i Centralne Muzeum Morskie, a w latach sześćdziesiątych uczestniczył w pozyskaniu drugiego „Zawiszy Czarnego”.

¹⁷ S. Ludwig, *60-lecie Zawiszy Czarnego*, „Żeglarz” 1995, nr 6.

sytuacji harcerze podjęli decyzję, że sami dokonają przebudowy. I zrobili to: fachowo, na poły społecznie, a na poły posiłkując się wynajętymi fachowcami, i przede wszystkim na czas! Bo przecież już kolejny sezon, 1935 rok, żaglowiec spędził w morzu.

Przebudowa była wprost szalonym przedsięwzięciem. Jako suchy dok zaadaptowano znajdujący się pod Oksywem wykop w torfowiskach, tam gdzie później powstały gdyński port i stocznia. Koncepcję techniczną i nadzór nad pracami prowadził Jan Kuczyński, stroną organizacyjną zajmował się Bublewski. Jako skutników sprowadzono wytrawnych, ale szukających roboty cieśli aż z Suchej Beskidzkiej¹⁸.

Przyjechali oni do Gdyni pociągiem, korzystając z biletów ulgowych, należnych podróżującym służbowo harcerzom. Górale okazali się sprawnymi skutnikami, chociaż dopiero w Gdyni pierwszy raz w życiu zobaczyli morze i żaglowiec. Potrafili doskonale posługiwać się toporami ciesielskimi, którymi obrabiali sprawnie najgrubsze bale z dębiny¹⁹.

Odpowiednie drewno nabyto za bezcen z odpadów tartacznych, wyszukując krzywulce mało przydatne w budownictwie, a do prac skutniczych wręcz idealne. Zamiast kostek balastowych sam przewodniczący ZHP, wojewoda Michał Grażyński, „wykombinował” w jednej z hut śląskich 80 ton żeliwnych „łebków” będących pozostałością z form odlewniczych. Po przejściu na dok w Stoczni Gdańskiej prace kadłubowe (czyszczenie, uszczelnianie, malowanie) wykonali studenci Politechniki Lwowskiej, harcerze, a zarazem członkowie Akademickiego Związku Morskiego. To oni później popłynęli w pierwszy rejs. Pomagali też bardzo polscy pracownicy Stoczni Gdańskiej, którzy „wynaleźli” w magazynach stoczniowych elementy wyposażenia wnętrza pochodzące z remontowanych i złomowanych statków, a wykorzystane z powodzeniem na „Zawiszy”.

[...] zdemontowano nadbudówkę sterówki i przebudowano pokładówkę rufową oraz wykonano remont kadłuba, wymieniając uszkodzone elementy poszycia oraz nadburcia. Przygotowano też nowe drzewce – stengi, bomy i gable. [...] Ładownię przerobiono na kubryk dla załogi szkolnej. W nadbudówce dziobowej, przy fokmaszcie, urządzono kubryk i pomieszczenia

¹⁸ Zapłacono im bardzo dobrą cenę jak na Suchą Beskidzką – 4 zł za dzień, podczas gdy cieśla w stoczni zarabiał dwa razy tyle!

¹⁹ J. Sieński, „Zawisza Czarna”, Gdańsk 2019.

sanitarne. W duńskiej żaglowni Weilbacha w Kopenhadze [...] zamówiono nowy komplet żagli. [...] wyremontowano silnik napędu pomocniczego. Zainstalowano nowoczesny system przeciwpożarowy umożliwiający tłumienie ognia w pomieszczeniach dwutlenkiem węgla²⁰.

O przebiegu prac z punktu widzenia wykonawców przeczytać można w relacji Leona Matuszewskiego:

Roboty były prowadzone z takim zapałem i ofiarnością, że ich wykonawcy zdobyli uznanie nawet mało nas miłujących Niemców. Jeden z dyrektorów stoczni, widząc pracujących żeglarzy, dosłownie od świtu do nocy, powiedział, że chciałby mieć takich pracowników w swoich zakładach. Bo też chłopcy byli niewyczerpani. [...] Nawet taki fakt, jak zgnieciecie przez przesuwany obok do doku statek kotła z kompotem ze śliwek, wstrząsnął tylko, lecz nie załamał załogi²¹.

Efekt wykonanych prac zrobił później duże wrażenie na gen. Zaruskim:

Wszystkie pomieszczenia urządzone skromnie, lecz praktycznie i wygodnie. Przemawia to na korzyść gospodarki harcercskiej, która nie szafowała społecznymi funduszami na komfortowe urządzenie Zawiszy, kładąc główny nacisk na przysposobienie statku do celów szkolenia oraz na osprzęt żeglarski. Miło też patrzeć na piękne nowe żagle, liny, bloki i wszystko to, co stanowi wartość żeglarską okrętu. Jest ona bez zarzutu²².

Co pewien czas, a także po każdej znaczącej przebudowie, każdy statek musi być oceniany przez uznane towarzystwo klasyfikacyjne, które nadaje statkowi klasę, co oznacza w praktyce – dopuszczenie do eksploatacji. Klasyfikatorem, który dokonywał oceny harcercskiego żaglowca, było znane francuskie towarzystwo Bureau Veritas. W końcowej opinii stwierdzono, że jego stan i konstrukcja odpowiadają wszelkim wymogom klasyfikacyjnym, a badane elementy kadłuba w wielu miejscach znacznie przekraczają wymagane normy wytrzymałościowe.

Dodajmy, że całkowity koszt wykonanych prac wyniósł mniej więcej równowartość ceny zakupu szkunera, a nie jego siedmiokrotność! Taka to była harcercska robota.

²⁰ Tamże.

²¹ L. Matuszewski, Pierwszy rejs „Zawiszy Czarnego” w 1935 r., mps, sierpień 1935.

²² M. Zaruski, *Z harcerczami na „Zawiszy Czarnym”*, Warszawa 1970.

Jan Kuczyński

Jako się napisało, pierwszym kapitanem „Zawiszy”, a raczej „Harcerza”, był Jan Kuczyński. Dobry to był kapitan, a zarazem świetny wychowawca harcerski. Jan Kuczyński urodził się 1 IX 1907 roku w Częstochowie. Dzieciństwo spędził w Rosji, gdzie za pracą powędrował jego ojciec, inżynier górnictwa. Dotarli tak aż do Władywostoku, skąd w 1920 roku powrócili drogą morską do kraju. Po powrocie Kuczyński uczył się m.in. w Częstochowie i Sosnowcu. Tam zahaczył również o harcerstwo. W 1924 roku rozpoczął naukę na Wydziale Nawigacyjnym Szkoły Morskiej w Tczewie. Wtedy też związał się ze środowiskiem drużyny wodniackiej działającej w wejherowskim Domu Dzieci Syberyjskich. W 1929 roku skończył Szkołę Morską w Tczewie, gdzie podczas studiów pływał na „Lwowie”. Karol Borchardt, który siedział z nim przez trzy lata w jednej ławce, wspominał to tak:

Janek Kuczyński wyrabiał swój nowy światopogląd przez wnikliwe przyswajanie sobie wiedzy o „Lwowie”. Rozpoczął od nauki nazw wszystkich lin na okręcie. Dotykał każdej kolejno i wymawiał jej długą, zawiłą nazwę; na przykład sterburtgrotbombramnokgording. Długo trzymał każdą linę w ręku, przymykał oczy, by nauczyć się rozpoznawać ją jedynie po dotyku i nie omylić się w sztormową noc²³.

Otrzymał dyplom porucznika żeglugi małej i rozpoczął pracę na statkach floty handlowej. Jednak ważniejsze okazało się żeglarstwo. W 1931 roku Kuczyński rozpoczął pracę w Ośrodku Morskim PUWFiPW, a niedługo potem zaczął działać w harcerskim ruchu żeglarskim. Uczestniczył w dostarczeniu z Holtenau do Ośrodka dwóch pełnomorskich jachtów: „Temidy I” i „Temidy II”, na których częstokroć później pływali harcerze. Pierwszy z nich przyprowadził gen. Zaruski, drugim dowodził Kuczyński i był to jego pierwszy kapitański rejs. Za namową Bublewskiego zaczął publikować: do wybuchu wojny napisał w sumie pięć znanych i cenionych podręczników żeglarskich, w tym najważniejszy, wydany w 1939 roku pt. *Jachtowa żegluga morska*.

W 1933 roku został etatowym pracownikiem Kierownictwa Harcerskich Drużyn Żeglarskich odpowiedzialnym za zagadnienia morskie. Kuczyński „z obowiązków tych wywiązał się znakomicie, przyczyniając się do

²³ K.O. Borchardt, *Znaczy kapitan*, Gdańsk 1973.

podnoszenia umiejętności i wiedzy morskiej kadry instruktorskiej zrzeszonej w Harcerskim Kręgu Morskim. Po oficjalnym wprowadzeniu stopni żeglarskich ZHP pierwsze patenty jachtowe kapitanów-instruktorów morskich otrzymali: gen. Mariusz Zaruski i por. ż.m. Jan Kuczyński, a patent kapitana żeglarstwa morskiego – Władysław Wagner²⁴.

To on wraz z Bublewskim sprawił, że pozyskano dla ZHP flotyllę dziesięciu zakupionych w Finlandii vingbotów zwanych „czajkami”, a następnie zaangażował się w poszukiwanie dla ZHP żaglowca i ostatecznie uczestniczył w przeprowadzeniu transakcji zakupu szkunera „Petrea”.

Zatem nie dość, że to on „wymyślił” ten żaglowiec i walnie przyczynił się do jego zdobycia, a także był pierwszym kapitanem, który prowadził ten harcerski szkuner, występujący wówczas jeszcze pod nazwą „Harcierz”, to także w dużej części jego wysiłkiem żaglowiec, wyremontowany i przebudowany, przeistoczył się w „Zawiszę Czarnego”.

Po latach Bublewski pisał o nim tak:

[...] miał odwagę przyjąć odpowiedzialność za mało doświadczoną harcerską załogę [...] Będąc jedynym zawodowym marynarzem w harcerskim zespole, potrafił w sposób właściwy ustawić załogę i tak pokierować szkoleniem, że po krótkim czasie dysponował już zgranym zespołem [...] Doskonale zdawał sobie sprawę z ciężkiej na nim odpowiedzialności, widział trudności połączone z niebezpieczeństwem zagrażającym statkowi, który nie posiada zawodowej załogi. A jednak zaufał harcerzom, których dobrze znał i uprzednio szkolił na jachtach i szalupach²⁵.

Ale wspominał również, że Kuczyński „był pobudliwy, ambitny i bezkompromisowy, niekiedy szorstki w obęjsiciu z ludźmi”. Być może te właśnie cechy charakteru; zawód, że to nie on został kapitanem szkunera²⁶, i różnica zdań co do funkcji żaglowca sprawiły, że po pierwszym rejsie pod komendą gen. Zaruskiego, na którym pełnił funkcję starszego oficera, Kuczyński zszedł ze statku i ostatecznie zupełnie wycofał się ze stałej współpracy z harcerzami.

O tych różnicach w poglądach dość czytelnie napisał w swojej książce Jerzy Miciński:

²⁴ W. Bublewski, *Jan Kazimierz Kuczyński – kapitan instruktor żeglarstwa morskiego*, „Nautologia” 1983, nr 1.

²⁵ Tamże.

²⁶ Jedną z przyczyn były też kwestie formalne, a przede wszystkim brak zgody Urzędu Morskiego.

Pomijając względy ambicjonalne, dzieliła obu różnica w rozumieniu zadań, jakie harcerski statek miał spełniać. Dla Kuczyńskiego miał służyć intensywnemu szkoleniu i podnoszeniu kwalifikacji zaokrętowanych żeglarzy, m.in. przez dopuszczanie ich do samodzielnego manewrowania, a nawet do dowodzenia statkiem. Generał natomiast hołdował zasadzie „każdy na swoim miejscu, zgodnie z funkcją i kwalifikacjami”, a żegluga – z wojskową dyscypliną, uporządkowana, w spokojnej atmosferze. Ta pierwsza podróż zakończyła się dla Jana Kuczyńskiego rozstaniem ze statkiem, który wykonywał, wymarzył i stworzył²⁷.

Po rozstaniu z KHDŻ Kuczyński zaczął pracować w Urzędzie Floty Handlowej w Gdańsku, gdzie pozostał aż do wojny. Jednakże nie zerwał całkowicie kontaktów z harcerzami. Czasami prowadził na „Zawiszy” krótkie jesienne rejsy z załogami gdyńskich harcerzy; udzielał się też w dyskusjach na temat adaptacji sprzętu dla harcerzy. Wobec oporów przed wykorzystaniem szalup okrętowych dla żeglugi po Bałtyku w 1937 roku zorganizował rejs na Gotlandię i do Kalmarsundu własną szalupą żaglową o nazwie „Wiking”.

Po wybuchu wojny walczył jako ochotnik w obronie Gdyni. Zginął 14 IX 1939 pod Kosakowem, podczas nocnego ataku na bagnety. Świadkiem jego śmierci był służący z nim ramię w ramię w 1 Batalionie 1 Pułku Strzelców Pomorskich kolejny harcerski ochotnik, Mściśław Kociejowski²⁸, który w liście do Witolda Bublewskiego tak wspominał ostatnie chwile Kuczyńskiego:

Nasz batalion był szturmowy, przeto nieomalże w nieustannym ataku. Posuwaliśmy się zawsze obok siebie z Jankiem, aż do ostatniej chwili Jego bohaterskiego życia. W nocnym ataku na bagnety – zginął rozszarpany i rozniesiony szrapnelami. Obchodziliśmy krzak, on z prawej, a ja z lewej strony, ciała jego już nie znalazłem²⁹.

Pochowano go na cmentarzu wojskowym, zostawił żonę i dwóch synów.

²⁷ Jerzy Miciński, *Księga statków polskich 1918–1945*, t. 2.

²⁸ Harcerz, student ASP w Warszawie, w 1935 r. wykonał rzeźbę głowy rycerza użytą na „Zawiszy Czarnym” jako galion, czyli zamocowaną na dziobie statku rzeźbę.

²⁹ W. Bublewski, *O liście Mściśława Kociejowskiego*, „Nautologia” 1987, nr 4.

Druh Generał

Podczas remontu adaptacyjnego harcerskiego żagłowca w Kierownictwie Harcerskich Drużyn Żeglarskich zrodziła się myśl, by funkcję kapitana tego pięknego żagłowca powierzyć osobie, która dotąd raczej ze sceptycyzmem przyglądała się poczynaniom harcerzy, karmiona ponoć niechętnymi donosami „życzliwych”, że harcerze partolą robotę. Trudne to było.

„Zawisza Czarny”, pomalowany jak przystało na statek szkolny na biało, był gotów. Ale nie miał kapitana. Janek Kuczyński, dzielny budowniczy, był wprawdzie zawodowym oficerem marynarki, ale nie miał jeszcze stopnia kapitana. Za pieniądze można by znaleźć kapitana, ale tych pieniędzy już nie było, nie chcieliśmy zresztą w ten sposób rozwiązywać sprawy. Por. Kuczyński, który potrafił pokierować przebudową statku, potrafiłby go i po morzu prowadzić i – Bogiem a prawdą – należało mu się to. Ale Jankowi brak było autorytetu, który daje wiek i doświadczenie. Trudno byłoby „Zawiszy” nie tyle żeglować, ile pełnić swą wychowawczo-propagandową rolę z tak młodym komendantem³⁰.

Harcistrz Witold Bublewski, jeden z tych, którzy sprawili, że ZHP zakupił i przygotował do eksploatacji piękny, drewniany szkuner o nazwie „Harcerz”, przybył w maju 1935 roku na czele harcerskiej delegacji do żoliborskiego mieszkania gen. Mariusza Zaruskiego z niecodzienną prośbą. Chcieli oni, ni mniej, ni więcej, żeby Generał został kapitanem ich wymarzonego żagłowca.

Zaruski po krótkim namyśle wyraził zgodę, postawił jednak warunek: zmiana nazwy żagłowca. Powiedział im to pięknie. Że nazwa „Harcerz” jest na pewno ładna, ale ten wspaniały żagłowiec, przeznaczony do kształtowania charakterów młodych Polaków zasługuje na nazwę, która będzie porwać, która będzie uwalniać wyobraźnię i zarazem głęboko przemawiać do młodzieńczych serc. Jest taka postać w historii Polski – powiedział – nieskalana i uosabiająca harcerskie ideały prostolinijności, prawdomówności, odwagi i poświęcenia. Postać obecna w znanym harcerskim zawołaniu. Zatem, jak napisał później Generał: „na rufie szkunera harcerskiego powinien być napis: Zawisza Czarny!”³¹.

³⁰ B. Miazgowski, *Ze wspomnień żeglarza*.

³¹ M. Zaruski, „Zawisza Czarny!”, „Żeglarz” 1934, nr 7.

Trudno powiedzieć, czy spotkanie opisane powyżej wyglądało dokładnie tak. Po wielu latach Bublewski wspominał, że było jeszcze jedno spotkanie, mniej więcej pół roku wcześniej, podczas którego Generał odmówił, powątpiewając, czy harcerzom w ogóle uda się przyszykować szkuner do służby³². Nie ma pewności, czy tak rzeczywiście było. Niemniej wiele musiało się zdarzyć, zanim w warszawskim mieszkaniu gen. Zaruskiego doszło do opisanej wcześniej rozmowy.

Można zatem powiedzieć, że zbiegły się tutaj dwa wielkie dla harcerstwa morskiego wydarzenia: najpierw był to zakup szkunera „Petrea”, który stał się harcerskim statkiem szkolnym o nazwie „Zawisza Czarny”. A potem stało coś jeszcze ważniejszego, *crème de la crème* całej tej sprawy – chodzi tu o fakt zaproszenia do prowadzenia „Zawiszy” gen. Zaruskiego. I to pomimo faktu, że było wówczas w harcerstwie wielu kapitanów, a i sam Bublewski miał patent kapitański z numerem 6.

Pięknie napisał o tym Kuczkowski:

To było zrozumienie potrzeby Sztafety Pokoleń, a Zaruski jak mało kto nadał się do tego ze swoją legendą, talentami wychowawczymi i maestrią w dowodzeniu żaglowcem. Jakże to imponowało harcerzom, że prawdziwy generał, bohater walk o niepodległość, a przy tym artysta, marynista, słowem „taki człowiek!” jest komendantem harcerskiej flagowej jednostki³³.

Wprowadzenie tak charyzmatycznej postaci w szereg harcerstwa miało trudne do przecenienia konsekwencje. Sam Bublewski w tamtych latach był ogromnie pod wpływem myśli Generała, po jego śmierci czuł się kontynuatorem jego dzieła. W powołanym niedługo później Harcerskim Kole Morskim (nazywanym Kręgiem) zrzeszającym instruktorów wodniaków z całego kraju, na którego czele stanął Zaruski, Bublewski został jego zastępcą.

Pięknie o mianowaniu Zaruskiego kapitanem „Zawiszy” napisał też Kuczkowski:

[...] żeglarz polarny, marynarz oceaniczny, kapitan wielkiej żeglugi, komandor Yacht-Klubu Polski wkłada na swą marynarską czapkę emblemat z lilią harcerską i obejmuje funkcję kapitana szkunera „Zawisza Czarny”.

³² Waldemar Mieczkowski, notatki z rozmowy z autorem, maj 2021.

³³ W. Kuczkowski, *Honorowy Komodor*.

W czym leży tajemnica? To proste: stary, siwowłosa, w bojach sterany generał ma młodą, romantyczną, pełną porywów i wciąż niespokojnych marzeń duszę. Na pokładzie „Zawiszy” spotkały się dwie młodości: psychiczna młodość Zaruskiego i bujna, pełna żywotności i patriotycznych zamierzeń młodość harcerskiej załogi...

„Zawisza Czarny” zyskał kapitana, najlepszego, o jakim można było marzyć, Generał zyskał statek i załogę, o jakiej też od dawna marzył...³⁴

Gdy Generał obejmował „Zawiszę”, miał już 69 lat. Urodził się 31 I 1867 roku w Dumanowie koło Kamieńca Podolskiego, w rodzinie dzierżawcy rolnego Seweryna i Eufrozyny z Iwanickich. Był prawdziwym człowiekiem renesansu: marynarzem, podróżnikiem, konspiratorem, zesłańcem, taternikiem, grotolazem, narciarzem i ratownikiem górskim, ułanem, generałem WP, fotografikiem, malarzem, poetą, prozaikiem, kapitanem żaglowców, działaczem morskim i wychowawcą młodzieży.

Moment ten był dla niego jak najlepszy. Oto dopiero co Zaruski zrezygnował z prezesowania Polskiemu Związкови Żeglarskiemu, gdzie miał poczucie, że nie wszystkie zamierzenia udało mu się zrealizować. Perspektywa bezpośredniej pracy z młodzieżą na dużym żaglowcu, do jakich przywykł z czasów swej odeskiej i archangielskiej młodości, musiała pobudzić jego wyobraźnię. Znowu poczuł się kapitanem. Przede wszystkim kapitanem.

Zawsze doprowadzał on szczęśliwie „Zawiszę Czarnego” do macierzystej Gdyni z krótkich i długich rejsów. Będąc kapitanem, zdawał sobie sprawę ze swojej odpowiedzialności za statek i załogę, a zwłaszcza – w trudnych momentach na morzu. Dlatego też niepokodne noce spędzał na pokładzie. W czasie żeglugi kładł się spać w odzieży, aby w razie potrzeby być gotowym w każdym momencie do wyjścia na stanowisko przy sterniku³⁵.

To prawda, Generał znalazł na „Zawiszy” właściwe dla siebie miejsce. Pisał o tym pięknie Janusz Grodzicki³⁶:

³⁴ W. Kuczkowski, *Witold Bublewski – wychowawca, człowiek, żeglarz...*

³⁵ J. Sienki, *„Zawisza Czarny”*.

³⁶ **Janusz Grodzicki** (1914–2003), kpt. ż.w., absolwent SGH, harcerz wileńskiej „Żeglarskiej Błękitnej Jedyńki”, praktykant na „Darze Pomorza”, oficer i zastępca kapitana na „Zawiszy Czarnym”, w kampanii wrześnieowej jako podchorąży artylerzysta, został odznaczony m.in. krzyżem *Virtuti Militari*.

Na „Zawiszy Czarnym” mesa oficerska nie była duża, ale parę wolnych miejsc przy posiłkach zajętych było zawsze – na żądanie generała – przez harcerzy, członków załogi. Gdy był na to czas, a zwłaszcza w portach, generał lubił przy kawie – podkreślając wąsa – opowiadać o swoich morskich przeżyciach. Nie ukrywał tego, że dopiero wśród harcerzy-żeglarzy czuje się naprawdę tak, jak zawsze sobie przedtem marzył – propagatorem morza i spraw morskich. Że w nas, harcerzach karnych i chętnych, widział przyszłych ludzi morza. Nie zawodowych marynarzy, lecz pracowników morza z miłości, a nie z konieczności czy przymusu³⁷.

Wizje wychowawcze związane z morzem zostały przez Generała czytelnie opisane. Dotyczyły one przede wszystkim wpływania na postawy i osobowość młodych ludzi. Pisał o tym w taki sposób:

Morze zaś – wiadomo – to szkoła charakterów. Proszę łaskawi Czytelniczy wglębić się myślą w stan psychiczny młodego człowieka, który w ciemną noc na jachcie po raz pierwszy boryka się z burzliwym morzem. [...] Wierzcie, że zmagając się z morzem, zмага się on ze sobą – ze swoją słabością fizyczną i duchową, ze swymi podnieconymi nerwami, zmęczeniem i strachem. A kiedy z walki wyjdzie zwycięzcą (musi wyjść), czy nie jest w istocie człowiekiem mocniejszym, niż był przed ową nocą? Jeśli zaś raz, drugi i setny przejdzie przez takie lub inne tarapaty (na morzu o nie nietrudno), czyliż sam nie poczuje, że zbliżył się do ideału człowieka (kaloskagathos) – piękny i dobry?³⁸

Szalenie to myślenie pedagogiczne Zaruskiego zbieżne było z współczesnymi poglądami na mechanizm sailtrainingu, a w tym na współczesne założenia pedagogiki przeżyć. W rozważaniach Zaruskiego ów element ryzyka miał ogromne znaczenie. W *Na bezdrożach tatrzańskich* pisał:

[...] wstrząs, jakiemu człowiek wobec niebezpieczeństwa prawdziwego, a choćby urojonego podlega, ogromny wysiłek intelektu i woli wyciska stylmatyczne piętno na całym jego ustroju duchowym. [...] Niebezpieczeństwo grożące życiu budzi instynktowny opór, powoduje walkę, a ta jest niczym innym, jak ćwiczeniem, doprowadzonym do granic doskonałości³⁹.

³⁷ J. Grodzicki, *Pod szczęśliwą gwiazdą*, Warszawa 1999.

³⁸ M. Zaruski, *Wśród wichrów i fal*, Warszawa 1958.

³⁹ M. Zaruski, *Na bezdrożach tatrzańskich*, Łomianki 2014.

Wskazywał też Zaruski w swoich rozważaniach doskonałość świata przyrody. Uważał, że współczesna cywilizacja jest jej zaprzeczeniem i powodem, iż człowiek zatracą swoje pierwotne związki z naturą. I staje się przez to niewolnikiem anonimowego, masowego społeczeństwa. Istniejące formy świadomości społecznej uznawał za martwe i skostniałe. Nawet moralność. Wierzył, że odrodzenie człowieka, zwłaszcza moralne, może dokonać się poprzez zwrócenie się do źródeł natury nieskażonej cywilizacją. Poprzez ten nawrót, według Zaruskiego, człowiek może wejść w krąg wyższych wartości, odnaleźć swoje własne oblicze, jak również poczucie wspólnoty między ludźmi ujęte z pozycji skrajnego indywidualizmu⁴⁰.

Podkreślić należy, iż dla Generała owym celem wychowania było stworzenie pokolenia dzielnych i niezłomnych Polaków, gotowych do podejmowania wyzwań i niebojących się ciężkiej pracy. Tylko tacy ludzie, według Zaruskiego, byli w stanie sprawnie kierować państwem, naprawić błędy z przeszłości i odrobić cywilizacyjne i gospodarcze zacofanie kraju⁴¹.

Dla Generała zatem pływanie z harcerzami na „Zawiszy Czarnym” było opartą na jego postawie wychowawczo-moralistycznej służbą społeczną. „Mówił mi nieraz, że ideą jego jest walka z gnuśnością i wygodyństwem Polaków”⁴², wspominał pływający na „Zawiszy” Marian Pisarek.

Drugim wątkiem jest wątek dotyczący wychowania morskiego całego narodu, a konkretniej sprawienia, by Polacy zrozumieli, że dla wielkości politycznej i gospodarczej Rzeczypospolitej konieczne jest otwarcie na morze i postawienie na rozwój gospodarki morskiej. Miał w tej kwestii Generał bardzo ciekawe spostrzeżenia:

Załogi „Zawiszy Czarnego” nauczą się patrzeć na morze z innego niż ich ojcowie punktu widzenia i ukochać to morze, jako dalszy ciąg terytoriów ich Ojczyzny. Wówczas Polska, powiększona stokrotnie o obszary wód oceanicznych, nie zejdzie już nigdy ze stanowiska, zajętego wśród narodów świata przez ofiarę krwi jej synów⁴³.

Generał Zaruski dowodził „Zawiszą” do samego końca. Tuż przed wybuchem wojny Zaruski wrócił do Warszawy, gdzie bezskutecznie próbował otrzymać przydział mobilizacyjny, a po upadku stolicy udał się do Lwowa,

⁴⁰ K. Kubik, *Mariusz Zaruski*, „Nautologia” 1978, nr 4.

⁴¹ W. Głowacki, *Wspaniały świat żeglarstwa*, Gdańsk 1972.

⁴² M.L. Pisarek, *Moje rejsy z Zaruskim*, „Świat Żagli”, Gdańsk 1972.

⁴³ M. Zaruski, *Z harcerzami na „Zawiszy Czarnym”*.

opanowanego wówczas przez Sowieców. Na przełomie 1939 i 1940 roku⁴⁴ został rozpoznany i aresztowany pod zarzutem, że „był oficerem byłej polskiej armii i posługiwał się fałszywymi dokumentami, pragnąc zataić swoją poprzednią działalność”⁴⁵. Wspomnieniem o tym wydarzeniu podzielił się na sympozjum poświęconym Zaruskiemu Gabriel Groch:

Gen. Zaruskiego spotkałem na przełomie lat 1939/40 we Lwowie. Lwowski żeglarze postarali się stworzyć mu jak najbardziej bezpieczne warunki do przetrwania wojny. Wystarano się dla niego o dokumenty na nazwisko doc. Spirydowicza, kierownika Ogrodu Botanicznego we Lwowie, oraz także stosunkowo wygodne mieszkanie w tymże Ogrodzie Botanicznym we Lwowie. Jednak generał zachowywał się bardzo beztrosko, często pokazywał się na ulicach i nie zdawał sobie sprawy, jakie mu grozi niebezpieczeństwo⁴⁶.

Po przewiezieniu do Chersonia nad Dnieprem i intensywnym śledztwie został skazany na 5 lat łagru, ale nie zdążył już tam dotrzeć. 8 IV 1941 roku zmarł w więziennym szpitalu w Chersoniu na dyzenterię. Pochowano go na więziennym cmentarzu w nieoznaczonym grobie.

Pod żaglami „Zawiszy”

Pierwszy rejs „Zawiszy Czarnej” pod komendą Generała obejmował Kopenhagę, Londyn, Amsterdam i Antwerpię. Żegluga poprzedzona była pracami stoczniowymi, w których uczestniczyła cała załoga. Składało się na nią 30 harcerzy, 20 studentów Politechniki Lwowskiej, żona pierwszego oficera i... „blinda”⁴⁷ odkryty na pełnym morzu, który został pomocnikiem kucharza.

Pierwsze wrażenia były takie:

Na statku życie płynie zwykłym trybem wśród radości i trosk. Zresztą więcej radości mają mewy, bo twarde mięso idzie za burtę, jak w czasach najlepszej koniunktury. Po 2-ch dobach podróży, żeglując w kierunku Cieśniny Sund, zostawiamy w słońcu piękną wyspę Bornholm. Morze spokojne, fale

⁴⁴ Źródła podają dwie prawdopodobne daty: 10 XII 1939 lub 31 III 1940 r.

⁴⁵ B. Januszewski, *Mariusz Zaruski*, Warszawa 2020.

⁴⁶ K. Kubik, *Mariusz Zaruski*.

⁴⁷ Pasażer na gapę.

wygładziły się. Lekki zefirek ledwie muska żagle. Stada delfinów⁴⁸ krążą po obu burtach szkunera, wróżąc pomyślny dla naszego kursu wiatr. Jednak wbrew tej wróżbie daremnie czekaliśmy na zmianę warunków. Płyniemy bardzo wolno, obserwując morze, a nawet rzadkie w tym czasie na Bałtyku 2 samotne foki. Dopiero po północy silny równy wiatr niósł szybko szkunera na swych skrzydłach do pogodnej Danii⁴⁹.

Był to ważny rejs, wedle różnych oficjalnych relacji harcerski żaglowiec „był wszędzie tam serdecznie witany, a dzielni harcerze i dziarski generał podziwiani. Plonem tego rejsu były w samym tylko Londynie 54 artykuły i informacje podane przez miejscową prasę, co dowodziło, że pobyt Polaków stał się niemalą atrakcją”⁵⁰.

Zachowana relacja Zbigniewa Schneigerta odbiega nieco od częściowo propagandowych tekstów pochodzących z tamtego okresu. Oto próbka:

Wreszcie wytypnęliśmy i poznaliśmy całą prozę naszego rejsu. Jedzenie było okropne – na śniadanie niby-herbata i kawałek chleba, w którym z czasem załęgły się robaki. Na obiad ziemniaki i corned-boef. Była to australijska konserwa wołowa, która za pierwszym razem jeszcze smakowała, ale już za trzecim nie można było na nią patrzeć. No i deser, tzn. dwie, trzy śliwki w słodkiej wodzie. O żadnych jarzynach, owocach czy rybach nie było mowy.

Schneigert pisze też o tym, że w przykry sposób „Zawisza” i Generał byli wówczas ignorowani przez przedstawicieli polskich placówek dyplomatycznych. Wspomnienie swoje zakończył jednakże w taki sposób: „Pamięć o życiu pod żaglami pozostaje na zawsze”⁵¹.

Harcerskość „Zawiszy Czarnego” była niewątpliwie jego najważniejszym wyróżnikiem. Zacząć należy od kwestii zawodowej załogi: w przeciwieństwie do „Daru Pomorza”, który jako statek szkolny marynarki handlowej był obsadzany przez zawodową kadrę oficerską tej marynarki, i ORP „Iskry”, której kadrę stanowili oficerowie marynarki wojennej, „Zawisza Czarny” nie był ani jednym, ani drugim, a jego celem było szkolenie żeglarzy połączone z funkcjami wychowawczymi, zgodnymi z celami harcerstwa. Dlatego tutaj, z założenia, prawie cała kadra oficerska, z kapitanem żaglowca gen. Zaruskim na czele, nie pobierała wynagrodzenia.

⁴⁸ Chodzi pewno o morświny.

⁴⁹ L. Matuszewski, *Pierwszy rejs „Zawiszy Czarnego” w 1935 r.*

⁵⁰ W. Głowacki, *Dzieje żeglarstwa polskiego*, t. 1, Gdańsk 1989.

⁵¹ Z. Schneigert, *Z kart historii. Pierwszy rejs Zawiszy Czarnego*, „Żagle” 1998, nr 11.

Jak wszyscy harcercy wychowawcy – pełnili swą służbę społecznie. Etaty przewidziano jedynie dla bosmanów, mechaników i kucharzy, choć i te nierzadko „łatané” były harcerskimi wolontariuszami. Dla zapewnienia warunków bezpieczeństwa obsada oficerska była tworzona w taki sposób: w pierwszych latach funkcje oficerskie częściowo obsadzali delegowani z floty wojennej oficerowie marynarki wojennej, a także pasjonaci harcercze, którzy „w cywilu” byli oficerami marynarki handlowej. Z czasem na stanowiska oficerskie dopuszczano także doświadczonych harcerczy, którzy nabrali na „Zawiszy” doświadczenia i udowodnili swoje umiejętności. Funkcje instruktorskie pełnili wyłącznie harcercze.

Przebieg służby na „Zawiszy Czarnym” odbywał się zgodnie z ustalonym przez Generała regulaminem, a także tradycjami morskimi przeniesionym bezpośrednio ze statków rosyjskich. Można było wśród nich odnaleźć zupełnie egzotyczne i dziś nieznané zachowania:

[...] przed wyptynięciem z portu gen. Zaruski zarządzał zbiórkę całej załogi. Oficer wachtowy składał mu raport, po którym padała komenda: „Załoga, siadać!”. Wszyscy obecni na zbiórce, łącznie z kapitanem, siadali na pokładzie tam, gdzie stali. Po krótkiej chwili wstawali i każdy wracał do wyznaczonych mu zadań. Siedzenie symbolizowało wypoczynek przed daleką wyprawą^{52, 53}.

Ceremonię podniesienia bandery, również charakterystyczną dla „Zawiszy” opisał w swoich wspomnieniach Marian Pisarek:

Rano po wymyciu pokładu zbiórka załogi do podniesienia bandery. Pięć minut przed ósmą zjawiał się Generał i po odebraniu raportu pozdrowiał załogę słowami: „Czuwajcie na morzu, druhowie!”. Na co bractwo gromko odkrzykiwało: „Czuwaj, druho Generale!”. Po odśpiewaniu starej pieśni Kochanowskiego⁵⁴ „Kiedy ranne wstają zorze” padały odpowiednie komendy i równo z ośmioma uderzeniami dzwonu okrętowego bandera powoli wspięła się na nok gafla bezanmasztu. Generał i oficerowie salutowali, reszta załogi z beretami w garści stała na baczność. Trzeba bowiem wiedzieć, że nikomu z gotą głową nie wolno było pokazać się na pokładzie. Mogła być piękna, słoneczna pogoda, mimo to każdy musiał mieć na głowie czapkę

⁵² Siadanie przed podróżą to znany rosyjski obyczaj, nie tylko na żaglowcach.

⁵³ J. Sieński, „Zawisza Czarny”.

⁵⁴ Pisarek popełnił błąd, wiersz *Kiedy ranne wstają zorze* napisał Franciszek Karpiński. Autorem muzyki jest Stanisław Moniuszko.

lub beret. Tego wymagał regulamin, a skoro był, należało go przestrzegać. Generał – kapitan nigdy nie pozwalał nam zapominać, że Zawisza jest statkiem szkolnym, więc ustalony regulaminem porządek musiał być skrupulatnie realizowany. Było to ze wszech miar słuszne stanowisko i miało duży walor wychowawczy⁵⁵.

Pierwsze rejsy „Zawiszy Czarnego” wiodły do Kopenhagi, Londynu, Antwerpii i Amsterdamu (z harcerzami i lwowskimi studentami), a następnie do Visby, Helsinek, Tallina, Ventspils i Lipawy (z praktykantami z PSM, w zastępstwie „Dar Pomorza”, który był w rejsie dookoła świata).

Z powodów organizacyjnych oficjalne poświęcenie i nadanie imienia żaglowca miało miejsce dopiero 29 VI 1936 roku. U stóp Kamiennej Góry odprawiono uroczyste nabożeństwo zakończone przemówieniem wicepremiera Eugeniusza Kwiatkowskiego. Następnie ceremonii poświęcenia statku dokonał biskup morski Stanisław Okoniewski, a tradycyjną formułę nadania imienia w zastępstwie matki chrzestnej prezydentowej Mościckiej wypowiedziała pani ministrowa Helena Bobkowska, córka prezydenta. Przemawiali jeszcze Naczelnik Harcerzy Antoni Olbromski i gen. Gustaw Orlicz-Dreszer⁵⁶.

Po generale Orlicz-Dreszerze przemówił głęboko wzruszony generał Mariusz Zaruski. Tym razem nie były to krótkie, twarde rozkazy kapita-
na – były to słowa człowieka, który czynem, życiem swoim stwierdza, jak głęboko ukochał morze i jaką troską otacza powierzony mu, jako kapitanowi, statek.

Harcerstwo ma w nim wielkiego i szczerze oddanego przyjaciela, którego wartość i znaczenie najlepiej oceniają ci, którzy mają zaszczyt służyć pod jego rozkazami. [...]

Generał Zaruski, otrzymawszy banderę, po odczytaniu aktu wręczenia, podniósł ją sam, jako kapitan statku, na drzewcu na rufie⁵⁷.

W kolejnych latach żaglowiec pływał głównie z harcerzami po Bałtyku i cieśninach duńskich, odbył też rejsy poglądowe z oficerami Wojska Polskiego.

⁵⁵ M. Pisarek, *Moje rejsy z Zaruskim*.

⁵⁶ Który kilkanaście dni później zginie nieopodal, na wysokości Orłowa, w katastrofie lotniczej.

⁵⁷ B. Miazgowski, *Nadaje Ci imię „Zawisza Czarny”*, „Żeglarz” 1936, nr 6.

Służba na żagłowcu wypełniona była do cna szkoleniem i innymi zajęciami. Stanisław Ludwig, który zaczynał jeszcze na „Harcerzu”, a w 1937 roku awansował na trzeciego oficera, wspominał tak:

Służba na wachcie i prace nad konserwacją i toaletą statku zajmowały tylko część załogi – reszta przechodziła szkolenie: słuchała wykładów, ćwiczyła się w pracy na mapie, obsłudze instrumentów nawigacyjnych, robotach linowych itp. Ważnym elementem zajęć było to, co można określić jako wychowanie morskie załogi: m.in. zwiedzanie portów i zapoznanie się z ich pracą, zwiedzanie stoczni, także muzeów morskich – tam, gdzie one były. Atrakcją podczas pobytów „Zawiszy Czarnego” w obcych portach stanowiły wieczorne „ogniska” organizowane na pokładzie, które gromadziły tłumy widzów. Na program składały się głównie polskie piosenki, wykonywane z całą starannością, na jaką było stać kolejną załogi⁵⁸.

Równocześnie nie można zapomnieć, jak ogromnie istotną pracę propagandową czynił „Zawisza Czarny” dla Polski. W wielu wspomnieniach można znaleźć opisy, jak tłumy Szwedów czy Duńczyków stały na nabrzeżu i podziwiali harcerski żagłowiec. Przedstawiciele tych morskich narodów potrafili docenić porządek i panującą na statku czystość.

Od samego rana przyglądano się, jak chłopcy śpiewają „Kiedy ranne wstają zorze” i stoją na zbiórce przy podniesieniu bandery. Podobały się bardzo granatowe wyjściowe mundurki harcerskie i sztormowe żółtka, które nadawały „morski” charakter naszym chłopczkom. Widziano, jak wachtowy sprawdza, czy każdy jest przyzwolicie ubrany przed zejściem na ląd. Podziwiano sprawność, z jaką maszerowano w szyku zwartym, gdy trzeba było stawić się na jakąś uroczystość albo na wspólne zebranie ze skautami szwedzkimi, duńskimi czy angielskimi. Nie było lepszych ambasadorów polskości niż nasi harcerze morscy⁵⁹.

Duży wpływ na atmosferę i charakter zawiszowych rejsów miało to, że harcerze przybywający na pokład byli do rejsu odpowiednio przygotowani. Generał pisał do nich przed rejssem:

⁵⁸ S. Ludwig, *Harcerskie spotkania z morzem*, „Morze” 1961, nr 5.

⁵⁹ M. Pisarek, *Moje rejsy z Zaruskim*.

Lecz, Druhowie, wejście w skład załogi „Zawiszy” nakłada na Was też pewne obowiązki. Nie możecie nigdy zapomnieć, że będąc żeglarzami z „Zawiszy”, reprezentujecie tem samem całe żeglarstwo harcerskie, a przez nie – cały Związek. [...] A zatem, Druhowie, czuj duch i czuwaj na morzu. [...] Macie przede wszystkim powtórzyć całą teorię, której uczyliście się, podziałki kompasu znać jak tabliczkę mnożenia, [...] przerobić wszystkie węzły, a szczególnie węzły cumowe. [...] Kto może, niech kupi „Vademecum żeglarza” [...] Powtórzyć sygnalizację. [...] Kto może, niech sobie sprawi nowy garnitur, komu środki nie pozwalają, niech starannie umundurowanie naprawi, oczyści i wyprasuje. [...] uzbierajcie sobie pewną kwotę na filiżankę kawy w Ronne⁶⁰.

Żaglowiec okazał się też dzielnym i wdzięcznym statkiem. Pięknie przedstawiają to wspomnienia jego kapitana, dla kogoś, kto zna morze – niesłychanie sugestywne i prawdziwe:

Przez smugi deszczowe dostrzegłem, że siła szkwału nie jest tak duża, ażeby „Zawisza Czarny” nie mógł jej pod normalnymi żaglami wytrzymać. Zwinąłem tylko bom-kliwer i czekałem na przybycie gościa. Niebawem też przybył. Lunął od razu ulewą, naparł całą siłą swych ramion na żagle „Zawiszy” i zmusił go do ruszenia galopem. Lecz „Zawisza Czarny” to też bywałec i moczarc nie lada: wyprężył swe liny, przechylił się lekko, zaparł się zawietrzną burtą o wodę i hardo patrzył na pieniacego się ze złości wroga [...] Nawałnica zasłoniła morze, na którym odbywała się pierś w pierś walka dwóch moczarzy. „Zawisza” nie ustąpił, szkwał natomiast po ataku furii i bezskutecznej szarpaninie wyraźnie zaczął słabnąć⁶¹.

V Jamboree

W kolejnych latach do tradycji skautowych weszły wielkie zloty międzynarodowe nazwane Jamboree. Przed wojną odbyło się ich pięć. Dla ostatniego przed wojną, odbywającego się w 1937 roku, Baden-Powell ustanowił jako godło Laskę Jakubową⁶², średniowieczny przyrząd służący w astronawigacji do mierzenia kątów, a w konsekwencji do ustalania pozycji i kursu statku. Jakże morski to był symbol!

⁶⁰ M. Zaruski, *W przededniu kampanii*, „Żeglarz” 1936, nr 4.

⁶¹ M. Zaruski, *Z harcerzami na „Zawiszy Czarnym”*.

⁶² Inaczej Jakobstaf czy też Jacob's Cross.

Było to szczególne Jambo i szczególny symbol. Oto po latach nieskrępowanego i żywiołowego rozwoju międzynarodowego ruchu skautowego zaczęły się na jego obliczu pojawiać rysy i pęknięcia, będące zapowiedzią przyszłych podziałów. Przyczyną tego stanu rzeczy były naturalnie napięcia spowodowane przez dążący do wojny nazizm i komunizm. Naczelny Skaut Świata na tym szczególnym, jak się okazało, ostatnim za jego życia Jamboree poprzez symbol Łaski Jakubowej, której replikę wręczył każdej delegacji narodowej, chciał wezwać skautów, by w nadchodzącej burzy nie gubili obranego kierunku. Chciał przypomnieć, iż istnieją wszak ponadczasowe wartości i niezmiennie idee braterstwa i miłości bliźniego, które winny być dla wszystkich skautów drogowskazem.

Dla harcerstwa polskiego V Jamboree miało również symboliczny wymiar: było ono wówczas w największym swym rozkwicie i uczestniczyło w Jambo jako pełnoprawny członek światowej skautowej rodziny. Bez żadnych kompleksów, bez pokus ślepego naśladownictwa, z własnym, wspianym dorobkiem. Polska delegacja, licząca 727 harcerzy, była ogromnie popularna. Podziwiano wspinały przemarsz na defiladzie i niebывały porządek w polskim obozie. Zachwycili Polacy wszystkich pokazem lotniczym, w którym wzięły udział trzy samoloty i dwa szybowce, a także niewidziani jeszcze w Holandii spadochroniarze. Harcerze przybyli na Jamboree pociągami, na rowerach, kajakami⁶³ i wreszcie – na swoim żaglowcu.

Słoneczne popołudnie w amsterdamskim porcie. [...] Na wysokości narbrzeża dwa szeregi chłopców dobrze dziś już znanych, nie tylko w Holandii. Rogatywki, krajki i... peleryny (sensation, sensation...). Powoli w porcie zapanowuje spokój. Chwila wyczekiwania. Uwaga wszystkich skierowana w jednym kierunku. Cisza. Nagle z poza magazynów wysuwa się zwolna trójmasztowiec. Najpierw widać szczyty masztów, potem stopniowo całość. Na pokładzie w zwartym szyku załoga harcerska. Całość sprawia wyjątkowo przyjemne wrażenie. Największy statek skautowy na świecie lśni od nienaganej czystości. Wzdłuż burt szereg dziarsko uśmiechniętych twarzy jego dziarskiej załogi. Jeszcze chwila, a ze statku zrzucą liny. Orkiestra gra hymn. Komenda – Baczność! Wszyscy wyprężają się w bezruchu. Statek przycumowany. Następuje oficjalne powitanie, a potem długie, długie owacje dla polskich harcerzy morskich. Zastępują sobie na to: morowe, dziarskie chłopy⁶⁴.

⁶³ Harcerze z 39 Warszawskiej Drużyny Żeglarskiej wraz z Poznańską 8 DH – pokonali ponad 1500 km.

⁶⁴ Powitanie „Zawiszy Czarnego” „Jamboryk”, *Vogelenzang* 3.07.1937.

„Zawisza Czarny” z 57-osobową załogą zawiał do Amsterdamu, żeby uczcić skautowe święto. Harcerski żaglowiec jest największą jednostką na zlocie jachtów skautowych odbywającym się w czasie Jamboree. Miały tam miejsce liczne wizyty oficjalne, m.in. delegacja z „Zawiszy” odwiedziła burmistrza Amsterdamu, przynosząc mu prezent od prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego; goście zapraszani na „Zawiszę” uczestniczyli w harcerskich ogniskach odbywanych przy świetle naftowych latarni.

Jak twierdził konsul Rzeczypospolitej w Amsterdamie – pierwszy raz widział Holendrów tak rozbawionych i rozentuzjasmowanych, jakimi byli w czasie naszego ogniska na statku. A nasi przygodni artyści wylazili ze skóry, żeby tylko nie zbłaźnić honoru zawiszaków [...] Po ognisku oczekiwany dancing na pokładzie. Na drugi dzień wzbudziliśmy entuzjazm przemarszem z orkiestrą do ratusza, gdzie uroczyście wręczyliśmy prezydentowi miasta obraz przedstawiający fragment Warszawy⁶⁵.

„Zawisza Czarny” podbił serca Holendrów. W lokalnej prasie można było przeczytać, że „jest to typ okrętu, którego flota holenderska już nie zna, bo go zapomniała, a przecież przodkowie dzisiejszych żeglarzy holenderskich na takich właśnie statkach zdobyli sławę światową”⁶⁶.

Prawie cała harcerska załoga udaje się do Vogelegzang, na teren Jambo. Z wizyty tej, a także z rejsu powstał nakręcony przez korespondenta PAT film *Harcerze na Zawiszy Czarnym na Jamboree w Holandii*⁶⁷. Tak o pobycie na Jamboree pisze jeden z uczestników rejsu, Janusz Kozan:

Po południu jedziemy na Jamboree. Wpadamy w tłum różnojęzyczny, barwny i ruchliwy. Przy pomocy wszelkich możliwych środków dogadujemy się z Murzynem. Jakiś Turek chce ode mnie lilijkę z kotwiczką. Naprzeciw, trzymając się pod ręce, roześmiani i rozbawieni idą: Polak, Arab, Hindus i Japończyk. Proszą, żeby ich sfotografować. Robię zdjęcia; zapisuję adresy; kręcę się jak w ukropie. Ledwo wyrwałem się z kręgu kolorowych braci, opadła mnie chmara dorastających dzieciaków, a nawet starszych panien, prosząc o autograf. Pisałem na lewo i na prawo, nie patrząc komu. Cieszyłem się tylko, że nie jestem sam dręczony troską o podpisy, bo co krok spotykałem kolegów klnących manię zbieraczy. Wieczorem mamy

⁶⁵ J. Kozan, *Na „Zawiszy Czarnym”*, „Morze”, październik 1937.

⁶⁶ HAGA, *Holendrzy zachwyceni „Zawiszą Czarnym”*, „Kurjer Wileński”, 9.08.1937.

⁶⁷ Z. Jędrzejkiewicz, *Filmy o „Zawiszy”*, „Żeglarz” 1937, nr 6–8.

ognisko. Sama egzotyka. Śpiewamy przez radio. Urządzony konkurs żarłoków wygrał Murzyn. Zmęczeni, z radością powróciliśmy na twarde, lecz tak upragnione koje⁶⁸.

W powrotnej drodze, w Imujden, „Zawisza” spotkał się z ubiegłorocznymi zwycięzcami olimpijskimi, wychowankami kpt. Ziółkowskiego ze „Lwowa”: kpt. Tadeuszem Prechitko i jachtem „Korsarz”, na którym gdańscy harcerze przypłynęli, by wziąć udział w rozpoczęciu Jamboree⁶⁹.

Szkoda, że nie było okazji, by Generałowie spotkali się, podali sobie dłonie, porozmawiali. Wprawdzie Lord Baden-Powell był o jedenaście lat starszy, a życie spędził w jednostkach lądowych, ale przecież byli ulepieni z tej samej gliny. Dwaj Generałowie, dwaj „mężczyźni z duszą chłopców”, którzy wskazywali młodym ludziom drogę kształtowania woli i charakterów w imię nieprzemijających wartości.

Pomruki wojny

Istniejący w Wolnym Mieście Gdańsku Polski Klub Morski, za sprawą komandora Ziółkowskiego, przekazuje Gdańskiej Chorągwi Harcerzy w użytkowanie morski jacht „Korsarz”. Jego kapitanem zostaje drużynowy Tadeusz Prechitko. I to pod jego dowództwem jacht z harcerską załogą święcił olimpijskie triumfy. A było to tak:

Na olimpiadzie w 1936 roku w Berlinie Niemcy jako dodatkową konkurencję zorganizowali wyścig dla dużych jachtów morskich. Byli na tyle pewni zwycięstwa swojej załogi, że dla zwycięzców tego biegu przewidziano wspaniałą nagrodę: bogato zdobioną Złotą Różę Wiatrów nawiązującą swym wykonaniem do dzieł Dürera. Fundatorem nagrody był sam kanclerz Rzeszy Adolf Hitler. Komandor Ziółkowski, będący kierownikiem polskiej żeglarskiej ekipy olimpijskiej, uznał, że udział w tym biegu polskiej załogi będzie miał niesłychany wydźwięk propagandowy.

Do tych to regat staje polski jacht „Korsarz” pod dowództwem kapitana jachtowego Tadeusza Prechitki. Regaty kończą się ogromną sensacją: pierwsze miejsce zajmuje zespół polski. Niemcy są zaskoczeni. Nie spodziewali się, że będą musieli oddać cenną nagrodę w obce ręce i to do tego w polskie.

⁶⁸ J. Kozan, *Na „Zawiszy Czarnym”*.

⁶⁹ T. Prechitko, *Tegoroczny rejs „Korsarza”*, „Żeglarz” 1937, nr 6–8.

Nie chcą się z tym pogodzić i szukają jakiegoś wyjścia. Oświadczają, że nagroda nie może być wręczona, ponieważ w Niemczech obowiązuje zakaz wywozu złota za granicę. Wówczas Komandor Ziółkowski składa protest w Komitecie Olimpijskim. Wybucha skandal i organizatorzy regat, jak nie-pyszni, przekazują nagrodę Polakom. Dzieje się to przy dźwiękach Mazurka Dąbrowskiego, granego przez orkiestrę hitlerowskiej Kriegsmarine. Nagroda nie gościła w Polsce długo. We wrześniu 1939 roku Niemcy zrabowali ją wraz z jachtem „Korsarz”⁷⁰.

Mimo narastających nastrojów zagrożenia wojennego latem 1938 roku kolejny harcerski jacht decyduje się na daleką wyprawę, w założeniach mającą pójść śladami Władka Wagnera – wokół globu. Mowa tu o „Poleszuku”, jachcie żaglowym przebudowanym z motorowej łodzi towarowej, nabytej za pieniądze zebrane przez mieszkańców województwa poleskiego. Jacht z harcerską załogą wychodzi w morze 23 VII 1938 roku. Żeglarze w ciągu 12 miesięcy żeglugi wiodącej przez Lizbonę, Casablankę, Dakar i wyspy Morza Karaibskiego docierają do Nowego Jorku, gdzie uświetniają odbywającą się tam Wystawę Światową. W związku z wybuchem wojny rejs ulega zakończeniu w USA.

Trudno nie podziwiać wodniackiego rozmachu, który przerwała dopiero wojna. Oto w dniu 1 I 1939 roku w ZHP funkcjonuje 135 drużyn żeglarskich, w których działa 3639 członków. Harcerstwo dysponuje 1016 jednostkami pływającymi, w tym 16 jachtami morskimi⁷¹, największym z nich jest oczywiście „Zawisza Czarna”. Harcerski żaglowiec w 1939 roku zdążył odbyć cztery bałtyckie rejsy z harcerzami i młodzieżą z kół LMiK. Potrafiono się jeszcze wówczas beztrudno bawić, ale były to już ostatnie chwile, jak choćby ta w Karlskronie:

Nie pamiętam już, jak i skąd, ale jednego wieczoru mieliśmy nawet na pokładzie potańcówkę. Szalupy były za burtą, miejsca na pokładzie było więcej niż zwykle. Pół dnia klarowaliśmy statek do ostatniego szczegółu [...] Późnym popołudniem podpłynęły łodzie pełne szczebiotek. Generał je skądś wyfasował. Miał w tej Szwecji chody⁷².

Piszący te wspomnienia uczeń Korpusu Kadetów we Lwowie Zbigniew Kabata zapamiętał też ostatnie chwile swojego rejsu:

⁷⁰ A. Jucewicz, W. Stępiński, *Chwała olimpijczykom*, Warszawa 1968.

⁷¹ M. Heykowski, *Droga na oceany*.

⁷² Z. Kabata, *Żniwa na głębinie*, Wrocław 1993.

Rano, po śniadaniu, wszystkie ręce na pokład. Klarujemy szif [statek] na wejście do portu. Żagle w dół, wejdziemy na motorze. Do Gdyni [...] Łąd wychylił się spoza horyzontu jak zawód, jak żal, że to już koniec. Ale nie było czasu na rozpamiętywanie. Szczotki w ruch, pokład się pucuje. Bosman z wężem w rękę uważa, czy ktoś się nie dekuje. Wężem łatwo machnąć, strumień wody przywróci opieszałego do porządku. Razem szczotki, lewa, prawa, do taktu [...] I wtedy, jakby na nasze spotkanie, wyszła z portu zjawa-cudo. Biała fregata pod pełnymi żaglami. „Dar Pomorza” wychodził w kandydacki rejs. Szedł na Litwę. Był to rejs, z którego wrócił dopiero po pięciu latach⁷³.

Inny młody człowiek, Tadeusz Gara, młodzieżowy działacz Ligi MiK, brał udział w ostatnim rejsie „Zawiszy”:

Najpiękniejszym jednak przeżyciem z tego okresu był rejs szkolny na s/y „Zawisza Czarny” [...] Były to niezapomniane dni i noce, szczególnie dla mnie, pochodzącego z okolic górskich, który po raz pierwszy w swym życiu zetknął się z morzem i żeglarskim życiem. [...] Rejs zakończył się na kilka dni przed napadem Niemców na Polskę. Nie zdążono już wystawić nam patentów, zaświadczenie zaś o odbytym pływaniu, podpisane własnoręcznie przez generała Mariusza Zaruskiego, stanowi jedną z moich najdroższych pamiątek⁷⁴.

Rejs ten skończył się 20 VIII. Zaraz zacząć się miał następny, ale Generał zwlekał i ostatecznie rozpuścił załogę do domów, a oficerów – do ich przydziałów mobilizacyjnych. Informacje o ostatnich dniach przed wybuchem wojny są niepewne. Po latach Witold Bublewski otrzymał list od mieszkającego w Kanadzie Mściśława Kociejowskiego, który jako jedyny załogant został na „Zawiszy” do wybuchu wojny:

Byłem już wtedy sam [30 albo 31 VIII]. Z całej załogi nie pozostał nikt więcej, wszyscy zgłosili się do wojska. Generał Zaruski, schodząc z pokładu szkunera, przekazał mi pieniądze i klucze, a żegnając się ze mną, powiedział: „Podążam do mego pułku” i odszedł. Pieniądże i klucze przekazałem natychmiast kpt. ż.w. Mikołajowi Domaradzkiemu z Kapitanatu Portu, który był [...] jednocześnie komendantem Harcerskiego Ośrodka Morskiego w Gdyni. Wczesny ranek [następnego dnia?] zaczął się nalotem na port Marynarki Wojennej.

⁷³ Tamże.

⁷⁴ T. Gara, *Pamięć o „Zawiszy”*, „Morze” 1986, nr 8.

Wyskoczyłem na pokład „Zawiszy”: wokół sypały się bomby powodujące olbrzymie wytryski wody. Wionęło śmiercią⁷⁵.

W 1969 roku dziennikarz Kazimierz Rudowicz uczestniczył w ostatnim rejsie m/s „Batory”. Zbierał na pokładzie relacje członków załogi i tak rozpoczęła się jego długa rozmowa z lekarzem okrętowym dr. Zygmuntem Tanasiem. Od słowa do słowa, wrócili do czasów wojennych. Okazało się, iż doktor w latach okupacji był drużynowym w działającym na terenie Gdyni Tajnym Hufcu Harcerzy, ściśle współpracującym z konspiracyjną „Alfą”. Na podstawie tej rozmowy powstała książka o harcerzach z tego hufca pod tytułem *Bandera Zawiszy Czarnego*. W tej zbeletryzowanej opowieści można odnaleźć wspomnienie o tym, jak dwóch harcerzy z żeglarskiej drużyny w październiku 1939 roku wykradło ze swojego szkunera harcerską banderę. I o tym, jak ta bandera, starannie skrywana, służyła w trakcie okupacji jako symbol konspiracyjnego harcerstwa, na który swoją przysięgę składali podejmujący zaszczytną służbę harcerze z Tajnego Hufca. Ta opowieść w piękny sposób zamyka historię harcerskiego żagłowca i tego, czym on naprawdę był.

Następnego dnia mały przemytnik z gdyńskiego Pekinu stał w swoim najlepszym ubraniu, skupiony i uroczysty, przed stołem, na którym leżała bandera „Zawiszy Czarnego”. Jerzy wyciągnął ją ze schowka, a chłopak patrzył jak urzeczony na rozwijające się biało-czerwone płótno.

– Prawdziwa? – zapytał z niedowierzaniem. – Z prawdziwego „Zawiszy”?⁷⁶

⁷⁵ W. Bublewski, *Art. o liście Mścislawa Kociejowskiego*, „Nautologia” 1987, nr 4.

⁷⁶ K. Radowicz, *Bandera „Zawiszy Czarnego”*, Warszawa 1975.

Elżbieta Wyszynska

KARTY Z ALBUMU HARCERKI

Będąc dawno temu, bo w roku 1987, z wizytą u cioci Krysi¹, oglądałam z nią zdjęcia rodzinne w starym albumie. Dziś chcę się nimi z Wami podzielić. Wspominając lata młodości, ciocia opowiadała o gimnazjum w Borysławiu, o wspaniałych nauczycielach, o koleżankach i kolegach szkolnych, o psotach i wycieczkach. W pewnym momencie zaczęła rozwiązywać ozdobny sznur, którym album był spięty, i wyjęła ze środka sześć kart. Wręczając mi je, powiedziała: „Ty jesteś harcerka i będziesz wiedziała, co z nimi zrobić, przechowasz. Ty to zrozumiesz”. I wtedy potoczyła się opowieść o tym niesamowitym Zlocie Harcerstwa w Spale w dniach 10–25 VII 1935 r. Krystyna, będąc wtedy harcerką drużyny żeńskiej w Borysławiu, pojechała na zlot z całą grupą harcerek, także ze Lwowa.

Zdjęcia z albumu dokumentują dni zlotowe. Było to wielkie wydarzenie dla harcerstwa polskiego, ale także dla skautingu światowego, gdyż na zlocie były reprezentacje skautów z wielu krajów, nawet bardzo odległych, jak z Kanady i Stanów Zjednoczonych. Na polanach lasów w Spale rozbiło namioty około 20 000 harcerzy. Gościem honorowym był Prezydent Polski prof. Ignacy Mościcki. Zachowały się nawet nagrania filmowe ze zlotu, które można oglądać w internecie.

W albumie Krystyny oprócz fotografii, na których widać uśmiechnięte buzie uczestników, są uchwycone chwile życia zlotowego, urządzenia obozowe, w tym słynne „Mosty Westchnień”, oraz wydane okolicznościowe kartki zlotowe i znaczki pocztowe. Ciocia miała duże umiejętności

¹ **Krystyna Praszalowicz-Kloss** (z d. Wyszynska), ur. 12.09.1918 – zm. 6.02.2013, architekt, asystent na Politechnicznym Wydziale Architektury w Krakowie. Od lat 50. XX w. w USA. Pracowała w U.S. Department of Housing and Urban Development (1959–1984). Żołnierz AK. Odznaczona Krzyżem Armii Krajowej (1985).

rysunkowe i karty albumu udekorowała swoimi rysunkami. Czytelnikom „Rocznika” udostępniam kilka wspomnieniowych zdjęć z albumu Krystyny.

Urszula Kret

KRONIKA OKRĘGU MAŁOPOLSKIEGO ZHR. ROK 2022

7–9.01.2022

W Zakopanem odbył się Zjazd Wędrowników *Organizacji Harcerzy* przygotowany przez instruktorów **Małopolskiej Chorągwi Harcerzy**.

Komendant – phm. Michał Brzoskowski HR,

Zastępca komendanta ds. logistyczno-finansowych – pwd. Maciej Knapik HR,

Biuro – phm. Karolina Krzeptowska-Sabała HR,

Wsparcie IT – pwd. Piotr Słowakiewicz HO,

Pomoc w organizacji Zlotu – hm. Szymon Tatar¹

Zajęcia prowadzili m.in.: phm. Wojciech Przybylski i hm. Stanisław Rościszewski.

W Zlocie z **Małopolskiej Chorągwi Harcerzy** uczestniczyli druhowie: Tomasz Pilch (1 KDW „Waganty”), pwd. Piotr Ślęzak (7 pKDW „Reytan”), Bartłomiej Zwijacz (9 Zakopiańska DH), Wojciech Sąsiadek, pwd. Piotr Słowakiewicz (9 Zakopiańska DW „Krzyż Południa”), Tomasz Barszcz, Witold Głód, Filip Łannik, Ryszard Staszczuk, pwd. Mikołaj Tyrankiewicz (31 KDH „Włócznia” im. JKM Władysława Warneńczyka), Krzysztof Kreiner, pwd. Michał Maj, Miłosz Pawlak (34 pKDW), pwd. Wojciech Jan Jopek (46 KDW im. gen. Mariusza Zaruskiego), Przemysław Kwiecień, Jakub Słodyczka, Krzysztof Zdechlikiewicz (68 KDW „Czerwone Berety”), Filip Hanusz, pwd. Piotr Kulis, Patryk Sobol (131 pPgDW), hm. Stanisław Rościszewski, pwd. Kamil Zamojski (Kurs „Na Grani XV”).

¹ Były instruktor ZHR, komendant Małopolskiej Chorągwi Harcerzy w latach 2006–2010.

10.01.2022**Komendantka Małopolskiej Chorągwi Harcererek hm. Magdalena Periy HR:**

- na wniosek Komisji Instruktorskiej Chorągwi zamknęła próby i mianowała **przewodniczkami**, wpisując na listę instruktorek Małopolskiej Chorągwi Harcererek, drużny: węd. Karolinę Bukowską, węd. Amelię Paw (obie: Tatrzański Hufiec Harcererek „Wywierzysko”), węd. Katarzynę Trzos (Niepołomicki Hufiec Harcererek „Świt”),
- na wniosek przewodniczącej Kapituły stopnia Harcerki Rzeczypospolitej zamknęła próby i przyznała stopień **Harcerki Rzeczypospolitej** drużnom: phm. Martynie Klusce węd. (z dn. 13.12.2021 r.) i pwd. Paulinie Haber węd. (z dn. 10.01.2022 r.),
- na wniosek przewodniczącej Komisji Wędrowniczki „Podmuch”² zwolniła ze składu komisji drużną pwd. Urszulę Skubik węd. i powołała na jej miejsce drużną pwd. Agnieszkę Podstolak węd.,
- *na wniosek przewodniczącego Zarządu Okręgu:*
 - * *zwolniła z dn. 10 stycznia 2022 r. z funkcji szczepowej Szczepu 6 KDH „Leśni Ludzie” im. Romualda Traugutta drużną phm. Joannę Adamusik HR,*
 - * *mianowała na funkcje drużny:*
 - szczepowej szczepu „Dąbie” im. hm. Jana Bytnara ps. „Rudy” pwd. Agnieszkę Setkowicz (z ważnością od 10.01.2022 r.),*
 - szczepowej szczepu 6 KDH „Leśni Ludzie” im. Romualda Traugutta phm. Annę Czesak HR (z ważnością od 10.01.2022 r.),*
 - szczepowej szczepu 27 KDH „Zielony Szczep” im. Piotra Wysockiego pwd. Annę Nowakowską węd. (z ważnością od 23.06.2020 r.),*
 - kwaterymistrzynie szczepu „Dąbie” im. hm. Jana Bytnara ps. „Rudy” sam. Hannę Michno (z ważnością od 10.01.2022 r.).*

15.01.2022

W kolegiacie św. Anny w Krakowie została odprawiona msza św. w intencji założycieli harcerstwa Andrzeja i Olgi Małkowskich. Mszy przewodniczył ks. prof. dr hab. Tadeusz Panuś, proboszcz kolegiaty św. Anny.

W uroczystości uczestniczyli harcerki i harcerze *Małopolskiej Chorągwi*, w tym członkowie Zarządu Okręgu, poczet sztandarowy Małopolskiej Chorągwi Harcerzy im. Andrzeja Małkowskiego w składzie: hm. Michał

² Komisja działająca przy Hufcu Zuchowym Kraków-Podgórze i Hufcu Harcererek Kraków-Podgórze.

Kruk HR, phm. Stanisław Szombara HR, pwd. Piotr Ślęzak HO oraz sympatycy i przyjaciele harcerstwa.

W 77. rocznicę pacyfikacji Dąbia w uroczystości złożenia kwiatów i zapalenia zniczy na cmentarzu Rakowickim oraz pod pomnikiem na Dąbiu uczestniczył hm. Paweł Szczerbiński, członek szczepu „Dąbie” im. Jana Bytnara ps. „Rudy”.

Naczelniczka Harcerek hm. Justyna Kralisz:

- mianowała Kierowniczką Wydziału Wędrowniczek oraz powołała w skład Głównej Kwatery Harcerek druhenę hm. Małgorzatę Wilkowską HR,
- zwolniła z kadry Kursu Harcmistrzyń „Bliżej” druhenę hm. Małgorzatę Wilkowską HR – komendantkę kursu.

Komendant Małopolskiej Chorągwi Harcerzy im. Andrzeja Małkowskiego hm. Szymon Pyzik HR:

- na wniosek Komisji Instruktorskiej Chorągwi zamknął próby i przyznał stopnie:
- * **podharcmistra** druhowi pwd. Maciejowi Knapikowi HR,
- * **przewodnika** druhom: HO Piotrowi Karoli, HO Jakubowi Kucharczykowi, HO Kacprowi Skoczylasowi.

17–30.01.2022 – Akcja Zimowa

W ramach Akcji Zimowej organizowanej przez **Okręg Małopolski** odbyło się 18 kolonii zuchowych i zimowisk (w tym 2 zimowiska okręgu) oraz 5 zimowisk wędrownych.

21.01.2022

Komendantka Chorągwi na wniosek przewodniczącej Komisji Wędrowniczki „Luneta”³ powołała w skład Komisji druheny: pwd. Krystynę Bukowską wędrr., pwd. Aleksandrę Olchawską wędrr. i pwd. Agnieszkę Setkowicz wędrr. (z ważnością od 1.09.2021 r.).

21–23.01.2022

W Zakrzowie w ramach spotkania **Głównych Kwater obu Organizacji** odbyło się spotkanie Komisji Harcmistrzyń Organizacji Harcerki i Komisji Harcmistrzowskiej Organizacji Harcerzy.

³ Komisja działająca przy Hufcu Harcerki Kraków-Śródmieście III „Flanka” i odpowiadających mu środowiskach Hufca Zuchowego Kraków-Śródmieście I „Impresja”.

Główny temat spotkania – *Oblicza czynnej służby instruktorskiej* – dotyczył służby instruktorek i instruktorów oraz problemów w ich działaniu, a także aspektów funkcjonowania całej Organizacji mających wpływ na pracę instruktorów.

Założenia spotkania przygotował zespół z Małopolski: hm. Dominika Romanowicz, hm. Michał Sternicki i phm. Wojciech Przybylski.

Prowadzenie grupy *prawda i miłość braterska* – hm. Małgorzata Wilkowska i hm. Michał Sternicki.

Uczestnicy z Małopolski: hm. Katarzyna Bieroń HR, hm. Karolina Frankowska HR, hm. Małgorzata Porębska HR (obie – członkinie GK Harcerki), hm. Dominika Romanowicz HR, hm. Małgorzata Wilkowska HR, hm. Michał Sternicki HR, phm. Wojciech Przybylski HR.

22.01.2022

Naczelnik Harcerzy hm. Michał Markowicz zwolnił z funkcji komendanta Złazu Wędrowników druha phm. Michała Brzskowskiego HR.

Komendant Chorągwi Harcerzy:

- zwolnił z funkcji referenta ds. harcerzy druha phm. Michała Brzskowskiego,
- powołał w skład referatu wędrowników druhów: pwd. Przemysława Kwietnia HO i pwd. Kamila Zamojskiego HO,
- powołał⁴ Hufiec Harcerzy Kraków-Podgórze i przeniósł do niego następujące jednostki:
 - 1 Skawińską Gromadę Zuchów „Gildia Kupców”,
 - 1 Skawińską Drużynę Harcerzy „Korzenie” im. gen. Józefa Hallera,
 - 3 Podgórską Drużynę Harcerzy „Matecznik” im. A. Małkowskiego,
 - 3 Podgórską Drużynę Harcerzy „Wataha” im. płk. W. Pileckiego,
 - 3 Podgórską Drużynę Harcerzy „Wilki” im. hm. St. Mitko,
 - 3 próbną Podgórską Drużynę Harcerzy „Tarcza”,
 - 11 Podgórską Gromadę Zuchów „Poszukiwacze Kryształów”,
 - 11 Podgórską Drużynę Harcerzy „Strzelcy Podhalańscy” im. gen. bryg. A. Galicy,
 - 73 Podgórską Drużynę Harcerzy „Granit” im. gen. bryg. M. Zaruskiego,
 - 131 próbną Podgórską Drużynę Wędrowników,

⁴ Rozkazem Naczelnika Harcerzy L.4/2021 z 3 maja 2021 r. dotychczasowy Hufiec Harcerzy Kraków-Podgórze został rozwiązany, a jednostki hufca zostały podporządkowane bezpośrednio p.o. komendantowi chorągwi.

- zmienił przydział służbowy druhów, przenosząc ich do Hufca Harcerzy Kraków-Podgórze:
hm. Piotra Bielaka HR, hm. Marka Jędrzejowskiego HR, hm. Radosława Kurka HR, phm. Michała Brzoskowskiego HR, phm. Andrzeja Dorobisza HR, phm. Szymona Kyrcza HR, phm. Sebastiana Liszki HR, phm. Piotra Mioduszewskiego HR, phm. Macieja Skóry HR, pwd. Dominika Barana HO, pwd. Tomasa Biesiadeckiego HO, pwd. Jakuba Fijałkowskiego HO, pwd. Piotra Kulisa HO, pwd. Macieja Kustowskiego HO, pwd. Amadeusza Lesiaka HO, pwd. Jakuba Lipanowicza HO, pwd. Wawrzyńca Pilcha HO, pwd. Wojciecha Zielińskiego HR,
- mianował na funkcję hufcowych druhów:
 - * Hufca Harcerzy Kraków-Podgórze phm. Michała Brzoskowskiego,
 - * Tatrzańskiego Hufca Harcerzy phm. Macieja Knapika HR, dotychczasowego p.o. hufcowego (w związku ze zdobyciem stopnia podharcmistra),
- *na wniosek Zarządu Okręgu:*
 - * *zwolnił z funkcji druhów:*
szczepowego szczepu „Fioletowej 3” im. Tadeusza Kościuszki phm. Macieja Skórę HR,
szczepowego szczepu „Dąbie” im. Jana Bytnara ps. „Rudy” hm. Pawła Szczerbińskiego HR (z ważnością od 10.01.2022 r.),
szczepowego „Zielonego Szczepu” im. Piotra Wysockiego phm. Przemysława Szymańskiego (z ważnością od 23.06.2020 r.),
kwaterymistrza szczepu Dąbie druba hm. Pawła Pająka HR (z ważnością od 10.01.2022 r.),
 - * *mianował na funkcję szczepowego szczepu „Fioletowej 3” druba pwd. Jakuba Lipanowicza HO.*

29.01.2022

W Rabce Zdroju w kościele pw. św. Marii Magdaleny odbyło się 1. Kółdowanie „Z narodzenia Pana dzień dziś wesoły!”, w którym wzięli udział harcerki i harcerze z 15 Tatrzańskiej Drużyny Harcerek oraz 6 Zakopiańskiej Drużyny Harcerzy, którzy zdobyli wyróżnienie.

Wśród organizatorów wydarzenia był m.in. druh Patryk Janicki (6 ZDH).

4.02.2022

Na stanowisko małopolskiego wojewódzkiego konserwatora zabytków został powołany druh hm. Piotr Turkiewicz⁵, wiceprzewodniczący Zarządu Okręgu Małopolskiego ZHR.

7.02.2022

Zarząd Okręgu Małopolskiego ZHR:

- odwołał delegację druha hm. Piotra Turkiewicza jako przedstawiciela do Centrum Ruchu Harcerskiego,
- delegował na przedstawiciela do Zespołu Zadaniowego Muzeum i Centrum Ruchu Harcerskiego druha hm. Dariusza Grochała⁶.

22.02.2022

Naczelniczka Harcerek na wniosek Komisji Instruktorskiej *Małopolskiej Chorągwi Harcerek* zamknęła próby i przyznała stopień **podharcmistrzyń** druhnom: pwd. Zuzannie Kubowicz HR i pwd. Joannie Micek węd.

Naczelnik Harcerzy przyznał za czynną służbę instruktorską w ZHR⁷:

- dwa złote liście dębowe druhom: hm. Piotrowi Bielakowi, hm. Dariuszowi Grochałowi, hm. Krzysztofowi Jabłońskiemu, hm. Markowi Jędrzejowskiemu, hm. Robertowi Kawalce, hm. Maciejowi Klimie, hm. Radosławowi Kurkowi, hm. Piotrowi Popławskiemu, hm. Piotrowi Turkiewiczowi, hm. Kazimierzowi Wiatrowi, phm. Dariuszowi Grządzielowi, phm. Wojciechowi Przybylskiemu, pwd. Łukaszowi Brzezińskiemu, pwd. Maciejowi Sternickiemu

⁵ **Piotr Turkiewicz** – dr inż. architekt specjalizujący się w budownictwie zabytkowym. Ukończył Wydział Architektury i Urbanistyki oraz podyplomowe studia z zakresu badań i analiz architektury historycznej na Politechnice Krakowskiej im. T. Kościuszki. Stopień naukowy doktora uzyskał na Wydziale Architektury Wnętrz Akademii Sztuk Pięknych im. J. Matejki w Krakowie. Jego zainteresowania zawodowe koncentrują się na zagadnieniach z zakresu historii i teorii architektury, konserwacji, ochrony i adaptacji obiektów zabytkowych oraz szeroko pojętego dziedzictwa kulturowego. Prowadzi działalność badawczą, projektową i dydaktyczną. Jest autorem licznych projektów z zakresu architektury, wystawiennictwa oraz wnętrz realizowanych m.in. dla takich instytucji jak Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau, Zamek Królewski na Wawelu – Państwowe Zbiory Sztuki, Muzeum Narodowe w Krakowie czy Instytut Cervantesa.

⁶ Uchwała ZO 99/XVI.

⁷ Wszystkie liście dębowe w Małopolskiej Chorągwi Harcerek i Małopolskiej Chorągwi Harcerzy zostały przyznane zgodnie z § 9 ust. 4 Regulaminu Służby Instruktorskiej. 1 srebrny za 5 lat, 2 srebrne za 10 lat, 1 złoty za 15 lat i 2 złote za 20 lat czynnej służby instruktorskiej.

- złoty liść dębowy druhom: hm. Renemu Karkosze, hm. Pawłowi Pająkowi, phm. Piotrowi Białce, phm. Bartłomiejowi Dukale, phm. Piotrowi Mioduszewskiemu, phm. Stanisławowi Szombarze,
- dwa srebrne liście dębowe druhom: hm. Michałowi Krukowi, hm. Jarosławowi Kuczajowi, hm. Pawłowi Pyzikowi, hm. Szymonowi Pyzikowi, hm. Leszkowi Węgrzynowi, phm. Grzegorzowi Baziurowi, phm. Andrzejowi Dorobiszowi, ks. phm. Piotrowi Grzesikowi, phm. Wiszowi Orłowskiemu, phm. Pawłowi Panasiukowi, pwd. Bartoszowi Adamusikowi, pwd. Mikołajowi Białce, ks. pwd. Przemysławowi Ciosowi, pwd. Tomaszowi Rompalskiemu.

Komendantka Chorągwi:

- na wniosek Komisji Instruktorskiej zamknęła próby i mianowała **przewodniczkami**, wpisując na listę instruktorek Małopolskiej Chorągwi Harcerek druhy: węd. Dominikę Chaberkę (Hufiec Zuchowy Kraków-Śródmieście „Impresja”), węd. Adrianę Skupień (Tatrzański Hufiec Harcerk „Wywierzysko”) i węd. Annę Wietrzyk (Niepołomicki Hufiec Harcerk „Świt”),
- zwolniła z dn. 13.02.2022 r. z funkcji przewodniczącej Komisji Wędrowniczki „Nymphaea”⁸ drużnę pwd. Julię Łucką HR, mianując na jej miejsce przewodniczącą Komisji drużnę pwd. Kornelię Stańkowską HR,
- przyznała jeden srebrny liść dębowy za czynną służbę instruktorską w ZHR drużnom:
phm. Zofii Hołubowskiej, phm. Karolinie Krzeptowskiej-Sabale, phm. Joannie Staniszewskiej, phm. Agnieszce Wszolek, pwd. Klaudii Bubak, pwd. Joannie Kotońskiej, pwd. Martynie Michalskiej, pwd. Kornelii Stańkowskiej, pwd. Nadii Świętek, pwd. Agnieszce Terczyńskiej, pwd. Marcie Żurek.

Komendant Chorągwi:

- powołał Referat ds. Szkoleń w składzie: hm. Piotr Popławski HR, hm. Stanisław Rościszewski HR, hm. Michał Sternicki HR, hm. Paweł Szczerbiński HR, phm. Dominik Łapiński HR,
- mianował na funkcję referenta ds. szkoleń druha hm. Michała Sternickiego HR,

⁸ Komisja działająca przy Hufcu Harcerk Kraków-Krowodrza 1 „Rzeka”, Hufcu Harcerk Kraków-Krowodrza 3 i Hufcu Zuchowym Kraków-Krowodrza „Tajemniczy Ogród”.

- na wniosek referenta ds. szkoleń powołał:
- * Zespół Kursów Podharcemistrzowskich w składzie: hm. Piotr Popławski HR (szef zespołu),
- * Zespół Kursów Metodyki Zuchowej w składzie: hm. Paweł Szczerbiński HR (szef zespołu), pwd. Dominik Dorosz HO, pwd. Wojciech Kądziołek HO, pwd. Jakub Müller HR, pwd. Jacek Niemiec HO, pwd. Kacper Skoczylas HO,
- * Zespół Kursów Metodyki Harcerskiej w składzie: phm. Dominik Łapiński HR (szef zespołu), phm. Marcin Fabisiewicz HR, phm. Maciej Knapik HR, pwd. Miłosz Najder HO,
- * Zespół Kursów Metodyki Wędrowników w składzie: hm. Stanisław Rościszewski HR (szef zespołu), pwd. Przemysław Kwiecień HO,
- mianował na funkcję komendanta Kursu „ŻAR XXVII” druha phm. Dominika Łapińskiego HR,
- zwolnił z funkcji:
- * komendanta Szkoły Instruktorskiej druha phm. Mateusza Rymara HR,
- * szefa biura druha pwd. Filipa Kłosowskiego HO,
- na wniosek Kapituły stopnia Harcerza Rzeczypospolitej Chorągwi zamknął próby i przyznał stopień **Harcerza Rzeczypospolitej** druhom: pwd. Bartoszowi Adamusikowi HO, pwd. Piotrowi Kulisowi HO, pwd. Michałowi Majowi HO,
- zwolnił ze składu Kapituły stopnia Harcerza Rzeczypospolitej druha phm. Michała Radziwiłła HR,
- powołał w skład Kapituły druha phm. Wojciecha Przybylskiego HR.

1.03.2022

Naczelnik Harcerzy mianował Szefem Sztabu Kryzysowego w Małopolskiej Chorągwi Harcerzy⁹ druha pwd. Jakuba Palczewskiego.

W związku z agresją Rosji na Ukrainę *Zarząd Okręgu Małopolskiego ZHR* powołał sztab Pogotowia Harcerek i Harcerzy 2022 oraz regionalnych koordynatorów Pogotowia Harcerek i Harcerzy 2022¹⁰

⁹ Powołanie Sztabu Kryzysowego oraz Pogotowia Harcerek i Harcerzy Okręgu jest konsekwencją polecenia Przewodniczącego ZHR (Rls.1/2022 z dn. 24.02.2022 r.) wydanego w związku z inwazją 24.02.2022 r. Federacji Rosyjskiej na Ukrainę.

¹⁰ Więcej informacji o podjętych działaniach w załączniku do kroniki.

3.03.2022

Przedstawiciele Muzeum Krakowa, Chorągwi Krakowskiej Związku Harcerstwa Polskiego oraz Okręgu Małopolskiego Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej podpisali porozumienie o współpracy przy tworzeniu i prowadzeniu Muzeum i Centrum Ruchu Harcerskiego.

W imieniu *Okręgu Małopolskiego* porozumienie podpisał przewodniczący hm. Krzysztof Wójtowicz.

W odbywającym się w terminie 3–6.03.2022 r. w Paryżu konkursie *La Maestra*¹¹ zwyciężyła Anna Sułkowska-Migoń¹², instruktorka *Małopolskiej Chorągwi Harcerek*.

6.03.2022

W Sali Obrad Rady Miasta Krakowa w Urzędzie Miasta odbył się XVII Zjazd **Okręgu Małopolskiego ZHR**.

W skład nowego Zarządu Okręgu zostali wybrani drużny i druhowie: phm. Ewa Biernat HR, phm. Karolina Krzeptowska-Sabała HR, phm. Bartłomiej Dukąła HR, hm. Dominik Skwierawski HR, hm. Krzysztof Wójtowicz HR. Z urzędu w skład Zarządu weszli komendanci chorągwi: hm. Magdalena Periy HR¹³, hm. Szymon Pyzik HR.

Do **Komisji Rewizyjnej Okręgu** wybrano: hm. Pawła Pająka HR, phm. Adama Ziętkiewicza HR i czł. współdziałającego Ewę Siemianowską.

¹¹ Konkurs dyrygencki dla kobiet „La Maestra” organizowany przez Filharmonię Paryską oraz Paris Mozart Orchestra w Paryżu we Francji.

¹² **Anna Sułkowska-Migoń** – absolwentka studiów magisterskich w klasie altówki na Uniwersytecie Muzycznym Fryderyka Chopina w Warszawie; ukończyła studia licencjackie z dyrygentury symfoniczno-operowej na Akademii Muzycznej im. Feliksa Nowowiejskiego w Bydgoszczy. Edukację kontynuowała na Akademii Muzycznej im. Krzysztofa Pendereckiego w Krakowie na dwóch kierunkach: dyrygentury symfonicznej oraz dyrygentury chóralnej. Uczestniczyła w mistrzowskich kursach dyrygenckich z Marin Alsop i Narodową Orkiestrą Symfoniczną Polskiego Radia. Współpracowała również z Orchestre de Paris, Paris Mozart Orchestra, Athens Philharmonia Orchestra, Filharmonią Warmińsko-Mazurską czy Filharmonią Podkarpacką. Jesienią otrzymała nagrodę „Koryfeusz Muzyki Polskiej” w kategorii „Odkrycie roku” (na podst. <https://culture.pl/pl/tworca/anna-sulkowska-migon>). Podharcemistrzyni, była szczepowa XXI Krakowskiego Muzycznego Szczepu „Słowiki” ZHR im. Karola Szymanowskiego. Jest pomysłodawczynią i koordynatorką projektu „Harcerska piosnka” – płyty wydanej z okazji Roku Harcerstwa w Polsce (2018) z piosenkami harcerskimi zaaranżowanymi w nowej, jazzowej odsłonie. W Krakowie, w Teatrze Variété, dwukrotnie współorganizowała koncert „Harcerskie Jazzy” (2018, 2019).

¹³ Komendantka Chorągwi od XI 2021 r. Mianowana przez Naczelniczkę Harcerek 22.11.2021 (z ważnością od 16.11.2021).

KRO ukonstytuowała się następująco: hm. Paweł Pająk – przewodniczący, Ewa Siemianowska – sekretarz, phm. Adam Ziętkiewicz – członek.

Podczas Zjazdu:

Hm. Paweł Pająk otrzymał medal „Honoris Gratia”¹⁴, a hm. Marcin Guzik¹⁵, Dyrektor Zespołu Parków Krajobrazowych Województwa Małopolskiego, z rąk Przewodniczącego Zarządu Okręgu Honorową Godność „Przyjaciela Okręgu Małopolskiego ZHR”.

Złożono także podziękowania Senatorowi hm. prof. Kazimierzowi Wiatrowi za 50 lat służby instruktorskiej.

Komendant Chorągwi:

- przyznał jeden srebrny liść dębowy za czynną służbę instruktorską druhom: hm. Pawłowi Szczerbińskiemu HR, phm. Michałowi Brzoskowskemu HR, phm. Hubertowi Dziadziowi HR, phm. Szymonowi Kyrzczowi HR, phm. Sebastianowi Liszce HR, phm. Grzegorzowi Nodze HR, phm. Mateuszowi Rymarowi HR, phm. Aleksandrowi Olszowskiemu HR, phm. Maciejowi Skórze HR, phm. Franciszkowi Stępniewskiemu-Janowskiemu HR, pwd. Krzysztofowi Basiowi HO, pwd. Pawłowi Chmielewskiemu HO, pwd. Tomaszowi Henkemu HO, pwd. Wiktorowi Jurczyńskiemu HO, pwd. Filipowi Kłosowskiemu HO, pwd. Maciejowi Kustowskiemu HO, pwd. Amadeuszowi Lesiakowi HO, pwd. Adamowi Maryniakowi HO, pwd. Pawłowi Michałowskiemu HO, pwd. Jakubowi Müllerowi HR, pwd. Krzysztofowi Periy’emu HR, pwd. Piotrowi Radkiewiczowi HO, pwd. Damianowi Świerkowi HR, pwd. Tomaszowi Wojakowskiemu HO, pwd. Maksymilianowi Wojczukowi HR, pwd. Wojciechowi Zielińskiemu HR,
- wyznaczył przydział służbowy druhom:
- * do Hufca Harcerzy Kraków-Krowodrza: hm. Dominikowi Skwierawskiemu HR, phm. Grzegorzowi Baziurowi HR, phm. Igorowi Niemcowi HR, phm. Grzegorzowi Nodze HR, phm. Wojciechowi Przybylskiemu HR, pwd. Bartoszowi Adamusikowi HR, pwd. Andrzejowi Dumanowskiemu HO, pwd. Filipowi Kłosowskiemu HO, pwd. Jakubowi Miazdze HO, pwd. Piotrowi Michcie HO,

¹⁴ Polskie odznaczenie przyznawane od roku 2005 przez prezydenta Krakowa osobom zasłużonym dla Miasta.

¹⁵ Były instruktor Małopolskiej Chorągwi Harcerzy, przewodniczący Zarządu Obwodu Tatrzańskiego w latach 2005–2008.

pwd. Kamilowi Moskalowi HO, pwd. Jakubowi Müllerowi HR, pwd. Bartłomiejowi Radeckiemu HO, pwd. Piotrowi Radkiewiczowi HO, pwd. Tomaszowi Rompalskiemu HO, pwd. Andrzejowi Żarnowskiemu HO,

- * do Hufca Harcerzy Kraków-Stare Miasto: hm. Dariuszowi Grochałowi HR, hm. Robertowi Kawałce HR, hm. Michałowi Krukowi HR, hm. Michałowi Sternickiemu HR, hm. Krzysztofowi Wójtowiczowi HR, phm. Piotrowi Grzesikowi HR, phm. Dominikowi Łapińskiemu HR, phm. Pawłowi Pelczarowi HR, phm. Franciszkowi Stępniewskiemu-Janowskiemu HR, phm. Stanisławowi Szombarze HR, phm. Adamowi Ziętkiewiczowi HR, pwd. Krzysztofowi Barteckiemu HO, pwd. Pawłowi Chmielewskiemu HO, pwd. Mateuszowi Dońcowi HO, pwd. Janowi Kwincie HO, pwd. Krzysztofowi Periy'emu HR, pwd. Maciejowi Sternickiemu HO, pwd. Tomaszowi Wojakowskiemu HO, pwd. Maksymilianowi Wojczukowi HR, pwd. Jakubowi Wójtowiczowi HO, pwd. Kamilowi Zamojskiemu HO,
- * do Hufca Harcerzy Kraków-Śródmieście im. hm. Leopolda Ungeheuera „Szarego Wilka”: hm. Pawłowi Pająkowi HR, hm. Pawłowi Szczerbińskiemu HR, hm. Kazimierzowi Wiatrowi HR, phm. Piotrowi Białce HR, phm. Bartłomiejowi Dukale HR, phm. Dariuszowi Grządzielowi HO, pwd. Mikołajowi Białce HR, pwd. Dominikowi Doroszowi HO, pwd. Jarosławowi Gawędzie HO, pwd. Dominikowi Gnapowi HO, pwd. Filipowi Kowalewskiemu HO, pwd. Jakubowi Kucharczykowi HO, pwd. Przemysławowi Kwietniowi HO, pwd. Miłoszowi Najderowi HO, pwd. Łukaszowi Steczkowi HO, pwd. Maciejowi Surdze HO, pwd. Szymonowi Urbanowi HO,
- * do Hufca Harcerzy Kraków-Wawel: hm. Jarosławowi Kuczajowi HR, hm. Piotrowi Popławskiemu HR, hm. Piotrowi Turkiewiczowi HR, phm. Hubertowi Dziadziowi HR, phm. Jackowi Feczce HR, phm. Aleksandrowi Olszowskiemu HR, phm. Pawłowi Panasiukowi HR, phm. Mateuszowi Rymarowi HR, phm. Przemysławowi Szymańskiemu HR, pwd. Łukaszowi Brzezińskiemu ćw., pwd. Piotrowi Karoli HO, pwd. Wojciechowi Latce HO, pwd. Adamowi Maryniakowi HO, pwd. Jackowi Niemcowi HO, pwd. Krzysztofowi Olszowskiemu HO, pwd. Jakubowi Palczewskiemu HO, pwd. Piotrowi Ślęzakowi HO,
- * do Hufca Harcerzy Kraków-Zwierzyniec: hm. Stanisławowi Rościszewskiemu HR, phm. Marcinowi Fabisiewiczowi HR, pwd. Krzysztofowi Badurze HO, pwd. Wojciechowi Kądziołkowi HO, pwd.

- Michałowi Majowi HR, pwd. Markowi Prusakowi HO, pwd. Damianowi Świerkowi HR, pwd. Mikołajowi Tyrankiewiczowi HO,
- * do Hufca Harcerzy Polonia Minor: hm. Krzysztofowi Jabłońskiemu HR, hm. Maciejowi Klimie HR, hm. Pawłowi Pyzikowi HR, phm. Krzysztofowi Bulce HR, pwd. Markowi Cepeli HO, ks. pwd. Przemysławowi Ciosowi HO, pwd. Grzegorzowi Garwołowi HR, pwd. Tomaszowi Henkemu HO, pwd. Wiktorowi Jurczyńskiemu HO, pwd. Pawłowi Michałowskiemu HO, pwd. Kacprowi Skoczylasowi HO, pwd. Michałowi Zielonce HO,
- * do Tatrzańskiego Hufca Harcerzy druhom: hm. Renemu Karkosze HR, phm. Maciejowi Knapikowi HR, phm. Wiszowi Orłowskiemu HR, pwd. Krzysztofowi Basiowi HO, pwd. Jakubowi Gocałowi HO, pwd. Bartłomiejowi Haładynie HO, pwd. Piotrowi Słowakiewiczowi HO.

13.03.2022

W **Małopolskiej Chorągwi Harcererek** odbyła się wielkopostna sesja dla instruktorek „Tajemnice kobiecości”, czyli weekendowa sesja formacyjna dla instruktorek ZHR prowadzona przez s. Małgorzatę Lekan OP¹⁶.

14.03.2022

Zarząd Okręgu Małopolskiego ZHR:

- *ukonstytuował się w następujący sposób: Przewodniczący – hm. Krzysztof Wójtowicz HR, Wiceprzewodnicząca – phm. Karolina Krzeptowska-Sabała HR, Wiceprzewodniczący – hm. Dominik Skwierawski HR, Skarbnik – phm. Bartłomiej Dukała HR, członek – phm. Ewa Biernat HR. Skład Zarządu uzupełniają komendanci chorągwi: hm. Magdalena Periy HR i hm. Szymon Pyzik HR¹⁷,*
- *powołał na funkcję Sekretarza Okręgu druha pwd. Łukasza Brzezińskiego¹⁸.*

¹⁶ **Małgorzata Lekan OP** – absolwentka studiów teologicznych na Franciscan University of Steubenville w USA i w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, a także kierunku filologia angielska na warszawskiej Wszechnicy Polskiej, Zarządzania Oświatą na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego oraz Instytutu Studiów nad Seksualnością w Catholic Theological Union w Chicago. Jako dominikanka pełniła funkcję promotorki powołań, formatorki oraz przełożonej domu. Pracowała w Polsce i za granicą. Jest zaangażowana w szeroko rozumiane dzieło ewangelizacji oraz prowadzi zajęcia z psychoedukacji i teologii ciała. Obecnie od października 2023 mieszka w Dominikańskim Ośrodku Duszpasterskim na Polach Lednickich; jest posłana do ewangelizacji i głoszenia. /<https://fundacjadominikanek.pl/s-malgorzata-lekan/>

¹⁷ Uchwała ZO 1/XVII.

¹⁸ Uchwała ZO 2/XVII.

17.03.2022

Małopolanie ZHR rozegrali swój pierwszy oficjalny mecz ligowy w ramach rozgrywek Miniligi :)¹⁹

Zespół w składzie: Jakub Wolski, Miłosz Rzyczniak (dwaj bramkarze), Marcin Fabisiewicz, Jakub Palczewski (obrona), Wojciech Zalewski, Wojciech Popławski (pomoc), Piotr Mróz (napastnik) pokonał Groblankę 6:4. Strzelcy bramek: Piotr Mróz x3, Jakub Palczewski x2, Wojciech Popławski x1.

22.03.2022

Komendant Chorągwi:

- mianował na funkcje:
 - * szefa biura druha HO Piotra Mroza,
 - * komendanta Harców Ćwików (wiosna 2022) druha pwd. Piotra Kulisa HR,
 - * komendanta Złotu Instruktorów „Iskra Boża” druha hm. Roberta Kawalkę HR,
- na wniosek referenta ds. szkoleń powołał:
 - * Zespół Kursów Przewodnikowskich w składzie: phm. Sebastian Liszka HR i pwd. Maciej Sternicki HR,
 - * w skład Zespołu Kursów Metodyki Zuchowej druhow: pwd. Pawła Chmielewskiego HO i pwd. Macieja Surgę HO,
- powołał w skład Referatu ds. Szkoleń druha hm. Dominika Skwierawskiego HR,
- na wniosek Kapituły stopnia Harcerza Rzeczypospolitej zamknął próbę i przyznał stopień **Harcerza Rzeczypospolitej** druhowi pwd. Krzysztofowi Bardeckiemu HO,
- rozwiązał Kapitułę stopnia Harcerza Orlego dla Hufca Harcerzy Kraków Wschód oraz Chorągwi.

Prowadzenie prób przejęły Kapituły w hufcach właściwych dla przydziału służbowego zainteresowanych.

25–27.03.2022

W Kursie Kadry Kształcącej zorganizowanym przez *Główną Kwaterę Harcerzy* w Józefowie k. Warszawy wzięli udział druhowie: hm. Piotr

¹⁹ Miniliga to amatorskie rozgrywki piłkarskie w formacie 6 na 6 zawodników. Liga posiada w zależności od ilości drużyn od 3 do 4 szczebli. Małopolanie aktualnie plasują się na szczeblu 3. Kapitanem drużyny obecnie jest druha Dominik Baran, który przejął opaskę kapitańską po Michale Kruku; pierwszym kapitanem Małopolan był druha Jakub Palczewski.

Popławski, hm. Michał Sternicki, hm. Paweł Szczerbiński, phm. Dominik Łapiński, phm. Paweł Panasiuk i phm. Wojciech Przybylski.

26.03.2022

Naczelnik Harcerzy na wniosek Komendanta *Małopolskiej Chorągwi Harcerzy* rozwiązał Szkołę Instruktorскую Małopolskiej Chorągwi Harcerzy „Gaudium in Litteris”.

27.03.2022

Na Wieczną Wartę odszedł hm. Piotr Bielak, związany ze szczepem drużyn harcerskich i zuchowych „Koliba” im. Klimka Bachledy.

W uroczystościach pogrzebowych na cmentarzu Podgórskim w Krakowie uczestniczyli m.in.:

Komendant Małopolskiej Chorągwi Harcerzy hm. Szymon Pyzik i hufcowy Hufca Kraków-Podgórze phm. Michał Brzoskowski oraz harcerki i harcerze z Małopolskiej Chorągwi Harcerki, szczepów „Fioletowej Trójki” i „Koliba”. Obecny był poczet sztandarowy Małopolskiej Chorągwi Harcerzy. Mszę świętą koncelebrował i uroczystość pogrzebową prowadził kapelan okręgu br. phm. Paweł Pelczar HR OFMCap²⁰.

29.03.2022

Zarząd Okręgu powołał Przewodniczącego i Zarząd Obwodu *Tatrzańskiego ZHR* w składzie:

Przewodniczący – p.wd. Piotr Słowakiewicz, *Skarbnik* – c.w. Klimek Józefowicz, *członkowie*: p.wd. Adrianna Skupień i p.wd. Marta Słowik, *Hufcowa Tatrzańskiego Hufca Harcerki* „Wywierzyśko” – phm. Karolina Krzeptowska-Sabała, *Hufcowa Tatrzańskiego Hufca Harcerzy* – phm. Maciej Knapik²¹.

31.03.2022

Naczelniczka Harcerki przyznała za czynną służbę instruktorską w ZHR:

- dwa złote liście dębowe drużnom: Katarzynie Bieroń HR, hm. Dominice Romanowicz HR, hm. Ewie Stąsiek HR,
- złoty liść dębowy drużnom: hm. Hannie Feczko HR, hm. Laurze Rabiej, phm. Aleksandrze Mioduszewskiej HR, phm. Helenie Orłowskiej HR,
- dwa srebrne liście dębowe drużnom: phm. Joannie Adamusik HR, phm. Agnieszce Dąbrowskiej HR, hm. Karolinie Frankowskiej HR,

²⁰ Pogrzeb odbył się 1.04.2022 r.; miejsce pochówku – PAS 3, miejsce 3.

²¹ Uchwała ZO 3/XVII.

hm. Barbarze Pyzik, phm. Aleksandrze Jachym (Kozik) HR, phm. Aleksandrze Mróz HR, phm. Annie Pyzik HR.

Komendantka Chorągwi:

- delegowała do kadry kursu przybocznych zuchowych organizowanego w terminie 1–3.04.2022 w Podkarpackiej Chorągwi Harcerek druhnę phm. Ewę Biernat,
- powołała w skład referatu harcerek druhnę phm. Aleksandrę Jachym HR,
- rozwiązała Hufiec Harcerek Kraków-Krowodrza 1 „Rzeka”,
- zwolniła z funkcji hufcowej druhnę phm. Paulinę Stępień,
- instruktorki i jednostki rozwiązanej jednostki podporządkowała komendantce chorągwi,
- mianowała odpowiedzialnymi za pracę jednostek ww. hufca druhnę hm. Małgorzatę Porębską HR i phm. Aleksandrę Jachym HR,
- powołała (z ważnością od 1.03.22.) w skład Komisji Wędrowniczki „Podmucha” druhnę pwd. Julię Sterecką węd.

1.04.2022

Zarząd Okręgu delegował na przedstawicieli do Kolegium Doradczego Muzeu i Centrum Ruchu Harcerskiego druhow: hm. Dariusza Grochala i hm. Wojciecha Hausnera²²

6–8.04.2022

W klasztorze ss. Serafitek przy ul. Łowieckiej 3 w Krakowie odbyły się adresowane do instruktorów, drużynowych, przybocznych, wędrowników oraz harcerek i harcerzy 15+ rekolekcje wielkopostne Okręgu „TRZY DNI, KTÓRE ZMIENIŁY ŚWIAT”.

Słowo głosił o. Piotr Szaro OFMCap.

9.04.2022

Komendantka Chorągwi:

- zwolniła z funkcji komendantki kursu:
 - * metodyki zuchenek „Pryzmat” druhnę phm. Katarzynę Cioch węd.,
 - * metodyki harcerek druhnę phm. Katarzynę Rzęsę HR,
- mianowała komendantką kursu:
 - * metodyki zuchenek „Pryzmat” druhnę phm. Joannę Micek węd.,
 - * metodyki harcerek druhnę phm. Zofię Hołubowską HR.

²² Uchwała ZO nr 4/XVII.

Członkowie **Małopolskich Chorągwi** uczestniczyli w harcerskich drogach krzyżowych.

W *Krakowie* rozpoczęła się u oo. Kapucynów msza świętą z nalożeniem krzyży. Odbывała się w 2 grupach – starsi udali się drogą ekstremalną do Kalwarii, młodszy w liczbie ok. 20 osób (adresowana była do zastępów zastępowych i wyżej) do kościoła na Woli Justowskiej. Modlitwy przy każdej stacji przy aktywnym udziale harcerki i harcerzy (czytanie rozważań) prowadził ks. Jarosław Gawęda.

W *Niepołomicach* odbyła się pierwsza Puszcząńska Droga Krzyżowa, w trakcie której nie zabrakło także modlitwy o pokój na Ukrainie.

Harcerki i harcerze z *Nowego Targu*, *Zakopanego* i *Rabki Zdroju* uczestniczyli w drogach krzyżowych odbywających się ulicami miast.

13.04.2022

Naczelnictwo ZHR zatwierdziło²³ hm. Krzysztofa Wójtowicza na funkcję Przewodniczącego Zarządu *Okręgu Małopolskiego ZHR* oraz p.hm. Bartłomieja Dukałę na funkcję Skarbnika *Okręgu Małopolskiego ZHR*.

14–16.04.2022

Triduum Paschalne

Msza św. Wieczery Pańskiej, liturgia Męki Pańskiej oraz liturgia Wigilii Paschalnej zostały odprawione w kościele Braci Kapucynów Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny przy ul. Loretańskiej w Krakowie; harcerki i harcerze pełnili służbę wartowniczą przy Grobie Pańskim w kościele Świętej Rodziny w Zakopanem oraz w Rabce Zdroju.

W Wielką Sobotę kapelan *Okręgu* br. p.hm. Paweł Pelczar HR OFMCap poświęcił pokarmy przed kościołem św. Idziego przy ul. Grodzkiej, natomiast Obwód Tatrzański ZHR święcił pokarmy i wymieniał się pisankami w Sanktuarium Najświętszej Rodziny w Zakopanem.

22.04.2022

Komendant Chorągwi:

- na wniosek Kapituły stopnia Harcerza Rzeczypospolitej zamknął próbę i przyznał stopień **Harcerza Rzeczypospolitej** druhowi p.wd. Andrzejowi Żarnowskiemu HO,
- *na wniosek przewodniczącego Zarządu Okręgu:*

²³ Uchwała Naczelnictwa nr 441/1.

- * *mianował na funkcję szczeponych drubów: szczepon 5 Krakowskich Drużyn Harcerskich „Wichry” im. phm. Stanisława Okonia druha pwd. Piotra Radkiewicza HO (z ważnością od 28.03.2022 r.), szczepon „Huragan” im. Obrońców Westerplatte pwd. Andrzeja Żarnowskiego HO (z ważnością od 1.04.2022 r.)*
- * *zwolnił z funkcji kwatremistrza szczepon 5 Krakowskich Drużyn Harcerskich „Wichry” im. phm. Stanisława Okonia druha pwd. Piotra Michtę HO (z ważnością od 28.03.2022 r.).*

Na wieczną wartość odeszła hm. Krystyna Urbańska (z domu Ciężka), harcerka i wieloletnia instruktorka szczepon „Wichry”, była komendantka szczepon „Błyskawica”²⁴.

23.04.2022

Pod hasłem #NATURALNOŚĆ odbyła się Akademia Zuchmistrzowska 2022 zorganizowana przez referat zuchowy **Małopolskiej Chorągwi Harcerek**, kierująca poruszaną tematykę do opiekunek szóstek, przybocznych, drużynowych i instruktorek referatu zuchowego. W trakcie całego dnia uczestniczki miały okazję wziąć udział m.in.: w spacerze po Lasku Wolskim, warsztatach z zabawy tematycznej, makramy, prowadzenia mediów społecznościowych i kronik gromady. Całość zakończyła się wspólnym kominkiem o poszukiwaniu naturalności w tworzeniu fabuł zuchowych w trakcie wyjazdów letnich i zimowych.

Akademii koordynowała pwd. Małgorzata Maryniak we współpracy z instruktorkami z referatu zuchowego, podharcmistrzyniami: Katarzyną Cioch, Gabrielą Kongstad, Zuzanną Kubowicz, Joanną Micek i Anną Pyzik. Uczestniczyło ok. 20 osób.

25.04.2022

W Muzeum Sztuki i Techniki Japońskiej Manggha odbył się koncert „Siła Miłości” XI edycja, poświęcony pamięci więźniarek KL Ravensbrück rozstrzelanych w kwietniu 1942 roku.

W koncercie wraz z artystami wystąpiły harcerki i instruktorki *Małopolskiej Chorągwi Harcerek* ZHR z: 5 KDH „Arboretum” im. Jadwigi Domańskiej

²⁴ Szczep działający w latach 1977–1984, wyodrębniony z działającego od lat 60. XX w. szczepon „Wichry”. W 1984 r. szczepon „Wichry” i „Błyskawica” połączyły się ponownie, przyjmując na patrona phm. Stanisława Okonia i nazwę Szczep „Wichry. Źródło: <https://www.wichry.pl/historia/historia-szczepu>

(pwd. Marianna Wantuch wędz.), 15 PgDHEk „Groteska” (pwd. Alicja Rygiel wędz. i sam. Zuzanna Sereda), 27 KDH „Knieja” (pwd. Dominika Merynda wędz.), 45 KDH „Rybałtki” (pwd. Gabriela Wicher i sam. Aleksandra Aksamitowska) i 70 KDH „Puszczańska Brać” (och. Izabela Szczepowicz)²⁵.

W organizacji wydarzenia pomagały harcerki z 3 PgDHEk „Nawojki” im. Janiny Potoczek-Pałasieńskiej oraz 45 KDH „Rybałtki”.

Z ramienia ZHR działania koordynował zespół w składzie: hm. Monika Dorobisz, pwd. Zofia Dąbek, phm. Andrzej Dorobisz i hm. Michał Kruk.

27.04.2022

W Centrum Edukacyjnym „Przystanek Historia” IPN w Krakowie w ramach cyklu „Archiwalne środy” prelekcję zatytułowaną „W krypcie u Marszałka. Udział środowisk harcerskich w niezależnych uroczystościach patriotycznych lat 80.” wygłosił **hm. Marcin Kapusta HR** (członek redakcji „Krakowskiego Rocznika Historii Harcerstwa”).

3.05.2022

Naczelniczka Harcererek zatwierdziła plan pracy chorągwi na rok 2021/2022 Małopolskiej Chorągwi Harcererek.

Komendantka Chorągwi:

- na wniosek Komisji Instruktorskiej zamknęła próby i mianowała:
 - * **podharcemistrzynią**²⁶ druhnę pwd. Agnieszkę Setkowicz wędz.,
 - * **przewodniczką**, wpisując na listę instruktorek Małopolskiej Chorągwi Harcererek, druhnę wędz. Aleksandrę Taźbirek (Hufiec Harcererek Kraków-Podgórze),
- poinformowała, że kurs przewodniczek „W drodze”, edycja zima 2022, ukończyły drużyny:
 - sam. Aleksandra Aksamitowska, sam. Paulina Bartkowiak, wędz. Magdalena Berdychowska, sam. Julia Biłko, sam. Gabriela Cięciel, sam. Oliwia Czyczyn-Egiert, sam. Joanna Jędryka, sam. Sonia Klimala, sam.

²⁵ W gronie wykonawców były także hm. Monika Dorobisz HR i pwd. Małgorzata Grabara wędz. ze Staropolskiej Chorągwi Harcererek.

²⁶ Zgodnie z Uchwałą Naczelnictwa nr 438/1 z dnia 13 marca 2022 r. wprowadzającą zmiany w Regulaminie Służby Instruktorskiej ZHR oraz w Regulaminie Chorągwi Harcererek ZHR przyznawanie stopnia podharcemistrzyni jest obecnie kompetencją komendantki chorągwi.

Magdalena Kowalczyk, sam. Aleksandra Lech, sam. Olga Lenartowicz, sam. Wiktoria Łężniak, sam. Aleksandra Nowak, sam. Eliza Robel, sam. Paulina Siczek, sam. Maja Skrzydlewska, sam. Maria Srokol, st. sam. Ada Szewc, sam. Julia Wilk, sam. Wiktoria Wójtowicz.

– na wniosek przewodniczącego Zarządu Okręgu:

* *zwolniła z funkcji szczeptowych drużyny:*

szczeptu 5 Krakowskich Drużyn Harcerskich „Wichry” im. pfm. Stanisława Okonia pwd. Martynę Michalską węd. (z dn. 28 marca 2022 r.), szczeptu „Huragan” im. Obrońców Westerplatte pfm. Paulinę Stępień węd. (z dn. 11 kwietnia 2022 r.),

* *mianowała z dn. 11 kwietnia 2022 r. na funkcję kwatermistrzyni szczeptu „Huragan” im. Obrońców Westerplatte drużynę pwd. Marcelinę Synowiec węd.*

W 231. rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 maja w uroczystościach miejskich – mszy świętej w katedrze na Wawelu, przemarszu Traktem Królewskim i apelu przy Grobie Nieznanego Żołnierza na placu Matejki – uczestniczyli przedstawiciele *Okręgu Małopolskiego*.

Małopolska Chorągiew Harcerzy ZHR wystawiła poczet (hm. Michał Kruk HR, pfm. Stanisław Szombara HR, pwd. Łukasz Brzeziński ćw.) ze sztandarem Chorągwi, Przewodniczący Zarządu Okręgu Małopolskiego ZHR wraz z zastępcą Komendanta Chorągwi Harcerzy złożyli wiązankę, HOPR Okręg Małopolski zapewnił zabezpieczenie medyczne.

Również w Zakopanem i Nowym Targu oraz w tym roku po raz pierwszy w Rabce Zdroju i Poroninie w uroczystościach miejskich wzięli udział członkowie *Obwodu Tatrzańskiego*. Reprezentacje niosły sztandary i pełniły warty honorowe, pilnowały składania okolicznościowych wiązanek, a HOPR czuwał nad bezpieczeństwem uczestników obchodów.

13–22.05.2022

W wyprawie śladami 2 Korpusu Polskiego gen. Władysława Andersa zorganizowanej przez *Organizację Harcerzy ZHR* w 78. rocznicę bitwy o Monte Cassino oraz 130. rocznicę urodzin gen. Andersa uczestniczyli z *Małopolskiej Chorągwi Harcerzy* druhowie: ćw. Maciej Wójtowicz z 44 KDH im. K.K. Baczyńskiego oraz HO Jacek Kaczorowski z 68 Kręgu Harcerstwa Starszego „Pantera”.

14.05.2022

W **Małopolskiej Choraży Harcerek** odbyły się skierowane do członkiń kadr kursów metodycznych i instruktorskich oraz do instruktorek mających lub planujących zdobyć doświadczenie w prowadzeniu zajęć na kursach, warsztaty Kadry Kształcącej.

Komendantka: hm. Barbara Pyzik HR,

w komendzie – phm. Aleksandra Grudzień HR, phm. Katarzyna Rząsa HR.

Zajęcia prowadziły obecne i były instruktorki choraży:

- * w bloku „w kadrze kursu”: pierwszy raz w kadrze kursu – phm. Katarzyna Cioch HR, zadania na kursie – hm. Hanna Feczko HR, praca z minimum kursu – hm. Barbara Pyzik HR,
- * w bloku „warsztat trenerski”: od tematu do warsztatu – o celowości i planie zajęć – (phm.) Paulina Jaworska-Szuwarzyńska, formy pracy na zajęciach – jak je dobrać i wymyślić? – (phm.) Zuza Wollny,
- * w bloku „ku inspiracji”: podstawy pozytywnej dyscypliny – hm. Barbara Danecka HR, poranna rozgrzewka – jak wykorzystać jej potencjał? – Agnieszka Barszczewska.

Uczestniczki – ok. 20 osób.

17.05.2022

Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej przyznał Brązowy Medal „Zasłużony Kulturze Gloria Artis” byłemu instruktrowi *Małopolskiej Choraży Harcerzy* druhowi phm. Pawłowi Wójtowiczowi²⁷.

²⁷ **Paweł Wójtowicz** – phm., związany z krakowskim szczepem „Słowiki” im. Karola Szymanowskiego. Skrzypek i kameralista, koncertmistrz Opery Krakowskiej. Jako koncertmistrz współpracował także z innymi orkiestrami i zespołami; grał pod batutą znanych dyrygentów. Prowadzi działalność koncertową (występy solowe i kameralne) w kraju i za granicą. Założyciel zespołu kameralnego *Cracovie Ensemble*, którego jest kierownikiem artystycznym. Obok działalności artystycznej zajmuje się jednocześnie pracą pedagogiczną. Prowadzi klasę gry na skrzypcach w Ogólnokształcącej Szkole Muzycznej I st. w Krakowie. Jest również jurorem wielu konkursów i przesłuchań. Stworzył muzyczny projekt edukacyjno-wychowawczy „Wiosna Młodych Kameralistów”, którego jest kierownikiem artystycznym. Pomysłodawca i jeden z organizatorów I Ogólnopolskiego Konkursu Skrzypcowego Vivaldi w Wieliczce. Czterokrotnie uhonorowany przez Prezydenta Miasta Krakowa Jacka Majchrowskiego dyplomem i nagrodą za sukcesy w pracy dydaktyczno-wychowawczej. W roku 2009 otrzymał z rąk Prezydenta Miasta Krakowa specjalną nagrodą za całokształt osiągnięć w pracy dydaktyczno-wychowawczej. W roku 2010 otrzymał także Nagrodę Edukacyjną Królewskiego Miasta Krakowa. Inf. za: <https://culture.pl/pl/tworca/pawel-wojtowicz>

20–22.05.2022

Instruktorzy Małopolskiej Chorągwi Harcerzy (komenda chorągwi + hufcowe) spotkały się w Londynie na biwaku hufcowych²⁸.

W trakcie wyjazdu Małopolanki m.in. spotkały się z konsulem generalnym RP w Londynie, hm. Mateuszem Stąskim, harcerkami ZHP świat oraz zwiedzały Londyn; udały się także na wyspę Brownsea.

W Bazie Okręgu Małopolskiego ZHR w Polichtach pod Tarnowem odbył się Zlot instruktorów **Małopolskiej Chorągwi Harcerzy** pod nazwą „Iskra Boża”.

Komendant: hm. Robert Kawalko

Koordinator warsztatów instruktorskich²⁹ – phm. Grzegorz Baziur

W Zlocie wzięło udział 27 instruktorów. Zlot był zorganizowany w formie warsztatów instruktorskich.

Temat i osoba prowadząca:

- * Warsztat kryptograficzny – czyli jak coś skomplikować i co to ma do pakowania plecaków – pwd. Andrzej Barnowski HR,
- * Planszówkowy zawrót głowy – phm. Michał Brzoskowski HR, phm. Paweł Panasiuk HR, ćw. Bartłomiej Walkosz,
- * Warsztat crowdfundingowy: jak zebrać pieniądze na co tylko chcesz – hm. Robert Kawalko HR,
- * Podstawy tworzenia gier terenowych – HR Robert Skóra,
- * ... czyli bukwy od podstaw – hm. Szymon Pyzik HR, phm. Dominik Łapiński HR,
- * 1001 bezsensownych zastosowań drukarki 3D – pwd. Piotr Kulis HR, pwd. Michał Maj HR, pwd. Mikołaj Tyrankiewicz HO,
- * Historia harcerstwa po harcersku: Rotmistrz Witold Pilecki człowiek, harcerz, żołnierz, ziemianin – phm. Grzegorz Baziur HR,
- * Warsztat dla cyklistów: jak dbać o swój rower – HO Maksymilian Gosztyła.

Zlot zakończył się apelem i ogłoszeniem wyników konkursu.

Po zaciętej rywalizacji i różnych opiniach wygrał warsztat druhów: pwd. Piotra Kulisa HR, pwd. Michała Maja HR i pwd. Mikołaja Tyrankiewicza HO, *1001 bezsensownych zastosowań drukarki 3D*, nagrodę specjalną

²⁸ Drugi biwak w roku 2022 odbył się w terminie 19–21.02 w Pyszówce.

²⁹ Było to 8 pokazów tego, czym pasjonują się nasi liderzy.

otrzymał pwd. Maks Gosztyła za warsztat o tym, jak zadbać o swój rower (Maks oczywiście przyjechał na zlot na rowerze).

21.05.2022

W Niepołomicach odbył się organizowany przez szczerp „Puszcza” im. K. Wielkiego i KPH VI Majowy Piknik Rodzinny, podczas którego paniom, członkiniom KPH Agacie Biernat, Paulinie Szelerewicz-Gładysz oraz Joannie Rębacz wręczono odznakę „Pomocne Ręce”.

W programie m.in. prezentacja niepołomickich organizacji społecznych, zwiedzanie izby instruktorskiej, harcerska kawiarenka i grill oraz loteria fantowa.

22.05.2022

W kościele Księży Misjonarzy w Krakowie podczas uroczystej mszy św. święcenia kapłańskie otrzymał instruktor *Małopolskiej Chorągwi Harcerzy* druha phm. Michał Radziwiłł HR, przez ostatnie lata aktywny członek kapituły stopnia HR-a; dzięki jego staraniom powstała seria vlogów pt. #JutroHR dostępna na kanale YouTube Małopolan.

Komendant Chorągwi:

- na wniosek Komisji Instruktorskiej Chorągwi zamknął próby i przyznał:
 - * stopień **podharcmistra** druhom: pwd. Bartoszowi Adamusikowo HR i pwd. Michałowi Majowi HR,
 - * stopień **przewodnika** druhom: HO Maksymilianowi Gosztyle (z ważnością od 3.07.2022 r. wraz z osiągnięciem pełnoletniości), HO Stanisławowi Kądziołkowi (z ważnością od 15.07.2022 r. wraz z osiągnięciem pełnoletniości), HO Piotrowi Mrozowi, HO Jakubowi Ślodyczce³⁰,
- zwolnił z Komisji Instruktorskiej Chorągwi druha phm. Michała Brzoskowskiego HR,
- poinformował, że Harce Ćwików wiosna 2022 zaliczyli druhowie: Stanisław Podstawski (107 pkt.), Patryk Panek, Grzegorz Patro (103 pkt.), Jan Wolff-Zdzienicki (100 pkt.), Sebastian Nieoczym (99 pkt.), Ryszard Staszczuk (95 pkt.), Franciszek Galica (91 pkt.), Dominik Ciastoch (89 pkt.), Tomasz Barszcz, Filip Janowski (84 pkt.), Jarosław Wolnicki (80 pkt.), Cyprian Kraiński (78 pkt.), Patryk Zwierz (67 pkt.).

³⁰ Druhowie 22.06.2022 otrzymali przydział służbowy odpowiednio do hufców: Harcerzy Kraków-Stare Miasto (M. Gosztyła), Harcerzy Kraków-Zwierzyniec (S. Kądziołek), Harcerzy Kraków-Krowodrza (P. Mróz), Harcerzy Kraków- Śródmieście (J. Ślodyczka).

W Harcach udział wzięło 16 druhów.

- poinformował, że Kapituła Medalu Harcerskiej Wdzięczności im. Andrzeja Małkowskiego podjęła decyzję o przyznaniu:
 - * Złotego Medalu druhom: hm. Dariuszowi Grochałowi HR, hm. Stanisławowi Rościszewskiemu HR, hm. Pawłowi Szczerbińskiemu HR, Panu Lesławowi Dallowi,
 - * Srebrnego Medalu druhom: hm. Michałowi Krukowi HR, pwd. Markowi Cepeli HR,
 - * Brązowego Medalu druhom: hm. Jakubowi Delągowi HR (Łódzka Chorągiew Harcerzy), pwd. Dominikowi Baranowi HO, pwd. Dominikowi Doroszowi HO, pwd. Wojciechowi Kądziołkowi HO, pwd. Przemysławowi Kwietniowi HO, pwd. Jackowi Niemcowi HO, pwd. Piotrowi Słowakiewiczowi HO, pwd. Maciejowi Surdze HO, HO Michałowi Wąsowi.

26.05.2022

Zarząd Okręgu Małopolskiego ZHR zwolnił ze składu Rady Duszpasterskiej Okręgu druha pwd. Jakuba Palczewskiego i powołał na jego miejsce druha pwd. Piotra Kulisa³¹.

27–29.05.2022

W Krakowie odbyła się trzecia zbiórka Kursu Harcmistrzów 2022 *Organizacji Harcerzy*³².

Kadra: hm. Michał Sternicki, hm. Wojciech Hausner, hm. Marcin Mucha (Komendant CSI), hm. Piotr Popławski;

Uczestnicy: phm. Grzegorz Baziur, phm. Hubert „Jaskier” Książ (Wielkopolska Chorągiew Harcerzy), phm. Karol Płocha (Północno-Wschodnia Chorągiew Harcerzy), phm. Wojciech Przybylski.

Temat przewodni: Program i metoda.

Zbiórka ze względu na małą ilość uczestników i przewagę tych z Krakowa odbyła się w kilku sesjach on-line.

³¹ Uchwała ZO nr 8/XVII.

³² Odbyły się dwie sesje poświęcone sylwetce opiekuna próby. Kursanci przygotowali eseje na temat swoich doświadczeń i zebrali materiały o pracy z opiekunami prób w swoich chorągwiach. Dyskusje oparto na tezach z artykułu W. Hausnera „Mistrz-opiekun w modelu wychowania harcerskiego”. Zaplanowano jeszcze jedną sesję: kurs coachingu i tutoringu – porównanie metody

28.05.2022

65-lecie szczechu „Dąbie” im. hm. Jana Bytnara ps. „Rudy”

Uroczystości rozpoczęła msza św. w kościele pw. św. Idziego, po której odbył się uroczysty apel oraz okolicznościowe spotkanie na Dąbiu. Podczas spotkania obecni mogli zapoznać się z przygotowaną na tę okazję wystawą, dokonać wpisu do kroniki, poczytać rocznicowego Kadeela, wziąć udział w loterii oraz zaopatrzyć się w szczechowe gadżety.

Zostały zaprezentowane 2 filmy – jeden w formie wywiadów z byłymi instruktorami, pamiętającymi druha Jana Rolewicza – założyciela szczechu, drugi przedstawiający w zabawny sposób historie i wspomnienia obecnie działających zuchenek, zuchów, harcerzy i harcerek.

Odbył się także Konkurs Piosenki Szaroszeregowej (każda z drużyn wykonała utwór z okresu II wojny światowej). Ze specjalnymi występami zaprezentowały się także dwie drużyny – grająca na skrzypcach Zofia Stoch oraz śpiewająca Joanna Micek. Statuetka zwycięzców powędrowała w ręce 33 Krakowskiej Gromady Zuchów „Młode Dęby”.

31.05.2022

Odbyło się spotkanie członków współdziałających **Okręgu Małopolskiego**. Spotkanie poświęcone było przedstawieniu i przedyskutowaniu możliwej działalności Kół Przyjaciół Harcerstwa i członków współdziałających w celu wsparcia działalności harcerskiej szczechów, drużyn i innych jednostek organizacyjnych ZHR.

Celem spotkania było także dokonanie wyboru Okręgowego Kierownika Kół Przyjaciół Harcerstwa Okręgu Małopolskiego ZHR; ze względu na znikomą frekwencję nie dokonano wyboru.

1.06.2022

Przewodniczący ZHR hm. Karol Siergiej powołał w skład sztabu konferencji harcmistrzowskiej, na funkcję komendantki drużny hm. Dominikę Romanowicz.

4.06.2022

W XXVI Spotkaniu Młodych LEDNICA 2000 uczestniczyło ok. 50 harcerek i harcerzy z *Okręgu Małopolskiego*, którzy pełnili służbę w HOPR (najliczniejszy udział) w służbie porządkowej, obozowej oraz medialnej. Organizatorki wyjazdu – kadra 15 Tatrzańskiej Drużyny Harcerek „Alpinarium” (wędr. Zofia Elantkowska, sam. Karolina Tragarz, sam. Rozalia Weker).

W służbie wzięły udział drużyny: 1 Skawińska Gromada Zuchenek „Podniebna Kraina”, 6 KGZ „Strażniczki Żywiółów” (kadry gromad), 7 Nowotarska Drużyna Harcererek „Gniazdo” im. Jadwigi Apostoł-Stanisławskiej, 15 Tatrzańska Drużyna Harcererek „Alpinarium”, 27 KDH „Knieja” – ZZ Sowy, 1 Podkrakowska Drużyna Wędrowniczek „Apera”, 5 Rabczańska Drużyna Harcerzy „Gorzanie”, 8 Poroniańska³³ Drużyna Harcerzy im. gen. Andrzeja Galicy.

W Paryżu koło Krzeszowic odbył się Kambek 2022 – tradycyjny, od 1970 roku, coroczny zlot instruktorów, harcerzy i przyjaciół Zielonego Szczępu 27 KDH im. Piotra Wysockiego.

5.06.2022

Komendantka Chorągwi:

- zwolniła z funkcji komendantki kursu metodyki wędrowniczek „Polano” druhnę p hm. Annę Sułkowską-Migoń HR, mianując na jej miejsce komendantką druhnę p hm. Agnieszkę Wszolek HR,
- powołała w skład kadry kursu druhnę: p hm. Karolinę Krzeptowską-Sabałę HR, pwd. Krystynę Bukowską węd. i pwd. Justynę Gębołyś węd.

10.06.2022

Naczelniczka Harcererek:

- powołała w skład kadry Kursu Harcmistrzyń druhnę hm. Małgorzatę Porębską HR,
- powołała w skład kadry Wyprawa Starszyny Organizacji Harcererek druhnę:
 - * p hm. Aleksandrę Mróz-Ferfecką HR – komendantka,
 - * p hm. Ewę Biernat HR.

10–12.06.2022

W Lutomiersku odbyła się Konferencja Harcmistrzowska ZHR.

Komendantka: hm. Dominika Romanowicz.

Współprowadzenie grupy *prawda i miłość braterska*: hm. Małgorzata Wilkowska i hm. Michał Sternicki.

³³ Forma regionalna stosowana przez jednostki harcererek i harcerzy z Poronina.

Uczestnicy z **Małopolski** – harcmistrzyni i harcmistrzowie: Katarzyna Bieroń, Hanna Feczko, Karolina Frankowska, Magdalena Periy, Małgorzata Porębska, Małgorzata Wilkowska, Paweł Pająk, Piotr Popławski, Michał Sternicki oraz pozostający w rezerwie hm. Marcin Ślęzak.

Celem konferencji było ponowne przeanalizowanie w gronie harcmistrzyń i harcmistrzów obu Organizacji obowiązujących w ZHR dokumentów oraz zastanowienie się nad aktualnością Statutu ZHR, Podstawowych zasad wychowania w ZHR³⁴ i Zasad wychowania religijnego w ZHR³⁵, a także uzyskanie odpowiedzi na zasadnicze pytanie: jak dzisiaj należy rozumieć słowa o służbie Bogu, Polsce i bliźnim zawarte w tych dokumentach i jak je realizować.

Materiały będące podsumowaniem przemyśleń dokonanych w konferencyjnych grupach dyskusyjnych: cywilizacja życia, służba Bogu, prawda i miłość braterska, wierność i czystość, służba i patriotyzm, skuteczne wychowanie, demokracja w ZHR, ZHR a służba publiczna stały się podstawą dyskusji przedzjazdowej oraz materiałem do opracowania i ostatecznych ustaleń podczas Zjazdu Strategicznego ZHR zaplanowanego na koniec listopada 2022 roku.

16.06.2022

Harcerki i harcerze *Okręgu Małopolskiego ZHR* (phm. Zuzanna Kubowicz, pwd. Jakub Palczewski, 5 KDH „Piorun” im. Legionistów 1914 roku i 13 KDH „Gromada Światowida”) przygotowali przed kościołem św. Idziego ołtarz na procesję Bożego Ciała.

Z okazji święta Bożego Ciała harcerki z 15 Tatrzańskiej Drużyny Harcerek „Alpinarium” wzięły udział w uroczystej mszy św. w kościele św. Marii Magdaleny w Rabce-Zdroju i procesji eucharystycznej ulicami Rabki-Zdroju.

17.06.2022

Komendantka Chorągwi:

- na wniosek Komisji Instruktorskiej zamknęła próby i mianowała **prewodniczkami**, wpisując na listę instruktorek Małopolskiej Chorągwi Harcerek, drużny: węd. Małgorzatę Guzik, węd. Weronikę Jasińską

³⁴ Dokument zatwierdzony uchwałą Rady Naczelnej ZHR nr 77/4 z 26 listopada 2005 r., ze zmianą wprowadzoną uchwałą Rady Naczelnej ZHR nr 83/4 z 10 grudnia 2006 r.

³⁵ Dokument przyjęty Uchwałą Rady Naczelnej ZHR nr 96/7 z dnia 20 czerwca 2009 r.

(Hufiec Harcerk Kraków-Śródmieście III „Flanka”), węd. Paulinę Siczek (Hufiec Harcerk Kraków-Śródmieście II „Orle Gniazdo”), węd. Izabellę Szymczak (Hufiec Harcerk Kraków-Podgórze), węd. Annę Ślazyk (instruktorka podległa komendantce chorągwi),

- rozwiązała 28 KDH „Buki”, przenosząc harcerki z rozwiązanej drużyny do 29 KDH „Brzask” im. Karoliny Lanckorońskiej i zwolniła z funkcji drużynowej rozwiązanej drużyny sam. Emilię Synowiec³⁶,
- na wniosek przewodniczącej Komisji Wędrowniczki „Nympha” zamknęła próbę i przyznała stopień **wędrowniczki** druźnie sam. Soni Klimale.

19.06.2022

Na placu Ojca Adama Studzińskiego przed kościołem św. Idziego w Krakowie przez o. phm. Pawła Pelczara HR OFMCap, kapelana okręgu, o. Radka Bobonia oraz br. phm. Piotra Szaro HR OFMCap dla członków Okręgu Małopolskiego i przyjaciół została odprawiona msza święta na zakończenie roku harcerskiego. Podczas mszy podziękowano Panu Bogu za ten szczególny rok harcerski 2021/2022 oraz modlono się o bezpieczne i dobre obozy i kolonie podczas Akcji Letniej.

Podczas mszy św. obecne były poczty sztandarowe obu chorągwi.

Odbył się także, w Muzeum i Centrum Ruchu Harcerskiego w Forcie Jugowice piknik, w ramach którego można było:

- * zwiedzić siedzibę Muzeum – Fort Jugowice i zapoznać się z możliwościami, przestrzeniami, pomieszczeniami, z jakich można korzystać w pracy swych jednostek,
- * zwiedzić tereny zielone dookoła Fortu Jugowice,
- * zobaczyć prezentację projektu stałej wystawy harcerskiej, która zostanie otwarta w roku 2023,
- * spotkać się na wspólnym grillowaniu.

Piknik przygotowali: Hufiec Zuchowy Kraków-Śródmieście „Impresja” z *Małopolskiej Chorągwi Harcerk* i Hufiec Harcerzy Kraków-Krowodrza z *Małopolskiej Chorągwi Harcerzy*.

Zabezpieczenie medyczne – Małopolski HOPR.

³⁶ Rozwiązanie drużyny i zwolnienie z funkcji drużynowej przez komendantkę chorągwi jest konsekwencją rozwiązania w dn. 31.03.22 Hufca Harcerk Kraków-Krowodrza 1 „Rzeka”.

22.06.2022**Komendant Chorągwi:**

- na wniosek Komisji Instruktorskiej chorągwi zamknął próby i przyznał stopień:
- * **podharcymistrza** druhowi pwd. Piotrowi Słowakiewiczowi HR,
- * **przewodnika** druhom: HO Mateuszowi Baranowi, HO Bartłomiejowi Walkoszowi, HO Maksymilianowi Wekerowi, HO Kamilowi Wiąckowi, HO Wojciechowi Zalewskiemu³⁷;
- mianował na funkcję zastępcy komendanta druha hm. Pawła Szczerbińskiego HR,
- na wniosek Kapituły stopnia Harcerza Rzeczypospolitej Małopolskiej Chorągwi Harcerzy zamknął próby i przyznał stopień **Harcerza Rzeczypospolitej** druhom: pwd. Maksymilianowi Gosztyle HO i pwd. Piotrowi Słowakiewiczowi HO,
- zaliczył Kurs Przewodnikowski wiosna 2022 druhom: HO Aleksandrowi Ćwikowi, HO Wojciechowi Jopkowi, HO Janowi Karpiakowi, HO Igorowi Mirewiczowi, HO Emanuelowi Podleckiemu, HO Jakubowi Słodczyce, HO Kamilowi Wiąckowi i Krzysztofowi Zdechlikiewiczowi.

24.06.2022

Były kapelan okręgu ks. phm. Piotr Grzesik został zwolniony z obowiązków wikariusza parafii pw. św. Kingi w Krakowie i mianowany na urząd proboszcza parafii pw. Przemienienia Pańskiego w Brzeziu.

Ratownicy i sanitariusze HOPR Okręg Małopolski zabezpieczali uroczysty koncert Opery Krakowskiej z okazji Jubileuszu klasztoru OO. Paulinów na Skalce.

25.06.2022

Okręg Małopolski ZHR wraz z Chorągwią Krakowską ZHP im. Tadeusza Kościuszki zorganizował piknik w Muzeum i Centrum Ruchu Harcerskiego/Muzeum Krakowa w Forcie Jugowice.

W przygotowanie pikniki byli zaangażowani druwny i druhowie: Angelika Cichoń, Alicja Dąbrowska, Marta Wąs, Tymoteusz Hajduk (szczep „Szarej Siódemki”), Mateusz Fryc, Franciszek Paleczny, Piotr Radkiewicz (wszyscy

³⁷ Druhowie 22.06.2022 otrzymali przydział służbowy odpowiednio do hufców: Harcerzy Polonia Minor (M. Baran), Tatrzańskiego Hufca Harcerzy (B. Walkosz, M. Weker), Harcerzy Kraków-Wawel (K. Wiącek, W. Zalewski).

ze szczepu „Wichry”), Tomasz Pilch (szczep „Fioletowej Trójki”), Michał Wąs (68 KDW „Czerwone Berety”).

Wojewoda małopolski Łukasz Kmita spotkał się z blisko 60 harcerzami i harcerkami z Okręgu Małopolskiego Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej oraz z Chorągwią Krakowskiej Związku Harcerstwa Polskiego, by podziękować im za dotychczasową pomoc i poświęcenie w służbie pełnionej na rzecz uchodźców wojennych z Ukrainy. Najbardziej zasłużeni druhowy i druhowie odebrali z rąk wojewody dyplomy oraz upominki.

W spotkaniu z małopolskich chorągwi uczestniczyli druhowy i druhowie: Aleksandra Aksamitowska, Sylwia Bożek^{*38}, Olga Burzyńska, Katarzyna Cioch, Natalia Hausner, Zofia Hołubowska, Julia Kubiak, Małgorzata Maryniak, Anna Przybylska*, Marta Putkowska, Dominik Łapiński, Tomasz Pilch, Tomasz Pohorecki*, Maciej Skóra, Paweł Szczerbiński, Jakub Tytoń, Maciej Walaszczyk, Michał Wąs, Krzysztof Wójtowicz.

30.06.2022

Komendantka Chorągwi:

- na wniosek Komisji Instruktorskiej zamknęła próby i mianowała **przewodniczkami**, wpisując na listę instruktorek Małopolskiej Chorągwi Harcerek, druhowy: węd. Katarzynę Kulis (Hufiec Zuchowy Kraków-Podgórze) i węd. Agnieszkę Pacek (Hufiec Zuchowy Kraków-Krowodrza „Tajemniczy Ogród”),
- na wniosek zainteresowanej przywróciła do czynnej służby i wpisała na listę instruktorek Małopolskiej Chorągwi Harcerek w stopniu podharcemistrzyni druhenę Monikę Wiejaczkę (z d. Miechowicz) HR,
- na wniosek przewodniczącej Kapituły stopnia Harcerki Rzeczypospolitej zamknęła próby i przyznała stopień **Harcerki Rzeczypospolitej** druhowom: pwd. Natalii Hausner węd. (z ważnością od 3.06.2022 r.), pwd. Julii Jarosik węd. (z ważnością od 3.06.2022 r.), pwd. Karolinie Krawczyk węd. (z ważnością od 20.06.2022 r.).

Lipiec – sierpień 2022

Akcja Letnia

Odbyły się 22 zgrupowania obozów, obozy i kolonie jednostek **Okręgu Małopolskiego**, w których uczestniczyło ponad 2200 zuchenek, zuchów, harcerek, harcerzy, wędrowniczek i wędrowników. Ponadto kilka

³⁸ * oznacza byłych instruktorów.

małopolskich drużyn wyjechało na obozy organizowane wspólnie z drużynami z innych okręgów ZHR.

W wyprawie zorganizowanej w ramach projektu „Harcerska Afryka”³⁹, którego celem jest m.in. inwentaryzacja i renowacja polskich miejsc pamięci narodowej w Afryce, uczestniczyła przyboczna 29 KDH „Brzask” im. Karoliny Lanckorońskiej drużna trop. Weronika Stanuch.

9.07.2022

W związku z przypadającą 11 lipca 78. rocznicą akcji specjalnej „Koppe”⁴⁰ w Krakowie złożono hołd żołnierzom batalionu „Parasol” oraz Kedywu AK. W uroczystości uczestniczyli oraz pełnili służbę druhowie z 5 KDH „Cyklon” im. Hetmana Stefana Czarnieckiego.

10.07.2022

W zakończonych pracach nad nowelizacją „Trybu zdobywania naramiennika wędrowniczego” w *Organizacji Harcerzek* uczestniczyły drużny: hm. Małgorzata Wilkowska (kierowniczka Wydziału Wędrowniczek) – koordynacja działań merytorycznych oraz phm. Agnieszka Wszółek HR – współpraca merytoryczna i redakcyjna.

27.07.2022

Profesor Michał Wierzchoń⁴¹ jako pierwszy Polak w historii pokieruje European Society for Cognitive Psychology (ESCoP, Europejskim Towarzystwem Psychologii Poznawczej), które zrzesza blisko tysiąc naukowców z Europy i świata.

15.08.2022

Komendantka Chorągwi poinformowała, że Kurs Przybocznych Zuchowych „Promień 2022”⁴², edycja wiosenna, ukończyły drużny: trop.

³⁹ Projekt realizowany od 2017 r. przez wolontariuszy z różnych organizacji harcerskich.

⁴⁰ Próby wykonania wyroku na niemieckim zbrodniarzu, dowódcy SS i policji w Generalnym Gubernatorstwie Wilhelmie Koppem.

⁴¹ **Michał Wierzchoń** – prodziekan ds. naukowych Wydziału Filozoficznego UJ, dyrektor Centrum Badań Mózgu UJ, pracownik i były dyrektor Instytutu Psychologii UJ; pwd., były instruktor Małopolskiej Chorągwi Harcerzy, związany ze szczepem „Słowiki” im. K. Szymanowskiego, w którym pełnił m.in. funkcje kwatermistrza i szczepowego.

⁴² Informacja o absolwentkach kursu przybocznych w rozkazie komendantki chorągwi wynika z organizacji kształcenia przybocznych przez referat zuchowy chorągwi.

Natalia Dzieża, trop. Anna Jurasz, sam. Patrycja Konieczna, trop. Julia Kostuj, trop. Zofia Zając, sam. Zuzanna Zapart.

22.08.2022

Komendant Chorągwi:

- zwolnił z funkcji komendanta Kursu Przybocznych Zuchowych „Krag Rady” druha pwd. Jacka Niemca HO, mianując na jego miejsce druha pwd. Wojciecha Kądziołka HO,
- na wniosek referenta ds. szkoleń powołał Zespół Kursów Podharcemistrzowskich w składzie:
hm. Piotr Popławski HR (szef zespołu), hm. Dariusz Grochal HR, hm. Michał Kruk HR, hm. Paweł Pyzik HR, hm. Paweł Szczerbiński HR, phm. Michał Brzoskowski HR, phm. Wojciech Przybylski HR.

30.08.2022

Kurs drużynowych zuchów „Naboje/Kominy Z” organizowany przez Łódzką Chorągiew Harcerzy w Duraczowie (woj. świętokrzyskie) ukończyli druhowie z Małopolski: Mateusz Dorosz, Tymoteusz Kołacz, Łukasz Marcinişzyn, Tomasz Ślęzak.

Oboźnym kursu był druh pwd. Kacper Skoczylas (Małopolska Chorągiew Harcerzy)⁴³.

1.09.2022

Naczelnik Harcerzy na wniosek Komendanta Centralnej Szkoły Instruktorskiej powołał Zespół Kursów Harcistrzowskich i w jego skład druhow: hm. Michała Sternickiego – Szef Zespołu, hm. Krzysztofa Jabłońskiego, hm. Pawła Szczerbińskiego.

3.09.2022

Druhny i druhowie z **Obwodu Tatrzańkiego** przyłączyli się do wspólnej lektury „Ballad i romansów” Adama Mickiewicza, akcji zorganizowanej w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Zakopanem i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Nowym Targu w ramach akcji Narodowe Czytanie 2022.

8 Nowotarska Drużyna Harcerzek „Górski Potok” oraz 7 Nowotarska Drużyna Harcerzek „Gniazdo” im. Jadwigi Apostoła-Stanisławskiej z **Tatrzańkiego Hufca Harcerzek „Wywierzyisko”** uczestniczące w akcji

⁴³ Informacje otrzymane od komendanta kursu hm. Adama Drabika.

włączyły się także do projektu „Podhalańska ścieżka do niepodległości”⁴⁴ realizowanego przez bibliotekę z Nowego Targu.

8.09.2022

Druhna phm. Karolina Krzeptowska-Sabała złożyła rezygnację z pracy w **Zarządzie Okręgu**.

W nocy z 7 na 8 września w wyniku tragicznego wypadku drogowego na wieczną wartę odszedł pwd. Jakub Górniak „Niedźwiedź”⁴⁵.

9–11.09.2022

W 40. Jubileuszowej Pielgrzymce ZHR na Jasną Górę, której myślą przewodnią była prośba „Odnów we mnie Moc Ducha”, uczestniczyli m.in.⁴⁶ druwny z 7 Nowotarskiej Drużyny Harcerek „Gniazdo” im. Jadwigi Apostoł-Staniszeńskiej i 15 Tatrzańskej Drużyny Harcerek „Alpinarium” (organizatorki wyjazdu) oraz druhowie z 8 Poroniańskiej Drużyny Harcerzy im. gen. Andrzeja Galicy.

Druhny st. trop. Ida Warzecha i sam. Zuza Jachymiak pełniły służbę w sekcji medialnej, a druhowie ćw. Jan Gocał, ćw. Franciszek Galica i ćw. Andrzej Haładyna byli sanitariuszami służby medycznej.

Odbyła się także V rowerowa pielgrzymka z Krakowa na JG⁴⁷

Komendant: pwd. Maciej Surga

Organizator: Bartłomiej Kozieł

Wsparcie techniczne: Wawrzyniec Pilch

Uczestnicy – druwna Anna Wolff-Zdzienicka i druhowie: Piotr Jakimowicz, Bartłomiej Kozieł, Arkadiusz Micek, Tomasz Smółka, Szymon Spiradek, Maciej Surga, Jan Wolff-Zdzienicki.

⁴⁴ „Podhalańska ścieżka do niepodległości” – projekt przybliżający wydarzenia i postacie historyczne z lat 1917–1922 z terenu miasta Nowy Targ.

⁴⁵ **Jakub Górniak** – wywodził się z krakowskiego szczepu 5 KDH „Wichry”; były druwny 5 KGZ „Wicherkowe Bractwo”, założyciel i druwny 5 KDW „Orkan”, VIII Wielki Chorąży Bractwa Dwóch Sztandarów, były hufcowy Hufca Wędrowników Kraków I, w latach 2012–2014 członek Wydziału Wędrowników przy Głównej Kwaterze Harcerzy, komendant Szkoły Spadochronowej ZHR, współtwórca Regulaminu Musztry OH ZHR, członek współdziałający krakowskiego oddziału Stowarzyszenia Szarych Szeregów, później druwny 5 Warszawskiej DW „Orkan”. Zob. Marcin Kapusta *Odszedł na Wieczną Wartę tak nagle ...*, „Krakowski Rocznik Historii Harcerstwa”, t. XVIII: 2022, s. 160–162.

⁴⁶ O nich autorce kroniki wiadomo.

⁴⁷ Ze względu na warunki pogodowe uczestnicy na rowerach przejechali tylko trasę Kraków-Olkusz.

10.09.2022

Naczelniczka Harcerek powołała na Kurs Harcmistrzyń „Widnokrąg” z *Małopolskiej Chorągwi Harcerek* drużyny: phm. Joannę Głodek HR, phm Aleksandrę Jachym HR, phm. Aleksandrę Mróz HR.

10–11.09.2022

Na Lubogoszczy odbył się XXXIII Zjazd Krakowskiego Oddziału Stowarzyszenia Szarych Szeregów:

- * Hasło przewodnie – „DZIŚ-JUTRO-POJUTRZE” program ideowy realizowany przez Szare Szeregi podczas okupacji niemieckiej w Polsce w latach 1939–1945.
- * komendant Zjazdu – phm. Paweł Lisowski.

W Złazie uczestniczyło ok. 130 osób, w tym niewielkie grono harcerek i harcerzy z *Małopolskich Chorągwi Harcerek i Harcerzy*: 28 KGZ „Strażniczki smoczej wyspy”, 40 KDH „Barykada”, 5 KDW „Virga”.

14.09.2022

Przewodniczący Zarządu Okręgu wraz z Komendantem Chorągwi Krakowskiej ZHP uczestniczyli w spotkaniu z prezesem Krakowskiego Holdingu Komunalnego i przedstawicielem Muzeum AK. Omawiano współpracę między Muzeum AK i MiCRH przy realizacji projektu pod roboczą nazwą „Opiekun pamięci AK”.

15.09.2022**Komendantka Chorągwi:**

- rozwiązała Hufiec Zuchowy Kraków-Podgórze i zwolniła z pełnienia obowiązków hufcowej drużyny p.wd. Weronikę Herc wędz.,
- przydzieliła jednostki z rozwiązanego hufca odpowiednio:
 - * do Hufca Zuchowego Kraków-Śródmieście „Impresja”: 1 Skawińską Gromadę Zuchenek „Podniebna Kraina”, 3 Podgóorską Gromadę Zuchenek „Wesołe Wicherki”, 27 Podgóorską Gromadę Zuchenek „Zielone bractwo”,
 - * do Hufca Zuchowego Kraków-Krowodrza „Tajemniczy Ogród”: 11 Podgóorską Gromadę Zuchenek „Nimlandia”, 11 Podgóorską Gromadę Zuchenek „Puszward”,
- przydzieliła instruktorki z rozwiązanego hufca odpowiednio:
 - * do Hufca Zuchowego Kraków-Śródmieście „Impresja”: phm. Aleksandrę Grudzień, phm. Annę Pyzik, p.wd. Darię Kasperkiewicz,

pwd. Annę Nowakowską, pwd. Paulinę Pieczonkę, pwd. Monikę Podstolak, pwd. Martę Sokołowską,

- * do Hufca Zuchowego Kraków-Krowodrza „Tajemniczy Ogród”: pwd. Kamilę Bugaj, pwd. Katarzynę Kulis.

17.09.2022

Przewodniczący Zarządu Okręgu reprezentował Okręg na mszy św. w katedrze na Wawelu i uroczystościach pod Krzyżem Katyńskim w rocznicę napaści sowieckiej na Polskę.

17–18.09.2022

Druhny i druhowie ze szczepu „Wagabundów” pomagali przy organizacji Dni Twierdzy Kraków 2022 odbywających się w ramach 30. jubileuszowych Europejskich Dni Dziedzictwa.

21.09.2022

Nagrodę I stopnia w konkursie organizowanym przez Polski Związek Inżynierów i Techników Budownictwa otrzymała inwestycja realizowana przez Zarząd Budynków Komunalnych w Krakowie – fort „Jugowice” 52A. Nagroda „Budowa Roku 2021” została przyznana za realizację Muzeum i Centrum Ruchu Harcerskiego przy ul. Fortecznej 28.

22.09.2022

Komendant Chorągwi:

- zwolnił z funkcji zastępcy komendanta ds. instruktorskich druha hm. Pawła Pyzika HR,
- mianował na funkcje:
 - * komendanta Turnieju Drużyn Leśnych 2022 druha pwd. Andrzeja Żarnowskiego HR,
 - * komendanta Harców Drużyn Polowych 2022 druha pwd. Jakuba Palczewskiego HO,
 - * przewodniczącego Kapituły stopnia Harcerza Orlego przy Hufcu Harcerzy Kraków-Stare Miasto oraz Hufcu Harcerzy Kraków-Wawel druha phm. Aleksandra Olszowskiego HR (z ważnością od 19.09.2022);
- na wniosek referenta ds. szkoleń rozwiązał Zespół Kursów Przewodnikowskich w składzie: phm. Sebastian Liszka HR, pwd. Maciej Sternicki HR,
- poinformował, że kurs ŻAR XXVII zaliczyli druhowie: HO Piotr Badura, HO Bartłomiej Kozieł, HO Wojciech Popławski, ćw. Antoni

Elantkowski, ćw. Michał Hajdyla, ćw. Bartłomiej Jabłoński, ćw. Łukasz Kmieciak, ćw. Bartosz Mendrok, ćw. Arkadiusz Micek, ćw. Augustyn Moskal, ćw. Sebastian Nieoczym, ćw. Przemysław Pawlik, ćw. Jan Spiradek, ćw. Stefan Trzaskalik, ćw. Jan Wolff-Zdzienicki, ćw. Maciej Wójtowicz, wyw. Maciej Liszka.

22–25.09. 2022

W ramach HAU⁴⁸ na terenie Jury Krakowsko-Częstochowskiej odbyło się szkolenie organizowane przez instruktorów **Małopolskiej Chorągwi Harcerzy**.

Szkolenie wspinaczkowe na drogach ubezpieczonych.

Organizator: hm. Stanisław Rościszewski HR we współpracy z pwd. Mikołajem Tyrankiewiczem HO.

Z **Małopolskiej Chorągwi Harcerzy** uczestniczyli druhowie: pwd. Jakub Słodyczka HO, pwd. Mikołaj Tyrankiewicz HO, ćw. Tomasz Barszcz, ćw. Dominik Ciastoch, ćw. Ryszard Staszczuk.

24.09.2022

111. rocznica powstania *Piątki Krakowskiej*⁴⁹.

Centralne obchody rozpoczęła msza św. w kościele pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła, po której na dziedzińcu arkadowym Zamku Królewskiego na Wawelu odbył się apel z nadaniem barw i odznaczeń. W ramach obchodów odbyły się: gra przybliżająca zwyczaje drużyn szczeptu, piknik w Muzeum i Centrum Ruchu Harcerskiego i ognisko.

*W jubileuszu wzięły udział zuchenki, zuchy, harcerki i harcerze ze szczeptu 5 KDH „Wichry”, członkowie kręgu Totemowego Synów i Dzieci Pioruna, przyjaciele i rodzice. Przybył marszałek Unii Najstarszych Drużyn Harcerskich Rzeczypospolitej, na uroczystościach wystawiono sztandar *Piątki* z 1946 roku oraz proporzec UNDHR-u.*

⁴⁸ Harcerska Akademia Umiejętności – jednostka powołana przez Naczelnika Harcerzy (RL 9/14, 17.06.2014), której celem jest przekazanie harcerzom, wędrownikom i harcerzom starszym w formie kursów/szkoleń umiejętności, których nie nabywają zasadniczo w pracy metodycznej w chorągwi/hufcu/drużynie.

⁴⁹ Obecnie działający szczept „Wichry” powstał w roku 1964 i kontynuuje tradycje Piątej Drużyny Skautowej, której zręby powstały w roku 1911. Więcej zob. W. Hausner, *Historia zaginionego i odnalezionego sztandaru krakowskiej Piątki (1946–2011)*, „Krakowski Rocznik Historii Harcerstwa”, t. VIII: 2012, s. 146–153.

25.09.2022

Naczelnik Harcerzy przyznał kategorię Tropu Wilka⁵⁰:

5 Krakowskiej Gromadzie Zuchów „Wicherkowe Bractwo” – drużynowy pwd. Emanuel Podlecki HO,

9 Niepołomickiej Gromadzie Zuchów „Podróżnicy” – drużynowy pwd. Kacper Skoczylas HO.

30.09–2.10.2022

W Górach Wałbrzyskich odbyły się warsztaty metodyki wędrowniczek zorganizowane przez **Wydział Wędrowniczek Głównej Kwatery Harcerk**. Z *Małopolskiej Chorągwi Harcerek* uczestniczyły drużyny: pwd. Róża Adamczyk węd., pwd. Kalina Michaldo węd., węd. Edyta Bożek i węd. Marta Putkowska.

2.10.2022

Naczelniczka Harcerek:

- zwolniła z funkcji Kierowniczkę Wydziału Wędrowniczek oraz ze składu Głównej Kwatery drużynę hm. Małgorzatę Wilkowską HR,
- po przeprowadzonym podsumowaniu obrzędowych mian drużyn harcerek i wędrowniczek za rok harcerski 2021/2022 ogłosiła, że z Małopolskiej Chorągwi Harcerek:

* miano Drużyny Złotej Koniczyny Organizacji Harcerek uzyskały:

1 Wielicka Drużyna Harcerek „Buczyna” im. św. Kingi – drużynowa pwd. Sylwia Bożek węd.,

6 Krakowska Drużyna Harcerek „Źródło” im. Magdaleny Grodzkiej-Gużkowskiej – drużynowa pwd. Małgorzata Michałek węd.,

7 Niepołomicka Drużyna Harcerek „Szatra” im. Aleksandry Grzeszczak – drużynowa pwd. Alicja Kowalska węd.,

7 Nowotarska Drużyna Harcerek „Gniazdo” im. Jadwigi Apostoła-Staniszewskiej – drużynowa pwd. Amelia Paw węd.,

8 Nowotarska Drużyna Harcerek „Górski Potok” – drużynowa pwd. Marta Słowik węd.,

* miano Drużyny Czerwonego Płomienia Organizacji Harcerek otrzymała:

11 Podgórska Drużyna Wędrowniczek „Pieniny” - drużynowa pwd. Zofia Swaczyna HR.

⁵⁰ Przyznanie kategorii Tropu Wilka uprawnia do udziału w Turnieju Gromad Tropu Wilka. Drużyny z Małopolski w roku 2022 nie uczestniczyły w turnieju.

Komendantka Chorągwi:

- na wniosek Komisji Instruktorskiej zamknęła próby i mianowała **przewodniczkami**, wpisując na listę instruktorek Małopolskiej Chorągwi Harcerok drużny: węd. Zofię Elantkowską (Tatrzański Hufiec Harcerok „Wywierzysko”) i węd. Annę Nowak (Hufiec Zuchowy Kraków-Krowodrza „Tajemniczy Ogród”),
- mianowała drużyną sztandarową 15 PgDH „Groteska” – drużynowa pwd. Alicja Rygiel węd.,
- powołała poczet sztandarowy w składzie: pwd. Alicja Rygiel węd., trop. Julia Rygiel, trop. Gabriela Sikora,
- powołała w skład Bractwa Sztandarowego drużny: pwd. Darię Kasperkiewicz węd., sam. Olgę Adamiec, sam. Zuzannę Serecę, sam. Magdalenę Kurek, trop. Martę Kalisz, trop. Anielę Ludomirską, trop. Elizę Pitałę, trop. Nadię Sieradzką, trop. Julię Sokół, trop. Wiktorię Wątor, trop. Karolinę Zawadę.
- zwolniła z funkcji sekretarza chorągwi drużną phm. Agnieszkę Dąbrowską HR,
- wyłączyła z bezpośredniego podporządkowania komendantce chorągwi jednostki:
 - 18 Krakowską Drużynę Harcerok „Dudlebowie” – drużynowa pwd. Kinga Zazula węd.,
 - 19 Krakowską Lotniczą Drużynę Harcerok „Kwiaty Nieba” im. Janiny Lewandowskiej – drużynowa pwd. Anna Ślęzyk węd.,
 - 29 Krakowską Drużynę Harcerok „Brzask” im. Karoliny Lanckorońskiej – p.o. drużynowa sam. Zofia Markuc,
 - 23 próbną Krakowską Drużynę Wędrowniczek „Horyzont” – drużynowa pwd. Justyna Gębołyś węd.,
- powołała z ww. jednostek Związek Drużyn Harcerok Kraków-Krowodrza „Rzeka”,
- wyłączyła z bezpośredniego podporządkowania komendantce chorągwi i przeniosła do Związku Harcerok Kraków-Krowodrza „Rzeka” drużny: hm. Małgorzatę Porębską HR, phm. Aleksandrę Jachym HR, pwd. Olgę Burzyńską węd., pwd. Justynę Gębołyś węd., pwd. Julię Krakowiak węd., pwd. Karolinę Krawczyk węd., pwd. Marcelinę Synowiec węd., pwd. Annę Ślęzyk węd., pwd. Kingę Zazulę węd.,
- mianowała komendantką powołanego Związku Drużyn drużną phm. Paulinę Moskal (z d. Stępień),

- zmieniła przydział służbowy drużny hm. Agnieszki Dorosz, przenosząc ją z Hufca Harcerok Kraków-Krowodrza 3 do Hufca Harcerok Kraków-Śródmieście II „Orle Gniazdo”,
- powołała w skład kadry kursu podharc mistrzyń „Watra” drużnę pfm. Martynę Kluskę HR,
- mianowała wicekomendantką kursu podharc mistrzyń „Watra 2022” drużnę pfm. Aleksandrę Grudzień HR,
- zgodnie z „Zasadami przyznawania obrzędowych mian” w Organizacji Harcerok po konsultacji z referentkami, na wniosek właściwych hufcowych nadała miana:

Gromadom Zuchenek:

* Gromady Promiennej

20 Krakowskiej Gromadzie Zuchenek „Kubusie Puchatki” – drużynowa pwd. Łucja Hernas węd.

* Gromady Słonecznej

3 Podgórskiej Gromadzie Zuchenek „Wesołe Wicherki” – drużynowa pwd. Monika Podstolak węd.

5 Krakowskiej Gromadzie Zuchenek „Zorza Polarna” – drużynowa pwd. Anna Wilk węd.

31 Krakowskiej Gromadzie Zuchenek „Polne Stokrotki” – drużynowa pwd. Zuzanna Siwek węd.

33 Krakowskiej Gromadzie Zuchenek „Leśne Duszki” – drużynowa pwd. Hanna Grechuta węd.

* Gromady Wschodzącego Słoneczka:

1 Skawińskiej Gromadzie Zuchenek „Podniebna Kraina” – p.o. drużynowa węd. Magdalena Kowalczyk,

11 Podgórskiej Gromadzie Zuchenek „Nimlandia” – drużynowa pwd. Anna Nowak węd.

11 Podgórskiej Gromadzie Zuchenek „Puszward” – p.o. drużynowa węd. Aleksandra Nowak,

28 Krakowskiej Gromadzie Zuchenek „Strażniczki Smoczej Wyspy” – drużynowa pwd. Karolina Krawczyk HR,

70 Krakowskiej Gromadzie Zuchenek „Leśne Elfy” – p.o. drużynowa węd. Alicja Małkowska.

Drużynom Harcerek

* Złotej Koniczyny⁵¹

* Srebrnej Koniczyny:

13 Krakowskiej Drużynie Harcerek „Gromada Dziewanny” – drużynowa pwd. Małgorzata Dybaś wędrr.,

15 Podgórskiej Drużynie Harcerek „Groteska” – drużynowa pwd. Alicja Rygiel wędrr.,

18 Krakowskiej Drużynie Harcerek „Dudlebowie” – drużynowa pwd. Kinga Zazula wędrr.,

31 Krakowskiej Drużynie Harcerek „Agricola” im. phm. Doroty Łempickiej – drużynowa pwd. Aleksandra Olchawska wędrr.,

70 Krakowskiej Drużynie Harcerek „Puszczańska Brać” im. Krystyny Kraheleskiej – drużynowa hm. Agnieszka Dorosz HR.

* Zielonej Koniczyny:

2 Skawińskiej Drużynie Harcerek „Jutrzenka” – drużynowa pwd. Julia Drosińska wędrr.,

3 Podgórskiej Drużynie Harcerek „Róża Wiatrów” im. Zofii Radwańskiej-Paryskiej – drużynowa pwd. Aleksandra Taźbirek wędrr.,

5 Krakowskiej Drużynie Harcerek „Arboretum” – drużynowa pwd. Marianna Wantuch wędrr.,

5 Niepołomickiej Drużynie Harcerek „Gawra” im. Danuty Siedzikówny – drużynowa pwd. Joanna Krzyżanowska wędrr.

11 Podgórskiej Drużynie Harcerek „Ignis” im. Zofii Cierniakowej – drużynowa pwd. Joanna Trzyna wędrr.,

15 Niepołomickiej Drużynie Harcerek „Herbarium” – drużynowa pwd. Julia Dudek wędrr.,

19 Krakowskiej Lotniczej Drużynie Harcerek „Kwiaty Nieba” im. Janiny Lewandowskiej – drużynowa pwd. Anna Ślęzyk wędrr.,

27 Krakowskiej Drużynie Harcerek „Knieja” – drużynowe pwd. Dominika Merynda wędrr./pwd. PaulinaSiczek wędrr.,

45 Krakowskiej Drużynie Harcerek „Rybalki” – drużynowa pwd. Gabriela Wicher wędrr.,

45 Krakowskiej Drużynie Harcerek „Sowizdrzały” im. dr Wandy Błęskiej – drużynowa pwd. Dominika Sykta wędrr.

* Szarej Koniczyny:

3 Podgórskiej Drużynie Harcerek „Nawojki” im. Janiny Potoczek-Pałasieńskiej – p.o. drużynowa wędrr. Edyta Bożek,

⁵¹ Drużyny wymienione są przy decyzjach Naczelniczki Harcerek z dn. 2.10.2022 r.

- 5 Krakowskiej Drużynie Harcerok „Błyskawica” im. K.K. Baczyńskiego – p.o. drużynowa sam. Julia Rotter,
 7 Krakowskiej Drużynie Harcerok „Ptaki Północy” im. Marii Skłodowskiej-Curie – drużynowa pwd. Małgorzata Guzik węd.,
 7 Krakowskiej Drużynie Harcerok „Ptaki Puszczy” im. Marii Skłodowskiej-Curie – p.o. drużynowa węd. Eliza Robel,
 7 Krakowskiej Drużynie Harcerok „Wędrownie Ptaki” im. Marii Skłodowskiej-Curie – drużynowa pwd. Weronika Jasińska węd.,
 X Zakopiańskiej Drużynie Harcerok „Orla Perć” im. Heleny Marusarzówny – p.o. drużynowa węd. Paulina Maczyszyn,
 XI Zakopiańskiej Drużynie Harcerok „Pasieka” – drużynowa pwd. Karolina Bukowska węd.,
 11 Podgórskiej Drużynie Harcerok „Gwiazda Polarna” – drużynowa pwd. Izabella Szymczak węd.,
 12 Zakopiańskiej Drużynie Harcerok „Herbaciarnia” im. Olgi Małkowskiej – p.o. drużynowa węd. Klaudia Wiśniowska,
 15 Tatrzańska Drużyna Harcerok „Alpinarium” – drużynowa pwd. Zofia Elantowska węd.,
 22 Krakowskiej Drużynie Harcerok „Gwiazdy Kompas” im. gen. E. Zawackiej „Zo” – drużynowa pwd. Karolina Wójcik węd.,
 29 Krakowskiej Drużynie Harcerok „Brzask” im. Karoliny Lancorońskiej – p.o. drużynowa węd. Zofia Markuc,
 35 Krakowskiej Drużynie Harcerok „Dziewięcił” – p.o. drużynowa węd. Anna Twardowska,
 344 Krakowskiej Drużynie Harcerok „Altowianie” im. Antoniny Żabińskiej – drużynowa pwd. Róża Adamczyk węd.

Drużynom Wędrowniczek

* Czerwonego płomienia⁵²

* Zółtego płomienia:

5 Krakowskiej Drużynie Wędrowniczek „Virga” – drużynowa pwd. Kornelia Stańkowska HR,

7 Krakowskiej Drużynie Wędrowniczek „Wataha” – drużynowa węd. Justyna Kalicka,

* Płomienia:

1 Podkrakowskiej Drużynie Wędrowniczek „Apera” – drużynowa pwd. Julia Kubiak węd.

⁵² jw.

Obchody Dnia Polskiej Harcerki w **Małopolskiej Chorągwi Harcerek** rozpoczęła msza św. w kościele Matki Boskiej Śnieżnej w Krakowie, którą odprawił członek Rady Duszpasterskiej ks. Jan Pracki CM. Podczas Eucharystii modlono się m.in. o łaskę zbawienia dla wszystkich harcerek, które odeszły na wieczną wartę w czasie wojny i okupacji.

Następnie na pl. Szczepańskim odbył się apel chorągwi, w trakcie którego nastąpiło uroczyste przekazanie sztandaru Małopolskiej Chorągwi Harcerek nowemu pocztowi sztandarowemu oraz nabicie – w podziękowaniu za pełnienie obowiązków komendantki chorągwi w okresie 1 sierpnia – 15 listopada 2021– gwoździa na drzewcu sztandaru przez hm. Barbarę Pyzik. Wręczono także: dyplomy dla drużyn oraz nagrody dla drużynowych, które w roku 2021/2022 otrzymały najwyższe miana obrzędowe, podziękowania od Wojewody Małopolskiego za służbę na rzecz uchodźców z Ukrainy oraz liście dębowe za lata służby instruktorskiej.

Po zakończeniu apelu i wykonaniu pamiątkowego zdjęcia zuchenki, harcerki, wędrowniczki oraz starszyzna udały się na kolejne elementy programu: zuchenki wzięły udział w warsztacie w „Żywym Muzeum Obwarzanka”, harcerki wyruszyły na grę terenową, podczas której na karcie poświadczeń zbierały ślady historii za pomocą metody kalkowania, wędrowniczki podczas gry rozwiązywały miejskie sudoku. Starszyzna, czyli 11 podharc mistrzyń oraz 9 harc mistrzyń, udała się do Muzeum i Centrum Ruchu Harcerskiego, aby podsumować pierwsze 12 miesięcy trwającej kadencji, a także porozmawiać o założeniach i celach chorągwi, planowanych zmianach, a także roli komunikacji w efektywnym realizowaniu zamierzonych działań.

Na wieczornym ognisku do grona instruktorek zostało przyjętych 9 drużynowych.

9.10.2022

W uroczystości odsłonięcia i poświęcenia pomnika ku czci Legionistów Rabczańskich walczących o niepodległość Polski u boku gen. Józefa Hallera wzięł udział poczet sztandarowy *Obwodu Tatrzańskiego ZHR*.

15.10.2022

Jubileusz 60-lecia powstania szczepu „Arkona 18”⁵³.

⁵³ „Dnia 30 września 1962 r. rozkazem L. 11/62 hufcowy hm. Jan Piechowski zatwierdził podział 18 żeńskiej KDH im. Z. Żmudzińskiej na: 18 KDH Redarowie (...) 18 KDH Lechici – (...) oraz zatwierdził, jako drużynę próbną – żeńską drużynę zuchową – Wiślanie (...). Druhá Anna Radwańska została mianowana szczepową Arkony. Tak oto rozpoczęła się historia Szczepu „Arkona”, który wywodzi się z 18 Krakowskiej Drużyny Harcerek, działającej na krakowskim Zwierzyniú

Arkoniarze świętowali w Muzeum i Centrum Ruchu Harcerskiego oraz wcześniej 18 lipca w czasie tradycyjnego święta szczepu podczas obozu letniego. W spotkaniu uczestniczyli seniorzy i dawni Arkoniarze. Prezentację o „dniu dzisiejszym” „Arkony” przedstawił szczepowy, druh p.wd. Marcin Fabiszewicz, a o historii w konwencji „60 zdjęć na 60 lecie” mówił hm. Marcin Kapusta. Był tort urodzinowy i ognisko. Powstała także strona internetowa 60latArkona18. Również Szczep „Wagabundów” im. dh. Jagi Falkowskiej rozpoczął swoje obchody – 65 lat historii!

Odbyło się wspólne śpiewogranie, na którym nie zabrakło nawet Starych Wagabundów, opowieści zastępów o tym, co działo się u nich na obozach, koloniach, czy zbiórkach; zostały także zaprezentowane sprawności 65-lecia, które można będzie zdobywać przez najbliższy rok.

Oficjalna część wydarzenia, podczas której do kręgu Wagabundów dotoczyły kolejne osoby, odbyła się na Wawelu.

20.10.2022⁵⁴

W oddziale Thesaurus Cracoviensis / Muzeum Krakowa miało miejsce przekazanie przez byłych instruktorów sztandaru Szczepu „Fioletowej Trójki”. Sztandar po przejściu zabiegów konserwatorskich ma zostać włączony do zasobów Muzeum i Centrum Ruchu Harcerskiego. Sztandar ufundowany przez byłych „trójkarzy” z lat 1933–1949 został wręczony szczepowi „Fioletowej Trójki” 10 grudnia 1967 r. i był drugim sztandarem tego środowiska. Pierwszy zaginął pod koniec lat 40. XX w.

21–23.10.2022

W gronie organizatorek⁵⁵ Wyprawy kadr Gromad Tęczowych w Beskid Sądecki znalazła się druhna phm. Katarzyna Cioch HR.

21.10.2022

Naczelnik Harcerzy na wniosek komendanta *Małopolskiej Chorągwi Harcerzy im. Andrzeja Małkowskiego* powołał Małopolską Szkołę Instruktorów w składzie: hm. Michał Sternicki HR – Komendant Szkoły, hm. Piotr Popławski HR – Komisja Instruktorska, hm. Stanisław Rościszewski HR – referat wędrowniczy, hm. Dominik Skwierawski HR,

od września 1957 r. Więcej o historii szczepu zob. M. Kapusta, *Od „Błękitnej Osiemnastki” do Ośrodka „Arkona”, „Krakowski Rocznik Historii Harcerstwa”, t. II: 2006, s. 196–220.*

⁵⁴ Data przybliżona.

⁵⁵ Wydarzenie przygotowane przez Główną Kwaterę Harcerek.

hm. Paweł Szczerbiński HR – referat zachowy i phm. Dominik Łapiński HR – referat harcerski.

22.10.2022

Komendant Chorągwi:

- mianował na funkcję referenta ds. harcerzy druha phm. Szymona Kyrca HR,
- nadał Referatowi Zuchów nazwę: Referat Zuchów „Gromada Wodków”,
- podał wyniki Turnieju Kadr Gromad⁵⁶ 2022:
 - 7 Krakowska Gromada Zuchów „Orle Bractwo” – 41 punktów,
 - 5 Krakowska Gromada Zuchów „Wicherkowe Bractwo” – 34 punkty,
 - 1 Skawińska Gromada Zuchów „Gildia Kupców” – 31 punktów,
 - 9 Niepołomska Gromada Zuchów „Podróżnicy” – 31 punktów,
 - 33 Krakowska Gromada Zuchów „Młode Dęby” – 13 punktów,
 - 4 Zakopiańska Gromada Zuchów „Bractwo Fioletowej Grani” – 0 punktów,
 - 10 Krakowska Gromada Zuchów „Słoneczni Wojownicy” – 0 punktów,
 - 11 Podgórska Gromada Zuchów „Poszukiwacze Kryształów” – 0 punktów,
 - 40 Krakowska Gromada Zuchów „Bractwo Smoczej Doliny” – 0 punktów,
 - 42 Krakowska Gromada Zuchów „Strażnicy Galaktyki” – 0 punktów,
 - 60 Krakowska Gromada Zuchów „Leśne Bractwo” – 0 punktów;
- poinformował, że Harce Ćwików jesień 2022 zaliczyli druhowie: wyw. Wojciech Burnat, wyw. Maksymilian Gaura, wyw. Miłosz Gruszka, wyw. Wiktor Kokosiński, wyw. Kacper Kopeć, wyw. Krzysztof Lubas, wyw. Franciszek Michalski, wyw. Krzysztof Niedojadło, wyw. Wojciech Sąsiadek, wyw. Szymon Skoczyła, wyw. Szymon Stachnik, wyw. Karol Staszak, wyw. Paweł Trzyna, wyw. Mikołaj Wnukowicz.
W Harcach udział wzięło 16 druhow.
- przyznał kategorie za rok harcerski 2021/2022 gromadom zuchów:
- * Gromady Tropu Jastrzębia:
 - 33 Krakowskiej Gromadzie Zuchów „Młode Dęby” – drużynowy pwd. Maciej Surga HO,
- * Gromady Tropu Dzika:
 - 7 Krakowskiej Gromadzie Zuchów „Orle Bractwo” – p.o. drużynowy ćw. Aleksander Ćwik,

⁵⁶ Wydarzenie organizowane od r. 2021 przez referat zuchów Małopolskiej Chorągwi Harcerzy.

- 10 Krakowskiej Gromadzie Zuchów „Słoneczni Wojownicy” – p.o. drużynowy ćw. Wojciech Piskorz,
40 Krakowskiej Gromadzie Zuchów: Bractwo Smoczey Doliny” – p.o. drużynowy ćw. Maksymilian Jędrzejczyk,
- * Gromady Tropu Jelenia:
1 Skawińskiej Gromadzie Zuchów „Gildia Kupców” – p.o. drużynowy ćw. Igor Mirewicz,
4 Zakopiańskiej Gromadzie Zuchów „Bractwo Fioletowej Grani” – p.o. drużynowy HO Patryk Łukaszczyk;
- poinformował, że pierwsze miejsce w rankingu ogólnopolskim za rok harcerski 2021/22 zajęła 5 Krakowska Gromada Zuchów „Wicherkowe Bractwo” – p.o. drużynowy ćw. Emanuel Podlecki.

28–30.10.2022

W Krakowie odbyła się pierwsza zbiórka kolejnej edycji Kursu Harcmistrzów *Organizacji Harcerzy*. W gronie organizatorów/prowadzących zajęcia: hm. Krzysztof Jabłoński, hm. Paweł Pająk, hm. Paweł Szczerbiński.

Na Wielkiej Raczy odbyła się Eskapada Harcerstwa Starszego (organizowana przez Krąg z Siedlec).

Szefami grupy trasy rodzinnej byli pwd. Barbara Kurzyńska-Skóra i HR Robert Skóra z 3. *Krakowskiego Kręgu Harcerstwa Starszego „Wodogrzmoty”*.

Listopad 2022

W *Okręgu Małopolskim* rozpoczęła działanie schola dopełniająca działania zespołu grająco-śpiewającego pod kierownictwem druha Wojciecha Galińskiego w kościele św. Idziego.

Odpowiedzialna za działanie scholi – hm. Monika Dorobisz HR.

2.11.2022

Przewodniczący ZHR powołał do komendy Nadzwyczajnego Zjazdu ZHR na funkcję wicekomendanta Zjazdu, szefa części strategicznej druha phm. Wojciecha Przybylskiego.

6.11.2022

W Muzeum Armii Krajowej odbyła się premiera filmu dokumentalnego o druhu harcmistrzu majorze Władysławie Zawisłaku Harcmistrzu Rzeczypospolitej ps. „Traugutt”, „Wierny Boj”, „Wrzos”.

W ramach wprowadzenia do tematyki filmu tło historyczne przedwojennego harcerstwa przedstawił hm. Wojciech Hausner.

7.11.2022

Zarząd Okręgu Małopolskiego ZHR powołał na swojego przedstawiciela w Radzie Duszpasterskiej Związku druhnę wędr. Marię Różycką⁵⁷.

10.11.2022

W przeddzień Narodowego Święta Niepodległości na zaproszenie wojewody małopolskiego Łukasza Kmity w Sukiennicach spotkali się przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, administracji rządowej i samorządowej, służb, inspekcji, straży, świata nauki oraz szeregu instytucji, które na co dzień wykonują zadania państwa.

Okręg Małopolski reprezentował przewodniczący Zarządu hm. Krzysztof Wójtowicz HR.

Komendant Chorągwi:

- na wniosek Komisji Instruktorskiej Małopolskiej Chorągwi Harcerzy zamknął próby i przyznał stopień:
- * **podharcmistrza** druhom: pwd. Filipowi Kowalewskiemu HR, pwd. Jakubowi Müllerowi HR, pwd. Damianowi Świerkowi HR,
- * **przewodnika** druhowi HO Stanisławowi Zielińskiemu,
- na wniosek Kapituły stopnia Harcerza Rzeczypospolitej Chorągwi zamknął próby i przyznał stopień **Harcerza Rzeczypospolitej** druhom: ks. pwd. Przemysławowi Ciosowi HO, pwd. Filipowi Kowalewskiemu HO.

11.11.2022

W krakowskich obchodach Narodowego Święta Niepodległości *Okręg Małopolski ZHR* reprezentowali przewodniczący Zarządu Okręgu hm. Krzysztof Wójtowicz, komendantka Małopolskiej Chorągwi Harcerki ZHR hm. Magdalena Periy, sekretarz Zarządu Okręgu pwd. Łukasz Brzeziński oraz sztandar Małopolskiej Chorągwi Harcerki ZHR. Zabezpieczenie medyczne realizował HOPR Okręg Małopolski.

Wśród odznaczonych Medalem Stulecia Odzyskanej Niepodległości znalazł się hm. Marcin Guzik – były instruktor Małopolskiej Chorągwi Harcerki ZHR.

⁵⁷ Uchwała ZO nr 21/XVII.

Naczelniczka Harcerek:

- zwolniła z zespołu ds. zdrowia psychicznego hm. Katarzynę Bieroń HR,
- na wniosek kierowniczkki Wydziału Kształcenia zarejestrowała na rok harcerski 2022/2023 Małopolską Szkołę Instruktoerek „Siloe” z prawem do prowadzenia kursów metodyki zuchenek, kursów metodyki harcerek, kursów metodyki wędrowniczek, kursów przewodniczek, kursów podharcmistrzyń, kursów kadry kształcącej.

Komendantka szkoły – hm. Barbara Pyzik HR

- przyznała odznakę „Kadra” za rok 2021/2022:
- * druhnom: hm. Karolinie Frankowskiej HR, hm. Małgorzacie Porębskiej HR,
- * na wniosek kierowniczkki Wydziału Kształcenia druhnom: hm. Barbarze Pyzik HR, hm. Dominice Romanowicz HR,
- * na wniosek komendantki Małopolskiej Szkoły Instruktoerek „Siloe” druhnom: hm. Katarzynie Bieroń HR, hm. Małgorzacie Wilkowskiej HR, hm. Magdalenie Periy HR, phm. Agnieszce Adamczyk HR, phm. Ewie Biernat HR, phm. Katarzynie Cioch HR, phm. Annie Czesak HR, phm. Joannie Głodek HR, phm. Karolinie Deląg HR (z d. Krzeptowska-Sabała, po raz pierwszy), phm. Aleksandrze Grudzień HR, phm. Zofii Hołubowskiej HR, phm. Joannie Micek wędz., phm. Katarzynie Kołton HR, phm. Joannie Korabik wędz., phm. Katarzynie Rząsie HR, phm. Agnieszce Wszolek HR, phm. Joannie Staniszewskiej wędz., pwd. Krystynie Bukowskiej wędz. (po raz pierwszy), pwd. Oldze Burzyńskiej wędz. (po raz pierwszy), pwd. Justynie Gębolyś wędz. (po raz pierwszy), pwd. Joannie Kotońskiej wędz. (po raz pierwszy), pwd. Alicji Kowalskiej wędz. (po raz pierwszy), pwd. Julii Krakowiak wędz., pwd. Marii Kralce wędz., pwd. Małgorzacie Maryniak wędz., pwd. Annie Nowak wędz. (po raz pierwszy), pwd. Monice Podstolak wędz. (po raz pierwszy), pwd. Zuzannie Siwek wędz. (po raz pierwszy),
- ogłosiła rudy kolorem podkładki do odznaki „Kadra” za rok 2021/2022.

Naczelnik Harcerzy:

- mianował na członka Wydziału Zuchowego druha hm. Pawła Szczerbińskiego,

Komendantka Chorągwi:

- na wniosek Komisji Instruktorskiej zamknęła próby i mianowała **przewodniczkami**, wpisując na listę instruktoerek Małopolskiej

Chorągwi Harcerek, drużny: węd. Aleksandrę Aksamitowską (Hufiec Harcerek Kraków-Śródmieście II „Orle Gniazdo”), węd. Magdalenę Berdychowską (Hufiec Harcerek Kraków-Podgórze), węd. Gabrielę Cięciel (Hufiec Zuchowy Kraków- Krowodrza „Tajemniczy Ogród”), węd. Zofię Kowalską, węd. (Niepołomicki Hufiec Harcerek „Świt”), Alicję Małkowską (Hufiec Zuchowy Kraków-Krowodrza „Tajemniczy Ogród”), węd. Elżę Robel, węd. Marię Srokol (obie Hufiec Harcerek Kraków-Śródmieście III „Flanka”),

- zwołała w terminie 6–8 stycznia 2023 r. harce kadr drużyn „DOBRZE HARCE” przeznaczone dla kadr gromad, zastępów zastępowych i drużyn wędrowniczek,
- mianowała kadrę harców „DOBRZE HARCE” w składzie: phm. Joanna Głodek HR – komendantka, phm. Zuzanna Kubowicz HR, pwd. Krystyna Bukowska HR, pwd. Julia Sterecka węd., pwd. Kornelia Stańkowska HR, węd. Justyna Kocwa,
- na wniosek przewodniczącej Kapituły stopnia Harcerki Rzeczypospolitej:
- * powołała z dn. 3.10.22 r. w skład Kapituły drużnę phm. Martynę Kluskę HR,
- * zamknęła próbę i przyznała z dn. 24.10.2022 r. stopień **Harcerki Rzeczypospolitej** drużnom: phm. Joannie Korabik i pwd. Krystynie Bukowskiej,
- na wniosek komendantki Szkoły Instruktoerek „Siloe” zwolniła z funkcji komendantki kursu przewodniczek „W drodze” drużnę phm. Joannę Głodek i mianowała na jej miejsce drużnę phm. Joannę Korabik HR,
- na wniosek komendantki kursu przewodniczek „W drodze”:
- * zwolniła z kadry kursu drużny: phm. Annę Czesak HR i phm. Joannę Głodek HR,
- * powołała w skład kadry drużnę pwd. Julię Kubiak węd.,
- poinformowała, że:
- * kurs metodyki zuchowej „Pryzmat” 2022 ukończyły drużny: sam. Zofia Bartosz, sam. Karolina Filarska, sam. Zofia Korszla, sam. Zuzanna Krupa, sam. Zuzanna Kudlik, węd. Anna Maczyszyn, węd. Wiktoria Nosal, sam. Marta Putkowska, sam. Monika Surówka, sam. Zuzanna Zając, sam. Zuzanna Zapart, sam. Zuzanna Zatorska, sam. Natalia Zimny (z dn. 28.08.2022 r.), sam. Weronika Kozanecka (z dn. 20.10.2022 r.) oraz drużny z Górnośląskiej Chorągwi Harcerek „Ad fontes”: sam. Julia Cichoń, sam. Zofia Grochowska, pwd. Dominika Matusik węd., st. sam. Maja Prorok, sam. Magdalena Zarzuta (z dn. 28.08.2022 r.),

- * kurs metodyki harcerek „Enklawa 2022” ukończyły drużyny: sam. Olga Adamiec, sam. Anna Bosak, sam. Zuzanna Charciarek, sam. Natalia Cygan, sam. Zuzanna Fatla, sam. Gabriela Korzec, sam. Karolina Tragarz, sam. Natalia Wójcik, sam. Kornelia Wrońska, sam. Weronika Zdarska, sam. Natalia Zielińska (z dn. 27.08.2022r.) oraz sam. Hanna Danielak, sam. Natalia Henzel, sam. Christine Korabik, sam. Łucja Kowal, sam. Karolina Kozłowska, sam. Hanna Tyrańska, sam. Aleksandra Urba, sam. Nadia Woźniak (z dn. 14.10.2022 r.),
- * kurs metodyki wędrowniczek „Polano” 2022” ukończyły drużyny: sam. Julia Gunia, wędz. Sonia Klimala, sam. Maria Lewińska, st. sam. Emilia Zapart (z dn. 9.10.2022 r.), wędz. Zofia Elantkowska (z dn. 31.10.2022 r.) oraz z: Górnośląskiej Chorągwi Harcerek „Ad fontes”: sam. Patrycja Jantos i sam. Karolina Renkas (z dn. 31.10.2022 r.), Mazowieckiej Chorągwi Harcerek: trop. Olga Mikułowska (z dn. 31.10.2022 r.) i Podkarpackiej Chorągwi Harcerek: sam. Aleksandra Hyjek (z dn. 31.10.2022 r.), sam. Dominika Paterek (z dn. 9.10.2022 r.).

11–13.11.2022

W Swarzędzu odbył się Zjazd **Organizacji Harcerzy Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej** pod hasłem „ITERVM” (z łac. ponownie).

W Złazie uczestniczyło ok. 200 instruktorów z całej Polski.

Temat przewodni Zjazdu: system stopni harcerskich (wypracowane nowe wytyczne posłużą Wydziałowi Harcerzy Głównej Kwatery do przygotowania nowej edycji regulaminu stopni harcerskich); poza tym wymiana doświadczeń na tym polu oraz integracja środowiska instruktorskiego. Instruktorzy omówili stan Organizacji Harcerzy i nakreślili kierunki, jakie obiorą przez kolejny rok pracy harcerskiej i działania Związku.

W ramach wydarzenia odbyły się turnieje sportowe (Małopolska zajęła drugie miejsce w Turnieju piłki nożnej i trzecie miejsce w Turnieju piłki siatkowej) i turniej w szachy o puchar Naczelnika Harcerzy, który trafił do drużyny z Górnośląskiej Chorągwi Harcerzy.

Uczestnicy z *Małopolskiej Chorągwi Harcerzy*: hm. Michał Kruk, hm. Paweł Pająk, hm. Stanisław Rościszewski, hm. Paweł Szczerbiński, Krzysztof Baś, phm. Michał Brzoskowski, Piotr Kulis, phm. Dominik Łapiński, Maksymilian Gosztyła, Wojciech Jopek, Filip Kowalewski, Jan Kwinta, Aleksander Olszowski, phm. Wojciech Przybylski, phm. Piotr Słowakiewicz, Jakub Gocał, Bartłomiej Haładyna, Maciej Knapik, Tymoteusz Kołacz, Piotr Mróz, Miłosz Najder, Jakub Palczewski, Jakub Słodyczka, Maciej

Surga, Bartłomiej Walkosz, Krzysztof Trela, Maksymilian Weker, Stanisław Zieliński, Aleksander Ziętkiewicz.

Małopolska była największą reprezentacją na Złazie.

13.11.2022

Podczas VI Edycji Świątowych Dni Ubogich w Archidiecezji Krakowskiej – wspierając akcję „Tytka charytatywna”, czyli „Torba pełna dobra” – służbę na Małym Rynku w Krakowie pełniły drużyny: hm. Izabella Lankosz (była komendantka Małopolskiej Chorągwi Harcererek) oraz z ramienia Pogotowia Harcererek i Harcerzy Okręgu Małopolskiego ZHR drużyny samarytanki: Hanna Tyrańska i Hanna Sołtys (z 344 KDH „Altowianie” im. Antoniny Żabińskiej).

20.11.2022

W 111. rocznicę powstania Trzeciej Sokolej Drużyny Skautowej⁵⁸, powstałej przy III Gimnazjum im. króla Jana III Sobieskiego (obecnie II LO) Trzeciacy spotkali się w Muzeum i Centrum Ruchu Harcerskiego.

Odbyło się: zwiedzenie Muzeum przeprowadzone przez Przewodniczącego KPH druha hm. Bogusława Kośmidera oraz kominek z gawędą hm. Andrzeja Wysockiego „Bituma”.

Mszę św. za wszystkich Trzeciaków odprawił o. Lucjan Bartkowiak CR.

Był także jubileuszowy tort ze stosownym napisem.

22.11.2022

Prezydent RP powołał w Radę ds. Szkolnictwa Wyższego, Nauki i Innowacji, w skład której wszedł Łukasz Słoniowski, były instruktor Małopolskiej Chorągwi Harcerzy.

Komendant Chorągwi:

- zwolnił z funkcji p.o. hufcowego Hufca Harcerzy „Polonia Minor” druha ks. pwd. Przemysława Ciosa HR, mianując na jego miejsce na funkcję p.o. hufcowego druha pwd. Krzysztofa Basia HO,
- zwolnił z funkcji:
- * komendanta Turnieju Drużyn Leśnych 2022 druha pwd. Andrzeja Żarnowskiego HR,
- * komendanta Harców Drużyn Polowych 2022 druha pwd. Jakuba Palczewskiego HO,

⁵⁸ Data dzienna 11.11.1911 r.

- zwolnił z Komisji Instruktorskiej Chorągwi druha phm. Mateusza Rymara HR,
- powołał do Komisji Instruktorskiej Chorągwi druha phm. Jakuba Müllera HR,
- przyznał:
- * miano Drużyny Orlej Małopolskiej Chorągwi Harcerzy im. Andrzeja Małkowskiego za rok harcerski 2021/22
45 Krakowskiej Drużynie Harcerzy „Trampy” im. Jana „Bonawentury” Romockiego – drużynowy pwd. Maksymilian Gosztyła HR,
- * kategorię Drużyny Leśnej za rok harcerski 2021/22:
 - 1 Tarnowskiej Drużynie Harcerzy „Sulima” im. Zawiszy Czarnego – drużynowy pwd. Marek Cepela HR,
 - 6 Krakowskiej Drużynie Harcerzy „Zbiki” im. Romualda Traugutta – drużynowy pwd. Jan Kwinta HO,
 - 7 Krakowskiej Drużynie Harcerzy „Komandosy” im. hm. Tadeusza Boya – drużynowy pwd. Piotr Karoła HO,
 - 8 Poroniańskiej Drużynie Harcerzy im. gen. Andrzeja Galicy – drużynowy pwd. Jakub Gocał HO,
 - 33 Krakowskiej Drużynie Harcerzy „Zawiszacy” im. hm. J. Bytnara ps. „Rudy” – pwd. Miłosz Najder HO,
 - 45 Krakowskiej Drużynie Harcerzy „Trampy” im. J. „Bonawentury” Romockiego – drużynowy pwd. Maksymilian Gosztyła HR.
- wyznaczył przydział służbowy do Hufca Harcerzy Kraków-Podgórze druhowi pwd. Stanisławowi Zielińskiemu HO.

Pierwsze spotkanie w Harcerskiej Strefie Kibica :) Zebrani w siedzibie okręgu druhowie kibicowali polskiej drużynie, która meczem Polska-Meksyk rozpoczęła zmagania podczas piłkarskich mistrzostw świata Katar 2022.

25–27.11.2022

W Warszawie został zwołany uchwałą Naczelnictwa nr 447/1 z dnia 4.10.2022 roku **Zjazd Nadzwyczajny** nazywany strategicznym. Przedmiotem obrad były prace nad zagadnieniami ideowymi Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej, wynikającymi ze Statutu ZHR, regulaminów związkowych i uchwał władz naczelnych ZHR oraz prace nad strategią i przyjęcie strategii ZHR.

Organizatorzy/moderatorzy grup z *Małopolski*:

phm. Wojciech Przybylski – koordynacja pracy grup strategicznych + prowadzenie grupy Strategia ZHR,

hm. Katarzyna Bieroń – grupa Absolwenci i partnerzy,

hm. Hanna Feczko (nie była delegatką) – prowadzenie warsztatów ze strategii,

phm. Gabriela Kongstad (była instruktorka, nie była delegatką) – wsparcie warsztatów strategicznych,

phm. Łukasz Leszczyński i pwd. Piotr Warzyński (byli instruktorzy ZHR) – wsparcie w grupie Strategia ZHR.

Obecni⁵⁹ drużny i druhowie: phm. Ewa Biernat HR, hm. Katarzyna Bieroń HR, hm. Magdalena Czyżewicz HR, phm. Joanna Głodek HR, phm. Magdalena Periy HR, hm. Małgorzata Porębska HR, phm. Anna Pyzik HR, hm. Dominika Romanowicz HR, phm. Andrzej Dorobisz HR, hm. Rene Karkocha HR, hm. Michał Kruk HR, hm. Paweł Pająk HR, phm. Paweł Panasiuk HR, phm. Wojciech Przybylski HR, hm. Szymon Pyzik HR, hm. Paweł Szczerbiński HR, phm. Michał Zazula HR.

29.11.2022

Naczelnik Harcerzy mianował komendantem Złazu Wędrowników Organizacji Harcerzy 2023 phm. Aleksandra Olszowskiego.

29.11, 6, 13 i 20.12.2022

W kaplicy ss. Serafitek odbyły się adresowane do harcerek i harcerzy oraz instruktorek i instruktorów Harcerskie Roraty.

29.11.2022

91 lat Fioletowej Trójki.

W ramach obchodów tradycyjnie odbył się apel przy grobie Trójkarzy na Cmentarzu Podgórskim, a w kościele św. Józefa w Rynku Podgórskim br. phm. Piotr Szaro HR koncelebrował mszę świętą w intencji szerepu „Fioletowej Trójki” oraz harcerek i harcerzy „Fioletowej Trójki”, którzy odeszli na Wieczną Wartę.

⁵⁹ Do udziału w Zjeździe byli uprawnieni wszyscy delegatki i delegaci wybrani na XVII Zjazd ZHR (delegaci z wyboru), będący instruktorkami lub instruktorami Związku w dniu Zjazdu oraz delegaci z urzędu – członkowie obecnych władz naczelnych: Rady Naczelnej, Naczelnictwa, Sądu Harcerskiego i Komisji Rewizyjnej Związku.

O odbyła się także (3.12.22) miejska gra terenowa Szczepu po Podgórzu i miejscach związanych z Fioletową Trójką oraz zbiórka instruktorska i kadrowa.

30.11–2.12.2022

Rekolekcje Adwentowe Okręgu „Trzeba wam się powtórnie narodzić” w klasztorze ss. Serafitek.

Goście:

Michał Bukowski „PAX”⁶⁰ – raper, prowadzący Studio Raban i Tomasz Samołyk – YouTuber, publicysta.

Koordinacja: ks. Jarosław Gawęda, instruktor ZHR, z-ca duszpasterza młodzieży, TikTok.

Gość specjalny: bł. Carlo Acutis – relikwie peregrynujące.

2–4.12.2022

W Ożarowie Mazowieckim odbyła się zorganizowana przez **Wydział ds. stopnia Harcerki Rzeczypospolitej GK** konferencja HR „Harmonia”⁶¹. Prowadzenie zajęć *porozumienie bez przemocy* – hm. Katarzyna Bieroń HR. Z *Matopolskiej Chorągwi Harcerek* w konferencji uczestniczyły drużyny: hm. Katarzyna Bieroń, phm. Anna Czesak, phm. Karolina Krzeptowska-Sabała, phm. Joanna Micek, pwd. Agnieszka Adamczyk.

10–11.12.2022

W Brzesku odbyły się pierwsze po okresie pandemii Harce Samarytanek **Małopolskiej Chorągwi Harcerek**, edycja jesienno-zimowa.

Koordinacja całości⁶²: pwd. Maria Kralka

Komendantka harców grudniowych „Leśne Echo”: pwd. Julia Sterecka

Komenda: pwd. Krystyna Bukowska HR, pwd. Alicja Kowalska wędz., pwd. Aleksandra Olchawska wędz.

Harce ukończyły drużyny samarytanki: Maja Habrat, Alicja Kurnik, Wiktoria Polańska, Magdalena Sowa, Magdalena Szymacha, Amelia Turek, Marta Wąs.

⁶⁰ Mąż i tata małego Ignacego. Jest liderem hip-hopowego zespołu chrześcijańskiego Muode Koty. Prowadzi w internecie program dla młodych Studio Raban. Kilka lat temu nastąpił przełom w jego życiu. Jak sam żartobliwie mówi, został katolem i daje świadectwo wiary w wystąpieniach publicznych czy spotkaniach z młodzieżą.

⁶¹ Pierwsze w Organizacji Harcerek ogólnopolskie spotkanie harcerek w stopniu HR. Komendantka hm. Katarzyna Kańczugowska HR.

⁶² W ramach edycji zostały zaplanowane 3 oddzielne zbiórki-harce (grudniowe i 2 w styczniu), które miały samodzielne komendantki (Harce grudniowe – pwd. Julia Sterecka, Harce styczniowe – pwd. Marcelina Synowiec, Harce styczniowe – pwd. Olga Burzyńska).

W Niepołomicach, w harcówce niepołomickiego szczechu „Puszcza” im. Kazimierza Wielkiego odbył się prawdopodobnie jedyny w Okręgu *biwak wigilijny* szczechu.

Uczestnicy: członkowie szczechu „*Żbiczka Gromada*” – 34 KDW, 31 Krakowska Drużyna Harcerzy „Włócznia” im. JKM Władysława Warneńczyka, patrol „Polonina” w ramach 1 WDH „Buczyna” im. św. Kingi.

W programie: gra terenowa wszystkich jednostek i uroczysta kolacja wigilijna z tradycyjnymi świątecznymi potrawami.

13.12.2022

Komendantka Chorągwi:

- mianowała koordynatorkami świątecznej akcji pomocy dla Ukrainy drużyny: sam. Matyldę Kowalczyk i trop. Magdalenę Stępniewską-Janowską,
- zwolniła z dn. 26.11.2022 r. z funkcji komendantki kursu przybocznych zachowowych „Promień” drużynę phm. Zuzannę Kubowicz HR, mianując na jej miejsce drużynę pwd. Agnieszkę Pacek węd.,
- zwolniła z kadry kursu podharc mistrzyń „Watra” drużynę phm. Katarzynę Kołton HR,
- poinformowała, że kurs podharc mistrzyń „Watra 2022” ukończyły z dn. 11.12.2022 drużyny:
pwd. Krystyna Bukowska HR, pwd. Olga Burzyńska węd., pwd. Julia Jarosik HR, pwd. Alicja Kowalska węd., pwd. Małgorzata Maryniak węd., pwd. Aleksandra Olchawska węd., pwd. Julia Sterecka węd., pwd. Zofia Swaczyna HR,
- na wniosek przewodniczącej Kapituły stopnia Harcerki Rzeczypospolitej zamknęła próby i przyznała stopień **Harcerki Rzeczypospolitej** drużynom: phm. Joannie Micek (z dn. 28.11.22) i pwd. Julii Stereckiej (z dn. 12.12.2022 r.).

W Filharmonii Krakowskiej odbyła się uroczysta Gala wręczenia nagród dla najlepszych organizacji pozarządowych Małopolski. **Okręg Małopolski ZHR** został laureatem Kryształów Soli⁶³ w kategorii „Edukacja,

⁶³ Nagroda dla najlepszych organizacji pozarządowych w Małopolsce została ustanowiona w 2005 r. Jej głównym celem jest wzmacnianie wizerunku trzeciego sektora, promocja działań najlepszych organizacji, popularyzacja „dobrych praktyk” oraz upowszechnianie najlepszych pomysłów. Nazwa Nagrody „Kryształ Soli” nawiązuje do wyrażenia „sól ziemi” oznaczającego ludzi cennych, wyjątkowych, godnych naśladowania, najbardziej wartościowe jednostki lub grupy ludzi w jakiejś społeczności.

społeczeństwo obywatelskie i zrównoważony rozwój” oraz jednocześnie **Liderem Pozarządowej Małopolski 2022**, czyli głównego wyróżnienia w Kryształach Soli.

Wyróżnienia zostały przyznane za całokształt działania małopolskiego ZHR, w tym również za działania **Pogotowia Harcerzek i Harcerzy** podczas pandemii i wojny na Ukrainie.

Wyróżnienie nagrody **Amicus Hominum**⁶⁴ w kategorii „Odpowiedzialny społecznie” otrzymała Anna Przybylska⁶⁵ była instruktorka Małopolskiej Chorągwi Harcerzek.

23–24.12.2022

W corocznym przygotowaniu i przeprowadzeniu wigilii dla ubogich organizowanych przez Caritas Archidiecezji Krakowskiej w Starej Zajezdni wzięli udział drużny i druhowie Małopolskich Chorągwi oraz byli członkowie ZHR:

Aleksandra Bosak, Anna Bosak, Oliwia Budek, Olga Duchnik, Oliwia Dudziak, Karolina Filarska, Julia Gunia, Anna Jurasz, Marcelina Kalinowska, Antonina Kawa, Zofia Korszla, Aleksandra Kurek, Gabriela Mazur, Małgorzata Michałek, Wiktoria Nosal, Agnieszka Pacek, Miriam Rząsa, Zuzanna Siwek, Julia Skoczek, Maria Srokol, Weronika Stanuch, Aleksandra Woźniak, Natalia Wójcik, Kornelia Wrońska, Zuzanna Zając, Zuzanna Zatorska, Maja Zawadzka, Weronika Zderska, Maciej Gruca, Kazimierz Kądziołek, Stanisław Kądziołek, Wojciech Kądziołek, Tymoteusz Kołacz, Piotr Kulis, Tomasz Lech, Aleksander Leško, Adam Litwa, Augustyn Moskal, Emanuel Podlecki, Jacek Samborek, Maciej Szymacha, Dominik Wójcik, Maciej Wójtowicz.

Koordynatorzy całości: pwd. Justyna Gębołyś i pwd. Jakub Palczewski.

Koordynatorzy poszczególnych dni: pwd. Agnieszka Pacek i pwd. Wojciech Kądziołek.

27.12.2022

Naczelnik Harcerzy zatwierdził do realizacji plan pracy na rok harcerski 2022/2023 Małopolskiej Chorągwi Harcerzy im. Andrzeja Małkowskiego.

⁶⁴ Nagroda ustanowiona w 2006 r. przez samorząd województwa małopolskiego ma na celu wyróżnienie osób, które działają na rzecz dobra innych i swoją bezinteresowną aktywnością wspierają drugiego człowieka.

⁶⁵ **Anna Przybylska** – położna, pedagog, założycielka Koali – „Rodzinnego Centrum Położniczego KOALA”. Przewodniczka, związana ze szczeblem „Wagabundów” im. J. Falkowskiej.

INFORMACJA O DZIAŁANIACH OKRĘGU MAŁOPOLSKIEGO ZHR PODJĘTYCH W RAMACH POMOCY UKRAINIE¹

W związku z rozpoczętą 24.02.2022 r. inwazją Rosji na Ukrainę członkowie Okręgu Małopolskiego ZHR praktycznie od początku rozpoczęli służbę na rzecz uchodźców.

Już pierwszego dnia reaktywowane zostały struktury Pogotowia Harcerek i Harcerzy, a 1.03.2022 r. **Zarząd Okręgu Małopolskiego ZHR** powołał:

- * sztab Pogotowia Harcerek i Harcerzy 2022 w składzie:
 - phm. Maciej Skóra – koordynator Okręgu Małopolskiego,
 - wędr. Małgorzata Mikulska – zastępca koordynatora Okręgu Małopolskiego,
 - phm. Anna Czesak – koordynatorka HOPR Małopolska,
 - pwd. Barbara Kurzyńska-Skóra – koordynatorka Małopolskiej Chorągwi Harcerek,
 - pwd. Jakub Palczewski – koordynator Małopolskiej Chorągwi Harcerzy,
- * regionalnych koordynatorów Pogotowia Harcerek i Harcerzy 2022:
 - pwd. Sylwia Bożek – Wieliczka,
 - phm. Joanna Korabik – Niepołomice,
 - pwd. Piotr Słowakiewicz – Obwód Tatrzański ZHR².

Głównym działaniem było zorganizowanie i prowadzenie punktów noclegowo-wypoczynkowych dla uchodźców na Dworcu Głównym w Krakowie. Pierwszy z nich działał od 28.02 do 6.06.2022 r. kiedy to opiekę nad starym dworcem przejął Urząd Miasta Krakowa.

Punkt dysponował około 120 łózkami, wyposażonymi w koce/śpiwory; zapewniał również ciepłe napoje (kawa i herbata), zimne napoje, suchy prowiant, dania instant oraz specjalistyczne produkty żywieniowe dla dzieci. Zapewniał podstawowe produkty higieniczne, tak dla dorosłych, jak i dla dzieci, zwłaszcza najmłodszych (pieluchy, balsamy itp.).

¹ Sporządzono na podstawie dokumentów Okręgu Małopolskiego, „Raportu końcowego pomocy uchodźcom. 25.02.2022–6.06.2022”. Autor: phm. Maciej Skóra i materiałów dostępnych na stronie FB.

² Uchwała ZO 104/XVI.

Drugi punkty zorganizowany i prowadzony był w pomieszczeniach zaplecza Galerii Krakowskiej z przeznaczeniem dla matek z dziećmi. Dysponował około 80 łózkami i oferował analogiczne produkty żywieniowe i higieniczne jak punkt pierwszy. Dodatkowo w tym punkcie wolontariusze zapewniali opiekę nad dziećmi pełnioną przez wykwalifikowane instruktorki i instruktorów; dodatkowo organizowano gry i zabawy.

Wykwalifikowani członkowie Harcerskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego zapewniali podstawową opiekę przedmedyczną.

Zapewniono również pomoc osobom z niepełnosprawnością ruchową lub z małymi dziećmi w dotarciu do prowadzonych punktów oraz w przemieszczeniu się do środków transportu lub docelowych miejsc noclegowych.

Obydwa punkty działały przez 24 godziny na dobę przez 7 dni w tygodniu.

W jednorazową służbę w obydwu punktach zaangażowanych było 10–20 osób, co na dobę dawało liczbę około 100 wolontariuszy.

Harcerki i harcerze ZHR, oprócz opieki na uchodźcami, dbali o sprzątanie pomieszczeń, wymianę zużytego sprzętu, pranie koców/śpiworów. Szacunkowa liczba przyjętych w punktach uchodźców to przeszło 20 000 osób.

Zdarzały się także działania niestandardowe, jak chociażby zakończone sukcesem poszukiwania tłumacza z języka nepalskiego.

Koordinatorką działań na dworcu była drużna phm. Zofia Hołubowska.

Innym dużym polem służby Okręgu Małopolskiego ZHR była współpraca z Rodzinnym Centrum Położniczym „Koala”. Wolontariusze wsparli działania „Koali” w zakresie pomocy udzielanej kobietom w ciąży i w porożu. Kompletowali wyprawki dla noworodków oraz pakiety dla młodych mam. Według szacunków „Koali” udzielono w ten sposób wsparcia około 1000 matek, a wraz z nowo narodzonymi około 2000 osób. Wartość udzielonego wsparcia to prawie jeden milion złotych.

Członkowie Okręgu Małopolskiego pełnili także służbę w:

- * Niepołomicach, organizując punkt noclegowy w bazie Okręgu. Schronienie w niej znalazło prawie 600 uchodźców.
- * Wieliczce, organizując zbiórki darów m.in. do wyposażenia domu w Wieliczce, który przyjął 10 uchodźców z Ukrainy.
- * Zakopanem, gdzie w ramach podjętych działań nawiązany został kontakt z władzami gminy Zakopane, gminy Nowy Targ, gminy Poronin oraz powiatu tatrzańskiego.

Podjęte działania to pomoc w miejskich magazynach, organizacja własnej zbiórki darów, organizacja zabaw dla dzieci z Ukrainy.

Zbiórka własna to działanie w odpowiedzi na apel pochodzącego z Zakopanego, a posługującego na Ukrainie proboszcza Rzymskokatolickiej Parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Ostrogu ks. Waldemara Szlachty.

Ostróg mierzył się z falą uchodźców ze wschodniej Ukrainy, pomoc była potrzebna dla dzieci ze szkoły dla niewidomych i niepełnosprawnych, pacjentów szpitala psychiatrycznego, ludzi starszych i samotnych, a także obrony terytorialnej.

W ramach zorganizowanej wraz ze Spółnotą Harcerską zbiórką darów dla Ostroga odbyło się 5 transportów darów na Ukrainę.

- * Rabce Zdroju, zbierając ubrania, artykuły higieniczne, rzeczy dla dzieci (pampersy, mokre chusteczki dla dzieci, mleko w proszku, kaszki, śpiwory itd.) apteczki IFAK.

Dodatkowo harcerze porządkowali dary w magazynach oraz pełnili służbę informacyjno-porządkową.

Łącznie w działaniu PHiH Obwodu Tatrzańskiego zaangażowało się ok. 50 osób, w tym paru byłych harcerzy.

Łączna liczba osobogodzin wyniosła ok. 500.

Należy również wspomnieć o służbie harcerzek i harcerzy Okręgu w punktach prowadzonych przez ZHR bezpośrednio na granicy polsko-ukraińskiej, przede wszystkim w Medyce. Ta wymagająca wielodniowego poświęcenia służba to kolejne dziesiątki zaangażowanych wolontariuszy Okręgu Małopolskiego ZHR i prawie tysiąc pięćset godzin służby.

27.02.2022 r. Pogotowie Harcerzek i Harcerzy – Okręg Małopolski ZHR pełniło służbę na przejściu granicznym w Krościenku, pomagając i dokonując rozpoznania sytuacji przed swymi dalszymi działaniami granicznymi. Harcerze dostarczyli tam rzeczy potrzebne osobom przybywającym z Ukrainy. Ponadto wraz z innymi wolontariuszami i służbami wykonywali działania pomocowe na miejscu, a także udzielili niezbędnej pomocy przedlekarskiej osobie, która znalazła się w stanie zagrożenia życia, do czasu jej przejścia przez Lotnicze Pogotowie Ratunkowe.

Członkowie Pogotowia wzięli również udział w akcji Małopolskiej Agencji Rozwoju Regionalnego S.A. wspólnie rozdając na Dworcu Głównym ciepłe posiłki uchodźcom z Ukrainy. Pomocy udzielono ponad 200 osobom.

W ramach akcji *Światło dla Ukrainy* do Żółkwi na Ukrainę wraz z s. Małgorzatą Lekan OP wyjechała hm. Małgorzata Porębska. Zawieziono 47 laterek akumulatorowych, ładowanych z powerbanków i 1800 świec do najbardziej potrzebujących uchodźców wewnętrznych zamieszkałych w Żółkwi, którym pomagają 4 siostry z klasztoru SS. Dominikanek. Świece na Ukrainie są drogie i trudno dostępne; wykorzystywane są zarówno do oświetlenia, ale też do podgrzewania żywności.

Łącznie w działania na rzecz uchodźców z Ukrainy pod egidą Okręgu Małopolskiego ZHR na terenie całego województwa małopolskiego zaangażowało się przeszło 1000 wolontariuszy. Oprócz harcerek i harcerzy byli to byli członkowie ZHR, członkowie rodzin oraz przyjaciele i sympatycy Okręgu. Łącznie ich służba dała 36 tysięcy godzin, a liczba osób, do których bezpośrednio dotarło nasze wsparcie, to przeszło 37 tysięcy.

Pogotowie Harcerek i Harcerzy Okręgu Małopolskiego podczas akcji pomocy Ukrainie współpracowało z instytucjami rządowymi i samorządowymi, służbami państwowymi oraz:

Caritas Polska, Związkiem Harcerstwa Polskiego, Skautami Europy, Małopolską Agencją Rozwoju Regionalnego, Polską Akcją Humanitarną, Instytutem Grafiki Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie, Stowarzyszeniem Malta Służba Medyczna, Centrum Społeczności Żydowskiej i Koala – rodzinnym centrum położniczym, Amso Sp. z o.o. – wynajem sprzętu elektronicznego, Watra – składnicą harcerską, Smay Sp. z o.o.

opr. hm. Urszula Kret

NOTY O AUTORACH

Stanisław Berkieta, ur. 1947 w Anglii; ukończył wyższe studia w dziedzinie matematyki oraz zarządzania; wieloletni dyrektor międzynarodowego banku, członek zarządów i rad nadzorczych wielu organizacji polskich i brytyjskich; w latach 1988–1995 był członkiem Kapituły Orderu Odrodzenia Polski (Rząd II RP na Uchodźstwie); reprezentował ZHP w Radzie Prymasowskiej oraz w Radzie Polonii Wolnego Świata; był powiernikiem Polish Housing Association (1988–1995), Fundacji Polskiej Misji Katolickiej na Anglię i Walię (1990–2002) oraz członkiem Rady Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” (1998–2002); w harcerstwie od 1955 – najpierw w gromadzie zuchowej w Londynie, a od 1958 w 3 DH w Londynie; od 1959 r. w Cambridge prowadził kolejno 21 DH, gromadę zuchów oraz pracę wędrowniczą; pomógł rozwinąć pracę harcerską na terenach wschodnio-centralnej Anglii, był członkiem komendy hufca „Łódź”; stopień podharcmistra uzyskał w 1968, a harcmistrza w 1982; w latach 1982–1986 był członkiem Naczelnictwa ZHP odpowiedzialnym za kontakty z Krajem; w latach 1986–1988 pełnił funkcję komendanta Chorągwi Harcerzy w Wielkiej Brytanii oraz obowiązki wiceprzewodniczącego ZHP, a w latach 1988–1994 piastował godność przewodniczącego ZHP; następnie został kierownikiem Wydziału Zagranicznego Naczelnictwa, od 2006 pełni różne funkcje w Naczelnictwie ZHP.

Ewa Borkowska-Pastwa, ur. 1959, analityk systemów informatycznych, harcmistrzyni; drużynowa 29 Gdańskiej Drużyny Harcererek „Kotwica” (1974–1982) i 29 Gdańskiej Drużyny Harcererek Starszych „Związek Koniczyn” (1982–1986), członek-założyciel KIHAM w Gdańsku (1980–1982), aktywna w niejawnym Ruchu Harcerskim (1982–1989), w ZHR od początku jego istnienia, Komendantka Pomorskiej Chorągwi Harcererek ZHR (1992–1995), Przewodnicząca Komisji Harcmistrzyń ZHR (1995–1998 i 2005–2008), Naczelniczka Harcererek Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej (1998–2004), Przewodnicząca ZHR (2012–2016), Sekretarz Rady Naczelnej (2008–2012 i 2016–2023); członkini Komisji Rewizyjnej Związku (od 2023), współautorka publikacji *Starszyzna Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej 1989–2022* (2023).

Marek Gajdziński, Szejwk, ur. 1960, mgr inż. elektryk, przedsiębiorca, harcmistrz; od 1971 r. związany z 16 WDH (Warszawska Szesnastka im. Zawiszy Czarnego), zaangażowany w KIHAM i niejawną Ruch Harcerski (współorganizator kolportażu wydawnictw niezależnych i Białej Służby); współzałożyciel i członek pierwszej Rady Naczelnej ZHR; pomysłodawca Unii Najstarszych Drużyn Rzeczypospolitej oraz Harcerskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego; komendant Mazowieckiej Chorągwi Harcerzy ZHR (2004–2006 i 2014–2016); autor książek o metodzie harcerskiej, wydał m.in.: *Harcerski system wychowania* [wyd. 5 2022], *System zastępowy* [wyd. 2 2019], *Narzędziownik drużynowego* [2023], a także zredagował przejmującą opowieść

swego ojca Jerzego Gajdzińskiego o ucieczce z syberyjskiego łagru pt. *Golgota narodów* [2020].

Wojciech Hausner, ur. 1957, pedagog, historyk, nauczyciel w Szkole Podstawowej nr 50 (1987–1990), Zespole Społecznych Szkół Ogólnokształcących Mistrzostwa Sportowego (2011–2022) i Młodzieżowym Domu Kultury (od 1986); harcmistrz; od 1964 w harcerstwie, drużynowy i szczepowy, od 1978 w szczepie 5 KDH „Wichry”; 1985–1994 redaktor „Czuwajmy”, pisma Krajowego Duszpasterstwa Harcerek i Harcerzy, aktywny w niejawnym Ruchu Harcerskim; 1989–1992 naczelnik harcerzy i przewodniczący ZHP (r.z.1918), 1992–1997 przewodniczący i wiceprzewodniczący ZHR, 2008–2010 członek Naczelnictwa ZHR, 2010–2012 członek Rady Naczelnej ZHR; 1997–2001 poseł na Sejm RP; 2006–2010 radny Miasta Krakowa; w 1995 współzałożyciel Towarzystwa Przyjaciół Bronowic i inicjator wydawania „Bronowickich Zeszytów Historyczno-Literackich” (redaktor naczelny w latach 1995–2002); w 2004 pomysłodawca i potem redaktor „Krakowskiego Rocznika Historii Harcerstwa”; 2007–2008 współinicjator utworzenia w Krakowie Muzeum Ruchu Harcerskiego (otwartego w 2023); autor książek i artykułów o historii, wychowaniu i metodzie harcerskiej, m.in. *Krakowski skauting 1910–1914* [1994]; *Skauting plus niepodległość* [2008]; *Harcerstwo duchowej niepodległości* [współautor z M. Kapustą] [2009]; *Epizody harcerskiej konspiracji niepodległościowej na ziemi krakowskiej 1944–1953* [współautor z M. Kapustą, M. Konieczną] [2014]; *Sto lat harcerstwa* [współautor z M. Wierzbickim] [2015].

Krystyna Heska-Kwaśniewicz, ur. 1940, prof. dr hab., harcmistrzyni, pracownik naukowy Uniwersytetu Śląskiego, literaturoznawca; bada losy polskich pisarzy związanych z Górnym Śląskiem, zajmuje się historią harcerstwa na Śląsku; członkini Górnośląskiego Towarzystwa Literackiego: autorka m.in.: „*Pisarski zakon*”: *biografia literacka Gustawa Morcinka* [1988], *Józef Kret (1895–1982) – opowieść o harcerskiej wierności* [1997], *Braterstwo i służba. Rzecz o pisarstwie Aleksandra Kamińskiego* [1998], „*Taki to mroczny czas*”. *Losy pisarzy śląskich w okresie wojny i okupacji* [2004], *Ludzie, góry, książki* [2006].

Beata Hucz-Pszon, ur. w 1966 r. w Bytomiu, z wykształcenia nauczyciel historii, obecnie pracuje jako dyrektor Szkoły Podstawowej nr 51 z Oddziałami Integracyjnymi w Bytomiu; z harcerstwem związana od 1981 r., kiedy wstąpiła w szeregi 104 Bytomskiej Drużyny Harcerskiej im. T. Zawadzkiego „Zośki” działającej w strukturach ZHP, ale związanej z Ruchem Harcerskim, w 1990 r. należała do grona instruktorek i instruktorów, którzy przeszli do ZHR i dzieląc się na jednostki harcerek i harcerzy, powołali Namiestnictwo Harcerek na Górnym Śląsku, którego została komendantką, rozpoczynając proces budowania harcerstwa żeńskiego na Górnym Śląsku. Podczas jubileuszowego Zlotu 80-lecia

Harcerstwa w Olsztynie k. Częstochowy w sierpniu 1991 r. stworzyła V Gniazdo Złotowe „Czarne Koniczyny”. Zdobyte przez śląskie harcerki doświadczenia zaowocowały powołaniem na II Zjeździe Górnośląskiego Okręgu ZHR i w 1993 r. Górnośląskiej Chorągwi Harcerek, której przewodziła. Po przekazaniu chorągwi kontynuowała służbę w Głównej Kwaterze Harcerek, gdzie m.in. pełniła funkcję kierowniczką Wydziału Kształcenia, w ramach którego powołano Centralną Szkołę Instruktorów; była komendantką kursów kadry kształcącej „Kadra 2003 i 2004”. W latach 1995–2001 członek Rady Naczelnej ZHR oraz wiceprzewodnicząca Górnośląskiego Okręgu ZHR. Obecnie jest w rezerwie harcerskiej, zawsze służąc wsparciem młodemu pokoleniu harcerek i harcerzy.

Jagoda Kaczorowska, ur. 1953 w Wlk. Brytanii; córka Karoliny z Mariampolskich i Ryszarda Kaczorowskiego, ostatniego Prezydenta II RP; na Uniwersytecie Londyńskim ukończyła studia z geografii, a następnie zdobyła kwalifikacje pedagogiczne; pracowała jako nauczycielka geografii, z czasem zmieniła kierunek nauczania i rozpoczęła wieloletnią pracę z dziećmi i młodzieżą trudną oraz z dziećmi i młodzieżą specjalnej troski; w Polskiej Szkole Sobotniej uczyła języka polskiego oraz historii i geografii Polski; obecnie na emeryturze; Przyrzeczenie Harcerskie złożyła w 1966; pełniła funkcje zastępowej, przybocznej, drużynowej, hufcowej i różne funkcje wspierające; ma duże doświadczenie w pracy ze skrzatami, zuchami, harcerkami i wędrowniczkami; stopień harcmistrzyni otrzymała w 1979; wieloletnia członkini referatu kształcenia przy Chorągwi Harcerek w Wielkiej Brytanii, członkini Głównej Kwatery Harcerek (komisja żeńskich stopni instruktorskich); członkini Naczelnictwa ZHP (1985–1996, 2006 do chwili obecnej), przez 10 lat w Wydziale Zagranicznym; w latach 2003–2006 członkini Naczelnego Sądu; od 2015 w komisji historyczno-archiwalnej, współautorka z hm. Teresą Szadkowską-Łakomy licznych publikacji dostępnych na stronie internetowej ZHP działającego poza Krajem (www.zhp.org); poza harcerstwem stale aktywnie działała w społeczeństwie polskim w Wlk. Brytanii, m.in. w polskim zespole pieśni i tańców ludowych; udzielała się w życiu polskich parafii, w których mieszkała (przez krótki okres była prezeską jednej polskiej parafii); obecnie jest członkinią zarządu Zjednoczenia Polek w Wielkiej Brytanii, członkinią rady Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego w Londynie; jest też patronką światowego konkursu „Być Polakiem”; odznaczona Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Honorową Odznaką Stowarzyszenia Polskich Kombatantów, tytułem Ambasadora Dobra Fundacji „Świat na Tak”.

Marcin Kapusta, ur. 1973, historyk, pracownik Oddziału IPN w Krakowie; harcmistrz, HR; od 1986 związany z harcerstwem – drużynowy 18 KDH Lechici, 1992–1997 komendant Szczepu Arkona 18, następnie hufcowy Hufca Harcerzy Kraków IV; członek Rady Programowej Krakowskiego Ośrodka Studiów nad Dziejami Harcerstwa oraz Zespołu Historycznego ZHR; zajmuje się historią

„niepokornego harcerstwa” w Małopolsce, publikował popularne artykuły na ten temat w „Dzienniku Polskim”; *Harcerstwo duchowej niepodległości* [współautor z W. Hausnerem], Kraków 2009; *Zakopiańskie harcerstwo na szlaku niepodległości 1980–1989* [współautor z P. Bąkiem], Zakopane 2010; *Epizody harcerskiej konspiracji niepodległościowej na ziemi krakowskiej 1944–1953* [współautor z W. Hausnerem, M. Konieczną], Kraków 2014.

Wojciech Kądziołek, ur. 2001, podharcistrz, student III roku historii na Uniwersytecie Jagiellońskim; zuchmistrz, szczepowy 5 KDH „Wichry”, referent ds. zuchów Małopolskiej Chorągwi Harcerzy ZHR, delegat na XVIII zjazd ZHR; wcześniej zastępowy i przyboczny w 5 KDH „Cyklon”, przyboczny i wódz 5 KGZ „Wicherkowe Bractwo”; debiutował na łamach „Krakowskiego Rocznika Historii Harcerstwa”.

Karolina Kolbuszewska, do 2014 r. harcmistrzyni ZHR, z wykształcenia socjolog. W harcerstwie pełniła wiele funkcji, m.in. zastępowej, drużynowej (270 WDH-ek „Koniczyny”), referentki harcerek i komendantki Mazowieckiej Chorągwi Harcerek, członkini Głównej Kwatery OH-ek oraz Naczelnictwa ZHR. Jest autorką reformy stopni harcerek. W latach 2000–2019 pracowała w Instytucie Pamięci Narodowej, od 2013 r. w Dziale Edukacji; w latach 2019–2021 w Instytucie Pileckiego w Dziale Projektów, ale również tworzyła projekty edukacyjne. Od r. 2020 członkini zarządu Fundacji „Projekty Edukacyjne”, gdzie realizuje projekty wykorzystujące jedną z jej ulubionych form edukacji – debatę oksfordzką. Od 2021 r. pracuje w Muzeum – Dom Rodziny Pileckich w Ostrowi Mazowieckiej – najpierw jako kierownik Działu Historyczno-Edukacyjnego, a od kwietnia 2023 pełni obowiązki dyrektora muzeum.

Urszula Kret, ur. 1961, farmaceutka; harcmistrzyni, instruktorka „Zielonego Szczepu”; była komendantką Małopolskiej Chorągwi Harcerek (1991–1994), Naczelniczką Harcerek ZHR (1994–1998); członkiem zespołu statutowego ZHR (1993–1995); komendantką złotu harcerek na Jubileuszowym Zlocie 10-lecia ZHR „Lednica’99”, przewodniczącą Zarządu Okręgu Małopolskiego ZHR (2003–2006, 2008–2010); kierowała Zespołem ds. Polaków poza Granicami Kraju (2006–2012), od 2005 członek Rady Programowej Krakowskiego Ośrodka Studiów nad Dziejami Harcerstwa; członek Rady Programowej PROGRAMU WYCHOWAWCZEGO ZHR – NIEPODLEGŁA 1918–2018, wiceprzewodnicząca ZHR (2010–2014), członek Naczelnictwa (2014–2016), obecnie w Radzie Naczelnej ZHR; pod jej redakcją opublikowano *My harcerki z ZHR* oraz *Drubna Zofia*, współautorka publikacji *Starszyzna Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej 1989–2022* (2023).

Wacław Leszczyński, ur. 1936, prof. dr hab. nauk rolniczych, specjalista z zakresu technologii ziemniaka i skrobi, autor i współautor 300 publikacji naukowych, promotor wielu prac doktorskich i magisterskich, wieloletni prodziekan, dziekan i prorektor w Wyższej Szkole Rolniczej (obecnie Uniwersytet Przyrodniczy) we Wrocławiu, doktor honoris causa dwóch uczelni; z harcerstwem związany od 1948 r., podharc mistrz, organizator i drużynowy Starszoharcerskiej Drużyny „Węzeł” im. Andrzeja Małkowskiego przy Hufcu ZHP Wrocław II Śródmieście im. Zawiszy Czarnego (działała: 3.05.1958–24.06.1962), członek komendy Hufca Wrocław II i kierownik referatu drużyn starszych (1959–1961). Współorganizator i członek Zarządu KPH przy KIHAM we Wrocławiu (1980–1982); współorganizator niezależnych imprez harcerskich „Turniejów Giermków św. Jerzego” (1982–1986); współorganizator Dolnośląskiego Komitetu Odrodzenia ZHP i członek jego prezydium (1990–1993).

Tomasz Maracewicz, ur. w 1963 r. w Gdyni; absolwent Wydziału Biologii Uniwersytetu Gdańskiego i Wydziału Nawigacji Akademii Morskiej w Gdyni. Kapitan jachtowy, oficer marynarki handlowej, harcmistrz, w latach 1979–1986 drużynowy 1 WDH im. T. Kościuszki w Gdańsku, wiceprzewodniczący gdańskiego KIHAM i działacz Ruchu Harcerskiego; pierwszy Naczelnik Harcerzy (1990–1993) oraz – kilkakrotnie – członek władz naczelnych ZHR, współtwórca pisma instruktorskiego „Pobudka”, kursu phm. „Jakobstaf” oraz noszącej tę nazwę fundacji; 2011–2014 prezes Fundacji Harcerstwa CWM ZHP w Gdyni, obecnie instruktor Mazowieckiej Chorągwi Harcerzy ZHR w rezerwie. Zajmuje się wychowaniem morskim, z pasją szkoli młodzież, żeglował na licznych jachtach i żaglowcach, m.in. na „Fryderyku Chopinie” i „Zawiszy Czarnym”. Od 2015 r. pracuje na żaglowcu szkolnym Uniwersytetu Morskiego w Gdyni – „Dar Młodzieży”, obecnie jako I oficer. W latach 2018–2019 brał udział w „Rejsie Niepodległości”, czyli wyprawie tej fregaty wokół globu. Autor licznych książek o tematyce harcerskiej i morskiej. Za książkę pt. *Symbole naszych marzeń. Stulecie polskich żaglowców* otrzymał literacką Nagrodę im. Leonida Teligi dla najlepszej książki żeglarskiej za r. 2022.

Bartosz Rzońca, ur. 1984, historyk, podharc mistrz, absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego, członek zarządu Fundacji Edukacji i Sztuki; kierownik Muzeum i Centrum Ruchu Harcerskiego, oddziału Muzeum Krakowa; w latach 1992–2021 kolejno: drużynowy, szczepowy Czarnej Trzynastki Krakowskiej, członek Kapituły Harcerza Rzeczypospolitej i Komisji Instruktorskiej Małopolskiej Chorągwi Harcerzy ZHR; zajmuje się historią organizacji młodzieżowych, w tym harcerstwa.

Teresa Szadkowska-Łakomy, ur. 1949 w Londynie; harcmistrzyni (1981); córka Wandy z Malinowskich i hm. Zygmunta Szadkowskiego; absolwentka Wydziału Matematyki na Uniwersytecie Londyńskim; przez 46 lat nauczycielka i wykładowca matematyki (teoretycznej, mechaniki i statystyki), była kierowniczką działu matematyki w szkole średniej i wicedyrektorką szkoły; Wykładała w college'u dla dalszej edukacji; obecnie na emeryturze; po złożeniu przyrzeczenia w 1961 pełniła szereg funkcji na szczeblu drużyny, hufca i chorągwi; w latach 1974–1988 i od 2006 członkini władz naczelnych ZHP (Naczelnictwa, Komisji Rewizyjnej, Naczelnego Sądu, Naczelnej Rady Harcerskiej), m.in. była Sekretarzem Generalnym ZHP (1976–1978) i Przewodniczącą Komisji Rewizyjnej (2009–2012), obecnie członkini Naczelnictwa, Przewodnicząca Komisji Historyczno-Archivalnej przy Naczelnictwie, Przewodnicząca Komisji Prób w Głównej Kwaterze Harcererek; współautorka z hm. Jagodą Kaczorowską licznych publikacji dostępnych na stronie internetowej ZHP działającego poza Krajem (www.zhp.org); od młodych lat czynnie brała udział w organizacjach emigracji niepodległościowej, m.in. była członkinią Rady Narodowej II RP w Londynie (1974–1975), Głównej Komisji Wyborczej w wyborach do Rady Narodowej II RP (1983), zarządu Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii, Zrzeszenia Nauczycielstwa Polskiego Zagranicą, zarządu Zrzeszenia Studentów i Absolwentów Polskich na Uchodźstwie (ZSAPU), którego też była prezesem, Zarządu Głównego Stowarzyszenia Polskich Kombatantów (SPK) w Wielkiej Brytanii, zarządu Koła SPK nr 114 „Harcerz” w Londynie, którego była prezesem przez 13 lat; obecnie członkini Prezydium Rady Federacji Światowej SPK, powiernik Fundacji Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Wielkiej Brytanii, członkini Rady Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego (POSK), Prezes Zjednoczenia Polek w Wielkiej Brytanii, członkini jury światowego konkursu „Być Polakiem”; odznaczona Srebrnym Medalem Skarbu Narodowego RP, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Komatanckim Krzyżem Zasługi, Medalem Pro Memoria.

ks. Jarosław Wąsowicz SDB, dr historii, dyrektor Archiwum Salezjańskiego Inspektorii Piłskiej; w latach 2003–2010 wicypostulator procesu beatyfikacyjnego męczenników II wojny światowej; członek Rady Muzeum przy Muzeum II Wojny Światowej, wiceprezes Stowarzyszenia Archiwistów Kościelnych; wykładowca historii Kościoła w WSD Towarzystwa Salezjańskiego w Łądzie. Zajmuje się badaniem dziejów młodzieżowej opozycji i NSZZ „Solidarność” w PRL, historią Kościoła w tym okresie, martyrologium duchowieństwa polskiego w czasie II wojny światowej i po jej zakończeniu, historią salezjanów w Polsce oraz naukami pomocniczymi historii.

Zofia Węgrzyn, ur. 1982, podharc mistrzyni, instruktorka Podkarpackiej Chorągwi Harcererek, była drużynowa VIII Rzeszowskiej Drużyny Harcererek „Dąbrowa” im. hm. Jadwigi Jareckiej, przewodnicząca Zarządu Okręgu

Podkarpackiego ZHR w latach 2020–2022, absolwentka socjologii na KUL. Zawodowo związana z Uniwersytetem Rzeszowskim.

Joanna Wilk, harcmistrzyni, była instruktorka Dolnośląskiej Chorągwi Harcerek „Rzeka” im. św. Jadwigi Śląskiej. Harcerka 75 WDH „Wędrownie Ptaki”, w latach 1992–1997 zuchmistrzyni (75 Wrocławska Gromada Zuchowa „Dzielne Pisklaki”), komendantka Chorągwi (1997; 2000–2001) i komendantka Szkoły Instruktorskiej w Dolnośląskiej Chorągwi Harcerek (2001–2002). Przygodę z harcerstwem zakończyła w 2003 r., w związku z wyjazdem z Polski – przez wiele lat pracowała w Moskwie jako architekt. Obecnie mieszka we Wrocławiu, pracuje we Wrocławiu i Warszawie. Metody harcerskie i nawyki wyniesione z harcerstwa stosuje skutecznie – zawsze, w pracy i w życiu.

Maria Wróbel-Wilgus, ur. 1979; harcmistrzyni, zawodowo związana z reklamą i PR; w 6 Harcerskiej Drużynie Żeglarskiej z Rybnika, członkini Zespołu Pilota Chorągwi Śląskiej ZHP; prowadziła pierwszy zagraniczny spływ dla drużyny rzeką Wełtawą i Spartakiadę Drużyn Wodnych Chorągwi; jachtowy sternik morski, 1500 godzin na morzu, 3 rejsy kapitańskie z harcerzami po Bałtyku; komodor szlaków phm. Wolnego „Baranka” i kpt. Puszczyńskiego „Wawelberga” na Odrzańskich Spływach Wiosennych; z harcerzami spłynęła rzekami 1059 kilometrów; wiceprezes Fundacji na Dobro Harcerstwa Górnośląskiego.

Krzysztof Wojtyca, ur. 1946, harcmistrz, mgr inż. elektryk; w ZHP od 1958 r., w 23 KDH-y; od 1964 związany ze Szczepami Lotniczymi 19 KDH (drużynowy w latach 1963–1968), komendant Szczepu Lotniczego „Gwiazdzistego Szlaku” (1968–1975); potem m.in. w komendzie Hufca Kraków Kleparz-Łobzów (1966–1972), z-ca przewodniczącego Komisji Rewizyjnej Hufca Kraków-Krowodrza (1973–1977), członek Komisji Historycznej Krakowskiej Chorągwi ZHP (od 2000); komendant 20 obozów harcerskich; jeden z inicjatorów Harcerskiej Akcji Schronisko, realizowanej przez Hufiec ZHP Kraków-Krowodrza, w wyniku której została zaadaptowana na schronisko harcerskie baczówka pod Durbaszką w Małych Pieninach; przodownik GOT i Turystyki Pieszej; autor „trylogii” monografii hufców północno-zachodniej części Krakowa, artykułów i biogramów, m.in. w *Harcerskim słowniku biograficznym* i innych wydawnictwach, a także serii trzynastu kieszonkowych przewodników turystycznych po górach Polski i okolicach Krakowa (m.in. *Harcerskie miejsca pamięci na terenie Krakowa*).

Elżbieta Wyszynska, ur. 1963, artysta plastyk, urzędnik, lokalna działaczka samorządowa, absolwentka ASP w Krakowie, animatorka wielu przedsięwzięć kulturalnych w Dzielnicy I Krakowa, podharcmistrzyni, wieloletnia instruktorka Szczepu 6 KDH „Leśni Ludzie” (drużynowa harcerka, następnie namiestnik zuchowy), miłośniczka historii i zabytków.

ARCHIWUM HARCERSKIE

Wszystkie archiwalne numery „Krakowskiego Rocznika Historii Harcerstwa” zostały zdigitalizowane i udostępnione w internetowym Archiwum Prasy Harcerskiej będącym częścią ArchiwumHarcerskie.pl.

Archiwum Prasy Harcerskiej jest dostępne pod adresem
www.prasaharcerska.pl,



natomiast zdigitalizowane roczniki





ArchiwumHarcerskie.pl to największe internetowe archiwum dotyczące harcerstwa. Powstało, by gromadzić, zabezpieczać i udostępniać wszystkim zainteresowanym wartościowe materiały z dziejów harcerstwa, ze szczególnym uwzględnieniem powstania i działalności harcerstwa niepokornego i niezależnego z lat 1980–1990.

Chcemy, by zgromadzone przez nas archiwalia służyły miłośnikom harcerstwa, pokazywały znane i mniej znane fakty z jego historii, a także poszerzały grono osób wspierających harcerstwo i zainteresowanych jego historią. W ramach archiwum prowadzone są nieustająco działania zmierzające do uchronienia przed zapomnieniem lub zniszczeniem znajdujących się w rękach prywatnych archiwaliów, dzięki czemu mogą być one następnie porządkowane, opisywane, digitalizowane i udostępniane publicznie poprzez portal ArchiwumHarcerskie.pl.

Archiwum Prasy Harcerskiej, będące częścią portalu, zawiera kilkaset tytułów czasopism harcerskich z całej historii harcerstwa wydawanych na całym świecie.

Nasze zasoby udostępniane są bezpłatnie wszystkim zainteresowanym historią harcerstwa.

Każdy w porozumieniu z operatorem archiwum i po krótkim przeszkoleniu może samodzielnie utworzyć własną kolekcję i zbiory archiwaliów, zachować je i udostępniać.



Delegacje zagraniczne skautów z USA i Estonii na Jubileuszowym Zlocie Harcerstwa w Spale w 1935 r., z albumu Krystyny Praszalowicz-Kloss udostępniła E. Wyszynska.



Harcerki idą na objęcie warty, pierwsza Zofia Łobzowska, druga Boba Spleiss, trzecia Krystyna Wyszynska, Jubileuszowy Zlot Harcerstwa w Spale w 1935 r., z albumu Krystyny Praszalowicz-Kloss udostępniła E. Wyszynska.



Pierwszy Most Westchnień, Jubileuszowy Zlot Harcerstwa w Spale w 1935 r., z albumu Krystyny Praszalowicz-Kloss udostępniła E. Wyszynska.



Pomnik żubra w Spalskim Parku, z tyłu widoczna rezydencja Prezydenta Rzeczypospolitej, Jubileuszowy Zlot Harcerstwa w Spale w 1935 r., z albumu Krystyny Praszalowicz-Kloss udostępniła E. Wyszynska.



Uczestnicy Zlotu w strojach regionalnych i harcerz w pełnym umundurowaniu, Jubileuszowy Zlot Harcerstwa w Spale w 1935 r., z albumu Krystyny Praszalowicz-Kloss udostępniła E. Wyszyńska.



Zlotowe odwiedziny – od prawej Jurek, Krystyna Wyszyńska, Franek, Stefan, Tadeusz, trzeci od lewej J. Krochmal z kijem w górze, pozostali nn, Jubileuszowy Zlot Harcerstwa w Spale w 1935 r., z albumu Krystyny Praszalowicz-Kloss udostępniła E. Wyszyńska.



„Zawisza Czarny” pod żaglami, 21.09.1937, NAC.



General Mariusz Zaruski, NAC.



Prezydent RP Ignacy Mościcki (w mundurze Yacht Klubu Polski) z żoną Marią na pokładzie żaglowca „Zawisza Czarny”. Na zdjęciu widoczny jest także m.in. dowódca Zamkowego Szwadronu Zandarmerii kpt. Jan Huber (1. z prawej) i gen. Mariusz Zaruski (1. z lewej), Gdynia 1937, NAC.



Reprezentacyjna zbiorowa drużyna harcerzy wileńskich przed wyjazdem na zlot do Lwowa. Stoją od lewej (z ciupagami): Kazimierz Świrtun-Rymkiewicz, Kazimierz Protasewicz, Marian Szyszko-Bohusz i Witold Pilecki. Ze zbiorów Mariana Miszczuka, ArchiwumHarcerskie.pl.



Fragment wystawy stałej „O Witoldzie i Marii Pileckich” w Muzeum – Dom Rodziny Pileckich w Ostrowi Mazowieckiej, fot. Katarzyna Piędziak.



Muzeum – Dom Rodziny Pileckich w Ostrowi Mazowieckiej, fot. Katarzyna Piędziak.



Uroczystość opłatkowa rzeszowskich harcerek w 1934 r. J. Jarecka siedzi, 2. od lewej J. Krężel, *Szare Szeregi na terenie południowo-wschodniej Polski*, t. 1, *Konspiracja harcerek 1939–1945*, Tarnów 1996, s. 40.



Jadwiga Jarecka w mundurze harcerskim, fot. www.wikipedia.pl, domena publiczna.



Jadwiga Jarecka „Przepiórka” (u góry) w więzieniu w Rzeszowie (lub Tarnowie), fot. przekazana przez Zofię Partykową, za: J. Krężel, dz. cyt., s. 35.



Awers sztandaru Pierwszego Zastępu Orłat obozu polskiego w Wiesbaden z 1945 r.



Rewers sztandaru Pierwszego Zastępu Orłat obozu polskiego w Wiesbaden z 1945 r.

COPY.

TELEPHONE.- Meppen Mil 60,82 and 83 REF - 8/DP/Wel
SUBJECT - Girl Guide and Boy Scout Movements
TO - 161,171,226,265 UNRRA
92, 37 DEAGS

Below copy of 239/EP dated 7 Nov.45 from H.Q. 30 Corps

9 Nov. 45
F/KD

Lt. Col. Commanding 309/804/R/ Det. Mil. Gov.

Tels. Extn 741

HQ 30 Corps District

239/ DP

7 Nov. 45

1. The question of the formation of the Boy Scout Troops amongst Polish Displaced Persons has been referred to the Foreign Office who have decided that, unless it is possible to guarantee the exclusion of all influence by the London Poles from such organisations, they cannot agree to their formation.
2. As the success of any such recreational organisation need not depend upon its name, it is suggested that "Polish Youth Clubs" should be formed. This can be done without reference either to the Polish Government or to the Association of Polish Boy Scouts and Girl Guides in London.

/ signed / Brigadier
Chief of staff. 30 Corps District.

Zarządzenie brytyjskiego Foreign Office w sprawie tworzenia jednostek harcerskich z 9.11.1945, Archiwum ZHP [C_4_12_01], Londyn.

Przewodniczący Komisji
Pułkownik Jan Wojciechowski

Hannover

Przewodniczący Komisji Pułkownika !

Jak Komisja Pułkownik został już poinformowany, ogólna suma zebranych pieniędzy Amm z odpraw w naturze / w ramach zbiorów ZHP w Niemczech na odbudowę Kościołów w Warszawie wyniosła 277.931,86 mk + 100.- zł.

Chciałbym jeszcze raz upodnie wszystkie nasze rozliczenia i otrzymane od Komisji Pułkownika pieniądze, które do sumy zostały wpłacone.

Na powyższą sumę składają się następujące pozycje :

1.	Powitowanie z Kurii Biskupiej z dn.13.11.47.....	32.348,80	mk
2.	Powitowanie Ks. Pułkownika z dn. 11.12.1947.....	53.000.-	mk
3.	Przebieżane w dn. 27 w dn.27.12.47 smoty liturgiczne i 2 pierścionki, ocenil Komisja Pułkownik na.....	24.350.-	mk
4.	Powitowanie z dnia 6.1.1948	46.000.-	mk
5.	suma 5000 pap./1000 pap. Jest darowizna Ks. - policzka 4.500 mk; pozostałe 2000, w tym 11 mk z dnia Dybalkis w (Centrum policzka 8.000.- mk/, razem równowartość.....	12.500.-	mk
6.	500 pap. jako dar od K.Ch. warta, miała przekazać naszą stancja w Wolfsburg, równowartość.....	2.000.-	mk
7.	Przebież telegraficzny z dn. 23.3.1948.....	18.500.-	mk
8.	Przebież telegraficzny z dn. 18.3.1948.....	17.000.-	mk
9.	Przebież telegraficzny z dn. 23.3.1948.....	23.703,86	mk

Razem marek 277.931,86 + 100.- zł
/słownie: dwieście siedemdziesiąt i siedem tysięcy dwieście osiemdziesiąt
jeden 86/100 marek + sto złotych/

Z okazji Świąt Wielkiej Nocy przesyła Komisja Pułkownik
najserdeczniejsze życzenia "wesołych świąt".

Łącząc wyrazy szacunku

Kazimierz Burmajstra

/-/ Burmajstra Kazimierz Im

Sprawozdanie hm. Kazimierza Burmajstra ze zbiórki na odbudowę kościołów w Warszawie, Archiwum ZHP [C_4_06], Londyn.

Odznaka Drużyny Harcerskiej „Węzeł”,
fot. udostępniona przez W. Leszczyńskiego.

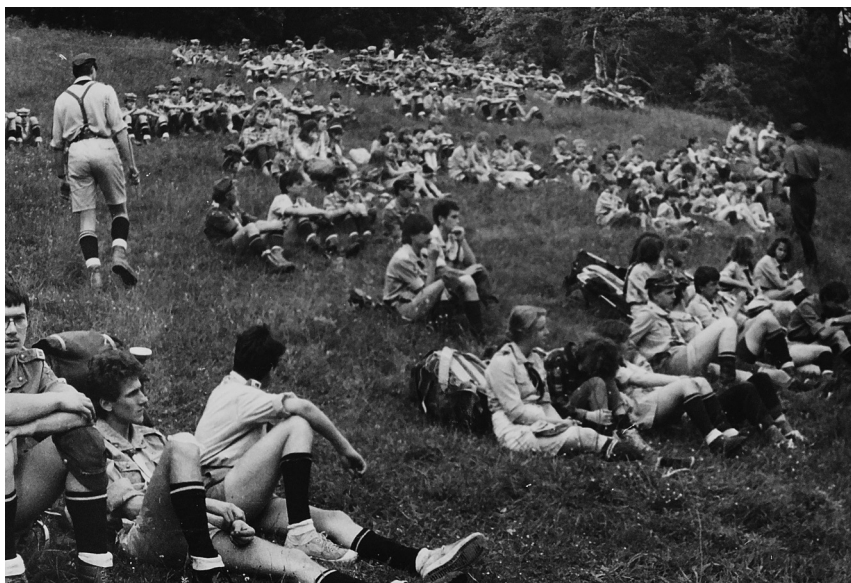


Wacław Leszczyński, fot. udostępniona przez
autora.





Hufiec Krowodrza na krakowskich Błoniach przed wyjściem na przemarsz 3 maja 1989 r. Od lewej hm. Zbigniew Wilk, phm. Stanisław Pelc, hm. Wojciech Hausner, fot. udostępniona przez W. Hausnera.



Zlot Hufca Krowodrza, Dolina Kluczwody, maj 1989, fot. udostępniona przez W. Hausnera.



Służba HOPR podczas procesji Bożego Ciała, Warszawa, czerwiec 2003, fot. udostępniona przez M. Gajdzińskiego.



Zatwierdzony wzór odznaki HOPR, grudzień 2002, fot. udostępniona przez M. Gajdzińskiego.



Ogólnopolskie ćwiczenia HOPR, Radom, czerwiec, fot. udostępniona przez M. Gajdzińskiego.



Julia Lach (1939–2006), fot. udostępniona przez J. Wilk.



Rekolekcje, od lewej Julia i Joanna Wilk, 2000/2001 r., fot. udostępniona przez J. Wilk.



Krakowski Ośrodek Studiów nad Dziejami Harcerstwa
Zarząd Okręgu Małopolskiego ZHR



ROHiS

Zdigitalizowane numery naszego rocznika dostępne są
na stronach Archiwum Prasy Harcerskiej
w ArchiwumHarcerskie.pl pod adresem:
https://archiwumharcerskie.pl/index.php?title=Kategoria:Krakowski_Rocznik_Historii_Harcerstwa_Krak%C3%B3w_2004-nadal



archiwum
harcerskie.pl

www.malopolska.zhr.pl